



AUG. 7262

REKOLLEKCYE
DLA
DUCHOWNYCH
z ROSKAZU J.W. Jmć XIEDZA
ANTONIEGO
OKEŃCKIEGO

BISKUPA POZNANSKIEGO i WARSZA-
WSKIEGO, KANCLERZA WIELKIEGO
KORONNEGO.

Do Druku Podane.



W WARSZAWIE.

W DRUKARNI. XX. MISSYONARZOW.

Roku P. MDCCLXXXIV.

Constantini Gawronski presbyteri

Aug. 7 1862



PRZEDMOWA.

ANTONI ONUFRY

Z OKĘCIA

OKĘCKI

Z BOZEY i STOLICY APOSTOLSKIEY ŁA-
SKI BISKUP POZNANSKI i WARSZA-
WSKI, KANCLERZ WIELKI KORON-
NY, ORDEROW ORŁA BIAŁEGO
i SWIĘTEGO STANISŁAWA,
KAWALER.

*Wszystkiemu Duchowieństwu, całej Diecezyi
Naszej, Pasterskie błogosławieństwo.*

Dowodzić, jakie pożytki wypływają z Re-
kollekcyi, nie jest rzeczą potrzebną: bo
to już dosyć różnemi piśmami dowiedzio-

no; i Przedmowa byłaby bardzo długa, gdyby w nię wszystkie pochwili, należące się tak świętemu dziełu, zawarte bydź miały: można bowiem powiedzieć, że między wszystkimi sposobami przez natchnienie Ducha Świętego Mężom Apostolskim, do prowadzenia dusz na drogę zbawienia, podanemi; skuteczniejszego i pewniejszego nie masz, iak Rekolekcyę; bądź wtedy, gdy idzie o odwrócenie w nieprawościach grzesznika, i nawrócenie go do Boga; bądź, gdy idzie o wzmocnienie sprawiedliwych, i podniesienie do najwyższej doskonałości Chrześcijańskiej.

Staraliśmy się to wszystko umieścić w liście Naszym Pasterskim, dnia 30. Listopada, Roku 1781. wydanym, którym Duchowieństwo całe do odbywania corocznie tychże Rekolekcyi, podług dawnych chwalebnych ustaw, i zwyczajów na nowo obowiązaliśmy, a dla pewniejszego i doskonalszego tychże Rekolekcyi odbycia, wspólność w odprawianiu pomienionych Rekolekcyi, zaleciliśmy.

Oto jest osnowa tegoż listu Pasterskiego, z rościąganiem jego do całej Dyecezyi; ponieważ próba wspólnych tych Rekolekcyi, *naprzód*, w tutejszym Archidyakonacie Warszawskim odprawiła się. Urządzenie ćwiczeń

Du-

Duchownych, czyli Rekollekcyi przez Kapłanów co rok odprawiać się powinny, celém jest tego Naszego Pasterkiego listu. Zdać Nam się bydź rzeczą niepotrzebną, chcieć Was z gruntu przeświadczać o wielkiy potrzebie tychże ćwiczeń Duchownych. Któż bowiem jest, żeby zaştanowiwszy się nad obowiązkiem właściwemi Duchownych, i tóy główny powinności, żeby bydź doskonałemi, i nie słowy tylko, ale przykładem nauczać Wiernych; żeby przebiegłszy, choć krótko myślą, dawnieysze wieki Kościoła, i zapatrzywszy się na Mężów świętością życia i nauk sławnych, nie znalazł, i że tak rzeczemy, rękami nie dotknął się, iż ćwiczenia Duchowne, czyli Rekollekcyje zawsze były miane za nayskuteczniejszy sposób do rospatrzenia się gruntownego w obowiązkach stanu i sumienia swiego, do zabicia złym skłonnościom, do umocnienia tego, co jest w kim dobrego, a zniszczenia, co złego; słowem, do powstania z złych nałogów, do utwierdzenia, albo wskrzeszenia prawdziwie dobrego ducha Kapłańskiego. I tak Święci, Augustyn, Bazyli, Grzegórz, Ambroży, Karól Boromeusz, Franciszek Salezy, że innych nie wspomniemy, nie tylko sami w osobności, na dni kilka zamykali się, i w nięz zba-

wieńnemi rozmyślaniami zabawiali się, ale i innym tę świętą osobność iako za najlepszy śrżodek do pomnożenia się w doskonałości Chrześciańskiéy, zalecali.

To samo iest, co Poprzednicy Nasi Biskupi Poznańscy Duchowieństwu téy naymilszéy teraz Owczarni Naszéy ustawicznie zalecali, i do czego ich ściśle obowiązywali. Przytoczemy tu tylko słowa trzech ostatnich Synodów, iednego Wytwickiego, drugiego Szembekowskiego, trzeciego Hoziuszowego; pierwszego w Roku 1689. drugiego 1720. trzeciego 1738. odprawionych. Pobudki w tych Synodalnych ustawach przytoczone, staną za wszystkie wywody, którychbyśmy do przeświadczenia rozumów i serc Duchowieństwa Naszego o potrzebie Rekolekcyi użyć mogli. Prosiemy o pilné ieh zważenie: następuią już słowa pierwszego z łacińskiego na polskie przełożone.

" Gdy Duchownemi zowiemy się, i iestemy, trafia się zaś powszechnie, że przez ustawiczne światowe zabawy, Duch Kapłański nakształt spiritusu iakiégo, źle w naczyniu zamkniętego, powoli niknie, i wietrzeie; przeto samego Zbawiciela przykładem uczemy się, iż obowiązkiem Naszym iest

" od-

" oddalać się niekiedy na osobność końcém od-
 " prawienia ćwiczeń Duchownych, na których-
 " by porzuciwszy wszystkie sprawy Kapłan,
 " sam nad sobą zastanawiał się, i stawiał się
 " przed Bogiem Sędzią swoim; przeszle czyn-
 " ności swoje rozważał, wchodził w defekta,
 " które poprawiać potrzeba, i zbierał nieiako
 " duch roztargniony, i iako nowy Fenix od-
 " radzał się: stąd jest, że osobności Duchowne,
 " nie tylko w starym Testamencie wyroków
 " Boskich świadomych wydały Proroków, ale
 " téż w nowym prawie nayznaczniejsze Ko-
 " ściola Bożego światła. Chryzostomów, Au-
 " gustynów, Bazylich, Grzegorzów Cudotwór-
 " nych i Nanzyańskich, Hieronimów, światu
 " Chrześcijańskiemu udzielały. Postanawiamy
 " zatem iako rzecz arcy-potrzebną, i do po-
 " wołania Naszego stosującą się; ażeby Xieża
 " Plebani, obrawszy sobie czas sposobny, za
 " opowiedzeniem się swojemu Dziekanowi, i
 " zostawieniem przy Kościele na swoim miej-
 " scu Kapłana pobożnego, co Rok, naymnięj
 " przez dni sześć, Rekolekcyę odprawowali,
 " pod dyrekcyą Oycy Duchownego, w Xie-
 " stwie Mazowieckim u Xieży Jezuitów, al-
 " bo Misyjonarzów, lub Piarów; w Wielkiej
 " Polfcze zaś, w Klasztorze jakim Zakonnym;

tak iżby pod czas Rekolekcyi, iak w zwier-
 ciedle iakim, w powołaniu swym rospatry-
 wali się, pilnie zastanawiali się, czyli za-
 wsze suknią stanowi swému przyzwoitą no-
 szą? czyli wystrzegało się zbytku w stroiu,
 sprzętach? czyli unikali posiedzeń podeyrza-
 nych, ucztów, interesów świeckich, i in-
 nych okazyi niebezpiecznych? czyli wystrze-
 gają się społeczeństwa z drugą płcią pod ia-
 kinkolwiek bądź pretextem? czyli się nie
 stowarzyszyli z Xieźmi w zgorzénieniu żyją-
 cemi? czyli wystrzegają się od grów? czyli
 często miećwają Katechizmy? czyli się niewy-
 lamywiają od powinney rezydencyi przy swo-
 ich Kościołach? czyli dają iakmużny? czy-
 li nie są kłótnikami? czyli nie trzymają bez
 dyspensy *plura Beneficia incompatibilia*? czy-
 li nie dają zgorzénia? czyli zachowują trze-
 zwość i czyśćć? té będą materye do ro-
 strząsania pod czas Rekolekcyi, po których
 z przeszłych oczyściwszy się słabości i wy-
 stępków, mógłby każdy mówić: Teraz za-
 cząłem bydź Mężem Duchownym, Kapła-
 nóm Boskim przykładnym. Obliguiemy więc
 ściśle Xieży Dziekanów Foralnych, aby i
 oni té ćwiczenia Duchowne odprawowali, i
 donosili tych, którzyby téy ordynacyi Na-
 124

"szę, i pierwiastkowému Chrystusa i SS. Oy-

"ców przykładowi zadofyć czynić niechcieli."

Drugiego Synodu słowa są:

"Z ludzkiey ułomności przytrafiać się czę-
 "sto zwykło, że iako dobre nasienie cierniem
 "się zatracą, tak nie ieden wielu rzeczami
 "doczesnemi zatrudniony, zapomina iakim był,
 "i iakimby bydź powinien: przeto, aby Ka-
 "plani innych nauczając, od prawey drogi nie-
 "odstępowali, żadnego skuteczniejszego spo-
 "sobu do przywrócenia czystości umysłu zna-
 "leśdź nie można, iak gdy przykładem Chry-
 "stusa Pana, przeniesieni będą na pustynią Du-
 "chowną, w którejby sami z Bogiem nieja-
 "ko rozmawiając, przez pobożne Medytacye
 "mocny żal, Spowiedź generalną, gorące pra-
 "gnięcie szczeréy poprawy przedsięwzięcia,
 "sposobami skutecznemi od Boga podanemi u-
 "twierdzeni, w duchu odnawiali się, tak, że-
 "by mogli mówić z radością: żyję ja, ale
 "już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; od-
 "miana ta jest dziełem prawicy Naywyższé-
 "go. Na tén koniec wszystkich Kapłanów tén-
 "że Synod obliquie, ażeby Rekolekcye od-
 "prawiali w czasie sposobnym na Kongrega-
 "cyi Dekanalnéy od każdego obranym, żeby
 "razem od swoich Kościołów nie oddalili się;

" każdy zaś Kapłan na tych Rekolekcyach prze-
 " trwać má przez ośm dni, albo dziewięć wła-
 " sną swoją expensą. Duchowieństwo Xięstwa
 " Mazowieckiego, odprawiać má té Rekolek-
 " cye u XX. Miśsyonarzów w Warszawie; a
 " Duchowieństwo Wielko-Polskie, albo w Se-
 " minaryum Poznańskim, albo u Xięży Jezui-
 " tów Poznańskich, albo w Gostyniu u Xięży
 " Filipinów; a to pod karą *Arbitrio Officij* zo-
 " stawioną.

" Rzeczony Synod odprawienie tychże
 " Rekolekcyi, zaleca oraz wszystkim *ad Sa-*
 " *cros Ordines* zabiérającym się; inaczej do
 " nich dopuszczeni byđź nie mają.

" Trzeciego Synodu o Rekolekcyach uchwa-
 " ty; ośnowa jest takowá. Tak jest zepsuta
 " natura ludzká, że chociaż każdy z nás obo-
 " wiązki stanowi swoiému dopełniać, i do do-
 " skonalsci Kapłańskiey dążyć uśiłuje; tym
 " czasém, ułomności naszé, i zatrudnienia się
 " rzeczami doczesnémi, od tego celu nás od-
 " dalaia; intencye naylepsze niszcza; przedsię-
 " wzięcia osłabiaia, i uśiłowania tłumią. Dla
 " czego, ażeby Mężowie Apostolscy téy za-
 " razy ustrzegli się, należy im udać się na o-
 " sobność, i w niéy porzuciwszy wszystkie za-
 " bawy światowé, nad sobą zastanowić się, i
 " sta-

„stawić przed Sędzią Bogiem, rozważać spra-
 „wy przeszłe, przebieżać umysłem niedosko-
 „nałości, i nałogi swoje końcém dźwignięcia
 „się z nich, zebrania ducha roztargnionego, po-
 „wstania, nakoniec, z niedbalstwa w usługę
 „około dużej sobie powierzonych. Tym więc
 „kończąc przykazuje Synod, ażeby Ducho-
 „wieństwo corocznie Rekolekcyę przez dni
 „siędm, lub ośm, odprawiało w czasie spo-
 „sobnym, opowiedziawszy się Dziekanowi swo-
 „jemu, i Kapłana zdatnego na swoje miejsce
 „zostawiwszy. Naznacza na odprawienie po-
 „miénionych Rekolekcyi dla Duchowieństwa
 „w Mazowszu, Seminarium Warszawskie S.
 „Jana, albo w Gostyniu u Xieży Filipinów.
 „Żąda téż Synod, aby rzeczzone Rekolek-
 „cye odprawiały się pod dyrekcją jakiego Oy-
 „ca Duchownego; żeby Xieża przychodzący
 „po approbacyą, świadectwo, iako Rekolekcyę
 „odprawili, pokázali; a gdy nie okażą, ska-
 „rani byđż mają, i żeby Dziekani *contraven-*
 „tientes, donieśli. „

Nic zatém nowego wprowadzić, ani po-
 stanowić nie chcemy, dawne tylko chwalebne
 ułożenie o ćwiczeniach Duchownych do klub
 swoich przywieśdź, i podług teraźniejszych
 okoliczności opisać żądamy.

Do-

Doświadczenie nauczyło, że te ćwiczenia Duchowne nierównie pożyteczniéy odprawione będą, kiedy nie poiednému każdy Kapłan, i gdzie chce ié odbywać będzie; ale kiedy naprzód wyznaczą się mieysca do ich odbywania. Powtóré, przepisze się czas ich odprawiania; także udeteterminowana będzie liczba Domów, do których Duchowieństwo ma się razém na tę świętą osobność zgromadzać; nakoniec przepisze się sposób ich odprawiania; czas, iak długo trwać mają; Xiążki, które pod czas nich zażywane bydź mają; Osoby, które nad niemi dozór mieć mają; nakoniec, kiedy się przydadzą niższe opisy do użyteczniejszego tych ćwiczeń odprawiania. I ta to jest rzecz, którą przed się bierzemy opisać, i podać Duchowieństwu w nacyfyszym zamierzeniu, żeby karność Kościelna coraż bardziéy kwitła, duch świątobliwości w Kapłanach odnawiał się, żeby rąż na rok szczególniejszym sposobém Duchowni oddaliwszy się od zwykłych zabaw, na świętęy osobności obrali sobie spoczynek w Bogu, iako w iednéy naydoskonalszék roskoszy; a dopiéro uczynili niepodchlebný, ale rzetelny z sobą samémí rachunek; iako to względém talentów odebranych, i użycia łask od Boga sobie udzielonych; względém obowiązków sta-

nu swoięgo, iak się dopełniaią; a nayszczególniey względem starania o zbawienie Owieczek, których dusz z rąk Pasterzów dopominać się będą; żeby także prowadząc innych do zbawienia, sami się od niego nieoddalali, mówiąc do siebie z Pawłem: *ne cum alijs pradicavero, ipse reprobus efficiar*; nakoniec, żeby zabierali nową ochotę i siły, do służenia Kościołowi i Wieraym Jego.

Tę tedy myśl do skutku przywodząc; na-przód, mieysca do odprawienia téy świętęy osobności, i ćwiczeń Duchownych. Seminaryum Poznańskie, na Dekanat Poznański, Kostrzyński, Szreński, Rogoziński, Obornicki i Czarkowski. Klasztor OO. Filipinów w Gostynie, na Dekanat Szreński, Krobki i Borkowski. Klasztor OO. Bernardynów w Kozminie, na Dekanat Kozmiński, Nowomieyski i Pyzdrowski. Klasztor OO. Reformatów w Woznikach, na Dekanat Lwowecki i Zbąszyński. Klasztor OO. Reformatów w Ofieczny, na Dekanat Wscho-wski, Smigielski i Kościański. Klasztor OO. Bernardynów w Grodzisku, na Dekanat Bukowski i Grodzicki. Seminaryum Warszawskie S. Krzyża, dla Duchowieństwa Warszawskiego, tudzież na Dekanat Błotki i Piaseczyński. Dom przy Kościele Parafialnym w Górze, na Dekanat

nat Warecki i Piaśczyński, Górze przyległy-
 fzy. Klasztor OO. Reformatów w Szczawi-
 nie, na Dekanat Gąbiński. Klasztor OO. Re-
 formatów w Miedniewicach, na Dekanat So-
 chaczewski. Klasztor OO. Karmelitów w Li-
 pin, na Dekanat Mszczonowski i Grojecki. Kla-
 sztor OO. Reformatów w Siennicy, na Dek-
 nat Liwski, Garwoliński i Latowski.

Dla tych wszystkich Dekanatów czas do
 odprawiania Rekolekcyi naznaczamy. *Pier-*
wszy, dzień osmy Miesiąca Października, *dru-*
gi, dzień piętnasty tegoż Miesiąca, *trzeci*, w Po-
 niedziałek, Niedzieli trzeciéy po Wielkiéy No-
 cy, *czwarty*, w Poniedziałek, Niedzieli czwar-
téy po Wielkiéy Nocy.

Każdy z Jchmość XX. Dziekanów miesią-
 cém piérwéy przed czasém Rekolekcyi wyda
 list okólny do swoiégo Dekanatu z opisaníem,
 którzy z Jchmość XX. Plebanów mają iść z na
 piérwizy termin Rekolekcyi, którzy na dru-
 gi, i tam daléy: żeby wczesnie ciż XX. Ple-
 bani mogli sobie zamówić Duchownégo Swiec-
 kiégo, lub Zakonnégo; którzyby ich w usług-
 kościelnéy pod niebytność zastąpił; ténże JMć
 Xiądz Dziekan, dwóma Niedzielami przed ter-
 miném zaczęcia Rekolekcyi, a co do Pozna-
 nia i Warszawy, Konfysztarz donosić ma Prze-
 łożo-

łożonému miejscu, na którym odprawiać się mają Rekolekcyje, wiele osób każdą razą mają się na pomienione Rekolekcyje zgromadzić, żeby téż Przełożony wcześniej na przyięcie ich, przygotowanie uczynił.

Duchowieństwo zaś Świeckie, Poznańskie i Warszawskie przez Konfysforz generalny na dwie części podzielone będzie; pierwsza odprawi Rekolekcyje swoje, zaczawszy dnia 5go Listopada na noc, reszta w Poniedziałek, drugiey Niedzieli po Wielkiey Nocy.

Osobność ta święta i ćwiczenia Duchowne za każdą razą trwać mają dni pięć.

Na pierwszym terminie zawsze J.X. Dziekan miejscowy Rekolekcyje, na czele Duchowieństwa swęgo Dekanatu mają odprawiać; a na drugim J.X. Pod-Dziekani, albo Pifarz Dekanatu: i tak pierwszy, iak drugi, po skończonych Rekolekcyach, naydaléy w ośmiu dniach, przyśle do Konfysforza Rapport z doniesieniem, którzy *specifice* z Duchownych ięgo Dekanatu tą razą odprawili Rekolekcyje, i jeżeli co zaszło wartęgo wiadomości Naszey, sumiennie to mają donieść. Na drugich zaś dwóch terminach, naystarli *vocatione* z XX. Proboszczów zastępować mają miejsce i powinność JX. Dziekana, a że przy Rekolekcyach mają się zawsze
od-

odprawiać *examen*, *ad excipiendas Confessiones* tych Duchownych, którzy potrzebują approbacyi, a témi Examinatorami będą na zawsze Prezydujący na Rekolekcyach, albo J.X. Dyrektor pomiénionych Rekolekcyi, i drugi Examinator *approbandorum*, od Nas na tén koniec wyznaczyć się mający, dla czego przyłączy także świadectwo *Examinatorum super habilitate ad excipiendas Confessiones* tych Duchownych, którzy są examinowani: My zaś, albo Konfysktorz Nasz stosownie do tego świadectwa *Instrumenta ad excipiendas Confessiones* podpiszemy, i té na ręce J.X. Dziekana mieyscowégo odeślemy, aby Duchowieństwu odebranie tychże Instrumentów ułatwić; przez takowe zaś odsyłanie pomiénionych Instrumentów, uwalnia się Duchowieństwo od zieżdzenia (jak się dotąd nayczęściéy działo) po approbacyą do Konfysktora: a zatém odprawienie drogi na Rekolekcyę, zastąpi drogę, która dla odprawienia examinu, do otrzymania approbacyi zwyczajnie musiała być odbywana.

Który z Duchownych podług przepisu J.X. Dziekana, *respectivè* niepotrafi żadną miarą zjechać na naznaczony sobie termin, tedy przyczyny swoje przelożyć zaraz i usprawiedliwić przed tymże J.X. Dziekanem powinni, a na dru-

drugim termin *indispensabiliter* przyiáchać máj; gdyby zaś tego (czego broń Bożé) nie uczynił, tedy iako sprzeciwiający się rozrządzeniu Biskupiému, przykładnie ukarany będzie, i ie-
dnak koniecznie do odprawienia Rekolekcyi na
naznaczonym mieyscu obowiązany zostanie.

Zakonne osoby, które iakimkolwiek spo-
sobem mają sobie także powierzony rząd Ko-
ściół Parafialnych, albo do pomocy XX. Ple-
banów są zażyte; także koniecznie czasów wy-
żéy wyrażonych odprawić mają Rekolekcyę
w swoich Klasztorach, i świadectwo z ich od-
prawienia na piśmie powinni zaraz oddać, al-
bo odesłać na ręce J.X. Dziekana mieyscowého.

Starając się o pożyteczne odprawienie Re-
kolekcyi przez Duchowieństwo Dyecezyi Na-
széy, i obowiązując do nich, nie tylko samych
Xięży Proboszczów, Plebanów, Komméndarzy,
Wikarych, ale téż wszystkich innych Ducho-
wnych, *quovis titulo etiam simplici Beneficia-*
tos; nie wąpiemy, że i na czele tego Ducho-
wieństwa będący JJ. XX. Prałaci i Kanonicy Ka-
atedralni, także Kollegiat Naszych; gdyby téż
i Plebaniów nie mieli, dadzą z siebie w wspól-
nym odprawianiu Rekolekcyi chwalebny przy-
kład; aby pokazali, że do rozrządzeń Paster-
skich we wszystkim się zupełnie stosują, i iak
w dq:

w dostoićstwie, tak w pobożności, prawdziwie w téj Dycezyi pierwszeństwo trzymają.

Radzibyśmy, żeby wszystkie potrzeby odprawiać mającym té święté ćwiczenia, darmo były opatrywane; ale że dotąd funduszu na to nie znajdziemy, i przed tém téż Duchowni zieżdżając na Rekolekcye, musieli *passim de proprio* expens zastępować; więc i odtąd każdy z Duchownych przyechawszy na Rekolekcye, zaraz Przełożonému miejscu, albo zlecenie od niego mającemu, odda z wiadomością swoiego J.X. Dziekana przyzwoitą nadgodę, za utrzymanie się przez pięć dni Rekolekcyi; w czasie zaś tychże Rekolekcyi przedstawiać má na pospolitych wygodach, iakié w tym miejscu czynić się zwykły; Przełożony także wiedzieć nie powinién o służących i koniach, albo o powozie Rekolektantów.

Rozdzielenie dziennego czasu na tych Rekolekcyach pięciodniowych.

W Wigilią zaczęcia Rekolekcyi ziadą się Duchowni zaraz po Południu na miejsce wyznaczone, i Przełożonému pokążą się; naprzód zaś przed przytomnemi Examinatorami wszyscy odprawiają razem examen, *ad excipien-*

piendas Confessiones; w wieczór má byđż Ex-
orta pobudzająca do doskonałego Rekolekcyi
odprawiania, i wykładane będą do tego koń-
ca potrzebne nauki; i potym czytane byđż ma-
ią punkta na pierwszą Medytacyą jutrzéyszą.

Z rana o godzinie piątéy wstać, i ubra-
wszy się nawiedzić *Sanctissimum*; od wpół do
szósty, do wpół do siódméy Medytacyą; od
wpół do siódméy, aż do ósméy odprawienie
razém Pacierzy Kapłańskich; Śluchanie Mszy,
albo Jéy odprawienie, a co zbędzie czasu, aż
do dziewiątéy; tén, má byđż obrócony na czy-
tanie Xiążki Duchownéy.

Od dziewiątéy, do dzieśiątéy Medytacyą;
od dzieśiątéy, do iedynastéy notowanie zba-
wiénnych myśli, i przedsięwzięciów pod czas
Medytacyi przychodzących, gotowanie się do
Spowiedzi generalnéy, dokończenie Pacierzy
Kapłańskich; nakoniec, czytanie pobożnéy
Xiążki.

Od iedynastéy, do dwunastéy Examen par-
tykularny, obiád; po obiedzie zaś nawiedze-
nie zaraz *Sanctissimi*; pod czas stołu czytana
byđż má Xiążka Duchowna.

Po południu, od dwunastéy do pierwszéy,
Konferencya Duchowna z Xiędzém Dyrekto-

rém Rekolekcyi, w materyach, o których były dwie ranniejsze Medytacye.

Od piérwśzey do drugiéy wykłady, czyli przypomnienie nayspotrzebniejszych obrządków. Jako to: *Celebrationis Missæ, & administrationis Sacramentorum*, żeby, ieżeli między Duchownych wciśnęła się iaká niewiadomość, albo zapomnienie, żeby to było uprzątnione; J. Xiądz Przełożony Rekolekcyi sprawowaniu tych obrządków da słodką i gruntowną dyrekcyą, żeby pożytecznie były odbywane.

Od drugiéy do trzeciéy, czytanie razem dla wszystkich Xiążki Duchownéy.

Od trzeciéy do czwartéy, odprawienie razem Nieszporów; po tém czas wolny.

Od czwartéy do piątéy Medytacya, od piątéy do szóstéy to samo, co od dzieśiatéy do iedynastéy, w tym czasie zostawia się także wolność, zapytania się w skromności J. Xiędza Dyrektora o to, co komu przyidzie wątpliwego; od szóstéy do siódméy, *Examen particulare*; Wieczera.

Od siódméy do ósméy, Konferencya Duchowna; iako po Obiedzie.

O ósméy Modlitwy wieczorne, Rachunek generalny sumienia, nawiedzenie Nayswiętszég.

tlzłego Sakramentu, i o godzinie dziewiątę
zgasiwszy świecę, położyć się spać.

Do tego porządku należć będą następu-
jące przestrogi.

1mo. Tę porządek dzienny (w izbie,
gdzie się razę Pacierze Kapłańskie, czytanie
Xiążek Duchownych, i Konferencye odprawu-
ią) mą być przybity.

Do Duchownę czytania, szczególnię
zalecamy następujące Xiążki.

Droga do życia pobożnego, S. Franciszka
Salezego. O naśladowaniu JEZUSA Chrystu-
sa, Tomasz a Kempis; Rekolekcyę X. Wuy-
kowskiego; Pamiątka Pasterskiego affektu.

2do. Jest rzeczą żadaną, żeby Medyta-
cye klęcząc były odprawiane; ale kto nie bę-
dzie mógł tak długo klęzcć, to mu wolno
wstać, lub siedzić; albo częścią klęzcć, czę-
ścią stać, częścią siedzić.

3tio. Pierwszych trzech dni Kapłani Re-
kollektanci Mszy mieć niebędą, ale ię słuchać
powinni.

4to. Zaleca się Kapłanom Rekollektantom
zachowanie milczćnia, uszanowanie J. Xiędra
Dyrektora Rekolekcyi, kontentowanie się zwy-
kłemi wygodami, i nieszukanie żadnych pry-
watnych.

XOX

5to. Gdyby J. Xiądz Dyrektor postrzegł w którym z Kapłanów Rekollektantów nieśto-
sowanie się w czym do przepisanego porząd-
ku, powinién go raz i drugi napomnieć; a gdy-
by się nie poprawił, powinién go donieść do
Konfysforza. Tego zas powinnością będzie,
przykładnie tę niesforność ukarać.

Kończemy tén list Nasz Pasterki, ściśle
Wás Naymili w Chrystusie Bracia obowiąz-
ując, abyście do tych świętych ćwiczeń żadné-
go wstępu nie zabierali, a zatém do nich nie
z żadnego przymusu, ale z naywiększey ocho-
ty zabierali się, pomniąc, że w tym życiu nic
droższego nie mamy, nad staranie się o zbawie-
nie własne, i bliźnich. Na cóż się zda, gdy-
byśmy cały świat zyskali, a w zbawieniu du-
szy uszczérbek ponieśli? Na tych świętych
ćwiczeniach radziłyśmy, abyście wzbudzali się
do skutecznie naśladowania Wodza Naszego, i
Pasterzów Xiążęcia JEZUSA, i do przykładu
Jego świątobliwości, pokory, dobroci, łask-
wości, cichości, sami się przystosować usiło-
wali; bo jak tylko raż żądzą naśladowania Je-
go zapaleni będziecie; możeż bydź, żeby ta
Wasza gorącość, do całego ludu Waszego nie-
doszła? możeż bydź, żebyście cały Wasz
chwali w rozszerzeniu ozdoby Domów Bo-
żkich,

skich, wykorzystaniu występków, w zaszczepieniu cnót zakładać nie mieli? Ta praca zapewne nie jest bez ciernia; ale nieskończonę zapłaty oczekiwanie, łatwo wszystkie przykrości ulży, i nader lekkie uczyni; oprócz zaś tych najpiękniejszych nieśmiertelności nadziei, w samych nawet wytrzymanych Pasterkiego życia pracach, wiele nader zawartych pociech uczucie, kiedy Bóg błogosławić usłowania Wafz; Lud Wafz z obopólnym miłości ziednoczeniem zobowiązany, cnotą i pobożnością kwitnący; insze naostatek, wszystkich prac Wafzych w Kościele pożytki zobaczycie; JEZUS Chrystus, którego gorąco prosimy, niech Was w łascie swéy utwierdza, i serca Wafz do tych rzeczy, które mu są upodobane, niech zawsze zapala.

Ządając po całym Duchowieństwie Naszym, aby corocznie odprawiało wspólne Rekolekcyje, do doskonałego ich odbycia, pomódz mu chcemy, wydaniem tego dzieła, ściągającego się do rozmyślenia, które célém powinny być téy świętéy osobności; aby się zaś nikt niedostatkiem kupienia téy Xiążki niewymawiał, własnym nakładem wydrukować ją kazaliśmy, i darmo do wszystkich Kościołów Parafialnych rozdałemy; z obowiązkiem jednak, aby ta Xiążka

ka w Inwentarz Kościelny wchodziła, i od dziej-
szych Pasterzy do następców ich przechodziła.

Ponieważ teraz po polu Recollekcye przez pięć dni odprawiane bywają, przeto i té rozmyślanie na pięć dni są podzielone: a dla różności materii, na trzy rozłożone są podziały.

Może rozmyślanie té zdawać się będą niektórym przydługie, ale się wolno i nad jednym zastanowić punktem. Wszakże w nich nie maśz nic nie użytecznego; zwłaszcza, że nie wszyscy jedného są gustu, i co się jednemu podobia, drugiemu może się niepodobać; lepiéy więc, że jest w czym wybierać. Nad to; wiele jest takich osób, które nie mając łatwości do modlitwy wewnętrznej, chcą mieć rzeczy ciągleyse i obszérniejszy, i nie mogąc same z sobą rozmawiać, przestają na rozmyślaniu, które czytają.

Przełożone są także osobne na każdy dzień uwagi do czytania. Uwagi té czynione są względem pryncypalniejszych spraw i powinności Chrześciańskich. Czytane bydź powinny za wezwaniem Boskiéy pomocy, rozważnie, i do siebie stosowane; po tém wzbudza się żal za winy i przestępstwa, jeżeli i jakie są popełniono-

nione : nakoniec czyni się przedsięwzięcie, iak
sobie mamy postępować, podług podanego w
każdey uwadze projektu. Po przeczytaniu tych
uwag, ieżeliby co czasu zbyło, można się za-
trudnić czytaniem lub Tomazsa à Kempis o na-
śladowaniu JEZUSA Chrystusa, lub iakiędy in-
néy Xiążki podobnéy. *Nayprzód*, położone
są uwagi, o dobrym przygotowaniu się do śmier-
ci: bo wielce są pomocne do odprawienia do-
bréy spowiedzi, która nayważnieyszą iest pod
czas Rekolekcyi rzeczą. Aby Rekolekcye do-
brze mogły bydź odprawione, pięć rzeczy iest
potrzebnych. *Naypiérwsza* iest, wielka odwa-
ga i stateczná wolá, myślenia gruntownie o
zbawieniu duszy naszéy, i wypełnienia wszy-
stkich ćwiczeń, mimo zachodzących trudno-
ści, czyli to z strony czarta, czyli z strony lu-
dzi, czyli z niechęci trwania na osobności, lub
wniyscia w siebie samého, które nám samą nę-
dżę, i wiele przyczyn do zawstydzienia się przed
oczy wystawia. *Druga* rzecz iest, pokorná nie-
ufność sobie samému, wzmocniona stałą w Bo-
gu ufnością, w tym przeświadczeniu, iż dzie-
ło zbawienia, iest właśnie iego dziełem, i że
bez niego człowiek w téy mierze nic czynić
nie potrafi; ale ponieważ nás natchnął, żąda-
niem odprawienia Rekolekcyi, nie odmówi nám
lask

łańsk potrzebniejszych do użytkowania z onych-
 że, i iż ten, który biegł za zgubioną owiecz-
 ką, i wszystko porzucił, aby ją znalazł; nie
 odrzuci duszy, która się dobrowolnie do nie-
 go ucieka i garnie. Trzecia jest, sercé hoy-
 ne ku Bogu, gotowe wszystko mu dać, i wszy-
 stkiego odstąpić; sercé wołające z Pawłem S.
Cóż chcesz, abym czynił, Panie mój. Ałt: 2.
 lub z Dawidém: *Sercé moié gotowe jest na wszy-
 stko.* Czwarta jest, wielka wytworność w za-
 chowaniu wszystkich przepisów względem od-
 prawiania Rekollekcyi uczynionych; nie trze-
 ba bowiem mało cenić żadney z tych rzeczy,
 które nas doprowadzają do zbawienia; owszém
 należy byđ u siebie przekonanym, że od ta-
 kowéy wytworności zawiśł pożytek z Rekol-
 lekcyi. Piąta nakoniec rzecz jest, doskonała
 osobność, tak wewnętrzna, iako i zewnętrzna.
 Ta zależy na oddaleniu się od towarzystwa, w
 przedstawianiu z ludźmi, i zachowaniu ściśłego
 milczenia. Osobność zaś wewnętrzna zależy
 na skupieniu serca, ducha i zmysłów, zapo-
 minając, ile możności, o wszystkich stworze-
 niach, o wszystkich interesach doczéstnych, i
 nieprzypuszczając żadnych innych myśli, prócz
 tych, które się tyczą zbawienia; tak dalece,
 aby człowiek na Rekollekcyach będący, tak
 się

się zachował, iakby tylko Bóg i on ieden był na świecie. Gdy tak przygotowany będzie do przyięcia łask spłynąć od Boga na niego mających; Pan Bóg dopełni obietnicy swojej przez Proroka uczynioney, iż się udzieli duszy pokutuiący w osobności, i mówić do serca iey będzie, dla wydzwignienia iey z niedoskonałości, i naprowadzenia na prostą drogę do zbawienia i doskonałości wiodącą; co jest celem Rekolekcyi.



©

te
T
re
m
v

©

T
ac
m
m
m
p
f
c
n
m
r

ACTUS MATUTINI.

Sistere se coram DEO.

O DEUS Infinitæ Majestatis, qui hic & ubiqué semper existis; credo Te hic esse præsentem, videntem me & omnia interiora mea, cum Tibi occultum nihil esse possit, Te adoro, Te laudo, Te amo ex toto corde meo, ex tota mente mea, & ex totis viribus meis.

*Gratias agere DEO pro acceptis
Beneficijs.*

Gratias Tibi ago liberalissime Domine pro tot tantisque Beneficijs a Tua munifica bonitate, & liberalitate acceptis, præsertim verò pro eo, quod me creasti, quod me hucusqué, ac nominatim hac nocte conservasti, quod me prætiosissimo sanguine redemisti, pro eo, quod me Sacro sancto Baptismate regenerasti, ad statum Ecclesiasticum vocasti, a multis malis liberaisti, denique, pro illo incompræhensibili Beneficio, quod me in numerum Electorum Filiorum Tuorum; tam ad gratiam,
22(quam

quam ad gloriam, ut mihi humiliter
persvadeo, pervenire fecisti.

Offerre se suaquē Domino DEO.

Offero Tibi Domine, quidquid me-
um est, vel potius quidquid a Te,
Tua enim sunt omnia, quæ habeo, aut
habere queo. Offero Tibi quidquid
hodie, quidquid cras, quidquid per to-
tam vitam cogitaturus, dicturus, actu-
rus & passurus sum, offero Tibi cor-
pus & animam meam, cum omnibus
sensibus & facultatibus meis, pro tem-
pore & æternitate.

*Petere auxilium a Domino DEO
bene agendi.*

Tu scis Domine, quia sine Te nihil
possum, idcirco recurro ad Te fon-
tem gratiæ & immensum bonorum pe-
lagus, ut mihi concedere velis auxi-
lium, quo omnia peccata vitare, & o-
mnia opera mea, ad majorem Tuam
gloriam, & salutem meam dirigere pos-
sim, quo secundum statum meum Ec-
clesiasticum vivere, & nulli offensionem
seu scandalum dare valeam, & omnia
faciam in unione Divinæ illius inten-
tio.

tionis, quam habuit Christus Dominus,
cum in terris degeret, tuus enim es-
se volo nunc & in perpetuum.

ACTUS ANTE MEDITATIONEM

Credo Domine Te hic esse præsen-
tem, videntem me, adoro Te o-
mni eo cultu, quo Te adorant Omnes
Sancti in Cælis, & Omnes Iusti in ter-
ris. Gratias ago Infinitæ Bonitati Tuæ,
pro omnibus Beneficijs in genere, &
in particulari mihi concessis. Diligo Te
ex toto corde meo, ex tota mente mea,
& ex totis viribus meis, & quia hucus-
qué ingratus fui, summopere doleo de
omnibus offensis, & negligentijs meis
ob amorem tui, detestor omnia pec-
cata mea, defectus, & imperfectiones
hucusqué commissas, cum firmo pro-
posito amplius non peccandi. Offero
Tibi Domine Deus hanc Meditationem
ad maiorem gloriam Tuam; offero pro
peccatis meis, offero pro animabus in
purgatorio detentis. Postulo humili-
tèr benè meditandi gratiam; invoco
auxilium vestrum Sacratissima Virgo
MARIA, Omnes SS. Patroni mei,
specialiter Tuum o Sanctè Angelè
Custos.

A C T U S · P O S T M E D I T A T I O N E M.

Gratias Tibi ago o DEUS pro hac doctrina, in hac Meditatione recepta; doleo quod me non gesserim secundum lumen modo mihi communicatum; propono firmiter non amplius peccare; vitia emendare, specialiter hodie in amore Tuo, charitate proximi, debitaque modestia me continere. Quid quid hodierna die patiar, agam, & cogitabo, omnia ad maiorem laudem & gloriam Tuam, & in satisfactionem pro peccatis meis libentissime hoc dedico & offero. DEUS propitius esto mihi peccatori.

L I T A N I Æ

De SANCTISSIMO NOMINE

J E S U.



K yrrie eleyson, Christe eleyson, Kyrrie eleyson, JESU audi nos,	Kyrie eleyson. Christe eleyson. Kyrrie eleyson. JESU exaudi nos.
--	---

Pa.

Pater de Cælis DEUS;
 Fili Redemptor Mundi DEUS,
 Spiritus Sancte DEUS,
 Sancta TRINITAS unus DEUS,
 JESU Fili DEI vivi,
 JESU Splendor Patris,
 JESU Candor lucis æternæ,
 JESU Rex Gloriæ,
 JESU Sol Justitiæ,
 JESU Fili MARIÆ Virginis,
 JESU Admirabilis,
 JESU DEUS fortis,
 JESU Magni consilij Angele,
 JESU Potentissime,
 JESU Patientissime,
 JESU Obedientissime,
 JESU Mitis & humilis corde,
 JESU Amator castitatis,
 JESU Amor noster,
 JESU DEUS pacis,
 JESU Author vitæ,
 JESU Exemplar virtutum,
 JESU Zelator animarum,
 JESU DEUS noster,
 JESU Refugium nostrum,
 JESU Pater pauperum,
 JESU Thesaurus fidelium,
 JESU Bone Pastor,

Miserere Nobis.

Miserere Nobis.

Miserere Nobis.

JE

JESU Lux vera;
JESU Sapientia æterna,
JESU Bonitas infinita,
JESU Via & vita nostra,
JESU Gaudium Angelorum,
JESU Magister Apostolorum,
JESU Doctor Evangelistarum,
JESU Fortitudo Martyrum,
JESU Lumen Confessorum;
JESU Puritas Virginum,
JESU Corona SS. Omnium,
Propitius esto, Parce Nobis Domine.

Miserere
Nobis.

Propitius esto, Exaudi Nos Domine.
Ab omni peccato, Libera Nos Domine.
Ab Ira Tua,
Ab insidijs diaboli,
A spiritu fornicationis,
A morte perpetua.
A neglectu inspirationum Tuarum,
Per Myſterium S. Incarnationis Tuæ,
Per Nativitatem Tuam,
Per Infantiam Tuam,
Per Diviniſſimam vitam Tuam,
Per Labores Tuos,
Per Agoniam & Paſſionem Tuam,
Per Crucem & derelictionem Tuam,
Per Langvores Tuos,
Per Mortem & ſepulturam Tuam,

Libera Nos Domine.

Per

Per Resurrectionem Tuam, Libera &c:
Per Ascensionem Tuam, Libera &c:
Per Gaudia Tua, Libera Nos Domine.
Per Gloriam Tuam, Libera Nos Dne.
Agnus DEI, qui tolis peccata mundi.
Agnus DEI &c: Agnus DEI &c:
JESU audi nos, JESU exaudi nos.

O R E M U S.

Domine JESU Christe, qui dixisti,
petite & accipietis, quærite &
invenietis, pullate & aperietur vobis,
da nobis quæsumus petentibus Divinif-
simi Tui amoris affectum, ut Te toto
corde, ore, & opere diligamus, & a
Tua laude nunquam cessemus.

Humanitatis Tuæ ipsa Divinitate
unctæ Domine JESU Christe, timo-
rem paritèr, & amorem fac nos habe-
re perpetuum, quia nunquam Tua gu-
bernatione destituis, quos in solidita-
te Tuæ dilectionis instituis. Qui vivis
& regnas in sæcula sæculorum, Amen.

ÿ. Exaudiat nos Dominus noster
JESUS Christus.

ÿ. Nunc & semper Amen.

DE

DEVOTIO VESPERTINA:

*Dicto, veni Sancte, leguntur puncta
Examinis.*

1. **S**tawmy się w obecności Bożey i
dziękuyiny za wszystkie nam da-
ne od Niego dobrodzieystwa, ośo-
bliwie dnia dzisieyszego.
- 2do. Prośmy Pana Boga o poznanie
grzechów naszych, abyśmy się nie-
mi brzydzili.
- 3tio. Przywiedźmy sobie na pamięć
wszystkie grzechy, któreśmy popeł-
nili dnia dzisieyszego: myślą, mo-
wą, uczynkiem i opuszczeniem, a
oné naybardziéy, do których ieste-
śmy skłonnieyszy.
- 4to. Pobudźmy się do prawdziwego
żalu za grzechy naszé, obiecuiąc Pa-
nu Bogu więcéy nigdy niegrzészyc,
za pomocą łaski Jego świętáy.
- 5to. Bądźmy w takim stanie, w iakim
chcemy bydź w ostatnią godzinę
śmierci naszéy.

*Perlectis punctis, dicitur a Praesidente
Confiteor &c: quo ab alijs repetito, di-
citur Misereatur &c: Indulgentiam &c:
ac alternatim Versiculi.*

Di-

Dignare Domine nocte ista.
Sine peccato nos custodire.
Miserere nostri Dne, miserere nostri,
Fiat misericordia Tua Dne super nos.
Quemadmodum speravimus in Te.
In Te Domine speravi.
Non confundar in æternum.
Domine exaudi Orationem meam.
Et clamor meus ad Te veniat.
Dominus Vobiscum.
Et cum Spiritu tuo.

O R E M U S.

Visita quæsumus Domine habitatio-
nem nostram, & omnes insidi-
as inimici, ab ea longe repelle; Ange-
li tui Sancti habitent in ea, qui nos
in pace custodiant, & benedictio Tua
sit super nos semper.

Respice quæsumus Domine super
hanc familiam Tuam, pro qua Domi-
nus noster JESUS Christus non du-
bitavit manibus tradi nocentium, &
crucis subire tormentum. Qui tecum
vivit & regnat in unitate Spiritûs San-
cti DEUS. Per omnia sæcula sæcu-
lorum. *Ps. Amen.*

LITANIÆ

De B. V. MARIA.

Kyrie eleyson, Kyrie eleyson.
Christe eleyson, Christe eleyson.
Kyrie eleyson, Kyrie eleyson.
Christe audi nos, Christe exaudi nos.
Pater de Cælis DEUS.

Miserere Nobis.

Fili Redemptor mundi DEUS,
Miserere Nobis.

Spiritus Sancte DEUS,
Miserere Nobis.

Sancta TRINITAS unus DEUS,
Miserere Nobis.

Sancta MARIA,
Sancta DEI Genitrix,
Sancta Virgo Virginum,
Mater Christi,
Mater Divinæ gratiæ,
Mater Purissima,
Mater Castissima,
Mater Inviolata,
Mater Intemerata,
Mater Amabilis,
Mater Admirabilis,
Mater Creatoris,
Mater Salvatoris,

Ora pro Nobis. Ora pro Nobis.

Vir-

Virgo Prudentissima,
Virgo Veneranda,
Virgo Prædicanda,
Virgo Potens,
Virgo Clemens,
Virgo Fidelis,
Speculum Justitiæ,
Sedes Sapientiæ,
Causa Nostræ lætitiæ;
Vas Spirituale,
Vas Honorabile;
Vas Insignæ Devotionis,
Rosa Mystica,
Turris Davidica,
Turris Eburnea,
Domus Auræa,
Fæderis Arca,
Janua Cæli,
Stella Matutina,
Salus Infirmorum,
Refugium Peccatorum,
Consolatrix Afflictorum,
Auxilium Christianorum,
Regina Angelorum,
Regina Patriarcharum,
Regina Prophetarum,
Regina Apostolorum,

Ora pro Nobis.

Ora pro Nobis.

Ora pro Nobis.

Re;

Regina Martyrum,	} Ora pro Nobis.
Regina Confessorum,	
Regina Virginum,	
Regina SS. Omnium,	

Agnus Dei qui tollis peccata mundi &c:

Agnus Dei &c: Agnus Dei &c:

Christe audi nos, Christe exaudi nos.

O R E M U S.

Concede nos famulos tuos, quæsumus Domine, perpetua mentis & corporis sanitate gaudere, & gloriosa Beatæ **MARIÆ** Virginis intercessionem a præsentis liberari tristitia, & æternam perfrui lætitia.

Sanctissimæ Genitricis Tuxæ Sponsi, quæsumus Domine, meritis adjuvemur, ut quod possibilitas nostra non obtinet, ejus nobis intercessione donetur. Qui vivis & regnas, cum Deo Patre in unitate Spiritûs Sancti **DEUS**, Per omnia sæcula sæculorum, Amen.

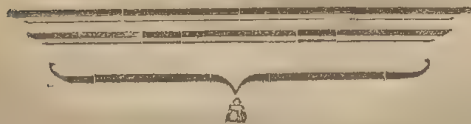
Tum dicitur, Angelè Dei, qui Custos es mei, &c: Deinde dicitur alternatim Psalmus De Profundis clamavi &c: cum Oratione.

DEUS veniæ Largitor, & humanæ

næ salutis amator: quæsumus clemen-
tiam tuam, ut nostræ Congregatio-
nis fratres, propinquos, & benefacto-
res, qui ex hoc sæculo transierunt,
Beata MARIA semper Virgine inter-
cedente, cum Omnibus Sanctis Tuis
ad perpetuæ Beatitudinis consortium
pervenire concedas.

Fidelium DEUS omnium Condi-
tor & Redemptor, animabus famulo-
rum, famularumquæ tuarum, remissi-
onem cunctorum tribue peccatorum:
ut indulgentiam, quam semper opta-
verunt, pijs supplicationibus conse-
quantur. Qui vivis & regnas in sæ-
cula sæculorum. R. Amen.

*Postea leguntur Puncta Crastinæ
Meditationis.*





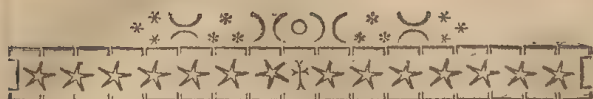
P.

a

B

wz
od
nia
tki
za
bre
pra

mn
ud
ży
kin
cal
rze
śm
stw
do
nia
na
C



ROZMYSLANIE

PRZED ZACZĘCIEM REKOLLEKCYI.

*Ducam eam in solitudinem & loquar
ad cor ejus. Oseæ c. 2. v. 14.*

PUNKT I.

Bóg mnie powołuje na tę osobność;
on mi dał natchnienie; i przedsię-
wzięcie którym uczynił oddalenia się
od wszelkiego towarzystwa, i bawie-
nia się na tej S. pustyni, musi być sku-
tkiem łaski Jego. Powinienem więc iść
za powodem tej łaski, użyć iey na do-
bre i starać się przy pomocy iey o po-
prawę życia moiego.

Jest to szczegulnievsza względem
mnie łaska, bo iey Bóg wszystkim nie
udziela. Wieluż to światowych ludzi
żyje w nierządach grzechu i w głębo-
kim o Bogu zapomnieniu, niemyśląc
cale o tym aby kiedyżkolwiek szcze-
rze w siebie weszli; luboby to nawwy-
śmienitszym było na ich zbrodnie lekar-
stwem i podobno iedynym środkiem
doprowadzić ich do wiecznego zbawie-
nia mogącym! Bóg osobliwie okazuje
nademną miłosierdzie, iakże ia przeto

Część I.

A

wie-

wielce tę łaskę szacować sobie powinienem.

Podobno to będą ośtatnie w życiu moim rekollekcye, które teraz mam odprawiać. Gdybym o tym wiedział, z iakążbym ie gorącością i gorliwością odprawiał! Wieleż ia to już odprawilem rekollekcyi nieużytecznych, które we mnie żadney niesprawiły odmiany! ale trzeba żeby teraznieysze, wszystkie przeżłte zdrożności nadgrodziły, i dokończyły w duszy moiej dzieła od Boga zaczętego. Nakoniec; Bóg sam przyprowadził mnie tu, i chce bydź przewodnikiem moim. Jezus Chryśtus lubo Święty nad Świętymi zaprowadzony był na puszczą przez Ducha Bożego: otoż to iest wizerunek na który ia się, pod czas tey osobności zapatrywać powinienem, ieżeli chcę żeby osobność ta była dla mnie zbawienną, żeby była skuteczną i sprawiła to czego się Bóg odemnie domaga. Odprawiać ie dla zwyczaju, odprawiać przeto, żem ie będąc w tym stanie, odprawiać powinien, nie raz mi się zdarzyło: stąd też pochodziło żem z nich cale żadnego nie odbierał pożytku. Trzeba żebym na tę osobność przychodził tym duchem i w tym duchu iak Jezus Chryśtus.

PUNKT

PUNKT II.

Bóg który mnie chce poświęcić, powołuje mnie nie tylko na osobność zewnętrzną ale i na wewnętrzną; bo osobność zewnętrzna bez wewnętrznej na nic się nie przyda. Powinienem więc przez te wszystkie dni oddalić się zupełnie myślą i sercem od tego wszystkiego co by mi mogło sprawić roztargnienie i oddalać mnie od Boga. Powinienem się tak zachować iak gdyby nikogo prócz Boga i mnie, na świecie nie było: abym się nim tylko samym zatrudniał, i abym mógł mówić z oblubienicą Świętą: *Dilectus meus mihi & ego illi*: Can: c. 2. Precz więc odemnie wszystkie inne myśli chociażby były najlepsze i chociażby się względem mnie zdawały być najużyteczniejszy. Dobro to rozdzielające mnie, niebyłoby z moim dobrem.

Bóg chce być sam ze mną, bo chce mówić do serca mego; serce więc moje powinno być wolne od świata. Powinno zaś być wolne nie tylko od świata wielkiego, od którego teraz oddalony jestem; ale nawet od tego małego świata który się we mnie znajduje; to jest, od moich namiętności, i niespokojności, ciekawości, przywiązania. Poki

serce moje tym małym światem napelnione bęđ ie, ani Bóg ze mną mowić, ani ia go słuchać potrafię.

Biada mi gd bym z tym małym światem przyszedł na tę świętą pustynię; to jest, gdybym się znaydował na osobności z umysłem roztargnionym i nieposkronionemi namiętnościami! Do tego zaś dosyć jest kiedy się znayduie próżna iaka chęć, zgrzyzota, niechęć, tajemna zazdrość, zbyteczna przyiaźń. Biada mi, ieżeli przez to stanę się niesposobnym do słuchania głosu Oblubieńca moiego Niebieskiego. Inaczev, lubo by się osobność moja zdawała bydź zdadna do zbudowania innych, nie znalazł bym Boga, bo Bóg nie znalazłby mnie w tym doskonałym skupieniu w którym się znaydować powinna dusza rozmawiać z nim pragnąca. Ponieważ chce zemną mowić, a mowić do serca meiego; powinienem się z moiey strony starać, żebym mu mógł powiedzieć, albo z Dawidem Psal: 84. *Słuchac będę ale z uwagą i respektem, co Pan do mnie mowić będzie, iakie mi podawać będzie natchnienia, co mi będzie wwrzucać na oczy: albo z Samuelem 1 Reg: c. 3. Mów Panie bo sługa twódy gotów i sť słuchać głosu twóiego.* Powinienem za przykładem Maryi

DLA DUCHOWNYCH.

ryi Matki Iego, zachowywać w sercu
wszystkie słowa, któremi woła swoją
wewnętrznie oświadczając mi będzie.

P U N K T III.

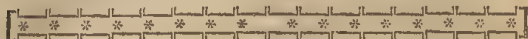
Zakosztowanie spokoyności, nie po-
winno być celem osobności moiej.
Spokoynosc ta jest święta, ale nie dosyć
na niey, trzeba gruntowniejszego sa-
ukać z niey pożytku. Wolno mi jest mó-
wić z Krolem Prorokiem, Psal: 54. *Któż
mi doda, gołębich skrzydeł, abym się wzbił w
górze i spoczął na łonie Boga moiego, ale
mi nie wolno na tym tylko prześlawić.*
Powiniennem w tym spoczynku, upatry-
wać coś lepszego i pożyteczniejszego
nad sam spoczynek. W dni osobności
moiej, być powinna dłuższa i częst-
sza modlitwa, częstsze przystępowa-
nie do komunii, częstsze czytanie,
więcey umartwienia. Są to wyśmien-
te środki, których używać mogę i po-
winiennem, ale nie to sobie mam za cel
zakładać. To było błędem moim, że
dotąd brał za jedno cel i środki, i rozu-
miejąc że dobrze odprawił Rekollek-
cye kiedyś wytwornie wszystkie cwi-
czenia odbywał

Bo Celem Rekolekcyi moich, powin-
na być poprawa życia moiego pozna-

nie siebie samego, i iakie są Pana Boga względem mnie zamyśli; poznać dobrze grunt moiego ułożenia, moich niedoskonałości, moich złych nałogów; urządzić sposób życia, wszystkie sprawy i powinności moje, odnowić się w duchu powołania moiego; słowem mówiąc, odmienić się zupełnie i stać się iak Paweł Święty mowi 2. Cor: Cap: 5. *Nowym stworzeniem JEZUSA Chrystusa*. Jeżeli zaś Rekolekcyje moje nie dążą do tego, jeżeli z nich wyidę bez poprawy moich zdróżności, próżneby było chociaż najczulsze Nabożeństwo moje; byłoby to czytym omamieniem. Idzie o to żebym się poprawił, a nie o to żebym rozmawiał lub rozmyślał. Wszelako cel, tak przedsięwzięty jest bardzo ogólny. Trzeba żeby był skuteczniejszy, żeby się na czymś szczerulniey zasaadzał. Do mnie należy rostrząsnąć w obecności P. Boga, iaki Cel z następujących Rekolekcyi założyć sobie powinienem: naprzykład wytworność w odbywaniu moich Obowiązków, dokładniejsze dopełnienie tego co się tycze miłości, pokory, umartwienia, i tam daley.

Oświeć mnie Boże moy, w wyborze celu który teraz przedsięwziąć powinienem, i dodaj mi potrzebney, abym do

do niego mógł doysć, pomocy. Ponieważ ty sam wzywasz mnie na tę Osobność; day mi poznać doskonałość której po mnie żadasz: i szrodki któremi dopiąć ieę potrafię. Niedopuszczay, aby Osobność ta, która dla tylu grzeszników, była szrodkiem nawrocenia się; stała się dla mnie, gdybym z niey żadnego nie odebrał pożytku, przyczyną potępienia. Coż chcesz abym czynił Boże moy? bo do Ciebie należy przepisać mi nad czym naybardziey pod ten czas osobności pracować powinienem. czas bowiem ten iest dla mnie czasem zbawienia; do mnie zaś należy oddalić wszystkie zawady któreby mi przeszkadzać mogły w dopełnieniu twoich rozkazów, gdy ie poznam. Zdaie mi się Panie mój, że serce moje iest do tego przyposobione i iż zaczynając te Rekolekcyę, mogę mówić z Prorokiem Psalm: 56. *Serce moje gotowe iest Panie, serce moje iest gotowe ale sobie podobno podchlebiam, bo może się w sercu moim znajdować, tajemne zakątki miłości własney i zbytecznego do siebie przywiązania.* Dopomóż mi Boże do okrycia ich. Dokonay dzieła w przygotowaniu serca tego, które ci chce być podległym, i które się dla tego oddaliło od towarzy-



PIERWSZEGO DNIA.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

Na iaki koniec Człowiek stworzony

PUNKT I.

*Człowiek stworzony jest dla tego aby służył
Panu Bogu.*

Zważay sobie iż lubo Bóg mógł to uczynić, aby cię nie było na świecie, tak iak bardzo wiele innych stworzeń; zamyśl swoy przedwieczny, w czasie do skutku przywiodł, gdy cię stworzył na Obraz i podobieństwo swoje; abyś go chwalił, znał, kochał. Służyl mu, i przykazania lego zachowywał. Wszytko to prawie na jedno wyidzie; chwalemy bowiem P. Boga, znając i kochając Go; służąc mu kochamy go; służemy mu, zachowując lego przykazania.

Ten więc jest koniec, na który nas Bóg stworzył, ta jest jedyna potrzeba, o której Zbawiciel nasz mówi w Ewangelii,

geli, *perio unum est necess. et un.* Lucæ 10.
 To jest właściwie, iak mowi Mędrzec
 Ecl: c. 2 co Człowieka czyni Człowie-
 kiem, co iemu jest rzeczą istotną *hoc
 est omnis homo* iakoby chciał przez to wy-
 razić, iż obowiązek służenia Bogu, i dą-
 żenia do niego, iako do końca ostate-
 cznego, nie mniej istotną jest rzeczą
 Człowiekowi w porządku moralnym,
 iak niż ciało i duszę rozumną: i iako
 Bóg nie może stworzyć człowieka, któ-
 ryby nie miał duszy i cia'a, tak też zro-
 bić tego nie może, aby człowiek nie był
 obowiązany, dążyć do Boga, iako do
 swego końca ostatecznego; bo niemniej
 istotnie i nieodbicie Bóg jest naszym
 końcem ostatecznym, iako jest naszym
 pierwszym początkiem. Można prze-
 to mówić iż człowiek który nie dąży,
 ustawicznie do Boga, iako do końca
 swego ostatecznego, nie jest właści-
 wie człowiekiem, ale cieniem człowieka,
 i nie mniej godną podziwienią w porzą-
 dku moralnym poczwarą, iakoby był w
 porządku Natury Ogień nie grzejący,
 lub słońce nie oświecające; bo iako o-
 gień stworzony jest dla ogrzewania, słoń-
 ce dla przyświecania; tak człowiek stwo-
 rzony jest dla tego aby chwalił P. Boga
 i służył Mu. *Hoc est omnis homo:* z tą ro-
 żni-

żnicą, iż ponieważ człowiek jest istestwem rozum i wolność mającym; Pan Bóg chciał, aby dążył do końca swiego, w zupełney wolności; bo to jest i naturze jego rzeczą przyzwoitszą i względem Boga chwalebnieyszą. Tym się więc wszyscy i każdy z osobna zatrudniać powinien.

Tym się zatrudniać powinien Król Państwem swoim rządzący, Prałat rządzący Dyecezą swoją, Kapłan obowiązków urzędu swego dopełniający, Kapitan i Żołnierz na Woynie będący, kupiec bawiący się handlem, Rzemieślnik rzemiosło swoje robiący *porro unum est necessarium*. O tym więc ustawicznie myśleć powinniśmy, to powinno być celem wszystkich naszych starań, spraw i zamyślow. Ale ah! Panie. Wyznać szczerze z wielkim wstydem moim, iż to jest czego ja czynić dotąd zaniedbałem. Myślałem o wszystkim, miałem czas na wszystko, o tym zaś abym Cię kochał, i Tobie służył, nie myślałem i czasu sobie na to nie dałem. Nie powinna była być w całym życiu moim, ani jedna sprawa, któraby się do Ciebie nie ściągała, a ja nie wiem, czyli aby jedna taka sprawa w całym życiu moim była, którąbym jedynie dla Ciebie

bie uczynił: a wszakże wszystkie inne rzeczy są nieużyteczne, próżne, są tylko zabawami przemijającymi. Tak jest Panie, uznaję ja iż wszystko to co zowią wielkimi interesami, zabiegami, przymysłami, wysokimi przedsięwzięciami, iż mówię to wszystko jest bagatelą. *Majorum nugæ negotia vocantur*: August. ale to są bagatele, które zaślepiając nasz umysł mamią serca nasze: *Fascinatiø nugacitatis obscurat bona*. Ty sam tylko Panie oмамienie to zerwać potrafisz, dając mi poznać to, czemu ja dotąd podobno nie wierzyłem, lubo czegom dosyć nie poymował, iż mnie nie stworzyłeś nato, abym rokoszy cielesnych używał abym sobie zaślugał na chwałę i szacunek, abym się piał na wielkie i świetne urzędy; wszystko to jest rzeczą próżną, i nawet niebezpieczną, jeżeli się nie ściąga do chwały P. Boga: to bowiem jest celem do którego wszyscy dążyć powinni, w szczerulności zaś ja, który będąc Kapłanem i Namieśnikiem JEZUSA Chrystusa cały na twoie usługi wylany bydz powinieniem, i nie odbicie obowiązan jestemłożyć wszystkie siły i starania moie, na przy mnożenie Chwały twoiey S.

Ah! Panie i Boże moy uznaję nieszczęście i zaślepienie moie. Wyznaję
to

to przed tobą z serdecznym żalem i zawstyżeniem spodziewając się, że iakoś miał dotąd dość cierpliwości w znoszeniu nieprawości moich, tak teraz przez dobroczynną łaskę twoję darujesz mi też przestępstwa, i już mnie z nich wydzwigniesz.

PUNKT II.

Człowiek stworzony jest dla tego aby był zbawiony.

Zważay iż P. Bóg który chciał aby nasze z tego połączone były interesami, chciał także abyśmy służyąc Mu. nie mogli nie być zbawionemi. Otoż to jest drugi koniec człowieka, czyli raczej tenże sam względem nas. Jesteśmy więc stworzeni, abyśmy byli zbawieni; to jest abyśmy się uchronili piekła i nieszczęścia wiecznego; to jest abyśmy się dostali do raju i do wieczney szczęśliwości. Oto jeszcze iedyny interes o którym Zbawiciel mówi *porro unum est necessarium* Interes wielkiej wagi, usilnie nam przez Niego zalecony temi pięknemi słowy, które zawżę w pamięci i w sercu naszym wyryte mieć powinniśmy. *Quid enim prodest homini; si mundum universum lucretur animæ verò suæ detrimentum patiatur, aut quam dabit homo commutationem pro*

pro anima sua. Matth: 16. Dla lepszego tych słow pojęcia wystaw sobie przed oczy leżącego na śmiertelnym łożu człowieka który wielkie posiadał bogactwa, który używał wszelkich zabaw i rokoszy, który dopiął najwyższego stopnia godności i sławy, któremu szło wszystko podług jego myśli i żądania; na zbawienie swoje przez cały życia przeciąg niepamiętnego; i spytaj się go w tym ostatnim momencie *Quid prodest?* Na co się przydadzą te wszystkie zabawy, honory i bogactwa! *quid prodest?* Wszystko to minęło, wszystko to względem ciebie jest teraz jakby nigdy nie było: ale dusza twoja którąś zaniedbał, którą utraciłeś, trwać zawsze będzie; Wystaw siebie samego w tym ostatnim momencie, staraj się wzbudzić w sobie myśli, którebyś miał na ow czas względem dumnych twoich zamysłów, względem próżności twoich żądań, względem chęci którą masz przynależania majątku, dostania jakiego dobrego Beneficium. i mów sobie, jakbyś wtedy mówił: *Quid prodest.* Potępieni nawet uznają, tę prawdę w piekle, odzywając się w księdze mądrości, *quid nobis profuit superbia, aut divitiarum iactantia quid contulit nobis; transierunt omnia illa tanquam umbra: ergo erra-*
vi-

vinus. Sap: 5. Przedziwnie mówią, ale niużytecznie, bo już późno czynią sprawiedliwe wnioski; ale nieszczęścia, w które popędli zatamować nie mogą.

Chceście być uczestnikami ich nieszczęścia, czyli raczej, chceście mieć iaki z ich nieszczęścia pożytek, i poprawić się?

Ah! Panie i Boże mój, prawda iż to już jest troszkę zapóźno; ale jeżeli zapóźno jest dla chwały twojej i mojej; spodziewam się po miłosierdziu twoim, iż nie będzie zapóźno dla mojego zbawienia, na które szczerze teraz pracować będę. To było moim interesem, to było wielkim moim interesem, to było jedynym moim interesem; względem niego tylko powinienem był pracować, a ja go dotąd zupełnie zaniedbałem; tak mało mając o duszę moją starania, iak gdyby to była cudza lub zwierzęca dusza; iak gdybym duszy nie miał, albo ją miał tylko nato, żebym ją stracił i potępił; iak gdyby się mnie cale strata iey nie tyczyła, iak gdybym tracić ją nie tracił wszystkiego i na zawsze.

Ponieważ przez nieskończone miłosierdzie twoje otworzyłeś mi o Boże mój oczy, na poznanie mego błędu i niebezpieczeństwa w którym przezeń,

DŁA DUCHOWNYCH. 15

żostawałem; spodziewam się po tymże miłosierdziu twoim, potrzebnych łask do wybrnięcia z niego. Dodaj mi o Panie mój odwagi i siły na zwyciężenie wzy-
stkich przeciwności, czyli z strony mo-
ich nieprzyjaciół, czyli z przyczyny śla-
bości moiej pochodzących; abym mógł
wszystko czynić, wszystko cierpieć, wzy-
stkiego raczej poszukać niżli duszę moją
podać na nie bezpieczeństwo wiecznego
zbawienia się wieczney szczęśliwości.

*Usquequò claudicatis in duas partes, si
Dominus est Deus sequimini Eum, Reg.
Cap. 8.*

*Universa propter semetipsum operatus est
Dominus. Proverb. Cap. 16.*

ROZMYSLANIE DRUGIE.

*O Pobudkach zachęcających nas abyśmy dą-
żyli do końca naszego ostatecznego, i o sposo-
bach przez które dojść do tegoż końca możemy.*

PUNKT I.

*O Pobudkach zachęcających nas abyśmy do
końca naszego ostatecznego dążyli.*

Zważ iż trzy szczególnejsze popudki
zachęcają człowieka, aby dążył do
końca swojego ostatecznego *nasza*. Idzie
o iego uszczęśliwienie *zga*. O iego chwa-
łę. *zcia* Iest to konieczną dla niego po-
trzebą.

I. Szczęśliwość nasza zawiła na tym abyśmy P. Boga chwalili, i służyli mu; Jako jest początkiem naszego lesteftwa, tak też jest celem wszystkich naszych obrotów i kresem spokoyności naszej. Stworzyłeś nas dla siebie Panie, mówił S. Augustyn i serce nasze będzie zawsze niespokoyne, póki w Tobie nie spocznie. Mogłże człowiek kontentniejszy być kiedy, z posiadania wielkich bogactw, z używania wszelkich rokoszy i zabaw, iak Salomon? a nie byłże on przymuszony wyznać, iż nie był kontent, i iż to wszystko jest próżnością?

Niedoświadczyła żeś ty tego tysiąc razy duszo moja, względem rzeczy, których najgoręcey pragnęłaś? Byłażeś spokoyna i kontentna? Byłażeś szczęśliwa otrzymawszy ié. Nie zdarzało się częstokroć, iż ledwo coś ich dostąpiła, gardziłaś nimi i cale ci nie smakowały. Ten jest o Boże mój los wszystkiego stworzenia, wszystkiego tego co nie jest Tobą, iż nie może ukontentować i spokoynym uczynić serca, które tylko dla ciebie jest stworzone. Jest to także mój Boże skutek miłosierney twoiey surowości, iż do rokoszy i zabaw naszych, przywiązane są zbawienna goryczy, aby nas przymusiły szukać w Tobie tego, czego nigdzie indziej znaleźć niemożemy. II.

II. Iestże co większego i chwalebniejszego, iako nie mieć innego końca, inney zabawy procz Boga przez całą wieczność, chwalić go, to jest znać Go i kochać? Iako Bóg jest początkiem wszelkiej wielkości, czyli raczey, iako niema nic wielkiego procz niego samego, *Tu solus Dominus*. Psal: 82. tak też żadna rzecz nie jest wielką i chwalebną procz tey, która się do niego ściąga. Przeto najmniejsza rzecz uczyniona dla Boga, pokora w czasie okazana, umartwienie w potrzebie, akt cnoty iakiej, iakiegokolwiek dobre dzieło zdaniem prawdziwych Mędrców, (to jest Świętych) za zdaniem Boga samego, większą i zacnieyszą jest rzeczą, niż nayślawniejszy Woioowników dzieła, niż zawoiowanie wszystkich Państw na świecie. Cobyś powiedział o Człowieku, który stworzony będąc dla tego, aby posiadał i rządził całym światem, uganiałby się, iak śmiechu godny Cesarz, za muchami? Poczytałbyś go za szalonego. Ach! Panie jesteśmyż my mędrszemi? my którzy będąc stworzeni na tak wyfoki i chwalebny koniec, zatrudniamy się bagatelami, głupstwem, kliemy szczęście nasze z błota, które najmniejszy wiatr rozwalić może, ubiegamy się za dymem próżnego honoru który w momencie niknie!

III. Tak koniecznie stworzeni jesteśmy na to, abyśmy Pana Boga chwalili, iż nie czyniąc tego niebylibyśmy Jego stworzeniami. Chwalić go koniecznie musimy albo dobrowolnie, podlegając Jego prawom; albo poniewolnie, podlegając karom, któremi nieposłusznych chłoscze. Chwalić koniecznie musimy, albo dobroć, albo sprawiedliwość Jego; obierając co chcesz: czyli chwalić P. Boga w raju z świętymi, błogosławiać go, kochając, posiadając, i miłosierdzie Jego wyśławiając; czyli chwalić sprawiedliwość Jego w mękach, z potępięciami cierpiąc, szalejąc, bluzniąc go i stając się mściwey ręki Jego ofiarą; Ah! Panie i Boże mój możnaż się tu chwiać i namyslać! od tego momentu myśleć tylko będę o wychwalaniu miłosierdzia twego, którego w tym nawet czasie tak oczywistych doznaię skutków, aby mi go mógł potym i na wieki wyślawiać. *Misericordias Domini in æternum cantabo.* Psal: 88.

PUNKT II.

O sposobach przez które dojść do końca naszego ostatecznego możemy.

Zważ iż P. Bóg nieprzeftając na tym, że cię stworzył, dla siebie samego, jako na koniec twoy ostateczny z szczegul-

gulney dobroci i łaski swoiey; stworzył nad to niekończoną liczbę stworzeń iedyne dla ciebie, aby ci pomocą były w dążeniu do tego kresu: zważywszy bowiem dobrze każde w szczególności stworzenie, nie masz żadnego, któreby ci nie było, albo przyczyną do poznawania go, albo pobudką do kochania go, albo środkiem do służenia mu.

Ale porządek ten od Boga postanowiony, jest popsuty i przewrocony przez nierząd grzechu pierworodnego, i zepsucie przezeń serca ludzkiego; tak dalece, iż z bardzo pięknych i z siebie niewinnych stworzeń, iedne się stają przestępnymi, iako nieprzyzwoite, i nieprzyzwoite zabawy; drugie niebezpieczne, iako wielkie mąiatki i bogactwa, inne same z siebie dobre, które nas nieustannie do Boga pociągają. Dla przywrocenia więc porządku od Boga postanowionego, a przez grzech zepsutego; trzeba oddalić od siebie wszystkie stworzenia które nam są na przeszkodzie, w dążeniu do końca naszego ostatecznego; iakiemi są stworzenia przestępne: trzeba oderwać serce od tych, które nas oderwać mogą od dążenia do końca naszego ostatecznego; iakiemi są stworzenia niebezpieczne, chociażby nam

były najmilsze Trzeba się chwycić z ochotą tych, które nas wiodą zawsze do Boga, chociażby były nayprzykrzejsze. Co się zaś tycze rzeczy z siebie niestronnych, iakimi są, spoczynek i zdrowie; używać ich do zbawienia naszego powinniśmy, ponieważ rzeczy te są rzodkami; środek zaś wtedy tylko jest dobry, gdy dąży do końca ostatecznego. To jest zbior całej Chrześciańskiej roztropności i to powinno być wszystkim czynności naszych prawidłem.

Ah Panie! wyznać muszę, że się dotąd całe tego prawidła nie trzymałem: używanych mi, od Ciebie dobr, tylko na obrazę twoją używałem: stworzeń które mnie do ciebie pociągać powinny, używałem na oddalenie mnie od Ciebie. Trzymałem je mimo nich w niewoli, która im była przykra i haniebna, aby próżności mojej służyły; lubo stworzone były tylko na to, aby mi dały poznać i kochać prawdę. Zasłużyłem więc sobie Panie na to, aby te wszystkie stworzenia, których bezprawnie na złe używałem, zbuntowały się i uzbroiły przeciwko mnie, na pomśczenie się za ciebie: zasłużyłem sobie na to, abym z nich przynajmniey teraz był ogolcony! Ta sprawiedliwa jest kara, którą za złe używanie
nie

nie onychże ściągnąć na mnie powinne-
neć, i nie tylko unikać iey nie chcę, ale
owżem proszę cię za naywiększą łaskę,
abyś oddalił odemnie wszystkie te stwo-
rzenia, które znasz bydź szkodliwemi
dla mnie, niebezpiecznemi i mogącemi
mnie oddalić, i odwrócić od Ciebie.
Względem tych zaś ktorych konie-
cznie używać będę musiał; oczyścić tak
serce moje, abym ie posiadał bez przy-
wiązania, kieruy men i żądzami, abym
ich nie używał, tylko dla ciebie i ile mi
bydź użyteczne mogą, do doprowadze-
nia mnie do ciebie; bo ty si m tylko bydź
możesz moim prawdziwym uszczęśli-
wieniem, tak iak iesteś moim końcem
ostatecznym. *Quid mihi est in caelo, & a
Te quid volui super terra* Psal: 12. *Animam
Dei capacem, quidquid Deo minus est, occupare
potest, implere non potest.* Aug.

UWAGA PIERWSZA.

O MODLITWIE MYŚLNEY.

Z Modlitwy myślney każdy kaźde-
go stanu i kondycyi Człowiek,
wielkie mieć może pożytki, ieżeli iest
dbały o zbawienie swoie, i ieżeli chce
starać się o nie skutecznie, powinien
używać takowey modlitwy. Racye
które zwykli przytaczać ci, którzy Mo-
dli-

dlitwy myślney nie mają odprawiać ochoty, są bardziey wymyślnemi pozorami niżeli racjami. Jeżeli Modlitwa myślna jest użyteczna, wszystkim powszechnie, każdej kondycyi i stanu ludziom; użyteczniejszą jest jeszcze dla Kapłanów, i dla Duchownych: oni bowiem są szczerulniey obowiązani, starać się o iak największą doskonałość, i o poświęcanie innych; a zatym toż samemu przekonać ich powinno, iak wiele zależy im na Modlitwie.

II. Kapłani obowiązani są dążyć do doskonałości tak iak Zakonnicy, i bardziey jeszcze niż Zakonnicy. Mogąż więc bydź niedbałemi w odprawowaniu modlitwy myślney, która podług zdania Oyców SS: nayprzychylniejszym i naypożyteczniejszym jest środkiem do postępowania w drodze doskonałości. Bo nie iestże potrzebną rzeczą, aby kapłani znali doskonale wielkość Pana Boga, którego są Namieśnikami; aby Go dobrze znali, żeby Go potrafili szanować; aby znali racność stanu i godność w której zostają, żeby ią umieli utrzymować, i nie szpecili ią przez złe postęпки; aby znali wielkość i ważność swoich obowiązków, żeby byli w stanie dopełnienia onychże. Mogąż zaś tak do-

doskonałą o wszystkim powziąć wiadomość bez głębokiego i prawie nieustannego rozmyślenia. Skądże to bowiem pochodzi, iż tak mało Cnoty, i Świątobliwości widać w wielu Kapłanach, tak wielkie niedbalstwo w odbywaniu właściwych im obowiązków? postęпки świątobliwości stanu ich tak przeciwne? jeżeli nie stał; iż zacności stanu tego nie poznawają; o wielkości obowiązków jego nie wiedzą; i włożonego na siebie ciężaru nie czują. Dla czego zaś prawd tych nie poznawają? Oto iż o nich nie myślą i bynajmniej się nad nimi nie zastanawiają; tak dalece iż można mówić z Prorokiem. *Defecit sanctus, quoniam diminutae sunt veritates a filiis hominum.* Jeżeli tak mało jest Świętych pomiędzy Kapłanami, Duchownymi; to dla tego, iż mało takich jest, którzyby się zastanawiali, nad prawdami obowiązków ich przekładającemi, i zachęcającemi do pełnienia onychże.

III. Jest jeszcze potrzebna Modlitwa Kapłanom i Duchownym, aby byli w stanie wykonywania włożonego na siebie obowiązku, pracowania względem zbawienia i poświęcenia innych. Wszystkie Tytuły które Pismo S. i Oycowie nadają Kapłanom; wyrażają obowiązek

ich pracowania względem zbawienia dusz, a razem zachęcające do tego posiadają przyczyny.

Nazywają ich Namieśtnikami Boga żywego, Jego Pośłami i Pośrednikami do ludzi, Tłumaczami Jego Praw, składem Władzy i Tajemnic Jego, Szafarzami Jego łask i skarbów; Pośrednikami między Bogiem i ludzmi, Pomocnikami JEZUSA Chrystusa w dziele odkupienia ludzkiego. Wszystkie te Tytuły znaczą obowiązek na nich włożony pracowania około zbawienia dusz, i zawierają w sobie gruntowne przyczyny, dowodzące jak potrzebną jest dla nich rzeczą udawać się do Modlitwy. Jeżeli bowiem są Namieśtnikami Boskimi, i Wykonawcami woli Jego, nie powinniż się Go radzić, jaka jest Wola Jego? a iakże się Go radzić mają, jeżeli nie przez Modlitwę? Jeżeli są Pośłańcami JEZUSA Chrystusa, powagą Jego przyobleczeni do iednania z nim ludzi, do nauczania ich przykazań Jego; niepowinniż się z nim znosić, aby o Jego woli wiedzieli? a iakże się Człowiek z Panem Bogiem znosić może, jeżeli nie przez Modlitwę? Jeżeli są Tłumaczami Praw Jego; nie powinniż (aby zdolnemi byli do nauczania tychże praw ludzi) nie powinniż ro-
zmy-

zmyślać o nich dzień i noc, iak mówi Prorok: *In lege ejus meditabitur die ac nocte.* Jeżeli kapłani są Szafarzami Łask i Skar-bów P. Boga: czyliż Modlitwa (iak Oycowie S. mówią) nie jest kanałem, przez który spływają łaski JEZUSA Chry-stusa z zródła nieprzebranego w fer-ca Kapłanów, aby ich ludowi obficie udzielać mogli? Jeżeli Kapłani są Po-śrzednikami między Bogiem i ludźmi, na zachowanie ich w pokoju, i iedna-nie ich z Bogiem, uśmierzając gniew le-goi i otrzymując im odpuszczenie grze-chów; czyliż niepowinni za przykła-dem Moyżesza wznosić nieustannie rę-ce do Nieba i wstawiać się przez Modli-twy, na utrzymanie, i iż tak rzekę zwią-zanie rąk zagniewanego BOGA, pio-runy na grzeszników rzucić mające-go? S. Ambroży i S. Grzegorz twier-dzą; iż Kapłani z racyi włożonego na siebie obowiązku, aby się za lud sobie powierzony modlili; szczegulniey o to starać się powinni, aby byli świętymi, żeby modlitwy ich były ważnieysze: a S. Chryzostom dodaie, iż się powinni modlić z większą ufnością niżli Moy-żesz i Eliafz: bo ufność ich jest grunto-wnieysza: ponieważ zasadza się na cno-cie, śmierci, krwi, i nieskończonych za-ługach JEZUSA Chrystusa. le-

Ieżeli Kapłani są Pomocnikami JEZUSA Chrytusa, w dziele odkupienia Narodu ludzkiego i zbawienia dusz; nie powinniż używać takowych sposobow, których sam JEZUS Chrytusus używał, pracując około odkupienia, i zbawienia dusz ludzkich? a nie używałże w ten mierze nayszczegulniey modlitwy? Kiedy wielkie zabawy, z gorliwości podięte, nie pozwalały Mu udawać się co dzień do Modlitwy, schraniał się na puzczę, lub na góry, i tam całe nocy na Modlitwie przepędzał. Czyliż przedziwna tego Modlitwa podczas wieczerzy w wigilią śmierci, niepowinna wzbudzić Kapłanow, aby się modlili za tych, którzy są staraniu ich poruczeni? czyliż to nie jest dla nich nauką iak się modlić powinni? Nakoniec Apostoł naucza nas, iż Pan JEZUS chciał zakończyć życie swoje przez Modlitwę, iż się na krzyżu bardzo głośnie za zbawienie ludzkie modlił. *Cum clamore valido*: i iż przez pokorne swoje poddanie się zaśluzyl sobie na to, aby był wysłuchanym. Kapłani więc idąc w ślady JEZUSA Chrytusa, modlić się często za zbawienie ludzkie powinni; w szczególności za tych którzy staraniu ich są powierzeni; będąc wewnątrznie przekonani, iż często praca ich względem

dem nawrócenia grzeszników będzie skuteczniejsza; gdy za nich do Boga przez Modlitwę mówić będą; iak gdyby z nimi samemi mówili; i iż Kapłan uciekający się często do Modlitwy, lubo pomierną mający naukę więcej względem zbawienia dusz uczyni pożytku, iak naygłówniejszy i nayuczeńszy kaznodzieia, kiedy się do Modlitwy nie ucieka.

Wszystkie te przyczyny i wiele innych, któreby przytoczyć można, iasno okazują iak potrzebna jest Modlitwa Duchownym, w szczególności Kapłanom. Dla tego Błogosławiony Jan Awila, przedziwny życia Duchownego Nauczyciel, doskonale dobrych Kapłanów prawidło; śmiało twierdzi; iż człowiek nieczuiący w sobie sposobności do Modlitwy, ani chęci do nabycia oneyże, i niemający przedsięwzięcia starać się usilnie, aby się mógł do niey przykładać, nie powinien się udawać do stanu Kapłańskiego: bo dla tego samego, niebyłby sposobnym do pełnienia obowiązków swoich: jeżeliby zaś już był Kapłanem (dodaie daley) niech się obawia, niech płacze, niech się upokarza.

IV. Ktokolwiek więc, zabrał się do Stanu Duchownego, a w szczególności do

do Kapłaństwa; nieuchronne na siebie włożyć powinien prawo, aby codziennie jaki czas na Modlitwę poświęcił: powinien sobie wyznaczyć godzinę, do odprawienia oneyże, taką, która dla niego jest od wszelkich zabaw naywolniejszą; niepowinien czas być krótszy nad półgodziny; a może być dłuższy, jeżeli nieuchronne pozwolą zabawy.

V. Lecz jeżeli chcesz Modlitwę dobrze odprawić i pożytkować z niey; trzeba się do niey podług rady Mędrca dobrze przygotować; ostrzega nas bowiem, iż przystępować do Modlitwy bez przygotowania się; jest to kusić P. Boga. Jakież jest twoie przygotowanie dalekim nazwane? które zawisło na czystości serca, na uśmierzaniu namiętności i zmysłów, na skupieniu Ducha? Jeśli bowiem serce twoje jest nieczyste, namiętności niepohamowane, zmysły obłąkane, myśli rozprószone; nierozumiew, abyś był sposobnym do Modlitwy.

VI. Co się tycze przygotowania bliższego; jestże staraniem twoim, abyś w wieczór przeczytał to, co masz rozmyślać? abyś to dobrze pojął, a zwłaszcza abyś naybardziej myślał, o rzeczach ściągających się do ciebie? abyś zasnął w takowych myślach, i starał się, aby

aby to, gdy się odeckniesz, nayıpierwszą twoją było myślą.

VII. Myśliszże o tym, aby się Modlitwa twoja zaczynała, od wzbudzenia w sobie żywey wiary, któraby cię pokornym i przytomnym uczyniła? od wzbudzenia Adoracyi, dającej ci poznać, iż jesteś niczym, w obecności niekończącego Majestatu? od wzbudzenia żalu serdecznego, dla oczyszczenia serca twego z grzechów, któreby mogły bydź na przeszkodzie w znoszeniu się twoim z P. Bogiem: Bóg bowiem czystości, nigdy do serca nieczystego nie przyępuje: Nakoniec, czy prosisz o światło potrzebne do pojęcia Tajemnicy lub prawdy, o której masz rozmyślać; i o wierność w wykonywaniu tego, co bydź potrzebnym uznasz?

VIII. Staraszże się potym, mieć myśl natężoną w rozmyślaniu tajemnicy, lub prawdy, którą rozważasz? Czyli natężasz rozum dla czynienia potrzebnych reflexyi? nie w ogólności, ale w szczególności, stosując reflexye do siebie; ztąd bowiem wynikną przedsięwzięcia zbawienne i użyteczne.

IX. Czyli podczas Modlitwy zachowujesz respekt winny Majestatowi Boga, który się dobrotliwie poniża, prze-
sta-

staiać z Tobą nikczemnym stworzeniem? czyli zważasz iak wielka jest prawa którą rozmyślasz? czyli iestes gotowym do słuchania głosu Boskiego, gdy do ciebie wewnątrznie mówić będzie? nie trzeba bowiem zawsze modląc się mówić do Boga, ale go trzeba czasem słuchać i mówić z Samuelem: *Loquere Domine, quia audit Servus tuus.*

X. Czy nie zatrudniasz się bardziey wymysłnemi wybiegami rozumu, niżli poznawaniem skłonności woli twoiey? bo toby było nie dobrze: koniec bowiem istotny modlitwy, jest, poruszenie woli i zachęcenie iey do dobrego. Albo czyli się nie zastanawiasz nadto, nad myślami delikatnemi, i Nabożeństwem zmysły łechcącym? to bowiem tylko bawi i czasem umysł nadyma, jeżeli nie jest przystosowane do naszej czynności, co jest istotnym końcem Modlitwy.

XI. Czyli ci próżne Imaginacye myśl zaprzataiace nieczynią wstrętu od Modlitwy? Byłeś do tego niedawał okazyi, i byle niebyły dobrowolne, trudność w odpędzaniu się im i oddaleniu ich od siebie, stanie ci za zasługę. Nie porzucasz Modlitwy przeto, że masz roztargnienie, i nie rozumiey żeby to
by.

było czas próżno tracić. Dosyć na ciebie jest kiedy ie mężnie odpychasz i z cierpliwością znosisz: nie zawsze ta modlitwa jest najlepsza, która się nam taką bydz̄ zdaie. Jeżeli masz wewnętrzne przy modlitwie ukontentowanie i jakie pociechy, przyjmuy ie z wdzięcznością, z pokorą i z boiaźnią: jeżeli ich nie masz, przestay na tym, iż Boga chwalisz przyjmując od niego z pokorą ubóstwo, nędzę, i niedoleżność: koniec kaźdey Modlitwy jest ten, abyś się zachęcił do cierpliwości, i do zupełnego stosowania się z wolą Boską: ty zaś więcej już czynisz, kiedy tego obóyga tak odważnie dopełniasz. Iakoż w samey rzeczy; czyli się nie dla tego modlisz abyś chwalił Boga? a nie chwaliżże Go, znosząc przy Modlitwie cierpliwie te wszystkie suchości i niesmaki, które Bóg na ciebie dopuszcza, albo na ukaranie grzechów twoich, albo na ćwiczenie cię w cnocie.

UWAGA DRUGA.

O Pacierzach Kapłańskich.

I. **P**acierze Kapłańskie są to Modlitwy od Kościoła postanowione, aby w pewne godziny odmawiane były przez Jego Namieśników; to jest przez Kapła-

planów, przez wszystkich Duchownych, większe święcenia mających, i przez tych którzy mają jakie Beneficia kościelne; dla czczenia i chwalenia P. Boga, dla dziękczynienia Mu za łaski, które wyświadczył, i nieustannie świadczy Kościołowi i wszystkim członkom Jego, i dla proszenia o łaski, których jeszcze potrzebują. Do odmawiania zaś tych Modlitw, tak mocno są obowiązani, iż nie odmawiając ich, grzech śmiertelny popełniają, wyjąwszy gdy ich słuszną od tego wymawia przyczyna.

II. Kapłani odmawiający Pacierze, powinni być do nich przygotowani i mieć następujące rzeczy: czystość serca, przytomność umysłu, przyzwoite uszanowanie i pobożność. Najpierwsze przygotowanie kapłanów pacierze odmawiających, jest czystość serca; powinni sobie na myśl wystawić, iż mówią do Boga, który jest Duchem nieskończenie czystym; imieniem Jezusa Chrystusa, który jest Świętym nad Świętymi; imieniem kościoła, który jest Oblubienicą bardzo czystą, Oblubienca nieskończenie czystego; iakże więc i oni powinni być czystymi! Przeto powinni być ile możności bez grzechu przynajmniej śmiertelnego, aby ś. ma
Mo-

Modlitwa ich podług Słów Proroka nie-
była nowym grzechem. *Oratio ejus fuit
ei in peccatum:* i aby Bóg nie wyrzucał im
na oczy tak, iak wyrzucał grzeszniko-
wi przez usta Psalmisty. Bóg powie-
dział grzesznikowi, za cóż jesteś tak zu-
chwały, że śmiesz ludowi przepowia-
dać prawa moje, i gwałcić mój Testa-
ment, kładąc go w nieczyste usta swo-
ie! Aby na koniec zamiast ściągnięcia
przez Modlitwy łask P. Boga na siebie,
i na lud, nie ściągnęli przekleństwa Jego:
bo możesz Bóg słuchać Modlitw czo-
wieka, który się okazuje bydź Jego nie-
przyjacielem?

III. Drugie przygotowanie, z któ-
rym Modlitwy Kapłańskie odbywane
bydź powinny; jest przytomność u-
mysłu. Przytomność zaś jest trojaka.
Nayprzód przytomność na słowa któ-
re się mówią; powtore przytomność na
wyrazy tychże słów; potrzecie, przyto-
mność na Boga do którego się przez
Modlitwę mówi. Pierwsza przyto-
mność jest potrzebna, i wymaga tego,
abyśmy wynawiali słowa wyraźnie, i
nieśpieszno; i abyśmy dali na to ba-
czność, że się modlemy: lubo zaś jest
potrzebna, nie dosyć jest na niey samey;
trzeba nadto dać bacznąć na to, co

Część I.

C

sło-

słowa, które mowiemy, znaczą, jeżeli je rozumiemy; jeżeli zaś nie, trzeba przynajmniej dać baczość na Boga którego prosimy, i byź z wszelkim ufzanowaniem, przed Majestatem Jego, że modlitw naszych słuchać raczy. Trzeba się także usilnie starać o oddalenie wszelkiej okazji do roztargnienia, i odepchnięcie go, gdy się zdarzy.

IV. Wiele jest mocnych przyczyn zachęcających Duchownych, aby Pacierze z wielką uwagą i przytomnością odprawiali. Nieuwaga i łatwość z którą dajemy się powodować roztargnieniom dobrowolnym, znaczy 1. Mało wiary o Obecności Boga, do którego mowiemy. Gdybym całę niewierzył (mowi S. Hieronim) nie modlił bym się; lecz gdybym miał żywą wiarę modlił bym się tak oziębło i nieuważnie? 2. Nieuwaga przy odmawianiu Pacierzy, znaczy nieufzanowanie ku Bogu; możnażby go bowiem uchybiać, gdybyśmy myśleli, że mamy do czynienia z tym Najwyższym Majestatem, przed którym Serafinowie, tak wysokie iestestwa, drżą zawżę. i głęboko na twarz padają? Coż nam tedy myśleć należy, nam mówię, którzy iestęmy robaczkami ziemnymi. Cożbyś powiedział mó-

wi

wi Augustyn S. o Dworzaninie, które-
goby Król przepuścił do partykularney
audyencyi, z chęcią wyświadczeni-
mu wszystkich łask, o któreby prosił; gdyby
wpośrodek rozmowy z Królem tylen: się
do niego odwrócił, i z podłym rozma-
wiał niewolnikiem; czyżby dotyc na
tym było, gdyby żadney nie otrzymał
łaski? 3. Nieuwaga jest znakiem nie-
staranności ku Bogu. Nie niewamy
roztargnienia, i nie tęskniemy sobie, gdy
z miłą nam rozmawiamy osobą? godzi-
ny momentami się nam bydź zdają. 4.
Dobrowolne roztargnienie, jest zna-
kiem niestronności względem własne-
go naszego zbawienia, o które przy mo-
dlitwie prosić Pana Boga powinniśmy.
Kiedy człowiek rozmawia z Sędzią swo-
im w interesie, żywo się go tyczącym,
na którym całe jego zawisło szczęście,
czyliż się w tedy innemi zatrudnia my-
śłami, czyliż mu będzie prawie jakie fra-
ski. 5. Dobrowolne roztargnienie z
modlitwy, która jest iedynym z szcze-
gulnievszych dostąpienia zbawienia
środków, czyni największą do zba-
wienia zawadę; i czyni grzech, z nay-
wyśmienitszego Aktu Religii. 6. Czło-
wiek dobrowolne roztargnienie przy
odprawianiu Pacierzy mający, przewra:

ca zamiysł Kościoła w obowiązku na Duchownych włożonym, żeby odmalowali Pacierze. Chciał bowiem tym sposobem żeby sobie przywodzili często na pamięć Obecność Boską, i mogli być zawsze z P. Bogiem zjednoczeni, iako z powołania swego są do tego obowiązani. Modlitwa, która jest ustawicznym roztargnieniem umysłu i serca, jestże raczyw zdadnieyszą do oddalenia ich od Boga niżli do jednoczenia ich z Bogiem? Nakoniec Duchowny, bez uwagi i nabożeństwa Pacierze odmawiający, pozbawia się pożytku, któryby mieć mógł z przedziwnych zdań w Psalmach zawartych; które są żywymi wyrazami serca prawdziwie Boga pełnego, pełnego Ducha Boskiego, w Bogu zupełnie ufającego, miłością Jego tchnącego; tego wszyskiego mówię czuć nie może, kiedy ma umysł i serce roztargnioną imaginacją zawiązaną.

V. Sposoby, aby mieć zawsze potrzebną przytomność są następujące.

1. Jeżeli się Pacierze mówią prywatnie; trzeba być na osobności, oddalonym od obiektów i rozmów, roztargnienie sprawić mogących: jeżeli zaś mówią się publicznie; trzeba się starać o skupie-

pienie ducha przed zaczęciem Pacierzy, i strzedz pilnie myśli swoje. 2. Uczynić Akt Wiary, ale wiary żywey o Obecności Boga, z którym się przez modlitwę mówi; to to jest rzeczą bardzo skuteczną, do utrzymania zapędów obłąkanego umysłu. 3. Uczynić Akt Skruchy dla oczyszczenia serca z grzechów, któremi zmazane być może, i które są częstą przyczyną roztargnienia. 4. Wymawiać słowa wyraźnie, zwolna; i dla tego lepiej jest czytać, niż na pamięć mówić Pacierze. 5. Mówić godziny w czasie przez kościół oznaczonym, i obierać sobie czas do mówienia Pacierzy zdalny. Wyrażono jest w życiu S. Seweryna, iż był karany w Czyfcu przeto, że w czasie od kościoła przepisany pacierzy nie odmawiał. 6. Czuwać nad sobą samym, przypominać sobie często gęsto obecność P. Boga, z którym się mówi; i jak prędko postrzeżemy, iż jesteśmy roztargnieni, starać się jak nayszybciej o skupienie znowu ducha. Nakonieć starać się o doskonałe zrozumienie Psalmów; dla tego czytać trzeba dobrego iakiego Tłomacza: inaczej nie możnaby dać bacności na wyraz ich.

VI. Ostatnie przygotowanie do do-

C 3 bre-

brego odmawiania Pacierzy potrzebne; jest wielkie Nabożeństwo z ufzanowaniem. Aby go w sobie wzbudzić. 1. Trzeba sobie na myśl wystawić wspaniałość Majeſtatu Boſkiego, do którego ſię mowi; a wraz naſzę podłość i niſzczemność mowiąc z Abrahamem: *Loquar ad Dominum meum, cum ſim pulvis & cinis.* 2. Rozważyć, iż gdy odmawiamy Pacierze, ſprawiamy urząd Aniołów, których nieuſtanną w Niebie zabawą jeſt, wychwalać P. Boga; a zatem wnieść ſobie, iż ponieważ równy Aniołom ſprawuujemy urząd, nabożeństwo z ufzanowaniem w nas równie, iak w nich być powinno. 3. Trzeba przekonany być wewnątrz, że gdy ſpiewamy lub odmawiamy Pacierze; modlemy ſię, iako Namieſtnicy JEZUSA Chryſtusa; iż ſię modlemy tego Imieniem, iż z Nim złączeni być powinniśmy, proſić z Nim i przez Niego: ponieważ, iak S. Paweł mowi, lubo ſiedzi na prawicy Ojca ſwoiego, proſi zawsze z nami i za nas. *Semper vivens ad interpellandum pro nobis.* Trzeba ſię więc ſtarać, abyśmy z Nim złączeni byli; i abyśmy zawsze byli z takim ufzanowaniem, nabożeństwem, i gorącością ducha, iak on, gdy ſię do Ojca modlił: i przeto wystawiać go ſobie

bie modlącego się w Ogrodzie Oliwnym.

VII. Gdy odmawiamy Pacierze, nie tylko się modlemy Imieniem JEZUSA Chrystusa, i iako Jego Namieśtnicy, ale też iako Namieśtnicy Kościoła; przeto wystawić sobie wtedy na myśl powinniśmy, z jakim uszanowaniem, ufnością, miłością, i gorącością modli się kościół z Oblubieńcem swoim, a zatem iż nam go w tym naśladować należy; ponieważ się modlemy Jego Imieniem, tymże co On duchem thnać powinniśmy: ponieważ nas kościół wyznaczył, i wezwał do modlenia się za grzeszników, którzy lubo naygorfi, są Synami Jego; i abyśmy byli Pośrednikami między Bogiem i ludzmi; abyśmy ich z P. Bogiem jednali i wyrabiali im odpuszczenie grzechów; z iakąż pokorą i uszanowaniem, czynić to powinniśmy? bo nakoniec iak prędko modlemy się imieniem grzeszników, powinniśmy na siebie wzięść postać grzeszników, taką w iakieyby się stawili, poddani zbuntowani, niewdzięczni, obraziele Maiařtatu przed Krolem swoim, którego ciężko obrazili.

VIII. Okazać należy uszanowanie w odmawianiu Pacierzy. Nayprzod przez skromność zewnętrzną, którą

trzeba zawsze zachowywać. 2. Odmawiać ie (ile to może bydź i gdy się Pacierze prywatnie mówią) kłęczący. 3. Niepoczytywać tego obowiązku za rozwolnienie umyśłu po innych zabawach i zatrudnieniach (iак się często dziać zwykło) ale za rzecz wielkiej wagi. 4. Nieprzerywać z łatwością Pacierzy i niedozwalać innym, aby nam ie przerywali bez nagłej potrzeby. Śmiałyby kto przerywać dla bagateli mowę Ministrowi z Królem o ważnych rzeczach mówiącemu?

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O końcu Stanu Duchownego.

PUNKT I.

Jaki jest koniec Stanu Duchownego.

Zważ iż P. Bóg przez szczególną dobroć swoją, na którą sobie nie zasłużyłeś, i którey podobno stałeś się przez grzechy twoie niegodnym, przenosząc cię nad nieskończoną liczbę osób, które zostawił albo w niedowiarstwie, iako Pogan, albo w błędzie iako Heretyków, albo w niebezpieczeństwach świata tego, iako tylu Chrześcian; powołał cię do Stanu Duchownego; aco więc ksza, do tak wielkiej godności, iaką jest

iest Kapłaństwo; abyś był lego. *Ut sis
 peculiaris populus*; abyś był Namieśtnikiem
 Boga żywego, lego poufałym sługą,
 urzędnikiem, pościem, składem lego
 władzy, Tajemnic. Skarbów, szafa-
 rzem lego łask, pośrednikiem między
 Bogiem i ludźmi, nakoniec pomocni-
 kiem JEZUSA Chrystusa w dziele odku-
 pienia narodu ludzkiego i zbawienia
 dusz. Wszystkie te Tytuły Piśma S.
 i Oycowie SS. Kapłanom nadają. Z wy-
 boru tych wszystkich Tytułów, i z tak
 wielkiej stanu tego godności, wnieść
 sobie łatwo możesz, iż koniec iego jest
 bardzo szlachetny; to jest, wielka świą-
 toblliwość i wysoka doskonałość. A za-
 tém iako koniec, do którego wszyscy
 Chrześcijanie dążą, jest ten, aby służyć
 P. Bogu i być zbawionym, zachowu-
 iąc przykazania lego i strzegąc się grze-
 chu śmiertelnego; tak koniec do które-
 go Duchowni dążyć powinni, jest ten, że-
 by się starali o swoje i innych zbawienie,
 żeby dążyli równie iak osoby Zakonne
 do doskonałości, wyrzekając się świata a
 idąc za JEZUSEM Chrystusem i czyniąc
 to, co czynić przykazał i radził. Dla
 tego bowiem czynią ślub czystości i po-
 słuszeństwa. Jeżeli zaś nie czynią wy-
 raźnego ślubu ubóstwa, obowiązują się

zachowywać go w swoim stanie, przyrzekając, iż Boga sobie za część, podział i iedyne dziedzictwo obierają. *Dominus pars hereditatis meæ* Psal: 15. ponieważ obowiązują się przez to, byź zupełnie od dobr ziemskich oderwanemi, i żyć w doskonałym spokoyności; dalekiemi będąc od naymnieyszey chętki zbiorów, i kontentując się tym, co im iest koniecznie potrzebnego.

Duchowni więc obowiązani są tak iak osoby Zakonne, dążyć do doskonałości. to iest, do osobliwzey świątobliwości, i nawet z wielu miar bardziey są do tego obowiązani, niż osoby Zakonne. 1. Ponieważ stan Duchowny i Kapłaństwo, przewyższa w godności stan przez się Zakonny; a zatém przewyższać go także powinien w świątobliwości i doskonałości: i kapłani stosować do siebie powinni to, co Bóg powiedział Izraelitom. *Ego enim sum Dominus, qui eduxi vos de terra Aegypti ut esset vobis in Deum; sancti eritis, quia ego sanctus sum.* 2. Bo kapłani iako kapłani, obowiązani są do pracowania względem poświęcenia innych; do czego Zakonnicy iako Zakonnicy, nie są obowiązani. Iak zaś innym świątobliwości udzielać potrafią, jeżeli nie są świętżemi nad innych? 3. Po-

nie-

nieważ Kapłani nie są zewnętrznie od świata oddzieleni, i przeto są narażeni na wiele okazji i niebezpieczeństw, od których osoby Zakonne są przez klauzurę zastronione; a zatem potrzebują więcej mocy, żeby się mogli oprzeć nawałnościom świata w którym żyją; potrzebują większej czystości i świętobliwości, żeby się niezarazili powietrzem ludzi światowych, między którymi nieustannie się znajdują.

Ponieważ więc doskonałość i nadzwyczajna świętobliwość jest końcem stanu Duchownego, i Kapłaństwa, dążyłeś dotąd do tego końca? starałeś się o nabycie doskonałości, i świętobliwości stanu i twemu przyzwyczajeniu? naśladowałłeś Chrystusa? wypełniałeś rady Jego? starałeś się być odłączonym ile możności od świata, i ciele do niego, i do maxymiego nie byłeś przywiązany? czyli raczej też przewrotne maxymy nie były prawidem twoich postępów? nie przekładałeś świata nad samego Zbawiciela? chociaż widziałeś dobrze, że świat największym jest Jego nieprzyjacielem, i iż najmniejszego z nim związku mieć nie możesz, abyś się nie stał niewiernym, i przewrotnym? Spytaj się sam siebie z S. Bernar-

nardem. *Ad quid venisti.* Po coż ja się
zabrałem do Kapłaństwa? iaka była mo-
ja intencya, iaki był koniec moy? Czyliż
dla tego wziąłem na siebie obowiązek
iść za Zbawicielem, abym go opuścił?
dopełniać rad jego, abym je zaniedby-
wał i gwałcił? Czyliż dla tego nadany
mi jest Urząd Namieślnika Jezusa Chry-
stusa, abym go zdradził? Czyliż dla tego
powierzył mi władzy swojej, abym iey
na złe używał? swoich skarbów, abym
je rozpraszał? Czyliż dla tego przyją-
łem na siebie stan ten tak wyfoki i
święty, abym go czernił? Czyliż dla
tego uczyniłem szlub czystości, abym
prowadził życie miękkie i zmyślne, a
może bardzo nieczyste? Czyliż dla te-
go obrałem sobie P. Boga za część, i
za iedyne moje dziedzictwo, aby nade-
mną panował duch łakomstwa i chciwo-
ści, abym zbierał majątek z większym
łakomstwem i chciwością niżli nychci-
wsi handlarze? Nareszcie czyliż sobie
dla tego założyłem koniec tak wybor-
ny wyfoki, jakim jest kapłaństwo, a-
bym się od niego oddalił? Zdać mi się
Panie mój, iż ja sobie nie taki cel za-
kładałem, poświęcając się tobie; ale wy-
znać przed Tobą muszę z ciężkim mo-
im wstydem i żalem, że gdy roztrzą-
sam

śam pośtepekki moje; zdaie się, iakoby
nie miał innego zamysłu, i iż sobie dla
tego tylko tak wysoki koniec zakłada-
łem, aby przestępstwa moje były ha-
niebnieysze, i pośtepekki moje mniej ex-
kuzy godne: ale to pewnie z tey przy-
czyny że nie dosyć poymowałem, albo
iaki powinienem był sobie założyć ko-
niec; albo iak ten koniec ieśt wielki, i
iak wielkie są iego obowiązki. Ty tyl-
ko śam Panie możesz mi to dać poiać, a
razem wlać chęć śarania się o to usil-
nie; i łaskę, abym tego dopiął. *Notum
fac mihi finem meum, ut sciam, quid desit mihi.*

P U N K T II.

*O Sposobach przez które doysć do tego
końca możemy.*

Zważ iż P. Bóg kapłanów obfitemi
obdarza łaskami, i podae im wiele
sposobów pomagających im do dosta-
pienia tak szlachetnego i wysokiego
stopnia i końca.

Względem łask I. Pan Bóg pospo-
licie obdarza ludzi łaskami, w miarę go-
dności, na które są wywyższeni, i wa-
żności urzędu, który im ieśt nadany;
aby godność na którą są wywyższeni
utrzymywać, i obowiązków iej dopeł-
niać mogli; bo dokazać by tego bez wie-
lu

lu łask nie potrafili. II. Im więcej lu-
 dzie złączeni są z JEZUSEM Chrystusem,
 który jest początkiem wszystkich łask,
 tym więcej łask stają się uczestnikami;
 pewna zaś rzecz jest, że Kapłani bliź-
 mi są JEZUSA Chrystusa, i że są bardziey
 z nim zjednoczeni. III. Iako JEZUS
 Chrystus będąc głową, wodzem całe-
 go Kościoła, powinien był mieć ob-
 fitość wszystkich łask, aby członki Je-
 go od niego tylko i przez niego też ła-
 ski odbierali, podług słów Świętego
 Jana Apostoła: *de plenitudine Eius nos
 omnes accepimus*: tak też Kapłani którzy
 z urzędu swego są Wodźcami ludu, po-
 winni mieć większą obfitość łask nad
 innych, aby ich innym udzielać mogli.
 IV. Jako sprawują codziennie Ofia-
 rę, przez którą ludzie stają się ucze-
 stnikami Przenajdroższej Krwi, zasług,
 i zadośćuczynienia JEZUSA Chrystu-
 sa; któż wątpić może, iż ieżeli sami
 z siebie żadney nie zakładają tamy,
 i z przyzwoitym Ofiarę tę sprawują
 przygotowaniem; iż mówię oni wtedy
 większych łask niż inni ludzie ucze-
 stnikami się stają; ponieważ są, iż tak rzekę.
 przy źródle, z którego czerpać mogą:
 że zaś ofiara ta jest ofiarą błagalną i ie-
 dnąjącą: iako błagalna, czyni ich ucze-
 stni-

śnikami zadośćuczynienia Zbawiciela, które jest nieskończoney wartości i zgładzić może naywiększe grzechy: iako jednająca, czyni ich uczestnikami zasług Zbawiciela, które ponieważ są także nieskończonego śracunku, mogą im bardzo wiele łask ziednać. Względem sposobów: Stan Duchowny a zwłaszcza kapłański dodać kapłanom wszelkich sposobów do poświęcenia ich służyć mogących. I. Uwalnia ich od obowiązków opiekowania się Familją, i od wszelkich w tej mierze zatrudnień. II. Mając codziennie Mszą S. i pożywając Ciało i Krew Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, stać się obfitych łask uczestnikami; bo ktokolwiek przyjmuje Komunię S. bez grzechu śmiertelnego, i bez przywiązania do grzechu powszedniego; pomnaża się w nim łaska poświęcająca. III. Będąc obowiązani odprawiać Pacierze Kapłańskie, muszą nie mało odkładać czasu na Modlitwę, i przeto mają sposob, i są w częstliwym potrzebie myślenia często o Bogu i łączenia się z nim myślą i sercem. IV. Wszystkie obowiązki urzędu ich, pociągają ich do Boga; przymuszają ich, aby często o Nim myśleli, aby się do Niego uciekali; spra-

wo-

wowanie Sakramentów Pokuty, Ciała i Krwie Pańskiej; opowiadanie słowa Bożego; nauki które prawie ludowi powinni, są to obrządki święte i poświęcające, które wymagają aby sprawujący je byli Świętymi: pomnaża się zaś w nich świętobliwość przez ustawiczne przygotowania, które sprawowanie tychże obrządków poprzedzać powinny; i przeto stałą się ucztą wielu łask, które do takowych obrządków są przywiązane; zwłaszcza że obrządki te, sprawowane byź nie mogą bez okazywania wielu aktów cnoty, które pomnażają zasługę; tak dalece, iż byź żadną miarą nie może, aby Kapłan wierne tychże obrządków dopełniający, nie zebrał wielkich skarbów, zasług, i coraz więkzey nie nabywał świętobliwości. Ale skąd to pochodzi Panie, iż ja będąc obdarzony tylo łaskami, tak zdątnemi do poświęcenia mnie; mając tyle sposobów skutecznych i zdolnych do pomnażania we mnie cnoty i doskonałości stanowi moiemu przyzwoitey; jestem jednak tak słabym, niedołężnym, niedoskonałym, i od świętobliwości stanowi memu przyzwoitey cale dalekim? Ah! Boże mój wyznać muszę z wstydem, iż to dla tego, że nadanych mi

łask

łask na dobre nieużywam; że przez moją rozwiozłość i nieczystość opieram się ich natchnieniom, i nieskutecznemi je czynię; zaniedbuję wszystkich tych sposobów, przez niedbalstwo moje, i przez złe onychże używanie, czynię sobie zawadę do zbawienia i przymuszam Cię może, abyś w czasie gdy na sąd twój pozwany będę, abyś mówię z tych instrumentów miłosierdzia twego nade mną zrobił straszne potępienia mego narzędzia, pokazując iż z swojej strony wszystkich na poświęcenie mnie używałeś sposobów, a iam ich na gniewanie Cię i na potępienie moje używałem.

Nie dopuszczay Panie mój! aby się tak wielkie nieszczęście na mnie spełnić miało; dla dopełnienia zaś twoich łask dobroczynnych, użyż mi naywiękzey dla mnie łaski, bez której wszystkie inne byłyby mi nietylko nieużyteczne, ale i szkodliwe; to jest, wierności w korzystaniu z tychże łask i używaniu tych sposobów, abym odtąd tak był prędkim w wykonywaniu twoich natchnień, iakem dotąd był upornym w opieraniu się im: abym był tak pilnym w używaniu tych sposobów, iakem dotąd w używaniu onychże był niedbalłym.

Część 1.

D

DRU.

DRUGI DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Grzechach przeszkadzających nam
doyścia do ostatniego końca.

PUNKT I.

O Grzechu Aniołow.

Zważ iż Aniołowie stworzeni od Boga bardzo piękni i doskonałymi, aby podlegać mu, zasłużyli sobie posiadać Go, i cieszyć się z nim na wieki; zamiast coby przypisywać byli powinni Panu Bogu, iako stworcy swemu ostatecznemu, wszystkie przymioty natury i łaski, któremi byli obdarzeni; górnymi wyniesieni myślami, zastanawiając się nadto nad swemi doskonałościami, mniemali, iż sami sobie są końcem ostatecznym; co było pobudką Panu Bogu, aby na upokorzenie i ukaranie tych zuchwalców, potępił ich na wieczne męki w piekle, żeby w nim na wieki byli dręczeni, i przykładali się przez swoje męki do wychwalania sprawiedliwości Boskiej: kiedy ani dobroci iego przez swoją wdzięczność, ani mocy iego przez swoją podległość sławić nie chcieli.

Stąd

Ztąd sobie trzy rzeczy wnoszę. Nayprzod, iż grzech śmiertelny musi być coś strasliwego, kiedy Bóg nieskończenie dobry, za ieden grzech myślą z próżności w iednym momencie popelniony, tak wielką liczbę szlache-tnych, i doskonałych stworzeń, tak surowo ukarał. Nic nam lepiej wyobrazić nie potrafi, co to jest świętość i Majestat obrażający grzech śmiertelny, iak ten P. Boga z Aniołami postępek. Gdybyśmy się czystym okiem na grzech zapatrywali, a nie wtedy, gdy wzrok nasz zmyślnością i namietnościami jest przyćmiony, innego zapewne bylibyśmy zdania. Zapewneby się nam te uciechy niegodziwe, które się tak milemi być zdają; to przywiązanie, występne, na którym sobie iścześnie nasze zakładamy, wydawały obrzydłemi: i nie tylko brzydzilibyśmy się grzechem, ale nawet sobą samemi, żeśmy go tak często popelniać śmieli.

Druga uwaga jest S. Piotra: Jeśli Bóg nieoszczędził Aniołów, iakże się nam sprawiedliwości lego obawiać należy; nam, którzy nie tylko ieden, ale wiele bardzo grzechów popelniliśmy; nie tylko myślą, ale i uczynkiem; a to po odebranych tylu dobrodziejstwach:

lubośmy widzieli iak Aniołowie surowo byli skarani; lubośmy widzieli, że się Bóg dał za nas okrutnie ukrzyżować: nam nakoniec, którzy jesteśmy tak nędznemi stworzeniami, i którzy do Chwały Pana Boga, bardzo mało przyczynić się możemy! Czyliż niemamy że grzech, przeto że przez nas jest popełniony, nie wzbudza ku nam nienawisści i gniewu Wszechmogącego Boga? Czyliż Panie przeto żeś mi udzielił łaski, którą Aniołom odmowiłeś; przeto żeś miał czas i mogłem pokutować; mam być niewdzięczniejszym i do obrażenia Cię śmielszym?

Trzecia uwaga jest, iż jeśli Aniołowie, mając tak wiele światła i łask sobie nadanych, wolni od wewnętrzney pożądliwości i od wewnętrznych pokus, mogli zgrzeszyć; iakiż jest grzech którego bym ja nie mógł popełnić; ja który jestem tak słaby, który tak mocną mam pożądliwość, który tak gwałtownemi otoczony jestem pokusami, i w tak niebezpiecznych znajduję się okazyach do grzechu? Jeżeli Aniołowie uniesieni byli wiatrem próżności: czegoż mi się obawiać nie należy? mnie, który jestem nikczemnym prochem. Króć wie jeżeli ta nieszczęśliwa próżność, niepo-
cia-

ciągnęła mnie już w znaczne iakie występki; któż wie, ieśli zaślepienie moje nieukrywa ich przedemną, abym im nie zapobiegł? kto wie, ieżeli cierpliwość Boska, nie cierpi mnie tu do czasu, abym był przykładem sprawiedliwości Jego w wieczności. Ah! nie dopuszczay tego Panie, i kiedyś mi wyświadczył łaskę, którey nie wyświadczyłeś Aniołom; to ieść żeś umarł za mnie: dayże mi przez zasługę śmierci twoiey, łaskę, którey nie dałeś Aniołom; to ieść czas i szczerą chęć czynienia Pokuty.

P U N K T II.

Grzech Kapłanów porównany z grzechem Aniołów

Grzech Aniołów ieść tak surowo ukarany, dla czterech okoliczności, tenże grzech powiększających; a zatym czyniących go mniey godnym wymówki. 1. Zgrzeszyli rozmyślnie; ponieważ byli dość oświeceni, a zatém to było powiększeniem złości grzechu ich. 2. Z grzechem ich, złączona była wielka niewdzięczność; ponieważ byli uprzedzeni tylu łaskami i tylu Dobrodziejstw obdarzeni. 3. Grzech ich stał się zaraźliwym przez straszne zgorzelenie, ponieważ się wzajemnie do buntu

zachęcali. 4. Nakoniec do grzechu ich przywiązany był nieprzekonany upór, który był skutkiem ich pychy, utrzymywał w podniesionym buncie, i niedopuszczał powrotu do Boga przez pokutę. Piśmo S. nazywa Kapłanów Aniołami Pańskimi, iakoż w samey rzeczy wiele jest do tego podobieństwa: lecz jeżeli to dla nich jest z honorem; wielkim jest oraz nieszczęściem, iż grzechy ich równają się także z wielu miar grzechowi Aniołów. Ponieważ też same cztery okoliczności które przyłączone były do grzechu Aniołów, są także pospolicie przyłączone do grzechu Kapłanów; i przeto grzechy ich czynią cięższymi, i mniej odpuszczenia godnymi.

Nayprzod grzechy Kapłanów są cięższe, bo większą w sobie złość zawierają: ponieważ Kapłani mają więcej oświecenia i poznania; a zatém grzechy ich są mniej odpuszczenia godne. Niewiedomość, która się często znajduje w ludziach prostych, albo wymawia, albo zmniejsza ich grzechy; ale jaką wymówkę dadzą Kapłani, którzy nie tylko są oświeceni, ale nawet nazwani są przez samego JEZUSA Chrystusa, światłem świata: Niemożnaż przeto mówić, iż o wiel-

DLA DUCHOWNYCH. 55

wielkości grzechów ich sądzić należy z wielkości ich oświecenia? Oni znają wielkość i Majestat Pana Boga; którego są Namieśtnikami, a gardzą nim; znają wysokość godności swojej, a upodlaia ją przez swoje postęпки; znają zacność Tajemnic Religii naszej, bo są ich Szafarzami, a gwałcą ie; znają wielkość i ważność swych obowiązków, a zaniedbują ie; świątobliwość i sprawiedliwość prawa Boskiego, którego są Tłomaczami, a tłumia ie: Dla tego do Kapłanów stosować te słowa Apostoła należy: *Propter quod inexcusabilis es o homo.* Wymówić się nie możesz, ponieważ będąc postanowionym na to, abyś sądził i potępiał grzechy innych; sam takowe grzechy popełniasz. Z tey przyczyny Święty Chryzostom, następującą czyni uwagę. Piśmo S. mówi: iż takie się czynią Ofiary za grzech iednego kapłana; iakie się czynić zwykły za wszystek lud, na pokazanie, że grzech iednego kapłana, równa się w złości grzechom wszystkiego ludu. Tenże S. Oyciec drugą ieszcze czyni uwagę; że Piśmo S. po większey części grzechy kapłanów śmiercią karać nakazuje; na pokazanie nam, iż ledwo byź może grzech przez kapłana popełniony, któryby nie był ciężki

Dru-

Druga okoliczność łącząca się z grzechem kapłanów i obciążająca go, jest wielka niewdzięczność ku Bogu, za odebrane od Niego tak wielkie dobrodzieystwa. Takową to niewdzięczność, wyrzuca nam na oczy Prorok Malachiasz, mówiąc Imieniem Boskim do starozakonnych kapłanów: gdy wyliczywszy łaski, któremi byli obdarzeni, to jest, że ich zrobił składem umiejętności, Tłómaczami Pisma, Aniołami Pańskimi, na uwiadomienie ludu o woli lego, i zawarł z nimi wieczne przymierze; z podziwieniem i gniewem dodaie: *Vos autem irritum fecistis pactum Levi*. Malach: 2. Po tylu łaskach i dobrodzieystwach, wyście nayıpıerwey przymierze wieczne z wami zawarte zgwałcili, i łask, któremi was obdarzyłem, na złe użyliście. *Vos autem:* Czyliż Bóg nie może sprawiedliwie podobney wymowki czynić kapłanom Nowego Testamentu? kiedy mnie lud gruby, człowiek prosty obraża; mniey mnie to zadziwia, i gniewa; ale ty Kapłanie, którego ja szczegulniey obrałem, abyś był moim Namieśtnikiem, moim sługą, składem Tajemnic moich, szafarzem moich łask; któremu powierzyłem wśzystkę moją władzę, którego codziennie
do

do Stołu mego przypuszczam; którego Ciałem i krwią moją karmię, ty mówię mnie obrażasz, ty mnie zdradzasz? *Tu autem irritum fecisti pactum Levi.* Możesz być większa niewdzięczność. *Tu autem homo unanims, qui mecum dulces capiebas cibos.*

Trzecia okoliczność łącząca się z grzechami kapłanów jest, że grzechy ich są gorszące, i przez zły przykład innych zarażają. Przykład może uczynić wiele dobrego i złego; ale więcej złego, zwłaszcza w ludziach albo słabych, albo zepsutych: lecz kiedy pochodzi od osoby znaczney, albo przez swoją godność, albo przez Charakter, lub inne przymioty; staie się niejako przymusem, któremu się niełatwo oprzeć można. Iakąż więc czynić musi imprzeffią przykład Kapłanów w umyśle ludu dobrego, słabego, i często zepsutego; który sobie łatwo imaginuje, iż taka rzecz nie musi być bardzo zła, którą czyni człowiek rozumny, oświecony, który mu jest dany za Przewodnika i Pasterza. Tak dalece, mówi S. Bernard, iż nie trzeba teraz mówić z Prorokiem; że iaki jest lud taki i Pasterz. *Sicut populus sic sacerdos.* Oseæ 4. Ale iż iaki jest kapłan taki i lud: i ieżli
dziś

dziś tak zepsute są wszystkich ludzi obyczaje; po większey części przypisać to złemu przykładowi kapłanów należy. Z tey przyczyny S. Grzegorz zwykł był mawiać, iż naywiększy uszczerbek który się teraz dzieie chwale P. Boga; pochodzi z okazji kapłanów: kiedy ci, którzy naywięcey przykładają się do nawrócenia grzeszników powinni; zdaiają się starać o to, aby ich przewrotnemi uczynili; i kiedy ci, którzy wszelkiemi siłami starać się powinni założyć tamę grzechowi innych ludzi; sami ich do tychże grzechów pociągają. Niech słuchają mowi S. Bernard, pogrożek które Bóg czyni kapłanom zgorżenie dającym; przez usta Ozeasza Proroka, i niech drżą. *Audite hoc Sacerdotes, quia vobis iudicium est, quoniam liquens facti estis speculationi, & rete expansum super Thabor.* Oseæ 5. Słuchaycie kapłani Pańscy; powinniście się wszystkiego złego obawiać, z wiszącego nad wami sądu strasznego, ponieważ zamiast cobyście paść mieli owieczki moje na górze Tabor, zamiast cobyście ie przez dobry przykład budować powinni; uczyniliście na nich zasadzki: zamiast cobyście ie bronić mieli, zastawiliście na nie sidła; i wpadły w nie.

Cwar-

Czwarta okoliczność łącząca się z grzechami Kapłanów, jest dziwny upor; który iak tylko w nierząd iaki popadną, zdaie się czynić wolą ich niewzruszoną, i nawrocenie niepodobne. 1. Ponieważ kapłani grzeszą, z większą wiadomością i złością, przeto trudniwy jest im powstać z grzechu. 2. Swieccy ludzie grzeszą często przez niewiadomość przynajmniwy pewnych prawd, które gdyby były od nich znane, możeby ich wstrzymały od popelnienia grzechu; tak dalece iż kiedy się o nich dowiedzą, częstokroć ich to do powstania z grzechu przywodzi: że zaś kapłani nie zgrzeszyli przez niewiadomość, bo o tych prawdach wiedzieli; wnieść sobie łatwo można, iż ieżeli ta wiadomość nie potrafiła wstrzymać ich od grzechu, nie potrafi ich także od niego oderwać. 3. Nic człowieka niepodobniwszym nie czyni do doznania skutku lekarstw i uleczenia się, iako gdy do tychże lekarstw przywyknie: bo wtedy lekarstwo przestaie bydź lekarstwem, i prawie żadnego skutku nie czyni: podobnież kapłani przez częste używanie Sakramentów, i innych sposobów broniących od grzechu i leczących go, przywykają nieiako do nich tak dalece, że się

się dla nich te Sakramenta i sposoby nie-
użytecznemi stałą i żadnego w nich nie
sprawiają skutku. 4. Nie tylko przywy-
kałą do lekarstw, ale ich nawet na złe u-
żywają, i lekarstwa te przez złą dyspozy-
cyą serca ich, stałą się dla nich trucizną,
jak się dzieć zwykło w zepsutym żołąd-
ku, w którym najwyżsienitsze potra-
wy w flegmę się obracają. 5. Ponieważ
w grzechach kapłanów (iakośmy wyżej
rzekli) zawiera się wielka niewdzięczność,
niewdzięczność zaś, jak Bernard S. mówi,
jest wiatrem palącym, który suszy zro-
dło miłosierdzia Boskiego, i tamuje bieg
łaski Jego: Któż wątpić może, że Pan
Bóg odmawia kapłanom skutecznych
łask, których do powstania z grzechów
potrzebują, aby ich ukarał za to, że
tychże łask na złe używali. 6. Kapłan
zostający w grzechu śmiertelnym, usta-
wicznie znajduje okazy do pomnażania
grzechów swoich, ponieważ obowiąz-
kiem jego jest, zwłaszcza gdy jest Pa-
sterzem: sprawować Sakramenta; tylo
krotnie zaś grzech śmiertelny popełnia,
ilokrotnie Sakramenta sprawuje.

Co za mnogość grzechów! a zatem
co za skarb gniewu Boskiego, na który
sobie zły kapłan zarabia. Będąc zaś tak
ślabym, i tak wielkim obciążony cięża-
rem,

rem. iakże powstać z grzechów swoich potrafi?

Nakoniec nawrócenie złego kapłana, czyni prawie niepodobnym, świętokradzkie przyjmowanie komunii; co się i na Judaszu okazało. Iako zaś nic nie masz trudniejszego nad nawrócenie się złego kapłana, zwłaszcza gdy się wdał w pijaństwo, lub nieczystość; tak też nic nie masz rzadszego: tak dalece, że nawrócenie się złego kapłana, może być poczytane, za osobliwizy cud w porządku łaski P. Boga. Bo widzimy często-kroć, nawracających się złodzieiów, zabójców, cudzołożników; ale widzimyż żeby zli kapłani życie swoje odmięnieli?

Na te prawdy Panie nie tylkobym drzeć, ale nawet w rozpacz wpaść powinien; ia który równy będąc w godności samym Aniołom, przewyższyłem ich w złości, w niewdzięczności i zaciętości, abym Cię obrażać nie przestał. Nie trzebaż mi się obawiać, abym będąc równie lub więcej winnym niż Aniołowie, nie był równie lub bardziej nad nich ukarany; i żeby niepokuta i rozpacz niebyły moim podziałem tak, iak złych Aniołów, i Judasza pierwszego złego kapłana! Wpadłbym pewnie w nią, gdybyś tego
nie

nie zakazywał; ponieważ nie to było największym nieszczęściem Judasza, że zdradził Pana swojego, (choć to był straszny występki;) ale że się niespodziewał otrzymać miłosierdzia, lubo mu z taką dobrocią ofiarowane było. Pokładam więc ufność o Boże mój, mimo moich złości i niewdzięczności w miłosierdziu twoim; i ponieważ wyświadczyłeś mi łaskę, której nie wyświadczyłeś Aniołom, to jest żeś umarł za mnie; spodziewam się, że lubo bunt przeciwko Tobie, równie jak oni podniosł, udzieliś mi łaski której im nie udzieliłeś, to jest czas i wolę, do nawrócenia się, i oplakania buntu mego przez szczerą pokutę. Proszę Cię o tę łaskę Panie przez toż samo miłosierdzie, którego ja tak często na złe używałem, najlepiej się bowiem wyda, gdy tak wielkiemu grzesznikowi jakim ja jestem, wszystko odpuścisz i darujesz.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Naszych własnych grzechach.

PUNKT I.

O wielkości i iakości naszych grzechów.

Stawię się przed Bogiem, iako winowayca obrażonego Majestatu, obciąg-

ciężony zbrodniami moimi iako łańcuchami, w boiaźni wiecznego potępienia; i prosić go potym będę o łaskę, abym tak dobrze oplakany stan duszy moiey poznał, żebym uczynił mocne, powstania z niego, przedświeżenie.

Rozważay potym, abyś poznać mogli nędzny stan duszy twoiey, i panujące w niej zle nałogi; nayprzód iakie bywają twoie myśli, słowa, żądania, chęci, skłonności, boiaźni naypospolitsze; iakie są twoie sprawy od rana do wieczora i sposób odbywania ich.

Powtóre iak sobie poczynasz w rzeczach tyczących się P. Boga, w iaki sposób odprawuiesz modlitwę, spowiedzi, komunie; iak przyimuiesz i sprawuiesz Sakramenta, iak sprawuiesz święte Tajemnice, iakie jest twoje czytanie &c. Z iaką chęcią, i oziębłością, iak nienabożnie, z iakim roztargnieniem i nieufzanowaniem to wszystko czynisz? Jakże nam się wstydzic trzeba, iż uymuiemy czci Panu Bogu przez te same sprawy, przez które mu cześć oddawać chcemy! Doday do tego dobre uczynki któreś opuścił, luboś ie z obowiązku godności i charakteru twego kapłańskiego powinien był uczynić; odpowiedzieć bowiem musisz za wszystkie dusze, któ-

które ci są powierzone; stałeś się winnym w wszystkich grzechów przez nie popełnionych, którym mogłeś i powinienś być zapobiec; stałeś się winnym w wszystkich dobrych uczynków przez nie opuszczonych, do których obowiązane były, i o których wypełnienie tyś się mógł i powinienś być starać; tyle łask wzgardzonych, tyle sposobów do zbawienia zaniedbanych, tyle chęci nieczystych, myśli próżnych, żądź nieprzyzwoitych, grzechów utajonych, grzechów cudzych do których byłeś przyczyną i okazją. Zważ potrzebie jak się zachowujesz względem bliźniego: ieśliś go nie obraził, przez twoją niesprawiedliwość, przez niechęć, przez ostryść, przez złorzeczenie, przez niecierpliwość, przez zazdrość, przez zuchwałę pomawianie, przez zły przykład, przez bojaźń strofowania innych; co ci jest zlecono, i do czego z urzędu swego obowiązany jesteś.

Zważ nakoniec, jak się zachowujesz względem siebie samego; co za niedbalstwo i niepohamowanie namiętności i zmysłów twoich; co za starunek względem wygod, interesów, próżności zabaw twoich, jaka miłość nad tobą panująca; i wielokrotnie znaczne nawet w tym

wszystkim popełniałeś grzechy, nad którymi panujące w tobie namiętności, zażłanowić ci się nie dozwalały! Cóż z tego wszystkiego wnieść sobie mogę mój Boże, jeżeli nie to, iż dotąd całe do końca, na który stworzony jestem niedążyłem: że wszystkie moje kroki były zdrożne i błędne, że całe życie moje było nieprzerwaną grzechów osnową, których liczba równałaby się mogła z liczbą słów, myśli i uczynków moich; nie mogę przeto zawołać z Prorokiem, *Multiplicatae sunt iniquitates meae super capillos capitis mei.* Psal: 39. *Et sicut onus grave gravatae sunt super me* Psal: 37. To zaś największym było dla mnie nieszczęściem, iż mnie do tak nędznego przyprowadziły stanu, że tego ciężaru, lubo nim przyciśniony, nieczułem; żem tej wielkości grzechów niepostrzegł. *Et non potui ut viderem.* Psal: 39.

Ale to do Ciebie należy Panie i Boże mój, który przez nieskończone miłosierdzie twoje otwierasz mi teraz oczy, abym widział mnogość i ciężkość grzechów moich; zmiękczyć oraz i serce moje, aby w sobie żal równy, wielkości tych grzechów wzbudzić mogło; tak dalece iż iako dotąd nie było prawie momentu, którego bym Cię nie obraził; odtąd nie było

żadnego momentu którego bym grzechów moich nie opłakiwał, i szczerze za nie niepokutował.

PUNKT II.

O Ciężkości tych grzechów.

Zważ jaką jest ciężkość i sprofność wszystkich tych grzechów. 1. Dla podłości popełniającego je, który jest nędznym stworzeniem, robakiem ziemnym, niczym. 2. Dla wielkości tego który jest obrażony; to jest Boga, względem którego wszystkie nawet naydoskonalsze stworzenia są niczym. Czymże jest względem Niego tak nędzny grzesznik, jakim ty jesteś; a przecie śmiesz go obrażać: 3. Dla podłości rzeczy dla której go obraziłeś; przekładając nędzne stworzenie, lichy interes, obrzydłą rokosz, nad Boga Stworcę, i Zbawiciela twoiego. 4. Dla wielorakiej wdzięczności, którą mu winieś; Stworzył cię na swoje wyobrażenie, odkupił cię krwią swoją, przygotował szczęśliwość wieczną dla ciebie. Lecz prócz tych powszechnych dla wszystkich Chrześcian dobrodziejstw; powołując cię do kapłaństwa, obdarzył cię tylu łaskami, tak wielkimi i szczer-gulnemi; i obdarza cię jeszcze niemi
dzien.

codziennie: iakaż jest twoja ku Niemu wdzięczność, za te nieprzeliczone łaski; za te dobrodzieystwa nieskończone; oto wzgarda, niewdzięczność, i obelgi. Nakoniec dla przeciwności tych wszystkich grzechów doskonałościom Boskim; bo popełniając te grzechy opuściłeś Boga, który jest najwyższym dobrem; wzgardziłeś strasznym Majestatem, przed którym się Serafini głęboko uniżają; użyłeś na złe wszechmocney dobroci Jego, używając ley do twoich nierządów, do obrażania Go; używając nadaney od Niego władzy, przeciwko Niemu samemu; iak się sam uskarża temi pełnemi dobroci słowy: *Servire me fecisti in peccatis tuis*. Obrazileś przytomność Jego wszędy obecną, grzesząc w obecności Jego, na Jego łonie; nie obawiając się popełniać obrzydliwości w Jego oczach czystych, które żadney nieczystości nie cierpią. Przewrocileś porządek mądrości Jego, używając do oddalenia się od ostatecznego końca sposobów, które on postanowił dla doprowadzenia cię do niego. Wybiłeś się z pod Jego najwyższego panowania, a stałeś się posłusznym twoiey pożądlivosti, namiętnościom; światu, ciału, i czartu. Nakoniec, ty którego JESUS

Chryſtus poſtawiał w kościele Paſte-
rzem, abyś był głównym nieprzyacie-
lem i niſzczycielem grzechu; ſtałeś ſię
początkiem grzechu przez właſny przy-
kład, i obronicielem przez ſwoją powa-
gę. Zaiſte poymowałeś dobrze to wſzy-
ſtko, kiedyś z taką łatwością grzech
śmiertelny popełniał! Zważałeś dobrze
i jak wielką czyniłeś Bogu krzywdę, żeś
poſtawiał przeciwko wſzystkim lego
przymiotom, żeś ie niſzczył, ile z cie-
bie bydź mogło? Śmiałżebyś takowy
grzech popełniać, gdybyś to był nale-
życie poia?

Nie Panie mój, ia tego dobrze ni-
gdy niepoymowałem, i to ieſt moim
nieſzczęściem; ale nad czym zaſtano-
wić mi ſię należy, czyli nad moją śle-
potą, czyli nad twoją cierpliwością, że
mnie dotąd w zaślepieniu dobrowolnym
i nieprawym będącego znosiſz? Lecz
gdy teraz to dobrze mój Boże, przez
łaskę twoją poymuję; czemuż z wſty-
du i żalu nie umieram! Oto że Cię bez
Ciebie obrażać mogę; ale żałować za
grzechy moje, przebłagać Cię za nie i jak
należy, bez Ciebie niemogę. Do Cie-
bie więc Panie należy, przeiać żywym
żalem ſerce moje, i odpuścić mi wſzy-
ſtkie grzechy. Proſzę Cię o to Boże mój
przez

przez tę samą dobroć, którą pogardza-
łem, przez to miłosierdzie, którego na
złe używałem, przez tę krew, którąś
dla mnie przelał, a ja ją tak często znie-
ważałem. *Vae nobis quia peccavimus.* Jere-
miae 5. *Deum qui te genuit dereliquisti Et obli-
tus es Creatoris tui.* Deut: 32. *Non est sani-
tas in carne mea a facie irae tuae; non est pax
offibus meis a facie peccatorum meorum.* Psal:
37. *Scito quia malum Et amarum est reliquisse
te Dominum Deum tuum.* Jerem: 2.

UWAGA PIERWSZA.

O MSZY ŚWIĘTEJ.

1. **N**aypotrzebniejszą jest rzeczą tym
którzy chcą być przyzwolicie
przygotowani do odprawiania Mszy S.
aby sobie głęboko w umyśle wrazili, iak
wspaniała i straszna jest ta Tajemnica; a
przeto żeby znali iey naturę, godność,
i okazałość; iakie są iey owoce i koniec:
to więc w niniejszey uwadze grunto-
wniey rozważać będziemy.

2. Nie może być Religia w którey-
by czci iakiey P. Bogu nie wyrządzano;
nie może być część doskonała bez ofia-
ry, ani ofiara doskonała, jeżeli nie jest te-
go godna, aby P. Bogu ofiarowana była.
Człowiek mógł się dać P. Bogu na ofia-
rę, ale że jest podłym i nikczemnym

stworzeniem, nie mógł być Ofiarą Pana Boga godną; sam tylko Bóg mógł być godną P. Boga ofiarą; ale że Bóg nie mógł ani cierpieć ani umrzeć; nien. ógł być ofiarowan: trzeba było człowieka razem i Boga, żeby mógł być godną Boga ofiarą; iakoż dla tego słowo Przedwieczne, to jest Bóg; stało się Człowiekiem; a umierając na krzyżu i ofiarując siebie samemu Oycu Przedwiecznemu, stał się godną niego ofiarą; ofiarą nieskończonego szacunku. *Semetipsum obtulit hostiam Deo* mówi S. Paweł: będąc gotowym wisić na krzyżu, aż do skończenia świata, żeby Ofiara Jego była nieustanna, gdyby tego potrzeba było do pomnożenia chwały Ojca Jego; ale ponieważ to ani było rzeczą potrzebną, ani przyzwoitą; wynalazł sposób przez który ofiarę swoją nieiako nieustanną uczynił; stanowiąc ofiarę Mszy S. przez wynalazek cudowny, który jest skutkiem dobroci, mądrości i mocy nieskończonej.

3. Msza więc jest prawdziwą Ofiarą i taż samą, która była ofiarowana na Kalwaryi. Jest prawdziwą ofiarą, ponieważ wszystkie kondycye zawierające się w opisanu ofiary, ściągają się do niej. Bo ofiara jest oddaleniem daru widocznego samemu Bogu ofiarowanego,

go, przez prawego Namieśnika, z Ceremonią, i odmianą tego daru, podług ustanowienia Boskiego, dla uszanowania naywyższej władzy Pana Boga, i naszej Iemu we wszystkim podległości. Wszystko to do Ofiary Mszy S. doskonale przyśtośowane być może.

1. Dar który ofiarujemy, to jest Ciało i Krew Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, jest widoczny w przymiotach Chleba i Wina, które widzieć, i których dotykać się można. 2. Staie się odmiana; ponieważ przez słowa poświęcające, chleb odmienia się w Ciało, a wino w Krew JEZUSA Chrystusa, przez prawdziwe przeistoczenie. 3. Ofiara ta dzieie się samemu Panu Bogu, bo lubo można odprawiać Mszę Świętą na uczczenie Świętych, Świętym jednak ofiarowana być nie może. 4. Ten który ofiarę tę sprawować może powinien być koniecznie kapłanem, poświęconym na prawego Namieśnika Boskiego, do sprawowania teyże Ofiary. 5. Pośtanowiona jest ta Ofiara od Boga, to jest od JEZUSA Chrystusa Boga i Człowieka, który ją na ostatniey wieczery pośtanowił, gdy powiedział Apostołom swoim, *Hoc facite in meam commemorationem*. Nakoniec, cel Ofiary tey

jest, uczczenie Boga, uznanie Jego Należytej władzy i naszej ku Niemu powszechny we wszystkich podległości; co przedziwnym dzieie się sposobem.

4. Ofiara Mszy S. jest też sama, którą JEZUS Chrystus ofiarował Ojcu swemu na Kalwaryi, iako nas naucza Paweł S. w Rozdziale II. pierwszego swego Listu do Koryńczyków: *Quotiescunque manducabitis panem hunc Et calicem bibetis mortem Domini annuntiabitis, donec veniat.* Bo i, też sama Ofiara dzieie się na Ołtarzu, co i na Kalwaryi. To jest ciało moje (powiedział JEZUS Chrystus podczas wieczerzy, stanowiąc ten Sakrament) toż samo, które za was na śmierć wydane będzie. To jest krew moja też sama, która za was będzie przelana. 1. Sprawiający Ofiarę jest ten sam JEZUS Chrystus Bóg i człowiek. Tenże sam, mowi S. Chryzostom, który sprawował Ofiarę na Kalwaryi, sprawuje ją i na Ołtarzu. My kapłani jesteśmy tylko Namiestnikami Tego niewidomego Sprawcy; on sam sprawuje Ofiarę i odmianę, która się dzieie przy każdej Ofierze powinna: *Qui tunc fecit in illa cæna, nunc quoque facit.* *Nos Ministrorum tenemus locum, ipse est qui sanctificat Et immutat Chrys.* Dla tego (dodaie tenże Oyciec S.) gdy wi-

widzisz kapłana przy Ołtarzu Mszą S. odprawiającego, nie zastanawiaj się nad tym co widzisz, ale nad ręką Pańską, niewiedomie też Ofiarę sprawującą. 3. Jedenże jest cel Ofiary krzyżowej, i Ofiary Mszy Świętej; to jest oddanie winney czci Bogu, zadość uczynienie za grzechy ludzkie, prośzenie o potrzebne, i podziękowanie za odebrane już łaski. 4. Ofiara Mszy S. tegoż szacunku co i Ofiara krzyżowa; JEZUS Chrystus na krzyżu (mówi Święty Jan) jest Ofiarą blagalną, nie tylko za nasze grzechy, ale nawet za grzechy całego świata: i S. Chryzostom, mówiąc o Ofierze Mszy S. twierdzi, że kapłan Mszą Świętą odprawiający, ofiaruje ją za cały świat, iako Poślaniec JEZUSA Chrystusa, iako Pośrednik między Bogiem i ludźmi: *Pro universo orbe terrarum legatus intercedit, deprecaturque apud Deum.* Nakoniec Ofiara krzyżowa i śmierć rzeczywista JEZUSA Chrystusa wyobraża się podczas Mszy Świętej przez Ofiarę bezkrwawą i śmierć którą Teologowie nazywają mistyczną czyli tajemniczą: ponieważ przez słowa poświęcające, osobno się znajduje Ciało pod przymiotami Chleba, krew osobno pod przymiotami Wina; dla okazania rzeczywistego odłączenia krwi od

cia-

ciała JEZUSA Chrystusa które się przy śmierci Jego stało.

5. Lecz jeżeli podobieństwo znaydujące się między Ofiarą Mszy S. i Ofiarą krzyżową, przekonywa nas o zacności iey, i chwałę iey wywyższa; zachodząca między niemi różnica nie mało iey teyże chwały i zacności dodaie. 1. Ofiara Krzyżowa stała się na jednym miejscu, to jest na Kalwaryi; Ofiara Mszy Świętey dzieie się po wszystkich miejscach świata, gdzie tylko JEZUS Chrystus jest znany; podług proroctwa Malachiasza. *In omni loco sacrificatur Et offertur Nomini meo oblatio munia* Malach: 1. 2. Ofiara Krzyżowa stała się tylko raz; Ofiara zaś Mszy S. dzieie się codziennie, i co moment: jest to ta nieustanna Ofiara, o której Daniel mówi i którą zowie *juge Sacrificium*. Przyczyna tego jest; iż ponieważ Ofiara krzyżowa, dostarczająca jest na odkupienie całego świata, niema potrzeby aby była powtarzana; iako zaś Ofiara Mszy Świętey jest wyobrażeniem Ofiary krzyżowej; może i powinna być często powtarzana. 3. Ofiara krzyżowa trwała tylko kilka godzin, Ofiara zaś Mszy Świętey trwać będzie aż do skończenia świata, podług obietnicy JEZUSA Chrystusa, który dla
te-

tego nazwany jest Kapłanem wiecznym: *Eccce ego Vobiscum sum usque ad Consummationem sæculi.* 4. Podczas Ofiary krzyżowej ciało JEZUSA Chrystusa było śmiertelne i cierpiętliwe, a zaś podczas Ofiary Mszy S. jest niecierpiętliwe i nieśmiertelne. 5. Ofiara krzyżowa była krwawa, ponieważ wtedy nastąpiła śmierć prawdziwa i wszystka krew rzeczywiście wytoczona była; a zaś Ofiara Mszy Świętej jest bezkrwawa, ponieważ zawsze jest niekazitelna, aby zawsze Ofiarowana być mogła. Nakoniec Ofiara krzyżowa była skutkiem najokropniejszego występku, który mógł być kiedy popełniony to jest Bogobójstwa; ofiara zaś Mszy S. dopełnia się przez czynność najświętszą, Bogu najprzyjemniejszą, i największą, w Religii naszej załugę ludziom przynoszącą.

6. W starym Zakonie były cztery gatunki Ofiar. Najprzód całopalenie, kiedy zupełnie spalona była Ofiara, którą czyniono iedynie na oddanie winney czci Bogu, na oddanie winnego iego samowładności holdu, i uznanie najwyższej iego władzy. Powtórę Ofiara błagalna, ustanowiona dla błagania Majestatu Boskiego za grzechy; na pohamowanie iego gniewu i zadosyćuczynienie
spra-

iprawiedliwości Jego. Potrzebie Ofiara Eucharystyczna, ustanowiona na uznanie szczodroblwości Boskiej, i na dziękczynienie Mu za niestannie świadczone nam dobrodziejstwa. Poczwarte Ofiara iednalna, ustanowiona na utrzymanie od Boga łask darów potrzebnych. Ofiara Mszy Świętey zawiera w sobie szcęgulniejszy sposobem, przymioty tych wszystkich czterech Ofiar.

7. Ofiara Mszy Świętey iest doskonałym całopaleniem przez którą się oddaie Bogu cześć naydoskonalsza. Bóg godzien iest chwały nieskończoney, ponieważ iest nieskończenie wielki i nieskończenie doskonały. Oddaie on sobie sam wewnątrznie tę chwałę nieskończoną, ponieważ się zna i kocha nieskończenie; ale stworzenia oddawać mu zewnątrznie chwały Jego godney nie mogą; ponieważ będąc bardzo ograniczone w swoim iestestwie, w swojej dzielności, w swojej czynności; nie mogą mu oddawać chwały, tylko ograniczoną; a przeto niedoskonałą i Boga niegodną. Trzeba więc było aby się Bóg stał Człowiekiem, dla oddania zewnątrz Bogu chwały, któraby go była godna, oddając mu Ofiarę Jego godną; to iest Człowieka razem i Boga, któryby przez Ofiarę

fiarę Mu życia i chwały swojej, oddawał cześć lemu winną i należyta. Uczynił on to na Kalwaryi i czyni codziennie na naszych Ołtarzach. Iżeli bowiem chwala, którą Bóg ma z Ofiary, zasadza się na czterech rzeczach, to jest na godności ofiarującego, na zacności Ofiary, na sposobie sprawowania iey, nakoniec na intencji z którą jest ofiarowana: iakże Bóg uczczony jest przez Ofiarę Mszy Świętey? Nayprzód ten który ofiaruje, jest Bóg i Człowiek równie we wszystkim Oycu swojemu; on bowiem jest szczególniejszym sprawcą Ofiary, a kapłan tylko Namieśnikiem. Powtóre on sam jest sprawcą Ofiary i Ofiarą. Potrzebie sprawuje tę Ofiarę sposobem naydoskonalszym; bo bierze na siebie postać śmierci, i nieiako się sam niszczy. Nakoniec oddaie Ofiarę tę Oycu swojemu z nieskończoną miłością, z chęcią gorącą poświęcenia się zupełnie na chwałę Oycy swojego i na zbawienie ludzkie.

Desiderio desideravi manducare hoc Pascha:

8. Wnioski które stąd czynić można są dla nas wielką nauką; okazują nam znacunek i zacność tej Ofiary i iaki z niej pożytek mieć możemy. Bo wnosząc stąd należy: Nayprzód, że przez Ofiarę Mszy Świętey oddaie się Bogu cześć ta-

ka,

ka, iakiey Bóg iest godzien. Powtóre iż Pan Bóg z iedney Mszy, więcey ma Chwały niżeli z wszystkich Aniołów, i ludzi wraz złączonych, chociażby siebie samych, i wszystko to co mają, na chwałę Jego ofiarowali. Potrzecie, że kapłani za arcyfzczęśliwych poczytać się powinni, przeto że winną Bogu cześć oddawać mogą, odprawiając Mszą S. Poczwarte, iż kapłani starać się usilnie powinni aby codzień Mszą Świętą mieć mogli, ponieważ nieodprawując ley, pozbawiają P. Boga tak wielkiey chwały. Popiąte iż to iest straszna, zniewaga uymować Panu Bogu czci, przez to, przez co naywięcey uczczony bydź może; taką zaś zniewagę popełniają ci; którzy Mszą S. odprawiają w grzechu śmiertelnym, albo nienabożnie, bez przytomności i winnego uszanowania. Nakoniec idzie zatém, iż kapłani powinni bydź iak naylepiey do odprawiania Mszy S. przygotowani; iż do tych strasznych Tajemnic, z iak naywiększą czystością, i gorącością i miłością przystępować powinni: Jeżeli bowiem Bóg przykazał starozakonnym kapłanom, aby się do Świątnicy, w którey była Arka przymierza, z boiaźnią i drżeniem zbliżali: *Pavete ad Sanctuarium meum Levi.*

26. Jakże drżec, i iaką boiaźnią napelnieni powinni byǳ kapłani, gdy przyſtępuią do Ołtarza, którego Arka nie-doskonałą tylko figurą była?

9. Ofiara Mſzy S. ieſt nie tylko ca-łopaleniem uſtanowionym na oddawa-nie winney czci Bogu; ale teſz ieſt Ofiarą Eucharystyczną, uſtanowioną na dziek-czynienie Bogu za Iego dobrodzieiſtwa. Powinniſmy byǳ Panu Bogu niekończenie wdzięczni; lecz będąc u-bogiem i niedoleżnemi, ſtaiemy ſię nie-wdzięcznemi, albo przynajmniej ie-ſteſmy w nieſpoſobnoſci okazania mu winney wdzięcznoſci. Ofiara Mſzy S. nadgradza tę nieſpoſobnoſć naſzą. O-fiaruiemy P. Bogu, odprawuiąc Mſzą Świętą rzecz Iego godną: ponieważ na okazanie naſzey ku Niemu wdzięczno-ſci, ofiaruiemy mu Boga i Człowieka; Idzie zatém: Nayprzód iż dar ten nie tylko wyrównywa ale teſz przewyſza wszystkie dane nam od Iego dary, wy-iąwszy ten przez który nam dał Syna ſwoiego. Powtóre iż Ofiara ta, którą mu z właſnego Syna Iego czyniemy, będąc właściwie naſzą, ponieważ go nam, (iako ſam twierdzi) Oyciec Przedwieczny darował; możemy mu go ofiarować iako rzecz naſzą właſną
na

na okazanie Mu winney wdzięczności. Potrzebie, iż się przez tę Ofiarę nie tylko zupełnie, ale nawet obficie wypłacamy Panu Bogu, za wszystkie lego ku nam dobrodziejstwa, chociażby największe i nayliczniejszy były: Bo cóż więcey od nas wymagać może, kiedy mu razem Boga i Człowieka ofiarujemy?

10. Nie tylko Ofiara Mszy Świętey jest Eucharystyczną, na dziękczynienie Bogu, za wszystkie udzielone nam od niego łaski; ale też iednalną, dla uproszenia tych których ieszcze potrzebuujemy; Ah! iakże wielu łask ieszcze potrzebujemy! ale też iak wielki jest szacunek załug JEZUSA Chrystusa, które się na nas pod czas Ofiary Mszy Świętey zlewają. Ponieważ więc tak jest, iak wielka w nas powinna być ufność? Jeżeli nam czego niedostaie, jest to znakiem że niedosyć w załugach JEZUSA Chrystusa pokładamy ufności.

11. Nakoniec ofiara Mszy Świętey jest błagalna, ponieważ się dzieie na błaganie gniewu Pana Boga, na skłonienie miłosierdzia Iego, przez zadosyć czynienie Iego sprawiedliwości, i na otrzymanie odpuszczenia grzechów naszych, przez szacunek krwi JEZUSA Chrystusa, którą kapłani pod czas Mszy Świętey

tey ofiaruią, i przez nieskończone zasługi Jego, które się wtedy na nas zlewają. Idzie zatém: 1. iż gdy mu ofiaruiemy Mszą Świętą, chociażby grzechy nasze największe i najliczniejszy były, ofiaruiemy mu zadośćuczynienie nie tylko dostarczające, ale nawet nader obfite: bo chociażby ilość grzechów naszych największa była, jest jednak ograniczona, a zaś zadośćuczynienie JEZUSA Chrystusa jest nieograniczone, lubo zlewek Jego na nas jest ograniczony. 2. Iż chociażby wszyscy ludzie aż do skończenia świata żyć mający, wszystkie katownie i męki Męczenników cierpieć na zgładzenie grzechów swoich; wszystkie męki nie były by tego szacunku do zadośćuczynienia sprawiedliwości Boskiej, iak jedna Msza, przez którą zlewa się na nas zadośćuczynienie JEZUSA Chrystusa nieskończonego szacunku. 3. Iż chociażby świat cały napelniony był ludźmi najzłośliwszymi, i największych kar godnymi; jedna Msza obficie by wystarczyła na zgładzenie wszystkich grzechów i na zadośćuczynienie za kary na które zasłużyli. Jeżeli Bóg niepuszcza powszechnego potopu na cały świat, na zatzymanie potoku grzechów, któremi świat cały bydź

napelniony zdaie się; to pewnie dla tego, że Jezus Chrystus, który codziennie ofiarowany jest na Mszy S. hamuje skutek gniewu Boskiego, i wstrzymuje pioruny na przestępców w ręku Jego gotowe. 4. Iż Pan Bóg więcey ma chwały z iedney Mszy, niżeli nieuczynowania przez wszystkie grzechy. Coż za radość dla kapłana cnotliwego, i Boga kochającego, że się przykladać może do tak wielkiej chwały Pana Boga, odprawiając Mszę Świętą! Nakoniec idzie zatém, że to jest wielki występki, i naywiększa obrzydliwość, która w miejscu świętym popelniona być może; gdy kapłan niegodnie Mszę Świętą odprawia; i naywiększą wyrządza Bogu zniewagę, przez to, co Jego chwałę naywięcey pomnaża; gniewając Boga właśnie wtedy, kiedy Jezus Chrystus daie się na ofiarę, na błaganie gniewu Jego.

UWAGA DRUGA.

O Przygotowaniu do Mszy.

I. **J**ako Ofiara Mszy Świętey jest nayświętszą, naywspanialszą i naystraszniejszą Religii naszej Tajemnicą: tak też naylepszego i nayświętszego wyciąga przygotowania. Gdyby Bóg po-

pozwolił tey łaski kapłanom, aby raz tylko w życiu swoim Mszą Świętą odprawiać mogli; powinni by to sobie za najszczerzejszą poczytać łaskę, i życie nawet lubo najdłuższe i najświętsze, nie byłoby dosyć długie i święte do przygotowania się do niej. O czym więc powinni myśleć kapłani, którzy mają szczęście odprawiania Mszy Świętey codziennie, ieżeli nie o tym, żeby życie ich nieustannym było do Mszy Świętey przygotowaniem, i iż krótkość czasu gorliwością bydz nadgrodzona powinna. Wszelako znajduią się kapłani, na których nie można wymódz, aby przynajmniej kwadrans czasu oddłożyli na przygotowanie się do Mszy Świętey, którzy przystępuią do Ołtarza fercem oziębłym, z umysłem roztargnionym, z obłąkanemi zmysłami, bez respektu, bez przytomności, i bez zastanowienia się nad wspaniałością Tajemnic które sprawiać mają.

II. Przygotowanie jest dwojakie, dalekie i bliskie. Przygotowanie dalekie zawisło na tym, aby bydz wolnym od grzechu śmiertelnego (co koniecznie jest potrzebne) i powszedniego, ile ułomność ludzka dozwoli; bo i to potrzebne jest dla odebrania z Mszy S.

pożytku. Przygotowanie bliskie zawisło na ćwiczeniu się, i nabywaniu Cnót których po nas tak święta i wspaniała wymaga Tajemnica.

III. Kapłani obawiać się nadewszystko powinni przystępować do tej Świętej i strasnej Tajemnicy w grzechu śmiertelnym, aby będąc naśladowcami zbrodni niewiernego Judasza, nie byli kiedyż tedyż uczestnikami jego kary. Należy im się także zastanowić nad tym, iż świętokradztwo, które popełniając niegodnie komunikując, jest grzechem bardzo ciężko Pana Boga obrażającym; że Pan Bóg surowiej za takowy grzech karze, i nieodpuszcza go tak łatwo.

IV. Świętokradztwo jest grzechem bardziej Boga obrażającym. Inne grzechy obrażają Boga, przeto że gwałcą przykazania Jego; ale świętokradztwo które popełniając niegodnie komunikujący, ima się osoby samego Boga i czyni człowieka przestępcą przeciw Majeństowi Boskiemu; nie tylko zaś ima się Boga Zbawiciela, który jest sprawcą i wykonywaczem tego Sakramentu; ale nadto, obraża Go w Sakramencie, który jest największym miłości Jego dowodem, i najbogatszym darem,

rem, który mógł być kiedy człowiekowi dany: ponieważ mu się dać sam ze wszystkimi dobrodziejstwami, on zaś z tak wielkiego dobrodziejstwa, czyni sobie materią niewdzięczności i przestępstwa. Coż może być okropniejszego! Przeto S. Paweł nie znajduje dość mocnych słów do opisania okropności tego grzechu. Komunikować niegodnie, jest to podług niego, stać się winnym ciała i krwi JEZUSA Chrystusa, jest to pożerać właśnie potępienie, gwałcić krew JEZUSA, deptać nogami samego JEZUSA Chrystusa. . . Możnasz co mocniejszego i zdatniejszego powiedzieć, aby człowiek niegodnie do tych Tajemnic Świętych przystępujący, zadrżał cały z bojaźni.

V. Nie masz grzechu, któryby był bardziej od Boga karany, jak świętokradztwo. leżeli ciekawość Betfamtów z ubliżeniem należytego uszanowania, w przypatrywaniu się Arce przymierza; niepomiarkowanie Ozy w dotknięciu się Iey; tak strasznie było ukarane; iakże surowo Bóg postąpi z temi, którzy tak okrutnie pokrzywdzają Czczenie Święte, w którym istotnie pełność Bóstwa przemieszkują; którego Arka przymierza niedoskona-

łym tylko była wizerunkiem? Bo że nie wspomnę o karach cielesnych, co Pawłowi Świętemu powodem było, aby choroby, gwałtowną śmierć niektórych Chrześcian za czasów tego, niegodnie przyimowanym przez nich kommuniom przypisał. *Idcirco inter vos imbecilles multi & dormiunt multi.* Kary duchowne, które Bóg spuszcza na kapłanów niegodnie komunikujących, są daleko straszniejszy: zaślepienie umysłu, zatwardziałość serca, i niepokuta przy śmierci; pospolitemi są niegodney komunii skutkami. Pokazało się to oczywiście na Judaszu. Nauczyciel jego czyni w przytomności jego dwa cuda, które go mogły nawrócić; błysnęły mu te cuda przed oczy, ale go nie nawróciły. Co za ślepotą! Jezus Chrystus umeysza mu nogi tak iak innym Uczniom; chociaż wiedział o jego zdradzie, nie wyłączył go od komunii, aby go nie osławił, i nieodkrył jego przestępstwa; nieodrzuca go, gdy go przyszedł zdradzić; przyjmuje jego pocałowanie, nazywa go przyjacielem, na okazanie iż był gotów przyjąć go do łaski swojej. Judasz się rumieni z takiej dobroci, ale się nie nawraca; co za zatwardziałość serca! Nareszcie kończy na rozpacz, na
nie

niepokucie i na wiecznym potępieniu. Te to są pospolite skutki komunii świętokradzkich w kapłanach, które sprawiają to, iż się rzadko i z wielką trudnością nawracają.

VI. Świętokradztwo przez kapłana popełnione, jest grzechem, który Bóg rzadko i z trudnością przebacza. Bo ponieważ zatwardzałość serca, która iako się wyżej rzekło, jest skutkiem złej komunii, prowadzi człowieka do niepokuty przy śmierci: idzie zatem, iż go niegodnym czyni odpuszczenia, które tylko przez pokutę otrzymać można. Daie nam to do poznania Paweł Święty gdy mówi; iż jeżeli kto popadnie w to nieścieście, że zgwałci Ciało i krew JEZUSA Chrystusa, nie masz już żadney za niego ofiary: *Non jam relinquitur pro peccatis hostia.* Sam tylko Jezus Chrystus stając się świętą za nas na ołtarzach Ofiarą, gniew Boski ubłagać może, sama tylko krew Jego najdroższa za nas wylana, może zniżyć grzechy nasze: lecz jeżeli gwałcimy tę świętą Ofiarę; jeżeli z Ofiary czynimy świętokradztwo; jeżeli (jak Paweł S. mówi) krew depcemy; ta ofiara i ta krew, zamiast coby gniew Boski uśmierzać miała, wołać o pomstę na nas będzie.

Do kogoż się udamy, jeżeli Jezus Chrystus nasz iedyny Pośrednik, będzie przeciwkonam? do kogo się uciekać będziemy? Bóg zarzeka się Helemu wielkiemu kapłanowi, że wszystkie Ofiary, które bydź na świecie mogą, nie potrafią zmazać oziębłości iego w dozwoleniu tylu niegodziwości, które czynione były przy Ofiarach przez Synów iego. *Idcirco juravi domui Heli, quod non expietur Domus ejus victimis & sacrificiis ejus usque in æternum.* Możemyż się więc spodziewać żeby był mniej czułym gdy się dzieje zniewaga ofierze, gdzie sam Syn Iego jest kapłanem i Ofiarą: i że nie będzie surowiey ieszcze za to karać?

VII. Wszelako, lubo świętokradztwo jest strasznym występkiem; jest iednak dosyć pospolitym między kapłanami; przyczyna zaś, dla którey to twierdzić można, jest ta. Pewna jest rzecz że Nayświętszy Sakrament ciała i kwie Pańskiey, skutkuje sam z siebie, czyli iak Teologowie mówią *ex opere operato*, kiedy żadney nie nayduie zawady; to jest, kiedy człowiek nie jest w grzechu śmiertelnym, albo nie ma przywiązania do grzechu powszedniego; nie może zaś skutkować pierwszey łaski poświęcającej; jest bowiem, iak Teologowie mówią

wią, Sakramentem żywych, to jest żyjących w łasce Boga; idzie zatem, że skutkiem iego jest, pomnażanie łaski poświęcających, i obfitość łask Sakramentalnych, które w przyjmującym też Sakramenta sprawują to; że całe żadnego do świata, i do grzechu nie ma przywiązania, że ma wielki szacunek, i szczerą miłość ku Najsświętszey Osobie Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa; że się stosuje sercem i myślą do niego, podług obietnicy przez niego samego uczynionej, a zatem nieomyślnej; iż ktokolwiek pożywa Ciało Iego, i krew iego piie, będzie w nim przemierzkiwał, i dla niego tylko żyć będzie. Przeto te niezawodne skutki łask Sakramentalnych, powinny się okazywać w kapłanie codziennie Mszą Świętą odprawującym. Jeżeli zaś tych skutków nie-widać, jeżeli się owszem przeciwnie okazują skutki, to jest oziębłość, zbytne przywiązanie do świata, i do grzechu; jeżeli nie widać żadnego przywiązania ku Zbawicielowi naszemu JEZUSOWI Chrystusowi; i stosowania się do niego sercem, i umysłem; nie możnaż sobie wnosić, że kapłan ten czyni jakąś zawadę, przez jaki grzech śmiertelny, lub przez przywiązanie do grzechu śmier-

śmiertelnego, lub powszedniego; który lubo nie jest tak wielki, jest jednak ciężki, i zawsze niebezpieczniejszy. Na tę uwagę kapłani oziębli i nierządni zaдрżeć powinni.

VIII. Chcąc być przyzwolicie do Mszy Świętej przygotowanym, i odebrać z niej należyty pożytek, nie dośyć na tym, aby być wolnym od grzechu śmiertelnego: trzeba ile możności, oczyścić się z grzechów powszednich, i oddzielić od siebie wszelkie przywiązanie, które być może na przeszkodzie do złączenia się z JEZUSEM Chrystusem. Uśilność, z którą JEZUS Chrystus pragnie łączyć się z nami przez Najsław: Sakrament Ciała i krwi swojej; wielość cudów, które wtedy działa; obietnice, które nam z tego powodu czyni, szacunek zaśluga JEZUSA Chrystusa, których nas sam uczestnikami robi; są dowodem, że coś wielkiego względem nas zamyśla, i że nas chce obdarzyć wielkimi darami, dając nam siebie samego. Ze jednak tego wżytłkiego nie widać w kapłanach codziennie komunikujących, i poniekąd życie dość rządne prowadzących; nie zdajesz się to prawie być tak wielkim cudem, jakim jest gdy się nam sam dać? ale nie jest że to oraz dowodem

dem że się opieramy zamyśłom tego, wstrzymując zlewające się na nas łaski tego! Niemożna sobie pomyśleć, aby kapłani którzy się zdają być cnotliwymi, i życie rządne prowadzą; czynili iaką do tego zawadę przez grzech śmiertelny: ale ta zawada musi pochodzić z łatwości, z którą się dopuszczają grzechów powszednich, zwłaszcza jeżeli je popełniają rozrywnie, i mają do nich przywiązanie. Prawda jest, że będąc tak ułomnemi iak jesteśmy, nie możemy być bez grzechu; ale chcąc godnie przystępować do komunii, trzeba ile możności, nie mieć przywiązania do grzechu nawet powszedniego. Dał nam to do zrozumienia Zbawiciel nasz, gdy powiedział przed wieczrą Świętemu Piotrowi; ten który jest czysty, trzeba żeby jeszcze miał nogi obmyte. dla obmycia pyłu na nich będącego: to jest (podług tłómaczenia Ojców SS:) aby był oczyszczony z najmniejszych grzechów, które są zawadą do odebrania pożytku z komunii. Dla tego Święty Bonawentura upewnia, iż możnaby mówić, że się to godnym przyściem komunii nazwać nie może, kiedy iak kto przyimie z roztargnieniem umysłu, obłąkanemi zmysłami, sercem oziębłym,

błym, pełnym do stworzenia przywiązaniem i grzechami powszedniemi znanym; bo to nie jest czynić różnicę, którą Apostoł wymaga między tym chlebem Niebieskim, i pokarmem po-spolitym.

IX. Przygotowanie bliskie do komunii, zawisło na ćwiczeniu się w cnotach: wszystkie cnoty są do tego potrzebne, ale w szczególności potrzebna jest żywa wiara, gorąca miłość, pokora głęboka, wielka gorącość ducha, i mocna ufność. Głębokie rozmyślanie tego co się powiedziało o końcu i zacności Ofiary Mszy Świętej, bardzo zdadne jest do ożywiania wiary naszej; ta zaś żywa wiara jest niejaką sprężyną, wszystkie inne cnoty poruszającą; i można twierdzić, że z niedostatku Wiary naszej względem zacności tej świętej i strasznej Ofiary, pochodzi niedostatek i oziębłość w przygotowaniu się do niej. Gorąca miłość jest szczególniejszym przygotowaniem do tej świętej Tajemnicy, która nam dać tak mocne pobudki do zagrzania iey, tak mocne sposoby nabycia iey, tak zręczne okazy okazywania iey; ponieważ w tymże czasie gdy Oycu Przedwiecznemu ofiarujemy, (sprawiając te świętą Tajemnicę)

Czło-

Człowieka razem i Boga; pożywamy go sami: ponieważ w tym czasie gdy postać lego na siebie bierzemy, iako lego Namieśtnicy, łączemy się z nim abyśmy palali ogniem miłości, którym on pała, i którey nam tak wielkie daie dowody. Pokora iest trzecią cnotą do przygotowania się do kommunii potrzebna; ona zastępuje inne cnoty; ona sprawiając to, iż się uznaiemy bydź niegodnymi przyięcia do nas JEZUSA Chrystusa, czyni nas tego nieiako godnymi; tę cnotę nayłatwiey posiadać możemy: bo nie iest w naszej mocy mieć zawsze żywą wiarę, gorącą miłość, pragnienie przyięcia tego Boskiego pokarmu; ale się zawsze upokarzać możemy, że tego w sobie nie czuiemy; a przeto bydź w stanie zaśluzenia sobie na to. Gorącość, iest czwarta cnota do godnego przyięcia kommunii potrzebna. Cuda wielkie które JEZUS Chrystus czyni, niezmierna usilność lego, aby od nas był przyięty; zachęca nas abyśmy się o toż samo iak nayusilniey z naszej strony starali; a zatém powinna w nas wzbudzić wielką gorącość. Co się tycze ufności; obietnice JEZUSA Chrystusa, iż się nam da całego, iż w nas przemieszkiwać będzie, iż nas z sobą złączy, iż ży-

życiem Jego żyć będziemy, iż żyć tylko dla niego będziemy, są obietnicami samego Boga, który nas oszukać nie może, a zatem są nieomyłne: możesz więc ufność nasza być omylna, kiedy jest tak dobrze ugruntowana, i możesz się zbyt daleko zapędzić?

X. Co się zaś tycze tego przygotowania bliższego, które zawisło na pewnych czynnościach; te iak naydokładniey i iak naypilniey odbywać należy. Gdybyśmy (iak się wyżej rzekło;) raz tylko w życiu komuniją przyjmowali; życie naydłuższe i nayświętsze, nie byłoby dosyć długie i święte, abyśmy się przyzwocie do komunii przygotować mogli. Coż tedy czynić należy Kapłanowi, który codzień Mszę Świętą odprawuje. Powinienby przynaymniey gorącością swoją krótkość czasu nadgrodzić... Trzeba żeby za przykładem S. Franciszka Borgiasza, życie jego było nieustannym do komunii S. przygotowaniem, czyli raczey nieustannym dziękczynieniem za tak wielkie dobrodziejstwa. Trzeba żeby to zawsze miał na myśli; odprawiać mam dzisiaj, lub odprawilem Mszę S. Takowa myśl będzie mu pochopem do nieustannej czuyności i wdzięczności, będzie wę-

dzi-

dzidłem utrzymującym nierządne iego
namiętności, poruszenia obłąkanego
serca, umysłu i zmysłów, i mocną ostro-
gą wzniecającą w nim gorącość ducha.
Prawdziwie mawiał ieden święty kapłan,
słabości moje musiałyby być bardzo
wielkie, i złe namiętności moje bardzo
mocne, gdyby się oprzeć mogły mocy
Pana Boga w komunii do mnie chło-
dzącego, dobrocią i potęgą swoją uzbro-
ionego, dla pozyskania serca moiego.

XI. Lecz mówiąc iasniej i obszerniej,
trzeba żeby kapłan Mszą S. odprawiać
mający, czynił do niey przygotowanie
dziś na jutro. 1. Zeby starał (jeżeli mo-
że) odwiedzić w wieczor Najsł: Sa-
krament, prosząc P. Boga, aby się mógł
przyzwolicie przygotować do przyjęcia
Go godnie, bo on tylko sam przez siebie
godnie przyjęty być może. 2. Aby
prosił o toż samo Zbawiciela naszego,
nim się spać położy. aby prosił Świę-
tego swego Anioła Stróża, żeby mu do-
pomógł do godnego przyjęcia Pana na-
szego; aby był w tym domu Gospoda-
rzem, którego jest Panem. Trzeba go
prosić, żeby za niego, i nad nim całą
noc czuwał, aby mu się nic nie zdarzy-
ło, coby zmazać czystość serca i Ciała
iego, a przeto uczynić go niesposobnym
do

do przyjęcia komunii mogło. Nakoniec starać się powinien zasnąć w tej myśli że jutro ma mieć Mszę Świętą.

XII. Powinien się starać aby najpierwsza myśl jego, gdy się ocknie, była o komunii; i żeby sobie myślał że Anioł stoi budzi go aby mu powiedział, *Ecce sponsus venit exite obviam ei*: Przygotuj się na przyjęcie Oblubieńca, na przyjęcie twojego Boga i Zbawiciela, który cię chce odwiedzić. Powinien się starać, aby miał skupionego ducha, aż do czasu poki do odprawiania Mszy Świętej nie przystąpi; aby ile bydź może, zachował milczenie, albo przynajmniej wystrzegał się rozmów pustych i nieużytecznych; nie wdawać się w interesa niepotrzebne, i roztargnienie umysłu sprawujące. Czuwać nakoniec pilnie nad sobą powinien, dla oddalenia wszelkich myśli próżnych i światowych, dla wstrzymania wszelkiej chuci przez któreby czystość serca, choć najmniej zmazana bydź mogła. Gdy się zbliży czas odprawiania Mszy Świętej, trzeba odłożyć przynajmniej kwadrans dla przygotowania się lepszego do niej; bo to jest wielkie zgorzienie, gdy kapłan zabawiający się frazskami, rozmowami światowemi, a może i czym gorszym, pro-

prosto do Ołtarza idzie, bez wszelkiego przygotowania, bez skupienia ducha, żadney niezachowując skromności, z umysłem roztargnionym, z obłąkanemi żmyślami, iak gdyby szedł do stołu pospolitego; i owżem większą podobnoby zachował skromność, gdyby szedł do stołu iakiey zacney osoby, i z większym dla niey byłby uszanowaniem.

XIII. Pod czas tego kwadransu powinni Kapłani 1. uczynić Akt Wiary, względem prawdy, i rzeczywistości Ofiary, którą czynić mają Oycu Przedwiecznemu, i iako lego Namieśtnicy: iż Ofiarą tą bydź ma sam Bog oraz i Człowiek. 2. Uważając niegodność swoją, przy krótkim roztrząśnieniu sumnienia, starać się będą wzbudzić w sobie Akt Skruchy za winy, które popełnili. 3. Powinni prosić Zbawiciela naszego, aby im udzielił łask potrzebnych, żeby Ofiarę tę sprawować mogli z takimże przygotowaniem i intencją, z którą przez Niego sprawowana był; ponieważ on ją wraz z niemi sprawuje, i oni ją z nim i przez niego sprawują. Przygotowanie zaś to zawisło na głębokiey pokorze, wielkim uszanowaniu, wielkiej miłości ku Oycu iego; żeby uczynić

zadofyć sprawiedliwości Jego za grzechy wszystkich ludzi, żeby prosić dla wszystkich o łaski, które im są potrzebne, i podziękować za te, których im dotąd udzielał. 4. Polecą Panu Bogu tych wszystkich, za których chcą Mszą Świętą odprawić; krewnych, przyjaciół, i nieprzyjaciół nawet. 5. Udadzą się do Ojca Przedwiecznego, prosząc go, aby słabość ich wszechmocnością swoją wspierał; żeby nie byli przyciśnieni wspaniałością tej straszney Tajemnicy. Udadzą się do Syna prosząc go, aby wiarę ich przedwieczną swoją ożywił Mądrością, aby umysł ich oświecił światłem potrzebnym, do pojęcia tej Boskiej Tajemnicy, którą sprawować mają. Udadzą się nakoniec do Ducha S. prosząc go, aby przez dobroć i miłość sobie właściwą, serce ich ogniem miłości Boskiej zapalił, żeby zdolnemi byli do sprawowania tej Tajemnicy, która jest naydziwniejszym i naywiększym Pana Boga ku ludziom miłości wynalazkiem. 6. Udadzą się potym do Najsłodszej MARYI Panny, prosząc ją, aby iako była przytomną przy Synu swoim, na Kalwaryi, gdy się Ojcu Przedwiecznemu stawał Ofiarą, narod ludzki odkupującą, i grzech psującą; tak też ra-

czy-

czyła bydz przy nich przytomna; gdy Ofiarę Mszy Świętey pierwszą Ofiarę wyrażającą, sprawować będą. 7. Potym wzbudzą w sobie Akt Wiary, ufzowania, pokory, i ufności; żądry odebrania z tey Boskiey Tajemnicy iak naywiększego pożytku, nadewszystko zaś gorącey miłości.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

o Zawadach odwracających nas od końca naszego, czyli o grzechu powszednim.

PUNKT I.

Grzech powszedni w sobie samym zważany.

Zważay nayprzód, że grzech lubo powszedni, iest obrazą Pana Boga. Idzie zatém, że iest pogardą Naywyższego Majestatu, niewdzięcznością naprzeciw niekończoney lego dobroci, znieważeniem lego Wszemocności, opieraniem się lego Świętey woli, umnieyszeniem lego Chwały. Prawda, że nie iest oddaleniem się od końca ostatecznego, ale iest krokiem prowadzącym do oddalenia się; nie iest zerwaniem przyiaźni z Bogiem ale iest oziębłością częstokroć do tego przywodzącą; nie iest utratą łaski, ale iest wielkim niebezpieczeństwem utracenia iey.

G 1

Pra:

Prawda, że grzech powzedni nie krzyżuje na nowo JEZUSA Chrystusa. Iak grzech śmiertelny; ale mówić można, że go przynajmniey znacznie rani. Prawda, że grzech powzedni nie niszczy P. Boga ani Jego doskonałości, iak grzech śmiertelny, podług zdania Ojców SS: ale uchylbia winnego Jego doskonałościom uszanowania, i powołności woli i rozkazom Jego. Prawda nakoniec, że grzech powzedni nie jest istotną niewiernością duszy, na przeciw swemu Oblubieńcowi; ale jest obrażającą go oziębłością i niestronnością. Słowem mówiąc, grzech powzedni, jest rzeczą niepodobającą się P. Bogu. Ah! iak ciężko jest duszy poznającej co to jest Bóg, pojąć iakim sposobem człowiek znający, i okazujący iż kocha Pana Boga; może razem te dwa poiednać słowa, niepodobać się dobrowolnie Panu Bogu.

Ponieważ grzech powzedni, jest obrazą P. Boga; idzie zatem, iż jest większym nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia, które się stworzeniom zdarzyć mogą: iż Święci woleliby raczy tysiąc razy życie utracić, niżeli ieden grzech powzedni dobrowolnie popełnić, iż najmniejszego kłamstwa popełnić

nić nie można, chociażby szło o największą chwałę Pana Boga, i iż każde stworzenie poczytałoby się mogło za szczęśliwe, gdyby dla wstrzymania najmnieyszego grzechu powszedniego, własne utraciło iestestwo.

Ah! Panie iakżem ja mało wierzył, i nie poymował tey prawdy, którey mnie wiara naucza? bo gdybym był wierzył, iż popełniając takowe kłamstwo, takową lekką obmowę, takowy żart przeciw miłości bliźniego; iż uwodząc się takową zazdrością, niecierpliwością i zapalczywością, uwodząc się respektem ludzkim, próżnością, zmyślnością; mając dobrowolne roztargnienie pod czas modlitwy, popełniam rzecz większą nad wszystkie nieszczęścia świata; popełniam większe złe, iak gdyby wszyscy ludzie na świecie zniknęli, iak gdyby wszystkie stworzenia niszczały, iak gdyby się cały świat zapadł; gdybym to mówię był pojął, byłtebym tak ślepy i nierozumny, żebym mówił tak, iak mi się tylokrotnie zdarzyło; to tylko iest powszedni grzech. Ah! Panie, ponieważ poznałem moy błąd za pomocą łaski twoiey, sprawże to, żebym najmnieyszy grzech, zawsze za największe poczytywał nieszczęście, i

był gotowym zawsze do zniesienia ra-
czej wszystkich nieszczęść, niżeli Cię
naymnieyszym obrazić grzechem.

P U N K T II.

Grzech powszedni zważany w skutkach swoich.

Nayprzód, grzech powszedni spra-
wuie oziębłość w sercu Pana Bo-
ga. Pan Bóg nie ma w swojej szcze-
gulney pieczy duszy, która mniej dba
o to, że mu się niepodoba; tak jak inne
dusze wierne: ani nadzwyczajney opie-
ki, i szczegulniczego starania w od-
daleniu od niej niebezpieczeństw, w
oddaleniu lub osłabieniu pokus. Nie
powierza swoich Tajemnic duszom o-
zięblým; nie przypuszcza do uczestni-
ctwa osobliwszych łask, które pospo-
licie duszom wiernym nadać; iako to,
wielki dar do Modlitwy, skupienie du-
cha, pokoy prawdziwy, gorącość du-
cha, obfitość wewnętrzney pociechy,
i ukontentowania, która wznieca ochotę
do rzeczy Boskich, i wielką łatwość
w wykonywaniu powinności życia we-
wnętrznego; nakoniec, nieużycza im P.
Bóg tey stałej nadziei, którą dusze wier-
ne mają w miłosierdziu Jego; przeświad-
czonemi będąc wewnątrznie, iż są Sy-
nami Boskiemi.

Ogo-

Ogółają ie także z tego żywego światła, i tych mocnych łask, bez których się nigdy oprzeć nie potrafią cokolwiek gwałtowniejszym pokusom; ponieważ łaski te pochodzą z wielkiey dobroci i hojności nadzwyczajney; a zatem udzielać ich nie może ludziom, którzy mu właśnie na przekor robią, i tylko się tego strzegą, co ieść grzechem śmiertelnym.

Powtóre, Pan Bóg surowo za grzech powszedni karze. Bo zważmy iakie spuszczal kary na ziemi, i iak karze w Czyfcu. Moyżesz za lekkie niedowiarstwo, oddalony ieść od ziemi obiecanej, do którey tak bardzo wnieść pragnął. Ukaral ciekawość mniey przystoyną Betfomitów, gdy ich więcey iak piędziesiąt tysięcy trupem legło.

Zważay iak karze za grzech powszedni w Czyfcu, kiedy za ieden grzech tak surowo się obchodzi, dręczy mękami w niczym mękom piekielnym nie ustępującami, dusze, które kocha i od których ieść iedynie kochany! nie przypuszcza ie przed Obecność swoią, póki najmnieyszym zmazane są grzechem.

Ah! Panie, czyliż dusza te prawdy przenikająca, i zaştanawiająca się nad strasznemi przykładami sprawiedliwo-

ści Twoiey grzech powszedni karzący; czyliż mówię, może go małym nazywać grzechem! Może nazwać małym grzechem, grzech, który tak wielkiego obraża Boga, i za który Ty będąc samą dobrocią tak surowo karześ? Ah! Panie, grzech powszedni zdaie się być małą rzeczą, tym tylko duszom, które mało mają wiary, które nie wiele poznawiają Twoją mocność, które się mało sądów Twych obawiają, które mało dobroć Twoją szanują. Ale dusza prawdziwie Cię kochająca, najmnieyszego grzechu, przeto że Ci się nie podoba, bardziey się obawia, niż wżyskich na świecie niebezpieczeństwach.

Sprawże to Panie abym Cię poznawał i kochał, żebyś mógł być takiego zawsze zdania, i przed się wziął iako i teraz przed się biorę za pomocą łaski twoiey umrzeć raczey, niżeli kiedy najmnieyszy grzech powszedni dobrowolnie popełnić!

Qui, in modico iniquus est & in majori iniquus est. Lucæ 16.

Qui spernit modica, paulatim decidet Eccl: 14.

Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl: 7.

A minimis incipiunt, qui in maxima proruunt. Bernard.

TRZE.

TRZECI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O ŚMIERCI.

Nasamprzód, wystaw sobie na myśl iakobyś leżał na łóżku śmiertelnym, i iakoby mówiono nad tobą modlitwy, które się nad konającemi mówić zwykły.

Potym proś Boga o łaskę, abyś tak dobrze pojął, co nastąpi po tém momencie, od którego wieczność zawisła, żebyś nań mógł być skurecznie przygotowany.

PUNKT I.

Śmierć z tém życiem porównana.

Zważ, iż śmierć porównana z tém życiem; jest odłączeniem od wszystkich rzeczy światowych iako mówi Job. *Homo vero cum fuerit mortuus & nudatus.* Job 14. odłącza bowiem Człowieka od majątków, od zabaw, od krewnych od przyjaciół, od wszystkich rzeczy, które nam są najmilsze, nakoniec od Ciała: i chociażbyś był Panem całego świata, grób tylko będzie dla ciebie, *& solum mihi superest sepulchrum.* Job 17. Przenikną-

knawszy tę prawdę, można sobie uczynić postanowienia użyteczne względem dalszego pożycia i poprawy obyczajów.

Nayprzód, iż powinniśmy koniecznie odłączyć się i oddalić od rzeczy, do których nie możemy być przywiązani bez grzechu, lub bez wielkiego niebezpieczeństwa popadnięcia w nich. Jakoż w samej rzeczy, nie jest że to głupstwo, niechcieć odstąpić przez rozum, dla własnego zbawienia i dla Boga, z zasługą, tego, czego trzeba będzie koniecznie przy śmierci odstąpić bez wszelkiej zasługi.

Ah! Panie, gdy wniydę sam w siebie, nie znaydziesz się we mnie iakie przywiązanie niebezpieczne lub występne, które dotąd namiętność przedemną ukrywa, a widok śmierci może odkryć; abym zdjęty był żalem a może i rozpaczą. że wtedy dopiero spostrzegę niebezpieczeństwo moje, gdy będzie już nieuleczone!

Powtóre, iż jeżeli powinienes się oddalić koniecznie od rzeczy tych, których bez grzechu lub niebezpieczeństwa posiadać nie możesz; powinienes oddalić się także i od tych, które posiadać możesz bez grzechu. Bo nayprzód, przez takowe odalenie się, zrzekamy się ich
nie-

nieiako, a przeto tym większą mamy załugę, iż to chętnie i dobrowolnie czynimy: teraz oddalić się od nich możemy z większą łatwością, bo możemy to uczynić pomału i nieznacznie: niepodobna zaś abyśmy gwałtowney nie czuli przykrości; gdy znienacka w jednym momencie musimy się od najmilszych nam oddalić rzeczy, wtedy bowiem serce się lęka i woła: *Siccine separas amara mors.*

Trzecia nakoniec przyczyna, dla której w tém życiu do żadney rzeczy zbytniego przywiązania mieć niepowinniśmy, iest: iż gdyby nas śmierć zbyt przywiązanych do iakiey rzeczy zaskoczyła; możeby umysł i serce nasze takim zdęte było żalem, abyśmy nie mieli czasu i sposobności przygotowania się do śmierci, nie pozwalając nam ani wolności myślenia, ani wniścia w siebie samych, co koniecznie iest potrzebne, żebyśmy wykonać mogli to, co w takowym razie wykonać należy. Małoż takich widzieliśmy przykładów? czemuż nieodbieramy z cudzego nieszczęścia pożytku? Uczyń więc przedsięwzięcie umierać codzieln, iak czynił Paweł Święty gdy mówił: *Quotidie morior.* Oddalając się codziennie od iakiey rzeczy

czy. Jest to sposob, iż gdy śmierć przyjdzie, będącemu mogli umrzeć bez przykrości. Trzeba umierać codzień, abysmy się nauczyli umrzeć, gdy czas przyjdzie. Ah! iak szczęśliwi są ci, których śmierć znajduie umarłych sobie samym i wszystkim stworzeniom! Biada temu, którego śmierć zaskoczy żyjącego sobie i stworzeniom.

PUNKT II.

Śmierć z przyszłym życiem porównana.

Zważ iż śmierć porównana z przyszłym życiem, jest przejściem do szczęśliwey wieczności, ieśli ieścieśmy w łasce; do wieczności nieszczęśliwey, ieśli ieścieśmy w grzechu. Wyraża to Job następującemi słowy: *Homo vero cum mortuus fuerit, ubi quæso est?*

Gdy drzewo upadnie, (mówi Mędrzec) na południe, lub na północ, zostanie tak na zawsze. O straszny momencie śmierci, od którego wieczność zawisła! Raz tylko się umiera: kiedy więc grzesznik umrze raz w nielasce Pana Boga, już zginął, już będzie nieszczęśliwym na wieki. O śmierci w grzechu nachodząca; iak mało znają ludzie, iakie ciągniesz za sobą nieszczęście; bo niepoymują dobrze co to jest wie-

wieczność i piekło; że to jest nieszczęście, które się nigdy nie zakończy.

Należy przeto wnieść sobie ślad nayprzód, iż naywiększym naszym interessem, czyli raczey jedynym interessem naszym jest żeby dobrze umrzeć; ponieważ na tym zawisła wieczność. Nic niema wielkiego, tylko to, co trwa na wieki; każda rzecz dobra lub zła, która nie jest wieczną, jest małą rzeczą, a zatem trosków i zabiegów naszych niewarta. To tylko co jest wiecznego, wzbudzać w nas boiaźń, lub żądanie powinno: Nie iestże to więc niepojętym zaślepieniem myśleć tylko na czas, ubiegać się zatem co zginie w momencie, a o wieczności nie myśleć! takie to jednak iest zaślepienie i głupstwo mędrców świata tego! Czyliż ia nie iestem z liczby tych zaślepionych i bezrozumnych ludzi, którzy rzeczy doczesne nad wieczność przekładają?

Drugi wniosek ślad uczynić należy; iż ponieważ od momentu śmierci zawisła wieczność nasza: trzeba się koniecznie i wszelkiemi siłami starać, żebyśmy się w tym ostatnim momencie znadowali w łasce P. Boga; bo chociażbym posiadał wszystkie dobra tego świata, jeżeli wtedy nie będę w łasce Boga, wszy-

wszystko na zawsze stracę. Tym więc zatrudniać się szczególniej powinienem, pracować mi nieustannie względem tego należy, żebym sobie na ten ostatni moment łaskę P. Boga zabezpieczył.

Ale ja sobie na tę ostateczną łaskę za-
służyć, ani iey sobie zabezpieczyć nie
potrafię. Na coż się więc wszystkie
moje zabiegi przydadzą? Prawda jest
moy Boże, że sobie na nią zasłużyć nie
potrafię; ale ponieważ mnie lubo niego-
dnego, tylu obdarzyłeś łaskami; spo-
dziewam się że mi nieodmowisz także
łaski wytrwania w dobrym, od której
śmierć dobra zawisła; chociaż ja na nią
zasłużyć nie mogę. Spodziewam się
nawet po miłosierdziu twoim, że mi dasz
sposób otrzymania iey tak iak należy,
to jest przez życie święte i pobożne,
przez dopełnienie cnót Chrześciańskich,
przez ćwiczenie się w dobrych uczyn-
kach.

Prawda że sobie tey łaski pewno o-
biecywać nie mogę, ani za moje cnoty,
bo są bardzo omylne; ani za moje dobre
uczynki, bo są bardzo niepewne i nie-
doskonałe. Ale ta śmierć okrutna, któ-
rą poniosłeś, ta przenaydroższa krew,
którą za mnie do ostatniey kropli prze-
lałeś, zasługi twoje nieskończone, do-
dają

DLA DUCHOWNYCH.

III

daią mi ufności, i spodziewać mi się
kaza, iż nie potępisz na wieczną śmierć
człowieka za którego sam śmierć na
krzyżu poniosłeś.

*O Mors quam amara est memoria tua ho-
mini pacem habenti in substantiis suis Eccl: 41.*

*Quoniam cum interierit, non sumet omnia
neque descendet cum eo gloria ejus. Psal: 48.*

*Exibit spiritus ejus, Et revertetur in ter-
ram suam: in illa die peribunt omnes cogitatio-
nes eorum. Psal: 145.*

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Różnicy przygotowania Kapłana o-
ziebłego, lub w nierządach żyjącego;
a Kapłana gorliwego i pobożnego, gdy
przyjdzie czas śmierci, i sławienia się
przed Bogiem na Sąd partykularny.

P U K N T I.

O przygotowaniu do śmierci kapłana ozieb-
łego, i w nierządach żyjącego.

Zważ iż śmierć Kapłana oziebłego, i
w nierządach żyjącego, będzie po-
przedzona, zgryzotą, bojaźnią, pomie-
szaniem, a może i rozpaczą. Przyczy-
na tego okropnego przygotowania bę-
dzie 1. Widok tylu natchnień, którym
się opierał; tylu łask, które pogardził.

Był

Był iż tak rzekę. przy źródle łask, odprawiając tak często Mszą Świętą; mógł z niego łatwo czerpać. Jezus Chrystus, którego codziennie ofiarował, miał ie dla niego pogotowiu, a on ich przyjmować nie chciał; lub jeżeli ie przyjmował, na złe ich używał. Jedna cząstka łask obficie mu udzielonych, mogła by kilkunastu ludzi świeckich świętami uczynić; jego zaś te łaski, nie tylko świętym kapłanem, ale nawet dobrym nie uczyniły Chrześcianinem. Ah! iakże ten widok łask, których kapłan na złe używał będzie dla niego straszny? straszniejszy dla niego będzie, niż widok grzechów jego!; czyli raczey, widok grzechów jego straszniejszy będzie, przy widoku tylu łask odebranych, tym bowiem będzie winniejszy, im więcej łask odebrał.

Powtóre, ustraszony złego kapłana widok tylu sposobów do otrzymania zbawienia zaniedbanych, które zawadą były do poświęcenia go, przeto, że ich nie używał; tylu Sakramentów znieważonych; tylu lekarstw przez złe przygotowanie w trującą obróconych; tylu nauk innym dawanych, z których sam niepożytkował: dla czego usłyszysz głos Sędziego. *Ex ore tuo te iudico serve nequam.*
Ale

Ale naystraszniejszy dla niego będzie rzecz; tyle Mszy nietylko bez przygotowania, bez respektu, bez przytomności, bez nabożeństwa, ale nawet obłąkanemi zmysłami, umysłem roztargnionym, sercem nieczystym, i sumnieniem wielu grzechami skażonym, odprawionych; że w tych Boskich Tajemnicach cudownym sposobem Osobę JEZUSA Chrystusa, z diabelskim przygotowaniem na siebie przyoblekał; czyniąc z nayświętszey i naystraszniejszey Tajemnicy Religii naszej; naywiększą znie wagę. Święty Kapłan Avila, widząc pewnego dnia na katafalku młodego Xiędza, który umarł po odprawioney pierwszej Mszy, zawołał: Ah mój Bracie, iakbyś był szczęśliwym, gdybyś był umarł przed kilku dniami; bobyś nie oddawał Panu Bogu rachunku z odprawioney iedney Mszy! Ieżeli więc zdanie rachunku z iedney Mszy odprawioney, zdało się tak straszłą rzeczą człeku tak świętemu i oświeconemu; coż mówić o tych, ktorzy będą musieli zdać rachunek z tylu tysięcy Mszy tak często niegodnie odprawionych?

Trzecia rzecz, która kapłana oziębłego i w nierządach żyącego, nieufności i bojaźnią w godzinę śmierci na-

Część I.

H

peł.

pełni; będzie widok wielu i ciężkich grzechów które popełnił. Sędzia iego wystawi mu na widok grzechy, które popełnił nie w fałszywym świetle zmyśłów i namiętności, ale w świetle prawdy. Sądzić ie będzie sam tak, iak Bóg sądzi: cóż za odmiana rzeczy? Zobaczysz grzechy swoje już nie niewiadomością przyćmione, namiętnościami pokryte, próżnemi pozorami wymowne, i nawet może, przez rozum błędem uwiedziony usprawiedliwione, ale takie iakiemi są w samey istocie, za iakie poczytane są od samego Boga: będzie ie widział już nie w ogólności i zamieszaniu, ale wraz z okolicznościami nayobrzydliwzemi i naycięższemi złączone!

Czwarta rzecz za którą Kapłan na Sądzie Pana Boga odpowie; będą te dobre sprawy, których on albo nie wykonał, albo o wykonanie ich nie starał się: każą mu zdć rachunek z dobrych uczynków, których nie uczynił, a które powinien był uczynić. Wiele się domagać będą od tego mówi Jezus Chrystus, któremu wiele dano. *Cui multum datum est, multum queritur ab eo*: większy zaś zdać trzeba rachunek gdy się większe odebrały rzeczy: *prout crescunt dona, crescunt rationes donorum* mówi S. Grzegorz: będą

da się domagać wdzięczności w porównaniu udzielonych dobrodziejstw: a iakichże darów, iakich dobrodziejstw kapłan od Boga nie odebrał. Dobrodziejstwa te, są w tak wielkiey liczbie iż sam Bóg, który ich udziela, wiedzieć tylko szacunek i wielość ich może. Iednego tylko talentu w proficie żądano od tego, który ieden talent odebrał, ale ten któremu pięć dano, dziesięć oddać musiał. Iakichże Pan Bog kapłanomi nie udzielił talentów, a zatém iakiegożby się po nich spodziewać nie powinien pożytku. Powinni czynić tyle dobrego ile mogą, i powinność ich w tey mierze nie ma innych granic, prócz ich możności: iakiż ich więc czeka rachunek, iak wielka dla nich bojaźni przyczyna; jeżeli podług tego prawidła będą sądzeni?

Lecz nie tylko Kapłani zdadzą rachunek za rzeczy dobre, których niewykonalni, ale nawet za te, o których wykonanie nie starali się. Iako Namieśtnicy JEZUSA Chryśtusa obowiązani są chodzić około Iego interestów, starać się o chwałę Iego, która zawisła na tym, żeby go ludzie znali i kochali: iako Iego Pomocnicy w dziele odkupienia i zbawienia ludzkiego; oszczędzać się w niczym

nie powinni. Odpowiedzą za wszystko złe, przez tych którzy im są powierzeni, popełnione: jeżeli temu złemu ile możliwości nie zapobiegali. Odpowiedzą za wszystko dobre, którego nie uczynili; bo obowiązani byli starać się o to ile możliwości. Odpowiedzą nad to za wszystkie dusze, którym zaginąć przez niedbalstwo i winę swoją dozwolili; ale bardziej jeszcze, gdy ie przez swój zły przykład zgubili.

Widok wszystkich tych strasznych wyobrażeń, napelni kapłana oziębłego, i w nierzadach żyjącego w godzinę śmierci, gdy się będzie miał stawić przed Bogiem Sędzią swoim, wielką boiaźnią; z boiaźni wpadnie w zamieszanie: z zamieszania w nieufność, a może i w rozpacz o Miłosierdziu Bożym; tak bowiem pospolicie czynią kapłani oziębli lub w nierzadach żyjący, że będąc zdrowemi nad to w Miłosierdziu Bożym pokładają ufność, i całe się sprawiedliwości Jego niecobawiają; przy śmierci zaś w miłosierdziu Jego żadney nie mają ufności, i uwodzą się zbytnią boiaźnią, ale boiaźnią nieużyteczną, która sprawuje w nich zamieszanie; boiaźnią całe do nawrocenia ich niepomagającą, która innego mieć nie może skutku, iak wprowadzić ich w rozpacz

pacz lub w nieufność, i odiać im zdrowe zmyśły, którychby potrzebowali, do użycia na dobre krótkiego czasu, który im zostało; aby się starali zgładzić grzechy, i nierządy swoje przez pokutę, i zabezpieczyć sobie tym sposobem wieczność.

Lecz nayıcięższą dla kapłana w nierządach żyjącego będzie rzecz, żal wielki, ale dobrze ugruntowany, ieśli będzie w łasce P. Boga, i na drodze zbawienia; gdy sam do siebie mówić będzie: pewien ieśtem że w kilka godzin umrę, i stanę na Sądzie Pana Boga: pewien ieśtem, że ieżeli nie ieśtem w łasce, popadnę w wieczność nieszczęśliwą; nie tylko zaś pewnym bydź nie mogę, żebym był w stanie łaski, ponieważ nayswiętši nawet ludzie takowey pewności nie mają; ale nad to, gdy roztrząsam sumnienie moje, widząc tyle łask na złe użytych, oziębłość i nierząd życia moiego, wielość i wielkość tylu grzechów niezgładzonych przez pokutę, nieczułość serca moiego, zgryzotę sumnienia, nieufność w Panu Bogu; znajduię mocne przyczyny powątpiewania szczerze, czyli ieśtem w stanie łaski. Iakże takowa wątpliwość ieśt straszna dla człowieka, który przewidyuje co stąd wynika, i co zatém idzie; to ieśt, nayıwiększe nieszczęście, wie-

czność nieszczęśliwa! Możesz być oziębłość, zatwardzenie i zakamienialość serca tak wielka, żeby się na tak straszną uwagę niewzdrygnąć? Może to serce moje o Panie i Boże mój, będzie tak oziębłe i zakamieniałe, jeżeli mnie wszechmocną łaską twoją nie wesprzesz, jeżeli nieużyjesz dzielnej mocy ręki twojej, na wydzwignienie moje z tego nieszczęśliwego stanu, w którym teraz zostaję.

PUNKT II.

O przygotowaniu do śmierci kapłana pobożnego, i obowiązków swoje wypełniaącego.

Zważ najprzód, że kapłani pobożni, i obowiązkom swoim zadość czyniący, niebędą dręczeni widokiem grzechów swoich; bo albo znacznych nie popełniali grzechów, albo je przez pokutę zgładzili, i przeto wewnętrznie przekonani będą, że są Synami Boskimi. Powtore, trapić ich nie będzie odłączenie od stworzeń; ponieważ do nich jeszcze za życia, żadnego przywiązania nie mieli; i owszem cieszyć się będą, iż jeszcze przy śmierci ofiarę tę Bogu oddać będą mogli. Potrzebie, wszystkie uczynki ich dobre, okażą się im wtedy, nie dla wzbudzenia w nich próżności, ale

ale dla wzbudzenia ufności; iż Bóg ten pełen dobroci, który im tyle łask życzącym udzielił, nie opuści ich przy śmierci, i ukoronuje miłosierdzie swoje, koronując ich dobre uczynki. Poczwarcie, pamięć, że ty le dusz jest za staraniem dobrego kapłana zbawionych, będzie pewnym zbawienia jego zakładem, podług obietnicy samego Boga, i będzie mu przyczyną wielkiej pociechy. Popiąte, z jednej strony Krucifix który wtedy trzymać będzie, i do którego on starał się stosować ile możliwości; z drugiej strony widok dobroci Najsł: MARYI Panny ku niemu, i które za ley przyczyną odebrał, przeto że w niej ufność i nadzieję swoją pokładał; będzie dla niego pobudką i przyczyną wielkiej radości. Pożółte, Zbawiciel nasz daie pospolicie w takim momencie duszom wiernym głęboką spokoynność wewnętrzną, która zmniejszy boiaźń śmierci. Nakoniec, ponieważ dusze gorącą miłością JEZUSA Chrystusa palające, pragną uślnie z nim bydz złączone; to sprawuje, iż oczekują śmierci z radością, a czasem z nadzwyczajną niecierpliwością, iako się tylu Świętym zdarzyło. I mówią z Oblubienicą. *Veni Domine* *JESU*. Apoc: 22.

Z tego wszystkiego wnieść sobie należy, że trzeba o tym szczerze myśleć, abyśmy z większą gorącością i gorliwością Panu Bogu służyli, ponieważ ten jest iedyny sposób zaśluzenia sobie na Niebo i na dobrą a słodką śmierć. Nie ma nikogo, któryby w tym ostatnim momencie niechciał żyć w umartwieniu namiętności i zmysłów swoich; w zupełnym oddaleniu się i pogardzie świata; w podległości, w samotności, w pokucie, w ćwiczeniu się nieustannym w Cnotach Chrześciańskich, i czynieniu dobrych uczynków stanowi iego właściwych. Czemuż nie czynimy teraz tego, czego byśmy chcieli potym aby przez nas czynione było! Ah! iakże żałować tego będziemy, żeśmy na złe używali możliwości, którą mieliśmy dobrze czynienia i nabywania cnót, któreby nam były bardzo pomocne! Co za żal a może co za rozpacz, gdy się zobaczymy bydź w niemocy nadgrodzienia winy naszej, i gdy się wszystko na nieużytecznym żalu zakończy!

Wystaw sobie przed oczy śmierć tylu świętych których czytałeś historye; tylu Osób pobożnych, tylu Duchownych cnotliwych, których świętobliwie umierających widziałeś: co za spo-

spokojność, co za słodycz; co za radość? Czyliż możesz, widząc tyle przykładów, niezawołać z Prorokiem. Niechże dusza moja umiera śmiercią sprawiedliwych, i koniec mój niech będzie im podobny! Lecz iestże to sprawiedliwa rzecz, chcieć żyć życiem grzeszników, umierać śmiercią Świętych! żyć bezbożnie, a pragnąć nadgrody pobożnych?

Udzielże mi łaski o Boże mój, abym żył pobożnie! żebym mógł umrzeć w pokoju! abym żył w nieustannej czułości i bojaźni! żebym umierał w pewnej ufności posiadania Cię na całą wieczność.

Timenti Dominum bene erit in extremis.
Eccel: 1.

Beati mortui qui in Domino moriuntur: a modo jam dicit spiritus ut requiescant a laboribus suis. Apoc: 14.

Moriatur anima mea morte iustorum, Et fiant novissima mea horum similia. Num: 23.

UWAGA PIERWSZA.

O rozłożeniu dziennych zabaw Chrześcianina.

I. **N**iemaley wagi rzecz iest, bydz u siebie wewnetrznie przekonany, że wieczna nasza szczęśliwość, zawisła od świętobliwości życia naszego; świętobliwość zaś całego życia naszego,

go, zawisła od rozrządzenia codziennych zabaw: bo ponieważ życie nasze składa się z dni ciągiem po sobie idących; można mówić, że rozrządzićienne zabawy po Chrześcijańsku, jest to rozrządzić całe swoje życie, a zatem zabezpieczyć sobie szczęśliwą wieczność.

II. Wielkiew więc wagi jest rzecz, rozrządzić codzienne swoje zabawy, i odbywać je porządnie. Bo to nie jest dosyć, czynić co dobrego; ale to dobre, trzeba dobrze robić; żeby zaś dobrze robione było, trzeba je czynić porządnie. Można coś dobrego robić przez humor, przez pasję, przez zwyczaj, przez potrzebę, przez respekt ludzki. Czynić co dobrego w ten sposób, jest to jedno co i nie czynić; lub przynajmniej nie jest to czynić po Chrześcijańsku; a zatem czynić to, coby do otrzymania zbawienia służyć mogło. Lecz kiedy się dobre czyni porządnie; czyni się z zasługą, czyni się doskonale, czyni się z łatwością, i czyni się trwale. Jeżeli zaś każdy Chrześcianin obowiązany jest prowadzić życie regularne; daleko bardziej obowiązani do tego są kapłani, którzy prawidłem życia być dla świeckich powinni.

III. Trzeba więc urządzić 1. Naturę
czy-

czyli istotę czynności naszych; żebyśmy wiedzieli co czynić mamy, a czego nie mamy i niechcemy czynić 2. Trzeba urządzić czas czynności naszych; to jest kiedy, i przez i k długi przeciąg czasu czynić co chcemy. 3. Trzeba nakoniec ułożyć sposób, jakim też czynności odbywać chcemy.

IV. Co się tycze istoty spraw naszych, te są trojakie 1. Pobożne i ścigające się do Boga; jako to modlitwa, rozmyślanie, czytanie książki duchowney, Msza Święta, przyjmowanie i sprawowanie Sakramentów, działanie dobrych uczynków. ćwiczenie się w cnotach. 2. Nasze sprawy, powinności stanu i kondycyi naszej; nasze zabawy, nasze obowiązki. 3. Nasze rozrywki. Odbywanie pierwszych, powinno być dla nas prawem nieodbitym, abyśmy ich nigdy niepuszczali, chyba z przyczyny większego dobra; większe zaś dobro być nie może, chyba tam, gdzie zachodzi obowiązek miłości Chrześcijańskiej. Rozum powinien być prawidłem drugich; zachęcając nas abyśmy powinności nasze z ochotą odbywali; abyśmy obowiązki nasze przekładali zawsze nad to, do czego nie jesteśmy obowiązani; abyśmy do in-

szych

fzych intereſſów tyle ſobie tylko czasu dawali, ile go nam interes nayważniejszy, to ieſt interes zbawienia naszego dozwoli; abyśmy się w takie intereſſa, które godności i urzędowi kapłańskiemu ſą przeciwne, cale nie wdawali. Handel, wyſługiwanie się ſłużebne Panóm, wdawanie się w rządy dóbr ich doczeſnych, które cale Namieſtnikom Boſkim nie ſą przyzwoite; nie zgadzają się z godnością kapłańską. Kapłani bowiem pamiętać zawsze powinni na przykaz Apoſtola, aby się w intereſſa ſwieckie nie mieſzali. *Nemo militans Deo, implicat ſe negotiis ſæcularibus.* Z tey to przyczy ny kanony na kleryków, przykaz ten przeſtępujących, ciężkie poſtanowiły kary. Intereſſa zbyt zatrudniające, a nie potrzebne; odwracają kapłana od Modlitwy, od nauki, od opowiadania ſłowa Bożego, i od nauczania nieumiejętnych; ponieważ więc zgodzić się z obowiązkami kapłańskimi niemogą, kapłani podejmować się ich nie powinni.

Nakoniec, potrzeba powinna być prawidłem rozrywek naszych; bo ponieważ rozrywek używać mamy nakazał lekarſtwa; tyle ich tylko używać powinniśmy, ile nam ſą potrzebne, i do zdrowia pomocne: przeto rozrywki
te

te powinny być i niewinne i umiarkowane.

Powinny być niewinne; iakimi nie są gry ażardowne, tak surowo Duchownym przez różne kanony, i pod czas Zborów pod klątwą zakazane. Powinny być umiarkowane, nieużywając rozrywek tylko tyle, ile potrzebne są do rozwolnienia natężonego umysłu, do odpoczynku spracowanemu ciału, do zachowania zdrowia i sił, aby na chwałę Boga i zbawienie dusz użyte być mogły.

V. Trzeba urządzić czas czynności swoich, żeby wiedzieć kiedy i iak długo czynione być mają. Dla tego każdy z nas dobrze co nam czynić pozwala nasz stan, nasza kondycja, nasze zdrowie, nasze siły, nasze powinności, do których obowiązani jesteśmy; poradziwszy się P. Boga i swego Dyrektora; trzeba sobie samemu dzienny przepisać porządek; przepisać czas rannego wstawania, co jest rzeczą wielkiej wagi, bo od niey przepędzenie czasu reszty dnia zawisło; i strzedz się należy, aby dzień nie był zaczynany przez to, co gnusnością traci: potem czas modlitwy, Mszy, czytania &c. Tym sposobem wszystkie rzeczy czynić się będą

dą porządnie, bez zamieszania, bez tęsknoty, które spawować zwykło próżniactwo, lub niepewność coby wprzód robić: staniemy się uczestnikami tego, co się zdaie bydź właściwą rzeczą samych Zakonników; to jest, że będziemy mogli bydź zawsze pewnemi, że czynimy to, co Bóg chce, kiedy nie przez humor, ale podług przepisanego prawidła czynić będziemy.

VI. Powinniśmy się tak mocno trzymać tego porządku, abyśmy od niego nigdy nie odstępowali ani przez lekkość, ani przez przyrodzony niedostatek, ani przez niesmak wfszczynaiący się czasem z tego, że się zawsze jedno czyni; ani nawet dla tego że diabeł napiecie nam jakie bagatelne zatrudnienia, i zabawy mniej ważne, dla rozerwania naszego porządku. Ale też nie powinniśmy się tego porządku trzymać sposobem służebniczym, ani czynić trudności lub szkrupulu w przerwaniu lub odmianie tego porządku, kiedy nas do tego potrzeba, miłość bliźniego, lub posłuszeństwo pociąga; bo porzucić prawidło przez rozum, z potrzeby, dla miłości bliźniego, przez posłuszeństwo, jest to iść za naypierszym i naywiększym prawidłem.

VII. Urządziwszy istotę i czas czyn-

no-

ności naszych, trzeba urządzić sposób którym odbywane być mają, sposób zaś ten zawili na dwóch rzeczach. 1. na sposobie który w odbywaniu ich zachować należy. 2. na umyśle wewnętrznym, którym być ożywiane powinny.

VIII. Co się tycze sposobu; trzeba żeby każdy przedsiębrał sposób taki, iaki się zdawać będzie najprzyzwoitszy wiekowi, przyrodzeniu, kondycyi, stanowi, obowiązkom, i skłonnościom naszym. Bo chociażby sposoby te mogły być dobre wszystkie same z siebie; nie są jednak dobre dla wszystkich: a tak sposób przydatny jednemu, może nie być przydatny drugiemu: i to że ja wiem, iż sposób taki pomógł komuś, nie jest przyczyną, abym ja się tegoż sposobu chwycił. Książki są niemi napelnione, jest więc w czym wybierać; ale najlepiej jest poradzić się w tym swego Dyrektora; bo iako on lepiej zna potrzeby i skłonności każdego, lepiej też dać zdanie potrafi, iaki dla kogo jest sposób najprzyzwoitszy. Kapłani znużeni w tych uwagach sposób względem szczególniejszych czynności, którego się trzymać będą mogli, jeżeli nie mają lepszego.

IX. Co się tycze ducha wewnętrznego

nego, którym czynności nasze ożywia-
ne być powinny; ten zawilś szczegul-
niey na intencyi, która iest nie iako du-
szą sprawy nasze ożywiającą: i na gorą-
cości ducha, która im udziela piękności
i doskonałości iakiey tylko doysć mogą.

X. Intencya ogólna do wszystkich
spraw potrzebna, powinna być iak
naywiększa chwała P. Boga; iako nas
tego Paweł S. naucza. Mogą być tak-
że szcęgulnieysze intencye; iako to, za-
dosyćuczynienie za grzechy swoje, o-
trzymanie iakich łask i cnót potrze-
bnych, i mieć intencye podobne inten-
cyom JEZUSA Chrystusa, aby nas przez
łaskę swoją do podobnych pobudzał
czynności. Iest to wyśmienita rzecz
nie zaczynać nigdy żadney sprawy, po-
kiby wprzód Panu Bogu ofiarowana
nie była: przez intencyą aktualną, łącząc
ią z intencyą JEZUSA Chrystusa, aby
zasługi Jego nadgradzały to, co w na-
szych sprawach niedostaie. Trzeba in-
tencyą tę czasami ponawiać, zwłaszcza
gdy co przez dłuższy przeciąg czasu
robimy. Niemożna dosyć wyrazić iak
to iest rzecz ważna i użyteczna, i iak
wiele szkodliwą ci, którzy tak nie czynią;
przez to bowiem nayobojetnieysze i
naynaturalnieysze sprawy, stają się do-
bre-

bremi i nadprzyrodzonymi, a zatém za-
ślugującemi na wieczną szczęśliwość.

XI. Ale to nie iest dosyć odbywać
czynności swoje z czystą intencją; trze-
ba ie nad to czynić z gorącością ducha.
Duch S. rzuca przeklęctwo na tego, któ-
ry dzieło Boskie niedbale sprawuie. *Ma-
ledictus qui facit opus Dei negligenter.* Aby ci
było łatwiey w odbywaniu takowych
czynności, wzniecić i pobudzić się do
gorącości ducha, trzeba 1. czynić ie tak,
iakoż w samey rzeczy ostatnie-
mi bydź mogą. 2. Perfwadować sobie,
iż od kaźdey w szczegulności sprawy,
zawisła świątobliwość życia twoiego a
potém szczęśliwość całej wieczności. 3.
Myśleć sobie, iż Bóg każe ci taką rzecz
robić; iż patrzy na to iakim ią sposobem
robisz, iż ci ofiaruie pomoc swoię, abyś
ią dobrze zrobił; iż ci w nadgrode tego,
chwałę wieczną ofiaruie: a przeto ile
spraw dobrych opuszczasz, albo ie nie-
dbale odprawiasz, tyle nieiako tracisz
wieczność. Nakoniec trzeba bydź we-
wnętrznie przekonanym, iż nic nie mo-
żesz zrobić coby się bardziey Panu Bo-
gu podobało, i więcey do pomnożenia
chwały iego służyło, iako gdy dobrze
zrobisz to, do czego iestes obowiąza-

ny, albo przez regułę, albo przez radę Dyrektora, albo przez stan w którym zostałeś, albo przez rozkaz Zwierchności; i iż nic uczynić nie możesz, coby się bardziej P. Bogu nie podobalo, iako gdy tę rzecz opuścisz, albo ją nie dobrze zrobisz: nareszcie, iż twoje zbawienie lub doskonałość od tej rzeczy zawisła.

UWAGA DRUGA.

O WYBORZE.

1. Wybór jest przedziwnym wynalazkiem, którego nas Święty Ignacy w swojej książce o ćwiczeniach duchownych naucza; i przepisuje nam prawidła, abyśmy poznać mogli wolę P. Boga względem obrania sobie stanu, lub w innym interese który czynić zamysłamy; poznawszy ją zaś, abyśmy ją do skutku przywieść mogli.

2. Nic pożyteczniejszego być nie może nad czynienie wyboru; bo nic nie jest ważniejszego, iako poznać i iść za wolę P. Boga, względem obrania sobie stanu życia naszego. Od tego zawisła nasza spokojność, i zbawienie nasze; bo Bóg przywiązał łaski i błogosławieństwa swoje, nam do tego obojga potrzebne; do pewnego stanu w którym chce abyśmy po-

podług rozrządzenia Opatrzności Jego zostawali. Tak dalece, iż nam łask swoich nie użycza, jeżeli w tym stanie nie zostaniemy; kiedy nam zaś łask swoich użyczać nie będzie, czegoż się nam spodziewać należy, jeżeli nie potępienia wiecznego, utraty dóbr, zniszczenia majątku, nieustannej niespokojności, zgryzoty sumnienia, i wszelkich innych doczesnych i wiecznych nieszczęśliwości.

3. Lecz jeżeli powołanie P. Boga tak wielkiej wagi, i tak potrzebne jest, do obrania sobie, bądź jakiego chce stanu; daleko potrzebniejszy jest do stanu Duchownego. 1. Z przyczyny godności i zacności tego stanu. Gdyby się człowiek jaki ordynaryjny wsrubował do usług wielkiego jakiego Pana, mimo jego zezwolenia; całoby nie zważał, albo by mniej dawał na jego usługi baczości: lecz gdyby się wtrącał w rzeczy większej wagi, bez jego rozkazu, bez zezwolenia; ściągnąłby zapewne na siebie gniew jego, i miałby się za lekko ukaranego, gdyby go tylko od usług swoich oddalił. 2. Z przyczyny wielkości i wielości obowiązków tego stanu, powinności trudnych i przykrych, którym zadość czynić należy: z przyczyny niebezpieczeństw, na które Ducho-

wni są narażeni: ich bowiem obowiązkiem jest, równie iak Osób Zakonnych, dążyć do doskonałości i świętobliwości więkzey, niżeli są obowiązani świeccy ludzie: do dostąpienia zaś takowey doskonałości i świętobliwości, nie mają tyle zręczności i sposobności iak Osoby Zakonne. Też same mają zawady do zwyciężenia, na też same narażeni są niebezpieczeństwa, co i ludzie świeccy: nie mają zaś takich na to, iak oni lekarstw. Duchowni więc potrzebują więcey cnoty, obfitszych i mocniejszych łask, niżeli Osoby Zakonne i świeckie, takowe zaś mocniejszy i obfitsze łaski, są skutkiem szczegulney dobroci i Opatrzności Pana Boga. Czyli zaś Bóg będzie zaszczycać łaską i opatrznością swoją szczegulną ludzi tych, którzy zamiast coby się mieli badać, iaka jest względem nich wola i zamiśły Opatrzności, wbrew naprzeciw nim idą, wdzierając się do stanu tak wysokiego, iakim jest stan Duchowny, bez powołania Boskiego, i owszem naprzeciw wyrażney iego woli?

4. Z teyci to przyczyny Paweł Święty przykazuje wyraźnie Wiernym Chryśtufowym, aby się do tak świętego i wysokiego stanu, iakim jest stan kapłań-

plański, nie wdzierali; jeżeli do niego jak Aaron szczególnie nie są powołani: ponieważ sam nawet Jezus Chrystus, lubo był od wieków kapłanem według porządku Melchizedecha, nie przyjął na siebie kapłaństwa, aż był do niego przez Ojca swego powołanym. My nawet sami widzieliśmy, iż najwięksi Święci i najwięksi w kościele Doktorowie, jakimi byli S. Ambroży, S. Chryzostom, S. Augustyn, S. Grzegorz, kiedy ich do kapłaństwa powoływano, drżeli na sam widok ciężaru, który (jak oni mówili) byłby nawet Aniołom straszny: kiedy na nich urząd ten kłaść chciano, starali się usilnie, aby to do skutku nie przyszło; i wtedy nawet, kiedy już pewno poznali, że taka jest wola Pana Boga, z wielkim wstrętem i bojaźnią przyjmowali ten urząd na siebie.

5. Przeto też bezpiecznie mówić można, iż początkiem i źródłem nierządów pomiędzy Duchownymi panującymi, jest to; że nie są powiększey części do tego stanu powołani. Wstępują do niego częstokroć z namowy Rodziców, albo dumnych albo interesowanych, albo dziećmi obfitych; którzy chcą z siebie zwalić ciężar, zmniejszając liczbę

dzieci; wstępują do tego stanu, przez łakomstwo, dla nabycia iakiego Beneficium, z którego by nie tylko mieli sposob do utrzymowania się, ale nawet do prowadzenia życia próżniackiego, wygodnego; a nawet czasem miękkiego i lubieżnego. Możnaż się zatem dziwować, kiedy ludzie, którzy do tak świętego i wysokiego stanu wstąpili bez powołania, bez cnoty, bez zdolności, bez talentów, bez przygotowania do pełnienia obowiązków potrzebnego; nie mając udzielonych sobie łask do powołania Boskiego przywiązanych; tychże obowiązków niedopełniają; częstokroć w wielkie nierządy wpadają; zgorzzeniem są dla tych, którychby świątobliwość życia swojego budować powinni; przykładają się do zguby i potępienia dusz, o których zbawienie staraćby się z utratą nawet własnego życia powinni?

6. Rzeczy potrzebne do dobrego wyboru, i do poznania powołania Boskiego są. 1. Żywe i jasne poznanie końca na który jesteśmy stworzeni. 2. Mocne przedsięwzięcie starania się usilnego, abyśmy do tego końca doysć mogli; oddalania tego wszystkiego, coby nam w tey mierze na przeszkodzie być mogło; chwytania się tego wszystkiego, co nas do

do niego łatwiej doprowadzić może; nakoniec czynienia wszystkiego, chociażby nam co z największą przychodziło trudnością, abyśmy mogli być zbawieni. 3. Trzeba się przeto starać abyśmy byli na osobności, od wszystkich zatrudnień niepotrzebnych, i gwałtownych namiętności wolni; żebyśmy się, ile możliwości, w nieśtronności, iak na szali znajdowali, i gotowemi byli przychylić się do tego. do czego nas Duch Boski powoła.

7. Co się tycze czasu zdatnego do czynienia wyboru; Święty Ignacy naucza nas, iż jest trojaki czas, w którym go czynić można. Pierwszy jest, gdy Bóg oświeca rozum tak, iż powątpić nie można, aby to nie było powołanie Boskie; bo i wola tak wtedy jest nakłoniona, że nawet nie ma czasu do rozmyśłu. Tak był powołany Święty Mateusz i Święty Paweł. Drugi jest; kiedy przez światło mniey żywe, dosyć iednak iasne, wolą swoją człowiekowi oznacza; i kiedy przez łaski mniey mocne, ale iednak pociągające i przez obfitość radości wewnętrzney, pociągają go słodko i mocno, aby szedł za nią. Trzeci nakoniec jest; gdy mimo poprzedniczych obfitych łask, i światła,

człowiek wolnego jest umysłu; przy ordynaryiney od Boga pomocy, wystawiwszy sobie przed oczy koniec, na który jest stworzony, łatwo wola Panna Boga, względem obrania sobie stanu, poznać może.

8. Co się tycze istoty wyboru. 1. Rzecz zła wyborowi nie podpada; bo istotą wyboru nie tylko powinno być to, co jest dobrego, ale nawet to, co jest naylepszego. 2. koniec nie może być celem wyboru; bo względem końca namyślać się nie należy, ani brać można na rozmyśl, czyli chcemy być szczęśliwemi i zbawionemi; ponieważ wola nasza koniecznie do końca swego dąży. 3. Rzeczy, które już nie są w naszej mocy, nie mogą być celem wyboru; a tak ci, którzy się znaydują w jakim stanie, odmianie niepodlegającym, na przykład w stanie kapłańskim, lub małżeńskim; wyboru już czynić nie powinni; chyba tylko dla wynalezienia sposobów, nadgrodzienia popełnionej przez siebie winy, iż w taki stan wstąpił bez poradzenia się Boga, i nie będąc do niego powołanemi.

9. Celem więc wyboru powinien być nayprzód i nayszczegulniey stan życia naszego; abyśmy do niego nie wstę-

wstępowali ani przypadkiem, ani przez respekt ludzki, ani z powodu iakiey namiętności lub interessu, ani dla iakiego światowego celu, ale iedynie przeto, że do niego od Boga powołani jesteśmy. 2. Wszystkie ważniejszy interesy, naprzykład, gdy idzie o przyięcie iakiego Urzędu, Beneficium, o uczynienie testamentu. 3. Wszystkie te rzeczy, które się ściągają do dobrego życia naszego rzędu, iako to, umiarkowanie expensy domowey, rozrządzenie czasu, zabaw naszych, i zwykłych codziennie czynności; używanie majątku który posiadamy; wielość ialmużny którą czynić mamy, i to wszystko co się tycze używania, częstego przystępowania i sposobu przygotowania się do przyięcia lub sprawowania Sakramentów. Można także czynić wybór względem występku, naprzeciw któremu ścięgulniey walczyć chcemy, lub względem cnoty, którey nabyć pragniemy.

10. Co się tycze sposobu, i prawideł czynienia wyboru; trzeba się iak nawiętniey trzymać tego, co nam S. Ignacy przepisuje. Trzeba sobie wystawić przed oczy rzecz o ktorey rozmyślać chcemy; potem mając na pamięć-

mieści koniec na który stworzeni jesteśmy; to jest abyśmy Panu Bogu służyli, i abyśmy byli zbawieni; i starając się poiać dobrze tego końca obowiązków, ważność, i potrzebę; trzeba bydź niestronnym i trzymać się nie iako na szali, abyśmy nie byli bardziey na jedną iak na drugą stronę sklonieni; chyba żeby się nam jedna strona zdawała zdawnieysza do pomnożenia chwały P. Boga i do osiągnięcia zbawienia. Potém, trzeba usilnie P. Boga prosić o światło, abyśmy wolą lego poznać mogli względem tej rzeczy, o której rozmyślamy; i o łaskę zachęcającą i wzmacniającą nas, abyśmy za lego wolą poszli.

11. Trzeba nad to uważać, co za pożytek mieć będziemy z takowego stanu, na przykład z Duchownego; z takowej godności, urzędu, czyli to względem zbawienia naszego, czyli względem Chwały Pana Boga. Te dwa jedynie prawidła w rozmyśle naszym, kierować nami powinny: nie trzeba zważać rzeczy w ogólności, ale w szczególności; i stosując je do nas, do naszej kondycyi, wieku, sposobności, skłonności. Albo też przeciwnie, zważać trzeba iakie dla nas stąd szkody wynikną, iakie

kie zawady do zbawienia i niebesspieczeństwa, na które, wstępując w ten stan, lub przyjmując takowy urząd, narażeni będziemy. Trzeba sobie napisać pożytki i szkody; potem porównawszy je, na przykład iakie bydz mogą w stanie Duchownym, lub Zakonnym, albo Małżeńskim, trzeba się chwycić tego, gdzie więcej sposobów, a mniej zawad do zbawienia naszego znajdziemy.

12. Abyśmy pewnieyszemi ieszcze byli o woli Pana Boga, trzeba 1. zastanowić się nad tym, co byśmy w takowey okoliczności radzili czynić osobie prawdziwie od nas kochaney, którey byśmy szczerze zbawienia, i dopięcia naywyżzey doskonałości życzyli, gdyby rady naszej w tey mierze szukała; i chwycić się tego, co byśmy tey osobie radzili. 2. Trzeba weyrzeć w grunt serca naszego, i zobaczyć iakie byśmy radzi widzieć postęпки nasze w czasie śmierci, gdy nam się przyidzie stać przed Bogiem Naywyższym Sędzią naszym; wtedy bowiem sądzi się o rzeczach, nie podług fałszywego namiętności naszych światła, ale podług światła wieczności: i przedsięwziąć czynić teraz to, co byśmy wtedy chcieli, aby przez nas czynione było.

13. Trzeba się potem udać do Modlitwy i prosić P. Boga, aby jeżeli ta rzecz którą przedsięwzięliśmy jest prawdziwie i względem chwały lego, i względem zbawienia naszego najlepsza, iak nam się bydź zdawało: aby nas mówię w tym przedsięwzięciu tak utwierdził, żeby nas nie odwrócić od niego nie potrafiło.

14. Potem tego wszystkiego cośmy zrobili, zwierzyć się trzeba swemu Dyrektórowi, dla zasięgnięcia rady iego; trzeba iść za iego zdaniem, otworzyć mu myśli nam od Boga podane, i podać się iego rozsfadkowi, abyśmy nie zblądzili.

15. Jeżeli zaś nieszczęśliwym iakim przypadkiem znajdujemy się już w stanie odmianie niepodlegającym, na przykład w stanie Duchownym; bez powołania; i prawideł wyboru już użyć nie możemy; czyliż to złe jest bez lekarstwa? i czyliż już w rozpacz wpadać mamy? Bynaymniey: ale trzeba to złe, ile możności, naprawiać. 1. Przez pokorę poczytuiać się za człowieka obcego, za sługę znajduiącego się w domu Pana swego. nie tylko mimo Iego zezwolenia. ale nawet przeciwko woli Iego. 2. Przez zbawienną boiaźń, iż wstąpi-

piwszy w stan, którego obowiązki są tak wielkie, i niebezpieczeństwa ustawiczne; tych się strzedz, i tamtych dopełniać nie można bez osobliwych łask, których nam się spodziewać nie należy, ponieważ w porządku Opatrzności, łaski te są przywiązane do stanu od Boga wyznaczonego. 3. Przez prawdziwą pokutę, starając się przez pokorny i śczerzy żal wnieść na drogę Opatrzności, z ktorey zdrożyliśmy, i zasługiwać sobie przez pokorę, łzy, gorące modlitwy i dobre uczynki, na łaski, których się staliśmy niegodnymi, wybiłając się z pod rządu Opatrzności, i wdzierając się w stan tak wysoki bez powołania, a częstokroć i bez przymiotów do pełnienia obowiązków jego potrzebnych. Nakoniec, nie trzeba się piąć do najwyższych stanu Duchownego stopniów, iakimi są te, do których przywiązany jest starunek, i rząd wiernych Chrystusowych: ieżliby nas na ten stopień wśadzać chciano, trzeba się wzbraniać: ieżlibyśmy się już na nim znajdowali, trzeba się usilnie starać o uwolnienie się z tego; zwłaszcza gdy poznamy, iż prócz tego, że nie jesteśmy powołani, nie dostaie nam wielu cnót i przymiotów potrzebnych do pełnienia
tak

tak trudnych i ważnych obowiązków, i gdy wszedłszy w siebie samych, poznamy, iż nie jesteśmy w stanie nabyć takich cnót i przymiotów.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O PIEKLE.

Nayprzód wystawisz sobie na myśl, iakobyś widział wielką iaskinię w głębokości ziemi, napelnioną ogniem, a w niej potępionych w ogniu palących; słyszeć będziesz ich wrzaski, ięczenia i przekleństwa.

Potem prosić będziesz Pana Boga, abyś wielkość tey kary tak dobrze mógł pojąć, żebyś uczynił iak naymocnięsze postanowienie, wszystko czynić dla uchronienia się iey.

PUNKT I.

O Gatunku kar piekielnych.

Zważ iż wszystkie gatunki kar piekielnych w trzech słowach opisane być mogą, to jest, że są ogólne, ustawiczne i wieczne.

Są ogólne; bo nie masz ani części ciała, ani przymiotu duszy, któryby nie był dręczony. Oczy potępionych są dręczone przez te straszne ciemności, na które skazani są na całą wieczność:
uszy

ufzy przez złośliwe i rospaczające wrzaski, ięki i przekleństwa potępionych; smak przez głód i pragnienie niezmierne; wonność przez smród nieznosny; dotykane przez ogień, który ich będzie palić, ale im przyświecać nie będzie, tylko tyle, ile będzie potrzeba aby widzieć mogli obrzydliwość i instrumenta mąk swoich; przez ogień pożerający, a nie niszczący ich, przez ogień, który nie tylko ciało ich palić, ale i duszy ich dokuczać będzie; przez ogień palący ich w miarę wielkości, wielości i jakości ich występków; nakoniec przez ogień, względem którego ogień nasz nazwany być może ogniem malowanym. Imaginacya ich będzie dręczona przez straszne widowiska. Apetyt ich będzie dręczony tysiąc namiętnościami straszniemi, wstydem, żalem, bojaźnią, smutkiem, boleścią, złością, i rospaczą. Pamięć ich będzie dręczona przez widok łask, których na złe używali, i grzechów które popełnili. Wola ich będzie dręczona przez nieustanne żądania, jedne drugim przeciwnie. Czuj może być większa nieśczęśliwość, mówi S. Bernard, i kochać zawsze tego, co nigdy nie będzie, to jest być od kary uwolnionym, a nie chcieć nigdy tego, co zawsze będzie, to jest

jest cierpieć? Nakoniec, rozum będzie dręczony przez ustawiczną przytomność na swoje nieszczęście, przez smutne i nie użyteczne względem niego uwagi, przez widok nieustanny kar na wieki trwać mających; ale nadewszystko przez postrządanie Boga. Posiadanie go, miało być największym jego szczęściem, a utrata jego jest największym jego nieszczęściem. Dobrowolnie się od niego oddalił, aby mógł być przywiązany do stworzenia, i to było największym jego występkiem; będzie przeto mimo woli swojej przywiązany do stworzenia, a oddalony od Stworzyciela, i to największą jego będzie przez całą wieczność karą. Zważając to wszystko, czyliż nie mogę zawołać z Prorokiem. *Qui novit potestatem irae tuae?* ktoż jest Panie, żeby mógł poznać wielkość i mocność gniewu twego?

Powrót, kary te są ustawiczne, bez najmniejszej przerwy; bo ani Bóg, który jest ich sprawcą; ani czarci, którzy są ich wykonywaczami, nie mordaują się nigdy; ci zaś co cierpią, iestestwa swego nigdy nie tracą. Piekło będzie przez całą wieczność takie, jakie będzie w tym momencie, w którym dusza się do niego dostanie. Ani jedna kropla Ewangeliczne-

cznemu bogaczowi nie będzie dana przez całą wieczność, lubo to bardzo małą byłoby ulgą.

Potrzenie, będą wieczne zakłócić szpilki. siedzenie lub leżenie niewygodne, słowem najmniejszy ból, byłby bardzo wielkim i nieznośnym bolem, gdyby trwał na wieki.

Cóż sądzić trzeba o tylu tak wielkich bólach, o których się wspomniało, gdy będą trwać na wieki! Taćto wieczność właściwie piekło czyni; gdy potępieni pomyślą sobie, iż lubo tyle milionów lat minie, ileby się ziarków piasku na całym świecie od nieba do ziemi mieścić mogło, właśnie tak będzie iakby dopiero cierpieć zaczynali.

O wieczności! przepaści bez gruntu, rozległa bez granic! O wieczności piekielna! iakże mało ludzie o tobie myślą; dla tego się tak lekko wystawiają na wszystkie nieszczęścia, które za sobą ciągniesz, a których wielkości nieuznają przedzy, aż w nich pogrążeni będą bez ratunku.

P U N K T II.

Uwagi nad temi prawdami:

Pierwsza uwaga. Grzech śmiertelny musi być coś osobliwszego, kiedy

Część I.

K

Bóg

Bóg nieskończenie mądry, nieskończenie sprawiedliwy, nieskończenie dobry; który tak ukochał ludzi, że za nich śmierć na krzyżu poniosł; tychże ludzi za jeden grzech śmiertelny, na tak straszne potępia męki, a to na wieki. Poymowałeś dotąd co to jest grzech? Naucz się tego, rozważając co to jest ogień piekielny.

Druga uwaga. Jesteś na świecie taki człowiek, któryby dla nabycia królestwa, chciał ośm dni w ogniu goreć? Jesteś taki człowiek któryby się, pobawszy w ogniu przez jeden kwadrans, z słowem swoim nie cofnął? Wszelako ludzie, którzy się mniemają być rozumni: codziennie się bez uwagi na porażający wystawiają ogień, który jest ostatnim gniewu Boskiego wyśileniem; i na palanie w nim nie przez Miesiąc, ani przez rok jeden, ale przez całą wieczność. Możnaż widzieć większą nad tę ślepotę, i dziwniejsze odurzenie. Mentalne ukontentowanie; bagatelne punkt honoru, mały interes, więcej nas dotyka; niż nienadgrodzona utrata duszy naszej. Prawdziwie, albo ludzie w piekło nie wierzą, albo są bezrozumni, obawiając się tak bardzo najmniejszego nieszczęścia; chroniąc się go ile możliwości; a mniej zważając na największe

kfze nieszczęście, to jest na wieczne potępienie.

Trzecia uwaga. Wiele ty razy zaśluzylesz sobie na piekło? Tyle razy ile razy popełniłeś grzech śmiertelny. Wieluż to jest ludzi, którzy nigdy tyle nie popełnili grzechów iak ty; a jednak w piekle teraz już goreją. Skąd to jest że Bóg taką różnicę między niemi a tobą czyni? Skąd to jest że z niemi tak surowo a z tobą tak miłosiernie się obchodzi? Zaśluzylżeś sobie na to? nie zapewne! tyś sobie zaśluzyl na kary, a kary wieczne. Iakąż więc temu miłośierdziu winienesz wdzięczność, iaką miłość i dziękczynienie wzbudzić w sobie za to powinienesz: powinienesz mówić z Prorokiem. *Misericordias Domini in aeternum cantabo*. Psal: 88. Gdyby Bóg (lubo to bydz nie może) iednego potępionego z piekła uwolnił, iakążby on miał mu za to wdzięczność? a niepowinienesz ty równey ku niemu mieć wdzięczności, że niedopuscił dotąd, abys był w piekle pogrążony! mnieyżebyś był wdzięcznym temu, któryby ci niedopuscił wnysć do więzienia, gdyby cię do niego prowadzono; iak temu któryby cię w więzieniu siedzącego uwolnił. Ah! iakże widok ognia piekiel-

nego skuteczny jest, do rozgrzania ogniem miłości Boskiej ferca, które ma cokolwiek czułości!

Czwarta uwaga. Człowiek którego by P. Bóg z piekła uwolnił, czyniłżeby sobie najmniejszą trudność w wypełnianiu pokuty, którąby mu naznaczono zamiast piekła? nie zdawałażby mu się wtedy nacyęższa pokuta, słodką i lekką? Niepowinienżebyś i ty takiego bydź zdania? Wszystko jest lekkie i słodkie człowiekowi, mówi S. Bernard, który sobie zaśluzyl i zaśluguie na piekło.

Piąta uwaga. Bóg cię tak uwolnił od piekła, że jesteś zawsze w niebezpieczeństwie, abyś się do niego niedostał; i tale pewnym bydź nie możesz, że się do niego nie dostaniesz bo i najswiętsi nawet ludzie, nie są tego pewni. Niepowinienżeś się więc obawiać, czuć i mieć zawsze na ostrożności, abyś się tego nieszczęścia uchronił. Niemożna nic nadto czynić, ani nadto cierpieć, żeby się piekła uchronić. Gdyby zapowiedziano człowiekowi, żeby poszedł na okropną pustynią, żeby się żywo w grobie zamknął, tam milczenie i post nieustanny zachował, i życie swoje w ięzkach, w łzach i ostrey przepędził pokucie; dodając że to jest sposób pewny, ale

nie iedyny uchronienia się piekła; chyba-
by był nierozumny, gdyby się nad tym
zaśnanawiał; bo cóż za porównanie mię-
dzy taką pokutą i ostrym umartwie-
niem, chociaż się здаią bydz tak zbyte-
czne; a między karą nieskończoną i mę-
kami wiecznemi: a daleko się mniefy od
ciebie wymaga, żebyś tego niefzczęścia
uniknął. Wymaga się od ciebie cokol-
wiek męstwa, abyś przerwał przyiaźń z
tą Osobą z którą przeftawanie dla cie-
bie ief niebefpieczne; abyś się chronił
tey okazyi, która cię wiedzie do złego;
abyś poškromił tę namiętność, która cię
wiedzie do tylu grzechów; abyś tro-
szkę umartwił buntujące się ciało; abyś
poškromił zmyśły nierządne, abyś się
ćwiczył w dobrych uczynkach i cno-
tach tobie przyzwoitych; abyś czynił
pokutę; a nie możesz się na to zdobyć
i nie możesz tego do skutku przywieść.

Szófta uwaga. Zły Kapłan powinien
bydz u siebie przekonany; że człowiek
świecki prędzey się uchronić potrafi pie-
kła, niż on; i że go oſtrzeysze w nim
czekaia kary. Łatwiey się człowiek
świecki uchronić potrafi piekła, niż ka-
płan, bo iako grzechy kapłana są cięż-
sze, przeto że są złączone z więkſzą zło-
ścią i niewdzięcznością; więkſzą ciągną

za sobą uymę światła i łask: za takową uymą światła i łask następuje zaślepienie umysłu, i zatwardziałość serca; które sprawiają to, że nawrócenie jest bardzo trudne, i wiodą kapłana do niepokuty przy zgonie ostatecznym; a niepokuta prowadzi do piekła. Kary w piekle będą ostryjsze dla kapłanów niż dla świekich ludzi; bo surowość kary powinna się stosować, do ciężkości grzechów: ponieważ zaś kapłani są winnieyszymi; powinni być surowiey karani. Wielkość kary ich będzie równa i wielkości ich grzechów, i wielkości ich godności którą znieważyli, i wielkości łask które odbierali na złe użytych; i wielkości ich obowiązków, których nie dopełniali: jeżeli więc Bóg podług tych prawideł wywrze zemstę swoją nad kapłanami w piekle będącemi; iakże straszne będą ich męki! Ponieważ charakter którym byli zaszczytzeni, będąc niezmazanym, trwać zawsze będzie; powiększać będzie gorącość płomieni, i wściekłość czartów, którzy się z nich natrzęcać, i wymawiać im będą, iż iako, przewyższali ich w godności, i w obfitości nadanych im łask; tak też sprawiedliwa rzecz jest, aby ich przewyższyli w surowości i wielkości kar wiecznych.

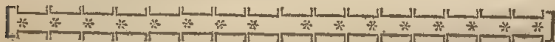
Ah!

Ah! Panie nie dopuszczay na mnie tego nieszczęścia; aby dobroć którą mi wyświadczył, powołując mnie do tak wyśokiego i świętego stanu, była przyczyną moiey zguby! Tu mnie Panie siecz, tu karz, tu biy, naywiększemu ciału i duszę moję trap w tym życiu dolegliwościami, byleś mnie uchronił od nieszczęścia wiecznego.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante! Quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis. Isaïæ 33. v. 14.

Momentaneum quod delectat æternum quod cruciat.

Nulla ibi satis magna securitas ubi periclitatur æternitas.



CZWARTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O potrzebie czynienia pokuty dla nawrócenia się do Boga.

Teraźniejszy rozmyślanie zacznie się od przypowieści wyrażoney u S. Łukasza w Rozdziale 13. w której zawiera się to, iż Gospodarz przyszedłszy do drzewa figowego które w winnicy swoiey zasadził, dla zerwania z niego owocu, gdy żadney nie znalazł na nim

K 4.

figi,

figi, rozkazał ogrodnikowi aby to drzewo wyciął. Ogrodnik zaś powiedział mu: Panie zostaw go jeszcze na ten rok, będę miał względem niego staranie; jeżeli zaś praca moja będzie nieużyteczna, to go wytnę.

Nayprzód zastanowimy się myślą nad tą przypowieścią.

Potém będziemy prosić Pana Boga, abyśmy to co oznacza, pojąć i pożytkować z niey mogli.

P U N K T I.

Zważ, iż lubo wydany byłeś na świat iako drzewo figowe, nie tylko nieurodzayne, ale nawet spruchniałe, i zepsute przez grzech pierworodny; zdane tylko do tego aby w ogień piekielny wrzucone było; wszelako Bóg przez szczególne miłosierdzie i niepojętę dobroci Opatrzność swoją, przekładając cię nad tyle innych stworzeń, przesadził cię (iż tak rzekę) do kościoła; nie tylko aby cię Synem swoim zrobił, czyniąc cię przez Chrześc. Chrześcianinem, ale nawet żeby cię zrobił swoim Namieśnikiem, wywyższając cię na stopień godności kapłańskiej, nadając ci to wspaniałe piętno; i iż cię w nim osadził, iako na buyney roli, abys pracował nie tylko względem po-

poświęcenia siebie samego, ale nawet i innych; przynosząc wszelkich cnót owoce i starając się aby ie wydali wszyscy wierni, których piecza tobie jest od Gospodarza Niebieskiego poruczona.

Zważ iż ziemia ta na którą jesteś przeniesiony; jest ziemia święta, sprawiona pracą, skropiona potem i krwią samego Boga i Człowieka; którą nieustannie ognie tego Boskiego sprawiedliwości słońca ogrzewają; która za uprawą taką iaka się w tobie znajduje: wydawała i wydaie jeszcze codziennie piękne drzewa, to jest, dusze wielkie, dobrych Kapłanów, Pasterzów cnotliwych, Prałatów Świętych, ćwiczących się w wszelkich cnotach i dobrych uczynkach; pracujących z wielką gorliwością około uprawy winnicy pańskiej, i około wzrostu pięknych latorośli, które także wszelkich cnót owoce rodzą. Potém przebiegając myślą, całe swoje życie, poznasz że jesteś podobny do drzewa figowego, o którym jest przypowieść, że dusza twoja nie jest płodna w dobre uczynki; że cnót stanowi twemu właściwych nie posiadasz, żeś powinności, i obowiązków twoich powiększej części zaniedbał; iż zamiast pracowania około zbawienia innych do czegoś był

był z urzędu twego obowiązany, zanie-
 dbałeś mieć staranie o twoie własne zba-
 wienie; żeś przestał na tém, abys miał
 tylko liście, to jest piękne powierzch-
 owne pozory, które oszukiwały ludzi, a
 podobno i ciebie samego, przeświadcza-
 iąc cię, iż skutki respektu ludzkiego,
 szczęśliwey natury, lubo ukrytey ambi-
 cwi, były prawdziwą cnotą: nakoniec że
 we wszystkich okolicznościach tak so-
 bie postępowałeś, iakby ci należało tyl-
 ko podobać się stworzeniom, które o
 rzeczach z powierzchowności sądzą; a
 nie Bogu, który skrytości serca prze-
 nika. Jezus Chrystus często cię od-
 wiedzał, chcąc widzieć czyliby w to-
 bie owocu iakiego pokuty nie znalazł:
 ale zawsze w nadziei swojej był omy-
 lony; znaydując w tobie tylko liście,
 lub owoc podobien do owocu gomor-
 ry, który pod piękną skorką zgniliznę
 i popiół ukrywa. Czyliż więc niema
 skuteczney przyczyny wyrzucania ci na
 oczy tego, co wyrzucal winnicy swo-
 iej przez Izaiasza Proroka. *Quid potui
 facere vineæ meæ & non feci! an quod expe-
 ctavi ut faceret uvas, & fecit labruscas:* Isaia
 Cap: 5. Coż na te sprawiedliwe wyrzu-
 ty odpowiedzieć możesz!

Ah! Panie wyznaię iż na to odpowie-
 dzieć

dzieć nie mogę tylko przez pokorne wyznanie niewdzięczności mojej! nie mogę na to odpowiedzieć tylko przez żal i łzy moje. Spodziewam się Panie i Boże mój, iż iako te natchnienia od ciebie pochodzą, tak niedozwolisz aby były nieskuteczne: spodziewam się także, iż iako ty wyciskasz mi te łzy; łzy te oznaczające że się zatwardziało serce moje miękczyc poczyną; miękczą także serce twoje, nakłonią go do okazania miłosierdzia, i dozwolenia mi czasu do pokuty.

P U N K T II.

Zważ krzywdę którą uczynił Bogu i sobie samemu i nieszczęśliwość na którą się podał, wiodąc życie tak nieużyteczne i przestępne. Nie tylko kościół, i wszystkich wiernych, pozbawiłeś dobrego przykładu, któryś im dawać powinien; postradałeś niezmierny skarb zasług, które dotąd zbierać mogłeś; ale nadto ująłeś winny czci Bogu, krzyżowałeś na nowo Zbawiciela twoiego, trapiłeś Ducha S. gorszyłeś wiernych, i cały kościół, i podał się w niebezpieczeństwo ściągnienia na siebie pomsty P. Boga i strasznego wyroku na drzewo nieużyteczne wydanego.

Wy-

Wystawisz potém sobie na myśl, że wyrok taki ma bydź na ciebie wydany iaki wydał Gospodarz na drzewo figowe: *Succidite ergo illam ut quid terram occupat.* Luc: 13.

Ah! Panie iak ten wyrok iest straszny sam w sobie: ale straszniejszy ieszcze dla mnie, przeto że się do mnie ściąga. Ja iestem drzewem nie tylko nieurodzaynym i nieużytecznym, ale nawet spruchniałym i zepsutym, zaraźliwe wydającym owoce: a przeto zdatnym tylko do wrzucenia w ogień. Któż wie czyli przez sąd twoy tajemny ale sprawiedliwy, nie iest już wydany na mnie wyrok; czyli mi się nie należy obawiać nieszczęścia, którego już tyle innych doznało osób, które poczytane były od świata za ludzi dobrych, które próżność potajemną i skrytą, staranie chronienia własney sławy, poczciwość cale Pogańską, mniemały bydź cnotą: wewnątrznie zaś były drzewami nieużytecznymi i zepsutymi, i pod pięknymi pozorami nierządne utrzymowały namiętności.

Ah! cóż za sposób uniknienia tego nieszczęścia? ieżeli nie znajdę takiego, który wstępuiąc w ślady gorliwości miłosiernego przyczyncy Ewangelicznego,

go, wstrzymującego skutek wydanego naprzeciw figowego drzewa wyroku; podobnaż wyświadczy mi przyługę, wstrzymując lub zawieszając przekleństwo na którą załóżem!

Do kogoż zaś lepiej się udać mogę, jeżeli nie do ciebie mój Święty Aniele Strożu; który od pierwszego momentu życia mojego strzegłeś mnie zawsze z taką dobrocią, i bronileś mnie z taką gorliwością, mimo mojej niewdzięczności i niewierności! Spodziewam się iż się za mnie wstawisz, i zaręczysz za twój starunek, i za moją wierność. Pewien jestem pierwszego; ale że drugiemu nie ufam, otrzymay i uprosz dla mnie skuteczną łaskę, która miękczy zatwardiałość serca ludzkiego, i która największych grzeszników do prawdziwej przywodzi pokuty.

Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur & in ignem mittetur. Matth: 7.

Nisi pœnitentiam egeritis, omnes similiter peribitis. Luc: 13.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

Iż pokuta potrzebna jest nie tylko wielkim grzesznikom, ale też duszom oziębłym.

Nayprzód pomyślisz sobie, że Zbawiciel nasz odzywa się do ciebie

te.

temi słowy Apocalypsis. *Utinam sis aut frigidus aut calidus, sed quoniam es tepidus, incipiam te vomere de ore meo.*

Potém prosić będziesz P. Boga o łaskę abyś tak dobrze pojął tych strasznych słów prawdę, żebyś mógł mocne uczynić przedsięwzięcie, wydzwignienia się iak nayprędzey z tego nieszczęśliwego stanu, gdy poznasz że się w nim znajduiesz.

P U N K T I.

O Niebepieczności w którym zostaje dusza oziębła, jeżeli nie czyni pokuty.

Zważ gruntownie przyczyny, dla których Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus przekłada stan duszy zimney, nad stan duszy oziębły.

Pierwsza przyczyna jest, iż to jest stan zaślepienia: zaślepienie zaś to, sprawia namiętności duszę oziębłą dręczące; ustawiczne roztargnienie niedozwalające wnić człowiekowi w siebie samego; wielość grzechów powszednich które popełnia, ujęcie światła Niebieskiego, dla częstego opierania się onemuż. Takowe zaślepienie sprawiać fałszywe sumnienie; pod którego zasłoną człowiek, lubo często do Sakramentów ugięzcza, trwa przez długi prze-

przeciąg czasu w grzechach dość ciężkich, które przed nim namietność ukrywa i tai; przeto że albo woli albo ochoty wydzwignienia się z nich nie ma. Widzieć czasem można osoby Duchowne Zakonne i Świeckie, które się pobożnemi bydlęz zdają; potajemnie nieprzyjaźne, zazdrością się uwodzące, niebezpieczne a czasem przestępne przywiązanie mające umysłu przykrego, naprzeciw swoich przełożonych szemrzące, uwodzące się miłością własną i pychą, która się w wszystkich sprawach ich okazuje; o Bogu cale zapominające, zaniedbujące wszystkie sposoby do dostąpienia zbawienia i do doskonalenia się zdadne: i tym podobne wady mające, w pośród których żyją spokojnie, perswadując sobie fałszywie, że w tym wszystkim nic złego nie ma, i szukając przyczyn do wymawiania przestępstw, które Bóg ciężkimi bydlęz sądzi, i które one same potępiać będą w godzinę śmierci, gdy namietności przekadzać im już nie będą, aby widzieć mogli rzeczy tak iak są w samej istocie.

Ah! Panie niedostatek delikatności sumnienia łatwość w dopuszczaniu się iednychże grzechów, i że się nie poprawia-

prawiam; lubo się ich zawsze spowiadam; nie jest że to znakiem iakiego grzechu sekretnego ale iednak ciężkiego, który jest początkiem tego zaślepienia i popelnianych przez nie przestępstw!

Druga przyczyczyna jest; iż dusze które Bóg przeznacza do stanu naywyższego, iakim jest stan kapłański, powinny z większą gorliwością pracować aby doysć mogły doskonałości Chrześciańskiej. Niegodzi się im przedstawać na mierney cnocie i na życiu pospolitym. Jest to prawda gruntownie w Pismie S. oznaczona. Zbawiciel nasz powiedział Apostołom swoim, iż ieżeli się nienawrócą, i niezaniechają żądzy przenoszenia się iedni nad drugich, która była przyczyną zazdrości między niemi; nie wniydą nigdy do krolestwa Niebieskiego. Pan Bóg toż samo względem mnie ustanowił. Wywyższyłeś mnie na wyżoki stopień godności, czyniąc mnie sprawcą Ołtarza swego i Szafarzem skarbów twoich. Oznaczając mi ten stan, w którym zostałem, chciałeś abym iedynie na twoie usługi był poświęcony. Użyczałeś mi Panie, natchnień częstych i mocnych, skłaniających mnie abym się całego tobie oddał, a zerwał
wizy.

wszystkie pęta przywiązujące mnie do stworzenia. Ale niewierność moja i niechęć wykonania i dopełnienia tych natchnień, niepowinnyż mnie napęlić boiaźnią, abyś widząc mnie opierającego się twoim dobroczynnym i miłosierdnym względem poświęcenia moiego zamiślom; abyś mówię zamyśły te nie przemienił w zamyśły sprawiedliwe i surowe do zguby moiej dążące!

Ostatnia przyczyna jest, iż stan oziębłości jest nieiako nieuleczony. Naya-przód, ponieważ grzechy przez duszę ozięblą popełniane, nie są tak ciężkie i gorszące, aby w duszy cokolwiek Boga się boiaćey obrzydliwość iaką sprawić miały; ale są częstokroć tylko grzechami wewnętrznymi, myślą popełnianymi; i przeto niepodpadaia pod uwagę sumnienia mniey delikatnego, i duszy mniey na siebie baczney. Nieznając więc wielkości grzechów swoich, niestara się zapobiegać onymże. Wielki zaś grzesznik łatwo nierządy swoje poznaie; przeto łatwiey byđz poruszonym, i ciężkość ich łatwiey poznać może. Oznaczaią to słowa samego Zbawiciela, iż lepiej byđz zimnym niż ozięblým.

Powtóre, ponieważ oziębłość wszystkie lekarstwa nieużytecznemi czyni, już to dla tego, że mały pożytek; które z nich dotąd dusza oziębła odbierała, odeyma iey chęć i ochotę używania onychże; już dla tego, iż będąc przyzwyczajoną do tychże lekarstw, mniej skutku z nich doznaie; bo wielkie i straszne zbawienne prawdy, które zadziwiają przez nowość, i mocą swoją wzruszają grzeszników największych; żadney prawie na umyśle iey nie czynią impresyi; ponieważ się już często a nieużytecznie o uszy iey obijały.

Lecz Boże mój, jeżeli to złe jest nieuleczone, iakaż nadzieia być może dla nędznika takiego jak ja, który się w tym przypadku znajduję! Żadneybym już nadziei nie miał Panie, gdybym nie wiedział iż co u ludzi jest niepodobną, u ciebie jest podobną rzeczą; i iż nie masz choroby chociażby się najniebezpieczniejszą być zdawała, któraby przez tak wielkiego i miłosiernego lekarza jakim ty jesteś, nie mogła być uleczone. Do ciebie więc należy Zbawicielu mój, uleczyć chorobę moją, i duszę moję do pożytkowania z nadanych mi lekarstw przygotować.

PUNKT

PUNKT II.

Znaki Oziębłości.

Zobaczywszy w pierwszym punkcie iak niebezpieczna jest oziębłość, trzeba teraz rostrząsnąć czyli to nie jest stan w którym się dusza twoja znajduje. Abyś to mógł poznać, wyrazi się tu, iakie są znaki po których wnosić to sobie można: są to zaś skutki które oziębłość w duszy sprawuje.

Pierwszy skutek jest; wielka łatwość w opuszczaniu ćwiczeń duchownych, i obowiązków pobożnych. Naymniejszy pozor jest mocną przyczyną dla duszy oziębłej do uwolnienia się od nich, lub do odbycia ich bardzo niedbale. Stąd pochodzą modlitwy bez uszanowania, bez uwagi, bez nabożeństwa, bez pożytku: i takowe odmawianie pacierzy bez uszanowania, bywa pospolicie materią grzechów duszy oziębłej i spowiedzi. Stąd pochodzą spowiedzi bez żalu, bez przedsięwzięcia, bez poprawy; tak dalece, że zdaie się iakoby człowiek oziębły dla tego się spowiadał, aby grzeszył; i dla tego grzeszył aby się spowiadał. Stąd pochodzi odprawianie Mszy S. potocznie i ze zwyczajem, bez przygotowania, bez wiary, bez

ufszanowania, bez nabożeństwa, bez pożytku: pożywa dusza oziębła codzien- nie chleb mocnych, a zawżę wiednych- że zostaje słabościami; karmi się nieu- stannie ciałem tego niepokalanego Ba- ranka, a prowadzi życie albo nieczyste, albo zmyślne; łączy się tak często z cia- łem JEZUSA Chrystusa, a nie nabywa z nim stosowności serca i umysłu; co po- dług obietnicy JEZUSA Chrystusa, nie- omylnym dobrej kommunii skutkiem być powinno.

Drugi skutek jest; ustawiczne rostar- gnienie umysłu, który nie daie nigdy bacności ani na siebie, ani na Boga; ale przez osobliwą wolność zwraca się do wszelkiego gatunku rzeczy nieużytecznych, próżnych, niebezpie- cznych, przestępnych; niczego się bar- dziej nieobawiając, iak wniknąć w sie- bie samego. Znalazłoby się bowiem tam wiele nierządów, których się nie chce widzieć; zwłaszcza że się mi nie- chce zapobiegać, i tysiącznemi zatru- dnia się bagatelami.

Trzeci jest; zły nałóg czynienia wszy- stkich rzeczy bez zastanowienia się we- wnętrznego; przez humor lub zwyczaj; tak dalece że gdyby takie osoby, chcia- ły wniknąć w siebie; ledwieby w całym dniu,

dnia, a może w całym miesiącu znalazły jedną rzecz szczególnie dla Boga uczynioną; i żeby w każdą sprawę ich, albo nałóg, albo humor, albo namiętność, albo respekt ludzki nie wpływał.

Czwarty jest; niedbalstwo w nabywaniu cnót stanowi swemu właściwych; bo kapłan powinien być wizerunkiem wszystkich cnót Chrześcijańskich; mógłby bowiem przepowiadać je innym, gdyby się sam o nabycie ich nie starał! a czyliż może ich nabyć nie ćwicząc się w nich! Więcey daleko dokaże przez dobry przykład, niż przez nauki.

Piąty jest; niesmak w rzeczach duchownych. Jarzmo Jezusa Chrystusa zdaje się być ciężkie, ćwiczenia duchowne staia się przykre: prawdy Ewangeliczne; względem nienawidzenia siebie samego, względem czynienia sobie gwałtu, postępowania ścieżką ciasną, zdają się niepojęte. Nakoniec ćwiczenie się w cnocie, zdaje się prawie niepodobne.

Szósty jest; nieczułość sumnienia względem wszystkich małych okoliczności. Popelniaia się z wśzelką łatwością grzechy powścią, dobrowolnie i rozmyślnie; bez najmniejszey na to uwagi, że lubo to są grzechy po-

wfzednie, nie można ich jednak nazwać małemi; ponieważ obrażają Boga tak dobrego, tak wielkiego, i któremu kapłani tak wiele winni wdzięczności: że podług słów JEZUSA Chrystusa, ten który nie jest wiernym w małych rzeczach, nie będzie wiernym i w wielkich; że przestępstwa, któreby względem świeckich ludzi były małe, nie są małemi względem kapłanów; ponieważ oni mają więcej oświecenia, i więcej łask odebrali: iż naywiększe grzechy, poczynają się częstokroć od małych; iako naywiększe pożary zwykły się wfszczynać z iedney iskierki, gdy nie jest zaraz ugaśzona: nakoniec iż przeszkody do odbierania pożytków z tyłu Mszy odprawionych, chociażby każdy kapłan przez iedną nawet Mszę mógł być poświęcony, przyczyna jest wielość grzechów powszednich, które kapłani popełniają, a nie starają się o oczyszczenie się z onych w przód nim do Ołtarza przystąpią.

Ah! duszo moja, nieuznaiesz, w sobie iakiego z tych znaków oziębłości! czyli raczej, nieuznaiesz, iż się w tobie te wszystkie uczynki znajdują! a przeto czyli ci się wszystkiej nieszcześliwości zatém idącej obawiać nie należy. Tak jest Panie, uznaję to wszystko

Atko do siebie, bo na coż mam przed sobą zmyślać; lub tać to przed sobą dla oszukania i zguby moiej własney. Prawda żem żył dotąd w tym nieszczęśliwym stanie oziębłości, z tym większym niebezpieczeństwem iż tego nieuznawałem, a zatém złych oneyże nieobawiałem się skutków. Ale ponieważ przez łaskę twoią uznaię teraz niebezpieczeństwo w którym zostawałem, day mi potrzebną pomoc do uchronienia się go, przez odmianę sposobu życia moiego. Spraw to Panie aby boiaźń tak wielkiego nieszczęścia; przewyciężyła we mnie wszystkie próżne boiaźni, któreby mi mogły bydz na przeszkodzie do służenia Ci z gorliwością, a z gorliwością taką, któraby niedbalstwo moje w służeniu Ci dotąd przewyższyła.

Spiritu ferventes, Domino servientes Rom: 18.

Maledictus qui facit opus Domini fraudulentum. Tefal: 46.

UWAGA PIERWSZA.

O staraniu które mieć powinniśmy, walcząc z namiętnością panującą czyli z nałogiem partykularnym.

1. **M**ało takich jest na świecie osób; któreby nie miały panującej namiętności, lub partykularnego nałogu; co zrodłem jest popelnianych przez

nie występków, a przynajmniej znaczniejszych przestępstw. Osoby nawet rządne życie prowadzące, nie są od tego wyłączone; i ta panująca namiętność, naywiększą im jest zawadą do zbawienia; i do zamyśłów Boskich względem ich poświęcenia.

2. Naywiększey wagi rzecz jest, poznać tę namiętność; nie masz bowiem nic istotniejszego dla tego, który chce być zbawionym, iako walczyć z tą namiętnością. 1. Ponieważ ta namiętność panująca jest źródłem wielu grzechów naszych; a jeżeli jest cokolwiek mocniejsza, przyczyną jest i częstych i ciężkich grzechów. 2. Niedopuszcza nam poznać grzechów, które popełniamy, lub poznać ich ciężkość; a zatem zapobiegać im, albo przynajmniej złym skutkom z niey pochodzącym. 3. Przez panowanie które, nad fercelem naszym obeymuie; w przykrą podbiia go niewolę; przymusza go nieiako, aby szło za iey wolą i poruszeniem; a tak czyniąc nawrocenie iego prawie niepodobnym, wiedzie go nieznaśnie do niepokuty. Nieznając zaś iey, walczyć z nią niemożna. Lecz nic nie jest trudniejszego nad poznanie iey: jeżeli bowiem nie jest jeszcze tak mocna aby
nas

nas do znacznych przestępstw przywo-
dzić mogła; zmiarkować tey nie można:
jeżeli zaś jest dużo w nas wkorzeniona;
pospolicie nas zaślepia; niedozwala nam
poznawać nierządy w które wpadamy; al-
bo przynajmniej nie dopuszcza nam za-
stanowić się nad tém, co za niemi idzie.

3. Niema sposobniejszego czasu do
poznania tey panującej namiętności.
Iak podczas rekolekcyi. 1. Ponieważ
zatrudnienie różnych interesów nie za-
przاتا myśli naszych; szelest stworzeń
w kolo nas będących nie jest nam na
przeszkodzie do usłyszenia szelestu,
który namiętności nasze w nas samych
sprawuia, i do poznania nierządu któ-
ry w nas wszczynaią. 2. Będąc na re-
kolekcyach, przymuszeni jesteśmy w-
niyść sami w siebie, i czyniąc częste ro-
zmyślania, łatwiey poznać możemy ia-
ka jest słabość nasza, i którędy nieprzy-
iaciel szturm do nas łatwiey przypuścić
może. Potém niepodobna jest, aby ro-
strząsaiąc sumnienie nasze, i przypomi-
naiąc sobie wszystkie grzechy, chcąc
uczynić spowiedź generalną, iaka się
pospolicie podczas Rekolekcyi czynić
zwykła; aby mówię nie poznać z iakie-
go szczegulniey zrodła pochodzą. Na-
koniec Pan Bóg nadgradzaiąc gwałt
któ.

który sobie czyniemy, oddzielając się od wszystkiego stworzenia; oświeca umysł nasz, i daje nam poznać co jest największą dla nas do zbawienia zawadą.

4. Jako jest mało takich osób któreby jedną tylko panującą miały namiętność, i aby wglądając pilnie w siebie nie odkryły ich więcej; walcząc zaś przeciwko wszystkim razem, walczyłyby słabo i nie tak skutecznie: dobra rzecz jest użyć prawideł wyboru, o którym się wyżej mówiło, obierając sobie namiętność, z którą nasamprzód walczyć mamy, abyśmy mając tylko jednego nieprzyjaciela mężniej z nim potykać się mogli.

5. Trzeba sobie więc wystawić przed oczy dwie lub trzy namiętności największe panujące, lub najmocniejsze nałogi, któreś poznał że są najbardziej w sercu twoim wkorzenione; i zaczynając od pierwszego, rostrząsać wszystkie złe z niego pochodzące skutki; poznasz to zaś łatwo zważając co z jego powodu myślisz, co czynisz, co mówisz, w czym wykraczasz naprzeciw Bogu, naprzeciw twoich Przełożonych, twoich równych i niższych od siebie: naprzeciw siebie samego, ponieważ on wpły-

wpływa prawie w wszystkie twoje sprawy, w wszystkie twoje myśli, w wszystkie twoje zamyśły. Trzeba także miarkować jaką moc ma ten nałóg nad tobą; poznać zaś to można z długości czasu przez który nad tobą panuje, z ustawicznych napaści, z wzmocnienia sił jego, z nieużyteczności, i nieskuteczności środków których do wykończenia go używałeś; z okoliczności w których dałeś mu się unosić, zważając osoby z którymi żyjesz, i czynności którymi się zatrudniaasz.

6. Trzeba rozważyć niebezpieczeństwa na które cię ta panująca namiętność naraża; nie trzeba je zaś rozważać w ogólności, ale w szczególności względem ciebie; zważając jakie jest twoje przyrodzenie, skłonności, wiek, stan, urząd, okazyje w których cię do obrazy Pana Boga naraża. Niebezpieczeństwa zaś są takowe; albo utracenie łaski P. Boga, albo nieosiągnięcia zbawienia, albo sprzeciwienie się zamyśłom P. Boga względem twego poświęcenia, albo niedość nigdy do stopnia doskonałości, którego dopiąć miałeś, albo przeszkodzenie zamyśłom Pana Boga, dążącym do tego, aby przez ciebie chwała jego pomnożona była.

7. Roztrząsnąwszy tym sposobem pierwszą namietność czyli nałóg; zwyciężywszy przepęstwa na które cię naraża; przystąpisz do drugiey: Zobaczysz z którey powodu naywięcey i nacyężey wykraczasz; która gorźse za sobą pociąga skutki; z którą walczyć naymniey masz ochoty. Ztą więc walczyć nie uścannie powinienes; zwłaszcza gdy poznasz że ona iest źródłem wszystkich innych panujących w tobie nałogów.

8. Dwie namietności naybardziej są przeciwe stanowi Duchownemu; na które kapłani więcey bacznosci dać powinni; z któremi zatém z naywiększém walczyć powinni nateżeniem, iezeli się w nich zayduią. Te zaś dwie namietności są łakomstwo, czyli duch chciwości; i przywiązanie do roskoszy, czyli nieczystości. Co się tyczè łakomstwa: iezeli S. Paweł, upewnia że iest bałwochwalstwem względem Chrześcianina: czymże będzie względem kapłana? Iezeli Bóg postanowił dla Starozakonnych kapłanów, żeby w podziale pokoleń nie mieli właściwey ziemi; aby nie mieli przywiązania do żadney rzeczy, i aby sam Bóg iedynym byłich dziedzictwem; czegoż się nie będzie domagać od nowozakonnych kapła-

planów, których do większej powołanie doskonałości; a zatem żąda aby mniej do rzeczy ziemskich mieli przywiązania; Przeto na pierwszym do stanu Duchownego wstępie, domagaia się od nich, aby innego podziału, innego dziedzictwa, prócz samego Boga nie mieli: mówią zaraz *Dominus pars hæreditatis meæ.* Łakomstwo więc szczególniejszą ma w kapłanie potworę, i można mówić że kapłan łakomy, naśladuje postępek, i wpada w tenże sam nierząd co Judasz; aby w czasie swoim takież miał iak on koniec. Staie się tak iak on, złodzieiem, Apostatą, Świętokradzłą, niewiernym; zdraycą, który zdradza Pana swego przez pocałowanie, który go sprzeda za gotowe pieniądze, i wpadłszy tak iak on w zaślepienie i zatwardzenie serca, umiera tak iak on w rozpacz. Staie się złodzieiem tak iak on; ponieważ (iak Bernard S. mówi,) to co zbywa Duchownemu: należy się ubogim; a zatem nie rozdać między nich tego, gdy potrzebują; iest to iedno iak gdyby im było ukradzione. Staie się Apostatą; ponieważ podług zdania Apostoła, człowiek duchem chciwości tchnący, iest bałwochwalcą. Staie się Świętokradzłą; ponieważ przywłaszcza sobie majątek
nie-

nieiako poświęcony; a używa go nie tylko na światowe rzeczy, ale i na zbrodnie. Staie się zdraycą, codziennie Pana swego przez pocałowanie zdradzaającym; przystępując do komunii z sercem pełnym chciwości, a zatém w grzechu śmiertelnym. Przedaie go za gotowe pieniądze; handlując dobrami Duchownemi, i bawiąc się świętokupstwem. Nakoniec zaślepiwszy się iak Judasz duchem chciwości, serce iego staie się tak strasznie zakamieniałe, że go nic przywieść nie może, aby oddał ubogim nawet przy śmierci, to co się im należy; a zostawia to krewnym, których dziedzicami swoiey niesprawiedliwości i przekleństwa Boskiego czyni, aby w czasie byli towarzyszami nieszczęścia w które on zaraz po śmierci wpada.

9. Co się tycze nieczystości; ieżeli ona sprzeciwia się szczegulniey stanowi Chrześciańskiemu, ponieważ człowiek będąc nim, złączony iest z JEZUSEM Chrystusem, iako członek z głową swoją; iest zaś strasznym przestępstwem, podług słów Pawła S. członki JEZUSA Chrystusa czynić członkami nierządniczy; iakżę grzech nieczystości okropnym byǳ musi względem kapłana, który codziennie ciało i krew JEZUSA Chry-

Chrystusa pożywa, a zatem łączy się z nim ściśle, i istotnie; który się jednym z nim staie ciałem; który przy ofierze wyobraża JEZUSA Chrystusa, i czyni to będąc niby w Jego postaci: który sprawuje codziennie ofiarę niekończenie czystą, i po ofiarującym ją, czystości, rowney czystości Anielskiej wymaga. Można mówić iż nieczystość w takim iestestwie, iest występkiem który ani myślą pojęty, ani słowami okryślony bydź może. Ieżeli w starym Zakonie kapłani sprawujący ofiarę, nieoczyściwszy się wprzód; i ci którzy chleby ofiarne iedli, nie wstrzymawszy się od uczynku Małżeńskiego, śmiercią byli karani: iakże straszney pomsty od Boga spodziewać się należy kapłanowi, który w nowym Zakonie sprawuje ofiarę, mając serce i ciało nieczyste. Można mówić, że nieczystość w kapłanie iest obrzydliwą ruiną na miejscu świętym; źródłem niezliczonych przestępstw i zgorzeń; nieustannym świętokradztwem, tak w przyjmowaniu iako i sprawowaniu Sakramentów; przyczyną prawie nieuchybłą zaślepienia umysłu i zatwardzenia serca; oczywistym piętnem potępienia; nakoniec chorobą nieiako nieuleczoną: bo nawrocenie niewstydlivego kapłana

icst

jest trudne, i tak rzadkie, iż poczytane bydz może za cud w porządku łaski. Biada człowiekowi który podlegając tey nieszczęśliwey namiętności, śmie nie umorzywszy iey wprzód, zabierać się do stanu Duchownego. Lepieyby dla niego było, podług słów JEZUSA Chrystusa, żeby mu kamień młyński do szyi przywiązano i zatopiono go w głębokości morskiej!

10. Poznawszy zatem iaka jest namiętność twoja panująca, trzeba przedsięwziąć walczyć z nią tak mocno i tak usilnie, iakbyś z nią tylko miał do czynienia: powinienes potym szukać sposobów za których pomocą, mogłbyś łatwiey przywieść to przedsięwzięcie do skutku, i trzymać się takowych sposobów, z iak naywiększą wiernością, i stałością: od tego bowiem pomyślność potyczki zawisła. Sposoby zaś te są dwoiakiego rodzaju; ogólne i szczególne.

11. Sposoby ogólne są; pamięć na przytomność Pana Boga, rozmyślanie, modlitwa, czytanie duchowne, Modlitwy strzeliste, roztrząsanie sumnienia, ugefzczanie do Sakramentów, uczynki miłosierne, umartwienia. Zowią się ogólnemi; ponieważ ich użyć można do walczenia z wszystkiemi namiętnościami,

mi, i do nabycia wszystkich cnót: ale się staia nie iako szczególnemi; gdy użyte są w szczególności, albo do walczenia z jakim nałogiem, albo do nabycia iakiey cnoty. I tak bierze się za materya czytania Duchownego rzecz, którey celem iest opisanie namiętności z którą walczyć; lub cnoty którey nabyć chcemy: i danie pobudek do chrońnienia się tego występku, lub do starania się o nabycie tej cnoty. O tym czynione bywaią rozmyślania, do tego dążą wzdychania, i akty strzeliste, na tę intencya czynione bywaią kommu-nie, wszystkie dobre uczynki, i umartwienia; nakoniec przy rostrząśnieniu sumnienia, szczególniey się baczność daie na te występki; żywszym człowiek przeięty bywa żalem, i surowszą naznacza sobie pokutę.

12. Spofoby szczególne są. 1. Cwiczenie się w czynnościach zewnętrznych cnoty, namiętności z którą walczyć chcemy, przeciwney. Aby zaś czynności te były skuteczne, trzeba żeby były częste, gorące, i dążyły zawsze do wykorzenienia występku z którym walczymy. 2. Cwiczenie się w czynnościach zewnętrznych teyże cnoty; ułatwia nam bowiem wydoskonalenie się w niey; i

Część 1.

M

gwalt

gwałt który sobie czyniemy ćwicząc się w niey, ściaga na nas łaski P. Boga-które nam są potrzebne. 3. Doskonaa-
le poznanie natury namiętności z któr-
y walczymy, i cnoty teyże namiętności
przeciwney: doysć zaś tego możemy
przez czytanie iakiego dobrego Autora
o tym piśzącego, i przez częste rozm-
ślania tego wszystkiego, co się w czasie
tey potyczki dzieie. 4. Pilność w prze-
widzeniu zaraz z rana wszystkich oka-
zy, które mieć możemy do popelnia-
nia tego występku, aby się ich chronić.
Nakoniec iak największa wierność w
roztrząsaniu sumnienia.

13. Pomiedzy sposobami szczegól-
nemi, nayskuteczniejszy sposób iest, o-
brać sobie w każdym Miesiącu dzień ie-
den dla roztrząśnienia wewnętrznego
stanu naszego; abyśmy poznali iak dale-
ko postąpiliśmy w walczeniu z nałogiem
który wykorzeńić, lub w cnocie, którey
nabyć przedsięwzięliśmy. W tey mie-
rze zaś tak nam postępować należy. 1. Za-
raz z wieczora starać się będziez przy-
gotować się do tego przez odwiedzenie
Nayświętszego Sakramentu i przez iak-
kie umartwienie, pochodzące z cnoty
którey chcesz nabyć, lub przeciwney
nałogowi z którym chcesz walczyć: i
wte-

wtedy przebieżysz krótko myślą największe pobudki do chronienia się tego występku, lub do ćwiczenia się w cnocie, i przypomnisz sobie cokolwiek mogłeś mieć udzielonego sobie od Boga światła, ćwicząc się w tey cnocie, abyś się do nabycia iey tym bardziej zachęcił.

14. Po takowym krótkim rozmyślaniu, daj sobie czasu iedne lub dwie godziny, dla zgruntowania serca twoiego i zobaczenia. 1. Jeżeli nie ostrygła gorliwość z którą tę walkę przed sięwzięłeś; jeżeli zawsze iednostayną chęć czuiesz nabycia tey cnoty: od natężenia bowiem chęci, zawiła prawie cała tego przedsięwzięcia pomyślność. 2. Roztrząsać będziesz nayprzód, z iaką wiernością używałeś sposobów szczególnych, zwłaszcza względem examinu partykularnego, i względem ćwiczenia się w cnocie wewnętrzanego i zewnętrznego. 3. W czym szczególniey wykroczyłeś, i na co powinieneś był dać bacność, i z iaką wykraczałeś łatwością. Uczynisz porównanie iednego tygodnia z drugim; abyś sądzić mógł czyli i iak postępowałeś. 4. Jeżeli poznasz żeś postąpił; podziękujesz Panu Bogu: zachęcisz się abyś z tym większą po-

powal gorącością, i abyś się tym wier-
niey trzymał przewodniczey łaski Pana
Boga. 5. Jeżeli poznasz żeś się cofnął,
nie trać ochoty; ale się upokorz, i nie
pokładając ufności w sobie, w swoim
dowcipie, w swoich sposobach, całą twą
ufność połóżysz w Bogu i w pomocy
łaski tego, o którą go usilnie prosić bę-
dziesz, starając się odkryć źródło tego
spóźnienia, abyś mu mógł zapobiedz.
Potém poczniesz znowu walczyć z no-
wą gorącością, iakbyś dopiero zaczy-
nał; odwiedziś Zbawiciela twoiego w
Nays: Sakramencie, prosząc aby twoje
dobre przedsięwzięcia łaskawie przyjął,
i aby cię w nich utwierdził.

UWAGA DRUGA.

O obowiązku Duchownych względem naby-
wania potrzebney nauki i umiętności.

1. **D**uchowni, a zwłaszcza Kapłani,
obowiązani są starać się o naby-
cie potrzebney im umiętności; bez któ-
rey obowiązkom swoim zadosyć czynić,
i sprawić urzędu swego nie mogą. Dla
tego Bóg mówi do kapłanów przez O-
zeasza Proroka. *Quia repulisti scientiam,
repellam te ne Sacerdotio fungaris mihi* Oseæ
4. Upewnia nas Bóg przez Izaiasza
Proroka, iż *Speculatores ejus cæci omnes,*

nescierunt universi, canes muti non valentes latrare videntes vana, dormientes & amantes somnia . . . Ipsi Pastores ignoraverunt intelligentiam, omnes in viam suam declinaverunt. *Isaiæ 56.* Nakoniec Malachiasz Prorok naucza nas że *Labia Sacerdotis custodient scientiam, & legem requirent ex ore ejus, Angelus enim Domini est.* *Malach: 1.* Jeżeli więc nauka była tak potrzebna Starożytnym kapłanom, do pełnienia właściwych im obowiązków, i godnego sprawowania na nich włożonego urzędu; daleko potrzebniejsza jest kapłanom Nowego Zakonu; których obowiązki są daleko ważniejsze, urząd daleko zacniejszy; którzy nauczać innych powinni, praw daleko świętszych i maxym doskonałych. Dla tego ich Jezus Chrystus nazywa światłem świata, lampami świecącymi i gorejącymi; które niepowinny być ukryte pod korcem, ale powinny stać na świeczniku, dla oświecania tych wszystkich, którzy się w domu Pańskim znajdują.

2. Nauka więc potrzebna jest Duchownym i kapłanom. 1. Ponieważ powinni pracować względem własnego zbawienia i poświęcenia, i są obowiązani równie, jak Zakonnicy dążyć do doskonałości. Przeto powinni się uczyć

życia Duchownego, rozmyślać maxymy Ewangeliczne, i starać się iak nayu-
 filniey o nabycie umiejętności świętych,
 umiejętności tey, która nie tak oświe-
 ca umysł, iako raczey przeraża serce;
 którey prędzey nabyć można z doświad-
 czenia, niżeli z przemyśłu; którey, przy-
 kładem S. Tomafza, więcey czerpać mo-
 żna przy Nogach Ukrzyżowanego JE-
 ZUSA Chrystusa, niżeli z książek: lubo
 i czytania dobrych książek zaniedbywać
 nie trzeba; zwłaszcza Piśma S. Tomafza
 a kempis o naśladowaniu JEZUSA Chry-
 stusa, Grenadę, dzieł Świętego Franci-
 szka Salezego, i innych. Z takich to
 źródeł Duchowni powinni czerpać bez
 boiaźni, i uczyć się tajemnic życia Du-
 chownego; a nie z książek, które nowość
 nauki i zdań w podeyrzenie podaje.

3. Kapłani powinni także znać dosko-
 nale i gruntownie zacność stanu i godno-
 ści swojej, i iaki jest iey szacunek; po-
 nieważ wkłada na nich naywiękfze in-
 teressa Pańskie; to jest staranie się o chwa-
 łę Ięgo, i o zbawienie wszystkich ludzi.
 Powinni znać obowiązki swoje, które są
 wielkie i jest ich wiele. Nabycie ta-
 kowey znaomości, potrzebuie nieu-
 stanney pracy i starunku: można bo-
 wiem mówić że z niedostatku takowey
 umie-

umiejętności, pochodzi większa część nierrządów, które z ciężkim żalem pomiędzy Duchownemi widzieć się dają. Kapłani powinni tey znajomości zasiągać z ksiąg S. Chryzostoma: *de Sacerdotio*. *In Pastoralis S. Gregorii*, z listów S. Pawła, S. Bernarda, a w szczególności z tego książki *de consideratione*, z księgi Moliny kartuza który w przedziwnym swoim dziele o kapłaństwie, zebrał najpiękniejsze w tey materyi zdania Ojców SS. Klerycy przed zabraniem się do stanu Duchownego, i gdy zabierac się do niego poczynają; powinni te dzieła z iak największą czytać usilnością, te bowiem dzieła wyobrażając im doskonale godność, i świątobliwość ich stanu, i wielkość obowiązków jego; natchną w nich oraz wielką chęć pełnienia onychże.

4. Obowiązek Kapłanów aby pracowali względem zbawienia i poświęcenia innych; mocniejszą jest ieszcze dla nich podnietą, starania się o nabycie umiejętności, bez której tego dopełnić i obowiązkowi swemu zadosyć uczynić nie potrafią. Dwa naysilniejsie i najsukuteczniejsie sposoby do pracowania pomyślnie względem zbawienia dusz, są, opowiadanie słowa Bożego, i sprawowanie Sakramentu Pokuty, czyli słu-

chanie spowiedzi: i iedno i drugie wymaga koniecznie przyzwoitey w Namieſtnikach Chryſtuſowych nauki. Opo-
wiadanie ſłowa Bożego ieſt inſtrumen-
tem i nayużytecznieyſzym i naypowſze-
chnieyſzym, którego kapłani a zwłaſz-
cza Paſterze używać, i do niego nay-
bardziey przykładać ſię powinni, chcąc
godnie urząd ſwoy ſprawować. *Præco-
nis officium ſuſcepit, quiſquis ad Sacerdotium
accedit:* mówi S. Grzegorz. Dla tego
kapłani zowią ſię Paſterzami duſz; że po-
winnoſcią ich ieſt, paść ſłowem Bożym
owieczki, które im ſą przez Naywyżſze-
go Paſterza powierzone. Przeto obo-
wiązani ſą na ſumnieniu, nauczać lud
wierny, prawd wiary S. Praw Boſkich
zawieraających w ſobie ich powinnoſci;
tajemnic Religii, maxym Ewangelicz-
nych, życia JEZUSA Chryſtuſa, zacnoſć
i potrzebę cnót moralnych i Chrzeſci-
ańskich, aby ie ſobie polubili i zachęci-
li ſię do ćwiczenia ſię w nich. Powinni
także nauczać lud wierny, naczym ſię
zaſadzają i iak obrzydliwe ſą wyſtępki,
aby mu ie ochydzić; powinni zaś czy-
nić to, lub pod czas kazania, ieżeli ma-
ją dany ſobie do tego dar od Boga; lub
pod czas nauki, lub pod czas katechi-
zmów, które częſtokroć użyteczniey-
ſze

fze są dla prostego ludu. niżeli naywybornieysze kazania. Naresztę, obowiązek ten iest tak istotny kapłanom, zwłaszcza gdy są Pasterzami; że nieczytać mu zadosyć, staia się winnemi nierządów, ktore się dzieią pomiędzy ludem, dla niedostatku nauki; będą musieli odpowiadać za dusze które z ich przyczyny giną. Pan Bóg uskarża się przez usta Jeremiasza Proroka na niedbalstwo w tey mierze Pasterzów mówiąc: *parvuli petierunt panem, & non erat qui frangeret eis.* Mogąż zaś kapłani i Pasterze nauczać lud, iak są obowiązani, ieżeli nie mają przyzwoitey do tego nauki?

Nauka więc iest koniecznie potrzebna Kapłanom, którzy mają *Beneficium cum cura animarum*: tak dalece iż ieśli nie mają woli lub sposobności nabycia iey, powinni *Beneficium* odstąpić.

5. Zródło, z którego kapłani powinni czerpać tę naukę, którey nabycie iest istotnym ich obowiązkiem. iest Pismo S. osobliwie zaś nowy testament, który im czytać i rozmyślać dzień i noc należy. *In lege ejus meditabitur die ac nocte.* Można zatém mówić, iż ieżeli kapłan nieczyta którego dnia Pisma Świętego, kiedy mu do tego nieodbite zabawy nie są

są przeszkoda; iż mówię, ten dzień marnie strawił. Jeżeli Bóg zaleca tak usilnie czytanie i rozmyślanie prawa Izraelitom, iż chce aby w dzień i w nocy; wstając i kładąc się spać; gdy są w domu i w podróży; zawsze prawo mieli lego przed oczami, żeby ie na swych rękach pisali, żeby ie nieustannie rozważali! nieieścież to mocniejszy dla Duchownych obowiązkiem, względem nowego prawa? Powinni się więc Duchowni starać aby Pismo Święte doskonale rozumieli; a zatem mieć dobrych komentarzów, iakimi są Menochius i Tyrin na całe Pismo Święte; Maldonat na Ewangelie. Estuis albo Kornelius à lapide na S. Pawła, Beltarmin albo Ferrand na Psalmy.

Drugie źródło, z którego Duchowni przyzwoitą sobie naukę czerpać powinni; są pisma Oyców Świętych; którzy są pradziwemi i prawemi Pisma Świętego tłumaczami; zwłaszcza tych, którzy się trzymają litery, którzy więcej w sobie zawierają nauki, i którzy dokładniej obyczajną naukę Chrześciańską opisują.

Trzecie źródło jest *Theologia Scholastica* którą Nowomędracy niesprawiedliwie i złośliwie ganią; ponieważ ona dodaje broni na zblianie ich, dodaje światła na od-

odkrycie ich siel i uchronienie się ich
wybiegów wymyślnych: i w samey
rzeczy iest nauką bardzo gruntowną,
ponieważ zasadza się tylko na Pismie
Świętym, na powadze i ustawach Zbo-
rów i kanonów kościelnych. Tey tyl-
ko przy uczeniu się iey, użyć należy o-
strożności; aby nie wchodząc głęboko
w kwestye subtelne, metafizyczne, i
mniey użyteczne; a więkzey przykład
pilności do tego, na czym się zasadza
grunt Religii, co służy do objaśnienia
iey tajemnic, co wiernych razem i o-
świecać i budować może; tudzież do
tego co się tycze kontrowersyi, lub spo-
ru: kapłani bowiem umieć to powinni,
będąc w potrzebie przedstawiania z He-
retykami; a zatém w obowiązku pra-
cowania ile możności w nauczaniu i na-
wracaniu ich: bo można mówić iż nie-
umiejętność Duchownych, przyczyną
iest początku, i rozkrzewienia się he-
rezyi, które od dwóch wieków po E-
uropie buiaią. Historya Kościelna iest
bardzo użyteczna tym, ktorzy mają
czas, pamięć i zręczność stania się mą-
dremi.

6. Drugi sposób, który kapłani ma-
ją do pracowania względem zbawienia
duż, iest sprawowanie Sakramentu
Po-

Pokuty, czyli słuchanie spowiedzi, można zaś mówić iż niemniej im jest nauka potrzebna do sprawowania godnie tego urzędu. Jakiey to umiejętności trzeba do rozeznania, iak Piśmo S. mówi, trędu od trędu; do poznania co jest grzechem, a co nie; co jest grzechem ciężkim, a co lekkim; do uczynienia różnicy, między grzechem powszednim, i śmiertelnym: do poznania, czyli Penitent jest przyzwoicie przygotowany do odebrania rozgrzeżenia: aby nie kłaść na wiernych iarzma, którego na nich JEZUS Chrystus nie włożył; aby ich od niego nieuwalniać, gdy jest na nich przez JEZUSA Chrystusa i przez kościół włożone: do ułatwienia zachodzących kwestyi względem lichwy, kontraktów i obowiązku powrocenia, które czasem naybiegleyszych niemają zatrudniać: żeby nieprzymuszać do powracania, człowieka który nie jest do tego obowiązany; żeby go od tego nieuwalniać, gdy jest obowiązany. Jakiego rozeznania, iakiey ostrożności trzeba do tego wszystkiego? jeżeli iey zaś nie ma, iakie stąd pochodzi zawikłanie sumnienia; na iakie niebezpieczeństwo podaie swoje zbawienie! wielu cudzemi obciąża się przez nieumiejętność grzechami?

zwła-

zwłaszcza jeżeli przynajmniej tyle nie-
umie, aby mógł powątpiwać, a zatem
udawać się i radzić ludzi biegleyszych
i rozumnieyszych od siebie.

7. Piśmo Święte, Zbory, kanony
tychże Zborów, wyroki Papieżyów,
zdania Oyców Świętych, są to także
źródła z których kapłani i Pasterze
powinni czerpać naukę, bardzo sobie
potrzebną, która się zowie Theologią
Moralną: ale powinni także czytać Te-
ologów i Kazuistów. Bo możnaż się
tego domagać, aby Pleban na wsi mie-
szkańcy, ani wątku do skupowania dzieł
Oyców Świętych i Zborów, ani dość
czasu do czytania onychże nie mający;
przeglądał wszystkich Oyców, i Zbory,
szukając decyzji kazuistów po różnych
dziełach Oyców SS. i kanonach tylu
Zborów rozproszonych? Możnaż się
mówić domagać, aby człowiek mier-
nego dowcipu, mógł czynić dalekie a
zatem przyciemne wnioski, z założo-
nych przez Oyców Świętych począ-
tkowych prawideł! Potem jest wiele
okoliczności tyczących się kontraktów,
przeszkód Matżeńskich, Beneficiów,
Censur, i tylu innych materyi; o któ-
rych Oycowie Święci nie pisali, lub
względem których Kościół ustawy
swo-

swoie odmienil: należy zatém mieć wdzięczność dobrym kazuiſtom, którzy w dziełach ſwoich umieſcili to wſzyſtko, co mogło bydź nayiaſniejſzego i nadokładniejſzego względem kweſtvi moralnych, w Piſmie Świętym, w Zborach, w dziełach Oyców Świętych i Doktorów, i w Dekretach Papiſkich; tych bowiem prawideł używają dobrzy kazuiſci, na rozwiązanie zachodzących trudnoſci.

8. Lecz lubo należy używać dobrych kazuiſtów, trzeba iednak bydź oſtróżnym. i uczynić między nimi różnecę; i tych tylko obrać ſobie za przewodników, którzy ſą nayrozumniejſi, naybiegleyſi i naypewniejſi: i którzy trzymając ſię, iż tak rzekę, ſrzedka; dalekiemi ſą zarówno od rozwiozley, iako też od zbyt ſurowey i oſtrey nauki. Trzeba ſię ſtrzedz kazuiſtów, którzy (iak Piſmo Święte mówi) kładą miękkie poduſzki pod łokcie grzeſzników, dla utrzymowania ich w nierządach: którzy biorą ciemność za ſwiatło, a ſwiatło za ciemność; którzy odciągają lud i od drogi ciaſney, przez JEZUSA Chrystuſa ukazaney; a prowadzą ich na drogę ſzeroką, drogę zguby wieczney: którzy pod pozorem oſłodzenia iarzyna

JEZUSA Chrystusa, podchlebiają ludzkim namiętnościom, i zdają się chcieć przez próżne wybiegi, uwolnić ich od czynienia pokuty, od martwienia ciała, zmyśłów i namiętności swoich; wodzą ślepi ślepych, których w przepaść nieznacznie prowadzą. Lecz niemniej niebezpieczna rzecz jest, obierać za Wodzów kazuistów, trzymających się nauki zbyt surowej i zawsze przykrey: taka bowiem nauka jest równie fałszywa iak i nauka rozwiozła; i niemniej niebezpieczne ciągnie za sobą skutki. Bo 1. Możnaż bez grzechu śmiertelnego, przez passyą lub fantazyą, niezatrudniając się roztrząsaniem, osądzić rzecz iaką za grzech śmiertelny, która w samej istocie nie jest grzechem śmiertelnym! Możnaż mimo zuchwałości, niesprawiedliwości i błędu, wkładać na ludzi iarżmo, którego na nich JEZUS Chrystus, ani Kościół nie włożył. 2. Zdarza się często iż ci ostrzy kazuiści, chcąc niby przez zbytnią surowość swoją odwrócić, czyli odciągnąć ludzi od grzechu; większey im do grzeszenia dają pochóp: ponieważ powiększey części ci, którym taka fałszywa nauka podana bywa, nie mając dosyć światła do rozeznania fałszu iey; mają tyle prostoty serca, iż iey wie-

wierzą; ale nie mają dosyć męstwa do pełnienia iey: a tak często grzeszą nie trzymając się prawideł, których trzymanie się za powinność sobie poczytują. Nakoniec, nie iestże rzecz równie nieprzyzwoita, przymuszać kogo przez zbytnią surowość do oddania czyli powrócenia tego, co powrócić nie iest obowiązany; iako uwolnić go od powrócenia, gdy powrócić powinien.

Święty Tomasz, S. Antonin, Navarrus, kardynał Tolet, którego zbiór S. Franciszek Xawery radzi czytać wszystkim Duchownym, Suarez, są wodzami, za któremi iść można. Są iestżcie i inni ale się potrzeba mieć na ostrożności.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Miłosierdziu i dobroci P. Boga szukającego grzesznika i przyimującego go do pokuty, aby to było pobudką do skruchy lub do doskonałej pokuty.

P U K N T I.

O dobroci P. Boga szukającego grzesznika.

Zważ nieskończone miłosierdzie Pana Boga, który się tak daleko upodla, iż sam szuka to nędzne stworzenie od którego iest obrażony. To było przyczyną podziwienia Dawida gdy mówił.

Quid

Quid est homo, quod memor es ejus, aut filius hominis quoniam visitas eum.

Nayprzód iż nas szuka pierwszy, lubo iest od nas obrażony. Bo w samey rzeczy nie potrafilibyśmy uczynić naymnieyszego kroku, chcąc nawrócić się do Boga; gdyby nas poprzednicze nie wspierał łaskami. Możemy się sami oddalić od Boga; ale się sami do niego nawrócić niemożemy, jeżeli nas nie pociągnie. Co za nieograniczona dobroć! Słyszałże kiedy kto, ażeby osoba urażona szukała tey, od której iest urażona? chciał żeby to który człowiek zrobić? Widziałże kto żeby Król prosił swego winowaycę, aby chciał do łaski iego powrócić! A nie także Bóg czyni, gdy człowieka grzesznego do łaski powołuje? Lecz byłże kiedy przestępca taki, któryby łaskę iego odrzucił! Ah! iac to tak czynię, o Boże mój, tyle razy, ile razy pokuty czynić niechcę! Co za ślepoto! Co za niewdzięczność!

Powtóre iż nas Bóg szuka troskliwie, lubo nas nie potrzebuie. Chociażbyśmy byli wszyscy potępieni; nie byłby przeto Bóg, ani mniey wielki, ani mniey chwalebny, ani mniey szczęśliwy. Powiedziałbyś iednak (mówi S. Tomasz) widziac iakim sposobem Bóg szuka

Część I.

N

grze-

grzesznika; że człowiek będzie samego Boga Bogi-m, i że szczęście iego od niego zawisło. Okazuje się to w przypowieści dobrego Pasterza, który porzucił dziewiędziesiąt dziewięć owiec, dla szukania obłąkaney owieczki; nie zważając ani na trudność, ani na odległość, ani na przykrość drogi; i znalazłszy ją, zamiast coby iey miał grozić; uściłkając ją, włożył na swoje ramiona, przyprowadził do swojej trzody, i prosił wszystkich sąsiadów aby się z nim, z powrotu tej zguby, cieszyli.

Potrzenie, iż Bóg szuka grzesznika z upodleniem siebie samego będąc Panem i Stwórcą iego. Stosuje się do iego humoru, słabości i skłonności; upatruił czas i sposobny; naresztę przybiera sobie różne postaci, aby mógł wniknąć do serca grzesznika. Widzieć to oczywiście można w historii o Samarytanie, i ja sam nie raz tego doznałem.

Poczwarte, iż Bóg szuka grzesznika z uściłnością, kołając do niego prawie zawsze bez skutku. Tak dawno o Bóże mój, naciskał mnie przez twoje natchnienie, abym do ciebie powrócił! Tak wiele razy szukałeś mnie wpośród grzechów i nierządów moich! a nieodzuchaliłem Cię zawsze! Czyliż już nie

czas o Boże mój, abym Ci się poddał! Byłbym pewnie twardego i nieczulego serca, gdybym się nie dał na tak uślne szukanie nakłonić, i gdybym do Ciebie nie mówił z Prorokiem. Panie obłąkałem się iak niešťczęśliwa owieczka, ale ponieważ mnie szukasz z taką dobrocią, oddaę Ci się Panie i Boże mój tak, abym się nigdy więcej od Ciebie nie oddał.

P U N K T II.

Dobroć Pana Boga w przyjęciu grzesznika okazana w przypowieści o Synu Marnotrawnym.

Zważ iako Syn Marnotrawny tęskniąc sobie w domu Oyca swojego, prosił go aby należącą mu część wydał, i odebrawszy ją, poszedł w daleką krainę, i tam wszystko swój majątek na rozpustę i hultajstwie stracił; tak dalece, iż będąc w ostatnim ubóstwie, widział się być przymuszonym pójść w służbę do Pana, który mu kazał paść świnie, nie dając mu innej żywności prócz tej, która świniom była dawana; a i tym nawet nigdy do sytości naieść się nie mógł. Nędza, w której zostawał, sprawiła to, że wszedł w siebie samego i przedsięwziął powrócić do Oyca swojego. Iakoż uczynił tak, i padłszy do nóg Oyca swojego rzekł: Ah! Oycze mój zgrze-

szylem przeciwko Niebu i Tobie; nie jestem już godzien być policzony między działki twoje; ale szczęśliwym się bądź sądzę, jeżeli mnie pomiędzy sługi twe policzysz. Lecz Oyciec widząc go z daleka, bieży naprzeciw niemu, i nie wyrzucając mu ciał na oczy jego rozpuścił scisk go; serdeczne nad nim łzy wylewając; każe go przybrać w piękną sukienkę, i nakazuje wspaniałą biesiadę, na którą przyzwoił swoich sprasza, aby byli uczestnikami jego radości. Przyśtośuy do siebie tę przypowieść.

Zważ iakoś porzucił najlepszego z Oyców; i udzielonych ci od niego darów używałeś tylko na obrazę jego. Zważ potem, że przez szczególną dobroć dopuścił, abyś założonego sobie ukontentowania pomiędzy stworzeniami nie znalazł; i zsyłając zbawienne gorczy na twoje rokoszy, lub spuszczać na ciebie iakie przykrości i umartwienia, przymusił cię, abyś wszedł w siebie samego. Dał ci poznać, iż będąc stworzonym dla Boga, niepowinieneś się w bestyalskich zatapiać rokoszach; i nakoniec natchnął cię abyś się do niego powrócił. Uczyniłeś to tak szczerze i prędko iak Syn Marnotrawny? Jeżeliś dotąd tego nie uczynił, o czym-

czymżeś myślał? Uczynź że to teraz. Idź do tego Oycy pełnego dobroci i miłosierdzia; nie obawiaj się tego, abyś miał być od niego odrzuconym; chociaż się ty nie sprawiłeś po Synowisku, on jednak nie przestał być Oycem twoim. Powiedz mu: Ah! Oycze mój, zgrzeszyłem przeciwko Tobie w obecności Nieba i wszystkiego stworzenia! tyś był dla mnie Oycem pełnym miłości, a ja sobie z Tobą postąpił jak z nieprzyjacielem. Niegodzien jestem teraz nazwać się Synem twoim; dosyć mi wyświadczyłeś łaski, kiedy mnie pomiędzy sługi twe policzyłeś; dosyć dla mnie, że bym był w domu twoim; chcę zaś w nim być tylko dla tego, abym miał zawsze na pamięci dobroć twoją i moją niewdzięczność. Spodziewam się nawet, że będziesz zawsze dla mnie pełnym dobroci Oycem; chociaż ja względem Ciebie najodrodniejszym byłem synem: że mnie policzysz w poczet synów twoich, a zatem przybierzesz mnie w pierwszą sukienkę łaski, z której się tak sromotnie wyzułem; iż mnie nawet zaprosisz na świętą ucztę, abym pożywał ciało i krew Syna twoiego Zbawiciela moiego!

Dixi confitebor adversum me iniquitatem meam Domino, & tu remisisti impietatem peccati mei. Psal: 31. N 3 Cor

Cor contritum & humiliatum Deus non despicies. Psal: 50.

Deus vita mea, qui persecutus es fugientem te, & oblitum tui non es oblitus. Aug.

Talis vita mea, numquid vita Deus meus?

Aug.

[* * * * *]

PIĄTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O trojakim gatunku ludzi, którzy pragną być zbawionemi, i o różnicy ich gotowości.

PUNKT I.

O fałszywym sumnieniu tych, którzy mniemają, że chcą iść za JEZUSEM Chrystusem i być zbawionemi; a nie używają żadnych do tego sposobów.

Zważ iż trudno jest, aby człowiek po uczynionych w osobności rozmyślaniach, o wielkich prawdach wyżej wyrażonych, iako to; o potrzebie dążenia do końca naszego ostatecznego, pracując około zbawienia naszego; o nieszczęśliwości tych, którzy się obłąkali, i o pożytku tych, którzy się zwracają na dobrą drogę, idąc za miłym

pewnym JEZUSA Chrystusa przewodnictwem; o pewności drogi, którą nam utorował; i wyborze cnót, których nam z siebie dał przykład; iż mówię trudno jest, aby nie miał rozumu oświeconego i nie był naumyśle o tych wielkich prawdach przekonany. Przypuszcza zatem łatwo to mniemanie, że się wyrzekł swoich błędów, że się brzydzi grzechami swoimi; że uczynił przedsięwzięcie iść drogą, którą widzi być tak pewną; i że kocha cnoty, które sądzi być tak wybornymi. Ale się często myli, mniemając, że to co jest w umyśle jego, znajduje się także w jego sercu; że wżgarda, którą powziął ku występkom, jest prawdziwym brzydzeniem się onemiż; że szacunek który powziął ku cnocie, jest zachowaniem się w niej prawdziwym. Możnaż zaś rozumieć że się myli; kiedy na tem tylko przestaje, a niechwytając się sposobów, aby dożyć mógł do końca, który sobie niy założył. Wszystko się to dzieje w umyśle jego, ale nie w jego woli; lub jeżeli wola jego ma jaką w tym częścię, jeżeli się cokolwiek wzruszy niechęcią ku złemu, i miłością ku dobremu; poruszenia takowe pochodzą tylko z przerażenia złych skutków za występkiem i grzechem idących; ale nie

są skutecznym wyrzeczeniem się grzechu: są słabym polubieniem cnoty, ale nie są prawdziwą cnoty miłością, ani skuteczną chęcią żeby iść za JEZUSEM Chrystusem i pracować względem własnego zbawienia. Kto chce szczerze i skutecznie czego dostąpić; powinien się chwycić sposobów, które nas do tego prowadzić mogą; a oni tego nie czynią; jeżeli się zaś chwytają jakich sposobów; to się nie chwytają do tego najzdatniejszych, ale najłatwiejszych. Podobni są do tego chorego, o którym S. Ignacy mówi, iż chciałby brać lekarstwa, ale takie, któreby mu smakowały, nie zaś takie, jakie Doktor sądzi być zdadne do przywrócenia mu zdrowia: i do tego sługi dworskiego, któryby chciał Panu swojemu służyć, prowadząc tylko życie miękkie i próżnackie przy dworze, nie zaś w niebezpieczeństwach i trudach wojennych. Każdy człowiek rozum mający przyzna, że ci ludzie nie szczerze sobie poczynają, i tego czego chcą, niechcą skutecznie.

Nie jestemże więc ja przymuszony szczerze przed Bogiem z wstydem wyznać, iż dotąd miałem ukontentowanie w omamianiu mnie i podchlebianiu sobie tą myślą, że chcę być zbawionym

i doskonałym; ponieważ zaniedbywałem używać sposobów, które mi natchnienie Pana Boga, rady Spowiednika, moie własne sumnienie, podawały za zdane do upewnienia zbawienia moiego, i do postępowania w drodze doskonałości; nie pamiętając na słowa JEZUSA Chrystusa iż nie wszyscy którzy mówić będą, Panie Panie, wniydą do królestwa Niebieskiego. Spodziewam się Panie mój po dobroci twoiej, ponieważ mnie oświecać raczysz światłem twoim, abym poznal błąd w którym dotąd zostawałem, że temu przez twą osobliwą łaskę zapobieżysz; wpaiając w umysł mój przedsięwzięcie i odwagę potrzebną do chwytania się wszystkich sposobów, które mi za nayzdatniejszy do upewnienia zbawienia mego, i postępowania w drodze doskonałości podasz.

P U N K T II.

To fałszywe sumnienie jest źródłem nierządu i zguby większey części Chrześcian.

Zważ, iż niema człowieka tak zepsutego, któryby ci nie mówił, że chce byc zbawionym; nie masz grzesznika tak zatwardziałego, któryby czasem nie mówił, iż chce się nawrócić; nie ma kapłana ani Zakonnika tak rozwiozłego, któ-

któryby nie mniemał, że dąży w nieia-
ki sposob do doskonałości; bo nie ma
człowieka tak bardzo z rozumu obrane-
go i sobie nieprzyznanego, aby się chciał
zgubić. Trzeba zaś koniecznie chcieć,
albo się nawrócić, albo się potępić, bo
między tém nie ma frzodka. Można
wszelako mówić, iż wszyscy zli Chrze-
ścianie, których jest większa część, nie
chcą skutecznie nawrócić się; że wszy-
scy Zakonnicy i Kapłani o ięble życie
prowadzący nie starają się szczerze bydź
doskonałemi; ponieważ się nie chwytają
żadnych do tego sposobów: chcą więc w
famey istocie bydź potępionemi. A za-
tém Chrześcianin rozwiozły, który się
zarzeka, że chce bydź zbawionym; nie
rzetelność słów swoich okazuje przez
swoje postępkę; ponieważ ani grzechu
nie porzuca, ani się okazę do grzechów
nie chroni; nie martwi przestępných
namietności swoich, i gwałtu sobie w
niczym czynić nie chce: i przeto nie
chwytą się żadnego sposobu zdarnego,
do doprowadzenia go do końca, który
sobie założył. Toż samo rozumieć się
má o kapłanie i o Zakonniku.

Błąd ten częstszy w doświadczeniu
niż w rozumowaniu, łatwo poznać
można; byle się człowiek nad sobą

zaśtanowił: ale jest drugi tém niebezpieczniejszy, im mniej pod oczy podpada. Jest to zaś błąd tych osób, które używają iakichsi sposobów do doyscia do założonego sobie końca; ale nie używają wszystkich, których użyć należy, lub do tego nayzdatniejszych. W tém większym znayduią się niebezpieczeństwie; iż zdając się czynić coś dla zbawienia, mniemają się być bezpiecznemi; lubo nie czyniąc wszystkiego co czynić należy, wystawiają się na pewną zgubę. Itak, człowiek ten chce porzucić to miejsce rozpusty; ale nie chce porzucić albo tego przedstawiania, albo tego urzędu, który dla niego jest nieustanną do grzechu ponętą. Nie chce się już z tą osobą widzieć w zły sposób; ale tego nie chce, aby się z nią cale nie widzieć; co by mu iednak uczynić należało, żwążając natężenie iego przywiązania, i słabość iego cnoty... Chce czynić ialmużny; ale się niechce oświecić w sprawiedliwej wątpliwości, czyli nie posiada cudzego dobra, aby nie był obowiązan do powrócenia onegoż. Chce sobie dać czas do modlitwy lub do czytania; ale nie chce uczęszczać do Sakramentów. Duchowny ten chce unikać kompanii złych, i gorszących, ale

ale sobie z tego cale nie czyni skrupułu że się wdaie w kompanie światowe, i często przestaie z białą płcią. Niechciałby się niestarać nieprawemi drogami o Beneficia: ale rozumie że żadnego sumnieniu swemu nie czyni uszczerbku, nie przestając na iednym Beneficium, luboby na utrzymanie go wystarczyć mogło; i uwiedziony dumą, stara się zgromadzić ich iak naywięcey, mimo tylu ustaw różnych Zborów. Nie podoba mu się niewstrzeżliwość; ale lubi dobre życie, i widać na iego stole obfitość aż do zbytku; gdy tym czasem ubogi może głód ciężki mrze pod iego drzwiami. Brzydzi się życiem nieczystym; ale prowadzi życie miękkie i próżnackie, i nie wie co to iest umartwienie, tak bardzo każdemu Chrześcianinowi potrzebne; a tym bardziej potrzebne Duchownemu. Zdaie się iakoby ci ludzie mieli sprawiedliwą przyczynę myśleć, iż nie chcą być potępionemi; lubo kiedy nie czynią tego wszystkiego, co czynić dla otrzymania zbawienia należy; iest to prawie iedno, iak gdyby nie nieczynili.

W tém iednak stanie iest większa część ludzi, tych nawet, którzy za pocziwych uchodzą. Czyliż i ia mój Pa-

Panie nie jestem w takim stanie. Czyliż mi się tego tém bardziey obawiać nie należy, im ia się mniej obawiam! ponieważ moje w tey mierze bezpieczeństwo, jest podobno tylko skutkiem mego błędu, i zaślepienia, które okrywaiąc przedemną niebezpieczeństwo, w jakim zostaię, czyni mnie nieposobnym do uprzedzenia lub uchronienia się go. Niedbalstwo moje w chwytności się środków, które światło twoie okazuje mi być najzdatniejszy do dostąpienia zbawienia; oziębłość moja w odrzucaniu tych, które mi się zdają być trudne, lubo skłonnościom i zmysłom moim przeciwne: niestateczność moja w zaniechaniu tych, których się już chwycilem; nie jestże to wszystko oczywistym dowodem, że dotąd nie miałem skuteczney woli pracować około zbawienia własnego; że miał ukontentowanie w podchlebianiu sobie i w oszukiwaniu się w tey mierze; i że przez fałszywe przeświadczenie, iakobym pragnął szczerze być zbawionym, a nie używaiąc żadnych do tego środków, sam się nieposobnym do osiągnięcia zbawienia uczynilem! odwróć odemnie Panie, to niefortuniecie; i ponieważ jesteś wielowładnym woli naszej Panem; spraw to, abym

abyim powziął szczerą i skuteczną chęć
służenia ci, a zatem otrzymania wie-
cznego zbawienia.

Vult & non vult piger. Prov: 13.

Desideria occidunt pigrum, noluerunt enim quidquam manus ejus operari. Prov: 21.

Non omnis qui dicit mihi, Domine, intrabit in regnum Cælorum: Math: 7.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Miłości Bliźniego.

P U N K T I.

*Pobudki zachęcające nas do ćwiczenia się
w tej cnocie.*

Zważ nayprzód, iż Jezus Chrystus wkłada na nas ten obowiązek przez przykazanie swoje, rozkazując nam abyśmy bliźnich naszych kochali; i upewniając nas, że to jest właściwe tego przykazanie, które on przez wybór, swoim zowie; dla okazania, że to przykazanie jest mu nayprzyjemniejsze: *Hoc est preceptum meum, ut diligatis invicem.* Joan: 15. Nad to, dla okazania, iakiego jest to przykazanie szacunku; porównywa go z naypierwszym przykazaniem nakazującym kochać P. Boga; mówi iż drugie przykazanie jest podobne pierwszemu. *Secundum autem est simile huic* Math: 2 r.

Zo-

Zowie go przykazaniem nowym, czyli dla oznaczenia, że ten jest duch i cel nowego Prawa; czyli dla okazania nam, że jest nowe, i w sposobie który nam przepiśnię, i w doskonałości, którey po nas żąda; to jest abyśmy tak Braci naszych kochali, iak nas JEZUS Chrystus ukochał. Nakoniec oświadcza się, iż chce aby przez zachowanie tego przykazania, Uczniowie Jego poznawani byli, i żeby to było piętnem różniącym ich od innych. *In hoc cognoscent omnes quia Discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem.* Joan: 13.

Zważ powtórę, iż JEZUS Chrystus zachęca nas do tego ieszcze mocniej przykładem swoim, natężając miłość swoją ku nam w naywyższym stopniu, rozlewając krew, i kładąc życie za swoich przyjaciół, co mówię, za przyjaciół? za nayokrutniejszych nawet nieprzyjaciół swoich, za swoich własnych katów, i w czasie, gdy złość swoją nad nim naynie-miłosierniej wywierali. *Cum adhuc peccatores essemus secundum tempus, Christus pro nobis mortuus est.* Rom: 5.

Zważ potrzebie, że nas zachęca do kochania bliźniego, przez pobudkę wdzięczności; nie wymagając od nas nic więcej na zawdzięczenie nieśkończonych

nych dobrodziejstw, które nam wyświadczył, iak tylko abyśmy kochali bliźnich naszych. Czegóż my nie winniśmy JEZUSOWI Chrystusowi, i iakbyśmy się mu mieli wypłacać, gdyby się od nas tego domagał. Niepotrzebuie on iednak naszego majątku, ale prawo które do niego ma, zlewa na bliźnich naszych; to zaś wszystko, cokolwiek naylichszemu z ludzi uczyniemy, poczytuie iakby iemu samemu uczynione było. *Quamdiu fecistis uni ex fratribus meis minimis, mihi fecistis.* Math: 25. Oświadczają się, iż ktokolwiek obraża iednego z braci swoich, nie tylko iego samego obraża, ale go obraża w członku naydotkliwszym, to iest w zrzenicy oka, i iż w dzień sądu ostatecznego, gdy złych na ogień wieczny potępi, dobrych zaś w nadgródę do chwały wieczney przypuści; zdawać się będzie, iakoby zapomniał o tym, co dla niego, lub przeciw niemu uczyniono; potępiając złych za to tylko, że nieświadczyli dobrze bliźnim swoim; i nadgradzając dobrym za to tylko, że ku Braciom swoim miłośierdzie okazywali.

Zważ nakoniec, iż ci do zachowania tego przykazania naymocniejszy daie przyczyny. Cóż bowiem iest zgadzają-

iącego się bardziej z rozumem, iako kochać człowieka, który jest krwią JEZUSA Chrystusa odkupiony tak, jak my? który stając się Synem Boskim, staie się oraz bratem naszym; człowieka który jest uczestnikiem tychże samych Sakramentów, który pożywa toż samo Ciało i krew JEZUSA Chrystusa: który dąży do teyże szczęśliwości, i temiż śródkami co i my; człowieka nakoniec, który jest na to stworzony, aby nas kochał, aby był od nas przez całą wieczność kochany; jeżeli jesteśmy przeznaczeni do Nieba, iak się nam spodziewać należy. Co jest bardziej zgadzającego się z rozumem, iako zachować przykazanie, którego zachowanie uczyniłoby nam tylu przyjaciół, ile jest ludzi na świecie żyjących; a zatém tylu ludzi starających się o uszczęśliwienie nasze, którzyby świat cały uczynili miejscem pokoju i raiem prawdziwym.

Wszystkie te przyczyny Zbawicielu mój, są nakształt węgli, które ty na głowie moiej, czyli raczey w około serca mego rozżarasz, dla stopienia i zmiękczenia zatwardziałości iego; ale to dotąd żadnego we mnie nie sprawiło skutku: jestem bowiem przymuszony wyznać, że nie tylko bliźniego mego, ale

nawet Ciebie samego niekochalem; ponieważ nie mogłem Cię kochać, nie kochając braci moich, a tyś ten chciał mieć miłości moiej ku tobie dowód: że nie byłem prawdziwym twoim uczniem, a zatem prawdziwym Chrześcianinem; ponieważ nie miałem tey miłości, którą ty za piętno Chrześcijaństwa naznaczyłeś. Do ciebie należy wlać ją w serce moje i sprawić to, abym cię szczerze kochał i wszystkich braci moich w Tobie i dla Ciebie.

PUNKT II.

*O szczególnym Duchownych obowiązku
aby mieli miłość.*

Jezeli wszyscy Chrześcianie obowiązani są kochać bliźniego, iako się rzekło w pierwszym punkcie: Duchowni, a zwłaszcza kapłani są do tego daleko bardziey obowiązani i. Obowiązani są kochać Pana Boga bardziey nad innych wiernych; co się okazuje z pytania, które Zbawiciel nasz zadał Piotrowi S. zapytał się go bowiem iako Pastora Dusz, nie tylko, czyli go kocha, ale czyli go kocha bardziey nad innych? przeto większą ku bliźnim miłość mieć powinni. Ale miłość ta za szczególniejszy cel mieć powinna, zbawienie ich dusz;

duż; gdy bowiem Zbawiciela Piotr S. upewnił, że go kocha, niedomagał się innego miłości dowodu, iak żeby pał iego owieczki *pasce oves, pasce agnos meos*, powtarzając mu to potrzykroć. Gorliwość więc jest koniecznym i naydowodnieyszym skutkiem miłości P. Boga; i można mówić, że gorliwość tak jest od miłości nierozdzielna, iak ciepło od ognia: iako można mówić, że tam nie masz ognia, gdzie nie ma ciepła; tak też można bezpiecznie mówić, że gdzie nie ma gorliwości, nie ma miłości P. Boga. Jeżeli się ta prawda ściaga do wszystkich ludzi, ściaga się ieszcze bardziej do kapłanów i Pasterzów: jeżeli bowiem kochają prawdziwie Boga, iak bardziej nad innych powinni; powinni Mu miłość swoją okazywać, starając się o iedyne dla niego dobro, o które się starać mogą, to jest o chwałę Jego. Na czym zaś zawisła ta chwała Jego? jeżeli nie natém aby go ludzie znali i kochali, a zatem zbawieni byli. Jeżeli kochają Boga, nie powinniż kochać tego, co i iak On kocha? Bóg zaś kocha iedyne dusze; a kocha je dla tego, aby były zbawione; tak dalece, że życie Syna swego za nie poświęcił.

Potém, Kapłani i Pasterze są pomo-

O 1

cni-

nikami, JEZUSA Chrystusa, (jak Paweł Święty mówi) w dziele odkupienia Narodu ludzkiego, i staraniu się o zbawienie dusz; powinni więc wykonywać zamysły jego, wstępując w ślady JEZUSA Chrystusa, i za przykładem jego tém się tylko zatrudniać, co go tak bardzo obchodzi: żyć na to swoje staranie, prace, i gdyby tego była potrzeba, samo nawet życie. Kapłani i Pasterze powinni być przeświadczeni, że JEZUS Chrystus mówi do nich to, co mówił Ucznióm swoim. *Sicut misit me Pater Et ego mitto vos.* *Sicut* to jest, tym samym końcem. *Sicut* to jest, z tą władzą i powagą. *Sicut* to jest, żeby też same środki i sposoby były używane, których on używał. *Sicut* to jest, aby podobną odebrali nadgodę. *Sicut* to jest, abyście nie odpowiedzieli za zbawienie powierzonych wam dusz. Dla tego kapłani i Pasterze przeświadczeni być powinni, i to ich wielką wypełniać powinno bojaźnią, że na nich zdane jest zbawienie dusz, które im Bóg powierzył; że są winniemi wszystkiego złego, które one czynią, jeżeli mu nie zapobiegają, gdy mogą: że są w odpowiedzi za stratę ich, kiedy z ich przyczyny giną, i ponieważ JEZUS Chrystus powiedział im tak, jak S. Piotrowi.

Pa.

Pasce oves meas: Paś owieczki moje; jeśli tego nie czynią, jeśli to zaniedbują, jeśli dla niedbalstwa ich, owieczki z głodu umierają, pówie im tak iak ieden z Oycow SS *Non pavisti, occidisti.* Wy jesteście zbóycami tych dusz, których zaniedbaliście byź karmicielami; chociaż przykazałem wam, abyście je paśli. Wyrzucać im będzie na oczy to, co wyrzucał przez usta Ezechiela Proroka Pasterzom Starego Zakonu. *Biada wam,* mówi do nich Pan, *Pasterze Izraela,* którzy się pasiecie sami, zamiast co- byście paść mieli trzodę moją, podług obowiązku waszego. *Nie wzmacnialiście tego, co było słabe, nie staraliście się uzdrowić to, co było chore, nie wiązaliście tego, co się zerwało, nie staraliście się przyprowadzić nazad to, co się obłąkało, aniście szukali tego, co zginęło; przeto też owieczki moje poszły w rozsypkę, i wydane były na zaiadłość bestyi które je pożarły; bo nie miały Pasterza, któryby je strzegł.* Czyliż Bóg nie będzie sprawiedliwiey ieszcze podobnych wyrzutów czynić kapłanom i Pasterzom nowego Zakonu, ponieważ więkšzy ieszcze obowiązek mają paść owieczki Pańskie, i więkšze pobudki zachęcające ich, do pełnienia tychże obowiązków; ponieważ owieczki te odkupione są krwią JEZUSA

Chrystusa; staia się przeto niekończonogo szacunku: powinni byđ zagrzan przykładem tego Pasterza, który za nie własne położył życie.

Ah! iak wielu będzie kapłanów i Pasterzów, którzy gdyby byli ludźmi prywatnemi, byliby świętymi i zbawionemi; potępionych przeto, że byli Kapłanami i Pasterzami, i że zdać muszą rachunek z dusz przez ich niedbalstwo potępionych. Nie trzeba się dziwić, że najwięksi Święci obawiali się tak ciężkiego ciężaru, iakim jest byđ Pasterzem dusz: że się go wszelkiemi siłami uchronić starali: ale się zdumić trzeba nad zuchwałością tych, którzy bez cnoty, bez talentów, bez powołania, śmieia się wtrącać na tak wysoki urząd, który podług zdania Ojców SS. byłby straszny samym nawet Aniołom. Iak odmiennie będzie ich zdanie, gdy staną przed JEZUSEM Chrystusem Sędzią swoim, który do nich rzecze: *sanguinem ejus de manu tua requiram*. Zday mi rachunek z krwi moiej, którey szacunek uczyniłeś nieużytecznym, dozwalając zguby dusz, za ktore ia ją rozlałem. Dla uchronienia się więc tak straszney wymówki, kapłani i Pasterze, w niczym się oszczędzać nie powinni, gdzie idzie

o zbawienie dusz pieczy ich powierzonych; ale owszemłożyć na to powinni wszystkie swoje starania, talenta, prace, modlitwy; poświęcić dla nich nie tylko spokojność i zdrowie swoje, ale nawet i życie; pamiętając na obowiązek włożony na siebie przez JEZUSA Chrystusa, który powiedział, iż dobry Pasterz powinien za przykładem Jegołożyć swoje życie za swoje owieczki. *Bonus Pastor dat animam suam pro ovibus suis* i na pobudkę którą S. Jan daie, zachęcając ich do tego, gdy mowi, że jeżeli Jezus Chrystus poniosł za nas śmierć, powinniśmy i my życie nasze za braci naszychłożyć: *Debemus & nos pro fratribus animas ponere.*

Ah! Panie co za przyczyna wstydu, żalu, i bojaźni dla mnie, który mam honor byź kapłanem a nawet i Pasterzem; gdy wchodzę w niedbalstwo moje w zadość uczynieniu obowiązkowi, który jest względem mnie istotny! Gdybym miał zdawać tylko na tym strasznym sądzie rachunek sam za siebie; miałbym wielką przyczynę obawiania się i drżenia; ale jeżeli będę musiał zdać także rachunek za wszystkie dusze któreś mi powierzył, coż się ze mną dzieć będzie! Jeżeli obowiązkiem moim

ieść rozlać krew; i w potrzebie życie nawet położyć, za zbawienie dusz mnie powierzonych; cóż ci odpowiedzieć potrafię, gdy mi wyrzucać będziesz, że dla zbawienia tychże dusz, nie chciałem poświęcić naymnieyszey namiętności, naymnieyszego interessu, naymnieyszey zabawy: a poświęciłem może, moim namiętnościom i zabawom dusze, za które ty życie położyłeś. Doday mi Pannie łaski twoiey przenayświętszey, abym przez pokutę, popelnione nadgrodził winy, i abym się uchronić mógł tego nieszczęścia, pracuiąc gorliwie około zbawienia powierzonych mi dusz, co odtąd czynić iak naymocniey przedsiębiorę.

Hoc est praeceptum meum ut diligatis invicem, sicut dilexi vos. Joan: 15.

Qui diligit proximum, legem implevit.
Rom. 13.

Si diligamus invicem, Deus in nobis manet.
1. Joan: 4.

ROZMYSLANIE TRZECIE. O ŁAGODNOSCI.

PUNKT I.

Pobudki zachęcające nas do tey cnoty.

Zważ iż naymocnieysza i iedyna pobudka zachęcająca nas do kochania tey

tey cnoty, i do ćwiczenia się w niey, iest przykład samego JEZUSA Chrystusa. Iest to cnota od JEZUSA Chrystusa polubiona; on sam błogosławieństw ośm zaczął od ducha ubóstwa, pokory, i łagodności, kładąc te dwie cnoty na początku, iakoby były fundamentem nauki Chrześcijańskiej. Iakoż w samey rzeczy, lubo nas przez przykład swóy nauczał wszystkich cnot; chciał iednak abyśmy się tych dwóch szczególniey nad inne od niego nauczyli. *Discite à me, quia mitis sum & humilis corde.* Przeto też Izaiasz Prorok chcąc nam odmalować portret Messyasa, i oznaczyć nam cechę, po któreyby go poznać można; nayzdatnieyszą do tego rzeczą bydź osądził łagodność. *Non clamabit, mówi on, neque accipiet personam, nec audietur vox ejus foris.* Isaïæ 42. Iakoż w samey rzeczy, całe życie lego, napelnione iest przykładami łagodności. Obrął sobie za Uczniów ludzi prostych i nieokrzefanych, aby miał co cierpieć z przyczyny ich prostoty i niepojętności. Z iakąż znosił ich cierpliwością, z iakąż nauczał ich łagodnością? iak był dyskretnym i powolnym, gdy do strasowania ich był przymuszony? Co się tycze grzeszników; nie szukałże ich z troskliwością, nieprzyimowałże ich z wszelką łago-

godnością, nie rozmawiałże, nieiadałże nawet z niemi poufale, nie oświadczałże się, że nie dla sprawiedliwych ale dla nich na świat przyszedł? Łagodność tego pozyskała i przyciągnęła Magdalenę: łagodność ta zupełnie ją zwyciężyła, uymuiąc za serce ubogą tę grzesznicę, gdy się widziała być przyietą z taką dobrocią i miłością, przez tego Boga czystości, lubo sama tak nieczystą była; gdy nawet widziała, iż nic na zażalenie Faryzeuszów nie odpowiadał! z jaką dobrocią postąpił sobie z cudzołożnicą? iakiego sposobu użył na uchronienie i uwolnienie iey od śmierci; oddalając oskarżycielów iey, i wołąc raczey być oskarżonym, że mało ku prawu okazuje gorliwości; niżeli, że nie ma dosyć ku ubogiej grzesznicy łagodności. Nie darowałże iey potem przestępstwa, napominając ją aby tego więcej nie czyniła? Judasz nawet, niewierny Judasz, gdyby nie miał serca twardszego nad skalę, mógłżeby się oprzeć powabom łagodności Pana swego; gdy go nazwał przyiacielem swoim, gdy go całował wtedy nawet, kiedy go ten nieszczęśliwy człowiek zdradzał, dając mu przez to poznać, iż był jeszcze gotów przyjąć go do łaski. Ale cierpliwość i łagodność

Zba-

Zbawiciela naley piey się okazała w czasie męki lego; użalał się szczególnie tylko ieden raz, na pokazanie, że nie był nieczulym, i na pokazanie w żaleniu się nawet, swego pomiarkowania. Prócz tego razu, cale się nie żalił; iak gdyby potwarze, obelgi, i męki, które mu zadawano; lego się nie tyczyły. Prawda że podniósł głos swój wiszac na krzyżu; ale to nie dla żalenia się na okrucieństwo swoich nieprzyjaciół i katów, nie dla domagania się zemsty nad nimi; lecz dla błagania, za nich gniewu Boskiego; i co wielkiego godne jest podziwienia, bronił ich i exkuzował przed Oycem swoim.

Lecz Zbawicielu mój, kiedyż więcey okazało się łagodności i cierpliwości twoiey, nad to gdy mnie cierpisz mimo niewdzięczności moiey: ktoż ią bardziey szacować i kochać powinien nademnie, gdy jestem tak pięknym iej przykładem? ale czyliż potrafię lepiey okazać wdzięczność moją, iako naśladować ią? a czyliż mogę iej nie naśladować, po tylu danych mi przez Ciebie przykładach! czyliż mogę nie ćwiczyć się w niey, jeżeli chcę byđz twoim Uczniem, jeżeli chcę tchnąć duchem twoim; ponieważ nas upewniłeś, że duchem twoim

im jest duch łagodności. Ale Panie, ty sam tylko powiedziałeś nam. *Uczcie się odemnie żem jest łagodnego serca*: a zatem ty sam tylko potrafiśz nas tego nauczyć, wlewając w serca nasze łagodność ducha twego, i namaszczaiąc ie przenajświętszą łaską swoją.

PUNKT II.

Okazywanie tcy Cnoty.

Zważ iż łagodność jest cnotą, która ma za cel hamowanie gniewu... Gniew jest poruszeniem duszy na odepchnięcie złego które ją nagaba, lub uraża; ieżeli ją uraża przeto, że uraża rozum, poruszenie [to zowie się gniewem; ieżeli ją uraża przeto, że uraża Boga, takowe poruszenie zowie się gorliwością; lecz ieżeli ją uraża przeto, że się iej samey tycze, zowie się złością, zawziętością, i chętką zemsty. Łagodność zatrudnia się rzędem tego trojakięgo poruszenia, lecz w różny sposób. Rządzi pierwszym, hamuje drugie, a trzecie zupełnie tłumi.

Rządzi pierwszym, to jest poruszeniem gniewu, aby się w złość nie obrocił: ponieważ zaś umysł i rozum bardziey poruszony bywa niżeli serce; ieżeli rozum porusza serce, łagodność
nie

nie dozwala, aby się złością zapalało; jeżeli rozum porusza do ganienia błędów, łagodność oszczędza osobę; jeżeli rozum przyczyną jest jakich wyrzutów, łagodność sprawuje to, że te wyrzuty nie są przykre, i oznaczają raczej prostotę umysłu rozumem się rządzącego, który złego pochwalać nie może; niżeli humor kwaśny, który nic znieść nie może.

Łagodność uśmierza gorliwość którą kapłani, a zwłaszcza Pasterze, unosić się powinni; pamiętając na uczynione przez JEZUSA Chrystusa napomnienie S. Jakubowi i S. Janowi; gdy ci zbytnią uniesieni gorliwością, prosił go o pozwolenie spuszczenia z Nieba ognia na Samarytanów, dla ocalenia honoru Pana swego, któremu oni do miasta swego wniknąć nie dozwolili. Niewiedzie, powiedział im, jakim duchem jesteście poruszeni: niby dla okazania im, że Duch JEZUSA Chrystusa, Duch Nowego Prawa, jest duch miłości i łagodności, całę różny od ducha starego Zakonu, ducha surowości i bojaźni. Łagodność uśmierza gorliwość, aby nie była zbytnią, aby nie była zmieszana z złością, i aby nie była nieroztropną. Wszakże lubo oddala od niej złość i
go-

gorycz, nie oddała jednak mocy i natężenia, aby się nie stała nieczynną i oziębłą. I gdy się zdarzy potrzeba napomnienia za popełnione przestępstwa, lub ukarania ich dla poprawy; tak ośladza napomnienie, i karę tak miarkuje; iż ci, co iey podlegają, czują to dobrze, ieżeli nie są dobrowolnie zaślepieni, że to z miłości a nie z gniewu pochodzi; i że przyczyną tego postępku jest, nie osoba, ale przestępstwo. Nakoniec często milczy, i przez szpary patrzy, gdy widzi że lekarstwa byłoby nieużyteczne. i iżby prędzey ranę roziańczyć, niżli zagoić potrafiły: i czeka czasu sposobniejszego w którymby przestępca mógł iaki odnieść pożytek.

Nakoniec łagodność uśmierza zupełnie to poruszenie, które się w nas wszczyna, gdy kto nas samych uraża; tłumi w nas gniew i wśrelką chęć do zemsty. Nietylko zaś tłumi, i wstrzymuje chęć zemsty, która się naturze sprawiedliwą bydź zdaie; ale nawet nie cierpi, żeby serce mieć miało iaki wstręt lub oziębłość. Nie doswć natém; nie dozwala żeby najmnieysze przykre słowko wymowione było naprzeciw osobie, która nas uraziła, lub żeby iey czynić iaki wyrzut, gniew nasz ku niey
ozna-

oznaczający. I na tém jeszcze nie dosyć; znajdą się ludzie mający tyle łagodności, że się przed innemi żalić i uskarżać nie będą; ale ich to będzie kontentować, gdy potrafią okazać innym że sobie z nimi źle postąpiono: będą mieli tyle łagodności, że nie będą mówić źle o swoich nieprzyjaciółach, ale się nie potrafią ustrzedz tajemnicy złośliwey radości, gdy inni źle o nich mówić będą: będą mieli tyle cnoty, iż mu w niczym nie zaszkodzą; ale nie taką, aby się zdarzonych chwytali okoliczności, do czynienia mu iakich przyług; nakoniec będą mieli tyle cnoty, aby się nieprzyjaciół nie chronić; wszelako nie taką żeby z nimi tak grzecznie i szczerze rozmawiać, i przedstawiać mogli, iak dawniej. To wszystko jest tylko łagodnością niedoskonałą; która jest częstokroć skutkiem wrodzoney skłonności, respektu ludzkiego, naturalney uczciwości, a może i polityki światowej: łagodność bowiem, która ma być nakształt łagodności JEZUSA Chrystusa, oddala te wszystkie niedoskonałości. tłumi wszystkie te poruszenia nierządne.

Kapłan tchnący łagodnością prawdziwie Chrześciańską, nie tylko nie nienawidzi, tych od których jest pokrzywdzo-

ny,

ny, ale ich nawet kocha; nie tylko nie szuka nad nimi zemsty; ale nawet życzy i dopomaga im do dobrego. Na ich fukania, odpowiada słowami łagodnemi; poniżeniem się, na pogardę; dobrodziejstwa, na ich ucinki. Nie jest tego mniemania, aby był kiedy pokrzywdzony; bo iako łagodność, podług wyroku JEZUSA Chrystusa, gruntuie się na pokorze serca, i nierozzerwanie jest z nią złączona; pokora każe mu być tego zdania, iż nie ma zmartwienia, na któreby przez grzechy swoje nie zasłużył; a zatem gdy go kto uraża, lub gardzi nim, sprawiedliwie to czyni. I owszem prześladowców swoich poczytuje za swoich dobrodziejów, kocha ich serdecznie, iako tych, którzy mu podają sposób do wypłacania się z długów, do usprawiedliwienia się spawiedliwości Boskiej, do stania się podobnym Zbawicielowi swojemu, upokorzonemu i prześladowanemu.

Otoż to tak daleko rozciąga się łagodność Chrześcijańska; ale iak mało znana jest pomiędzy Chrześciany, ale iak rzadko bardzo jest do skutku przywodzona: Chrześcianin tylko prawdziwy mieć ją może; lecz mówić można, iż kto takiej łagodności nie posiada, nie
jest

jest prawdziwym Chrześcianinem. Ty sam tylko Zbawicielu mogłeś nam dać przykład takiej łagodności, ale też ty sam tylko udzielić nam możesz sił do naśladowania Cię w tej mierze. Proszę Cię o tę łaskę Panie, ponieważ przez to samo, żeś mi dał przykład takiej łagodności, zaślubiłeś dla mnie na łaskę, abym ją mógł naśladować.

Discite a me quia mitis sum & humilis corde. Math: 11.

In patientia vestra possidebitis animas vestras. Luc: 21.

Mansuetis dabit gloriam Prov: Cap: 3.





PODZIAŁ DRUGI. PIERWSZY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Królestwie JEZUSA Chrystusa, i obowiązkach kapłanów aby szli za Nim.

PUNKT I.

Przypowieść S. Ignacego zachęcająca wszystkich, aby szli za JEZUSEM Chrystusem i naśladowali Go.

Wystaw sobie przed oczy Króla mądrego, mocnego, odważnego, szczęśliwego, bogatego, którego Bóg obrał aby miał komendę nad wszystkiemi Panami Chrześciańskimi podczas wojny Świętey, dla wykorzenienia niedowiarstwa i bałwochwalstwa, przedsięwziętey: zachęcającego wszystkich swoich poddanych, aby szli za nim na tak chwalebne dzieło, przyrzekając im: Nayprzód, że się kontentować będzie żołdem tym, który najmnieyszym z poddanych lego dawany będzie. Powtóre, że wszystkie prace i trudy wojenne, wraz z niemi podeymować będzie. Potrzecie, że bę-

Część II,

P 2

dzie

dzie zawsze na czele ich pod czas potrzeby. Poczwarte, że im dodawać będzie wszelkiej pomocy i sposobów potrzebnych, ale pewnych i łatwych do otrzymania zwycięstwa; nie domagając się od nich, tylko cokolwiek odwagi i dobrej woli. Popiąte, że po otrzymanym zwycięstwie, meństwo ich nad własne ich spodziewanie nadgrozione będzie. Byłżeby który z poddanych tak niesprawiedliwy i bojaźliwy, aby mimo takich kondycyi, iść za Panem swoim niechciał?

JEZUS Chrystus jest naszym prawdziwym królem, mającym zdany sobie rząd od Oycy swojego nad wszystkimi ludźmi, wszczególności zaś nad Chrześcianinami, którzy Mu są właściwie poddani. Upewnia nas o tym, gdy przez usta Proroka mowi: *Jestem postanowiony Królem nad Świętym Miastem Syonu*; to jest nad kościołem; potwierdził toż samo w obecności Pilata w czasie męki swojej. Ale zważ, jakie są tego Króla przymioty. Jest nieskończenie mocny, mądry, dobry, bogaty, hojny, miłosierny, nieśmiertelny. Porównay Króla tego z królami ziemskimi. Ci nakładają podatki na swoich poddanych, tamten zaś wypłaca się za swoich poddanych sprawiedliwości Oycy swojego.

Ci

Ci niszczą poddanych swoich dla wzbogacenia się, tamten stał się sam ubogim dla wzbogacenia swoich. Ci wystawiają codziennie na niebezpieczeństwo swoich poddanych, albo dla ocalenia się, albo dla własney sławy; tamten dał własne swoje życie, i krew swoją do ostatniej kropli wytacza, dla ocalenia życia swoich poddanych. Ci stanowią prawa innym do wykonania czasem bardzo przykre, których sami nie zachowują; tamten nie ustanowił żadnego prawa, którego by wykonania przykładem swoim nie nauczył. Ci pomijają wiele pięknych uczynków, i zostawiają je bez nadgrody, albo przeto, że o nich nie wiedzą, albo przeto, że nie chcą lub nie mogą nadgrodzić; tamten żadnego najmniejszego uczynku dla niego uczynionego, nie zostawia, aby zań wieczną nie nadgradzał szczęśliwością.. Nakoniec ci są śmiertelni i upadając, ciągną za sobą tych wszystkich, którzy się na nich wspierali; tamten zaś jest nieśmiertelny i królestwo Jego trwać na zawsze będzie. *Et regni Ejus non erit finis.* Lucæ i.

Zważ iż JEZUS Chrystus ten król tak wielki, i ze wszech miar miłości godzien, oświadcza ci że zstąpił z Nieba na Ziemię,

aby wiódł walkę z światem, ciałem i czartem nieprzyjaciółmi swemi; a pokonawszy ich, przywrocil nazad chwałę Oycy swojego, którą oni prawie z gruntu zniszczyli: i że cię iako Chrześcianina z sobą na tę potyczkę zaprasza. Dla zachęcenia cię zaś do tego, daie ci następujące pobudki i ofiaruie następujące kondycye. Pobudki są te. 1. Godność i zacność tego, który cię zaprasza. Co za honor, co za szczęśliwość, służyć tak wielkiemu i tak dobremu Królowi, iakim iest Jezus Chrystus. *Magna est gloria, sequi Dominum.* 2. Sprawiedliwość i ważność przyczyny: to iest, walczyć na przeciw nieprzyjaciółom Boskim. Cóż może bydź większego i sprawiedliwszego? to iest, walczyć przeciwko twoim własnym nieprzyjaciółom, którzy się na twoją zgubę i potępienie wieczne spiknęli; což może bydź pilniejszego i użyteczniejszego względem ciebie? Ofiaruie ci kondycye nayprawiedliwsze i nayżytkowniejsze dla zachęcenia cię, abyś z nim szedł na tę wojnę świętą. 1. W niczym się różnić nie będzie, chyba przyjmując naywiększe przykrości na siebie. 2. Wszystkie trudy dzielić z tobą będzie, dla uczynienia ci folgi. 3. Zawsze będzie

na

na czele; nie będzie się od ciebie domagać żadney uczynkowej cnoty, którejby ci sam z siebie wprzód nie dał przykładu; w trudniejszych razach wszelkiej pomocy do zwyciężenia potrzebney dodawać ci będzie. 4. Upewnia cię o zwycięstwie, byle ci niebrakło odwagi do potykania się. Nakoniec za otrzymane zwycięstwo, obiecuje ci szczęśliwość niekończoną w swojej wielkości, i wieczną w trwałości.

Co za chwała dla Ciebie o Zbawicielu mój, że jesteś Królem Aniołów i ludzi, i Panem całego świata; co za szczęśliwość dla mnie, że iść za tobą mogę, i żyć pod tak łodkim panowaniem. Lecz co za wstyd dla mnie; że dotąd za Tobą nie szedłem, lubom do tego był obowiązany jako Chrześcianin, lubo tak mocne miałem do tego pobudki, i lubo by to z tak wielkim dla mnie było pożytkiem: a udałem się za światem, tym okrutnym, i niegodnym panem.

O naywyższy Królu świata, poddaję się z całego serca pod twoje święte panowanie, z tym wśzystkim co jest moiego. Ofiaruję się, lubo jestem nikczemne stworzenie, iść za tobą przez cały przeciąg życia moiego: mam to sobie za osobliwze szczęście, nie tylko, że ie-

stem twoim poddanym, ale chociażbym
 był nayostatnieyszym twoim niewolnikie.
 Przyrzekam Ci w obecności Nieba i Zie-
 mi, że się wyrzekam ciała, świata i wszy-
 stkich maxymiego; że im nieśmiertelną
 woynę wypowiadam; że się Tobie całe-
 go oddaie, i że odtąd prócz twoich przy-
 kładów i maxym, żadnego innego wi-
 zerunku życia moiego, i innych prawi-
 deł postępowania moiego, mieć niechcę.

P U N K T II.

*O szczególnieyszym obowiązku kapłanów,
 aby szli za Jezusem Chrystusem,
 i aby Go naśladowali.*

Zważ iż ieżeli wszyscy Chrześcianie o-
 bowiązani są iść za JEZUSEM Chry-
 stusem i naśladować Go, tém bardziey
 obowiązani są do tego kapłani i Ducho-
 wni; ponieważ są Jego Namieśnikami,
 przybrani w Jego władzę i powagę, i
 kiedy mówią te słowa, *Ego te absolvo.*
Hoc est corpus meum: mówią to, nie iako
 ludzie, ale iako sam Bóg mówił. Ieże-
 li wyrażają postać JEZUSA Chrystusa
 przez swoje Namieśnictwo; powinni Go
 także wyobrażać przez życie i obyczaje
 swoje; ieżeli przybrani są w powagę i
 władzę JEZUSA Chrystusa, powinni tak-
 że tchnąć Duchem Jego; powinni, iak
 Pa-

Paweł Święty mówi; przez doskonałe naśladowanie przyoblec się w tego nowego człowieka. Ziednoczenie się z JEZUSEM Chryścusem i stosowanie się do niego sercem i myślą, jest przygotowaniem najpotrzebniejszym do odprawienia Mszy Świętej, i najpewniejszym komunii skutkiem. Komunia wymaga tego ziednoczenia się przynajmniej przez łaskę; doskonali je zaś przez cnoty JEZUSA Chryścusa, które w duszy tworzy, przychodząc do niej, i przez moc ducha swojego którym go napelnia. Aby kapłan mógł godnie przyjąć JEZUSA Chryścusa, trzeba żeby już między nim i JEZUSEM Chryścusem było iakieś podobieństwo; trzeba żeby był pokornym iak on, miłosiernym iak on. Gdy zaś stał się uczestnikiem tego szczęścia, że go do siebie przyjął, trzeba żeby cnoty te, które ieszcze były słabe i niedoskonałe, były wzmocnione i wydoskonalone. Tym sposobem pełni się obietnica JEZUSA Chryścusa: iż ktokolwiek pożywa Ciało Jego i Krew Jego piie, mieszka w nim; że życie tylko dla niego, tak iak on żyje dla Ojca swego: tak dalece, iż przyjąwszy komunią, powinien mówić z Apostołem; żyję ja, a nie tak ja, iako raczey Chrystus

we

we mnie żyje, myśli, chce, mówi i wszystko we mnie czyni. Jeżeli zaś nie widać takowych skutków (które podług przyrzeczenia JEZUSA Chrystusa, nie ochybnie znaydować się powinny w tych wszystkich, którzy godnie komuniją Świętą przyjmują) w wielu bardzo kapłanach, którzy codziennie komunikują; i owszem jeżeli całę przeciwnę wydać się w nich skutki, jeżeli, im częściej komunikują, tym bardziej są oziębłemi, próżnemi, pysznemi, zmyślnemi, do świata i do grzechu przywiązanemi, a przeto całę JEZUSOWI Chrystusowi niepodobnemi, cóż o nich sądzić należy? Iaką boiaźnią uwaga ta napelnić powinna kapłana, cokolwiek wiary mającego.

Kapłani więc powinni być naśladowcami JEZUSA Chrystusa, i życie ich powinno być prawidłem dla ludu, iak żyć należy. Powinni się starać, aby do wiernych Chrystusowych mówić mogli tak, iak mówił Paweł Święty: Naśladowycie mnie tak, iak ja naśladowię JEZUSA Chrystusa. Mogąż się zaś z tém odzywać, kiedy zamiait coby mieli być podobnemi JEZUSOWI Chrystusowi; życie nieużyteczne, oziębłe, zmyślne, światowe, i całę maxymom Jego i przykładom przeciwnę, prowadzą. Ah!

Ah! Panie, gdy się porównyвам z JEZUSEM Chrystusem tym Boskim wizerunkiem, którego wiernym wyobrażeniem bydz i w ślady lego wstępować, w wszystkich życia moiego sprawach, powinienem; cóż za przyczyna wstydu, żalu i boiaźni dla mnie? ponieważ zamiast podobieństwa, we wszystkim wielką między mną a JEZUSEM, widzę różnicę, i idące zatem wieczne potępienie moje; bo Zbawiciel mój iest pokorny, ia zaś iestem zuchwały i pyśny; on iest łagodny i cierpliwy, ia zaś iestem do gniewu prędki, a podobno i mściwy; on był martwiony i całe życie swoje w umartwieniu przepędzał, ia zaś iestem zmyslny, szukający przez cały przeciąg życia moiego wygod, rokoszy i zabaw naywymyślniejszych, nayniebepieczniejszych, a może i nayzskaradniejszych; On był ubogim, tak dalece, że się w żłobie narodził i nagim umarł na krzyżu, ia zaś lubo zostając w tym stanie w którym iestem, obrałem sobie Pana Boga za część dziedzictwa moiego, i powinienem przynajmniey nie mieć do dóbr ziemskich przywiązania; więcey mam do nich przywiązania, niż ludzie świeccy, zbieram ie z większym łakomstwem, i nie tak hoynie niemi
fza-

szafuję. Iak mnie to porównanie zawstydza o Boże mój, i iak mi się obawiać należy, aby Krucifix który mi będzie przy śmierci podany, zamiast wzbudzenia we mnie ufności, nie wzbudził we mnie bojaźni, a może i rozpaczy, widząc iak życie moje przeciwne było życiu JEZUSA Chrystusa, który powinien był być moim wizerunkiem, a ja doskonałym Jego wyobrażeniem. Boć w samey rzeczy, nie będzieś mój JEZU Zbawicielem moim, jeżeli nie jesteś moim wizerunkiem: śmierć twoja, nie będzie moim zbawieniem, jeżeli życie twoje nie było moim prawidłem. Nie będę pożytkować z twoich zasług, jeżeli z twoich przykładów nie pożytkowałem; nie będzieś mógł być sprawiedliwej ufności mojej celem, jeżeliś nie był celem naśladowania moiego. Nakoniec nie będę podobien JEZUSOWI Chrystusowi po śmierci uwielbionemu, jeżeli nie byłem podobien w życiu moim JEZUSOWI Chrystusowi Ukrzyżowanemu, który mi będzie przy śmierci ukazany. Przebóg, gdy wglądam w siebie, nie widzę w sobie i postępkiach moich nic, coby nie było przeciwnego temu Boskiemu wizerunkowi; a zatém widzę tylko oczywiste i pewne znaki mego po-

potępienia. Ah! Panie proszę cię przez tę dobroć, która cię przywiodła do tego, że się stałeś moim wizerunkiem, abyś mnie od tak wielkiego zachował nie-
szczęścia; którego abym uniknąć mógł, zaczę odąd przy łasce twoiej szczerze pokutować. Odąd starać się tylko będę, abym naśladował we wszystkim ten Boski wizerunek, a tak stawszy się podobnym JE USOWI Chrystusowi Ukrzyżowanemu, zasłużył sobie na to, abym mógł być podobnym JEZUSOWI Chrystusowi uwielbionemu.

Magister, sequar te quocunque ieris. Math: 8.

Trahe me post te & curremus in odorem unguentorum tuorum. Cant: 1.

Magister, ad quem ibimus, verba vitae aeternae habes. Joan: 6.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Pokorze Jezusa Chrystusa w Jego Wcieleniu.

Powziąwszy w ogólności przedsięwzięcie iść za Zbawicielem, i naśladować Go; trzeba teraz w szczególności zobaczyć, w czym chce być przez ciebie naśladowanym, i jakie on sposoby najzdatniejszymi być sędzi do przywrócenia chwały Ojca swego; co było celem Jego Wcielenia: któryś ty sobie także powinien być założyć w po-
prze.

przedniczym rozmyślaniu. Poznamy to z przykładów utajonego życia Iego. Lubo zaś nie ma żadney tajemnicy w życiu Zbawiciela naszego; któraby nam nie wystawiała przed oczy przykładów cnót rozmaitych; zdać się jednak iakoby w każdej tajemnicy, jedna szczególniej nad inne wydawała się, cnoty. Pokora wydać się szczególniej w Iego Wcieleniu; ubóstwo w Narodzeniu; umartwienie w Obrzezaniu; poruczenie się zupełnie woli Pana Boga, w ucieczce do Egiptu; posłuszeństwo w podległości, w której był względem Maryi i Jozefa przez lat 30. utajonego życia swojego. To to pięć cnót, przeciwnych pięciu szczególniejszym zawadóm, niedopuszczającym przywrócenia chwały Pana Boga i Królestwa Iego w sercu ludzkim, to jest pyrze i zbytniej chciwości chwały; łakomstwu czyli nie nasyconey żądzy bogactw; zmyślności, czyli miłości nierządnej, rokoszy, wyniosłości, czyli zbytniej usilności względem podwyższenia własnego; nakoniec duchowi niepodległości, który chce abyśmy zawsze szli za naszą własną wolą: te to, mówię, pięć cnót tym pięciu występkom cale przeciwnych. będą następujących rozmyślań materją.

PUNKT

PUNKT I.

Upokorzenie się Zbawiciela w Jego Wcieleniu.

Zważ, że Paweł Święty pisząc o Wcieleniu mówi, iż JESUS Chrystus wyniszczył się *Exinanivit semetipsum*. Philip: 2. na okazanie nam naygłębszey pokory, która kiedykolwiek okazana bydz mogła. Zważysz zatém, że tylko sam Bóg oraz i Człowiek, upokarzać się może. Człowiek upokorzyć się nie może; bo się nie może niżej upodlić nad to, iak bydz powinien. Początkiem iego jest nic i grzech; końcem grób i piekło: możesz się bardziey upodlić? bo gdy się przez ziednoczenie Bóstwa z człowieczeństwem, iedna stała osoba; Bóg przyoblekł się w wszystkie słabości ludzkie. A tak Wszechmocny, stał się słabym; nieograniczony, pomieścił się w żywocie Panieńskim, wieczny, stał się dziecięciem w czasie narodzonym: nieśmiertelny, stał się śmierci podległym; nakoniec Bóg niepodległy, Bóg nieskończenie szczęśliwy, przyoblekł się w wszystkie słabości i nędze ludzkie, wyiawszy grzech. Co za głębokie wyniszczenie się? wstydz się dufzo pyśzna i zuchwała, zważając na to, że się Bóg wyniszczył, a tobie z przykrością przychodzi upokorzyć się, lubo sama z siebie jesteś niczym i grzechem.

Zważ

Zważ daley, iż nie bardziey okazać nie może iakiego iest szacunku chwała Pana Boga, i iak wielkie iest przestępstwo uwłóczyć iey; iako widzieć Boga oraz i człowieka оголацаіаcego się z swoiey wielkości, czyli raczey wyniszczającego się dla przywrócenia iey *Exinanivit semetipsum*. Poymowałżeś dotąd tę prawdę? gdybyś ią był poiał, miałżebyś tyle trudności w ofiarowaniu Panu Bogu małego punktu honoru; widząc, że Bóg oraz i człowiek ofiaruie mu całą swoją wielkość, swoje iestestwo?

Zważ nakoniec, iż ponieważ JEZUS Chrystus, który iest mądrością przedwieczną, obrał upokorzenie i wyniszczenie się na przywrocenie chwały Ojcu swoiemu; sposób ten musi bydź nayzdatnieyszy do pomnożenia chwały Pana Boga. Prawda Boże mój, nigdy większey chwały nie miałeś, iak z upodlenia i upokorzenia się Syna Twoiego. Nigdy w niczym większego upodobania nie miałeś, iak w JEZUSIE Chrystusie Dziecięciu ubogim i wyniszczonym; wtedy bowiem powiedziałeś. *Hic est Filius meus dilectus*. Marc: 9. wtedy Aniołowie śpiewali. *Gloria in excelsis DEO*. Luc: 2. Więc i we mnie upodobania mieć nie będziesz o Boże mój? ani Cię wiel-
bić

bić inaczej potrafię, tylko przez upokorzenie i wyniszczenie siebie samego.

P U N K T - II.

*Chwała człowieka w wyniszczeniu się
od czasu Wcielenia.*

Zważ, iż od tego czasu którego się Bóg oraz i człowiek wyniszczył przez Wcielenie; prawdziwa chwała człowieka zawiła na upodleniu i upokorzeniu się którego szuka, lub które chętnie i cierpliwie dla Boga znosi. Bo ponieważ człowiek nie chwalebniejszy go czynić nie może, iako gdy się stara o pomnożenie chwały Pana Boga; prawdziwa Jego chwała zawiła na tém wszystkim, cokolwiek do tak zacnego i zbawiennego końca służyć może: że zaś JEZUS Chrystus, który na świat przyszedł dla przywrócenia chwały Ojcu swojemu, obrał sobie upodlenie i upokorzenie się; wątpić nie można, aby to nie miał być sposób nayzdatniejszy do pomnożenia chwały Pana Boga, a zatóm aby natém nie zawiła prawdziwa chwala stworzenia. Człowiek więc nieznaomy, wzgardzony, od ludzi za nic miany, cierpliwie te wszystkie upodlenia, które Bóg na niego zsyła, znoszący, szukający ich, i upodobanie w nich mający, jest za

Część II. Q zda.

zdaniem Świętych i samego Boga, na naywyższym i naychwalebniejszym stopniu chwały, którey stworzenie dopiąć może. Wierzyśże temu? Ieżżeś o tém przekonany? Ież to iednak Artykuł Wiary tak pewny i prawdziwy, iak ten, że Bóg stał się dla ciebie człowiekiem. Gdyby Duchowni dobrze tę prawdę poymowali, postępowałiby sobie tak, iak gdyby wewnątrznie przekonani byli, że godność która ugruntowana iest na pokorze JEZUSA. przez pychę się utrzymuje: że chceć nad innemi panować i wszędy mieć górę, iest to utrzymować się przy swoim Urzędzie? czyli by obracali tak, iak obracać zwykli, dobra i majątki Duchowne, które są dziełstwem ubogich, nabytym przez szacunek krwi i wyniszczenia Jezusa Chrystusa; na utrzymywanie próżności i zbytków, w świekich nawet ludziach nagannych? Czyliż więc iesteśmy niewierni? Możnaby to powiedzieć, patrząc na nasze postęпки i wstręt, który od pokory mamy. Niektórzy w prawdzie wierzą temu, ale mało takich iest, którzyby sobie tę prawdę za prawidło życia i postępków swoich mieli. Nieieśżeś ty z tey liczby? uznay błąd twóy i zawstydz się przed Bogiem.

Dru-

Druga przyczyna dowodząca że prawdziwa wielkość i chwała Chrześcianina zawisła na wyniszczeniu i upokorzeniu się, jest ta; że ponieważ Jezus Chrystus (o czym wątpić całę nie można) jest początkiem wielkości i chwały każdego Chrześcianina; nie możemy prawdziwie być wielkimi, tylko tyle ile lemu jesteśmy podobni. Sama zaś tylko miłość wyniszczenia i upokorzenia się czyni nas podobni Jezusowi Chrystusowi, którego całę życie samym tylko upokorzeniem i wyniszczeniem się było. Czyliż te przyczyny nie są ugruntowane na pierwiastkowych prawdach Chrześciańskich? za cóż tedy przekonać się o tém nie damy? Gdyby Król przy oblężeniu Miasta odbywał powinności prostych żołnierzy; naypodleyse czynności stałyby się przez to samo szlachetneyzemi, i niebyłoby nikogo z zacneyzych nawet Osób, którzyby sobie nie miał za honor, iść za przykładem Królewskim. A ty Zbawicielu mój nie będziesz miał podobney władzy nad umysłem Chrześcian? nie będziesz miał dosyć mocy, do odjęcia podłości do pokory przywiązanej? nie będziesz ią mógł uczynić chwalebna, lubo jest przykładem twoim poświęcona? Będziemyż

śądzić, że to nie jest rzeczą godną człowieka, co Bóg oraz i człowiek siebie bydyć godnym osądził? Prawdziwie mamyż my wiarę? wierzymyż my że JEZUS Chrystus jest Bogiem? ponieważ nas przykłady Jego tak mało poruszają? Ah! duszo moja, nieczyń tego wstydu i hańby JEZUSOWI Chrystusowi! Tak jest, nie inaczej: hańba, pokora, chociażby natura największy wstręt do niey miała; będzie odtąd największą ferca mojego roskoszą, ponieważ była tak miłą JEZUSOWI; ponieważ przez nią tylko mogę się stać JEZUSOWI podobnym, iemu miłość moją oświadczyć i na Jego miłość zasłużyć. Niech ludzie światowi zakładają chwałę swoją na wspaniałości i pompię: ja moją zakładam będę na upokorzeniu się na wyniszczeniu się z JEZUSEM, w JEZUSIE i dla JEZUSA.

Quod altum est hominibus, abominatio est ante Deum. Lucæ 16.

Reges gentium dominantur eorum; vos autem non sic, sed qui major est in vobis, fiat sicut minor. Luc: 22.

Intolerandæ superbiæ est, ut ubi exinanivit se Majestas, vermiculus inflatur, atque intumescat. Bern.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

*O sprawowaniu Sakramentu Pokuty, czyli
o słuchaniu spowiedzi.*

1. **S**powiednik siedzący w Konfessyonalu, powinien zważać że jest Namieśnikiem JEZUSA Chryśtusa, że Osobę Jego zastępuje: nie mówi bowiem iako człowiek, ale iako Bóg, gdy mówi; *Ja cię rozgrzeszam*: Powinien zaś zważać że jest Namieśnikiem JEZUSA Chryśtusa w trojaki sposób: to jest Namieśnikiem powagi, Namieśnikiem sprawiedliwości i Namieśnikiem miłosierdzia

2. Spowiednik będąc kapłanem i Pasterzem, jest Namieśnikiem powagi; ponieważ JEZUS Chryśtus udzielił mu władzy swojej w osobie Apostołów, gdy im powiedział po swoim Zmartwychwstaniu: grzechy tych, którym wy odpuscicie, będą odpuszczone; tym zaś którym wy zatrzymacie, będą zatrzymane. Przyimując kapłaństwo, staje się uczestnikiem władzy która się zowie *potestas ordinis*; używać iey jednak nie może, jeżeli nie ma sobie przydanej władzy tey, która się zowie *Jurisdictionis*; udzielaney pospolicie od Prałatów, i moc do tego od Kościoła nadaną mających: od nich bowiem przeznaczony

Q 3

bydź

bydź powinien, aby sobie podług przepisanego sposobu i w ograniczeniu przez nich wyznaczonym, na przykład gdy sobie rozgrzeszenie iakich grzechów zachowują, postępował.

3. Spowiednik iest Namieśtnikiem sprawiedliwości; i z tey przyczyny ma niby dwoiaki urząd: Urząd badacza i Sędziego. Iako badacz, powinien na-przód znać władzę swoją; powtóre, powinien mieć doskonałą znościomość rzeczy, o których ma sądzić; to iest: powinien znać naturę i różnicę grzechów. Dla tego powinien się nauczyć z gruntu rzeczy trudniejszych: iako to rzeczy tyczących się powrocenia, czasu, przeskód Matżeńskich, i rzeczy różnicę między grzechami czyniących: powinien poznać wewnętrzny układ Penitenta, żeby potrafił osądzić, czyli może bydź rozgrzeszony: ale ponieważ Penitent iest winowaycą dobrowolnie przed sądem stawiającym; sam się oskarża i sam sobie iest świadkiem; pytając się go, powinien na iego polegać świadectwie i wierzyć temu co mówi, ieżeli nie ma oczywistych dowodów że się rzecz ma inaczey.

4. Powinien słuchać z uwagą gdy się Penitent oskarża; nie przerywając mu, chyba żeby się źle tłómaczył w rzeczach,

októrzych Spowiednik jako Sędzia, powinien być dobrze oświecony; jako to, względem natury i gatunku grzechu, względem okoliczności obciążających, czyli Penitent nie jest w bliskiej okazji grzechu, czyli grzechów, o które się oskarża nie popełnia z nałogu. Kiedy Penitent jest nieumiejętny i mniej oświecony; powinien mu pomóc przez pytania krótkie i jasne, względem grzechów które (roztropnie wnosząc) mógł łatwo popełnić: zważając na jego wiek, stan i płeć: osobliwie zaś jeżeli potrzeba że bojaźń naturalna, lub wstyd mniej potrzebny, czyni mu wstręt do wyznania grzechów jakich wstydliwych a przeto do wyznania przytrudnych; albo że tylko coś w podobnej materji napomknie; wtedy spowiednik użyć powinien świętej zręczności złaczonej z wielką łagodnością, aby go przywiódł do wyznania wszystkiego otwarcie: lecz powinien się mieć na baczności, aby chcąc mu zbyt jasno tłómaczyć rzeczy w materji wstydlivej; nie stworzył mu oczów, i nie nauczył go grzechów, których on nie zna, i których bodayby nigdy nie znał. Przeto Spowiednik nigdy nadto użyć niepotrafi ostrożności, gdy idzie rzecz o tak delikatną materję, aby

nać i sobie i Penitentowi nie był okazyją pokusy.

5. Gdy roztropnie wnosić sobie może, że Penitent szczerze wyznał wszystkie grzechy; powinien krótko powtórzyć wszystkie ważniejsze grzechy, żeby mu przed oczy wystawił ich obrzydliwość, ich wielkość, i dopomógł mu do wzbudzenia w sobie szczerego za nie żalu. Chcąc tego dokazać trzeba żeby przeciw każdemu grzechowi stosowne do niego zebrał pobudki, mocne racye, żywe zdania, przykłady przerażające z Pisma Świętego, lub z Ojców Świętych wyjęte; któreby na umyśle i sercu Penitenta skutkować i żal szczerzy wzbudzić w nim mogły.

6. Spowiednik zastępując miejsce Sędziego; po gruntownym roztrząśnieniu sumienia, powinien Penitenta rozgrzeszyć, gdy roztropnie sądzić może, że godzien jest rozgrzeszenia; to jest: gdy spowiedź jego jest zupełna, żal szczerzy i przedsięwzięcie strzeżenia się grzechów i okazyi do grzechu, prawdziwe i skuteczne.

7. Dobra rzecz jest nie dać lub odłożyć rozgrzeszenie; gdy zachodzi wątpliwość jeżeli Penitent jest godzien rozgrzeszenia; bo rozgrzeszenie w swoim

czasie roztropnie odmówione lub odłożone jest częstokroć skutecznym bardzo sposobem do poprawy grzeszników. Trzeba go zawsze odmawiać człowiekowi będącemu w bliskiej do grzechu okazji, gdy okazja ta jest dobrowolna, jeżeli iey nie chce porzucić. Należy ią (mówiąc w ogólności) odłożyć względem Penitenta; gdy często w też same grzechy śmiertelne wpada; zwłaszcza gdy nieużywał sposobów, które mu do poprawy były podane; gdy nie wrócił tego, co mu Spowiednik wrócić kazał, lubo mógł był to uczynić. Lecz w takich przypadkach należy zachować wszelkie pomiarkowanie, żeby Penitenta nie odstręczyć; przekładając mu iż się odkłada rozgrzeszenie nie przez surowość, ale przez miłość ku niemu; że rozgrzeszenie nie tylko by mu było nie użyteczne, ale nawet szkodliwe; kiedy nie ma potrzebnej do tego gotowości; wnosić zaś należy, że gotowości nie ma: i starać się aby sam na to zezwolił, mówiąc z nim łagodnie i obiecując go rozgrzeszyć w czasie naznaczonym; byleby był wiernym w dopełnianiu tego co mu jest naznaczono. Trudna rzecz jest pewne przepisać prawidło na iak długo rozgrzeszenie ma być odłożone; bo to zależy

wiſto od dyſpozycyi Penitenta: ieżeli często i ciężko w teſ ſame w padał grzechy, ieżeli był bardzo niedbałym w uſzywaniu przepisanych mu ſpoſobów; potrzebuie dłużſzego doſwiadczenia: ieżeli nie tak często, i nie tak ciężko wpadał w grzechy, i ieżeli uſywał ſobie podanych ſpoſobów, rozgrzeſzenie może mu bydź prędzey dane.

8. Pokuta powinna bydź naznaczona przed daniem rozgrzeſzenia; aby ſpowiednik był pewien, że Penitent gotów ieſt poddać ſię iey: ale nie ma potrzeby wypełnienia pokuty przed rozgrzeſzeniem. Spowiednik powinien pamiętać na prawidła przez Zbór Trydencki opiſane. Aby kapłani Pańſcy ſtarali ſię podług tego co im Duch Boſki i roſtropność poda, naznaczać pokuty ſtoſowne do wielkoſci grzechów i do możnoſci Penitentów; żeby obchodząc ſię zbyt łaskawie z grzeſznikami, nie dawali ſię pobłażać grzechowi i ſami ich na ſiebie nie przyimowali, naznaczając małą pokutę za bardzo ciężkie grzechy. Trzeba więc żeby pokuta była ſtoſowna do wieloſci grzechów, do czaſu, przez który były popełniane, do ich iakoſci i ciężkoſci, 1. Powinna bydź ſtoſowna do wieloſci grzechów i do czaſu przez
któ.

który były popełniane; trzeba przeto zachować nie iako prawidła Piśma Świętego, które rozkazuje żeby liczba plag wyrównywała liczbie grzechów. *pro mensura peccati erit & plagorum modus...* Trzeba żeby żaden grzech kary i pokuty nie ufzedł. Co się tycze przeciągu czasu; nie należy naznaczać pokuty na kilka godzin, lub na kilka dni, za grzechy, które trwały kilka Miesięcy, a może i kilka lat; i ludzie ci których życie było nieprzerwanym pasmem grzechów, pokutować do śmierci powinni.

2. Pokuta powinna bydź stosowna do ciężkości grzechów, i w tey mierze należy zachować prawidła przez S. Augustyna przepisane. Można się kontentować mówi on, za małe grzechy, małą pokutą; iako to kilku pacierzami; lecz za grzechy główne wymagać należy, łez, ięków, ostrości, długich postów i hoynych jałmużn. Nakoniec pokuta powinna bydź stosowana do jakości grzechów; a tak grzechy cielesne powinny bydź nadgradzane przez pokutę i umartwienie ciała; grzechy naprzeciw bliźniemu, przez jałmużnę i uczynki miłosierne; grzechy z pychy pochodzące, przez pokorę; zbytek przez wielką skromność w odzieży; grzechy my-
ślą

ślą popelnione, przez modlitwy i rozmyślanie.

Trzeba także podług nauki Zboru Trydentkiego, żeby pokuty były stosowne do sił, stanu i kondycyi Penitentów. Nie trzeba więc ludziom młodym naznaczać tak ostrej pokuty, któreyby wypełnić nie potrafili; nie trzeba ludziom słabym i bawiącym się ciężką robotą, naznaczać postów i umartwień ciała; nie trzeba naznaczać kobietom zamężnym pokuty takiej, któraby nie była zgodna z obowiązkiem stanu ich; lub któraby mężom podeyrzenie iakie o ich wierności sprawić mogła; nie trzeba Rzemieślnikom i innym z pracy rąk swoich żyjącym, naznaczać długich modlitw; ale o to się starać trzeba, żeby przez wewnętrzną pokutę nadgradzali to, czego do pokuty zewnętrzney brakuie; i żeby się przyzwyczaili przyjmować w duchu pokuty, trudy i prace do stanu ich przywiązane; krzyżyki i umartwienia, które Bóg na nich dopuszcza; żeby je łączyli z zadosyćuczynieniem Jezusa Chrystusa, które zastąpi, iż tak rzekę, to co do ich zadosyćuczynienia brakować będzie. Bywają Spowiednicy tak miłośni że część pokuty, którey Penitenci wydolać nie mogą,

ga, biorą na siebie; jest to piękny do naśladowania przykład.

Kiedy zachodzi potrzeba naznaczenia Penitentowi pokuty długiej i cokolwiek przyciężkiew; trzeba mu przełożyć, że pokuta która się naznacza, zastąpić ma karę wieczną, na którą on przez swoje grzechy zasłużył; wszystko zaś, iak Sw. Bernard mówi, powinno się zdawać rzeczą miłą i słodką człowiekowi, który jest u siebie przekonany, że zasłużył na piekło; to jest na karę wieczną i nieiako nieskończoną. Tudzież że w pierwiastkach Kościoła, za jeden taki grzech, iakich on popełnił bez miary, naznaczono surową pokutę na siedm lat; przeto pokuta która mu się zdać bydz ostrą; porównana z tamtą, za nic poczytana bydz powinna, że występki są teraz takimi iakimi były i dawniej: że Majeść Boski tak jest poszanowania godny, że sprawiedliwości Jego tak się obawiać należy iak dawniej, że równy iak dawniej tak i teraz jest obowiązek uczy-nienia iey zadofyć, i jeżeli Kościół, iako dobra Matka, zwolnił w tej mierze surowość swoją; niepowinniśmy tego na złe używać, ani ulegania Jego słabościom naszym, brać za pochop oziębłości.

9. Spowiednik sprawuiący Sakrament Pokuty, powinien także zważać że jest Namieśtnikiem miłosierdzia: przeto powinien sobie postępować tak, iak Oyciec i Lekarz. Powinien się sprawić po Oycowsku i postąpić sobie tak, iak Oyciec Marnotrawnego Syna, którego osobę na sobie wyraża; który pobiegł naprzeciw temu rozwiązłemu Synowi, który go serdecznie ufciskał, który go zlał łzami swemi; powinien bydź napoiony zdaniami szczerey miłości, politowania, serdeczney gorliwości, i przyodziać się (iak Pismo Święte mówi) w wnętrznosci miłosierdzia aby mógł mówić z Pawłem Świętym. *Quis infirmatur & ego non infirmor, quis scandalizatur & ego non uror.* W takowych przypadkach trzeba bydź napoionym zdaniami nie tylko Oyca ale nawet Matki kochającej; która widząc dziecko swoje w nędznym stanie, nie tylko nie ma wstrętu; ale nawet czuje w sobie większą ięszcze ku niemu miłość i politowanie, i przeto większe ma o nim staranie. W ten sposób postępować sobie zwłaszcza należy z osobami boiźliwemi, żywym żalem za swoje grzechy przeiętemi; któreby łatwo ostrygnąć mogły w gorącości ducha, gdyby z niemi surowiey postępowano.

wano. Nic bardziej przerażać i przestraszyć serca Penitenta nie może; iako gdy mu będzie dobrze wyluszczone, iaką powinien mieć wdzięczność Panu Bogu: że na niego tak długo i cierpliwie czekał, że go z taką dobrocią szukał, że mu tak wielkie, przyjmując go do łaski swojej, okazuje miłosierdzie; lubo on go tak często na złe używał: gdy mu będzie przełożono, że Pan Bóg pod ten czas kiedy na innych nieszczęśliwych ludzi, mniej od niego winnych i nie tak niewdzięcznych, surową wywiera sprawiedliwość, skazując ich na męki wieczne, i pogrążając w piekle; szczególnym względem niego uwiedziony miłosierdziem, daie mu czas, wolę i sposoby powrócenia do niego przez pokutę, i odzyskania łaski Jego, którą utracił. Nie trzeba jednak aby ta dobroć i pobłażanie Spowiednika, była niedołączna; lub żeby Penitenta w stanie oziębłości zostawiła; lecz żeby go do szczerego żalu za grzechy wzbudzić potrafiła. Trzeba nakoniec żeby była złączona z stałością i gorliwością i żeby Penitenta nakłoniła nie do uchylania się ale do przyięcia z większą łatwością pokuty przyzwoitej, którą mu będzieznaczona.

10. Kapłan w Konfessyonalu siedzący powinien dać na to baczość, że jest nie tylko Oycem ale i Lekarzem. Trzeba żeby naznaczał grzesznikom pokuty takie, któreby nie tylko były zdadne do zmazania popełnionych przez nich grzechów; ale też do uleczenia ich z słabości, w których dotąd zostawali, lub uchronienia się tych, w któreby wpaść mogli. Z tey to przyczyny pokuty powinny bydź po większey części prawdziwemi lekarstwami; iakie-
mi są, czytanie dobrych Książek, rozmyślanie prawd wiecznych, oddalenie towarzystwa niebezpiecznego, oddalenie się cokolwiek od świata, uczęszczanie do Sakramentów, urządzenie regularnego życia, ćwiczenie się w cnotach, grzechom, które były popełniane, przeciwnych; pewne małe kary na każdy raz, gdy się grzech cięższy, w który się częściej w padać zwykło, popełnia; iakie-
mi są posty, modlitwy: nakoniec obowiązek sprawienia się Spowiednikowi, czyli te lekarstwa i sposoby, były wiernie używane. Gdyby Spowiednicy zawsze się tego trzymali sposobu, okazałyby się po większey części po spowiedzi prawdziwe poprawy. Lecz iako Lekarz nie może dobrych i skutecznych
prze-

przepisać lekarstw na chorobę którą chce leczyć; jeżeli nie zna źródła z którego ta choroba pochodzi; tak też Spowiednicy będąc Lekarzami dusz, powinni się usilnie starać nie tylko o to, aby poznali naturę grzechów, których się Penitent spowiada; ale też żeby poznali źródło, z którego grzechy te pochodzą; tym zaś pospolicie jest grzech iaki, do którego mamy przywiązanie, lub namiętność panująca; można bowiem mówić, że choroba jest przez połowę uleczona, gdy poznamy źródło z którego pochodzi; ponieważ wtedy łatwo pomiarkować można, iakie lekarstwa mogą być najskuteczniejsze i w przepisywaniu ich zapewne się nie pomylemy.

II. Cztery cnoty są właściwie potrzebne Spowiednikowi, aby mógł godnie sprawować urząd tak wielkiej wagi. Intencya bardzo czysta, rozeznanie dobrze oświecone, nieustrudzona cierpliwość i wielkie do modlitwy przywiązanie. I. Spowiednik tak Święty urząd sprawujący, powinien mieć intencją bardzo czystą; aby w sprawowaniu jego upatrywał tylko chwały Pana Boga i zbawienia dusz; żeby powierzchowności dumne lub odrażające, z przyrodzenia lub z majątku pochodzące, na umyśle

Część II.

R

ie-

iego nie przemogły; aby patrzył tylko na dusze, pamiętając na to, że są stworzone na obraz Bożki i krwią JEZUSA Chrystusa odkupione; aby nie czynił wyboru między osobami i dawał równy przystęp ubogim, prostakom i za nic od ludzi mianym; iak różniącym się przez urodzenie, naukę i zasługi. Spowiednik powinien być przeświadczony, iż daleko jest większa zasługa, dawać przystęp osobom ubogim i prostym; ponieważ mniej jest naturalnego powabu, a zatem czystość intencji jest większa; iż większy może być pożytek; ponieważ w nich więcej znajduje się prostoty i chęci podlegania; i że Zbawiciel prawdziwe swoje zezłanie, i czystość gorliwości, dowodził przez starania i trudy, które sobie zadawał w nauczaniu ubogich, i pracowaniu około ich zbawienia. Byłby to wielki nierząd, gdyby Namieśnik JEZUSA Chrystusa, dał się powodować poruszeniom próżności, dumy lub interessu w Trybunale nawet Pokuty, gdzie dla tego siedzi, aby te namiętności potępiał. 2. Spowiednik potrzebuje iasnego rozsądku, żeby mógł rozeznąć trąd od trądu; żeby mógł pomiarkować wewnętrzne Penitentów ułożenie; żeby niezbaczał z dro-

gi średniey między zbytnią surowością i zbytnim pobłażaniem; żeby nie postępował zbyt ostro z duszami słabymi i bojaźliwymi, ani zbyt łagodnie z duszami zatwardziałymi i uporczywymi; żeby się poznał na wykwinnych sztukach, których pewne osoby mniej szczerze, nawet przy spowiedzi używają, i żeby się im nie dał omamić: aby się nieuwodził niebezpieczną ciekawością, chcąc więcej wiedzieć, niżeli trzeba, i dozwalając aby współ wykraczający byli wymieniani. Nakoniec potrzebny jest rozsądek do zachowania iak największego sekretu względem wszystkich tych rzeczy, których się Penitenci spowiadają: sekretu, do którego Spowiednik obowiązany jest prawem natury, prawem Boskim, Kościelnym i Świeckim; które przez wyznaczone na przestępnych w tej mierze Spowiedników, kary, okazują wielkość i obrzydliwość tego grzechu, a zatem iż żadney nie mają przyczyny któraby uwalniała od sekretu; bo nie zachowując go, zniósłby się Sakrament spowiedzi, ponieważ Penitent nie byłby obowiązany wyjawiać grzechów swoich spowiednikowi, o którymby wiedział, iż nie jest obowiązany do zachowania sekretu.

Trzecia cnota spowiednikowi potrzebna, jest nieustrudzona cierpliwość; aby się nie odstręczał nieumiejętnością, prostotą, a czasem niepojętnością Penitenta; iego tęskliwemi iedneyże rzeczy powtarzaniem; iego histyorami niepotrzebnemi, próżnemi szkrupułami, lub fałszywą delikatnością sumienia; pamiętając zawsze na cierpliwość JEZUSA Chrystusa; którego mieysce względem grzeszników zastępuie; aby się niezdawał bydź zadziwionym wielością lub szkaradnością grzechów, których się Penitent spowiada; zwłaszcza niżeli swoiey spowiedzi dokończy; żeby mu nie zamknął serca, odeymuiąc mu wolność mówienia.

Trzeba nakoniec żeby Spowiednik chcący godnie urząd swój sprawować, miał wszelkie do modlitwy przywiązanie; modlitwa bowiem nayskuteczniejszym jest środkiem do nawrócenia Penitenta. Niżeli w Konfessyonale zasiądzie, powinien się udać do modlitwy, prosząc Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, żeby pobłogosławił pracę iego, i dodał potrzebney gorliwości iego, pomocy, udzielając mu światła i łask potrzebnych, aby mógł uczynić Penitenta uczestnikiem przenaydroższey krwi le-
go

go którey iest Szafarzem: Penitentowi zaś łask do pożytkowania potrzebnych. Powinien się także udać do Ducha S. prosząc go, aby serce i umysł Penitenta oświecił, i udzielił mu darów do pożytkowania z tego Sakramentu, potrzebnych. Powinien nakoniec udać się do Anioła Stróża Penitenta, prosząc Go o pomoc w starunku względem zbawienia Penitenta, które mu iest wraz z nim polecone. 2. Powinien to nawet czynić Spowiednik w czasie tym, gdy ten urząd sprawuje; podnosząc często serce swoje do Boga; zwłaszcza w takich okolicznościach, w których więcey od Boga potrzebuie pomocy; czyli to z przyczyny wielkości występków, których się Penitent spowiada, lub Materyi wstydlivych, któreby i serce i umysł Spowiednika skazić mogły, gdyby się nie miał na baczności i nie uciekał się do Pana Boga; czyli to z przyczyny nieczułości i oziębłości, w którey Penitenta bydz widzi. Nakoniec Spowiednik nie powinien nawet po Spowiedzi o swoim Penitencie zapominać; zwłaszcza gdy go widzi bydz w iakiey potrzebie; powinien go często polecać Panu Bogu, który mu go przyśłał, a zatém chciał aby miał o iego zbawienie staranie; prze-

Świadczoneym będąc, iż zawsze więcej
wskóra mówiąc za Penitentami do Pana
Boga, niż gdyby z nimi samemi mówił.

UWAGA DRUGA.

O Beneficiach.

Pospolita bardzo rzecz jest widzieć
Duchownych ubiegających się
i starających się usilnie o Beneficia te
nawet, do których przywiązany jest sta-
runek dusz; gdybyśmy iednak brali rze-
czy podług udzielonego nam światła
wiary i Ewangelii, i zachodzące z tey
miary niebezpieczeństwa; nicby nam się
dziwniejszego nad to, zdawać nie po-
winno. Stan Sędziego poczytany by-
wa za niebezpieczny do otrzymania zba-
wienia; lecz stan posiadających Benefi-
cia, zwłaszcza te, do których przywią-
zany jest starunek dusz, daleko jest nie-
bezpieczniejszy. Tamtych obowiązkiem
jest tylko sądzić o rzeczach tyczących się
majątku i interessów doczesnych; tych
obowiązkiem jest sądzić o rzeczach ty-
czących się zbawienia i interessów wie-
cznych: na jakie więc wystawieni są nie-
bezpieczeństwa? czyli to z przyczyny
zawad znaydujących się w takim stanie,
czyli z przyczyny intencji nieprzyzwo-
itey z którą stan ten na siebie przyjmują;

ią; czyli z przyczyny mniej prawych frzodków, których do pojęcia śwych zamyśłów używają; czyli z przyczyny wielkich tego stanu obowiązków, które oni zaniedbują; czyli z przyczyny używanego na złe majątku kościelnego.

Beneficia są dwojakiego gatunku. Jedne, do których starunek dusz jest, drugie do których tenże starunek nie jest przywiązany. Człowiek mający cokolwiek wiary i rozumu, niemoże niewiedzieć iak ten urząd jest ciężki, i iakie za sobą ciągnie obowiązki; że Duchowny posiadający takie Beneficium odpowiedzieć musi Panu Bogu za wszystkie dusze pieczy jego powierzone; odpowiedzieć musi za stratę wszystkich dusz które są potępione przez jego niedbalstwo; odpowiedzieć musi za wszystkie przestępstwa ich; i za wszystkie dobre uczynki od nich nie pełnione, lubo to ich było obowiązkiem, gdy tego mógł dokazać, aby przez nie pełnione były.

Lubo ci którzy posiadają Beneficia bez starunku dusz, nie są wystawieni na takowe niebezpieczeństwa; wszelako są także wystawieni na wielkie niebezpieczeństwa, zwłaszcza gdy znaczne mają dochody. Duchowni bowiem takowe Beneficia posiadający, mając mało za-

trudnień, gnuśnienią w życiu miękkim, proźniackim, i przestępną nieużytecznego życia nieczynność, poczytuia sobie za szczęście: ieżeli zaś życie takie nieużyteczne wielkiey godne iest nagany w innych, iakieyże nagany godne iest w Duchownych? Potém, obfitość dóbr doczesnych, które im takowe Beneficia dostarczają, częstokroć przyczyną iest niedostatku dóbr duchownych, w którym się znayduia: dostarczają im bowiem sposobów do życia wygodnego i od wszelkich trosków wólnego; z takiego życia łatwo postąpić można do życia rokosznego; z życia zaś rokosznego do nieczystego i nierządnego; iak się nieszczęśliwie z częstego okazuje doświadczenia. Nadto; ponieważ taka obfitość czyni Duchownego możliwym w zadosyć czynieniu namiętnościom i żądom swoim; czyli się sprawiedliwie nienależy obawiać, znaiąc powszechną naszą skłonność do nayniebezpieczniejszych nawet i naynierządniejszych rokoszy, aby możliwość ta nie zamieniła się w skutek! Można więc mówić że żądza ta, którą Duchowni powiększey części mają, pochodzi z niedbalstwa ich wiary, z niedbałości o zbawienie, lub z fałszywego przeświadczenia o pewności zbawienia swego.

2. Jeżeli się zabierać do stanu Duchownego bez powołania nie należy; nie mniej potrzebne jest powołanie względem obeymowania Beneficjów, zwłaszcza tych, do których starunek dusz jest przywiązany. Możnaż bez wielkiej zuchwałości i zbytniego o sobie rozumienia, wtrącać się na namiestnictwo, którego ciężar, podług słów Zboru Trydentkiego i tylu Ojców Świętych, byłby straszny samym nawet Aniołom; na który ludzie najsświętsi i najrozumniejszy ze strachem patrzali; którego się usilnie chronili; którego na siebie bez przymusu i bez drżenia nie przyimowali? Jeżeli nas zadziwia mądra bojaźń tych wielkich ludzi, znających ciężar który na nich wkładano; zadziwiać nas daleko bardziej powinna głupia zuchwałość Duchownych, którzy bez powołania, bez zdadności, bez cnoty, o takowe ubiegają się urzędy. Można bowiem mówić, iż Duchowny wtrącający się na Beneficjum, do którego starunek dusz jest przywiązany, i czyniący usilne zabiegi, aby go mógł dopiąć; jest przez to samo, mówiąc w powszechności, nie zdadny i nie godzien posiadania go; bo ponieważ obowiązki jego są bardzo wielkie, dopełniać ich bez szczególnej pomocy Pa-

na

na Boga nie może. Czyli zaś Pan Bóg udzielać będzie szczególney i nadzwyczajney pomocy człowiekowi, wtrącającemu się w Namieśtnictwo Boskie, nie tylko mimo, ale nawet naprzeciw Jego rozrządzeniu? którego powołaniem była duma, zuchwałość, próżność i duch zbierania majątku? a przeto czyliż nie powinien być u siebie przeświadczony, iż opuszczonym będąc od Boga, i żadney od niego nie mając pomocy; niepotrafi pomyślnie względem zbawienia innych pracować; a zatem że własne swoje zbawienie na wielkie podaje niebepieczestwo?

3. Lecz gdy kogo opanuje chęć nabywania Beneficjów; pospolicie, cale w to niewchodzi, iakimi ie nabywa sposobami. Chce swego dopiąć, bądź iakimkolwiek sposobem; ieżeli może co wskórać frzodkami prawemi, chętnie się ich chwytą; lecz gdy prawych frzodków brakuie, łatwo sobie zrobić potrafi fałszywe sumienie i przeświadczyć się, że frzodki są sprawiedliwe, iak prędko są przydatne i użyteczne. Były takie wieki w Kościele, w których świętokupstwo było herezyą panującą: niewstydzono się go; i owszem chępniono się z tego, i ehciano go usprawiedliwić. Można

Żna mówić że lubo w naszym wieku nie rząd ten nie jest tak głośny; wszelako nie jest mniej pospolity: i gdyby przyszło brać ściśle rzeczy podług przepisów Kościoła, Kanonów i prawideł przez Zbory ustanowionych; nie zaś podług tego co дума i duch łakomstwa dyktuje; pokazało by się podobno, iż powiększey części w umowach o Beneficia zaszyły, zaszyło świętokupstwo. Ale iakich na pokrycie go użyto sposobów? iak pozorne miłość własna wynalazła przyczyny? iakich rozum ludzki namiętnością uwiedziony używa wykwintów, na pokrycie świętokupstwa? przez wybiegi intencji, przez tytuł wdzięczności, przez należyte nadgrodenie szkody i powrócenie kosztów, które nigdy nie byłyłożone. Tym sposobem wynaleziono frzodek ukrywający rzeczy pozorze, iż można bydz świętokupcą z honorem; Kraść majątek Kościelny bez szkrupułu, i bydz potępionym bez niespokoyności. Gdyby Duchowni obeymujący Beneficia, i krewni starający się o nie drogami nieprawemi lub podeyrzanemi, zastanowili się myślą na iakie się podają niebespieczeństwo; gdyby rozważali na iakie kary Kościół Świętokupców skazuje, i gdyby byli przeświadczeni

czeniu (iako by dź w samey rzeczy powinni) że podpadał w exkomunikę, że się stał nieposobnym posiadania Beneficjów, że bez niesprawiedliwości użytkować z intrat duchownych nie mogą; gdy ich zaś używają, kradzież popełniają; a zatem obowiązani są do powrócenia o nich; iż ani sprawować, ani przyjmować Sakramentów nie mogą, że w tym stanie żadną miarą zbawienia osiągnąć nie potrafią, dla trudności w oddaleniu się od Beneficjum i w powróceniu intraty, lubo tak koniecznie uczynić powinni. Gdyby się, mówię, nad tém wzyftkim zastanawiano iako należy; innemi udawanoby się krokami i większy używanoby ostrożności, starając się o Beneficjum: kiedy więc zachodzi rzecz o Beneficjum, jeżeli kto cokolwiek dba o swoje zbawienie; trzeba żeby się radził ludzi cnotliwych, biegłych, oświeconych i nieinteressowanych; i żeby na ich zdaniu przestał; i chociażby kto był naybiegleyszym, nie powinien pokładać w swoim rozumie ufności, gdy jego własny zachodzi interes; namiętność bowiem wtedy nayoświeceńszych zaślepia.

4. Duchowni, którzy z powołania obięli Beneficjum drogami prawem i
czy-

czytą intencją; powinni na nim prze-
stać, i nie szukać innych, jeżeli wy-
starcza na utrzymanie ich skromne i
uczciwe, biorąc miarę nie względem
zakości ich urodzenia (lubo i na to
względ mieć można, kiedy są w sta-
nie uczynienia Kościołowi jakiej przy-
ługi;) lecz względem urzędu czyniące-
go ich Namieśnikami JEZUSA Chrystu-
sa, z powodu bowiem tego urzędu po-
winni się zrzec próżności, zbytków i
wszelkiej pompy światowej. Jedno-
stajne zdanie Teologów i Kazuistów
wraz z Świętym Tomaszem trzymają-
cych, że Duchowny przestać na jednym
Beneficium powinien, gdy wystarcza na
iego potrzeby, stanaćby powinno za o-
czywisty dowód tej prawdy; lecz gdy
w tej mierze jest jasna i wyraźna usta-
wa Zboru Trydentskiego na sessyi 24.
możnaż o niej wątpić? ustawa zaś ta
zasadza się na prawie Boskim i natural-
nym; naprzeciw któremu przepis nie
idzie; a zatem ani przeciwny zwyczaj
szkodzić mu nie powinien; taki bowiem
zwyczaj, jest prawdziwie złym zwycz-
ajem, ponieważ zmniejsza cześć i honor,
któryby Pan Bóg mógł mieć z kilku
Namieśników, gdy jeden to wszystko
ogarnia; ogolaca Kościół z usług, które
by

by mógł mieć i których potrzebuie; czyni wbrew intencyi Fundatorów, którzy liczbę pracowników pomnożyć chcieli, aby Kościół lepiej był usłużony; ogółaca Namieśtników Kościoła z pomocy, którey sprawiedliwie od niego oczekują, aby mieli sposób utrzymywania się; którzy przymuszani są żyć w niedostatku i przeto podejmować się częstokroć podłych czynności z pokrzywdzeniem charakteru, który na sobie noszą; gdy tém czasem inni w zbytkach opływają; niemogą nieodbitych potrzeb swoich opatrzyć, gdy inni żyją w przemyślney rośkoſzy. Nakoniec zwyczaj ten otwiera drogę dumie i łakomſtwu, które (jak Mędrzec twierdzi) nigdy nie ma dosyć. Prawda, że niektórzy Doktorowie czynią różnicę tego prawa, i pozwalają Duchownym posiadać więcej niż iedno Beneficium, lubo jest potrzebom jego dostarczające; gdy tego dobro publiczne, lub pożytek i potrzeba Kościoła wymaga: i ta to różnica przyczyną jest dumy i łakomſtwa tylu Duchownych do wylamywania się z pod tak świętego i sprawiedliwego prawa; każdy sobie bowiem podchlebia, iż to jest z dobrem Kościoła aby on był bogatym i możnym, a przeto był w stanie czy-

czynienia honoru Kościołowi, utrzymywania jego praw i powagi; i wylamując się z tego prawa, mniemają się być wolnemi na sumieniu; zwłaszcza gdy na to otrzymują od Papieża dyspensę. Wszelako dyspensę ta (jak czyni uwagę Kardynał Tolet) nie waży, jeżeli jest otrzymana na fałszywych pozorach, jak się często zdarzać zwykło; jeżeli się niezasadza na przyczynach ważnych, jakimi są, większa chwała Pana Boga i większe dobro Kościoła. Kiedy dobra Kościelne, które (jak twierdzą Święci Oycowie i Zbory) są dziedzictwem ubogich, opłatą grzechów, owocem krwi JEZUSA Chrystusa; służą do podniety dumy, łakomstwa i próżności niektórych Duchownych; do zbytków i rozpusty światowej; z której się Wierni gorszą, a ubodzy siemrzą; gdy tylu innych mających prawo do dzierżenia i podziału tychże dóbr, nie mają z czego żyć i do ostatniey przywiedzeni są nędzy.

5. Gdyby Duchowni Beneficia posiadający, byli u siebie przekonani, że to jest obowiązkiem ich, aby to co im zbywa, dawali na ubogich pod grzechem śmiertelnym; nie staraliby się z taką usilnością zgromadzać coraz więcej
Be-

Beneficjów. Wszyscy Teologowie zgadzają się na ten obowiązek, ale się nie gadają na czym się ten obowiązek zasadza. Jedni, którzy są tego zdania, że są właścicielami i Panami dóbr Duchownych, nauczają, że są do tego tylko przez miłość obowiązani. Drudzy, którzy są tego zdania, iż są tylko tychże dóbr Szafarzami (co się bardziey stosuje do zdania Zborów i Oyców Świętych) mniemają, że są do tego obowiązani przez sprawiedliwość. Chcąc pogodzić te obadwa zdania, które się zdają być przeciwne; można mówić z Leymanem, że Duchowni Beneficia posiadający są Panami intraty, ale nie wielowładnemi; ponieważ Kościół, czyniąc zadość intencji Fundatorów, pod tą tylko kondycją czyni ich Panami i właścicielami dochodów Kościelnych; aby to, co zbędzie od potrzeb ich, podług uczciwości ich stanu, obracali na świętobliwe i dobre uczynki i na jałmużny: i taki nie odbity wkłada na nich obowiązek. Idzie zatém, że Duchowni Beneficia posiadający, którzy tey powinności zadość nie czynią; nie tylko naprzeciw miłości, ale i przeciw sprawiedliwości grzeszą. Iakoż w samey rzeczy, Duchowni więkzzy i szczególniey-

nieyfzy obowiązek mają, dawać to co im zbywa, ubogim, niżeli ludzie świeccy: bo świeccy nawet ludzie, gdy nie dają ubogim w potrzebie będącym to, co im zbywa, grzeszą śmiertelnie, na przeciw miłości: a przeto obowiązek duchownych musi być większy i pochodzący z samey sprawiedliwości. Idzie zatem powtórę, że duchowni pieniądze na kupę zbierający, lub obracający je na rzeczy doczesne, na wydatki zbyteczne i nieużyteczne, na wspaniałe budynki, na meble i ruchomości bogate; którzy wzbożają krewnych swoich, i majątku duchownego używają na postawienie ich nad stan i kondycją; wielką popełniają niesprawiedliwość, którą S. Bernard i Święci Oycowie, zowią kradzieżą i świętokradztwem: *Rapina est, sacrilegium est*. Idzie zatem potrzecie, iż jeżeli mają oyczyste dobra, obowiązani są powrócić z nich ubogim to, co podług wyroków Oyców Świętych, kradli im w potrzebie będącym, a na potrzeby światowe używali: Idzie zatem nakoniec, że duchowni nie mogą przekazywać przez Testament zbiorów krewnym swoim, i że krewni bez niesprawiedliwości posiadać ich nie mogą; jeżeli ie zaś zabrali, powinni ie powrócić Kościołowi, lub ubogim. Czy-

Część II.

S

niąc

niąc zaś tak, dogodzą nie tylko sumie-
niowi swojemu, ale i interesom swoim
doczesnym; ponieważ doświadczenie sa-
mo aż nad to uczy, że gdy się majątki
duchowne familii jakiej przez sukcesyą
dostają, nie tylko nie pomnażają mają-
tku prawnie dzierzzonego, ale go na-
wet niszczą, i przeklątwo Boskie na nie
sprowadzają. Wielu z duchownych,
chcąc uniknąć wielkich iałmużn, do któ-
rych są obowiązani; zwłaszcza gdy ma-
ją bogatsze Beneficia, powiadaia, że nie
mają nic nazbyt. Prawda, że chciwość,
duma, próżność, i zmyślność nie mają
nigdy nazbyt; ale wstrzemięźliwość,
skromność i miłość ma zawsze nazbyt.
Czyliż дума, próżność i zmyślność jest
prawidłem, za którym Namiestnicy Je-
zusa Chrystusa iść powinni? jeżeli zaś
tak czynili, czyliż to nie będzie przyczy-
ną ich potępienia, gdy się stawia przed
straszny sąd naywyższego Sędziego?

6. Jeden z nayszczególniejszych o-
bowiązków Duchownych Beneficia po-
siadających jest; aby w Beneficiach swo-
ich siedzieli, zwłaszcza gdy im starunek
duśz jest powierzony. Jest to wyraźnie
zalecone i postanowione przez Zbór Try-
dentski; ponieważ sam Bóg przykazuje,
(mówią Oycowie tego Zboru;) żeby
du-

duchowni, którym powierzony jest stąrunek dusz, znali owieczki swoje, żeby za nie sprawiali ofiary, żeby je paśli słowem Bożym, Sakramentami, dobremi przykładami; żeby Oycowską mieli troskliwość nad ubogimi i nędznymi, na koniec, żeby czynili to wszystko, co czynić dobrzy Pasterze powinni; nie mogą zaś tak czynić jeżeli nie są przytomni, jeżeli nie czuwają nad trzodą swoją, jeżeli ją, iak naiemnicy, opuszczają. Tenże Zbór Święty wyraża daley, że Pasterze i Pralaci, lubo naywyższe posiadający godności; nie mogą przez sumienie i uchylenia istotney powinności, uwalniać się od osobistego mieszkania, nawet na krótki czas, mimo bardzo ważnych przyczyn; iakimi są, potrzeba, miłość, posłuszeństwo, dobro publiczne, pożytek Kościoła, lub interesa trzody ich własney.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Ubóstwie JEZUSA Chryśtusa Narodzonego.

Na pierwszym wstępie wystawimy sobie na myśl, iakobyśmy byli w stajence Betleemskiej, i zapatrywać się będziemy na Boga, dziecko w żłobie na łomie leżące.

S :

Po:

Potem prosić będziemy Pana Boga; abyśmy wielkie Tajemnice zawierające się w żłobie, tak dobrze pojąć mogli; żebyśmy z nich do poprawy naszych obyczajów należyty odebrali pożytek.

PUNKT I.

*O Ubóstwie JEZUSA Chrystusa w Żłobie
leżącego.*

Zważ iż Syn Boski uzyniwszy przed-
sięwzięcie stać się człowiekiem;
chciał się narodzić w największym, ia-
kie tylko pomyśleć można, ubóstwie.
Miał w Niebie wszystkie skarby i wspania-
łości (mówi Święty Bernard;) ale nie
znadował w nim ubóstwa, które samo
w sobie wielkie dobra zawiera. Zstąpił
tedy z Nieba dla znalezienia go; ten,
który był nieskończenie bogatym, stał
się ubogim, aby nas wzbogacił i przez
ubóstwo swoje uleczył nienasyconą po-
żądliwość naszą.

Patrz iak daleko się ubóstwo Zbawi-
ciela naszego rozciąga. Byłoby nad to
dla Niego narodzić się w warsztacie Cie-
sielskim. Opatrzność Jego tak okoli-
cznościami kieruje, że Matka Jego przy-
muszona była iść do Betleem przed sa-
mym zleżeniem. Gdy czas zleżenia
przyszł, prosi o miejsce osobne w

Au.

Austeryi. On był Panem serc wszystkich, i mógł to sprawić, żeby się był kto uiał miłosierdziem, nad tą, która go w czystym swoim żywocie nosiła; lecz dopuszcza tego aby iey nigdzie nieprzycięto. Nakoniec, przymuszona jest schronić się w stałence, od wszystkich opuśccona, i wystawiona na wszystkie niewygody powietrza.

Tam to Syn Boski chciał się narodzić w niedostatku wszech rzeczy; tak dalece, że nie było nigdzie na świecie dziecięcia uboższego nad Syna Boskiego; bo miłość i ludzkość naynechę innych ludzi w takowych okolicznościach wspiera. Otoż ostatecznie ubóstwo Boga Nowonarodzonego. Ponieważ jest wszechmocnym, urodził się w tym stanie przeto, iż sam tak chciał: jest to skutek iego wyboru, a nie potrzeby. Ponieważ jest nieskończeniem mądry, i umie sądzić o szacunku rzeczy; nie może to być, aby to, co obrał, nie było rzeczą najlepszą. Wnosić zatem należy, iż stan ubogi powinien być przekładany nad bogactwa i wszelkie dostatki. Wierzyłżeś temu dotąd? To przywiązanie, które masz do dóbr ziemskich, ta chciwość w zgromadzeniu ich, ta zgrzyzota i niespokojność twoja, gdy jesteś w niebezpieczeństwie

utracenia ich, ta uślna staranność aby ci niebrakło na rzeczach do wygody twoiey należących, nie iestże oczywistym dowódem, że iesteś cale przeciwnego zdania, zdaniu JEZUSA Chrystusa? któż się z was oboygą myli, czyli mądrość przedwieczna, czyli ty? Coż ci się zdaie? uważay błąd twóy, zawstydyj się, że będąc Chrześcianinem, tak przeciwne masz zdanie, zdaniu JEZUSA Chrystusa. Proś Go, ponieważ on iest światłem, które przyшло na oświecenie ślepych; żeby rospędził ślepotę w którey w tey mierze dotąd zostawałeś; proś Go, aby ci dał poznać próżność i niebezpieczeństwo bogactw, aby od nich oderwał serce twoie; nakoniec, jeżeli nie iesteś w samey rzeczy ubogim, żebyś był przynaymniey ubogi sercem i umysłem. Uczyn mocne przedsięwzięcie, i proś Go o potrzebną do tego łaskę.

P U N K T II.

Jak Duchowni Ubóstwo JEZUSA Chrystusa naśladować powinni.

Pomyśl sobie iż Oyciec Przedwieczny patrząc na JEZUSA Chrystusa w żłobie leżącego, mówi do ciebie to, co Zbawiciel nasz w inney okoliczności powiedział Uczniom swoim: *leżeli się nie sta-*

*ślaniecie podobnemi temu Dziecięciu, nie wniy-
dziecie nigdy do królestwa Niebieskiego. Math:
18. Trzeba żeby duchowny, jeżeli chce
bydź zbawionym, naśladował konie-
cznie ubóstwo JEZUSA Chrystusa; bo
ubóstwo Ewangeliczne jest cnotą wszy-
stkim potrzebną, ale w różnym spo-
sobie, podług różności stanu. Ty który
jesteś kapłanem lub duchownym, jeżeli
jesteś bogatym albo z dziedzicznego
majątku, albo, że bogate Beneficium
posiadasz; powinienes się najprzód upo-
korzyć; bo stan twój sprzeciwia się
stanowi ubogiemu JEZUSA Chrystu-
sa. JEZUS Chrystus, który jest w
żłobie pociechą ubogich, jest oraz po-
strachem bogatych; ponieważ już im
to powiedział przez przykład swój,
co w czasie rzeczy słowy. *Vae vobis
divitibus.* 2. Powinienes uznać niebe-
spieczeństwo twego stanu; ponieważ
mówiąc pospolicie, stan bogatych, jest
stan próżności, zbytków, zmyślności,
chciwości, zatwardziałości względem
ubogich; a przeto jest stanem potępie-
nia, przez zawady, które do zbawienia
czyni; przez moc i władzę którą daie
bogatym; i przez okazy, których im
dostarcza do zadosyć uczynienia nay-
nierządnieyszym ich namiętnościom.*

3. Trzeba niemiec żadnego do dóbr ziemskich przywiązania, aby podług przykazu Apostoła, posiadane przez nas były z taką obojętnością, iak gdybyśmy ich nie mieli. Jeżeli zaś takowa obojętność, na którey zawisło ubóstwo umysłu, tak bardzo w Ewangelii zalecone, tak bardzo iest potrzebna każdemu Chrześcianinowi, iż JEZUS Chrystus przeklęstwo rzuca na tych wszystkich, którzy przeciwnie czynią, gdy mówi, *Va vobis divitibus*: daleko potrzebniejszy iest duchownym, którzy, zabierając się do tego stanu, przyrzekli w obecności Ołtarza, że sobie Boga za podział i za iedyne dziedzictwo swoje obierają. 4. Obowiązkiem duchownego iest, dalekim byc od tego wszystkiego, co próżnością i zbytkiem światowym trąci, i cokolwiek iest przeciwnego skromności Chrześciańskiej. Jeżeli bowiem każdy Chrześcianin z obowiązku na siebie przy chrzcie włożonego, powinien się wyrzec świata i pompy iego, i dalekim byc od wszelkich zbytków; Duchowni bardziey i szczególniey do tego są obowiązani: bo coby było skromnością względem człowieka świeckiego, stać się zbrodnią względem duchownego, przeto, że mu iest przyzwoita

świę-

świątobliwość i pokora. W famey rzeczy jest to nieiako świętokradztwo, niesprawiedliwość do Nieba wołająca, i niby łupieństwo (mówi Święty Bernard) obracać dobra duchowne, które są szacunkiem krwi krzyżowey i dziedzictwem ubogich, na dogodzenie zbytkom, ambicyi, zmyślności i większym ieszcze nierządom. *Quodquid præter necessarium vestium et simplicè vestium de Altari retines, tuum non est, rapina est, sacrilegium est.* S. Bern: Ep. ad Falconem. Pozwala ci się (dodaie tenże Święty; podług nauki Apostoła :) brać z Ołtarza to, co jest potrzebnego do twego pożycia, ale nie na zbytki, nie na dogodzenie twoiey ambicyi i zmyślności; nie wolno ci jest opływać w rokoszach i żyć w przestępney wszytkiego obfitości, gdy tym czasem ubodzy z głodu umierają. *De Altari cui servit Clericus, vivat, non luxuriatur, non superbiat, non ditatur.* S. Bern: Zwyczaj i próżne pozory, utrzymania godności swego urzędu, swoiey powagi, czynienia honoru Kościołowi; są to rzeczy cale nic nieważące; naprzeciw prawu miłości, naprzeciw zdaniu Oyców Świętych, naprzeciw Kanonom Kościoła i ustawom Zborów. 5. Duchowni ani powinni zbyt pragnąć dóbr doczesnych, ani je posiadać

dać z przywiązaniem, ani ie łakomie zgromadzać: ale ie hoynie pomiędzy ubogich rozdawać, będąc u siebie przeświadczonemi, podług zdania Oyców Świętych, iż nie są dobr Kościelnych panami, ale szafarzami; że są obowiązani pod grzechem śmiertelnym, to co mają nadto, rozdawać ubogim; iż tego zatrzymywać bez niesprawiedliwości nie mogą: i iż nie wspomagając tém w potrzebie ubogich, iest to iedno, co kraść. Biada duchownemu, który umiera bogatym! usłyszy przy śmierci taki wyrók, iaki Piotr Święty wydał na przeciw Ananiaszowi: *Pecunia tua, tecum sit in perditionem.* Bogaćwa twoie będą przyczyną twoiey zguby: nie zabierzesz ich z sobą, ale zabierzesz z sobą przeklęctwo Boskie do Piekła, którego skutki przez całą wieczność czuć będziesz. Ah! Panie wybaw mnie od skutku tego strasznego przeklęctwa; oderwij serce moje od dóbr ziemskich; abym tylko do Ciebie i do dóbr wiecznych był przywiązany! day mi wnętrzości pełne miłości, któreby wzбудziąc we mnie litość nad nędzą ubogich, przywiodły mnie do hoynego szafunku dóbr, nadanych mi od Ciebie, dla wspomagania potrzeb ubogich; i

abym, naśladowiać ciebie, stał się w do-
bra ziemskie ubogim, a bogatym w do-
bra duchowne, które są obiecane ubo-
gim w feru; żebym tém sposobem za-
łużył sobie na dobra wieczne, któreś
dla miłośniernych przeznaczył.

Divitiæ si affluent, nolite cor apponere.
Psal: 61.

*Amen dico vobis, quia dives difficile in-
trabit in Regnum Cœlorum.* Math: 19.



DRUGI DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Umartwieniu JEZUSA Chrystusa
w Jego Obrzezaniu.

PUNKT I.

O Przykładzie umartwienia, który nam Zba-
wiciel nasz dał w swoim Obrzezaniu.

Zważ iż prawdziwe umartwienie za-
wiera w sobie dwie rzeczy, umar-
twienie ciała, i umartwienie ducha. 1.
Trzeba martwić ciało, trapiąc go. 2.
Trzeba martwić ducha, czyniąc mu
gwalt. Syn Bożki okazał przedziwnie
umartwienie w swoim obrzezaniu po-
dług obydwóch tych punktów.

1. Obrzezanie było bardzo bolesne dla Zbawiciela z wielu przyczyn. Był w wieku naydotkliwszym, kompleksyą miał delikatną; pora czasu była bardzo zła; iako zaś miał doskonałe wtedy pojęcie, musiał czuć żywo bolesną tę operacyą. Wszelako Syn Bożki chwytą się tego umartwienia z ukontentowaniem; chce cierpieć, iak prędko się narodził, i w niecierpliwości okazania miłości swojej Oycu swojemu i ludziom, nie może czekać do czasu męki swojej, dla rozlania dla nich krwi swojej. Także też ty względem niego postępuiesz! lękasz się naymniejszego umartwienia: co za podłość! Jezus Chrystus dopiero ósm dni jest na świecie, a już pała żądzą cierpienia dla ciebie: ty tyle lat już żyjesz, a cóżes cierpiał dla JEZUSA Chrystusa?

2. Obrzezanie było Ceremonią bardzo upokarzającą, od której Zbawiciel świata powinien był mieć wielki wstręt; bo go nie tylko innym ludziom, ale nawet samym grzesznikom równym czyniło. W innych Tajemnicach zdaie się bydz wprawdzie słabym, ubogim, boleści podległym; lecz w tey, zdaie się bydz grzesznikiem, czyniąc to, co było poprzedniczego grzechu lekarstwem. Wszelako mimo naywiększe-
go

go obowiązku; podaje się za nas tak upokarzającej ceremonii. Nieślucha żadnych racyi uwalniających go od zachowania tego prawa; przekonywa wszystko to, co mu trudnić wykonanie tej ceremonii mogło; nakoniec, czyni sobie gwałt, biorąc za nas na siebie podobieństwo grzechu. Czyliż ta pokora Zbawiciela niepowinna naszej pychy zawstydząć? To jest rzecz nie dopięcia (mówi Święty Bernard) JEZUS Chrystus jest Święty nad Świętymi, a chce się okazać grzesznikiem; my jesteśmy grzesznikami, a chcemy się okazać świętymi. Pan JEZUS dla tego był nazwany JEJUSEM, Zbawicielem, że cierpiał; a my nie cierpiąc, chcemy być zbawionemi.

P U N K T II.

Umartwienie Zbawiciela powinno być pobudką i prawidłem naszego umartwienia.

Zważ jaki masz obowiązek naśladowania umartwienia JEZUSA Chrystusa, w Jego Obrzezaniu. Ponieważ on się poddał tej przykrey ceremonii dla ciebie, godzien jest pewnie, żebyś także cierpiał cokolwiek dla niego. Ale nie tylko winna Zbawicielowi wdzięczność, jest ci do tego pobudką: interes twój własny, wkłada na ciebie ten obowiązek;

zek; ponieważ (iakośmy wyżej rzekli;) jeżeli Jezus Chrystus zaśluzyl sobie na Imie Zbawiciela, przez umartwienie w obrzezaniu; ty nie możesz sobie zaśluzyc na zbawienie, tylko przez umartwienie.

1. To samo, że jesteś grzesznikiem, wkłada na ciebie obowiazek, żebyś cierpiał za przykładem JEZUSA Chrystusa. On dla tego tylko cierpiał ból przy obrzezaniu, że miał ciało; które miało na sobie nie wyraz, ale podobieństwo grzechu: a ty który na ciele swoim tyle razy cechę grzechu wyryleś; cóżbyś niepowinien cierpieć, na zmazanie iey, i na ukaranie tego ciała, które było przyczyną i instrumentem twoich nierządów? Co to jest grzesznik? mówi Tertulian. Człowiek narodzony na to, aby pokutował: to jest, żeby cierpiał, żeby zmysły swoje martwił, żeby ciało swoje trapił; bo na tém zawisła pokuta. Także ty pokutujesz? zapewne nie: kilka pacierzy, które odmówisz bez przytomności, są u ciebie pokutą i zadosyć uczynieniem, które Panu Bogu za niezliczone grzechy twoie ofiarujesz. Co za bezprawie! Jeżeli tak jest, wszyscy Święci bardzo nas oszukali, nauczając nas, iż innym sposobem pokutować po-
win-

winniśmy; i sami się bardzo oszukali
mniemając się bydź obowiązani do
całe inney pokuty.

2. Charakter kapłański nie mniey-
szym jest dla kapłanów do umartwienia
obowiązkiem. 1. Kapłan jest Namie-
stnikiem Boga Ukrzyżowanego, Boga,
który na krzyżu umarł; powinien więc
żyć życiem krzyżowym i życiem śmier-
ci. 2. Ofiaruje codziennie Bogu, tę
wielką ofiarę, której sam Bóg i czło-
wiek jest ofiarą. Naylepiey zaś i nay-
przyzwoiciey do sprawowania tey ofia-
ry będzie przygotowanym, gdy życie
iego będzie wewnętrzną ofiarą. 3. Ia-
ko Jezus Chrystus umiera nieustannie
pod czas ofiary Mszy Świętey, śmiercią
tajemniczą; zachęcić to kapłana powin-
no, aby był sobie samemu umarły, przez
nieustanne martwienie swoich namię-
tności, swoich zmyśłów i chuci nierzą-
dnych; będąc wewnętrznie przekona-
nym, iż się te słowa Apostoła szczegól-
niey kapłanów tyczą, żebyśmy umar-
twienie JEZUSA Chrystusa zawsze na
ciałach naszych nosili, aby życie JEZU-
SA Chrystusa okazało się na tychże cia-
łach. Nakoniec, iakże kapłani a zwła-
szcza Pasterze, potrafią bez umartwie-
nia poddać się powinnościom ciężkim,

tru-

trudnym, upokarzającym. do których z urzędu swego koniecznie są obowiązani; jeżeli chcą wszystko iak należy dopełnić? Cóż więc pomyśleć sobie powinni kapłani, żadnego umartwienia niezn. iacy, zmysłom swoim dogadzający, w nieczystości zatopieni; którzy w tymże czasie, gdy przed Bogiem tak świętą sprawują ofiarę, czynią z siebie duchowi nieczystemu, przez życie zmysłne i cielesne ofiarę: jeżeli nie to, co Apostoł mówi: iż nie macz już żadney za ich grzechy ofiary, ale oczekiwanie strasznego sądu i ogień zazdrośny, który ich zawsze pożerać będzie.

3. Umartwienie wyciąga tego, abyś sobie gwałt czynił; i to jest obowiązkiem tak istotnym, że bez tego zbawiony byś nie możesz. Prawda ta jest dość wyraźnie w Ewangelii wytknięta, a zatém wątpić o niej niemożna. Macz chuci nie rzędne do uśmierzenia, powinności trudne do wykonania, okazyje delikatne do chronienia się: to zaś wszystko stać się nie może bez ustawicznego czuwania nad sobą; bez uśmierzenia poruszeń serca; słowem, bez czynienia sobie gwałtu. Iakież więc było dotąd twoje zaślepienie? Gdy cię namówić chciano abyś co uczynił dla twego zbawienia, dla twoiey doskona-

nałości, lub dla zbawienia i doskonałości dusz pieczy twoiey powierzonych; zdawało ci się to być prawą wymówką, gdyś powiedział, że to jest rzecz trudna do wykonania: a ty z tey samey przyczyny powinieneś być to uczynić; ponieważ to jest rzecz do wiary należąca; iż bez czynienia sobie gwałtu zbawionym być nie można. Poymowałeś to dotąd, że umartwienie jest potrzebne do zbawienia? Poymowałeś, do czego ta cnota obowiązue? Wstydz się twej tkliwości i niedoleżności, opłakuj swoje niedowiarstwo, i cbawiaj się, kiedy niechcesz być uczestnikiem umartwienia JEZUSA Chrystusa obrzezanego, abyś się nie stał także uczestnikiem zasług Zbawiciela zrobionych przez umartwienie, które spływać na ciebie nie mogą, jeżeli wraz z nim cierpieć nie będziesz. Chcę się, Zbawicielu mój, szczerze odtąd do tego przykladać: ale jako znasz słabość moją, zwłaszcza gdy walkę sam z sobą wiodę; i wiesz, że nikt ciała swego nie nienawidzi, jeżeli ty sam komu tey świętey nienawiści nieudzielił; proszę cię przez tę krew, którą dziś za mnie wlewałeś, z takim męstwem, lubo w niemowlęcym wieku żebyś moją pokrzepił. Proszę cię przez

Człk II. T to

to Święte Imię JE USA i Zbawiciela, na któres sobie przez wylanie krwi własney zaślubył. abym stając się uczestnikiem twego umartwienia, mógł być także zaślub twych uczestnikiem.

Qui Christi sunt, carnem suam crucifixerunt, cum vitiis & concupiscentiis. Gal: 5.

Si secundum carnem vixeritis, moriemini; si autem spiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis. Rom: 8.

Mortificate ergo membra vestra quæ sunt super terram. Colos: 3.

Semper mortificationem JESU in corpore nostro circumferentes, ut & vita JESU manifestetur in corporibus nostris. 2. Cor: 4.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Ucieczce JEUSA Chrystusa do Egiptu, czyli o zupełnym zdaniu się na Opatrzność.

PUNKT I.

Przykład który nam Zbawiciel dać spuszczenia się zupełnego na Opatrzność w Tajemnicy ucieczki swojej do Egiptu.

Zważ najprzód, iż Zbawiciel uciekając do Egiptu, spuszcza się zupełnie na opatrzność, nie zważając na wszystkie trudności zdarzyć się w tej podróży

ży mogące. Ponieważ trzeba było opuścić swój kray, swoich krewnych, wszelką pomoc i ratunek, którego się mógł od nich spodziewać; swój dom i wszystkie, lubo małe użytki, które z niego mógł mieć; trzeba było iść w kray daleki i dziki, pomiędzy bałwochwalców, z którymi obcować nie mógł, i od których żadnego ratunku spodziewać się nie był powinien. Trzeba było przedsięwziąć tę podróż w porze nayprzykrzejszego czasu, w wieku doznoszenia trudów niezdolnym i różnym boleściom podległym; trzeba się było udać w tę podróż natychmiast, tak dalece, iż nawet czas nie wystarczył do opatrzenia się na drogę. Naostatek, czas, iak długo trwać ma to przykre wygnanie, nie jest wyznaczony; rozkazano mu tylko bawić się tam póty, póki by nazad nie był przywołany Jezus i ci którzy go prowadzić mieli, nie zważając na te trudności, stają się posłusznymi rozkazowi Boskiemu, i mimo tylu zawad, spuszcza-ia się ze wszystkim na Jego Opatrzność.

Zważ daley, iż ta ucieczka zdawała się być przeciwną wszelkiemu światłu przyrodzonemu. Bo w samey istocie, iak wielce okazywał się być Jezus Chrystus słabym uciekając? Nie mo-

żnaż mu było wtedy sprawiedliwie wymawiać to, co Mu potém nieprzyjaciele Jego na oczy wyrzucali, że innych zbawić nie potrafi, kiedy się sam ochronić nie może. Potém, coż mogło bydź Panu Bogu łatwiejszego, iako wstrzymać zaiadłość Heroda, albo odmieniac serce jego, albo karząc jego zuchwałość? Czyliż ten, który mógł z dalekich stron sprowadzić trzech Królów, aby oddali pokłon Dziecięciu Nowonarodzonemu; nie mógł przymusić tego, lubo zuchwałego Króla, aby Mu podobnyż oddał pokłon? jeżeli zaś potrzeba było wyjść z ziemi Judzkiej; pocóż iść do Egiptu pomiędzy bałwochalców? Nie lepiejże było iść do trzech Królów, od którychby był przyjęty z radością, czczony z uszanowaniem, wspomagany we wszystkim z osobliwszym szacunkiem. Ale JEZUS, ale JOZEF i MARYA, których on duchem swym natchnął, całe się nad tym wszystkim niezastanawiają. Dosyć jest dla nich, że Bóg tego chce, Bóg to rozkazuje; ta jest naywiększa i iedyna dla nich racya. Trzeba się poddać jego rozkazom, trzeba się spuścić na Jego opatrność. Bóg jest Panem jego honoru, jego życia, jego majątku, jego spokojności; JEZUS to

to wszystko chętnie na niego zdać.

O Zbawicielu mój, iakże przedziwny jest przykład, który nam daiesz w tey tajemnicy! iak jest godzien ciebie i tey doskonałej miłości którą masz ku Ojcu swojemu! Ale oraz iak potępia moje próżne niespokojności, moje niepotrzebne boiaźni, moje zbyt usilne staranności moje zbytteczne ostrożności, i tyle przemyśłów mniey Chrześciańskich z zbytney miłości własney pochodzących; względem tego wszystkiego co się tycze moiego stanu, moiego majątku i dobrego mienia. Ah! Panie mój, trudność, którą dotąd miałem w powierzeniu mnie zupełnie twoiey Opatrzności, pochodziła tylko z niedostatku wiary i ufności w twoiey dobroci, chociaż już tyle skutków iey doznałem.

PUNKT II.

Pobudki zachęcające nas do naśladowania przykładu JEZUSA w tym doskonałym spuszczeniu się na Opatrzność.

Zważ, iż trzy są pobudki zachęcające nas szczególniey do zupełnego spuszczenia się na Opatrzność. 1. Nie ma nic, coby się bardziey zgadzało z rozumem. 2. Nie ma nic nad to, coby większą Bogu przynosić mogło chwałę. 3. Nie ma nic nad to, coby z większym

dla człowieka mogło być pożytkiem;

Nie ma nic, coby się bardziej zgadzało z rozumem iako spuścić się na Opatrzność tego, który zna nasze potrzeby, który je może i chce opatrywać. Zbawiciel zachęcając nas, abyśmy się zupełnie na Opatrzność Ojca iego spuściznali, dał tego tę przyczynę i wyraża ją temi kilku słowy: *Scit Pater vester Celestis, quia his indiget s.* Bog wie o twoich potrzebach, jest Ojcem twoim a Ojcem Niebieskim. Jeżeli wie o twoich potrzebach, niemożesz wątpić aby nie miał tyle miłości i dobroci, żeby cię nie wparł. Nakoniec, jeżeli jest twoim Ojcem Niebieskim, to jest: że ma wszelką moc i władzę w Niebie i na Ziemi; możesz sobie łatw o wnieść, iż cię Ziemskimi i Niebieskimi dobrami obdarzyć potrafi.

Bogu nic nie jest tajno; poznać on zarówno małe i wielkie rzeczy; ani wielość i mnogość przypadków, najmniejszego w nim nie sprawuje zamieszania. Przenika nawet rzeczy przyzłe; i to, co w następujących dzieć się ma wiskach, tak mu jest przytomne, iak to, co się teraz na świecie dzieie. Jeżeli więc to jest prawda, że Bóg poznać wszystko, przewiduje wszystko i wszystkim rządzi; jeżeli, iak nas o tém sam Zbawiciel

upe-

upewnia, i włos jeden z głowy naszej
nie zginie bez tego wiadomości, i bez te-
go rozkazu; możeszże temu wierzyć. że
Opatrzność tego zaniedbuje ważniejszy
interessa. iakimi są intessa tyczące się
twojej spokoyności, twego majątku,
twego zbawienia: i iż może być rzecz
iaka, o ktoreyby Bog nie wiedział?

Jezeli jest Oycem twoim, możesz cię
niekochać, i nie mieć o tobie starania?
kiedy cię z szczególney dobroci swojej
stworzył, i kiedy ci dał życie, czyliż ci
nie da sposobu do utrzymywania się
przy życiu? przelał krew dla odkupie-
nia cę. czyliż ci odmawiać będzie łask
potrzebnych do użytkowania z tegoż
odkupienia? kiedy nabył dla ciebie pra-
wa do szczęśliwey wieczności, z utratą
własnego życia; czyliż cię zaniedba o-
patrzyć w potrzeby doczesne, które go-
nie nie kosztują. Powierzasz się bez
względny boiżni Ovcu, o którego mi-
łości ku sobie jesteś przekonany; czyliż
więc nie możesz uczynić tego honoru
Bogu, który jest Oycem nad wszy-
kich Oyców najlepszym? *Nemo tam*
Puter: czyliż temu łatwo wierzyć nie
będziesz, że to wszystko, co on rozka-
zuje i rozrządza, jest z twoim dobrem
albo doczesnym, albo wiecznym?

Nakoniec, jest twoim Oycem Niebieskim, nic więc woli jego oprzec się nie może. Nayniecześnie stworzenia są głosiowi Jego posłuszne, i podległe rozkazom Jego. Względem niego jest jedno, chcieć albo czynić. Jak wielka więc jest przyczyna radości i ufności dla człowieka, gdy sam do siebie mówi: pewien jestem, że Bóg wie i rządzi wszystko, i wszystko co tylko chce, zrobić może. Pewien jestem, że mnie kocha, a kocha z największą, iaka tylko być może miłością. Niemogęz się więc spuścić na Niego, bez naynieyszey boiaźni, abym nie był od niego opuszczony? *Non enim amas & deseris*, mowi S. Augustyn.

Zważ daley, iż nie ma nic, coby większą Panu Bogu przyniosło chwałę, iako doskonała ufność stworzenia w swoim Stworzycielu. Ieżeli bowiem chwala nic innego nie jest, iako szacunek złożony z miłością i pochwałą; możeszz być co bardziey oznaczającego szacunek nasz względem dobroci, mądrości i możności Boskiej, iako zdać się na Jego Opatrzność. Iako ty sam tylko moy Jezu, mogłeś nam dać przykład doskonałego poddania się woli Pana Boga, tak ty sam tylko potrzebnych nam do

tego łask. abyśmy podobnież czynie mogli, udzielić potrafił. Dotego potrzebne jest wewnętrzne przekonanie o twoiej możności, i wielka ufność w twoiej dobroci; obovga zaś tego mieć niemożę, ieżeli cię nie kocham; ani cię kochać moję, bez tey miłości o którą cię, o JEZU mój, przez ciebie samego proszę.

Dominus regit me, Et nihil mihi deerit. Ps: 22.

Omni sollicitudinem vestram projicientes in eum, quoniam ipsi est cura de vobis. 1. Petr. 5.

Non dabit in æternum fluctuationem iusto. Psal: 54.

Proijce te in eum, non se subtrahet ut cadas. Aug.

UWA G A.

Ze Duchowni starać się ile możności powinni być oddalonymi od świata.

Przykazano było w starozakonnym Prawie, żeby każdy Syn pierworodny był P. Bogu poświęcony. to jest: żeby był przeznaczony tak jak Samuel, na Jego cześć, służyć Kościołowi i Ołtarzowi, i oddalonym będąc od wszystkich zabaw i interesów światowych; słowem, żeby był świętym, żeby do niego świat nie miał żadnego prawa. Zbawiciel nasz Jezus Chrystus pierworodny Syn z pomiędzy Braci swoich (którego pier-
wo-

worodni Synowie Żydowscy byli figurą;) dopełnił tego prawa, i tajemnicę tego objaśnił. Poświęcenie tego przy Oltarzu jest źródłem i wizerunkiem naszego poświęcenia, my jesteśmy pierwsiaktowymi synami nowego Zakonu, zastąpiliśmy miejsce pierworodnych synów Żydowskich. Przyprowadzają nas do Kościoła, tak iak ich, w młodym jeszcze wieku; poświęcają nas do usług Oltarza, odłączają nas od świeckich zabaw; odcinają światu prawo, które miał nad nami; ofiarują nas zupełnie i ze wszystkim Panu Bogu: i ta tylko między nimi a nami zachodzi różnica, że poświęcenie synów pierworodnych, którzy byli tylko figurą poświęcenia JEUSA Chrystusa, było okupowane i nadgradzane przez inną ofiarę; nasze zaś poświęcenie, które jest ciągiem poświęcenia JEZUSA Chrystusa, jest rzeczywiste i wieczne, i zastąpione być nie może przez żadną odmiannę. Szczególnym zaś piętnem takowego poświęcenia jest, oddalenie nas od wszelkiej wspólki światowej, oddanie się na usługi i na cześć Oltarza tak, żeby nam więcej nie było wolno wychodzić z świątnicy, a wkraczać w namioty grzeszników, i stać się uczestnikami spraw ich; oddalenie się od świata, iako
od

od miejsca, w którym świątobliwość naszego poświęcenia z przyzwrotnością znajdować się nie może ani bawić długo może, żeby nie była zgwałcona. Prawda, że obyczaje Duchownych nie powinny w sobie mieć nic zbyt ostrego, lub dzikiego: powołani do poświęcenia grzeszników, trzeba żebyśmy na wzór JEZUSA Chrystusa wzięli na siebie, iż tak rzekę, ich podobieństwo, i żebyśmy się zdawali być nie iako pokrytymi ich słabościami. Przeznaczeni do prowadzenia ich, na kształt widzialnych Aniołów, trzeba żebyśmy na wzór Niebieskiego przewodnika młodego Tobiasza, zdawali się nie iako naśladować ich zwyczaje i obyczaje; i żebyśmy używając na pozor tego pokarmu, którego oni używają, karmili naszą wiarę i pobożność pokarmem niewidzialnym, którego oni nieznają. Prawda, że urząd który piastujemy, mieści nas pomiędzy ludźmi, iż trzeba by nieżyć na świecie, iak mówi Apostół, żebyśmy chcieli nie mieć żadney współki z grzesznikami, i że przy łasce kapłaństwa, nie uciekając, ale potykając się, zwyciężamy. Prawda, nakoniec, że nawet w starym Zakonie, samo tylko pokolenie kapłańskie, było rozprószone pomiędzy innemi pokolenia-

niami, na okazanie nam, że pomieszczenie kapłanów z ludem, jest potrzebne i że przykłady nasze nie są najmniejszym urzędu naszego obowiązkiem. Nie mówi się tu przeto nic na przeciw miłości, która się rozlewa, która jest czynną, pożyteczną, która innych buduje; ale się mówi naprzeciw miłości światowej, która umyśl nasz rozprasza, która nas czyni nieużytecznymi i która innych gorzzy, ta to gwałtowna namiętność odrywa nas od zabaw świętych, czyni nam je nieprzyjemnymi, wystawia nas w zgiełku świata na wszystkie niebezpieczeństwa: Nowem, życie to nie użyteczne, próżniackie. światowe, prowadzi nas z roztargnienia w roztargnienie, przywiewa nas do towarzystwa grzeszników, do ich zdań, skłonności i rozrywek; ciągnie nas od przyzwoitości światowych, do zabaw; od zabaw, w niebezpieczeństwa, z niebezpieczeństwa do występku. Nie ma zaś nic niezgadającego się bardziej z powagą świątobliwości stanu naszego, z duchem naszego powołania; iak życie światowe, rozproszone, nieużyteczne; chociażby nawet w największe niewinności przybrane było pozory; a to z następujących przyczyn.

1. Duch powołania naszego, jest duchem osobności, modlitwy, wzdychania, pracy, gorliwości, umiętności, pobożności: wszystko zaś to upada i tłumi się w pośród zabaw i związków światowych. Duch powołania naszego, jest duchem osobności: bo namaszczenie kapłańskie poświęca nas, odłącza od innych, przeznaczając nas do tego, co należy do czci P. Boga, wyłącza nas od powinności publicznych towarzystwa świeckiego. Tak prędko jesteśmy namaszczeni na kapłanów, przeistacimy nieiako byź obywatelami i członkami Rzeczypospolitey; złączeni z innemi ludźmi przez obowiązki publiczne przywiązujące nas do stanu, jesteśmy ludem osobnym, narodem świętym, Kapłanami Boskiemi: poczynamy żyć pod innemi prawami, zaciągamy nowe obowiązki, trzymamy się świętszych prawideł. Nieprzeistacimy wprawdzie byź członkami Rzeczypospolitey, co się ty-cze posłuszeństwa i podległości, którą winniśmy władzy i zwierzchności od Boga poślanowionej: i owszem winniśmy z siebie dawać przykład innym wiernym takowey podległości, i oddawać Cesarzowi, co jest Cesarzkiego: ale przeistacimy tylko byź członkami Rzeczypospo-

spo-

spolitey względem czynności publi-
cznych, krórch się ona domaga po
członkach swoich; Tajemnice święte
staia się właściwą dla nas czynnością;
Kościoły naszym domem, Ołtarze miej-
scem godności naszej przyzwoitym;
uczynki pobożne i miłosierne naszym
podatkiem; modlitwa naszą zabawą i
rozrywką. Z tey ci to przyczyny, pra-
wa nie wymagaią po nas usług stanowi
pospolicie potrzebnych; wylaczaią nas z
pośród towarzystwa; zrzekaią się nie-
iako władzy, którą miały nad nami; zo-
stawiają nas do usług świętszych i wspa-
nialszych; szanuią skupienie ducha któ-
rego nas e obowiązki potrzebuia; szanuią
tajemnicze piętno, które nas po-
święca JEZUSOWI Chrystusowi, i zostawiają
nas w świętey spokojności, abyś-
my przez nasze modlitwy i ofiary nad-
grzali usługi ktorych Rzeczypospo-
litey nie oddaemy. Wszystko przeto
w kapłanie iest święte, i od rzeczy po-
spolitych odłączone; język iego nie po-
winien mówić, tylko o rzeczach Boskich,
podług wyrazu Apostoła; sama nawet
nieużyteczna mowa, maże go, iak po-
trawy pospolite małą naczynie poświę-
cone; ręce iego służyć iuż nie mogą, tyl-
ko do ofiarowania darów i ofiar; gry i
za-

zabawy światowe upadlaia święte ich namaszczenie. Oczy nie powinny się zapatrywać, tylko na rzeczy święte, na Kościoły, na Ołtarze, na święte tajemnice; jeżeli się gdzieindziej obłąkają, kłaniają się i tracą prawo wniknięcia do świątynicy i widzenia twarz w twarz chwały i majestatu Pana Boga w niej mieszkającego. Nakoniec, cała osoba kapłana, jest niby wizerunkiem Religii, okazującą zawsze respekt, powagę i przyzwoitą przystojność, na którąby się nawet bez szczególnego uszanowania, zapatrywać nie należało. Dla tego też, iak prędko nawrócenie Cesarzów i mnóstwo Chrześcian w prowadziło w Chrześcijaństwo, (aż do owego czasu czyste i gorliwe) rozwiozłość, sbytek, zepsucie obyczajów; i gdy towarzystwo Chrześcian pomnożone i przeto bardziej zepsute, nie było już pewnym dla cnoty schronieniem; Duchowni szukali bezpieczeństwa swego w domach Biskupich, Orły zaczęli się zgromaǳać do swego gniazda; w wielu mieyscach powstały Zgromadzenia Duchowne, w których pod rządem szczególnego Pasterza, inni Duchowni żyli od świata oddaleni i uczyli się w utaieniu, iak się ludowi pożytecznie pokazywać powinni. I dusznie

to czynili: bo jeżeli naczynia i ozdoby do Ołtarza służące, nie mogą być do innych rzeczy użyte; Kapłan Bógu i Ołtarzowi Jego, w świętszy daleko sposób poświęcony, nie może nie skalać poświęcenia swego, jeżeli osoby, przymiotów, rozumu, serca swego używa do dzieł umarłych i do posług światowych. Święta nauko, iak mało jesteś znana! w terażniejszym czasie Namieśtnicy Ołtarza wpływają w wszystkie interesa i zamieszki światowe. Próżno ich napomina Apostół, że ci, którzy się zapisali pod chorągiew JEZUSA Chrystusa, nie powinni się wdawać w zatrudnienia ludzi świeckich: oni się ich szczególnie chwytają; interesa doczesne rodziny, bywają powierzone ich staraniu; oni najpierwsiemi są w intrygach, w sprzeczkach, w troskliwościach, w zabiegach ludzi światowych. Ludzie Bóscy, stają się ludźmi ziemskimi: Szafarze tajemnic Niebieskich, są wykonywaczami ludzkich namiętności: ci, którym powierzony jest interes wieczny wiernego ludu, zaniedbują go, i mieliby sobie za hańbę zatrudniać się nim; zatrudniają się zaś z chlubą doczesnemi światem tegoż interesami, które wraz z nim zaginą. Zostawiają pomiernym przymiotom

tom starunek dusz krwią JEZUSA Chrystusa odkupionych, i rozumieją, że się chwalebniejszych chwytają zabaw, sprawując urzędy, które imie tylko i namiętności ludzkie czynią wielkimi. Wychodząc z takowych próżnych zatrudnień, niosą z sobą do Ołtarza zamieszanie ludzkich namiętności, zamiast, coby nieść powinni ducha w modlitwie skupionego. który nas do świętych tajemnic przygotować powinien.

2. W samej istocie, duch powołania naszego, jest duch modlitwy. Modlitwa jest ozdobą kapłaństwa, nayistotniejszą powinnością Duchownego, duszą w wszystkich czynności naszych. Bez modlitwy kapłan, i urzędowi swojemu, i wiernym staie się nieużytecznym: sieie on, ale Bóg nie daie wzrostu; uczy, ale słowa iego są tylko brzęczącą miedzią; czyni błagalne ofiary, ale żadnego nanie nie ściąga błogosławieństwa: odmawia Pacierze, ale usły tylko Boga chwali, bo serce iego dalekie jest od niego. Słowem, bez modlitwy kapłan, jest tylko cieniem bez duszy, wszystkie iego nayświętsze i naywyborniejsze czynności, są nakształt ruchu bezduszney maszyny. Sama tylko modlitwa dodaje mocy czynnościom iego i pomyśle-

mi je czynię; iak prędko przeſtaie ſię mo-
 dlić, przeſtaie (iż tak rzekę) bydź Na-
 mieſtnikiem Boſkim: ſama tylko modli-
 twa ieſt mu w pracach iego pociechą; i
 obowiązki iego ſtaią ſię dla niego iarz-
 mem naiemniczym, ciężarem przy-
 krym, twárdym i nieżnośnym, ieżeli
 modlitwa goryczy ich ſłodzić, ciężaru
 zmniejszyć i cieszyć w niepomyślności
 nie będzie. Lecz modlitwa potrzebuie
 umyſłu czyſtego, wolnego od tych ży-
 wych i niebeſpiecznych wyobrażeń,
 które kalaią duſzę, lub ſwiatło iey tłu-
 mia; potrzebuie umyſłu zawieraiącego
 w ſobie wyobrażenia ſwięte, ſpoufalo-
 nego z rozmyſlaniem praw Boſkich,
 który niby z okręgu ſwego wychodzi,
 kiedy ſię zwrócić muſi do zatrudnień,
 lub niepotrzebnych i nieużytecznych
 zabaw ſwiatowych; który z łatwością
 powraca do myśli o prawdach przed-
 wiecznych. Modlitwa potrzebuie ſer-
 ca ſpokojnego, w którym miłość Pana
 Boga i wdzięczność za udzielone nam
 od niego dobrodzieiſtwa, panować po-
 winna; potrzebuie ſerca przyzwyczajao-
 nego do ſmaku rzeczy Niebieſkich; ſer-
 ca boiaźliwego, delikatnego, czulego,
 zawsze bacznego na obce wyrazy, za-
 wsze zatrudnionego nad gradzaniem ſła-

bości od stanu człowieka nierozdziel-
nych, zawsze zważającego na to, żeby
sobie nic takowego nie pozwolić, co by
mogło oziębic miłe i poufale towarzy-
stwo, które ma z Panem swoim: otóż to
tego duch modlitwy wyciąga. Pogódź-
że więc, jeżeli możesz, takową postawę
z obyczajami rozwiózłemi i światowe-
mi: zobacz, jeżeli wychodząc z rozmó-
wy, w której imaginacyą twoją zatru-
dnioną intrygami publicznemi, preten-
syjami i nadziejami różnych ludzi; inte-
ressami sekretne, które łączą lub dzie-
lą osoby tron otaczające, i pierwsze go-
dności posiadające; słowem, w każdym
tym co świat ma najsławniejszego i
najzaraźliwszego; zobacz mówię, jeżeli-
li, wychodząc z takiej rozmowy bę-
dziesz sposobnym skupić ducha twoie-
go przy nogach Zbawiciela, i jeżeli ma-
jąc głowę pełną światowych wyobra-
żeń, będziesz mógł rozmyślać o pra-
wdach które częstokroć są przyćmione
w naysławniejszym oku, i które serce
nawierniejsze, samym ciężarem czło-
wieka ziemskiego przywalone, ledwie
polubić może. Więcej powiem: zo-
bach, jeżeli wychodząc z towarzystwa
świeckiego, w którym umysł twój tyłu
widowiskami niebezpiecznemi jest zra-

niony; w którym przypuściłeś do serca swego, z nasieniem wżyskich namietności, żalofną przyczynę tyficznych pokus, pamięć wyobrażeń cielesnych, mięszających spokoynność ducha, każących niewinność duszy, tłumiających, albo przynajmniey przytępiających przez iad wyrażen swoich, smak i czułość, która się ieszcze w tobie znajdowała do rzeczy niebieskich, do ustaw i powinności twoich; zobacz ieżeli z takowego mieysca potrafisz przyiść do Ołtarza modlić się za siebie i za lud tobie powierzony, miękczyć gniew Boski, oplakiwać błędy świata tego, któremu niedawno nadskakiwałeś: ieżeli potrafisz sprawiać święte tajemnice z skupieniem ducha, w spokoyności zmysłów, z należytą boiaźnią, powagą przyzwoitą, w cichości serca i umysłu, którą utraciłeś, a która do tak strasznych tajemnic Boskich koniecznie iest potrzebna. Przyniesiesz z sobą pewnie do świątnicy Ołtarza nieużyteczne zabawy, igrzyska, niebezpieczne widziadła świata w pośrzed którego żyiesz: skazisz przytomność świętych tajemnic temi nieprzystoynemi wyrażeniami; zapalona imaginacya twoia, będzie cię od Ołtarza odrywać i ciągnąć cię tam, gdzieś serce two-

ie zostawił; modlitwy twoie w pośród świątnicy, będą pilnym roztrząsaniem zabaw, których używałeś; rozmawiać się tam więcej będziesz z światem, niż z Zbawicielem; a tak urząd twój Namieśtniczy, nie tylko bliźnim twoim i tobie samemu nieużytecznym się stanie, nie tylko, sprawując błagalną ofiarę, niezmiekczyz gniewu Boskiego względem nich i siebie, ale go bardziej jeszcze rozniecisz; nowe ściągniesz na nich kary; Urząd twój Namieśtniczy, który miał być urzędem pojednania i życia; stanie się urzędem śmierci, nienawiści i zguby; doznałz tego sam na sobie; ty najpierwszy poczniesz ciosy gniewu Boskiego. Tak prędko świat wygaś w tobie ducha modlitwy, towarzystwo to tak słodkie i miłe duszy z Zbawicielem, będzie tylko towarzystwem przyzwitości, dla ciebie już nie miłym; będziesz przeto czas jego skracać, będziesz do niego pomału smak tracić, będziesz go opuszczać, będziesz schnąć, i zamiast, co byś miał ięczyć między przyślonkiem i Ołtarzem nad upadkiem twoich bliźnich, własnym nawet nie będziesz poruszony, zbawienne zabawy zatwardzać serce twoie będą; będziesz usprawiedliwiać błędy i rozrywki światowe, stając się

się ich uczestnikiem, i zamiast, co by po-
bożność twoją zasmucać i gorliwość do
ięków wzbudzać miały, podchlebiać bę-
dą twej namiętności, żepsują niewin-
ność twoją.

3. Duch powołania naszego, jest du-
chem ięków i narzekania; bo my jesteś-
my temi Aniołami pokoju, o których
Prorok mówi, którzy powinniśmy gorz-
kie łzy wylewać, przeto, że drogi spra-
wiedliwości są zagubione; że prawie
nikt nie idzie już ścieżką prowadzącą
do życia; że przymierze stało się nieu-
żytecznym, i że zdaie się, iakoby Pan
lud swój od siebie odrzucił. *Angeli pa-
cis amore flebunt, dissipatae sunt viæ, cessavit
transiens per semitas, irritum factum est pa-
ctum, projecit Civitates, non reputavit homines.*
Isaie 33. Tak jest nie inaczej, powin-
niśmy być ludźmi boleści; powinniśmy
ięczeć nieprzeſtannie między przyſion-
kiem i Ołtarzem, nad zgorźzeniem i ſpe-
cącym Kościoł i wystawiającym go na
pośmiewisko bezbożnych. Samuel po
upadku Saula, ſchronił się, i reſztę dni
przepędzał, iak Piſmo Święte ſwiadczy,
na oplakiwaniu żałofnego loſu wſpo-
mnionego Króla. Jezus Chryſtus Xią-
żę i wizerunek Pasterzów, widząc Jeru-
zalem zatwardziałą w zaślepieniu i bli-
ską

ską upadku. płakał nad nią: nie mógł także wstrzymać łez swoich, patrząc na Łazarza umarłego, który mu wystawiał obraz duszy grzeszney, w oczach iego dawno umarley. Wnętrznosci nasze nakształt Apostołskich, powinny się otwierać na nieszczęścia i nierządy Braci naszych: powinniśmy mieć dla nich serce macierzyńskie. Trzeba żebyśmy na wzór tey prawdziwey Marki w historyi Salomona, czuli odzywającą się w nas miłość, burzącą się w nas krew, kiedy się nam zdarzy widzieć, że Xiążę ciemności odbierać ma życie łaski Wiernym Chrystusowym, i dzielić ich między światem i JEZUSEM Chrystusem. Póki będą grzesznicy na ziemi, póty smutek i żaloba będzie podziałem kapłanów: póki dzieci Izraela zabawiać się będą na równinie tańcami i biesiadami, zapominać będą o Bogu Oyców swoich, póki czynić będą i kszaleni ofiary wolcowi złotemu; póty prawdziwi Moyżeszowie na gorze będą szaty swoje rozrywać, będą kruszyć serca swoje przed Panem, i ofiarować się będą na wszystkie przekłęcia za Braci swoich: lzy kapłanów nieustannie grzechy ludu obmywać powinny. Świat się cieszyć będzie (mówił JEZUS Chrystus do swoich Apostołów)

łów) Synowie świata tego biegać będą tańcząc i radosne krzyki wydając, w przepaść głęboką: śmiech i rozrywki podziałem ich będą; waszym zaś podziałem będzie smutek. Świat, w pośrodek którego ja was zostawiam, będzie dla was zawsze przyczyną żalu i ięczenia; chociażby was nie prześladował, chociażby was krzyże i szańbienie nie oczekiwały; sama złość jego i zepłucie obyczajów sprawiłoby to, iżbyście dni wasze w smutku i gorvczy przepędzali. *Mundus gaudebit, vos autem contristabimini.* Joan: 16. v. 20.

A możnaż tego ducha smutku i ięków pogodzić z zabawami nieużytecznymi towarzystwa światowego? Na czymże się zafadzaią obyczaje i najwazniejsze zabawy tego świata? na rozrywkach: ty zaś przytomnym bydź na nich nie możesz, żebyś oraz nie był ich świadkiem, pochwalaczem, współnikiem. Gdybyś był tylko świadkiem; czyliż kapłan może spoufalić oczy swoje w zapatrywaniu się na rzeczy, które serce jego przeszzywać powinny; możeż ich używać nakształt odpoczynku. Pierwiaszkowi Doktorowie Kościoła, zakazywali dawniey Chrześcianom widowisk Szermierzów; zdawało im się bowiem

wiem, że uczniowie łagodności i miłości JEJUSA Chrystusa, nie mogą niewinnie pasć oczu swoich, zapatrywaniem się na krew i na śmierć tych nieszczęśliwych; i bawić się okrutnym widowiskiem, które wiarę ich zasmucać powinno, i pobudzić ich do opłakiwania losu i zguby wieczney tych nieszczęsnych ofiar... Wszakże te to są rzeczy, których wy kapłani i Pasterze dusz, do rozwalniania umysłu waszego używacie; patrzycie z ukontentowaniem na zgubę Braci waszych, dodających sobie wzajemnie broń, śmierć ich przyśpieszającej; widzicie ich zadających sobie śmiertelne razy, uzbrajających się w powaby nieprzyzwoite i rozpustne, dla wrażenia w obce serca trucizny i śmierci; raniących się wzajemnie pociskami nayszłościwszej potwarzy; to zaś okropne zabójstwo, którego wy świadkami jesteście, bawi was, i na tém najmilsze życia waszego przepędzacie chwile, co byście krwawemi łzami opłakiwać powinni. Więcej powiem: nieprzestaniecie na tém, że widzicie te rzeczy będziecie; będziecie je pochwalać: Mięsząć się bowiem w kompanie świeckich ludzi, dla tego, żebyśmy ich ustawicznie postrzegali, żebyśmy zabawy ich truli postacią naszą przy-

krą

krą i surową; byłoby to używać przeciw strąg nie w swoim czasie, i mogliby nam powiedzieć; cóż tu robisz pomiędzy-nami, tu nie dla ciebie miejsce: na cóż chcesz być ustawicznym świadkiem tego, co sądzisz być nagany godnego? jest to znakiem, że się to niebardzo nienawidzi, bez czego się trudno obeyść; dalekoby przywołać dla ciebie było rzeczą, żebyś się tu nieznaydował, iak że nas strofuiesz. Nie ganić ich zaś, jest to zezwalać na ich dzieła ciemności (mówi Apostół) jest to pochwalać je. Ale postępuj jeszcze daley, stan esz ich uczestnikiem, sam nakoniec tak czynić będziesz, iak oni. Nie można się długo opierać przykładom na których się towarzystwa przez nas wybrane niby zasadzaia; chce nam się bydź tym czym są inni; tęskno nas, gdy tylko sami z sobą trzymamy; niechcemy się okazywać samotnikami i szczególniejszemi nad innych. A tak dziś grzeczność i chęć przypodobania się, jutro okazywa, innego dnia skłonność i namiętność, pociągając nas będzie; spoufaliwszy zaś światobliwość charakteru naszego z widokiem bezprawioów i nierządów świata tego, spoufalemy ią łatwo i z samemi potém nierządami. Lud od Bo-
ga

ga wybrany, począł zaraz naśladować obyczaje Chananeyczyków, iak tylko wszedł z niemi w związki i poufałość przez Moyżesza zakazaną. Sama iuż chęć pobudzająca nas do szukania świata, iest ciemną chęcią naśladowania go: iesteśmy iuż gotowi żyć tak iak on, iak prędko się obeysć bez niego nie możemy; sama stośowność skłonności popolicie związki robi; i my przeto tylko z światem się wiążemy, że iednego z nim iesteśmy gustu. Familia Jakóba żyła w Egipcie zawsze od Egipcyanów odlaczona, ponieważ obrządki iey były cale inne od obrządków Egipcyanów: Potomkowie Jakóba bili na ofiarę Panu swojemu Zwierzęta, a Egipcyanie ie czcili: to było tylko figurą. My iesteśmy osobnym ludem w pośród świata, ponieważ poświęcamy Panu Bogu namiętności ciała naszego, a świat ie wielbi: iak prędko zaś zerwiemy tamę oddzielającą nas od niego, iak prędko wyidziemy z tey szczęśliwey ziemi Gessen i poydziemy w pośród bałwochwalcow; cześć ich stanie się naszą, będziemy musieli czcić to, co oni czczą. Samo tylko odlaczenie od nich, było zupełnym dla nas zabezpieczeniem, i utrzymywało różność obyczajów; mieszaąc się zaś

z niemi, staliśmy się wraz z niemi jednym ludem, staliśmy się im podobni. Dla tego też widać zawsze na świecie Namieśników JEZUSA Chrystusa, nie tylko naśladowujących obyczaje i zbytki ludzi światowych; ale ich nawet przewyższających w zmyślności, w zbytkach, w rozpущcie, w marnotrawstwie, a często-
kroć w zgorzgniach; widzimy ich wykwintniejszych w zabawach, wymyślniejszych w iedzeniu, rozpustniejszych w rokoszy; stają się oni gorszącymi wizerunkami w dogadzaniu chuci i namiętnościom, zamiast, co by mieli być wizerunkami cnót morzących je i naprzeciw nim walczących. Ale chociażby względem Duchownych w życiu światowym, sama tylko nieużyteczność i próżniactwo nagany godne było, przez to samo, takowe życie powinno być zabronione Namieśnikom postanowionym do uprawiania roli Pańskie, i do nieustannego nad nią czuwania, żeby nieprzyjaciel nie zasiał na niej kłólu.

4. Bo duch powołania naszego jest duchem pracy: Kapłaństwo jest godnością pracowitą. Kościół, którego my jesteśmy Namieśnikami, jest winnicą, jest rolą, żniwem, powstającym budynkiem, który coraz większy wzrost bierze,
świę-

świętą żołnierką; wszystkie zaś słowa te oznaczają trudy i starania, oznaczają pracę i móżol. Kapłan osadzony jest w Kościele, jak pierwszy człowiek w Raju Ziemskim, żeby w nim pracował i żeby go bronił, *ut operaretur & custodiret illum*. Gen: 2. v. 15. Przeto też w pierwszostkach Kościoła, godności kościelne nie były próżnemi tytułami i ozdobami, ale urzędami pracowitemi. Kapłan winien jest swój czas ludowi Wiernemu: wszystek ten czas, który trawi na zabawach próżnych i nieużytecznych (wyjąwszy potrzebne rozwolnienie umysłu) wszystkie momenta, wszystkie te dni, które w posiadzeniu świeckich ludzi bez pożytku przepędza na grach i rozrywkach; są to dni i momenta, których powinien był użyć na zbawienie Braci swoich, i z których oni domagać się będą od niego rachunku na strasnym sądzie Pana Boga. Przez poświęcenie, stał się Namieśnikiem powszechnym: lud nabył prawa nad jego osobą, spoczynkiem, zabawami, przymiotami; nie może on ich używać, ani niemi podług woli swojej rozrządzać; powinien z nich dać rachunek Kościołowi i Synom jego; traci swój tytuł, jak prędko obowiązków jego niedopełnia; przestaje być Namie-

stni-

śnikiem, iak prędko przestaie pracować. Traci na rzeczach nie użytecznych, na zabawach próżnych, zawŹse nieprzyzwoitych a częstokroć niebezpiecznych czas, od którego zawisło zbawienie ludu, czas do którego wieczny los Braci iego iest przywiązany; czas, który Bóg wyznaczył na nawracanie grzeszników, na wzmacnianie słabych, na utrzymywanie w dobrym sprawiedliwych: otoż to taki iest występек kapłana życie próżniackie prowadzącego. Sędziowie, Żołnierze, Gospodarze, Kupcy, Rzemieślnicy, mają swoje zabawy, mają godziny, dni, czasy wyznaczone do swoiey profesji; sam tylko kapłan świętowy, w pośrżód świata żyjący, iest człowiekiem naynieużyteczniejszy i naymniej zatrudnionym; kapłan sam, którego momenta tak są drogie dla Kościoła, którego powinności są tak trudne i nieprzeliczone, którego starunki powiększać się powinny w miarę mnożących się występków; niema nic do czynienia pomiędzy ludźmi, przepędza dni swoje na niczym, i życie to, które miało być nayzabawniejsze, nayliczniejsemu obowiązkami obciążone, naywięcey szacowane; staie się życiem naynieużyteczniejszym i naywiększey wżgardy

dy godnym. W samey rzeczy, póki się na ziemi znajdować będą grzesznicy do nawrócenia, nieumiejętni potrzebujący być nauczonymi, słabi w wierze potrzebujący wzmocnienia, nieszczęśliwi potrzebujący pocieszenia, uciemiężeni potrzebujący wsparcia i obrony, bezbożni i niewierni, których przekonywać należy; czyli kapłan potrafi znaleźć dostyć czasu do nieużytecznych zabaw i rozrywek światowych? czyliż to my przeznaczeni jesteśmy na życie próżniackie, my, którzy przy największej wolności, obowiązków naszych dokładnie dopełnić nie potrafimy? Przypatrzmy się Panu JEZUSOWI Wodzowi i wizerunkowi wszystkich swoich Namieśników, siedzącemu przy studni Samarytańskiej: mimo utrudzenia swego, innego nie używa spoczynku, prócz dopełnienia dzieła, dla którego był zesłany; niepozwala sobie nawet czasu do skromnego posiłku; widzi dóyrzałe już zboża i zbliżające się żniwo; nie traci przeto ani jednego momentu bez pożytku, i grzesznicę na prostej drodze naprowadza. Bierzmy miarę z tego przykładu iak nasz czas jest szacowny, i iak używany być od nas powinien. Czytamy w Piśmie Świętym, że Nehemiasz zatrudniony budowaniem

Ko.

Kościół Jerozolimski. gdy był pro-
szony od Dworickich Króla Perskiego,
żeby przyjechał na równinę Ono zwaną,
dla rozmówienia się z niemi, dla odno-
wienia przymierza, i dla użycia z tey oka-
zyi różnych rozrywek i zabaw; odpowie-
dział im: zatrudniony jestem ważną ro-
botą i nie mogę iey odstąpić, żeby nie
była zaniżbana. *Opus grande ego facio,
& non possum descendere, ne forte negligatur.*
Esdrae 2. v. 3. A czyliż kapłan, zatru-
dniony reparowaniem budynku ducho-
wnego kościoła, wystawianiem kościo-
ła Bogu żyjącemu w sercach Wiernych
Chryśtusowych, mniej ważną i świętą
zatrudniony jest robotą? Niepowinien-
żeby odpowiedzieć tym, którzy go chcą
od niey oderwać pod próżnemi pozora-
mi, i namawiają go na nieużyteczne za-
bawy światowe. tak mądrze i roztropnie,
jak ten Namieśnik Zydowski uczynił?
Czyliż może być co bardziey godnego
iego namieśnictwa? czyliż może być
co szacownieyszego w oczach nawet
świata, iako nie dać się namowom ludz-
kim nakłonić do odstąpienia świętych
obowiązków i usług, na które się wzglę-
dem Braci swoich poświęcił; iako prze-
kładać dzieło Boskie, dzieło tak wielkie,
czci i poszanowania godne, nad frazki

i nieużyteczne ludzi świeckich zabawy? iako szanować swój urząd i obowiązki iego? iako te wszystkie rzeczy, któremi się ludzie światowi tak nieużytecznie zatrudniają, za rzeczy podle i charakterowi kapłańskiemu nieprzyzwoite poczytywać? iako mniemać że wszystkie te momenta, które bez potrzeby światu udziela, będą momentami od budowania Świętego Jeruzalem ujętymi, i opóźniającymi dzieło Boskie na ziemi. Prawda, iż potrzebna jest wielka gorliwość i stałość ducha, do zerwania więzów krwi i ciała, żeby nie prześtawać cale z światem, z którym złączeni jesteśmy przez przyjaźń, pokrewieństwo, przyzwoitość; kiedy nam codziennie ośtrość i szczególność samotności naszej na oczy wyrzucają; kiedy nam mówią że przez to, nawet dobre przykłady nasze nieużytecznemi się stają; kiedy nas chcą uwieść zbyt powszechnym naszym współbraci przykładem; kiedy nas nakoniec do tego własne nasze pociągają skłonności; ale toż samo jest dowodem prawdy, o której się mówi.

5. Bo duch powołania naszego, jest duchem gorliwości i stałości. My jesteśmy na to postanowieni, żebyśmy napominali, poprawiali, strofowali;

Część II.

W

względ

względem publicznych nierządów i złych obyczajów, powinniśmy być zawsze nieskonnymi i nieuproszonymi: czoło kapłana nie powinno się czerwienić za obelgi, które się przy wolnym strofowaniu pośpolicie zdarzają; nieznaję już nikogo w porządku ciała; trzeba żeby stałość jego względem krewnych, Przyjaciół i Protektorów upoważniała go, aby w niczem nie zwalniał prawideł względem ludzi obcych i niestronnych; i żeby wytworność jego względem iednych, nie była nigdy zawstydzona przez chęć przypodobania się drugim. Łaska przez położenie rąk nadana, jest łaską mocy i męstwa; nadaje duszy, tą świętą cechą napiętnowanej, coś wspaniałego, wynoszącego ją nad słabość i nieudolność przyrodzoną, napajającego ją zdaniem i słachetnemi i wspaniałemi, wyfokości i zacności stanu iey przyzwoiteni; nadaje iey jakąś tajemną moc niedopuszczającą do serca iey żadney boiaźni, nad iei, żądania chwały, czucia obelgów, i tego wszystkiego, czego ludzie świeccy doznawają. Ten zaś duch mocy i stałości, jest całę przeciwny duchowi świata. Bo duch świata jest palmem wykwiętów, względów, przypodobań,

grzeczności, ochrony; nie trzeba mieć zdania własnego; trzeba zawsze równo myśleć z większą liczbą lub z mocniejszym; trzeba mieć zawsze na pogotowiu pochwały i potakiwania, i czekać z niemi momentu, w którym mogą być mile przyjęte: trzeba się umieć uśmiechnąć na niezbożność, pochwalić gładko wszeteczność; przyzwyczaić słuch do nayokrutniejszych i naywyższych zło-rzeczeń; pochwalać dumę i wyniosłość; cierpieć, żeby dary ciała i umysłu przenoszone były nad dary łaski. Słowem, kiedy chcemy żyć na świecie, trzeba myśleć, lub przynajmniey mówić, tak iak świat: nie trzeba do niego przystępować z miną dziką, osobliwą, nieugłaskaną, boby nas wnet wyśmiano: musimy się akkomodować i psuć z ludźmi światowemi, my, którzybyśmy sołą ziemi bydź powinni; musimy chwalić świat, którzybyśmy ganić powinni; utrzymywać świat w ustawicznym zaślepieniu; zamiast, co byśmy go oświecać mieli; słowem, musimy ginać z światem, zamiast, co byśmy go od zguby ratować i chronić powinni. Ale daymy to, że się okażemy światu z przezornością naybaczniejszey pobożności. i że się nie damy uwieść żadnym złym przykładom

REKOLLEKCYE

314

ani pokusom, którym się długo bronić, bardzo trudno; daymy to, że wpośród świata przyniesiemy z sobą prawdę, stałość i męstwo; nie długo to wszystko trwać będzie. Wszystkie te wyrazy gorliwości i męstwa, których pod bytność w Seminarium, i podczas rekolekcyi nabraliśmy, zatrą się w krótkim czasie; przeistawianie z światem ośłodzi je, i wystawiać je nam będzie za wyrazy zbyt dzikie; po nich nastąpią wyrazy łagodniejszy e, zgadzające się bardziej z ludzkością i z pośpolitym sposobem myślenia, będziemy poczytywać za zbytek i nieroztropność to, co nam się zdawało być gorliwością i powinnością; będziemy poczytywać za chimery to, cośmy mieli przedtym za cnotę i mądrość kapłańską. Nic bardziej stałości kapłańskiej nie miękczy, iak towarzysztwa nieużyteczne; przyzwyczajamy się pomału, i wchodzimy sami nieznacznie w przesady, w wymówki, w próżne pozory, których ludzie światowi używają do usprawiedliwienia swych czynności: przez częste z niemi przebywanie, nieznaydujemy ich tak winnymi, pochwalamy nawet ich miękkie życie, ich próżniactwo, zbytki, nienawiści, zazdrości; przyzwyczajamy się wszystkie te namiętności okryślać

ie.

śledwabnymi słówkami: w takowym zaś nowym postępowaniu sobie utwierdza nas to, że go ludzie światowi chwają, że świat takowe postępowanie nasze zowie pomiarkowaniem, umysłem wyso- kim, umiejętnością używania świata, przyniotem umiejącym cnotę miłą i powabną uczynić: przeciwne zaś postę- powanie zowie podłością, wieśniac- twem, zbytkiem, surowością zdatną tylko do odstręczenia od dobrego, do uczynienia pobożności nienawistną, lub wzgardy godną. A tak przez wdzię- czność postępujemy sobie dykretniey z światem, który słabość naszą czci i zowie ją roztropnością; mniemamy go być mniej winnym, kiedy w oczach iego szacownieyszemi jesteśmy; przebacza- my prędzey iego występkom, iak pręd- ko on występki nasz w cnotę zamienia. Duch więc gorliwości zgodzić się nie może z towarzystwem świata: niepotra- fiemy go w niczem strofować, iak pręd- ko się spoufalemy z tym, co strofować należy: zapomniemy o prawidłach i na- uce świętych; a nawet i o tym, czegoś- my się w młodszych latach nauczyli; nie będziemy się ćwiczyć w nauce, któ- raby nas kościołowi użytecznemi uczy- nić mogła; Książki staną się dla nas za-

bawą dziką i tęskliwą; zamiast czytania rzeczy stanowi naszemu przyzwoitych, będziemy czytać rzeczy próżne, a może nieprzyzwoite i niebezpieczne, bo nam się bardziey przydadzą do posiadzenia z ludźmi światowemi: a i to nas potępia.

6. Bo duch powołania naszego, jest duchem umiętności. Usta Kapłana (mówi Duch Święty) są składem nauki: przykazano nam jest, tak iak Prorokowi, żebyśmy ziedli książkę z prawami świętymi, pomimo wszystkich wynikających stąd przykrości: powinniśmy się żywić chlebem Pisma Świętego w pocie czoła naszego. Pismo Święte jest istotą i fundamentem Kapłaństwa Chrześcijańskiego. Kapłani porównani są przez Doktorów Kościelnych, do tych dwóch wielkich światel, które Bóg na początku osadził na firmamencie; powinniśmy świecić w dzień i w nocy: w dzień, będąc przewodnikami wiary i pobożności Wiernych: w nocy, oświecając ciemnotę błędu, niewierności i wszystkich obcych nauk. My to jesteśmy tłumaczami prawa, Doktorami i wyrokami ludu, Prorokami postanowionemi na oświecenie ich wątpliwości, lub oznajmowanie im o woli Boskiej. A czyliż potrafimy wydość-
 czać

cząc tak wielkim tytułom w pośród obywateli światowych i rozproszonych; bo nie można sądzić o umiejętności kapłańskiej, tak jak o tych rzadkich przymiotach, które Bóg udziela komu chce, a któremi nie wszyscy są obdarzeni; jest to przymiot istotny, i od kapłaństwa nierozdzielny. Apostoł wyliczwszy różne dary, któremi Duch Święty obdarzał powstałe kościoły, dodał nakoniec, że było wielu Pasterzów i Doktorów, nie rozłączając tych tytułów, przeto, że te obydwie rzeczy ziednoczone by dź z sobą powinny. Nic zaś bardziej gustu do nauk nie traci, jak częste wdawanie się w towarzystwa światowe: do nauki, potrzebny jest ciąg i skupienie ducha; ustawiczne zaś rozrywki zwalniają najprzód chęć do nauki, a potem zupełnie tracą do niej ochotę; a tracą ochotę nie tylko do nauk głębokich i zawitych, ale nawet do nauk pospolitych, kapłanom koniecznie potrzebnych, aby napoieni byli prawdami, które opowiadać powinni, i aby obowiązki swoje bezpiecznie i roztropnie dopełniali; do takich nawet nauk potrzebny jest mowę, umysł przyzwyczajony do myślenia, do rozmyślenia, do bawienia się z samym sobą; trzeba, żeby częste pomiędzy

światem prześladywania, niesprawiały
 tęsknoty z czytania książek pochodzą-
 cey; trzeba chęci postępowania i nau-
 czania się, umyśłu stałego i od lekko-
 myślności dalekiego; przyzwyczajenia
 się do samotności: słowem, trzeba życia
 iednostaynego, zabawnego, umiarko-
 wanego, ktoreby nigdy nieużyteczne-
 mi rzeczami zaprzątione nie było...
 Przeto też widzimy tylu kapłanów,
 bardziey wyćwiczonych w zwyczajach
 i wiadomościach światowych, niżeli
 kościelnych; Kapłanów próżniackie ży-
 cie wiodących, którzy okazując się
 wszędzie z swoją niezdolnością, wsty-
 d stanowi Duchownemu przynoszą; z tey
 przyczyny widzimy tak częste upadki
 i straszne zgorżenia. Jak prędko bo-
 wiem wyjdziemy z tego domu samotno-
 ści, na świat; sama tylko nauka pobo-
 żność naszą utrzymać potrafi, i wzajemnie
 pobożność utrzymować i kierować
 nauki nasze powinna. Sama tylko chęć
 czytania, potrafi nas uchronić od nieu-
 chronnych na świecie nieprzyzwoito-
 ści. Jak prędko nie będzie nic takowe-
 go w domu, co by nas bawiło, co by nas
 rozrywało i sprawiało nam ukontento-
 wanie, będziemy musieli szukać rozry-
 wki na świecie, przedstawianie z nim, ie-
 go

go zabawy, staną się nam potrzebne; nie potrzęsiemy się obeyść bez niego. Próżno tobie będziemy zakładać granice i pewne prawidła; próżno czynić będziemy przedsięwzięcie dzielenia czasu na czytanie, i zabawy światowe; bo to sobie każdy zakłada: świat zaś, ani Jezus Chrystus podziałów tych długo nie cierpią; przejdziemy wnet na jego stronę; świat nam coraz bardziey smakować będzie; chęć zaś do czytania będzie coraz bardziey stygnąć, a na refzcie cale się przytłumi: tak dalece, że potym wstęć będziemy mieli do czytania. Osądźmyż tedy sami, ieżeli będąc bez pomocy, bez zabawy, ustawianie narażeni na niebezpieczeństwa, długo wytrwać potrzęsiemy bez potknięcia się, bez utracenia smaku cnoty i niewinności, zamiast. co byśmy się starać powinni o zachowanie czystey i stałej pobożności, stanowi naszemu przyzwoitey.

7. Kończę zaś tym, że duch powołania naszego jest duchem pobożności. Przez ducha pobożności rozumieć się ma, nie tylko niewinność obyczajów, ale ta czystość sumienia, ta miłość Religii, ta delikatność duszy, która się obawia samego nawet pozoru złego: otóż to taki duch pobożności, jest duszą i zabezpiecz-

czeniem naszego namiestnictwa; życie
 my bowiem, iż tak rzekę, prawie w u-
 stawicznym z rzeczami świętymi obco-
 waniu. Kościoły, Ołtarze, Tajemnice
 Święte, pienia pobożne, słowo żywota,
 są to rzeczy w pośród których my dni
 nasze przepędzamy; te to rzeczy przed
 któremi drżą Aniołowie, są ustawiczną
 naszą zabawą. Czyliż te rzeczy, samey
 nawet naywytworniejszey pobożności
 zastraszyć nie powinny? te bowiem Ta-
 jemnice wyciągają iak naydoskonalsze-
 go przygotowania. Kapłan nic takowe-
 go przynosić z sobą do Ołtarza nie po-
 winien, co by nie było godnym obecno-
 ści tych strasznych Tajemnic. Ubiór na-
 wet którym iest przyodziany, naczynia
 święte których używa i na których
 święte, bywają ofiary, nie mogłyby się
 okazać przed świątnią, gdyby w przód
 przez modlitwy Kościoła oczyszczone i
 poświęcone nie były. Chęci i żądze,
 z któremi kapłan do Ołtarza przycho-
 dzi, będąc niby kapłańską duszy iego
 odzieżą, tém bardziey oczyszczone i po-
 święcone być powinny, przez nama-
 żczenie Ducha Świętego, który w nim
 przenieśliwa. Nie może on na tak
 straszne miejsce przychodzić z żądza-
 mi i affektami pospolitemi, bo nie są go-
 dne

Śnie stawienia się tam, chociażby nie były zinażane, trzeba żeby były oczyszczone przez ogień miłości Boskiej; słowem, ponieważ nic nie masz wyższego i zacniejszego nad tego czynności, nic też świętszego i czystszejszego byź niepowinno nad tego pobożność. My zaś chcemy poiednać z życiem światowym, z roztargnieniem, z niebespieczeństwami towarzystw i posiadzeń światowych, pobożność, świątobliwość, którey w osobności nawet nabyć bardzo trudno. Dawniey, całe życie na modlitwie, na osobności, na pokucie przepędzone, nie mogło zapewnić świętych Namieśników; przystępowali do Ołtarza drżący i z świętą boiźnią; im życie ich było świątobliwsze, w tém więkzey dufce swoje starali się utrzymywać czystości, tém więcey upatrywali w sobie zmaży, w obecności czystego baranka, którego mieli ofiarować. A my prosto od zabaw światowych przystępować będziemy do Ołtarza; poświęcać będziemy ofiary, temi samemi ustami, które słowa próżne i nieprzyzwoite wymawiały? stawiamy się przed nim z sumieniem zaniedbanym, wątpliwym, pomięszanym? Nad to, życie światowe i rozproszone, nie tylko się zgodzić nie może z po-

pobożnością kapłańską, z którą do Ołtarza przystępować powinniśmy; ale nawet z tą poważną i budującą pobożnością, której do innych czynności świętych potrzebujemy: a których pomyślność, ten tylko duch pobożności zabezpieczyć może. Bo w samej istocie, przebywając ustawicznie na świecie w pośrodku różnych zabaw i rozrywek, czyż potrafimy, wszedłszy na Ambonę okazać ludowi rzeczywistość prawd Ewangelicznych, i żal prawdziwej gorliwości? z jakąż miną potrafimy wtedy mówić o chronieniu się świata, o niebezpieczeństwach w nim się znajdujących, o sidłach, które diabeł na niewinność załatwia, o potrzebie modlitwy, skupienia ducha, czułości, o wyrwaniu oka, które nas gorszy, o rachunku, który za słowa próżne zdać będziemy musieli? nakoniec, o tych wszystkich maxymach względem potrzeby umartwienia, tak dalekiego od naszych obyczajów i świata całę nieznanego? Z jaką suchością i oziębłością mówić o tym wszystkim będziemy? Prawdy święte styczące się zbawienia, wychodzą prawie z musu z ust przyzwyczajonych do rozmów światowych i próżnych. Zebysmy dobrze z Apostołem opowiadać mo-

mogli JEZUSA Chrystusa ukrzyżowanego, trzeba żebyśmy tak iak on do krzyża JEZUSOWEGO przywiązani byli: chcąc innych zachęcić do kochania się w Bogu, i w rzeczach niebieskich, trzeba żebyśmy się sami w nich kochali: chcąc poruszyć serca innych, trzeba wyrazów pochodzących z serca poruszonego. Będziemy prawie z Ambony tak, iak owi przekupni Mówcy, którzy się z wymową swoją publicznie popisywali w Rzymie i w Atenach w materyach próżnych i niestronnych, ani słuchaczów, ani Mówcę nie interessujących: będziemy czynić z Namieśtnictwa opowiadania słowa Bożego, próżną chlubę, widowisko dla świata, zamiast gruntowney dla grzeszników nauki: będziemy raczey szukać pochwał słuchających nas, niżeli ich nawrócenia: będziemy bardziej szukać naszej chwały, niżli chwały JEZUSA Chrystusa: bardziej nas samych, niżeli zbawienia Braci naszych. Ale chociażbyśmy mówili z pozorną gorliwością; chociażbyśmy używali nayszywszych i naydotkliwszych wymowy Chrześciańskiej wyrazów, chociażbyśmy nawet sami zmiekczeni byli prawdami, czulość serca naszego pod ten czas poruszającemi; za iakichże zechcemy
bydź

bydź poczytani od słuchaczów znających niesformość naszych obyczajów, i nieużyteczność życia naszego? cóż będą myśleć, słysząc nas ubolewających nad nierządami, za którymi się sami uganiamy? lęki nasze będą względem nich nakształt teatralnych; cała świątobliwość, i wspaniałość, postrach Ewangelii, będzie względem nich nakształt dzienney zabawy. Trudno jest utrzymać powagę pośrednictwa naszego, żyjąc w pośrzedź świata. Póki Mojżesz bawił w Obozie w pośrzedź ludu Izraelskiego, mimo wielkich cudów, które nieustannie czynił, i wysokiey życia iego świątobliwości, ustawicznie na przeciw niemu zachodziły szemrania i zaskarżenia: sami nawet Iego krewni przyzwyczajeni do częstego z nim obcowania, mieli go prawie za człowieka pospolitego, tak dalece, że Bóg nagłym trądem obfypał Siostrę iego rodzoną, na ukaranie iey szemrania, i pogardy ku słudze swojemu. Lecz iak prędko się tenże sam Mojżesz pokazuje ludowi Izraelskiemu po Czterdziestodniowej osobności na górze Synaj, zdaje mu się bydź człowiekiem nowym, blaskiem otoczonym, nieśmie nawet patrzeć na niego. My na przedstawianiu

z ludźmi światowemi szkodować koniecznie musimy; bo jeżeli nie utracimy niewinności naszej, upodlemy nasz charakter: jeżeli się świat nie stanie Bożyszczem naszym, to my będziemy u niego w pogardzie i pośmiewisku; jeżeli za jego obyczajami i nierządami iść nie będziemy, uczynimy przez to nasze czynności i cnoty nieużytecznemi. Toć to obcowanie z światem przyczyną jest tylu wstydlivych upadków, obrzydliwosci sekretnych, bluźnierstw wyrzecznych na sercu kapłana, zbrodni wposród rzeczy świętych zastarzających; przyczyną jest, że tylu kapłanów umiera bez pokuty, w rozpacz, w nieczułości, bo zatwardziałość serca trwać pospolicie zwykła w złych kapłanach aż do zgónu. Drżemy na wspomnienie tych okropnych skutków, a te są codzienne, nieuchronne i prędzey czy później iszczające się na tych, którzy z światem obcuja. A potém, czyliż sobie za nic poczytywać będziemy zgorzzenie bliźnich naszych? Czyliż rozumiemy, że świat widząc nas ustawicznie bawiących się frazskami i nieużytecznościami, widząc nas żyjących w poufalości z białą plcią, czyniących im przyługi lekkie, wstydlive, powadze i świętobliwości stanu

na-

naszego nie przyzwoite, że mówię świat będzie na nas przez szpary patrzeć? że się z nas naśmiewać nie będzie? Faryzeusz zgorzysł się, widząc grzesznicę przy nogach JEZUSOWYCH, lubo to było w okoliczności arcy buduiącej, i ferce przerażającej żalem i łzami iey: a świat, patrząc na ciebie Namieśnika Ołtarza, Poślanca Boskiego na ziemi, klęczącego może, przy nogach grzesznicy, niegorzyszy się z ciebie? zawieśi pewnie swoje zdanie; świat ten, który nam nic nie przepuszcza; świat ten, którego najpierwsze pociski nagany i pośmiewiska zawsze na nas padają; świat ten, który się stara wynaydować przygany naszym cnotom i dziełom nayświętobliwszym, strofować nas pewnie o nasze występki i zgorzelenia nie będzie? Błędem iego względem nas jest, nie to, że wymawia rzeczy nagany godne, ale że oczernia i truie to, co by mogło być wymówione. Lecz pomyślicie sobie: urząd nasz wymaga tego, żebyśmy byli w towarzystwie z ludźmi światowemi. Prawda: ale rzadko przebywać z nimi będziemy, kiedy będziemy tylko z tey przyczyny przebywać; kiedy pragniemy tylko pokazać innym drogę do JEZUSA Chrystusa, w tedy tylko damy się widzieć, gdy ią pokazy-

kazywać będziemy: iak prędko zaś poznamy że ta droga jest znaleziona, i że się już bez nas obevść może, ukrywamy się i powracamy do naszej osobności, nakształtowej gwiazdy, która tręch Królów do Jezusa Chrystusa prowadziła, a która była figurą Pasterzów. Ale powiecie dalej: kiedy kto znaczy coś na świecie, niepodobna żeby zwykłych nie zachował przyzwoitości. Lecz pamiętać zawsze powinniśmy, że my mamy osobne nasze prawa i przyzwoitości; że obyczaje światowe wiązać tylko mogą swoich niewolników. a nie naród wolny; że śmieszną jest rzeczą podawać pod prawa światowe te prawa, przez które światowe sądzone być mają: że przyzwoitości innych stanów są dla naszego nieprzyzwoitością; że osobność naszą podoba się światu, i czyni nam honor nawet w umysłach tych ludzi, którzy się nam ją przyganiać zdają.

Niechże naygruntowniejszym dla nas. podczas terażniejszey świętey osobności, będzie pożytkiem, żebyśmy smak do świata stracili. Póki cnie w sobie będziemy chęć do towarzystwa światowego, bądźmy pewni, że to jest zadatek, który się w czasie wzmoże i zgubi nas. leżeli zaś czuiemy szczerze w sobie przed-

świeżenie oddalenia się od świata, iak tylko piastować będziemy w ręku naszych JEZUSA Chrystusa, możemy się odezwać z Symeonem: teraz Panie z ochotą świat porzucam, i oczy moje zamknięte będą na wszystkieiego widziadła, ponieważ maia szczęście oglądać Ciebie, i spełniło się względem mnie to, co od wieków było przeznaczone.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Posłuszeństwie JEZUSA Chrystusa
w utajonym życiu Jego.

PUNKT I.

O Doskonałym posłuszeństwie JEZUSA
ku Oycu swojemu.

Zważ, iż Ewangelia całe Syna Boskiego życie od lat dwudziestu, aż do trzydziestu zawiera w tych słowach: *Et erat subditus*. Lecz nim zaczniesz rozmyślać posłuszeństwo Jego ku Świętemu Jozefowi i Świętej Matce Jego; zważ, iż stając się posłusznym Oycu swojemu, bawi się na warsztacie, utajony w ciemności podlego i nie użytecznego życia, wszystkim prawie nieznaiony, od tych, którzy go znają wzgardzony, i za Syna Cieślińskiego poczytany; chociażby przez ten czas mógł nie mały kray
świa-

świata zwiedzić, naukę swoją ludziom opowiadać, wprawiać ich przez cuda swoje w podziwienie, budować ich swemi przykładami, i do poznania prawdziwego Boga przywodzić. Staray się przeniknąć przedziwne tego utajonego życia tajemnice i wielkie prawdy, ktorych nas Zbawiciel w milczeniu nawet naucza.

Pierwsza jest: iż doskonałość nasza nie zawisła tylko na mowieniu, czynieniu i cierpieniu wielkich rzeczy dla Boga; ale osobliwie na dopełnieniu jego woli; i iż nawet wtedy chwalić Pana Boga możemy, gdy przyimuujemy chętnie niemożność, w której zostaiemy; kiedy nas użyć do czego niechce. Syn Boski się przykladał do chwały Ojca swojego, zostaiąc w Nazarecie na warsztacie, i tam podle robiąc rzeczy; iak potém w Jeruzaleńm prawiąc przedziwne nauki i niepojęte czyniąc cuda; ponieważ w tém obóygu zarówno dopełniał wolę Ojca swojego. Przeto osoby te, którym różne zawady nie pozwalają długo im bawić się modlitwami, hoynych rozdawać iakmużn, ćwiczyć się w pokucie i umartwieniu, cale niespokojnymi bydź nie powinny, iak się pospolicie zdarzać zwykło: czynią to, co Bóg chce, i dosyć na tém.

Druga prawda, którey nas Zbawiciel przez to naucza, iest, iż życie utajone iest dla wielu ludzi źródłem łask bardzo obfitych i sposobem daleko pewniejszym chwalenia Boga i ćwiczenia się w naywyborniejszych cnotach, niżeliby było życie Apostołskie; ponieważ umarza w nas chęć okazania się, i zarabiania sobie na szacunek u ludzi, którey podległe są osoby nawet te, które na nayświętszych, byle cokolwiek świętych, znajdują się urzędach; ponieważ miłość własna poddaie nam zawsze to, co krewni Panu Jezusowi mówili: *Manifesta te ipsum mundo: day się poznać światu, a łatwiey go do poznania Boga przywiedziesz.* Trzeba się zatem zawsze obawiać, abyśmy nie żądali okazać się światu z powodu miłości własney, nie zaś z szczerey gorliwości ku chwale Boskiej i przez nie interessowaną ku bliźniemu miłość: albo przynajmniey, gdy Bóg z dobroci swojej pracom naszym pobłogosławi, żebyśmy to nie sobie, ale Jemu przypisywali. Tego zaś wszystkiego w życiu utajonym obawiać się nie potrzeba.

Póymowatżeś dotąd te Tajemnice Zbawiciela w utajonym życiu Jego? Jak twój sposób życia daleki iest od

te-

tego? Te chęci i żądania okazania się światu i przykładania się do wszystkich świętych dobrych uczynków, pod fałszywym chwałą Boskiej pozorom; chęć ubiegania innych w rzeczach nowych i pobożnych, te próżne niespokojności gdy nabożeństwo twoje z rozrządzenia Opatrzności jest pomijane, znaydują dosyć w utajonym życiu JEZUSA nagany. Wtędyż się zatém tego, i prosz o pomoc tego utajonego Boga, abyś mógł łatwo zwyciężyć namiętność okazywania się, i szukania szacunku u ludzi.

PUNKT II.

O Posłuszeństwie JEZUSA Chrystusa ku Maryi i Świętemu Józefowi.

Zważ, iż Ojciec przedwieczny i Ewangelia Święta o przeciągu lat ośmiu życia JEZUSA Chrystusa, tyle nam tylko podaie do wiadomości, iż posłusznym był MARYI i JOZEFOWI. Otoż to taka była przez cały czas tego zabawa, takie cuda, taka nauka. Lecz dla własnego twego pożytku, rozważ wszystkie okoliczności tego posłuszeństwa, czyli się na świecie czyli w Zakonie znayduiesz; bo w każdym stanie mamy Przełożonych, którym posłusznemi być powinniśmy.

Zważ 1. Kto to jest posłusznym i dać się rządzić nakształt oziębienia. Jest to, Słowo przedwieczne, Mądrość nieograniczona, jest to Ten, który rządzi światem i któremu wszystkie stworzenia są posłuszne. Co! Bóg nieskończenie mądry stać się dla mojej miłości posłusznym; a ja, mając wolą zepłutą i rozum zaślepiony, będę sobie czynić trudność w podleganiu innym dla miłości Boga? co za ślepotą!

2. Komuż jest posłusznym? MARYI i JÓZEFOWI najsświętszym w prawdzie na świecie stworzeniom, ale wizerunko w oświeceniu i mądrości JEZUSOWI cale nierównym. Jednakowoż jest im posłuszny tak, jak Oycu swojemu, w tém rozumieniu, że oni miejsce Ojca iego zastępują. A tobie trudno będzie podlegać twoim Przełożonym? Znać iż zamiaść cobyś miał uznawać w osobach ich Boga, tak jak JEZUS Chrystus, upatruiesz tylko zasługi i naturalne przemyślenia tych, którym podlegasz; i przeto trudność masz w oddawaniu należytego posłuszeństwa, albo też posłuszeństwo twoje, jest tylko przyrodzone i pospolite, a zatem od ludzi tylko nadgrody za nie spodziewać ci się należy.

3. W iaki sposób był posłuszny? Prędko, bez zwłoki, bez szemrania, uprzedzając nawet wolą MARYI i JOZEFA; wytwornie, czyniąc to wszystko, co mu rozkano; doskonale, nie przestając na tém że wypełniał zewnątrz to wszystko co mu rozkazano, ale poddając nawet wolą swoją i zrekając się nie iako oneyże; aby wola jego nie inna była, tylko wola MARYI i JOZEFA; dodając posłuszeństwu swojemu szacunek, przez pobudkę chwały Oycy swojego, którego rozkazy, czyniąc zadofyć rozkazom Oycy swojego, szanuje. Takież jest twoie posłuszeństwo, iakiego ci dał Jezus Chrystus z siebie samego przykład? te szemrania, trudności, przekładania niepotrzebne, to lenistwo, niedbalstwo, respekt ludzki, chęć przypodobania się raczey stworzeniu, niżeli Panu Bogu, i tyle innych zdróżności znaydujących się w twoim posłuszeństwie, okazują iak daleki jesteś od naśladowania doskonałego JEZUSA posłuszeństwa.

4. Zważ, w czym jest posłuszny. W rzeczach naypodlejszych i naytrudniejszych: czyniąc JOZEFOWI i MARYI te wszystkie usługi, które służący Panom swoim czynią; które dzieci ubogim

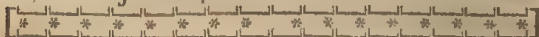
swym czynią rodzicom; robiąc rzemio-
sło, które robił Józef Święty, chodząc
z nim i nosząc jego narzędzia. Co to
za Urząd dla Boga? Jak przykład ten
powinien zawstydzić moją pychę i tkli-
wość! wyznać bowiem muszę, iż mi tru-
dno jest być posłusznym w rzeczach
przykrych i upadlających: chciałbym
prawie zawsze żeby się posłuszeństwo
stośowało do moich skłonności; chciał-
bym być tylko posłusznym w rzeczach
zgadzających się z moim humorem,
podchlebiających mojej próżności, a
tak mieć załugę posłuszeństwa bez tru-
du. Ah jak mało jest ludzi na świecie
doskonale posłuszných, lubo tak wielu
na posłuszeństwo przy sięga. Wyznaię
ścisze Zbawicielu mój, że nie nałem
dotąd, iaka jest załuga cnoty posłuszeń-
stwa; a bardziej jeszcze iak ie wykonać
należy; chociaż miałem z ciebie tak pię-
kny posłuszeństwa przykład: utracilem
przeto załugę wielu spraw moich, tych
nawet, które się być najlepszymi da-
wały; bo nie mogły ci się podobać, kie-
dy własna moja wola, a nie twoja w wo-
li moich Przełożonych oznaczona, po-
czątkiem ich była. Proszę cię, Panie
mój, ponieważ mnie tak mocno przy-
kładem swoim do tej cnoty zachęcał,
abyś

abyś mi zawsze potrzebney do wykonywania oneyże dodawał łaski.

Vere tu es Deus absconditus. Isaïæ 45.

Descendi de Cælo, non ut faciam voluntatem meam, sed voluntatem ejus, qui misit me. Joan: 6.

Meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me. Joan: 4.



TRZECI DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Obowiązku oczywistego okazania, że idziemy za Chrystusem, i naśladowania głośnego życia Jego.

PUNKT I.

Zważ, iakbyś widział Lucyfera, który sobie przywłaszczył imię Xiążęcia światła, siedzącego na ogniistym tronie, niezliczonym mnożstwem czartow otoczonego, zachęcającego ich do wykonywania rozkazów jego, i do sprowadzania iak najwięcey ludzi na jego stronę. Jego ten tylko iedyny jest zamiar, aby podniósł bunt przeciwko Bogu, aby wypowiedział wojnę JEZUSOWI Chrystusowi i iak najwięcey przyciągnął do siebie ludzi, którzyby stawili się towarzyszami jego buntu, stali się także towarzyszami.

rzyżami iego nieszczęścia wiecznego. Sposoby, których do tego używają, są; miłość rokoszy, miłość bogactw, miłość honorów, które są nakształt trzech znaków iego chorągwi, i stosują się do trzech pożądlivości, o których Święty Jan mówi, przez które wszystkich prawie ludzi do siebie pociąga; zmyslnych przez nadzieję rokoszy, łakomych przez nadzieję bogactw, pyślnych przez nadzieję honorów.

Zważ iak mało jest takich, którzyby się iedney z tych pokus, gdy są cokolwiek mocniejszy, oprzeć mogli; lecz iak daleko mniej jest takich, którzyby się mogli (lubo się bardzo cnotliwemi byǳ zdają) gdy czart przeklęty temi trzema pokusami razem do serca ich szturmuie; którzyby się mówię, oprzeć mogli ponętóm wielkiey rokoszy, wielkiego majątku, wielkiego honoru. Oplakuy zaślepienie więkzey części ludzi, którzy niezważając na to, że piekło jest celem, do którego dąży nierządna miłość rokoszy, bogactw i honorów; w głęboką iego przepaść nakształt szalonych wpadają. Uboleway nad stratą tylu dusz krwią JEZUSA okupionych, które mimo tylu łask i dobrodzieystw od Boga odebranych, opuszczają go, a sta-

staia się towarzyszami czarta przekle-
tego i w buncie i w ukaraniu. Proś Boga
aby tych nieszczęśliwych ludzi o-
świecił, i dał Kościołowi swojemu Ro-
botników pełnych gorliwości, którzy-
by tak wiele dusz nieszczęśliwych, na
prostą naprowadzili drogę. Ofiaruy się
sam, ponieważ to jest stanu twoiego o-
bowiązkiem, że pracować będziesz oko-
ło zbawienia dusz i nawracania grzeszni-
ków, którzy będąc od Czarta oszukani, i
ponętą fałszywych dóbr złudzeni, idą za
nim, i w wieczną wprawiają się nieszczę-
śliwość. Proś Pana Boga, aby ci dał
potrzebną do tego gorliwość i przy-
mioty. Wniydz sam w siebie i zobacz,
jeżeliś nie szedł dotąd za czartem, mimo
przrzeczenia podczas chrztu uczynio-
nego, że się zrzekasz czarta i dzieł jego,
ciała i rokoszy jego, świata i pompy ie-
go: i jeżeli zamiast odwracania od tego
innych przez zbawienne nauki, niebyłeś
im sam do tego przez zły przykład po-
wodem. Czyliż to zbytuczne przywią-
zanie do rokoszy, do majątku, do hono-
rów, nie oznacza, że się sam pod chorą-
gwią czartowską znajduiesz? i iż sta-
wisz się podłym zbiegiem, porzuciłeś
Jezusa Chrystusa, mimo dwoiakiego
obowiązku abyś szedł za Nim, iako
Chrze-

Chrześcianin i iako kapłan, a udałeś się za czartem? jeżeli tak jest, wstydź się, opłakuy twoie zaślepienie, proś Boga o przebaczenie, odnow przyrzeczenia podczas chrztu uczynione, że się wyrzekasz Czarta, ciała, i świata.

PUNKT II.

Zważ 1. z drugiey strony Zbawiciela naszego JE. USA Chrystusa siedzącego na tronie światłości z twarzą pełną powagi i łagodności. pełną dobroci i skromności; który podnosząc chorągiew czartu przeklęten u przeciwną, zaprasza wszystkich ludzi, aby szli za Nim, temi pięknymi i pełnemi miłości słowy: *Pójdźcie do mnie wy wszyscy, którzy jesteście pod niewolą czartowską, a ja was posłaę: uczcie się odemnie, że m jest cichy i pokorne-go serca; bo iarzmo moje jest słodkie i ciężar mój lekki.* Math: 11. Iako przychodzi na zepsucie tyranii czarta; tak też zamysły, pobudki i sposoby Jego. są cale czartowskim przeciwne. Zamyśl Jego jest w zachęcaniu ludzi, aby się pod Jego zaciągali chorągiew; przywieść ich do walkzenia naprzeciw wszystkim nieprzyjaciółom chwały Oycy Jego, i ich zbawienia; i do zaśluzenia sobie na wieczną szczęśliwość, za otrzymane z nich

zwy-

zwycięstwa. Spóśoby, które mu podaje, są; dla Zakonników, zrzeczenie się istotne rokoszy, bogactw i honorów; dla wszystkich zaś chrześcian, aby żadnego do tego wszystkiego nie mieli przywiązania; co tak potrzebną jest rzeczą, że inaczej spodziewać się zbawienia nie można. Zaleca to S. Paweł wszystkim Wiernym, gdy mówi. *1. Cor: 7.* iż ci, którzy posiadają majątek, powinni go tak posiadać, iak gdyby go nie mieli; iż ci którzy używają rokoszy, tak ich używać powinni, iak gdyby ich nie używali, iż ci nakoniec, którzy żyją na świecie tak żyć powinni, iak gdyby ich na świecie nie było. Cóż! możesz ty mówić, że nie masz do niczego przywiązania? Chęć z którą szukasz rozrywki i zabawy; zgryzota i umartwienie, gdy ci je kto przerywa; przywiązanie do dóbr ziemskich, (ieśli ieśteś na świecie;) przywiązanie do rzeczy bagatelnych, które ci się wielkimi bydz zdają (ieśli ieśteś w Zakonie;) żądanie to, abyś był szacowany, różniony, poważany; ta niespokoyność i zmartwienie gdy kogo nad ciebie przenoszą, gdy cię upokarzają, nie ieśtże oczywistym znakiem, że nie ieśteś od rzeczy ziemskich oderwany, i iż zamiast, cobyś miał iść za chorągwią

JEZUSA Chrystusa, idziesz za chorągwią czartowską: słowem, iż nie jesteś wart zwać się chrześcianinem; prawi bowiem Chrześcianie idą za JEZUSEM Chrystusem, i czynią tak iak nauczał; czyniszże ty tak? niewstydziszże się Ewangelii? niewstydziszże się okazywać, że idziesz za JEZUSEM i ćwiczyś się w cnotach od Niego nakazanych? Ale nieobawiaszże się także, aby się ciebie JEZUS Chrystus w dzień straszego Sądu niewstydził? aby się ciebie nie zaparł, tak iak się go ty zapieraś? aby cię nakoniec nieukarał, iako podłego zbiega, który mimo przyrzeczenia na chrzcie uczynionego, opuścił go, a udał się za światem i i czartem, okrutnemi nieprzyjaciółmi iego? Tak jest Panie mój, obawiam się tego że wśzech miar, i obawiał bym się jeszcze bardziej, gdyby szczery żal, którym przejęty jestem, żem się wstydził iść za tobą i okazywać się Chrześcianinem; i przedsięwzięcie moje nadgrozdzenia tey zdrożności, przez świętą odwagę, z którą głosić będę, iż za tobą idę, i świat otwarcie porzucę; nieczyniło mi nadziei, iż ty o Boże mój, któryś mnie taką natchnął myślą, dodasz mi odwagi i mocy do pełnienia oneyże.

Zważ

Zważ 2. że cię Jezus Chrystus nie tylko tak zaprasza, iak innych Chrześcian, abyś szedł za nim i pod jego walczył chorągwią: ale że iako kapłana, obowięzuie cię, abyś iak nayusilniey pracował względem odwracania wszystkich ludzi od czarta, a zachęcania ich, aby śli za JEZUSEM; i iż mówi do ciebie tak iak mówił do Apostołów; ponieważ cię tym samym, w którym oni byli, obdarzył charakterem: *Sicut misit me Pater & ego mitto vos.* Joan: 20. Tym końcem iak ciebie posyłam, iakim posłany jestem od Oycy moiego; to jest, abyś pracował względem zbawienia dusz, abyś odwoził ludzi od zdróżności w którą ich złość czartowka i własna ich słabość wprowadziła; a naprowadzał ich na prostą drogę. To względem ciebie nie odbitym jest obowiązkiem, którego nie dopełniając, nie dopełniasz powinności urzędu twoiego, i staiesz się obmierzłym zdraycą. Wyrzyj w serce twoje, roztrząśnij twoie sumienie, nie maszże sobie co w tey mierze do wyrzucania? Możeszże mówić z Pawłem Świętym, iak mówić z obowiązku urzędu twego powinieś. *Ego autem libentissimè impendam & superimpendar ipse pro animabus vestris.* 2. Cor: 12. Oh! iak ty jesteś od takiej gor-

gorliwości daleki; nie chciałbyś bowiem najmniejszego zysku, najmniejszej rokoszwy poświęcić dla dusz, których zbawienie jest ci powierzone, i za które Jezus Chrystus nie żałował własne swoje położyć życie? Co za przyczyna wstydu i bojaźni dla ciebie, gdy trzeba będzie zdać Jezusowi Chrystusowi Sędziemu twojemu rachunek z tych dusz krwią tego odkupionych, które on pieczy twojej powierzył; i gdy ci rzecie, *sanguinem ejus de manu tua requiram*. Zdać mi rachunek z krwi mojej wylaney za dusze, o które ty niedbałeś, i których zguby może sam byłeś przyczyną, albo przez namowę, albo przez zły przykład.

Qui non est pro me, contra me est. Lucæ 11.

Qui me erubuerit & meos sermones, hunc Filius meus erubescet, cum venerit in maiestate sua. Lucæ 9.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O trzech stopniach Pokory.

PUNKT I.

Zważ, iż pierwszy stopień pokory czyli doskonałości zawisł na doskonałym poddaniu się prawu i woli Boskiego, tak, że wolelibyśmy postradać

ra.

raczej majątek, zdrowie, honor i nawet życie, niżli przelamać naymnieysze przykazanie i postradać łaskę Jego.

Zważ powtórę, że się nic bardzey z rozumem niezgadza, iak żeby stworzenie posłuszne było Stworzycielowi, od którego ma wszystko i od którego zupełnie i we wszystkim zawisło: żeby poddało wolę swoją, która jest ślaba, zepsuta i ślepa; woli Boga swojego, wszechmocney, mądrey, sprawiedliwej i świętey: nakoniec, żeby przekładało chwałę Boga swojego, która jest nieiaako dobrem nieskończonym; nad swoje rokoszy, honory i życie, które są niczym, albo mało coś znaczą.

Zważ 3. że nie masz nic użyteczniejszego dla człowieka nad takową podległość, jest bowiem przez to spokojnym, ściągając na siebie przyznanie i pieczę Pana Boga, zasługując sobie na wieczną szczęśliwość.

Zważ 4. że Jezus Chrystus pokazał nam przykładem swoim, iak daleko rozciągać się powinno to posłuszeństwo ku Bogu; ponieważ poświęcił mu majątek swój, swoje rokoszy, spokojność, chwałę, życie nawet swoje, które było nieskończonego szacunku; woląc raczey, (iak ieden z Ojców Świętych mówi)

Część II.

Y

utra-

utracić życie i wszystko, niżeli utracić posłuszeństwo. Za powodem tego przykładu Męczennicy chętnie śmierć podjęli i woleli raczey nayokrutniejszy cierpieć męki, niżeli przelamać prawo Boskie, i najmniejszy grzech śmiertelny popełnić. Za powodem tego przykładu tak wielu Świętych świat porzuciło, i wszystko to, co im było najmilszego, aby nieuchybili winnego Bogu posłuszeństwa, i nieutracili przez to łaski lego.

Otóż pierwszy stopień pokory czyli doskonałości do zbawienia potrzebney: Byłżeś zawsze w takim stopniu? Ah! gdybyś w nim był, popełniałżebyś tak łatwo grzechy śmiertelne, w tey i owey okazyi? Jeżeli w nim jesteś teraz, podziękuy Bogu, ale się nie wynoś; ponieważ jesteś dopiero na pierwszym stopniu, na którym każdy Chrześcianin być powinien pod karą potępienia: a może, jeśli sobie podchlebiać nie będziesz, powatpiwać możesz, czyli na nim jesteś; chociaż kapłanem będąc, jesteś do tego bardziej obowiązany nad innych Chrześcian.

P U N K T II.

Zważ iż drugi stopień pokory czyli doskonałości, zawiśł na tak doskonałym podleganiu woli Pana Boga, iż-
byś.

byśmy woleli raczey postradać mała-
tek, zdrowie, honor i życie; niżeli się
niepodobać Bogu w najmnieyszey rze-
czy, i popełnić dobrowolnie najmniey-
szy grzech powszedni. Zważ iż spra-
wiedliwą jest rzeczą, aby stworzenie we
wszystkim było podległe Stworzycielo-
wi; aby Syn tak był przywiązany do wo-
li Ojca, żeby ią nadewszystko przekła-
dał, i miał ią za prawo wszytkich
spraw swoich; aby się człowiek oba-
wiał niepodobać się Bogu, czyli to w
wielkich czyli w małych rzeczach. To
jest drugi stopień doskonałości czyli po-
kory. Doszedłżeś tego stopnia? Ta
łatwość, z którą się grzechu powsze-
dniego dopuszczasz, nieuwaga w chro-
nieniu się okazyi do grzechu, mały żal
który w sobie czuiesz popełniwszy go,
oznacza, iż ieszcze dalekim jesteś od te-
go stopnia doskonałości; lubo stopień
ten nie jest ieszcze ostatni: można bo-
wiem być na nim, a być gotowym
do używania bez trudności roskoszy w
zdrożney okoliczności, byle były nie-
winne; używania bogactw, byle pra-
wnie były nabyte; szacunku i sławy u
ludzi, byle chwale Boskiej nie była prze-
ciwną. Stan zaś takowy podlega róż-
nym nieprzyzwoitościom; bo 1. tru-

дно jest aby nie było do dobr przywią-
zania, a to sprzeciwia się sercu duszy
Bogu zupełnie poświęconey. 2. To
często jest pobudką do popelnienia grze-
chów powszednich częstokroć dobro-
wolnie popelnionych. Nakoniec stan
ten niezgodza się z stanem JEZUSA Chry-
stusa. Dla tego, kto chce być cale
doskonałym, powinien dopiąć trzeciego
stopnia pokory.

PUNKT III.

Zważ iż trzeci stopień doskonałości czy-
li pokory, zawisł na takowey serca
skłonności; iż chociażbyśmy nawet nie
obrażali Boga więcej, używając dosta-
tków, rokoszy i honorów, iak gdybyś-
my w przeciwnym byli stanie; wszela-
ko przez szczerą chęć naśladowania JE-
ZUSA Chrystusa, stosowania się do sta-
nu Boga ubogiego, ukrzyżowanego i
zniszczonego; przekładamy ubóstwo
nad bogactwa; utrapienia nad rokoszy;
pokorę nad sławę; tak dalece abyśmy,
lubo z rozrządzenia Opatrzności znay-
duliemy się na wysokiey godności i w
wszelkie opływamy dostatki; abyśmy
mówię nieustannie potajemną mieli skłon-
ność do ubóstwa i pokory: To się bo-
wiem zowie mieć ducha JEZUSA Chry-
stusa. Jak

Jak to jest wysoki i doskonały stopień!
Ale iak ja jestem od niego, mój JEZU!
daleki. Dowodem tego jest, odraza
moja od krzyżów i pokory; ale też to
dowodem jest Zbawicielu mój, iż Cię
prawd iwie nie kocham: bo gdybym
Cię kochał; chciałbym bydź tobie po-
dobnym, i kochałbym to, co Ty kochasz.
Nie, Boże mój, nie można Cię kochać,
niekochając krzyżów i pokory; ale też
niekochając Ciebie, kochać tego nie mo-
żna, bo sama tylko miłość Ciebie, na-
tchnąć w nas może zdania tak wysokie
i naturze przeciwne. Ofiaruję się Pa-
nie, iść za tobą; ale trzeba żebyś mnie
sam do siebie, mimo opierania się rozu-
m i zmysłów moich, pociągnął. *Trahe
me post te & curremus.* Spraw to o JEZU
mój, żebym Cię kochał, abym mógł i
nierozzerwane twoje kochać towarzysze,
krzyże, pokorę, i ubóstwo; niech ro-
skoszą moją będzie, zaniechanie wszy-
stkich roskoszy dla miłości twoiej; niech
cała moja sława zafadza się na wyrzecz-
niu się chwały światowej, abym się z
Apostołem twoim Pawłem Święt: chlu-
bił tylko w pokorze krzyża twoiego;
niech nakoniec twoje ubóstwo i męki,
jedynym moim będą bogactwem i opa-
trzeniem wszystkich potrzeb, o słodki i
wszelkiey czci godny JEZU. *Esto-*

*Estote ergo vos perfecti, sicut & Pater vester
Caelestis perfectus est. Math: 5.*

Emulamini autē charismata meliora. 1. Cor: 12.

*Non quod jam acceperim, aut jam perfectus sim
sequor autem, si quomodo comprehendam. Ph: 3.*

U W A G A.

O Wyniosłości Duchownych.

Nie ma okoliczności w całym życiu Chrystusowym, któraby się bardziej stosowała do terażniejszego czasu rekolekcyi, jak historia o tego osobności i kuszaniu. Gdy miał zacząć wypełniać obowiązki urzędu swóiego, Duch Boski poprowadził go na puszczę. Nie poszedł on tam, iak my, dla nadgrozdzenia przez modlitwę i posty słabości, oziębłości i innych nieuchronnych w życiu pospolitym niedoskonałości; wszelako zdaie się iakoby nie śmiał sprawić publicznie urzędu Kapłana i Posłańca Boskiego, wyszedłszy prosto z domu krewnych swoich, i iakoby się chciał przód do tego przez osobność i ostrą pokutę przysposobić. Lecz ieżeli nam przez schronienie się na osobności dał przykład do naśladowania; w kuszaniu swoim okazuje nam niebezpieczeństwa, których się w tak świętym dziele obawiać powinniśmy. Po Czterdziestu dniach

(mo-

(mówi Ewangelia) zachciało się ięś Zbawicielowi naszemu; wtedy przystąpił do Niego kuficiel i pokazując Mu kamienie, rzekł: rozkaż żeby się te kamienie w chleb przemieniły. Gdy tego Zbawiciel nieuczynił, zaniósł Go na szczyt Kościoła, i pod pozorem ufności w Bogu, podaje Mu zuchwałę do wykonania przedsięwzięcia. Nakoniec, gdy mu się i to nieudało, przenosi Zbawiciela na wysoką górę, i pokazując Mu królestwa świata i w szyszkę ich wspaniałość, rzekł: ukłoń mi się a uczynię cię Państwem tych wszystkich królestw. W tych trzech pokusach okazuje się postępek niebezpieczny wyniosłości, i różne kuficiela podstępny. aby Namieśników Chrystusowych wprowadził w sidła dziś tak pospolite, a bardzo mało znaiome. Bo nayprzód, pokrywając powabnie namiętność urzędowi naszemu tak szkodliwą, wznieca w nas chęć majątku bardzo szczupłego, równie od niedostatku iak i od wielkich bogactw dalekiego; żądamy tylko abyśmy mieli z czego żyć przyzwoicie podług stanu naszego; słowem, wystawia nam tylko przed oczy chleb; i nie się nad to sprawiedliwszego bydz niezdaje. Potém, gdy już w tey mierze chęć naszą zaspokoi, podaje nam na

myśl, iż stan iednostayny i ukryty, pod-
dlemi nas czyni w oczach ludzkich;
zwłaszcza kiedy tylu innych przez swo-
ie zabiegi i starunki, na wysokie i świe-
tne dostali się stopnie; pokazuje nam
wysokie urzędy, pod pozorem, iż bę-
dąc na nich, moglibyśmy użyteczniey
użyć czasu i przymiotów naszych: wy-
nosi nas w duchu na szczyt kościoła: żą-
dze nasze wznieca do osiągnięcia nay-
wyższych urzędów kościelnych, wpaia
w nas zuchwałą nadzieję, że nas Bóg na
nich wzmacniać i utrzymywać będzie.
Nakoniec, kusićiel dokazawszy tego
wszystkiego, już nie z taką postępie so-
bie względem nas ostrożnością: wywyż-
szywszy nas przez drogi występne, po-
czytuje nas za zdobycz, która mu się
już wymknąć nie potrafi: żadney już
chęciom naszym nie zakłada tamy, wie-
dzie nas do wszystkiego: nie stara się na-
wet o usprawiedliwienie postępków na-
szych przez fałszywe pozory: chce bez
ogródki abyśmy go czcili, abyśmy o-
bietnicom iego duszę i zbawienie nasze
wieczne poświęcili; dary iego za tę tylko
cenę są obiecane, i zapewnia nas o tym
przykładem tych, którzy czcząc go do
wysokich doszli dostoięństw. Celem
więc terażniejszy uwagi jest okazać
oblú-

obludę tych trzech stopniów, przez które wyniosłość Duchownych do wieczney prowadzi nieszczęśliwości; i na przeciw tym trzem błędom wystawić trzy uwagi, które do uchronienia się fidel kusiela, są nayzdatnieysze... Trzeba nayprzód rozważać wyniosłość Duchownych w iey celu, w śród-kach, i w skutku. Wyniosłość w swoim celu jest występkiem zawsze niesprawiedliwym; ani go żadną łądzą wymówić można bo każda łądza jest występkiem: w swoich śródkach jest występłą zuchwłością; ani można postępkuw iey pokrywać pozorami gorliwości o chwałę Boską; ponieważ każdy krok iey jest świętokradzkim przy-społobieniem: w swoim skutku jest zgor-żeniem zawsze Kościołowi f. kodliwym i haniebnym; ani się drugich przykładami usprawiedliwiać można, boby to było przytaczać bezprawie na upowa-żnienie niesprawiedliwości iego.

1. Cóż to jest godność kościelna? bo chcąc wiedzieć, czyli się godzi łądać iey, trzeba wprzód wiedzieć czego łądamy. Godność kościelna jest nay-przód, posług zdania Świętego Pawła, Bużbą czei godną, która stanowiąc nas nad wfzytkimi, wymaga tego, żebyś-
my

my wszystkim byli usługnemi: jest to troskliwość pracowita i powszechna; która w ręce nasze składa namiętności, potrzeby, słabości i wszystkie przygody ludzkiej nędzy: jest to ciężar obowięzujący nas do dźwigania wszystkiego ludu na łonie naszym, tak jak matka dziecię nosić zwykła: do cierpienia bez wstrętu jego widzimi się i niespokojności: do znoszenia cierpliwie jego niewdzięczności i szemrania: do iednoczenia w zachowywaniu praw i obowięzków, ludzi różnych humorów, przymlotów i kondycyi: do powiększania starunków naszych, im oni bardziey usiłują uczynić ie nieużytecznemi: Jest to stopień nie wygodny, który nas wystawia wszystkim na widok, i przyczyną jest, że nie możemy czynić wszystkiego co nam czynić wolno, dla słabości braci naszych. Jest to dozór arcytrudny, który nas obowięzuie, żebyśmy w każdym czasie napominali; a który tym jest trudniejszy i niebezpieczniejszy, im bardziey obyczaje światowe są zepsute: który powierzaąc nam skład prawidel, nadaie nam powagę wydaiącą się bardziey w odmawianiu, niżeli świadczeniu łask, i wystawiającą nas na nienawiść tych nawet

wet, których zbawić chcemy: słowem, jest to stan, którego starunki są nie- skończone i nieprzyjemne; którego przy- miotami być powinny przykłady in- nych budujące; którego cała powaga i nayumiarkowańsza gorliwość, szemra- nie i nieukontentowanie sprawuje; ale nie dosyć na tym. Godność kościelna jest powtórę urzędem niebėsiecznym, z którey powodu zdawać musiemy Pa- nu Bogu rachunek za niezliczoną li- czbę dusz, których zbawienie lub stra- ta jest (iż tak rzekę) dziełem naszym; i która prócz naszych własnych grze- chów, obwinia ięszcze niedbalstwo na- sze o grzechy wiernych, pieczy naszej powierzonych. Jest to straszna szafar- nia, która w ręce nasze składa tajemni- ce Boskie, i cały pożytek śmierci JEZU- ŚA Chryśtusa; tak dalece, iż naymniey- sza niewierność, jest użyciem na złe krwi Jego, i czyni nieużytecznym nie- ofszacowane dobro krzyża Jego. Jest to namieśtnictwo, którego podziałem jest modlitwa i troskliwość; którego isto- tnym jest obowiązkiem, wpaiać w nas ducha osobności i skupienia, w pośród trudów i starunków; utrzymywać sta- wę, niewinność, i wstyd kapłański po- między namiętnościami i sekretne mi sta-
bo-

bościami, których jesteśmy świadkami i składem; z którego powodu znajdujemy się pomiędzy ludźmi, a czasem i w pałacach Królewskich; a wszelako obowiązujemy nas, żebyśmy się tam znajdowali w przyzwoitej prostocie, skromności, powadze; żebyśmy przykładem naszym naganiali dumę i miękkość tam mięszkających: Iest to stopień czynności, na którym zostający powinni mieć zawsze w ręku broń duchowną; powinni mieć pałasz słowa, tarczę wiary i nauki, aby walczyć mogli naprzeciw cięłu i krwi, naprzeciw mocarstw niewidomych, naprzeciw błędom psującym skład święty, naprzeciw przesądom i zdaniom światowym psującym prawidła; tak dalece, iż rzeczy złe które my znosimy lub których niepoprawiamy, stają się naszymi występkami; i publiczne przestępstwa poczytywane bywają za nasze partykularne nałogi. A iestżc na świecie stan niebezpieczniejszy? Ale i to iestżc nie wszystko. Godność kościelna iest pośrednictwem pomiędzy niebem i ziemią: iest królestwem kapłańskim, składającym w ręce nasze źródło łask, skarb Kościoła, klucze życia i śmierci, nieba i piekła; które nas wywyższa nad wszystko to, co znamy na
nie-

niebie i na ziemi; jest to charakter Boski, który nam daie władzę nad samym JEZUSEM Chrystusem, i sprawuje to, że się nam staie posłusznym, aż do tajemniczej śmierci świętych Tajemnic: słowem; które nas czyni widzialnemi na ziemi bogami! a iestże co na świecie tak wielkiego, tak wysokiego, tak świętego? Zbierzmy te wszystkie przymioty, a uznamy, że pomiędzy wszystkiemi stanami, ten iest najtrudniejszy, i najniebezpieczniejszy, najświętszy. Poznać nam tedy nasamprzód należy, czyli iesteśmy dość zdolni do pracy, kiedy żądamy urzędu tak trudnego i pracowitego? czyli iesteśmy zdadni do czynienia sobie ustawicznego gwałtu, do przelamania wszystkich naszych skłonności; do poświęcania powinnościom naszym najniewinniejszych zabaw; czyli się możemy stać wszystkim dla wszystkich, i ani jednego momentu nie żyć dla siebie? czyli potrafimy znościć z Apostołem głód i dostatek, sławę i hańbę; czyli się potrafimy przyzwyczaić do trudnych zabaw naszych, wzmocnić się naprzeciw niepomyślności spraw naszych, i z trudów nawet samych czynić sobie spoczynek? Ale podobno sama jednolitość życia podczas teraźnicy.

źniejszych rekolekcyi zdaie nam się
bydź rzeczą nieznośną; radzibyśmy wi-
dzieć, iak nuyprędzey koniec tęsknoty i
przykrości, ktorey doświadczamy. Nie-
podobą nam się to wszystko, co się rzą-
dnie i z uwagą dzieie; obawiamy się te-
go wszystkiego co nie iest rozrywką.
Zdaie nam się iż mieysce to, które w
Kościele posiadamy, iest legowiskiem
nieudólnego i miękkiego życia nasze-
go: że godność święta iest końcem tru-
dów i prac naszych, że do nabycia iey
dosyć iest użyć cokolwiek przymusu i
podległości: będziemy z niey tylko ró-
że i kwiatki zbierać, a ciernie kolące in-
nym zostawimy: wniydziemy do dzie-
dictwa świętych poprzedników na-
szych; ale pracować tak iak oni nie bę-
dziemy: będziemy przestrzegać honoru
namiestnictwa naszego, ale pogardzać
będziemy obowiązkami iego: słowem,
godność święta ustanowiona dla wier-
nych, nam tylko samym służyć będzie.
A zatym chociażby godność kościelna
była tylko pracowitą, byłoby zuchwal-
stwem żądać iey. Ale powtóre godność
ta wystawiona iest na tysiąc niebespie-
czeństw. Zobaczmyż tedy, czyli pobo-
żność nasza iest dość gruntowna, żebyś-
my mogli żądać stanu tak niebezpieczne-
go,

go, którego obowiązki są tak delikatne, w którym ci, którzy nam się zdają być najmocniejszymi, codziennie ciężko upadają? Nieumiemy jeszcze rządzić domem duszy naszej, iakże mamy rządzić Kościołem Boskim? My śpiemy i dopuszczamy rość cierniom i głogom na ziemi serca naszego; a iakże nad rolą Chrystusową czuwać mamy, strzegąc żeby nieprzyjazny człowiek nie zasiał na niej kłokolu? Podobno się jeszcze sami w drodze Boskiej chwilemy i potrzebuemy Przewodnika, któryby nas dźwigał w upadku; a iakże słabych utrzymywać i wzmacniać zdołamy? Podobno nas samych najmniejsza okazyja uwodzi, najmniejszy nas wiatr obala; najmniejszy świst węża, iadem serce nasze zaraża, i wszystkie projekta cnoty z niego wykorzenia: iedno spoyrzenie nas kała, iedna rozmowa światowa i rozwiozła psuie w nas cały owoc odprawionych rekolekcyi; słowem, ledwo co w drodze Boskiej postępujemy, w krótkce znowu upadamy pod ciężarem słabości i namiętności naszych: a iakże za przykładem Pałsterza naszego, obłąkane lub słabe owieczki, na barkach naszych dźwigać potrafimy? a zatém czyli żądanie godności kościelney, może być w nas chwa-

lebne, stosując ją do naszej słabości?

Ale potrzebie, godność kościelna której żądamy, jest stanem Anielskim i Boskim. A czyliż my jesteśmy dość czystymi i świętymi żebyśmy się iey domagać mogli? Iakież są obyczaje i życie nasze? Iak były przepędzane pierwiastkowe lata nasze? Iakimi teraz nawet jesteśmy? osądźmy się sami w obecności JEZUSA Chrystusa. Ledwie cośmy poczęli poznawać Pana Boga, zaraz Go obrażaliśmy: pierwiastkowe skłonności nasze były występkami; ile tylko wieku naszego zafiagnąć możemy, znawdziemy w nim wzrastającą złość i zepsucie: jesteśmy z liczby tych, o których Prorok mówi, że się obłąkali Iak tylko wyszli z łona Matek swych. Z przepaści w przepaść bez pokuty, bez nawrocenia się, bez poprawy nieustannie wpadaliśmy: dawaliśmy się uwodzić nayo-
brzydlivszym namiętnościom, i potyle kroć razy gwałciliśmy Kościół Boga w nas przemierzającego. Czyliż przeto możemy, będąc trądem obfypań, czyli mówię możemy żądać godności, do której sprawowania sami nawet Aniołowie nie dosyć są czystymi? Człowiek Ewangeliczny, który przyszedł na bankiet w sukni ordynaryiney, wyrzu-

cony jest; lubo był przywołany, i lubo zasiadł pomiędzy innemi zaproszonemi; a my zuchwalé iść będziemy; nie tylko z obyczajami pośpolitemi, ale nawet pokryci zmazami; nie tylko żebyśmy wraz z innemi wiernemi siedzieli, ale nawet żebyśmy siedzieli na pierwszym miejscu; żebyśmy rozdawali żywność Świętą. Jakimże okiem Oyciec Niebieski patrzeć na nas będzie? Z tego wszystkiego co się rzekło poznać można, że żądania nasze są zuchwale i występne. Więcej powiem; jeżeli żądamy godności kościelney, już przez to samo jesteśmy iey niegodnemi, i wszystkie cnoty, któreby nam mogły bydź do niej przydatne, przez to samo staia się występkami oddalającemi nas od niej. Czytamy w Prawach Cesar-
*fskich, następujące: Clericus quæratu-
 gendus, rogatus recedat, invitatus refugiat, so-
 la illi suffragetur necessitas excusandi, profecto
 enim indignus est Sacerdotio, nisi fuerit ordina-
 tus invitatus.* Nie są to szkrupuły i próżna
 boiaźń duszy w osobności żyjącey; nie
 są to wymyślne wyrazy flugi Boskiego,
 wielkością i wspaniałością swiego po-
 wołania zbyt przeiętego; nie jest to nau-
 czająca mowa, w której żywość i ino-
 gorliwość, czasem z granic prawdy

Część II.

Z

wy-

wykracza; mówią to Cesarze, którzy nie zwykli przebierać miar w rzeczach tyczących się Religii. Ale, pomyśli sobie kto, nie znalazłby się nikt do zastąpienia wakujących godności, gdyby tych tylko osadzono, którzy się z nich wymawiają i od nich uciekają.. Prawda, iżby się nikt nie znalazł; bo pospolicie osadzani bywają ci, na godnościach kościelnych, którzy się do nich najwięcej ubiegają. Ale i tacy, jakich potrzeba, zawszeby się znajdowali; bo Bóg Kościoła swego nigdy nie opuści; tworzy w nim codziennie i tworzyć będzie do końca naczynia wybrane; zostawmyż mu przeto staranie obierania sobie tych, których do Namieśnictwa Ewangelii przeznaczył; potrafi on ich sam odkryć. Nie uprzedzajmy wyboru jego, przez zuchwałe zabiegi, niewdzierałmy się na te miejsca, do których inni są przeznaczeni; nie domagajmy się urzędu, który ma być posiadany przez wierniejszego Namieśnika; nie psuśmy porządku jego powołania i jego przedwiecznych zamiarów; czekajmy, póki nas nie zawoła. Wtedy tylko Kościół niema Pasterzów, kiedy inni przez chciwość miejsca ich zastępują.

Je-

Jeżeli zaś Prawo Cesarzkie jest tak surowe względem wyniosłości Duchownych; sądźmy, jaka musi być w tej mierze nauka i surowość Świętych Doktorów. S. Chryzostom, i S. Grzegorz Wielki za rzecz pewną twierdzą, iż najsłabsza chęć wyśilenia się w domu Bożym, jest chęcią występłą, która nam broni wejścia do niego; jest nieomylnym i oczywistym znakiem, że nie jesteśmy do niego powołani. Miłość oświecona (mówi S. Augustyn) szuka pewności swojej, w utajonej osobności; miłość zaś przymuszona, podeymuje się tylko z musu iarzma honoru, niebezpieczeństwa, pracy i troskliwości. Zgoła, wszyscy twierdzą, że do Kościoła wchodzić niepowinniśmy, tylko drogą zasług i gwałtu: i naukę tę przykładem swoim poparli. Takem i ja się opierał (mówi S. Ambróży) kiedy mnie wywyższano na Biskupstwo Milańskie; nie mogąc zaś nic wskórać, prosiłem przynajmniej o zwłokę; ale moc przemogła: jeżeli się to stało nagle, to jest nie moja, ale przymuszających mnie wina. Takież potoki łez (mówi S. Augustyn) wylewałem przed Ołtarzem, kiedy Waleryusz poświęcał mnie za swego pomocnika w kościele Hipposkim; gwałt który mi wtedy uczynio-

no, musi być karą za grzechy moje. Ja, który jestem robaczkiem a nie człowiekiem (mówi S. Paulin opisując swoje poświęcenie) przywleczony jestem gwałtem przed Ołtarz; mnóstwem ludu otoczony; i mimo uśilnej chęci, którą w sobie czulem żeby ten kielich oddalony był odemnie; przymuszony byłem mówić do Pana, niech się nie moja, ale twoja wola stanie. Tyślaczne są takie w starożytności przykłady, i taki był duch Kościoła we wszystkich wiekach.

Nie było to wtedy cnotą heroiczną, obawiać się, odmawiać, uciekać; było to prawo wzięte. zdanie powszechne, prawidło i zwyczaj tak często zdarzający się, iak się teraz zabiegi i starania zdarzać zwykły: boiaźń ta nawet tak daleko zachodziła, że Kościół Affrykański przymuszony był postanowić kary na kleryków, którzyby przez zbytnią pokorę, zawołani będąc od Biskupa, święcić się niechcieli, szczęśliwe wieki! teraz zaś niema żadnej naprzeciw zuchwałym zapędom tmy; a co jest rzeczą podziwiania godną, w wieku tym, w którym nawięcey językiem starożytnych mówić się zwykło; znokła nieumiejętność poprzedniczych wieków; w którym chlubiemy się iakoby obyczaje nasze zbli-

zbliżały się do pierwiastkowych obyczajów Kościoła; że mówię w tym wieku, wykraczają wszyscy w rzeczy tak oczywiste; i prawo powszechnie za rzecz wątpliwą poczytują; słuchają tej nauki, ale im się zdaje, że nie są obowiązani dopełniać jej w skutku. Do poparcia tej prawdy nie jest całę rzeczą potrzebną rozwodzić się względem tego, co mówi Apostoł, *qui Episcopatum desiderat, bonum opus d. desiderat.* Jest to zarzut pospolity, nad którym się całę zastanawiać nie należy. Prawda jest, iż S. Paweł takowego ładania nie gani, i skromnie o nim mówi: Ale na resztę, gdyby byli teraz Tyrani i Prześladowcy; gdyby godności były ubogie, pracowite, wzgardzone; na których zostając, z rąk własnych pożywienia szukać trzeba; gdyby Kościół był dopiero wzrastający, i potrzebował pomocników; słowem, gdyby była w Kościele godność taka, któraby pewne za sobą pociągała męczeństwo; moglibyśmy jej wtedy pragnąć i pragnęlibyśmy dobrej rzeczy. Apostoł Święty mówi do Tymoteusza, przerażonego wielkością swego urzędu, i potrzebującego wsparcia: gdyby mówił w tych czasach, pewnieby innym całę mówił tonem. Prócz tego, można-

by mówić z S. Hieronimem, że lubo S. Paweł mówi, kto żąda Biskupstwa, żąda rzeczy Świętey; nie mówi jednak, żeby żądanie to było święte: możnaby mówić z S. Chryzostomem, iż na odstręczenie dumy i zuchwałości tych, którzyby godności kapłańskiej żądać mogli; wylicza Biskupie cnoty; dla okazania trudności nabycia ich, i zuchwałości tych, którzyby żądali godności tak wyśokich cnot istotnie potrzebujących: możnaby mówić z S. Cyprianem, iż Paweł S. domagając się aby Namiestnik był Święty, naganie nie podlegający, czysty, łagodny, wstrzemięźliwy; domaga się tylko cnót powszechnych, a nie śmie wspominać o cnotach wyższych: całe Anielskich, pierwszym Pasterzom potrzebnych; ażeby rozpacz możliwości nabycia ich kiedykolwiek, nie brała góry w tych, których do tych urzędów powołano, i żeby Kościoły nie były bez Pasterzów. Otóż to w ten sposób Paweł S. mówi, *qui Episcopatum desiderat, bonum opus desiderat.*

Ale (pomyśli sobie kto) ja nie żądam wyśokich w Kościele godności; żądam tylko rzeczy, takiey z któreybym miał skromny dochód, i abym się mógł przysłownie i przyzwocie podług mego sta-
nu

nu utrzymywać. Tak pośpolicie mówią ci nawet, którzy najwyższych żądają godności: Ale to jest sidło czartowskie; bo żądza nie łatwo ograniczona bydź może. Kufciciel pokazuje nam najprzód chleb; żeby nas potem po stopniach daley poprowadził. Israelici prosili Boga najprzód o posiłek pośpolity, żeby dokuczający im głód uśmierzyć mogli: i spuścił im Pan Bóg mannę. Posiłek ten którego oni żądali, zdawał im się bydź dostateczny i przyieli go z wdzięcznością; lecz w krótcie potem, nowe wszczęły się w nich żądania, i naydelikatniejszy posiłek, który im Bóg z rosą spuszczał, nie mógł ieszcze łakomstwa ich nasycić. Nad to, zważać trzeba najprzód, że ieżeli pracuiemy około roli Chrystusowej; mamy prawo do uprawianych przez nas owoców: służąc Oltarzowi, z Oltarza żyć powinniśmy: można zaś tego niewinnie żądać, co sprawiedliwie posiadać możemy; lecz ieżeli ta spawiedliwa nadgroda jest celem i pobudką trudów naszych; ieszczemy naiemnikami: powinna bowiem tylko bydź nadgroda, a nie celem robotnika. My zaś z tey tylko podobno przychyny żądamy urzędów, że do nich są przywiązane intraty: o te więczey czy-

niemy zabiegów, które są intratniejszy, a o te, od których zawisła chwała Pana Boga i zbawienie bliźnich naszych, mało kto się ubiega. Interes prywatny ciśnie się w najwyższe urzędy; urzędy kapłańskie idą w szacunek na wzór podłych rzemioł; bardziey się zatrudniamy zyskiem ich, niżeli owocami, które przynosić mogą, a tak pod pozorem, iż wolno jest żyć z Ołtarza, czyniemy z Ołtarza niby rzemioło, z którego się Rzemieślnik żywi; i przyzwyczajamy lud, żeby nie czynił różnicy, między zapłatą kapłana Boskiego, i zapłatą Rolnika lub Rzemieślnika. Powtórę trzeba zważać, że jeżeli żądamy godności i intraty kościelney, abyśmy życie nasze spokojnie przepędzać mogli; żądanie nasze jest niesprawiedliwe i występne: dobra kościelne są świętym żoldem, do którego mamy tylko prawo w miarę pracy naszej. Nakoniec jeżeli nie mamy potrzebnych przymiotów, abyśmy Kościołowi służyć mogli; i jeżeli nieudolność w dopełnianiu obowiązków urzędu naszego, zastępować chcemy imieniem Familii u świata wziętey; wiedzieć nam należy, że Kościół nie ma nikogo podług ciała: do dopełniania obowiązków urzędów jego, potrzebne są przy-

przymioty i cnoty, nie świetne imię: bo mu z imienia najmnieyszey czci i sławy nie przyraſta; ale tylko z darów Boſkich, i z tego co ſłuży do zbawienia wiernych. Nie powinniſmy więc żądać dóbr i godnoſci, których bez wyſtępku poſiadać nie możemy. Bo czyliż możność otrzymania bogactw Koſcielnych, może nam nadać prawo żądania onychże? czyliż przyczyny prowadzące Panów ziemſkich do przenieſienia nas nad innych, będą względem Boga pobudką do podobnegoż nas przenoſienia? czyliż to, co ſię przewrotnie dzieie, potrafi nas zabezpieczyć? A zatym ieżeli ſamo żądanie ieſt wyſtępkim; ſrzedki do oſiągnięcia go nie mogą być niewinnemi.

2. Wynioſłość zaczyna ſię przez żądanie, a ſzukając ſrzedków do uſkutecznienia go, dalej poſtępuje. Kuſiciel pokonałszy nas na pierwſzym wſtępie, wywyżſza nasze żądze naſze aż na wierzch Koſciola; czyni nam podchlebną nadzieję, że Aniołowie będą nas ſtrzedz od wſzelkiego upadku; i pokrywając kroki naſze gorliwością i Religią, tai przed nami zgotowaną przepaść, w której nas chce pochłonać. Bo nayprzód, każdy w tey mierze krok ieſt ſwiętokradzki:

po-

poświęcamy się sami, nie czekając aż-
 byśmy powołani byli przez tego, który
 powołał Aarona; bieżemy, lubo nas nikt
 nieposłał. Dar o który się ubiegamy,
 iest darem doskonałym i niebieskim, trze-
 ba żeby był udzielany od Oycy światło-
 ści; ieżeli więc my staramy się go osią-
 gnąć przez podłości, starunki, nadśka-
 kiwania, podchlebstwa, uprzykrzone
 nalegania; iesteśmy świętokradzami
 kupującemi dar Boży; wszystko to, co
 czyniemy końcem osiągnięcia iakiey
 godności Kościelney, iest ceną święto-
 kradzką, którą za tę godność ofiaruie-
 my; naśladowiemy więc Szymona Świę-
 tokupnia: bo cóż to pomoże (mówi S.
 Chryzostom) że nie ofiaruiecie pienię-
 dzy tak iak on; pieniędzmi waszemi są
 proźby, nadśkakiwania i nalegania. Po-
 wiedziano temu nieszczęśliwemu czło-
 wiekowi, *pecunia tua tecum sit in perditionē*,
 a wam powiedziano będzie (dodaie ten
 Oyciec S.) *ambitio tua tecum sit in perditionem*,
quoniam putasti ambitu humano donum
Dei possidere. Podchlebiamy sobie może,
 że będziemy mogli bydź kościołowi uży-
 teczni; ale Bóg niepotrzebuie w Ko-
 ściele swoim pomocy, które go szpecą;
 potrafi on ie sam opatrzyć drogami przez
 siebie postanowionemi. Cóż za przygo-
 to-

towanie, chcąc się stać użytecznym Kościołowi, wchodzić do niego pomimo i naprzeciw praw jego. Chociażbyśmy mieli przymioty takie, któreby mu nawięcey przynieść mogły szacunku; to samo że się do niego wdzieramy, nie tylko ie nieużytecznemi ale nawet gorszącemi uczyni. Mniemać, iż się potrafimy stać użytecznemi Kościołowi przez występpek; iest to mieć złą bardzo opinią o strunku, który Bóg ma o swoim Kościele. A potym; ieżeli czuiemy w sobie taką gorliwość do służenia Kościołowi; nieoczekujemyż na honory i godności; iest tyle innych urzędów i potrzeb, w których gorliwość naszą okazać potrafimy: Czyliż trzeba żebyśmy byli wyniesieni na wyśoki stopień, dla okazania przymiotów i dobrej woli naszej? czyliż tylko za taką cenę chcemy w Kościele pracować? Ieżeli tak iest, znać że nie jego, ale własnego szukamy pożytku; znać że nie my Kościołowi służyć chcemy, ale żeby Kościół służył niesprawiedliwym żądom naszym. Niezawodźmy więc nas samych: niebierzmy słabego czucia Religii, za wewnętrzne i prawdziwe skłonności nasze. Częstokroć bowiem (mówi S. Grzegorz) ci, którzy się ubiegają do rządów Pasterskich za-

kla-

kładają sobie zbawienne dzieła; lubo sama tylko wyniosłość jest duszą ich iądania; i przeto się oszukują, rozumiejąc że wiele dobrego uczynią. Jakóż w samey rzeczy, gdyby urzędy i godności Kościelne były tak iak dawniey, ubogie, pracowite, bez blasku i pompy, wystawione na głód, i obnażenie, na prześladowania, na śmierć; czylibyśmy się o nie ubiegali? gdyby udziałem ich była tylko modlitwa i opowiadanie słowa Bożego; nieustanna praca w dzień i noc, w upały i w zimna; czylibyśmy się domagali tych Apostolskich Urzędów? Podobnie by w krótcie ochota i chęć nasza oстыgła; zabiegi nasze odmieniłyby się w boiaźń, opierałibyśmy się zawsze, przytaczając niegodność i słabość naszą: słowem, gdybyśmy tylko ludzi łowić mieli, zdawałoby nam się że kierowanie sterem, nie jest warte zabiegów naszych. Ale wiemy dobrze, że morze, na które się puszczamy, ma w sobie utacone skarby; że sieć Piotrowa zaciągać może ryby, pieniądze w wnętrznościach swoich mające; i w tey nadziei ubiegamy się do steru łodzi tego. Jeżeli tedy intencya byź Kościołowi użytecznym, nie jest prawdziwa; środki których używamy do dostąpienia Kościel-

ścielnych godności, oczywiście dobremi bydź niemogą. Temi bowiem przyczynami, których do osiągnięcia godności takiej używamy, zawsze się Kościół brzydził: bo przez co sobie do niey torujemy drogę? oto przez imię i urodzenie: właśnie iak gdyby w JEZUSIE Chrystusie była iaka urodzenia różnica; iak gdyby ciało i krew posiadać miały Królestwo niebieskie i dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; iak gdyby próżny blask imienia, którego sława wzięczała się może z dumy i zbrodni Przodków; z krwią udziałała, razem wstydu pokory, gorliwości, niewinności, świątobliwości, którey oni cale nieznali: iak gdyby fama na świecie różnica, która pociąga za sobą pychę, zbytek, rozrzutność, obyczaje duchowi kapłańskiemu cale przeciwne; stopniem była do godności kościelnych. Nie zaiste, Kościół nie potrzebuie imion ale cnot wielkich: szlachetność, którey godność urzędu naszego wymaga; iest to szlachetność duszy, serce mężne, męstwo kapłańskie; którego groźby, obietnice, łaska lub niełaska świata wzruszyć niezdolają: stan zaś urząd kapłański upodlający, iest to życie nieczyste, skłonności i obyczaje światowe, dusza podła dla łaski ludzkiej obowiązków
swo-

fwoich niedopełniaiąca, która szukając przypodobać się ludziom, nie tylko nie jest godna być namiesznikiem, ale nawet sługą JEZUSA Chrystusa. Od tego czasu, iak Cesarze i Panowie ziemscy poddali się pod iarżmo Wiary Świętey; Kościół ma z nich dość zewnętrznego blasku; szlachetność zaś i wielkie imię lego Namieśników, są dla niego ciężarem; musi dumę i pompę ich utrzymywać; dobra poświęcone na rzeczy święte, na wspieranie nędzy ubogich ludzi, obracane być muszą na próżną ozdobę imienia i urodzenia. Przeto też Fundatorowie, i nayślawniejsi iego Pastarze, byli więci z pomiędzy gminu; wiekami sławy iego, były wieki te w których motloch świata zastępował iego urzędy; wtedy zaś blask światy tracić począł, kiedy Panowie ziemscy na Tronie kapłańskim zasiadać poczęli, i kiedy pompa światowa weszła wraz z nimi do Kościoła. Nie ma się to wśielako rozumieć, iakoby cnota przyozdobiona urodzeniem i wielkim imieniem nie czyniła Namieśnictwa Kościelnego większego poszanowania godnym; dodać bowiem kredytu pobożności; uszanowanie oślabe przez podłość i złe życie wielu Duchownych, potrzebuie czasem tak-

ko-

kowego gatunku wsparcia; i to jest rzeczą pewną, że ci, którzy łączą urodzenie z pobożnością, którzy przy wielkim imieniu mają wielkie przymioty i cnoty, zawsze sobie na pierwszeństwo załugują. Ale samo urodzenie na nic się nieprzyda, i owszem często jest przyczyną wstydu i zgorzzenia. A cóż wspomnieć o innych szrókach, przez które duma wynosić się uśluie? o podłych usługach, o urzędach niepryzwoitych, które Duchowni w domach Pańskich sprawują? Widziemy Duchownych z hańbą Kościoła na urzędy Kościelne wyniesionych, z tey iedynej przyczyny, że namiętnościom Panów dogadzać umieli; Kanony Apostolskie odsądzaia od Biskupstwa, tego który się o otrzymanie tey godności stara, przez pośrzednictwo Panów świeckich; a iakieżby dopiero rzucaly przeklęctwo na tych, którzy dla otrzymania tey godności, i występkom ich nawet służą? Piśmo Święte poczytuie za nieprawych dzierzycielów, Alcyma, Jazona i innych naywyższych Kapłanów; którzy urzędu tego dośłapili z łaski Antyocho pod ówczas Pana ziemi Zydówskiey, skarbząc sobie łaskę Iego przez różne podłości: imiona ich są w obrzydzeniu w historyi

lu-

ludu Bożego, ponieważ dla otrzymania
 naywyższego kapłaństwa, pobiłali bał-
 wochwalstwem i zabobonom Pogańskich
 Krolów; i nie tylko sami szli za oby-
 czajami Pogan i Greków, ale ie nawet
 do Miasta świętego wprowadzić chcie-
 li. Paweł nie był Apostołem ani przez
 łaskę ani z wyboru ludzkiego, i przeto
 mógł się śmiało zwać Apostołem Jezu-
 sa Chrystusa. Ale dziś wszystkie po-
 dobno powołania są ludzkie; a przynaj-
 mniey mało iest takich, w któreby nie
 wpływała bardziey łaska ludzka, niżeli
 wybór ducha Boskiego. Przeto też nie-
 uścannie narzekamy na niedoleżność Na-
 miestników, i na złe obyczaje świątobli-
 wość Namieśtnictwa szpeczące. Przy-
 czyną zaś tylu złych Namieśtników iest,
 nieprawe powołanie: kiedy ich w przód
 Kościół obierał, byli świętymi i honor
 namieśtnictwu swemu czynili; odtąd zaś,
 iak się sami obierać poczęli, wszystko się
 odmieniło. Ale co naygorsza (bo wy-
 niosłość prowadzi do wszystkiego, i wszy-
 stkiego używa) używamy nawet pozo-
 ru cnoty, żebyśmy nadgrode iey zyskać
 mogli; przestępstwo nasze hipokryzyą
 i fałszem pokrywamy: okazuiemy po-
 wierzchnie skromność i niewinność,
 lubo wewnątrz smrodliwym błotem na-
 pel-

pełnieni jesteśmy: używamy zdrady i
szuki, żebyśmy się stać mogli Namie-
stnikami prawdy. Ambroży S. i tylu
innych świętych Pasterzów poprzedni-
ków naszych; sami się osławiali, sami
przestępstwa swoje publicznie wyjawia-
li, żeby się pokazali niegodnemi świę-
tego Namieśnictwa; w tém zaś czasie,
Duchowni po większej części pokazu-
ją się w cnotach, których w samej rze-
czy nie mają; okazują się pobożnemi,
lubo pobożnością potajemnie gardzą;
okazują się żylącemi, lubo w oczach
Boskich są umarłemi; przyćblekają się
w baranią skórę, żeby weszli do owczar-
ni Pańskiej, w której trzodę zabijać bę-
dą, zamiast co by ich mieli bronić.

3. Trzeci śrzodek, którego kusićiel
używa do upoważnienia wyniosłości
Duchownych, jest to zwyczaj powsze-
chnie wzięty i przykład innych prawie
pospolity. Wynosi dużą dumną na
wysoką górę, i z tamąd pokazuje ich
wszystkie Królestwa i chwałę ich; co
się gdzie dzieje; śrzodki, któremi doysć
można do wysokich godności; pomysł-
ność tych wszystkich, którzy się takich
śrzodków chwycili; omamniając ją zaś
takowym blaskiem, zapewnia i zabеспе-
cza ją przez przykłady innych. Ale

navprzód zwyczaj prawa nigdy przepisać i przemódz niepotrafi; występki nie staia się przeto prawem, że są pospolitemi; wielość przestępców dodaie wprowadzie zasługi zachowującym prawo, ale nie usprawiedliwia przestępców: my jesteśmy postanowieni na znoszenie złych obyczajów prawidłom przeciwnych, a nie na stosowanie prawideł do złych obyczajów; wieki mogą się zwolnić, karność może bydź osłabiona, obyczaje mogą się odmienić, ale prawda trwa wiecznie: nad to, widzieć można ieszcze i teraz Namieśtników podług ferca Boskiego, którzy od urzędów i godności kościelnych uciekaia, a zatém służyć nam mogą za przykład: Ale rzecz kto, powiększey części ludzie nawet poczciwi nie czynia sobie w tey mierze żadnego szkrupułu. Nie sądzmy nikogo; ale nie pokładamy zaufania w pobożności, która publicznie prawa gwałci; nieusprawiedliwiamy oczywistych przestępstw przez cnotę, która bydź może omylną i fałszywą. Jest to prorocstwo Jezusa Chrystusa, iż przydzie czas, w którym prawda będzie tak przytłumiona, a błąd tak będzie panować, że nawet wybrani byliby uwiedzeni, gdyby się to stać mogło. Jest wielu bardzo
spra-

Sprawiedliwych, którzy się pilnie wystrzegają występku, które świat nagania; ale sobie cale żadnego szkrupulu nie czynią w tych rzeczach, które świat upoważnia i pochwala; lubo się niemi Kościół brzydzi: bardziey się staraią o ze-wnętrzną sławę, niżeli o zachowanie niewinności duszy; są regularnemi, innych buduiącemi, niechcieliby upodlić charakteru swojego w oczach ludzkich; ale ponieważ serce ich napoione jest dumą, za nic mają to wszystko, co ich tylko w oczach Boskich podłemi czyni: są to sprawiedliwi świata tego, ale nie tacy którzy wiarą żyją.

Lecz jeżeli inni czynić będą zabiegi (pomyśli sobie kto) a ja będę siedział spokojnie, nikt o mnie pamiętać nie będzie. Ale ta sama boiaźń jest już występna i pochodzi z serca zepsutego. Święci obawiali się byź obranemi, i ta sama boiaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościoła. Boisz się abyś nie był zapomniany; więc nieieśś godzien, aby cię obrano; i byłoby to naywiększym dla ciebie i dla Kościoła nieszczęściem, gdybyś dopiął tego, czego nieieśś godzien. Nie obawiaj się więc aby cię nie zapomniano; bój się raczey żeby sprawiedliwość Boska zagniewana na niegodziwe serca.

twoiego żądze, niedopuszcila na ciebie wyboru, który cię zgubi na wieki; i nieukarała zuchwałych chęci twoich, dopełniając ie w skutku. Boisz się aby cię nie zapomniano; a więc dla tego samego kryć się powinienez. Póki się obawiać nie będziesz ciężaru straszego Namieśtnictwa; uc ekay od niego, obawiaj się, aby ci go nieofiarowano, czekay w cichości i oddaleniu, póki Bóg nie odmieni serca twego, póki z niego dumy niewykorzen; aż ci da doskonale poznać niebezpieczeństwo dostoięństw i urzędów Kościelnych: tudzież świątobliwość, którey dostoięństwa te wymagają; i póty się nie zabezpieczay, póki się ich nie zaczniesz obawiać

Potym, jeżeli cię Bóg przeznaczył na jaką godność Kościelną; potr fi cię sam na niey postawić, bez najmnievfzey z twoiey strony pomocy; wzrusza on i cały świat w tym razie, kiedy wybranego swego osadzić chce na miejscu, które mu od wieków przeznaczył. Mójżesz przeznaczony był od Boga, żeby wyprowadził Izraelitów z niewoli Egiptkiey; daremnie przeto wychodzi rozkaz gubieni wszystkich rodzących się Synów Żydowskich; daremnie go pułczają na wodę; daremnie Corka Fara-

raona wychowuje go, i ćwiczyć go ka-
że w naukach Egipskich, żeby zdarnym
był do najwyższych urzędów; dopełnia
się na nim wola Boska w tych samych
zawadach, które skutek iey wstrzymać
były powinny. Zachowany on jest od
powstachney rzezi dzieci Izraelskich, od
nawianości wod, od niebezpieczeństw,
na którę go edukacya przy Corce Pa-
raona wystawiła: i stał się wybawicie-
lem ludu Izraelskiego z Egiptu, tak iak
Bóg chciał i przeznaczył. Saul miał
bydź naczyniem wybranym; a zatem
Pan otwiera niebiosy, grzmi, zstępuje,
rzuca go o ziemię, czyni go Apostołem
w tym samym czasie, kiedy był prześla-
dowcą, kiedy miał oręż w ręku, kiedy
myślał o rozlewaniu krwi i zabijaniu
Uczniów Jego. Próżnobyś i ty uciekał,
próżnobyś w nayodleglejsze uchodził
krainy; bo chociażbyś był w najgłęb-
szej przepaści, ręka iego potrafi cię z
niey wydobyć. jeżeli masz bydź użyte-
cznym do dopełnienia liczby wybranych
iego. Przypatrz się Jonafowi: prze-
znaczonym on był do nawrocenia Ni-
niwitów; niebezpieczeństwo tego urzę-
du tworzy słabość iego; przeto ucieka,
oddala się od tego grzesznego Miasta,
wpada w morze, pochłonięty jest od

ryby; wszelako przepaść nawet słucha głosu Pańskiego; przywraca mu tego boiaźliwego Proroka, i Niniwę się nawraca. Spuść się przeto na Pana Boga, potrafi on sam dopełnić zamysłów swoich względem ciebie; jeżeli wywyższenie twoie jest Jego zamysłem, to będzie i dziełem Jego; stań się go tylko wprzód godnym przez osobność, przez boiaźń, przez unikanie i żywe uczucie niegodności twoiej; bo on temi drogami wybranych swoich wywyższa.

Może sobie jeszcze kto pomyśleć, że będąc godnego urodzenia, a nie mając żadney w Kościele godności, może podpaść w niesławę u świata. Lecz jeżeli takowe zapomnienie pochodzi z życia mniej dla Duchownych przyzwoitego, a może nawet rozwiozłego; może być pewnym, że go nie zapomnienie o nim, ale obyczaje pohańbiają. Prawdziwym zaszczytem osoby Bogu poświęconey, nawet podług zdania świata, jest żyć podług przyzwoitości stanu swego. Póki z siebie będziemy dawać światu przykład wytworności, skromności, pokory; póki będziemy dalekiemi od wszelkich starań i zabiegów; nieobawiajmy się żadney od niego nagany. Nie jest on tak niesprawiedliwym, jakim nam się być zda-

zdaie; jeżeli w takim razie będziesz zapomniany, to on cię sam przez życzenia i szacunek wynosić będzie: głos publiczny powróci ci to z lichwą, czego przez niesprawiedliwość szacunku łask niedostąpiłeś; porównanie ciebie z temi, którzy nad ciebie przeniesiono, nowym będzie dla ciebie honorem, świat zawsze prędko do ganienia wyboru Panów swoich, kontent będzie, gdy poniekąd sprawiedliwie będzie mógł mówić, że kabała, łaska i szczęście, więcey w szafuniek dostoięństw wpływa, niżeli zaśluga; a tak zapomnienie, w którym zostawać będziesz, nie tylko ci żadney przed światem nie uczyni hańby, ale owszem cnotom twoim bardziey się przypatrywać i chwalić je będzie. Bądźmy przeświadczeni, iż dostoięstwa nie czynią nam żadnego honoru, i owszem służą tylko do odkrycia nałogów i namiętności naszych, przez co nas niesławy nabawiają; zaśluga tylko, które nas czynią godnymi dostoięstw, honor nam przynoszą.

Nakoniec, cale tu przytaczać nie można przykładu powszechnego, który się zdaie usprawiedliwiać starunki i zabiegi; boby to było brać to za zaszczyt, co jest wstydem i hańbą Duchowieństwa. Może sobie kto pomyśleć, iż minęły te wie-

ki, w których każdy z Duchownych na jakim stopniu będący, przez gorliwość i wierność w sprawowaniu swego urzędu, mógł sobie łatwo ziednać względy i szacunek Duchowieństwa i ludu, a za tym zasłużyć sobie u nich na wybór; teraz zaścale inne są do dostąpienia dostojenstw środki. Ale to jest rzecz pewna, że dla wiernych Namiestników nie było żadnych środków do dostąpienia dostojenstw; znali oni środki uciekania i chronienia się dostojenstw, ale tych, przez któreby ich dopiąć mogli, cale nieznali. Potym; z kądże to pochodzi że się te środki odmieniły? czyli nie rząd, że się sami Duchowni odmienili? Czyliż się wymawiać chcemy tym co nas potępia? czyliż możemy przytaczać na usprawiedliwienie nas to, co jest hańbą Kościoła? cóż to bowiem ma znaczyć, że teraz środki do dostąpienia dostojenstw cale są inne; jeżeli nie to, że poki wyniosłość nie górowała nad Duchownemi; poki ci tylko wywyższani byli na dostojenstwa, którzy się z nich ze łzami wymawiali; obyczaje Duchownych były czyste, prawidła zachowywane, godności skromne, Namiestnictwo szanowane, nauka, świątobliwość, przymioty, rzadko bez nadgrody zostawio-

wione; i tym to sposobem Kościoł u iai,
 Chryzostomów, Grzegorzów, Bazy-
 lich, Augustynów: lecz i k pędko du-
 ma, i ubieganie się zaczęły ślać drogę do
 Oltarza; i dostojieństwa Kościelne stały
 się łupem nayschciwższych i naysłakom-
 szych; zaraz widzieć poczęto Namie-
 stników bez honoru, powagę upi dło-
 ną, prawidła ułępujące mieyscu i cza-
 sowi, urzędy wzgardzone, prawa przez
 ułagodzenie zwyczajów zgłuzowane,
 nayswiatobliwższą karność Przodków
 naszych obroconą w część Historyi i
 krytyki; tak mało bowiem śladów iey
 widać w obyczajach naszych! od tego
 to czasu, zobaczono godność Kapłańską
 czolgaiać się po pałacach Krolew skich;
 Biskupów Naywyższego Boga, skłania-
 iących głowę swoją poświęconą, pod łas-
 kę Panow i Ministrów; upodlających
 godność swoją przez starania i zabiegi,
 z których się nawet sam świat szydzi i
 nasmiewa; okazujących u Dworu po-
 stać podłych i nikczemnie podlegają-
 cych dworzan, zamiast okazywania
 postaci Ambrożyich; i te tylko zacho-
 wujących charakteru swego przyzwoi-
 tości, które służyć mogą do dodania
 szacunku, czyli raczey do powiększe-
 nia igrzyska ich podłości i nieprzyśtoy-
 nych

nich usług: od tego to czaſu widzieć zaczęto, że zbytek ſtał ſię przyzwoitością dla Namieſtnictwa pokory; że dzieciſtwa ubogich, idzie w nadgrode grzechów; ofiary wiernych, obracane bywały na utrzymowanie próżności, na rbytki i roſkoſzy, na dogadzanie wymyſlnym zamyſłom, na rozątrzenie zmyſlności i chuci niegodziwych. Słowem, nieprawe ciſnienie ſię Duchownych do doſtoieństw kościelnych, wſzyſtko odmieniło. Ten to ieſt początek, ta żałoſna epocha, od której ſię wſzczęły w Kościele wſzyſtkie nieſzczęſcia: z tego to ſzródła wſzczęły ſię wſzyſtkie bezprawia i nierządy; ieſt to robak, który nieprzeſtaie na tym, że pogryzie niektóre liſcie, ale z korzenia ſamego drzewo Ewangeliczne, to ieſt Kościół Boży pſuie; ieſt to rana zarażająca ſamo ſzródło Namieſtnictwa ſwiętego; iedyne zaś lekarſtvo, którego ſię Kościół na wſzyſtkie nieſzczęſcia ſpodziewać może, ieſt, aby tenże duch, który mu dodawał pierwſzych Namieſtników, dodawał mu takżę i naſtępców ich.

Zwyczaj więc, nie tylko nas w tey mierze zabieſpieczać nie może, ale nad to, powinien nas zawſtydzać, upokarzać,

rząć, przywodzić do oplakiwania przed Bogiem tych śmiertelnych razów, które wyniosłość Duchownych codziennie Kościołowi zadać; powinien nas tym bardziey przekonać, że samo nawet żądanie dostoięństw Kościelnych jest występkiem; że starania i zabiegi są wdzierniem się świętokradzkim; że nakoniec bezprawie tak oczywiste, upoważnione przykładem i zwyczajem powszechnym, jest naszym zawstyżeniem i hańbą.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Czystości intencyi, czyli o gorliwości o chwałę Pana Boga.

PUNKT I.

Pobudki które nas do tego zachęcić powinny.

Trzy są główniejsze pobudki obowiązujące nas do czystości intencyi, i zachęcające nas do szukania we wszystkim szcęgulnie tylko chwały Pana Boga. 1. To jest iedyne dobro Pana Boga. 2. To jest iedyny cel wszystkich zewnętrznych dzieł Pana Boga. Nakoniec, to było iedyłą czynnością JEZUSA Chrystusa na ziemi

Zważ 1. iż chwała Pana Boga, jest właściwie dobrem Pana Boga i iedy-
nym

nym dobrem iego; musi to zatym bydź rzecz wielka, nieukończonogo szacunku, rzecz Boska. Miara wielkości i szacunku dobra iakiego, bierze się od wielkości tego, do kogo należy: i przeto chwala szlachcica, szacownieysza iest niżeli chłopa, chwala zaś Króla, nie równie szacownieysza iest nad chwałę Szlachcica. Iakiegoż więc szacunku bydź powinna chwala Pana Boga? Wszyscy bowiem naywiękși Monarchowie i wszystkie nayszlachetnieysze stworzenia, nie tylko te, które są, ale też któreby kiedykolwiek bydź mogły, chociażby ich było naywięcey, są niczym względem Boga. *Qu si non sint, sic sunt coram eo.* Iśa. ję 40. Czymże więc może bydź chwala ich w porównaniu do naymnieyszey chwały Pana Boga, ieżeli nie niczym?

Idzie zatym, iż nawrócenie iedney duszy; naymnieyszy uczynek z cnoty pochodzący; naymnieysza rzecz dla Boga zdziałana; iak prędko pomnaża chwałę iego; iest coś większego, niżeli nayślawnieysze dzieła Mocarzów, niżeli podbicie Państwa, i nawet całego świata. Jak ta myśl zdarna iest do natchnięcia duszy Chrześcińskiej świętą pochwałością, i w gardą tego wszystkiego, co nie iest Bogiem, lubo co się do Boga nie

nie ściaga! Iak naypokornieysze nawet dusze, tą myślą napoione, są wielkie i wspaniałe.

Idźcie iefacze zatym, iż gdy idzie o naymnieyszy uszczerbek chwały Pana Boga; ani dobra, ani życie wszystkich stworzeń, zachowane bydź nie powinno; i iż, gdyby do ocalenia lub nadgro-dzenia chwały Pana Boga, była tego potrzeba, aby poświęciły swóy majątek; spokoyność i życie; nietylko by się za-stanawiać nad tym niepowinny, ale nawet poczytaćby się mogły za arcyścześnie, że to uczynić mogą; i bydź przekonane, iż poświęcić to wszystko dla Boga, nie byłoby nawet tyle, iak poświęcić życie naypodleyszego niewolnika, na chwałę naywiększego na świecie Króla: bo to iest tylko dobro stworzenia, które z dobrem Stworzyciela porównane bydź nie może.

Zważ powtóre, iż chwala Pana Boga iest iedynym celem Iego we wszystkich dziełach zewnętrzných. Ieżeli stworzył świat, ieżeli go odkupił, ieżeli zesłał Syna swojego, ieżeli Go na śmierć skazał, ieżeli zesłał Ducha S ieżeli nam udziela Jask, ieżeli nam obiecuie niebo, ieżeli grozi piekłem; czyni to wszystko dla chwały swojej. Wszystko cokolwiek
czy-

czyni w porządku natury i łaski, do tego dąży.

Idzie zatem i. iż nas nie bardziej podobnem Bogu nie czyni, iako gdy pracujemy na pomnożenie chwały Jego; a przeto, iż nas to najbardziej świętemi, wielkimi i chwalebni czyni. Idzie zatem powtórę, iż iako intencya, którą ma Bóg pomnożenia chwały swojej, jest początkiem wszystkiego dobra, które stworzeniom czyni; ponieważ im tyle piękności i doskonałości udziela tylko dla tego, aby był od ludzi znany i kochany; na czym właściwie chwala Pana Boga zawisła; tak też chęć, którą my mamy pomnażania chwały Pana Boga; jest źródłem nieskończonego dla nas dobra.

Zważ potrzebie, iż chwala Pana Boga była iedyną zabawą JEZUSA Chrystusa gdy był na tym świecie: do tego się ścigały wszystkie Jego myśli, zamyśły, i prawy, męki. *Nie szukam ia (mówi On) moiej chwały. Jeżeli wola/ney szukam chwały, chwala moja iest niczym.* Joan 8. Poświęcił on wszystko na chwałę Pana Boga; swów majątek, spokoyność, ukontentowanie, chwałę, życie, swoje iestestwo; abyśmy poznali co to iest chwala Pana Boga, iaki iest szacunek iey, i jak poważana

żana od nas bydź powinna: nie bowiem bardziey okazać nam nie może, iakiego jest szacunku chwala Pana Boga, iako widzieć człowieka oraz i Boga dla niej wyniszczonego.

Ah! gdybym był dobrze znał Panie, iakiego szacunku jest chwala twoja, czyliżbym powinności moie tak niedbale odbywał? opuszczałżebym tak łatwo ćwiczenia Duchowne, i wszystkie sprawy tyczące się czci i pomnożenia chwały twoiey? Byłżebym tak niedbały w staraniu się o pomnażanie iej; ja, który iako kapłan i Namieśtnik Bołki, szczegulniey do tego iestem obowiązany? byłżebym tak łatwy do pogardzania nią; tak zuchwały w uszczerbianiu iej? przekładałżebym nad nią moją własną chwałę, lub iakiego nędznego stworzenia? Zastużyłem sobie przeto, żem chwałą twoją gardził; abym nigdy nie był godzien pomnażania iej; lecz ieżeli nie iestem godzien chwalić Cię, Tyś iest godzien abyś był chwalony od wszystkiego stworzenia: tym się odtąd iedynie zatrudniać będę: chcę aby odtąd chwala ta była iedynym celem myśli i chęci moich; chcę aby ta naypierwsza myśl moja była, gdy się obudzę, chcę aby była ostatnia, gdy będę zasypiać; czyli raczey chcę, abym

o tym tylko przez cały dzień i całe życie
myślał.

P U N K T II.

*Jakie przymioty mieć ta czystość intencji
powinna.*

Zwał 1. iż ta intencya względem
chwali Pana Boga powinna być
ogólna; to jest, rozciągać się na wszy-
stkie życia naszego postępk, nie tylko
w ogolności, ale też do każdej sprawy
w szczególności; i iż żadney sprawy tak
obojętney nie ma, któraby się do niej
ściągać nie powinna; sprawiedliwa bo-
wiem rzecz jest, aby, iako nic w nas nie-
ma, coby niepochodziło od Boga; nie
także w nas nie było, coby się do Boga
nie ściągało. Zachęca nas do tego i
Paweł Święty mówiąc: *Czyli iecie, czyli
pijecie, czyli co innego czynicie, czyńcie wszy-
stko na chwałę Pana Boga.* 1. Cor: 10.

Tak jest Panie, powinnyby się każda
moja myśl, każda sprawa ściągać do
Ciebie; nie wiem zaś czyli aby iedna w
całym moim życiu była, któraby się ie-
d, nie do Ciebie ściągała, i w którąby
mój humor, namiętność, i miłość wła-
śna nie wpływała. Jeżeli zaś tak jest, ie-
żeli to prawda, że wszystko to, co się nie
dzieje dla Ciebie, nicużyteczne jest Nie-
bu,

bu, i na wieki utracone; czymże jest życie moie, jeżeli nie nieustanną stratą, iż tak rzekę, tylu wieczności, ilem sobie mógł zasłużyć stopniów chwały wieczney, za każdą sprawę iedynie dla Ciebie uczynioną? Za cóżbym Panie mój, mógł się domagać Nieba, gdyby mi przyszło teraz umrzeć?

Zważ 2. iż intencya ta powinna być żywa i aktualna; bo lubo za zdaniem wielu Teologów, intencya przywykła czyli habitualna, przez którą zaraz zrana ofiarujemy Panu Bogu wszystkie w ogólności sprawy, nie stosując iey do spraw szczególnych, jest dobra i dostateczna; wszelako bardzo użyteczna rzecz jest ofiarować Panu Bogu każdą sprawę w szczególności, przez intencją aktualną, niżeli ją rozpoczniemy: nie tylko przeto, że tym sposobem czynimy ie z większą gorącością i zasługą, że to jest sposób naygruntowniejszy i naypewniejszy pamiętania zawsze na przytomność Boską; że się przezeń łączymy z Panem Bogiem, że to jest prawie ustawiczne ćwiczenie się w miłości Pana Boga; ale też przeto, że trzeba aby ta intencya habitualna wpływała w każdą sprawę i ściągała się do niey. żeby była zasługująca. Łatwo zaś bardzo jest,

Część II. Bb kie-

kiedy ta intencya iest daleka i habitualna, iż to wplywanie i ściąganie się iey do spraw naszych, przerwane być może, przez przeciwnie iey poruszenia, którym się tak często powodować dаемy; iakiemi są poruszenia próżności, zmyślności, i miłości własney.

Zważ 3, iż ta intencya powinna być czysta; to iest, iż naymnieyszy stopień chwały Pana Boga, nad wszystkie naywiększe nawet interessa nasze doczesne, przekładać powinniśmy; tak dalece, iż gdy razem zachodzi chwała, interess i wola Pana Boga, z naszym interessem doczesnym, z naszą chwałą i wolą; wszystkiego odstąpić dla Boga powinniśmy. Jeżeli zaś interess nasz doczesny i chwała nasza zgodzić się może z interessem i chwałą Pana Boga, i wiedneyże czynności w raz zachodzą; trzeba żeby interess Boski przeważał zawsze w naszym sercu i umyśle; żeby był zawsze szczególniejszą pobudką, i żeby nasz interess doczesny zawsze mu podlegał. Jeżeli więc czyniąc co dobrego dla Boga, znajduję w tym także moją chwałę, i mój interess doczesny; cale to serca i chęci moiey poruszać nie powinno; ale tylko interess Boski. W takowey okoliczności łatwo szczerść intencyi naszej pozna-

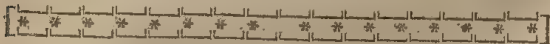
znamy, jeżeli gdy już nie nasz doczesny, ale tylko Boski zachodzi intereś, z tą samą gorliwością i ochotą kończyć to, cośmy zaczęli, będziemy.

Wesprzyj mnie Panie, łaską twoją i natchnij mnie twoją świętą miłością, aby zapomniawszy o sobie i o wszystkich moich doczesnych intereśach, szczególnym moim intereśem było, podobać się Tobie; i abym we wszystkich czynnościach i zamyślach moich, szukał tylko zawsze powiększenia chwały twojej.

Soli Deo honor & gloria. Tim: Cap: 1.

Sive manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite. 1. Cor: 10.

Non nobis Domine non nobis, sed nomini tuo da gloriam. Psal: 113.



CZWARTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Męce Zbawiciela naszego.

Ponieważ spodziewać nam się należy różnych umartwień i prześladowań, iak prędko przedsięwzięmy służyć Bogu i ćwiczyć się w cnotach; zo-

baczywszy już przykłady cnot Zbawiciela naszego w życiu głośnym i utajonym, trzeba żebyśmy teraz na cierpiącego patrzali dla nauczzenia się od niego cnót, jakie mieć powinniśmy, gdy cierpiemy, i jakim duchem cierpieć powinniśmy. Z tey przyczyny kładą się trzy rozmyślenia o Męce. Pierwsze będzie o męce wogólności. Drugie o mękach wewnętrznych. Trzecie o mękach zewnętrznych.

P U N K T I.

*Przypowieść Świętego Bernarda o Męce
Zbawiciela naszego.*

Wystaw sobie na myśl, iż nędzny niewolnik, przeto, że się śmiał targnąć na życie Króla swego, przekonany będąc o obrażony Maiestat, skazany jest na śmierć naynieślawniejszyą i nayokrutniejszyą, o iakiey tylko pomyśleć można. Dziedzic Królestwa, tknięty litością, rzuca się do nóg Oycy swego, prosząc o darowanie winy złoczyńcy: widząc zaś że tego otrzymać nie może dla uwolnienia go, ofiaruje się sam na męki, na które on był skazany. Oyciec prze staje na ofierze Syna swego; ale Syn, nie prze stając na tym, że zastąpi niewolnika, w poniesieniu męki na któ-

ra był skazany; otrzymuie i to, aby niewolnik miał mieysce Syna w Królestwie. Wystaw sobie potym na myśl, iż Pan ten kochany i wspaniały, idzie z radością na męki: ponieważ umierając, ma sposobność okazania miłości swoiey ku niewolnikowi; od którego za tak wielkie dobrodzieystwo, inney nie domaga się wdzięczności, iak tylko żeby był od niego kochany. Cożbyś mówił, gdyby ten nieszczęśliwy niewolnik był nie czułym, widząc umierającego za siebie tego wspaniałego Pana; gdyby się nawet przyłączył do dręczących go katów, dla przyspieszenia mu śmierci, i dla powiększenia mąk iego? Powiedziałbyś, iż by to był człowiek naygrubszy i nayokrutniejszy. Wszelako to się z Synem Bożkim działo w czasie męki Iego; i postępek tego niewolnika jest twoim wzorunkiem, iak z przyłożenia tey przypowieści poznasz.

P U N K T II.

*Przyłożenie tey przypowieści do okoliczności
Męki Zbawiciela.*

Zważ I. co to jest za Pan, o którym się mówiło w przypowieści. Jest to JEZUS Chrystus. Bóg żyjący i przedwieczny, Syn Boga żywego i przedwie-

cznego. Kto to jest tym nieszczęśliwym niewolnikiem, jeżeli nie ty, który bywałeś tak często i teraz może jeszcze jesteś niewolnikiem czarta i grzechu; któryś podnosił bunt przeciwko Bogu, i wykraczałeś na przeciw Maieństawi Jego Boskiemu? 2. Co JEZUS Chrystus cierpi dla ciebie? potwarze nazywaliśmy, męki nazywaliśmy, śmierć niesławną i okrutną, to jest śmierć krzyżową. 3. W jaki sposób cierpi? Chętnie i dobrowolnie. Widzi iż nie może ubłagać gniewu Ojca swego, sprawiedliwie na przeciw tobie zapalonego; ani cię uwolnić inaczej od wiecznych kar, na które zasłużyłeś, jako poddając się sam pod karę: ofiarując się więc z całego serca Ojcu swojemu na twoje miejsce: *Oblatus est, quia ipse voluit.* 4. Dla czego cierpiał? Dla zadosyć uczynienia za grzechy; nie swoje, ponieważ będąc świętym nad świętymi, grzeszyć nie mógł, ale cudze, ale twoje. I co wielkiego godne jest podziwienia, cierpi dla zadosyć uczynienia za grzechy, na przeciw sobie popełnione, za które miał sam prawo domagania się sprawiedliwości: i że mogąc je zgładzić jedną kropelką krwi swojej, wylewa ją do ostatniej kropli; abyśmy patrząc na tak wielkie

kie lekarstwo, poznali wielkość złości naszey; i dla okazania nam przez wielkość miłości swojej, iak wielka jest miłość lego ku nam. 5. Z jakim pragnieniem żądał cierpieć? Żądałem mówi sam, żądaniem naywiększym, dnia męki moiey. Mam być ochrzczony chrztem krwi, ale tęsknię, póki się ten moment nie zbliży. Gorącym żądaniem swoim poniesienia miłości, poprzedził okrucieństwo nieprzyjaciół swoich; i przez wewnętrzne w Ogróycu boleści, poprzedził karownię, które mu sprawcy zadawać mieli; nietylko się zaś nie żalił, gdy go męczono; ale owszem z radością znosił wszystko; pewnym będąc, że nam te męki będą użyteczne, i iż oznaczając miłość lego ku nam, potrafią nas pobudzić do wzajemney ku Niemu miłości. 6. Od iakiego nieszczęścia wybawia nas przez swoje męki? nie od wplecienia w koło, nie od szubienicy i śmierci doczesney: ale od gniewu i zapalczywości Oycy swego, ale od śmierci wieczney i piekła, na które sobie zasłużyliśmy przez nasze grzechy. Uwalniając nas zaś od takiego nieszczęścia, iakim nabawia nas szczęściem? iednając nam przyjaźń Oycy swego; nabywa i upewnia nam prawo do królestwa wiecznego. 7. Cze-

góż się za to od nas domaga? gdyby się domagał, abyśmy mu poświęcili wszystko nasz majątek, naszą spokojność, nasze zdrowie, nasze zabawy, naszą chwałę, i życie nasze własne, domagałżeby się nadto? Domagałżeby się rzeczy podobney do tego, co on dla nas uczynił? Niedomaga się jednak tego wszystkiego. Nie domaga się czego innego po nas, tylko abyśmy zachowali prawo jego, i abyśmy szli za jego nauką. Ah! Panie, nie jest że to czynić nam krzywdę, domagać się tak małej od nas rzeczy; uczyniwszy i cierpiawszy dla nas tak wiele? Czyliżbym nie był niewdzięczniejszy na świecie stworzeniem, gdybym Ci tego odmawiał? Mógłbym Cię niekochać, odebrawszy od Ciebie tyle łask i dobrodziejstw? Mógłbym Cię obrażać, i łączyć się z katującemi Ciebie, dla odnawiania i rozładowania bóleści mąk twoich? Tak jest Panie, mogłem to uczynić, i nawet uczynilem to, co uczynić zdawało się być rzeczą niepodobną; ponieważ niesłychanym cudem, którego przykładu być między ludźmi nie może, ale tylko samego tyczeć się może Boga; nie tylko za dobrodziejstwa twoje niewdzięcznością się wypłacałem; ale na-

wet

wet (iż tak rzekę) wyrównałem prawie wielkość niewierności i niewdzięczności moiej ku Tobie, wielkości Twoich dobrodziejstw i miłosierdzia ku mnie. Świadczy mi je Panie i daley, mimo moiej niewierności: teraz zaś o ten tylko z nich skutek proszę, abym albo umarł z żalu, albo żył w żalu nieustannym, że tak mało kochałem Boga, który umarł z miłości ku mnie.

Majorem hanc dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis pro amicis suis. Jo-an: 15.

Si non dilexisset inimicos, nondum possideret amicos. Bern:

Si totum me debeo pro me facto, quid addam pro me refecto, & refecto tali modo? Bern.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Wewnętrznych boleściach JEZUSA Chrystusa w czasie Męki Jego.

PUNKT I.

O stanie, w którym duszu JEZUSA Chrystusa była z przyczyny męk bolesnych.

Zważ stan politowania godny, w którym się Syn Boski znajdował w Ogróycu. Złość nieprzyjaciół Zbawiciela i okrucieństwo katów, nie mogły na-

nałycić chęci, którą miał cierpienia dla chwały Oycy swego i dla zbawienia ludzkiego; chciał przeto prócz zewnętrznych mąk na ciele, cierpieć wewnętrzna mękę na sercu; która by tak przewyższała męki zewnętrzne, iak miłość jego przewyższa okrucieństwo jego nieprzyjaciół. Dla tego przerwał nayprzód towarzystwo, które naturalnie powinno było bydź między częścią wyższą i niższą; aby radość iedney, nie przechodziła do drugiej: czyniąc cud niepojęty, aby cierpiał; lubo tyle miał czynić cudów, niedopuszczając Męczennikom czucia mąk naywymyślniejszych. Powtóre, pozwolił imaginacyi swojej, aby mu wystawiła na myśl, żywy obraz wielkości i niegodziwości mąk, które miał ponosić. Potym wstrzymał wszystkie namiętności, które go w tym stanie wzmacniać i utrzymywać mogły; a tym tylko czynność zostawił, które go mogły trapić; iakiemi są, boiaźń, tęsknota, niesmak, smutek; to nam Ewangelia wyraża mówiąc: iż począł się bać, tęsknić i bydź smutnym, i iż nakoniec wpadł niby w mdłości. Boiaźń oznacza strach przyszłego nieszczęścia, które żywa i zastraszona imaginacya jego, tak mocno mu wyobrażała, iż mu się zdawało,
ia-

jakoby w samey rzeczy cierpiał; bo miłość jego zadała już wtedy sercu jego te wszystkie rany, które ciału jego zadane być miały. Tak ci to o JEZU mój, chciałeś się stać uczestnikiem słabości mojej; abyś mi dodał swojej mocy, i abyś mi przez tę słabość okazał, iak mocna jest miłość twoja ku mnie. Tęsknota okazuje nam, w iak opuszczonym stanie znajdował się w tedy Syn Boski, nie mając od nikogo pociechy, ani nawet od najwierniejszych Uczniów swoich, przed którymi żalił się, mówiąc: *Dusza moja smutna jest aż do śmierci.* Math: 26 a wy mnie opuszczacie, lubo mnie w tak litościwym widziecie stanie? Smutek okazuje przerażenie, pochodzące z obowiązku, który sam na siebie włożył, cierpienia mąk tak okrutnych. Nakoniec, mdłości okazują iaka wtedy była walka w duszy Syna Boskiego, między niższą i wyższą częścią; między niechęcią cierpienia mąk, i podległością woli Ojca Jego: walka tak okrutna, iż iey Jezus przemódz nie mógł, i padł na ziemię zbiczony krwawym potem, którymi wszystkie członki ciała Jego były złane. Cóż myślisz duszo moja, patrząc na to widowisko? Porównay wielkość miłości JEZUSA z wielkością boleści, którą
Go

go widzisz bydz przeiętego. O miłości! za cóż tyle możesz w sercu Boskim, a tak mało w sercu człowieka! Mogłaś wycisnąć krwawe łzy ze wszystkich części ciała JEZUSOWEGO, a nie mogłaś jeszcze dotąd wycisnąć iedney łzy pokutney z oczu moich, lub iednego z serca westchnienia?

PUNKT II.

O Przyczynach i celu tey boleści.

Zważ, iż pierwsza przyczyna tey boiaźni i smutku strasznego, w którym się serce Syna Boskiego znajdowało (że tak rzekę) pochłonięte; była mnogość i niegodziwość dręczenia i katowni, które miał ponosić; imaginacya bowiem lego, wystawiała Mu ie na myśl, ze wszystkimi nayokropnieyszemi okolicznościami, żadney z nich nie tając ani zmniejszając. Druga przyczyna tego smutku była, zdradzieństwo Judasza, niedowiarstwo Uczniów lego, potępienie ludu Izraelskiego, które ręka lego, mająca zdziałać zbawienie wśzystkich Narodów, miała nieiako zapieczętować przez Bogobójstwo, które Żydzi zabijając Go, popełnić mieli. Możnaż przytym wątpić, aby widok tylu występków, niewierności, bezbożności, świętokradz-
stwa

stwa złych kapłanów, którzy sprawując Ofiarę Mszy Świętej sercem nieczystym, odnawiać mieli hańbę męki Jego; i jako Paweł S. mówi, na nowo krzyżować JEZUSA Chrystusa; aby mówię, widok tego wszystkiego nie pomnożył Jego boleści? Trzecia przyczyna boleści tej była, wielość obrzydłych występków do owego czasu popełnionych i potem popełnić się mających; a zwłaszcza twoich; których widok okrutnie serce JEZUSA przerażał; najprzód przez wstyd, że święty nad świętymi widział się być obciążonym tylu nieprawościami; tudzież zważając że nieprawości te małą na niego ściągnąć cały ciężar gniewu Ojca Przedwiecznego: powtórę przeto, że wzięwszy na siebie obowiązek zadość uczynienia za grzechy twoje Ojcu Przedwiecznemu, a zatym przywłaszczysz sobie nieiako też grzechy; musiał w sobie za nie wzbudzić żal, ale żal prawie nieograniczony; bo musiał wyrównać wielość i wielkość grzechów, które na siebie przejął; wielkość światła, które mu obrzydliwość ich wyrażało; nakoniec wielkiej miłości, którą miał i ku Ojcu swemu, i ku ludziom: tak dalece, iż smutek Zbawiciela w Ogróycu, przewyższył boleść i smutek wszy.

wszystkich najszybciej i najniebezpieczniej stworzeń, o jakich tylko pomyśleć sobie można. Otóż stan, do którego cię Zbawicielu mój, grzechy moje przywiodły; oto gorycz, w którą ta przestępna roskosz podobająca mi się i lehcąca mnie tak bardzo, pograżyła serce twoie. O grzechu, okrutny grzechu, mogęś odgadnąć mieć w tobie upodobanie? mogęś cię przypuszczać do serca moiego? czyli raczy, nie powinienem umrzeć z żalu, że mi się w tobie tak bardzo kochał? Ale to do Ciebie należy Panie, wszcząć we mnie żal taki: Nie proszę Cię ani o wielkie światło, ani o szczególną łaskę i radość wewnętrzną, której duszom świętym udzielasz; ale Cię tylko o to proszę, abys mi udzielił cząstkę tego nieskończonego żalu, którym byłeś wtedy za grzechy moje przejęty; abys z tego potoku goryczy, która serce twoie opanowała; wpuścił iedną w serce moje kropelkę; ieżeli bowiem nie jestem tak szczęśliwym, abym grzechy moje, tak jak ty, zmazać mógł wylaniem krwi moiej; niechże przynajmniej takim przejęty będę żalem, abym ie nieustannie łzami memi obmywał.

Attendite & videte, si est dolor, sicut dolor meus. Lament: C. 1.

Ma-

Magna est velut mare contritio tua. Lament: C. 2.

Verè languores nostros ipse tulit, & dolores nostros ipse portavit. Isajæ Cap: 53.

U W A G A.

O gorliwości Duchownych naprzeciw występkom.

Naypierwsza sprawa Namieśtnictwa JEZUA Chryścusa w Jeruzalem, iest okazanie gorliwości naprzeciw bezprawiom uwłaczającym chwale Oyca lego i świątobliwości lego domu. Ta pełna dobroci łagodność, która zawsze jaśniała we wszystkich lego postępках; zamieniła się w świętą surowość, iak prędko widział iawne pogorszenia, które zdawały się sztydzić z Religii, w samym nawet nayświętszym i naywiększey czci godnym miejscu. Daremna fałszywa pobożność Faryzeuszów znosi ię; daremnie ię łakomstwo podobno naywyższych kapłanów ochrania; daremnie dawny i powszechny zwyczaj zdaie się ię utwierdzać; bo te same pobudki wzruszają w nim większe iestczce zagniewanie: a im trudniejszą i niebezpieczniejszą zdaie się bydyć rzeczą, zapobiegać bezprawiu i nieprzyzstoyności tak iawney; tym mniej używa on zwłoki i ostro-

ostrożności, do oczyszczenia z nich mieysca świętego. Gorliwość więc na-
przeciw występkom i zgorzleniom u-
właczającym chwale Boskiej i święto-
bliwości Religii; jest naypierwszym
przykładem, który Chrystus Pan zosta-
wił Namieśnikom swoim, w sprawowa-
niu urzędów publicznych. Posyła on
nas wprowadzić iak baranków cichych,
i samą tylko łagodność nawet w po-
krzywdzeniu swoim okazujących; ale
oraz umiejących podnieść głos swój,
kiedy widzą pokrzywdzenie chwały Pa-
na, którego są Namieśnikami. Naga-
nia on wprowadzić gorliwość dwóch
Uczniów swoich, chcących ściągnąć z
nieba ogień na Miasto niewierne; ale w
gorliwości ich, nagania tylko poryw-
czość i zbytnią ostrość; potępia gorli-
wość, która pragnie raczey karać, ni-
żeli poprawiać; i naucza nas, że gorli-
wość bez miłości, nie jest poruszeniem
łaski Boskiej, ale tylko przyrodzoną po-
rywczością. Nakoniec przestrzega nas,
że niepotrafiemy wypławić wszystkich
pogorzeń z Królestwa Jego; bo złość
ludzka coraz bardziey krzewić się bę-
dzie; chce iednak żebyśmy nieustannie
ogłaszali nieszczęście i przeklęstwo wi-
szące nad temi, którzy gorzą braci
swo-

swoich: żebyśmy odważnie potępiali te zgorzelenia, których poprawić nie możemy; albo przynajmniej żebyśmy tajemnie oplakiwali te, których głośno ganić nie mamy mocy. Gorliwość więc naprzeciw występkom i zgorzeleniom, jest nayistotniejszy obowiązek Namieśtnika JEZUSA Chrystusa; i o tym nayprzód: ale skąd to pochodzi, że gorliwość ta jest bardzo rzadka; to będzie dalszą osnową teraźniejszej uwagi.

Jak prędko nas Kościół przez łaskę namaszczenia Kapłańskiego przyłączył do świętego Namieśtnictwa; staliśmy się pomocnikami Boskimi względem zbawienia braci naszych; staliśmy się uczestnikami Kapłaństwa JEZUSA Chrystusa, który dla tego postanowiony jest najwyższym kapłanem, żeby zepsuł panowanie grzechu; żeby przywrócił Ojcu swojemu chwałę, wydartą mu przez złość ludzką; żeby mu przysposobił lud duchowny, niewinny, wierny; towarzystwo świętych, którzyby Go po wszystkie wieki wielbili: Kapłan więc jest Namieśtnikiem świętym, mającym zdane na siebie interesa Pana i poświęcania ludzi na ziemi: dokonywa tu poselstwo JEZUSA Chrystusa, i miłość Jego ku ludzkościom; będąc następcą Jego kapłaństwa

lego modlitwy, chęci, nauki, czuwania, prace, obowiązki, powinny mieć za iedyńcy cel, zbawienie braci swoich: wszystko to co się do tego celu nieściąga; obcym jest względem świątobliwości jego przeznaczenia; występuje z stanu swego, hańbi go, zrzeka się zacności swego powołania. Niewymaga tego wprawdzie po nas kościół, abyśmy szli opowiadać JEZUSA Chrystusa grubym i dzikim narodom; abyśmy broczyli krwią naszą odległe krainy, dla wszczęcia w nich Ewangelii Świętej i przywiedzenia do poznania JEZUSA Chrystusa ludu, który o nim nigdy nieślyszal; jest to urząd zachowany małej liczbie ludzi Apostolskich, którzy w Kościele z pierwiastkowemi sprawami Apostolskiemi, pierwiastkowego ducha wciąż utrzymują; wszelako poselstwo nasze lubo mniej pracowite i nie tak rozległe, nie jest mniej Apostolskie. Możemy te nieuprawne i dzikie role, zostawić nęźniejszyemu od nas rebornikom; ale my przeznaczeni jesteśmy do czyszczenia roli Chrystusowej z glogu i z pogrosień które w niej nieustannie warastają. Mniemyśmy o to, że gorliwość naszą nie będzie tak daleko zsiagać, aby do dziedzictwa jego, nowe przy-

przyśposobiała Narody i Kraje; powinniśmy uprawiać przynajmniej te, które mu Przodkowie nasi przyśposobili. Zostawili oni to dziedzictwo czyste, gorące i pełne pierwiastkowego ich ducha. Przeciąg czasu, który przez fatalny los rzeczy doczesnych, pociąga zawsze za sobą odmianę obyczajów, i osłabienie karności, zepsuł pierwiastkową jego niewinność i całą prawie piękność jego ozdobił. Nauka święta, którą oni nam zostawili; nie poniosła w prawdzie żadnego uszczerbku, od przeciagu, i zepsowania wieków; doszła ona do nas tak czystą, jak była w źródle swoim; kacerstwa i nowe nauki, które umysł dumne i uporne czasami wznawiały; krótko bardzo trwały, i nawet nie mało pomogły do ugruntowania starożytnej wiary. Lecz co się tyczy obyczajów, rzecz całę się ma inaczej; gdyż dochowując wiary Ovców naszych, niedochowaliśmy gorącości ich ducha i niewinności. Do nas więc należy, przwrocic pierwiastkowy blask dziedzictwu JEZUSA Chryśtusa. Proźnaby bowiem była chluba nasza, że jesteśmy następcami Urzędu Apostołów; jeżeli nie będziemy oraz następcami ich ducha i gorliwości. Oni wystawili ten świę-

ty budynek, pomimo wszystkich niebezpieczeństw, gwałtownych burzy; spojli go krwią swoją; oni byli pracownikami jego fundatorami: my zaś jesteśmy tylko jego stróżami i dozorcami spokojnymi: naypracowitsze obowiązki nasze, zakładają się tylko na tym, abyśmy wytepiali złe, które się z czasem wszczęło, abyśmy temu, co jest przyćmione, pierwszy blask przywracali; abyśmy podnieśli to, co codziennie upada; abyśmy utrzymywali to, co się chwicie i upadkiem grozi; abyśmy nieczystym wstępu do tego miejsca świętego bronili, czyli raczey, abyśmy ich przyśposabiali do stawiania się przed nim w postaci Publikana. Słowem mówiąc, cokolwiek było wielkiego, mężnego i niby nad siły przyrodzone; to wszystko Poprzednicy nasi zrobili; i w porównaniu dzieł ich, to, co nam czynić należy, jest prawie niczym: bo do nas należy tylko, zachować w całości dziedzictwo, które on Jezusowi Chrystusowi nabyli; czuwać żeby nieprzyjaciel nie zaśiał na tej roli Pańskiej kąkolu; uprawiać szczepy przez Oycę Niebieskiego zakładzone; skrapiać je i nieustannie polewać wodą Świętych Sakramentów i nauki; ażeby żałosna susza płodności ich

ich nie zatamowała. Izaliż bylibyśmy wymównemi, gdybyśmy się wzbraniali dopełniać obowiązków tak słodkich, tak łatwych, tak przyjemnych? Czyliżbyśmy byli godnemi nosić na sobie imię sług Chrystusowych, i być następcami tych Mężów Apostołskich, gdybyśmy przez naszą opieczętość, dopuszczali ginąć tak drogiemu owocowi krwi i trudów ich; gdybyśmy spokojnym okiem patrzali na złość i nieprawość wzmagałą się codziennie pomiędzy ludźmi; na zgorzzenia obracające się prawie w powszechny zwyczaj; na wiarę obumarłą w więkšzey części wiernych, bez miłości, bez dobrych uczynków; na Boga prawie nieznanego pomiędzy nami, na lud wybrany, na Naród Święty, na Chrześcian, którzy niegdyś byli miłą wónią dla Jezusa Chrystusa, wpośród świata pogańskiego i zepsutego, szanowanych od nieprzyjaciół nawet Chrześcijaństwa, dla niewinności i świątobliwości obyczajów; teraz hańbiących go przestępstwami, którychby się nawet Pogaństwo wstydzilo; i dających pochópy bezbożnym do bluźnienia świętej Religii. Zkądże to jednak pochodzi, że spuśtoszenie dziedzictwa Chrystusowego, na które codziennie patrzamy, tak

mało nas obchodzi; z kąd pochodzi, te
 mniemamy, iakob, śmy dopełnili na-
 szych obowiązków, kiedy odmówie-
 my (częstokroć nawet bez uwagi) nie-
 które modlitwy od Kościoła nakazane;
 kiedy odbędziemy niedbale niektóre ze-
 wnętrzne urzędu naszego powinności,
 przywiązane do godności, którą w Ko-
 ściele posiadamy. Czyliż dla tego tyl-
 ko jesteśmy Kapłanami, żebyśmy się
 pokazywali wiernym w Kościołach na-
 szych: przyozdobieni godnością i wspa-
 niałością K. państwa: żebyśmy zdobili
 próżnym blaskiem te budowy martwe;
 a dopuszczali ginąć bliżnim naszym,
 którzy są żywym Ducha Świętego Ko-
 ściołem? Czyliż budowanie i zbawienie
 Wiernych, nie jest najistotniejszym o-
 bowiązkiem naszym; a przynajmniej
 takim, do którego się wszystkie inne
 ściągają? Chociażby Kościół niepo-
 rzwał nam iakiey cząstki trzody Pańskiej
 do rządzenia; cała jednak (zeta krzekę)
 trzoda, powierzona jest gorliwości i
 miłości naszej; jesteśmy bowiem przy-
 obłczeni przez samo namaszczenie Ka-
 płańskie, poselstwem pierwszego Paster-
 rza; staliśmy się Ovcami Wiernych: Ko-
 ściół nieprzywoliwie pewnie do Namie-
 rniństwa świętego nieczynnych robotni-
 ków;

ków; wszyscy nierozdzielnie mamy na siebie włożony ciężar dzieła Ewangelii: Kapłan przeto, który bliźnim swoim nie jest użyteczny; jest przywłaszczycielem kapłaństwa; tyle tylko ma prawa do urzędu, ile ma gorliwości do pełnienia obowiązków jego.

Pójdźmy więc do źródła tak powszechnego niedostatku gorliwości, pomiędzy Namieśnikami Kościoła... Zkąd to pochodzi, że gorliwość o dom Boży; że pobożna chęć poświęcania ludu; że gorące pragnienie rozszerzania Królestwa Chrystusowego; że żal przenikający z widzenia wzgardzoney lego nauki, i bliźnich naszych powiększey części ginących: zkąd pochodzi, że rzeczy te tak godne kapłaństwa, tak zgodne z naszym powołaniem, tak urząd nasz zdobiące, tak pospolite dawney pierwszym Ewangelii opowiadaczom; dziś tak rzadkie są pomiędzy kapłanami? zkąd pochodzi to zle tak powszechne i oplakania godne? lubo Kościół nie widział nigdy Ołtarzów swoich otoczonych tylu Namieśnikami; lubo rola Jezusa Chrystusa nieżywiła nigdy w okręgu swoim tylu robotników do uprawiania iey zdutnych; lubo pobożna hojność fundatorów,

pomnażając liczbę Duchownych, pomnożyła oraz pomocy, którey się kościół od nich domagać powinien; wszę-lako nigdy bardziey iak dziś, pomocy ich nie potrzebował; dla wielości występ-ków i zgorzeń; nigdy bardziey gorliwość nie była potrzebną, iak teraz. Zkądże więc mówię pochodzi, że gorliwość ta nad wszystkie czasy teraz potrzebna, zdaie się być przytłumioną w tych, którzyby nią naybardziey pałać powinni? Oto.

Jedni prowadząc życie swobodne i wygodne, kiedy im na to dostarcza, z majątku Kościelnego lub dziedzicznego, są całę spokojni; i majątek swój inniemaia bydz przywileiem uwalniającym ich, od pracowitych obowiązków urzędu, który posiadają; poruczają przeto Duchownym w niedostarku zostającym, starunek o chwałę Pana Boga, o honor Kościoła, o zbawienie bliźnich, za których JEZUS Chrystus krzyż i śmierć poniósł. Zdaie się iakoby obowiązki kapłańskie tak święte, tak zacne, przewyższające nawet Namieśtnictwo Aniołów, nie miały innego celu nad cel podłych rzemioł; to iest, iakoby tylko opatrywać miały doczesne potrzeby nasze; a nieściągały się do potrzeb

trzeb duchownych. Zdale się iakoby potrzeba i niedostatek, a nie gorliwość, powinność, miłość Robotników Ewangeli doścarczając powinn: iakoby pracować około dzieła okupu ludzkiego; bydź wykonywaczami zamysłów Boskich względem wybranych iego; dokonywać na ziemi wielkie dzieło, dla którego Syn Boski tu z Nieba zstąpił; iakoby to mówię, było dziełem najmniejszym, zachowanym dla tych, którzyby głód i ubóstwo przynaglało żeby się nim zatrudniali, którzyby się widzieli bydź do tego przeznaczeni, iako do pracy niewolniczey, dla podłości swego urodzenia: i iakoby sam tylko plugawy zysk doścarchać miał współpracowników Chrystusowi, Namieśtników Kościołowi, poświęci- cielóm Wiernym, Szafarzów Tajemnic Boskich wszystkiemu ludowi. Daymy to, że się możemy obeysć bez doczesney pomocy Wiernych, czyliż przeto przestaiemy bydź Oycami ich i przewodnikami? daymy to, że nie żyjemy z Ołtarza: ale czyliż przeto sądzić można, że do usług iego nie jesteśmy poświęceni? kiedy cię Kościół uczcił kapłaństwem, czyliż cię chciał ozdobić urzędem próżniackim, a nie raczey przybrać

brać do liczby pracujących w nim Namieśników? czyliżby cię powołał do służby swojej przez święte namaszczenie, czyliżby cię uczynił uczestnikiem dostoięństw swoich, gdybyś się był oświadczył, że się do pracy jego przykładać niechcesz? Wszakże urzędy, które na ciebie wkłada przy poświęcaniu; są to urzędy pracowite, urzędy miłości i troskliwości. Sama szczególnie miłość ku Synom Bożym, przywodzi go do poświęcania kapłanów: i ta tylko jedynie miłość godnemu ich tego urzędu czyni. Czyliż dla tego, żeśmy się z dobroci Boskiej urodzili w dostatkach, mamy być niewdzięczniyszemi, w dopełnianiu rozkazów Jego i obowiązków stanu naszego mniej wierne? Dostatki te w zamiślach Jego opatrność i powinny nam być pomocą w dopełnianiu obowiązków naszych i pomyślność ich ułatwiać; a nie być pozorem uwalniania się od nich. Skoro wyrok Boski poświęcił cię Kościołowi; i jakimkolwiek jesteś, jesteś już tylko dla niego samego: czyliś bogaty, czyli ubogi, służyć Jemu powinienes, i obowiązki urzędu twego dopełniać, za przykładem Apostoła, tak w ubóstwie iako i w dostatkach. Majątek twój nie do-

zwala

zwała ci żyć z Ołtarza, ale cię nie uwalnia od służenia mu; i owszem służąc mu o własnym twoim koś cię, służyć mu będzieś z większym pożytkiem i błogosławieństwem. Sam nawet wielki Apostoł Narodów, poczytywał niby za źródło osobliwzhey chwały i znakomitych Apostolstwa swego pomyślności; że opowiadał Ewangelią bez najmniejszhey zapłaty. Wiecie (piśze on do nowonawróconych wiernych) że nie byłem dla was uciążliwym; iż mogąc tak jak drudzy Apostołowie, domagać się od was błogosławieństw doczesnych za duchowne, które wam udzielałem; nie chciałem używać tego prawa; i że sama tylko praca rąk własnych zastępowała potrzeby podróży moiey Apostolskiej. Jakoż w samey rzeczy, święty Kapłan, który nieprzestawiając na poświęcaniu prac swoich, zdrowia i czułości dla uczenia bliźnich; poświęca im nadto majątek, którym go opatrność obdarzyła; który opatruie razem potrzeby ich duchowne i doczesne; jakiegoż mówię, kapłan taki niewrazi ludowi ufanowania ku urzędowi, który sprawujących go, tak wspaniałemi i miłosiernemi czyni? iakimi prace swoje uwiecznione bydz widzi błogosławieństwa; iak

flo-

ŝłowa i napominania iego przylegaia do ŝerc, iuż przygotowanych i skrużzonych iego hoynoŝcia? lubia oni Religia tak mocno nieŝczęŝliwych wspieraia; i równie ŝię poruŝaia dobrodzieyŝtwy, które od niey odbieraia, iako i wyŝępkami którymi ia po tylekroć zhańbili. Sam JE ŤUS Chryŝtus, lubo był Panem ŝerc, iŝaliż nieprzyŝpoŝabiał na górze, owey zgłodnialey tłuŝczy, do uznania ŝwiętoŝci poŝełŝtwa i nauki iego, naŝyciaia ia chlebem cudownie rozmnożonym? czyliż leczenie chorób cielesnych nieula-
twiało codziennie łasce iego, leczenie duŝ, których ciała od dręczących ie chorób uwolnione były? czyliż dobrodzieyŝtwa iego, nie przyŝpoŝabiały za-
wsze do ŝłuchania nauk iego? czyliż ŝłowo iego Boŝkie, nieprzynoŝiło na ka-
żdym mieyŝcu obŝitych owoców, prze-
to, iŝ wŝędzie, gdzie przechodził, lu-
dziom dobrze czynił? Czyliżbyŝ ŝię oddalać miał od obowiiazków twoich z tego powodu, który ci naywiękŝa o-
biecuie pomyŝlnoŝć; czylibyŝ ŝię mnie-
mał bydź wolnym od ratowania bliŝ-
nich, przeto, ŝe opatrnoŝć dała ci wię-
cey do ratowania ich, ŝródków i ŝpo-
ŝobów? Otóż to ieŝt pierwŝe ŝródło
niedoŝtaku gorliwoŝci; ŝtan wygodny
we wŝzyŝtko obŝituiacy. Ale

"Ale mówiąc prawdę, jest to tylko pozór upoważniający życie nasze próżniackie i oddalanie się od pracowitych urzędu naszego obowiązków; prawdziwą przyczyną oddalającą nas od nich jest, oziębłość serca naszego, niedostatek miłości Boskiej i bliźnich naszych. Daremnie obyczaje nasze okazują ludziom chwalebna wytworność; daremnie w postępkach naszych nieokazuje się nic obrażającego przystoyności i powagę stanu naszego; daremnie przez życie iednostajne, roztropne i spokojne, ściągamy podobno na siebie szacunek świata, przyzwyczajonego widzieć podobnych nam łączących z próżniactwem nierząd i zgorzzenie: bo w oczach Boskich jesteśmy umarli; miłość Jego nierozdzielna od miłości bliźnich, wygasła zupełnie w sercach naszych; wytworność nasza jest tylko przyzwoitością, którą zachowujemy względem świata; ale przez to dla Boga nic nie czynimy. Gdybyśmy Go bowiem kochali, gdyby chwała Jego miłsza nam była, niżeli nasza własna; zdane sobie mając interesa Jego, z obowiązku urzędu na nas włożonego, czylibyśmy mogli patrzeć spokojnym okiem na chwałę Jego zawsze i wszędzie
po-

pokrzywdzaną, przez przestępstwa i niegodziwości szerrzące się po całej ziemi? Bo kiedy ogień miłości Boskiej prawdziwie w sercu kapłana pannie; i prawie w nim żywy żal, gdy w dzi Pana swóiego obrażonego, prawa lego święte gwałcone i znieważane; wznieca w nim gorącą chęć, przywrócenia mu sławy, i ziednania winney czci lego naywyższemu Majestatowi, i niepojętey dobroci; Nie można kochać, a bydź nieczułym względem pokrzywdzeń czynionych temu, kogo kochamy. Chociażby zaś gorliwość nasza żadnego dobrego nie uczyniła skutku; chociażby prawdy te, które opowiadać będziemy grzesznikom, padały na serca twarde i nieczule; mielibyśmy zawsze tę pociechę, żeśmy winną cześć Bogu oddali, i strasiliemy się ile możliwości, aby nas ją oddali także ci, którzy ją znieważyli. Niecierpij on zawsze Namieśników swoich pomyślnością prędką i widoczną, ażeby człowiek nieprzywłaszczał sobie samej tej pomyślności, którą szczerze tylko białce lego przypisywać powinien. Lecz słowo lego działa zawsze tajemnie: lecz nasienie święte, lubo się zdaje padać na nieurodzayną rolę, nie jest przeto stracone, i prędy-

czy-

czyli później przynieść owoc zbawienia. Bóg ma swoje momenta, i nienależy do nas wyznaczać je Jego władzy i mądrości. Duch Jego działa, gdzie chce i kiedy chce: widzimy odmiany, które On czyni, ale nikt nie zna dróg skrytych i tajemnych Jego czynności; wymaga od wszystkich pracy, starań i uprawy, lecz wzrost sobie samemu zachowuje: przykazuje nam, abyśmy nauczali, napominali, strofowali; abyśmy nie strzemiwali prawdy w niesprawiedliwości, abyśmy ją głośno opowiadali; ale do Niego samego należy czynić dla niej przewrót w sercach ludzkich. Lecz to nie ta bojaźń, że dopełnienie obowiązków naszych może być niepomocne, sprawuje, że je zaniedbujemy; luboby i ta bojaźń była tylko bojaźnią z pychy i miłości własnej pochodzącą, która by zatym nie tylko nas nieusprawiedliwiała, ale nawet tym więcej obwiniała. Prawdziwą tego przyczyną jest, że nas, ani chwala Pana Boga, ani zbawienie bliźnich naszychcale nie obchodzi, bo iakże (mówi jeden z Apostołów) ma nas obchodzić interes chwaly Pana Boga której niewidzimy; kiedy nieczuliemi jesteśmy na potrzeby i stratę bliźnich naszych,

łych, na którą patrzymy. Możnaż patrzeć bez poruszenia, bez śpieszenia na ratunek, na zgubę tych, których kochamy; zwłaszcza, kiedy ci, co giną; są braćmi naszymi, kiedy obowiązkiem naszym jest czuwać nad nimi, kiedy zbawienie ich zawisło od naszego starania; kiedy to jest szacowny skład nam powierzony; kiedy za to ściśly zdać będziemy musieli rachunek; kiedy strata ich staie się naszą własną stratą i potępieniem. Paweł S. żądał byż przeklętym za braci swoich; to jest, za nic poczytywał swoje prace, prześladowania, obelgi, i wszystko to, co dla nich cierpiał; chciałby był nawet cierpieć na wieki, gdyby zbawienie ich tego po nim wyciągało; listy jego tchną wszędzie tą miłością Apostolską, żywą, prze-rażającą, wspaniałą. Wy jesteście (mówi on do nich) iasnym dowodem mego Apostolstwa; to jest, nie jestem ja godzien zacnego tytułu Apostoła i Namieśtnika JEZUSA Chrystusa, tylko w miarę tego, ile cierpię, ile się wystawiam na wszystko, na głód, na pragnienie, na obnażenie, na naj sroższe męki, abym was przywiódł do poznania prawdy. Tak jest, nie inaczej; nie jesteśmy i my godni nosić na sobie szacowne imię Namieśtników JE-

JESUZA Chrystusa, tylko tyle, ile kochamy braci naszych, za których Zbawiciel nasz umarł; kiedy nieoszczędzamy naszych starań, trudów i życia nawet samego, abyśmy ich wyrwali z pod panowania czartowskiego. My jesteśmy (powiedział jeden z dawnych Ojców) Namieśnikami miłości Jezusa Chrystusa; jesteśmy następcami gorącej miłości, którą On palił ku Narodowi ludzkiemu; dla tego On w nas uwiecznia kapłaństwo, aby w nim uwieczniał miłość swoją: miłość tę wielką, która się z taką pilnością ugaśniała za obłąkaną owieczką; miłość Oycowską, która przyjęła z tak radośnemi znakami Syna marnotrawnego: miłość niespracowaną, która zapomniała o swoich trudach, pożywieniu i potrzebach, gdy szło o nawrócenie Samarytanki: miłość wspomniała, która wylewała smutne łez potoki, nad niewierną Jeruzolimą, mającą zginąć bez powrotu, przeto, że niechęciała przyjąć zbawienia, które jej dobroć Jego ofiarowała: nakoniec miłość niewyczerpaną, wzdychającą za chrztem krwi, którą miał wylać na krzyżu: przeto, że to miało być lekarstwem na wszystkie nieszczęśliwości ludzkie, ceną ich odkupienia, i pojednaniem ich z Oycem

Część II.

Dd

Nie.

Niebieskim. A czuiemyż my aby jednę iskierkę tey miłości w sercach naszych? czyliż nas trapi zguba braci naszych? czyliż wylewamy łzy na wzór JEZUSA Chrystusa, nad straszliwą powodzią, która opanowała wszystkie stany, Dwory, Miasta, Panów, i lud pospolity: wywiadujemy się podobno z chciwością i ukontentowaniem, o naytaємniejszy, nayżałośniejszych i naywstydliwszych upadkach braci naszych: historia nierządów ieszcze powszechnie nieznanych, wznieca w nas więcey ciekawości niżeli smutku: opowiadamy przypadki ich tym, którzy o nich niewiedzą: chelpiemy się, że dokładniejszą mamy nad innych wiadomość o bezprawia i rozwiozłościach w Mieście lub we Dworze działanych: zdróżności bliźnich są dla nas tylko widziadłem próżniactwo nasze zabawiającym, i zdają się bardzięj służyć do nieużyteczności rozmów naszych, niżeli do poruszenia w nas żalu i gorliwości. Z tey ci też to przyczyny obyczaje psują się coraz bardzięj, że gorliwość kapłanów coraz bardzięj stygnie: z tey przyczyny potok występków i zgorzeń napelnia cały świat; że mało jest ludzi Apostolskich, którzyby mu się opierali i wstrzymywali

wali go. Grzesznicy po większey części spokojnie żyją, lubo pogrążeni w występkach; bo nie słyszą już teraz tych piorunujących wyrazów, nie słyszą głosu duchem Boskim tchnącego, i jedynie tylko zdolnego do ocucenia ich z letargu. Przez to samo, żeśmy się przyzwyczaili do nierządów i zgorzeń, świat nas nieczulemi względem nich uczynił: patrzemy na to żałosne widowisko, iako na chorobę nieuleczoną; która się z światem wzięła, i chyba się w raz z nim zakończy; zdać nam się że teraźniejszy obyczaj, były od wieków na świecie: nie pomniemy na te szczęśliwe czasy, w których ieden człowiek, gdy mu się wykroczyć zdarzyło, był mianowany za poczwarę pośród liczego Kościoła: których przestępstwa, od nas słabością i ułomnością zwane, karane były przez odłączenie od zgromadzenia wiernych, i przez ostrość publiczney pokuty. Tak jest nie inaczej: powszechnego Chrześcian zepsucia, nie inna jest przyczyna, tylko zepsucie, niedostatek gorliwości, i niedoleżność Duchownych. Przywróciłby się wkrótce Kościołowi dawniejszy blask; gdybyśmy powzięli mogli dawniejszego ducha świętych Namiestników

poprzedników naszych; z odmianną ducha naszego, wszystkoby się odmieniło. Nierzady powzięchne, zamiast coby nieczułość naszą usprawiedliwiać miały, obwiniają nas; przez nas bowiem nierzady te wszczęły się pomiędzy wiernemi; przez nas nieprzerwane pomiędzy niemi trwają: jest to niešťliwym dziełem naszej nieczynności i niedoleźności, a iakżeby nas miały usprawiedliwiać i wymawiać przed Bogiem? Tym czasem nieochybną podobno jest rzeczą, że nierzady przeto że się powzięchnemi stały, zdają się upowaźniać niestronność naszą względem zbawienia bliźnich; a to jest trzecie źródło niedostatku gorliwości. Jest to bowiem podła boiaźń, która nie śmie powstać naprzeciw powzięchnym uprzedzeniom; i która upatruie bardziey próżnych pochwał ludzkich, niżeli interesów ich ważnych i wiecznych; jest to występny wzgląd na ludzi; który sprawia to, iż nas bardziey obchodzi własna nasza chwala, niżeli chwala Boska, której my składem iestęśmy, iest to rośtropność cielesna, która nam wystawia gorliwość pod fałszywemi pozorami przekrobania, niedyskrecyi, zuchwałości, iest to nowy pozór tłumiący gor-

liwość w fercach wielu bardzo kapłanów. Podłość jego, pokrywać się zwykła pozornemi nazwiskami skromności, i wstrzemięźliwości, pod tym pozorem, iż nie trzeba przekrobywać w gorliwości, cale iey nie mamy: chcąc uniknąć nierostropności i żywości, wpadamy bez szkrupułu w podłość i niedołężność: chcielibyśmy się stać użytecznemi grzesznikom, ale oraz ziednać sobie ich ferca: to jest, chcielibyśmy mieć gorliwość, któraby była chwalona; chcielibyśmy powstać naprzeciw namiętnościom ludzi cielesnych, a oraz ściągnąć ich pochwały na siebie: chcielibyśmy potępiać nierządy ich, a oraz być chwalonemi od tych samych, których potępiamy. Ale jakimże sposobem można włożyć żelazo w ranę chorego, żeby go nie urażało? Nie zawodźmy się więc: jeżeli ta gorliwość Apostolska wspaniała, rozumna, nieinteressowana; gorliwość ta, która dawniey nie obawiała się mówić Cesarzowi, naśladowałaś Dawida grzeszącego, naśladuyże pokutującego: jeżeli mówię gorliwość ta, która dawniey świat cały nawróciła, jest teraz tak rzadka pomiędzy nami; nie inna tego jest przyczyna, tylko iż my w obowiązkach naszych siebie samych szukamy, a nie

chwały JEZUSA Chrystusa i zbawienia bliźnich naszych. Mając dopełniać iaki obowiązek urzędu naszego, najpierwsza nasza myśl jest, czyli będziemy chwaleni, zamiast cobyśmy roztrząsać powinni, czyli będziemy użyteczni? zdaie nam się, iakoby nam się tylko to dobrze powiodło, co nam sławę u ludzi ziednało: tych zaś obowiązków, które nas przed ludźmi upokarzać i w nieślawę podać mogą; chociażby ztąd chwala Boska była powiększona, chociażby Namieśtnictwo nasze błogosławieństw Jego obdarzone bydz miało, chroniemy się tak, iakby iakiey przeciwności i nieśczęścia; zdaie się iż iesteśmy Namieśtnikami Kościoła, dla nas tylko samych. Apostoł iednymże okiem patrzył na chwałę i nieślawę, gdy dopełniał obowiązku swego Apostołstwa: zdawało mu się bydz rzeczą niepodobną, żeby się można podobać ludziom, a oraz zbawić ich, i bydz sługą JEZUSA Chrystusa: a my chcemy poiednać to, czego ten Święty człowiek poiednać nie mógł. Nieoszukujemy się: JESUS Chrystus nieprzyniósł z sobą pokoju, ale miecz obficie; prawdy, których my tłumaczami iesteśmy, nie mogą się podobać światu, bo go potępiają. Ieżeli spra-

wu-

wuiąc obowiązki nasze, spodziewamy się tego, że Ewangelia spodoba się światu, i że prawda przeciwności w nim znaydować nie będzie; spodziewamy się tego, o czym JEZUS Chrystus zapewnił nas, że się nigdy nie stanie. Świat będzie aż do końca nieprzyjacielem JEZUSA Chrystusa, i nauki jego; odpowiadać nam będzie zawsze, iak Żydzi odpowiadali Panu JEZUSOWI; *durus est hic sermo, Et quis potest eum audire?* Świat nigdy swego sposobu mówienia nie odmieni; spodziewać się nam należy, iż będzie naprzeciw nam zawsze uzbroiony; iż wystawiać będzie oręż ciała i krwi, naprzeciw orężom naszym duchownym; iż będzie psuć zamysły nasze, prace nasze czynić będzie nieużytecznymi, nauki nasze będzie obracać w posmiewisko, Namieśtnictwo nasze będzie osławiać, a częstokroć osoby nawet naszej sięgać będzie iadem obmów, i potwarzy swoich. Zaczóżby to zatym miało być pobudką odrażającą nas od pracy i trudów; co by w nas radość i ukontentowanie sprawić powinno? Przypomniemy sobie, że pomyślność Namieśtnictwa świętego, nie była przyrzeczona Apostołom przez JEZUSA Chrystusa, tylko wraz z pogardą, pohańbieniem, z

przeciwnościami i różnemi mękami? Ten jest charakter i wielki dowód, że nauka JEZUSA Chrystusa jest całe Boska; kiedy iey zawsze przeczą, a ona zwycięża: kiedy burzy świat naprzeciw sobie, a przecię go pod iarzmo swoje podbija: kiedy porusza na przeciw sobie ciało, krew, pychę, dumę, fałszywą mądrość, wszystkie chuci i namiętności ludzkie; a wszelako, lubo jest bez wszelkiey pomocy, podpory, protekcyi z bronią łaski tylko i prawdy, na rozwalinach pożądliwości ludzkich osiada. A zatym obawiać się przeciwności i przeszkod; jest to nie mieć dosyć wiary; ponieważ ta taką nam sławę i nadgodę przeznaczą.

Przypatrzmy się czyli w poprzednich wiekach Namieśtnicy tchnący duchem Boskim, nie cierpieli różnych od świata przeciwności: nienawracali oni grzeszników przez pobłażanie, ale przez surowe onychże karcenie: nie podbitali oni Panów i Mocarzów świata przez podchlebstwo, ale strasząc ich, iak Paweł S. okropnym wyobrażeniem sądu ostatecznego i kar zgotowanych na ludzi światowych i cielesnych. Tym czasem my sobie podchlebiamy że inaczej postępując, więcej z Panami wskóramy: jest to omamienie, które ukrywa przed
na-

nami nasze przestępstwo i słabość. Kiedy z prostym ludem mamy tylko do czynienia, wywieramy na przeciw niemu całą surowość, otwartość i mężność gorliwości: potępiamy głośno i z wszelką wolnością jego nierządy: nie znamy tych bojaźliwych okryśleń, prawdę łagodzących; opowiadamy ją bez bojaźni, bez ogródki, a czasem nawet bez tej łagodności i pomiarkowania, które od prawdziwej gorliwości nierozdzielne być powinny, którą sama tylko roztropność i miłość zawsze poruszać i powodować powinna. Lecz z Panami, innym całem mówimy tonem, iak twierdzi Apostoł. Ledwie śmiemy okazać zdaleka niepodobające im się prawdy, lubo te same tylko, mogłyby być dla nich użyteczne; występki ich nayiawniejsze i i nayhaniebniejsze są względem nas święte; niedotykamy ich, tylko z taką ostrożnością i z takim rzeczy okryśleniem, że oni nawet sami tego nie spostrzegają. Cała nasza baczość zafadza się nie na tym, żeby ich poprawić, ale żeby ich nieroziańczyć. Zdać się, iż celem urzędu naszego jest, nie nawrócenie, ale oszczędzanie ich, i opowiadanie im słowa zbawienia w taki sposób, aby w nim nic takowego nie by-

było, coby się ich tyczyć mogło. Perswaduiemy sobie, że nie trzeba przez niedyskretną gorliwość, ogołacać Kościoła z kredytu, który mu być może użytecznym: iak gdyby Kościół do utrzymywania się, ludzkiey potrzebował pomocy: iak gdyby ludzie w występkach zatopieni, mogli być do dzieła Boskiego użytecznie użyci: iak gdyby Religia, która się rozszerzyła zbliżając namiętności Panów; potrzebowała dziś podchlebiać im, dla utrzymania się; iak gdyby to było być nie dyskretnym, kiedy kto niepodchlebia, i na przeciw urzędowi swojemu niewykracza. Nie szukaymyż tedy wsparcia Religii od ciała i krwi: Można poiednać wierność urzędu naszego, z uszanowaniem i względami winnemi Królom i Panom; można poiednać miłość prawdy, z prawidłami roztropności Chrześciańskiej. Religia nie upoważnia zbyteczney i niewczesney gorliwości: potępia tylko bojaźń ludzką, podle i interessowane miłości własney zamyśły. Szanuymy Panów, ale nie szanuymy ich rozwiązłości i zgorzeń: oddawaymy im winny hołd i cześć; ale nie czynmy tego względem ich występków: daymy względem nich ludowi, przy-

przykład podległości i wierności; ale niedawamy przykładu podchlebitwa i wstydlivey podłości. Synowie światła tego staraia się dość usilnie, żeby ich zepłuć i zaślepić trucizną ustawicznych pochwał; niepoświęcaymyż przynajmniej my urzędu naszego, na taką niegodziwość; zachowuymy im raczey w naszej roztropney i poważania godney szczerości, źródło w którymby prawdę poznawać mogli. Jeżeli jesteśmy na takim miejscu i urzędzie, że mamy sposobność nauczania ich; niełatudniaymy tym myśli naszej, coby oni dobrego wyświadczyć nam mogli; lecz, co my uczynić dla zbawienia ich powinniśmy. Jedyny sposób abyśmy się im użytecznemi stać mogli, jest niechcieć żeby oni nam byli użytecznemi; iak prędko łaskę ich iednać sobie chcemy, musimy zaraz na słabości ich przez szparę patrzeć; rzadko się zdarza, żeby łaski ich nie były nadgroda naszej słabości i nieprzyzwoitego nadskakiwania. Drżymy kiedy nas dobrodzieystwy swemi obdarzaia; im bardziey oni nas wywyższaia, tym bardziey nam obawiać się należy, żebyśmy się sami nieupodlali; dary ich wiele nas bardzo kosztuia, ponieważ ie zawżse kupować musimy.

iny, z uszczerbkiem prawdy i godności urzędu naszego. Nie rozumiemy żeby Panowie nie dali sobie prawdy mówić; i owszem: tym więcejby się nią poruszili, im mniej do słuchania iey przywykli; ginie ich większa część dla tego, że nie ma nikogo przy nich, ktoby im pokazał przepaść, i podał im rękę aby w nie nie wpadli: nie zbywa im na gruncie Religii i boiaźni Bożej; ale im zbywa na tych, którzyby iey użyć chcieli; na wydzwignienie ich z namietności: zobaczyłby ieszcze Kościół Theodozjuszów, gdyby dobroć Boska wznieciła w nim ieszcze Ambrożych.

Drugie źródło niedostatku gorliwości, jest zepsucie obyczajów. Nie masz nic dziwnego, że kapłan mający zmazaną duszę tysiącami szkaradnemi namietnościami; nie ma dosyć śmiałości i męstwa, kiedy ie w innych naganiać i poprawiać trzeba. Iakąż gorliwość i obrzydliwość wzbudzić w nas potrafią występki, które my lubimy i które w sobie samych nosimy? Gdyby nas mogły poruszyć wtedy, kiedy ie w braciach naszych upatrujemy; zaczęlibyśmy nasamprzód czuć własną nędzę naszą. Nieprawość innych, gdy się z nią sami spoufalemy; prędzey nas zepsuć, niżli

Żli zafinucić potrafi; i zdatniejszy jest do poruszenia namiętności, niżli gorliwości naszej. Zgorżenia publiczne, których świadkami jesteśmy: staia się dla nas pobudką niepokuty; usprawiedliwiaią w naszym umyśle, tajemne zbrodnie nasze; i to coby żywym żalem serca nasze przeymować powinno; zaspokaia nas, zapewnia nas, i tłumí w nas do reszty wszelkie czucie Religii i żalu. Jakó¿, ie¿eli z obowiązku urzędu naszego, przychodzi nam wtedy opowiadać wiernym prawdy zbawienia, i powstawać naprzeciw publicznym nierządom; zia-każ to zimną i cale przymuszoną czyniemy postać! A wszak¿e strofowania naszego, obyczaje nasze zawitydzać niepowinny: gorliwość, którą złe postęпки zmyślona byđ okazuią, ieść grą teatralną. Nie tylko wtedy upadlamy słowo święte w uściech naszych; ale nawet gorliwość świętych Namieśtników, którzy ie opowiadaią, podeyrzaną i nieużyteczną czyniemy. Świat wiđzący w nich te¿ samą gorliwość, którą my mu okazuiemy; sądzi ich byđź podległemi tym samym występkom, które w nas panuią; perswaduie sobie, że gorliwość ieść tylko struką i wynalazkiem, na usprawiedliwienie zaś swoich zdroźności, niema pozorniejszy

frey i ważniejszy przyczyny, nad życiowych, którzy je potępiają: to jest największym rozwiozłości powodem; takowa bezbożna mowa, jest najistotniejszą częścią wszystkich satyr i wolniewszych Poezyi, któremi świat jest napelniony. Kapłan obyczajami swojemi, fałsz nieiako prawdom, które opowiada, zadający, więcęv robi niedowiarków i rozwiozłych, niżli wszystkie naybezbożniejszy pisma. Gorliwość zatym naprzeciw występkom nieprzyśtoj, i nie może bydź Kościołowi użyteczną, chyba kiedy z ust cnotliwych pochodzi. Daymy to, że wierni nie wiedzą o naszej słabości, i że popelniając ostróżnie występki, nie daliśmy im z siebie żadnego zgorzienia; wszelako iakichże potrafi użyć wyrazów do okryślenia prawdy, wstydu, światobliwości i surowości prawa; serce rozdwojone, zepsute, w niewstydlivych rokoszach zatopione? Ziakaż mocą (mówi Apostoł) potrafisz piorunować naprzeciw cudzołożnikom, wszetecznikom, świętokradzcom; jeżeli się to wszystko, co w tey mierze masz mówić, ciebie samego tyczv? Sam tajemny wstydy stanu twoiego, przeciwność mowy i obyczajów twoich, fałszywa postać, którą udajesz; czyliż nie będą

dą osuſzać ſłów, w ſamym gruncie ſerca twoiego? chociażbyś nawet doſzedł ſztuki przywłaſzczenia ſobie wſzyſtkich zewnętrznych gorliwości znaków; cóż ztąd za pożytek dla bliźnich twoich? Pokrywamy nierządy ich iak chcemy; pomimo tych pobożności pozorów, okazuje ſię zawsze coś wymuſzonego i obcego: dobywamy głoſu ile możemy; nie będzie on miał tajemnego namaſzczenia, i do ſerca dochodzić nie będzie; niech taki wrzeſzczy, niech ſię rzuca, niech ſię poci; ſam ſię tylko pocić będzie, a ſłuchacze zimną krwią ſłuchać go będą; można udawać podobieństwo gorliwości, ale ſama tylko prawdziwa gorliwość wydać ſię dobrze potrafi. Potym iakiegóż ſpodziewać ſię możemy na urząd naſz błogoſławieństwa, będąc obciążeni przekleństwem? Czyliż potrafiemy przywracać innym życie i zbawienie; kiedy ſami ieſteśmy ſmierdzącym niełaski Boſkiev trupem? Czyliż Duch Święty mówić będzie przez uſta nieuczciwemi mowami zeſzpecone? czyliż działać będzie ſprawiedliwość i poſwięcenie, przez kapłana niegodziwości i obłudy pełnego? czyliż używać będzie uſługi przekłetej i ſwiętokradzkiej, do przywſpółbiania wybranych i ſwiętych ſwoich?

Na-

Nareszcie, iakże stan występny i nierządny nie ma sprawować w kapłanie niedostatku gorliwości; kiedy sama tylko oziębłość, przy obyczaiach z kądinąd mniej nagannych nie przełamana jest prawdziwey gorliwości zawadą. Tak jest nie inaczej; nie tego to obrzydłego nierządów stanu, obawiać nam się najbardziej należy; bo się to tycze tylko małej liczby dusz zapamiętałych, żadney cale pobożności i bojaźni Bożey nie mających: i Bóg niedozwala mnożyć się w swoim Kościele tym gorzącym straszidłem. Ale się nam bardziej strzedz należy stanu oziębłości i niedbalstwa w sprawowaniu obowiązków, które ie nieużytecznemi czyni. Bo iakże się potrafiemy pokazać ludowi w sprawowaniu obowiązków; zagrzanemi tym ogniem Boskim, który wznieca iskierki łaski, w najzimniejszy i najnieczulszych sercach; będąc tak oziębłemi w odbywaniu onychże? Jeżeli urząd nasz sprawuiemy ze zwyczaju, z tęsknotą i niechęcią od życia oziębłego nierozdzielną; też same skutki w słuchających nas sprawuiemy. Obowiązki urzędu naszego nie wzniecą w nas, ani wiary ani pobożności; i w teyże względem nich ośpałości słuchaczów zostawia.

Na-

Namieśnik święty, miłością Boską pałający, musi używać cudów gorliwości, usilności, cierpliwości, pracy, na zwyciężenie wszystkich zawał, które świat, czart i zepsucie dzisiejszych obyczajów zakładaia, pomyślności iego urzędu; wszelako częstokroć starania swoje widzi bydź nieużytecznemi? a czegoż my leniwi i gnuśni robotnicy, spodziewać się możemy? iakiego pożytku spodziewać się możemy z roli, około której słabą pracujemy ręką; która się zdaie bydź raczey schronieniem spoczynku naszego, niżli starunku naszego celem. Jeżeli każdy z wiernych w oziębłości żyjący, nie jest zdatny do Królestwa Niebieskiego, i wyrzucany bywa z ust Boskich, nakształt wody letniey obrzydliwość sprawuiającej do czegoż zdatnym bydź może kapłan dzieło Boskie niedbale sprawuiający?

Zycie tedy oziębłe jest naypospolitszym źródłem niedostatku gorliwości; ale też i to prawda że czasem przyczyną tego jest, pobożność delikatna i bojaźliwa, oddalająca nas od sprawowania obowiązków stanu naszego. Znayduia się w samey rzeczy codziennie kapłani, których zbytecznie w osobności upodo-

banie, nieprzyzwoita delikatność sumnienia, źle przyśtośowane wyobrażenia świątobliwości i zacności obowiązków naszych, czyni kościołowi nieużytecznymi. Przekładają spoczynek i spokójność osobności; modlitwy, nauki, nad pracę i trudy obowiązków obawiają się niebezpieczeństwa rozproszenia umysłu; a nie obawiają się niebezpieczeństwa życia nieużytecznego; są u siebie przeświadczeni, iakoby dosyć na tym było, kiedy kapłan buduje Kościół swemi przykładami; chociaż go staraniem swoim nie wspiera; kiedy jest w oczach ludzkich nienagannym, chociaż nie jest im użytecznym: słowem, że pracując koło własnego zbawienia, mogą bezpiecznie zaniedbywać zbawienie bliźnich. Jest to chęć próżniactwa, na które się wydają bez szkrupulu; ponieważ im wystawia tylko przed oczy pobożne myśli, osobności, bojaźni, oddalenia się od świata, i od niebezpieczeństw jego. Ale (mówi S. Grzegorz) iakże oni mogą przekładać ślodycz i spokójność samotności, nad zbawienie i pożytek bliźnich swoich, kiedy sam jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, zstąpił z łona wiecznego spoczynku, aby się stał użytecznym ludziom, przynosząc im życie,

pra.

prawdę i zbawienie? Obawiają się rozproszenia i niebezpieczeństw, od urzędów publicznych nierozdzielnych; lecz to samo wspierać i utrzymywać ich będzie; wtedy bowiem tylko dopełniamy z pewnością obowiązki urzędu naszego; kiedy sprawujemy z bojaźnią: Wtedy tylko tak świętego i wysokiego Namiestnictwa godnymi jesteśmy, kiedy się go sądzimy być niegodnymi. Czują więcej skłonności do nauk i osobności; lecz czyliż skłonność rządzić obowiązkami naszymi powinna? czyliż dla tego jesteśmy na urzędzie publicznym, żebyśmy żyli dla siebie samych? Lecz mamy to do siebie, że nie mamy żadnych przymiotów; przekonani jesteśmy, że niemożemy być bliżnim naszym użytecznymi; zdaie nam się że sprawowanie obowiązków, zostawić powinniśmy kapłanom świętobliwszym, zdolniejszym i zdutniejszym. Ale samo takowe mniemanie, sprowadzi nowe naprace nasze błogosławieństwo: Bóg jest zazdrośnym w dziele poświęcenia dusz: niechce on żeby ie człowiek sobie przypisywał; i wtedy tylko jesteśmy wiernymi jego sługami kiedy się poczytuemy za sług nieużytecznych. Znamy to do siebie, że nie mamy żadnych przy-

Ec 2 mio.

miotów; lecz sama chęć i pragnienie zbawienia dusz, jest bardzo wielkim przymiotem; serce takowym żądaniem przeięte i rozpalone, wszystko zrobić może, zastępuje wszystkie przymioty, i tworzy je w nas: najświeetniejszy zaś talenta, bez tey czuley miłości i gorliwości kapłańskiey, są tylko brzmiającą miedzią. Pamiętajmyż przeto, iż się nam zawsze chronić należy osobliwzego od innych sposobu życia; chociażby nam się zdawał być najdoskonalszy i najbezpieczniejszy; jeżeli powinność stanu naszego inaczej nam czynić każe, zbłądziemy. Pustelnik zgubi się na świecie, bo stan i wola Boska powołała go do czego innego. Kapłan zginie w nieużyteczności spoczynku i osobności, których mu obowiązki urzędu i potrzeby Kościoła używać nie pozwalają. Duchowi Kapłańskiemu najprzeciwniejszą jest rzeczą (mówi S. Chryzostom) życie spokojne i samotne, które niewłaściwie poczytywane bywać zwykło za życie wyższe i doskonalsze: *Nil enim minus aptum est ad Ecclesiae perfecturam, quam socordia & ignavia, quam alii exercitationem quandam admirabilem putant.* S. Chrys: de Sacerd: lib: 6. Takż w samey rzeczy, względem tego

tyl.

tylko bezpiecznemi jesteśmy, co Bog po nas wyciąga: pobożność nie jest ludzkim upodobaniem i widzieliśmy się dalekiem; nieufanie sobie jest cnotą, kiedy nas baczniejszymi czyni w odbywaniu naszych obowiązków; jest zaś występkiem i o-mamieniem, kiedy nas od nich oddala; przekładać sposób życia według własnego wyboru, nad zwyczaj pośpolicie i powszechnie wzięty; nie jest to być pokornym; i owszem jest to być próżnym, kiedy kto chce być sam sobie przewodnikiem, i bardziej się zaśladza na własnym świetle i rozumieniu, niżeli na prawidłach i rozrządzeniu Kościoła. Pycha szuka zawsze osobliwości; prawdziwa zaś pokora trzyma się zawsze drogi pośpolitey; bo nie bardziej nie uniża pychy nad to, co nas równa z innemi.

Wszystkie tedy nieszczęśliwości Kościoła pochodzą z niedostatku gorliwości w Duchownych: z tego to źródła pochodzi osłabienie i hańba świętego Namieśnictwa; z tego pochodzi powszechne w Wiernych zepfucie obyczaiów. Zniszcz więc o wielki Boże w sercu Namieśników twoich wszystkie zawady, które świat, ciało, i krew zastawiają nieprześcannie gorliwości, na-

iącey bydź instrumentem miłosierdzia twoiego, względem wiernego ludu: rozgrzeway ich tym duchem ognia i mądrości, którego udzieliłeś pierwżym Uczniom twoim: niechay paśmo tey gorliwości Apostolskiej przechodzi od wieku do wieku; wraz z wiarą i nauką twoją świętą.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O zewnętrznych boleściach JEZUSA Chrystusa w czasie męki Jego.

PUNKT I.

O Boleściach JEZUSA w czasie Męki.

Zważ iż JEZUS Chrystus, nie bez przyczyny nazwany jest od Proroka człowiekiem boleści. *Virum dolorosum*, bo nikt więcej nad niego nie cierpiał. Nayprzód, dla wielości mąk, które mu zadawano: ponieważ nie było żadney części ciała Jego, któraby niebyła ofobliwicy dręczona. Ręce i Nogi Jego przybite były gwoźdzmi do krzyża. Głowa Jego była cierniem ukoronowana: Twarz Jego była policzkami zbita i plwocinami pokryta: całe ciało Jego było różgami ścięte; tak dalece iż mówić można, że to tylko jedna rana była: na-

nakoniec wszystkie zmyśli Jego były udręczone, a każdy z nich szczególniejszym sposobem.

Powtórę dla delikatności Jego komplexyi, która była i naysłabsza i najsilniejsza, zwłaszcza że ciało Jego było już przez krwawy pot bardzo osłabione.

Potrzenie przeto że męki Jego nieprzerwanie trwały; tak dalece iż i jednego momentu wolnego od bólesci nie było od początku aż do samego końca.

Poczwarte przez gatunek mąk które mu zadawano; bo okrucieństwo katów, albo im podawało nowe dręczenia sposoby, jakim była cierniowa korona; albo sprawiało to, iż pospolite dręczenia nowym zadawano mu sposobem. Tak dalece, iż gdyby Syn Bożki nie utrzymywał się mocą Bóstwa swego; wyzionąłby duszę gdy Go biczowano; ale się zachowywał, chcąc umrzeć na krzyżu, gdzie wszystkie Jego bole były odnowione, i wszystkie rany rozjątrzone przez strzęśnienie krzyża, gdy go podniesiono; i przez wagę ciała Jego: waga zaś ta rozrywając okrutnie ręce i nogi Jego, dodawała Mu bólesci gdy szukał ulgi chcąc się o krzyż oprzeć,

Możeszże temu wszystkiemu wierzyć duszo moja? możeszże o tym myśleć, a razem rozważać, iż to Bóg te wszystkie męki cierpi dla ciebie; a nie sprawić tego abym natychmiast umarł, albo z żalu albo z miłości? gdyby człowiek, gdyby niewolnik, gdyby nayośnietniejszy stworzenie cierpiało za ciebie śmiertelną część tego, co Bóg ucierpiał dla twojej miłości; nie mogłbyś go nie kochać, nie mieć mu wdzięczności, nie okazać przynajmniej jakiejś nad nim litości, i nie mówić czasem; prawda że mnie ten nieszczęśliwy człowiek kochał, i nie byłby tak nieszczęśliwym, gdyby mnie był nie kochał. Ty więc na samo tylko okazanie miłości Boga ukrzyżowanego i umierającego dla ciebie, będziesz nieczułym, lemu się tylko samemu oziębłością i niewdzięcznością wyplacać będziesz? Co za zatwardziałość, co za nieczułość! Serce człowieka, Chrześcianina, kapłana, możeż być tak przestępne? Ah! Panie, tak jest nie inaczej, i okaże się to aż nadto, jeżeli ta sama miłość, która Cię przywiodła do cierpienia tak strasznych męk dla niego, nie przywiedzie Cię do zmiękczenia twardości i rozgrzania oziębłości tego niewdzięcznego serca, aby two-

ia

ją boleścią poruszone, i miłością twoją przejęte być mogło. Bo ah! na cóżby mi się zdały Twoje męki, jeżeli nie na zatwardzenie i uczynienie mnie przestępniejszym, gdy niemi nie będę poruszony, gdy Ci za nie nie będę wdzięczny, i gdy Cię za to bardziej kochać nie będę? Ale jakimże sposobem okazać miłość moją ku Tobie potrafię; jeżeli nie tym samym, którym Ty ją ku mnie okazałeś! Miłość którą miałeś ku mnie, przywiodła Cię do tego, żeś się podiał chętnie cierpienia mąk; które Ci się nawet zdawały być słodkie; czyliż więc miłość którą ja mam ku Tobie, nie będzie dość mocna, do przywiedzenia mnie, nie mówię już żebym ich sam ochoczo szukał, i żebym w nich znajdował słodycz, iakbym czynić w samej rzeczy powinien, lecz żebym przynajmniej krzyżyki i umartwienia, które na mnie święta twoja dopuszcza opatrność, z podległością przyjmował i cierpliwie znosił? żebym nawet szukał i chwycił się z całego serca tych, które wypływają z obowiązków mego stanu i charakteru kapłańskiego; zwłaszcza że bez tego nie mógłbym obowiązków moich dopełniać. Ah! Panie, jeżeli się nie kocham w krzyżach i umartwie-
niach;

niach; to znać dla tego, że ciebie niekocham. Sprawże więc abym zaczął od tego co jest łatwiejszego, to jest abym Cię kochał; żebym tym sposobem zakończyć mógł to co jest trudniejszego, to jest kochać się w krzyżu dla miłości twoiej.

P U N K T II.

O zniewagach Zbawiciela w czasie męki Jego.

Zważ iż tenże sam Prorok, który nazwał Zbawiciela Człowiekiem boleści, zowie go także nayostatniejszym i naywzgardzeńszym człowiekiem. *Novissimum Virorum. Isaïæ 53.* drugi zaś zapewnia nas iż nasycony będzie zniewagami. *Saturabitur opprobriis. Lam: 3.*

Nayprzód, porównano Go w Ogróycu iako Złodzieja, okuto Go w łańcuch iak złoczyńcę, i wleczono Go przez te same ulice, któremi kilku dniami wprzód, prowadzony był iako Messyas i Król Izraelski. Powtóre gdy był przyprowadzony przed Kaifasza i policzkowano Go, iak człowieka zuchwałego: plwano na Niego, iak na bluźniercę; postępowano sobie z Nim. iak z wartogłowem; gdy był przez całą noc igrzyskiem swywolney tłuszczy, która mu tyśiąc zniewag wyrządzała. Poczytany był

był od Heroda za głupiego i szalonego, skazany był na biczowanie, iak nędzny niewolnik; Barabbasz był nad Niego przeniesiony, iak gdyby On był od Niego gorszym; nakoniec potępionym był na śmierć nayzelżywszą i nago do krzyża przybity, pomiędzy dwóma zbóycami, iak gdyby był nad nich gorszym: a to w obecności niezliczoney liczby osób, które się ze wszystkich stron świata zeszły, dla odprawiania świąt Wielkonocnych w Jeruzalem.

Lecz zniewagi te, nie mało pomnożone były, przez okoliczności z niemi związane. Bo nayprzód miany był dotąd za człowieka cudownego, za wielkiego Proroka, za drugiego Eliaza, i nawet za Messyasa: Co za odmiana? Powtórę, cierpi te zniewagi w cztery dni po tryumfalnym swoim w nisyćciu do Jeruzalem pomiędzy okrzykami tego samego ludu, który mu teraz tyle wzgard wyrządza. Potrzecie lubo pomiędzy tym ludem wielu było takich którzy byli świadkami cudów Jego, i którzy ich nawet sami na sobie doznali; nie znalazł się jednak żaden, któryby za nim obstawiał, któryby Go chciał usprawiedliwić, lub któryby temu był przeciwny, żeby Barabbasz nie był

był nad niego przeniesiony. Poczwarte, z pogardy przyśtapili do okropnego okrucieństwa; ci sami ludzie którzy nie dawno wołali. *Hosanna Filio David.* wołali potym wszyscy *Crucifigatur.* Nakoniec, co jest rzeczą naywiększego podziwienia godną. tak był od wszystkich opuszczony, iż Go nawet nayulubieńsi przyjaciele i naywierniejsi lego Uczniowie odśtapili; z których jedni uciekli, drudzy Go zdradzili, inni się Go zaparli i poczytywali to sobie za nieszczęście i za wstyd wielki, gdy rozumiano że do Niego należeli. Czyliż mogła bydz większa nad te, dla JEZUSA zelżywość.

Ciebie ja to o Królu chwały, widzę okrytego hańbą i zelżywościami? czyliż to z tobą Boże Maještatu, przed którym Serafinowie na twarze padaia, nędzne robaki ziemskie tak zuchwale sobie postępuia? Czyliż to Ty, który iedynym iestes Oyca Przedwiecznego ukontentowaniem, stałes się twoich stworzeń nayfromotnieyszą ohydą? któż Cię przywiódł do tak haniebnego stanu? oto duszo moja, chciał ci przez to pokazać JEZUS. iakiego szacunku iest chwala Oyca lego, i co trzeba było czynić w nadgrode uczynionego iey uwleczenia. Chciał cię nauczyć, iż
upo-

upokorzenie jest naypewniejszy sposobem, pomnożenia chwały Boskiej: która nigdy bardziey uwielbioną nie była, iako gdy Syn Jego iedyny widział się bydź w naygłębszey pograżonym pokorze. Ale Zbawicielu mój, umysł mój próżny i dumny, poiąć tey nauki nie może, albo poiąć nie chce; i to mnie zawstydząć powinno, że się nie kocham w pokorze, którą Ty tak polubiłeś, która mnie Tobie podobnym uczynić może, i sprawić to, abys mnie kochał: bo zapewnie kochałbym się w pokorze, tak iak ludzie światowi kochają się w próżney sławie; gdybym Cię kochał tak, iak oni świat kochają. Lecz Ty tylko sam Zbawicielu sprawić to możesz żebym się w niey kochał: proszę Cię więc o tę łaskę, iako o naywiększy dowód miłości twoiey ku mnie, i iako o naywiększą łaskę którą mi wyświadczyć możesz.

Pro omnibus mortuus est Christus, ut & qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei qui pro ipsis mortuus est & resurrexit. 2. Cor: Cap: 5.

Non possum vivere sine vulnere, cum te video vulneratum. Bernard.

Amor meus Crucifixus est. Ign.

PIĄ.

PIĄTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Zmartwychwstaniu JEZUSA Chrystusa.

PUNKT I.

Zmartwychwstanie JEZUSA Chrystusa, czyni nam nadzieję zmartwychwstania do chwały wieczney, i okazuje nam drogę, którą doysć do tego możemy.

Zważ najprzód, iż nadzieia nasza; zmartwychwstania do chwały wieczney, gruntuie się na zmartwychwstaniu Zbawiciela naszego. Aż dotąd JEZUS Chrystus Przewodca nasz, prowadził nas drogą ostrą i słabość naszą odstręczyć mogącą; ponieważ nas prowadził tylko drogą pokory, ubóstwa, umartwienia, posłuszeństwa krzyżów i śmierci nawet samey. Lecz cel do którego nas tą drogą prowadzi, powinien nas pocieszyć; ponieważ nam obficie nadgradza trudy, któreśmy idąc nią ponosili. Celem zaś tym jest, zmartwychwstanie do życia nieskończenie uwielbionego i wiecznie szczęśliwego. Wstąp więc w duchu do grobu Zbawiciela, i przebiegłszy krótką myślą to wszystko

co

co ucierpiał, zważywszy nędzny i mizerny stan, do którego ciało jego jest przez śmierć przyprowadzone; zobacz iaką w nim zmartwychstanie czyni odmianę. Zobacz iak wielką okryty jest chwałą ten, który był spotwarzony, znieważony i upokorzony: że jest ogłoszony Królem Narodów i Panem całego świata: iak ten który przez mękę i dręczenia, tak był zesłpecony, że nie miał podobieństwa do poślaci całaka; i piękniejszy i tysiąc razy świetniejszy jest od słońca, że zamiast ran, zostały mu tylko świetne blizny, które on na pamiątkę zwycięstwa swego zachowuje; Nakoniec iż wszystkie jego boleści, odmieniły się w radość, która się nigdy nie skończy. Uczuwszy radość z Zbawicielem z odmiany tak precudowney i szczęśliwey raduy się sam z sobą w tey myśli, że zmartwychwstanie JEZUSA Chrystusa, jest fundamentem twoiey nadziei, i pewnym zakładem szczęśliwości, gdy się uczestnikiem chwały jego staniesz: ponieważ on w zmartwychwstaniu swoim jest twoim Wodzem i Odkupicielem. Jeżeli jest twoim Odkupicielem: jest Odkupicielem doskonałym, który cię ma odkupić (iak mówi Prorok) odkupieniem obfitym: bo nie mniej możny jest

jest drugi Adam do zbawienia nas iak pierwszy był do zgubienia nas: a przeto, iako pierwszy rozciągnął złość iadu swego nie tylko na duszę; zarażając ją grzechem; ale i na ciało czyniąc go śmierci podległym; tak też drugi Adam, nie tylko duszę twoją od grzechu uwolnić (sprawując to aby żyła życiem łaski;) ale i ciało twoje uwolnić od śmierci powinien, wkrzeszając go do życia uwielbionego. Jeżeli jest naszym wódczem, my jego jesteśmy członkami: powinniśmy więc być uczestnikami jego szczęśliwości, ponieważ z tego powodu mamy być z nim ziednoczeni i iemu podobni.

Zważ powtórę, iż JEZUS Chrystus zmartwychwstając, pokazał nam drogę, której się trzymać mamy, aby i nasze zmartwychwstanie było chwalebne. Bo iako on niemógł zmartwychwstać póki by nie cierpiał i nieumarł: *oportuit pati Christum, & ita intrare in gloriam suam*, tak też trzeba aby i my z nim umarli, nie tylko śmiercią naturalną, ale nawet nadprzyrodzoną: to jest, umrzeć powinniśmy naszym namiętnościom, naszym grzechom, naszemu życiu zmyślnemu. Ponieważ (iak Apostół powiedział) chcąc zmartwychwstać

wstać z JEZUSEM Chrystusem, trzeba umrzeć z JEZUSEM grzechowi i wszystkim nierządnym skłonnościom: nie będziemy bowiem członkami JEZUSA Chrystusa uwielbionego, jeżeli nie będziemy wprzód, członkami JEZUSA Chrystusa cierpiącego i ukrzyżowanego. Chcesz wiedzieć czyli będziesz uczestnikiem tajemnic tego uwielbionego życia? przebież myślą tajemnice życia utraconego i cierpiącego JEZUSA Chrystusa, które pod czas rekolekcyi rozmyślałeś. Jeżeliś był, lub pragnął być uczestnikiem życia JEZUSA wyniszczonego pod czas wcielenia; ubożego przy narodzeniu; umartwionego przy obrzezaniu; podległego i posłusznego gdy mieszkał w Nazarecie; na koniec przy męce ukrzyżowanego; możesz mieć nadzieję że będziesz także uczestnikiem życia tego uwielbionego przy zmartwychwstaniu; inaczej, jeżeli pierwszego nie było, byłoby to nierozładkiem domagać się drugiego.

Ale ah! wyznać szczerze, iż jestem bardzo daleki od tego, abym się mógł stać uczestnikiem tej błogosławionej śmierci: wyznaję iż człowiek stary, to jest człowiek zepsuty, żyje iść chce we mnie. Ty sam Panie, sprawić to mo-

Część II.

Ff

żesz,

żesz, aby umarł; wiesz bowiem dobrze iż miłość własna czyni mnie bardzo słabym, gdy sam naprzeciw sobie walczyć powinienem. Do ciebie więc należy Panie, dopomóż mi; do Ciebie należy zadać mi raz śmiertelny, który będzie dla mnie razem łaski, ponieważ sprawi to, że tobie żyć będę; to jest, iż żyć będę życiem nowym; a zatym karcić mnie będzie nadzieją że wczasie stanę się twego uwielbionego życia uczestnikiem.

PUNKT II.

Zmartwychwstanie do chwały jest wizerunkiem zmartwychwstania naszego do nowego życia.

Zważ iż nas Apostół nie bez przyczyny zapewnia, że Jezus Chrystus zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego. *Surrexit propter justificationem nostram*, nie tylko przeto, że zmartwychwstanie Jego jest przyczyną, ale też że jest wizerunkiem usprawiedliwienia naszego, a zatym zmartwychwstania naszego do nowego życia. Dla tego ostrzega nas, iż iako Chrystus zmartwychwstał do życia uwielbionego, tak też i my życie nowe prowadzić powinniśmy: *Quomodo Christus surrexit a mortuis, ita & nos in novitate vitae ambulemus.*

mus. Ciało JEZUSA Chrystusa nabyło przy zmartwychwstaniu czterech wielbnych przymiotów, wyrażających bardzo dobrze przymioty które się w życiu nowym znaydować powinny. Przymioty zaś te są; niecierpiętlivość, śmiałość, chybkość, niemięsistość czyli subtelność. Niecierpiętlivość, która sprawiała to, że Jezus Chrystus nie mógł już sobie żadney zadaney mieć rany, i cierpieniu był niepodległym: oznacza błogosławioną podległość, woli Pana Boga, we wszystkich życia ludzkiego przypadkach; oznacza dziwną spokoynność serca, która (jak Apostoł mowi) przewyższa nasze zmysły i samę nawet poiętność: ta zaś pochodzi z nieustannego starania się martwienia wszystkich żądź naszych nierządnych, i z poddania nie tylko części niższej pod wyższą, ale nawet wyższej pod wolą Boską. Iasność, która czyniła ciało Syna Boskiego świetnieysze nad słońce; wyraża przedziwnie obfitość światła nadprzyrodzonego, które oświeca rozum duszy, życiem nowym żyjącej; wyraża obfitość darów Ducha świętego w niej mięskającego; dar umiejętności, która iey okazuje Boga w wszystkich stworzeniach; dar poię-

tności która iey dodaie światła względem naywyższych i nayniepojętniejszych tajemnic; nakoniec dar mądrości, która iey okazuje Boga samego w sobie, i daie iey go poznać poznaniem niemniej serce przenikającym, iak i oświecającym umysł. Chybkość wyraża nam ochotę i gorliwość, z którą dusza życiem nowym żyjąca, rozkazy Boskie wypełnia; z którą się w cnotach i w dobrych uczynkach ćwiczy: z którą to wszystko wykonywa, przez co mniema, że się Bogu spodobać i chwalić lego przyczynić może. Tak dalece iż iak prędko iey się zdaie, że Bóg chce aby się to stało; nie zastanawia się i nie zważa nawet na zachodzące trudności, bo iey się wszystko zdaie być łatwym, gdy idzie o przypodobanie się Panu Bogu i o wykonanie woli lego. Subtelność która nieiako mięsistość ciała u wielbionym odeymnie i czyni ie zdawnemi do przewścia bez naymniejszego odporu przez rzeczy naymięjsze i naygrubsze; wyraża, iak życie nowe czyni duszę nieprzewiazaną, wynosząc ją nad rzeczy ziemskie, czyniąc ją duchowną i Panią zmysłów, któremi rządzi z większą łatwością; sprawia oraz to, że zmysły techcące obiekta, nie tak się

się w serce iey wrażaia, iak w serce ludzi życiem pospolitym żyjących. Toć to przedziwne nowe życie, które jest skutkiem śmierci duchowney i nadprzyrodzoney, powinno być celem rekolekcyi i skutkiem prac naszych; które wyrażając tak żywo życie uwielbione JEZUSA Chrystusa, jest oraz zakładem upewniającym nas o tymże życiu, i okazującym nam drogę do niego.

Panie, jest to życie, którym ja dotąd nie żyłem; bom nie mógł na sobie przemódz, abym się oderwał sam od siebie, abym się opierał zmysłom i namiętnościom moim. To to jest życie na któreś Ty zaśluzył dla mnie, umierając za mnie; to jest życie, o które ja Cię proszę, przez zasługi miłki twoiey, abym oderwałszy się od siebie i od tego wszystkiego co nie jest Tobą; żył tylko iedynie dla Ciebie, któryś chciał umrzeć dla mnie: abym żył życiem nadprzyrodzonym i Boskim, któreby sprawiło we mnie mocną nadzieię, iż Cię posiadać będę; i doprowadziło mnie do tego szczęścia, abym się mógł stać życia twoiego uwielbionego uczestnikiem.

Si enim conplantati sumus simul tudini mortis ejus, simul & resurrectionis erimus.

Rom: c. 6.

Ef 3

Si

Si commortui sumus, & convivemus. 2. Timot: c. 2.

Quomodo Christus surrexit a mortuis per gloriam Patris, ita & nos in novitate vite ambulemus. Rom: 6.

ROZMYSLANIE DRUGIE. o Wniebowstąpieniu Zbawiciela naszego.

PUNKT I.

JEZUS Chrystus opuszczając ziemię zachęca nas abyśmy nie mieli do niey przywiązania.

Zważ iż Tajemnica Wniebowstąpienia. jest tajemnicą oderwania się; bo Syn Boży porzucając ziemię, aby wstąpił do Nieba; zachęca nas przez swój przykład, abyśmy ją także porzucili i żadnego do niey nie mieli przywiązania. Na tym ci to prawdziwym nieprzywiązaniu do rzeczy ziemskich, zawiśł duch Ewangelii i istota Chrześcijaństwa; bo łaska, która nas czyni Chrześcijanami, jest łaską rozdzielną, obowiązującą nas, gdy przyjmujemy chrzest święty, abyśmy się zrzekli próżney pompy światowej. Jest to pierwsza prawda której nas Zbawiciel chciał nauczyć, kładąc ubóstwo ducha za grunt nauki swojej. Naucz nas

nas tego iefzcze skuteczniey przykładem
 fuoim, żyjąc w tak wielkim nieprzy-
 wiazaniu do rzeczy ziemskich, iż (jak
 sam powiedział) nie miał mieysca, gdzie-
 by mógł głowę swoją schronić. Cho-
 ciał serdecznie kochał Matkę swoją,
 okazał się iednak w niektórych okoli-
 cznościach, z wielką ku niey niestron-
 nością; aby się niezdawał mieć zbytnie-
 go ku niey przywiązania; lub aby się
 niezdawało, że krew i ciało, miało jaką
 częśćkę w świętey miłości, którą miał
 ku niey. Chociaż miłość, którą ku nie-
 mu mieli uczniowie lego, nie mogła
 być nierządną; wszelako przywiza-
 nie zbyt przyrodzone, które mieli do
 lego świętey ludzkości, było zawadą
 do zesłania na nich Ducha Świętego;
 gdyż się Zbawiciel sam przed nimi o-
 świadczył, że ieżeli się z nimi nieroz-
 łączy, wstępując do Nieba, i przymu-
 szając ich aby nie mieli takiego do nie-
 go przywiązania, Duch Święty na nich
 nie zstąpi. Dla tego Święci Apostoło-
 wie, którzy pojęli dobrze naukę Nau-
 czyciela swego, i napelnieni byli du-
 chem lego; naybardziey wiernym prze-
 powiadali, iż przywizanemi do rzeczy
 ziemskich być nie powinni. Dla tego
 S. Piotr tak mocno nas zachęca, abyś-

my zawsze na to pamiętali; że ziemia
jest naszą podróżą, i że my jesteśmy
na niej iako cudzoziemcy i ludzie po-
dróżni. Człowiek podróżny patrzy z
niestronnością na wszystko, co w cza-
sie podróży swojej widzi: jeżeli natrafi
na wygodną austerję, nie bardzo go to
bawi, ani w niej osiąść nie zamyśla;
jeżeli trafi na niewygodną, nie bardzo
się tym trapi, ani się reparacyą jej nie
zatrudnia; myśli tylko o tym aby iak
nayprędzey dążył do kresu podróży
swojej, do swojej kochanej Ojczyzny.
To porównanie Apostoła, wyraża bar-
dzo dobrze grunt prawdziwego Chrze-
ścianina; i iak żyjąc na tym świecie, do
niczego przywiązany być niepowi-
nien. Dla tego S. Paweł powiedział,
iż był tego zdania; iakoby żyjąc na tym
świecie, zostawał w cudzym kraju.
Dla tego napomina tak często Wier-
nych, aby zostając pomiędzy bogactwa-
mi i roskoszami światowemi, tak byli
do nich nieprzywiązani, iak gdyby
ich nie było; aby tych dóbr używali,
ale żeby w nich nieużywali; i owszem
żeby ich używali tak, iak gdyby ich
nieużywali: ponieważ (iak sam daley
mówi) postać świata tego przemija.
Powinniśmy się więc w tym życiu po-
czy-

czytać za podróżnych; taka jest nauka JEZUSA Chrystusa; tak wzięscy święci czynili.

Ale Boże mój! jak mało ja dotąd naukę tę poymowałem i jak się iey nie-trzymałem? jak daleki byłem od tego Ducha nieprzywiązania, a zatym daleki od Ducha Chrześcijaństwa! Przywiązałem się do przemijających dóbr ziemskich, jak gdyby zawsze trwać miały; i przez nędaną ślepotę, z mieysca wygnania, czynilem sobie oyczynę; przekładałem więzienie moje, lubo przykre i ciemne, nad wolność i szczęśliwość, która mnie w domu Oycy mego czekała. Zasłużyłbym sobie Panie, abyś mnie, na ukaranie ślepoty mojej dobrowolney i przestępney, na zawsze w teyże ślepotcie zostawił; spodziewam się jednak że to samo miłosierdzie, które mi ją dało poznać, użyczy mi łask, na wydzwignienie mnie z niey, potrzebnych.

PUNKT II.

JEZUS Chrystus wstępując do Nieba, zaprasza nas abyśmy szli za nim.

Zważ iż iako serce nasze nie może być bez przywiązania; jeżeli Zbawiciel nasz pociąga nas do tego przykładu,

kładem swoim, abyśmy ziemię porzucili; czyni to dla tego, żeby nas uczynił przywiązanemi do Nieba. Jest to orzeł, który (jak Piśmo Święte mówi) wzbi-
 iając się pod niebiosą, zachęca orlęta do latania i udania się za nim: *sicut aquila provocans ad volandum pullos suos*. Biada nam, jeśli się czołgamy po ziemi, widząc Wodza naszego podnoszącego się ku Niebu, i zachęcającego nas, abyśmy się za nim unosili przynajmniej sercem, póki w samej rzeczy za nim niepoydziemy. Do tego dążyć myśli i chęć nasza powinna; do tego wdychać nieustannie powinniśmy, jeżeli mamy cokolwiek miłości Jezusa Chrystusa, i jeżeli nie jesteśmy nieczułymi na interesy nasze własne. Jeżeli bowiem mamy cokolwiek miłości ku Zbawicielowi, który nas tak ukochał; czyliż nie powinniśmy sobie tego za największe poczytać nieszczęście, że od niego oddaleni jesteśmy? Czyliż nie powinniśmy gorąco pragnąć, abyśmy z wodzem naszym złączeni byli, mając szczęście być jego członkami? czyliż stan oddalenia, nie powinien się nam zdawać stanem gwałtownym; a przeto czyliż się usilnie starać nie powinniśmy, o zerwanie więzów przywieszających nas do ziemi, i
 nie.

niedopuszczających nam posiadania JEZUSA Chrystusa, kiedy na nim tylko samym zawisła prawdziwa szczęśliwość nasza? Iakbyśmy byli szczęśliwi, gdybyśmy mogli bydź zapaleni świętym pragnieniem tego błogosławionego Penitenta, który będąc na tym miejscu, z kąd Jezus Chrystus wstąpił do Nieba; tak gwałtowną zapłonął żądzą złączenia się z Panem swoim, że duszę wyzionął. Jeżeli nie jesteśmy nieczulemi na nasze własne interesa; czyliż nas może tak mało obchodzić (iak się w samey rzeczy dzieie) nadzieia tak wielkiej szczęśliwości, iaka nas w Niebie czeka? Czyli nasto, mówię, może tak mało obchodzić, iak gdyby się nas cale nie dotyczyło, lub gdybyśmy w wszystkie rzeczy, które o tym slyszemy, za szczere poczytywali bayki? Możemyż nie wzdychać nieustannie z miejsca wygnania tego, w którym zostaliśmy, za tą kochaną Ojczyzną w której znajdziemy tylu krewnych nam miłych, tylu przyjaciół tak ukochanych, tylu sławnych Apostołów, niezwycięzonych Męczenników, wspaniałych Wyznawców, którzy bywszy Ojcami naszymi w JEZUSIE Chrystusie, chcą abyśmy się stali Braćmi ich, stając się uczestnikami ich szczęścia; za-

pra-

praszają nas przez swoje pragnienia i modły, abyśmy tegoż szczęścia używali, dawczy nam z siebie przykład iak na nie zasługiwać należy. Nieczułość nasza w tey mierze pochodzi bez wątpienia z ślepoty naszej, słabość nadziei naszej pochodzi z słabości naszej wiary. Bo albo nie dosyć mamy wiary względem szczęścia które nas oczekuje; albo iak wielkie jest to szczęście, niepoymujemy. Iakbyśmy pragnęli, iakbyśmy wzdychali do tey szczęśliwości; gdybyśmy byli u siebie przeświadczeni, że ona jest celem miłosierdzia Boskiego, lego hoyności, rzeczą nayważniejszą lego wszechmocności, nayprzecudownieyszym wynalazkiem lego mądrości, nakoniec iż szczęśliwość świętych zasadza się na samym Bogu? Tak jest nie inaczey, nieustanną zabawą naszą w Niebie będzie, widzieć Boga, kochać Boga, cieszyć się w Bogu: widząc Go, będziemy Go posiadać; posiadając Go, będziemy Go kochać; kochając Go będziemy się w Nim cieszyć i radować. Będziemy Go posiadać w spokoyności, bo nas nic oddalić od Niego nie potrafi; będziemy Go kochać nieprzerwanie, bo nas nic odwrócić od Niego niepotrafi, będziemy się w Nim
cic-

cieszyć bez tęsknoty, bo nas będzie mia-
ło w Nim zawsze co kontentować. Po-
siadając Go, staniemy się lemu podob-
nymi; kochając Go, przekształceni w
Niego będziemy; ciesząc się w Nim,
używać będziemy równey z nim szczę-
śliwości: nakoniec Bóg stanie nam za
wszystko i my wszystko w nim znay-
dziemy. Zaprawdę, gdybyśmy wie-
rzyli, lub poymowali dobrze to wszy-
stko; mogliżebymy tę szczęśliwość
zaniedbywać? mogliżebymy niejako
się iey odrzekać, i przekładać nad nie,
małutki znikome, honory próżne i prze-
miłujące, rokoszy mniej gruntowne,
zawsze krótkie, częstokroć obrzydłe, i
nie tylko Chrześcianina ale człowieka
szpecące? czyli raczey mogliżebymy
nie myśleć o niey nieustannie, i oczeki-
wać z niecierpliwością czasu dostania
się do niey? Iako? wszakże pragniemy
wszyscy bydź szczęśliwemi, i na to wszy-
stkie nasze łozemy starania: obiecana
nam jest szczęśliwość w wielkości swo-
iey nieskończona, wieczna w trwałości,
a my ją zaniedbujemy! Co za prze-
wrotność, co za przeciwność? Czyliż
człowiek mający rozum, człowiek kró-
ry nie jest sobie samemu nie przwia-
zny, może sobie tak postępować? Tak
jest

jest Panie, ia tak czynilem i wielce się tego wstydzę; i lubo przez nieczułość moją względem tak wielk ey szczęśliwości, stałem się iey niegodnym; spodziewam się wszelako, że mnie odtąd zapalisz gorącą żądzą używania iey, i dodasz mi potrzebnych do zasługiwania na nią środków.

Quæ sursum sunt querite, ubi Christus est in dextera Dei sedens. Coloss. 3.

Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum; concupiscit Et deficit anima mea in atria Domini Psal: 83.

Qui non gemit ut peregrinus, non gaudebit ut Civis. Aug.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Miłości Boskiej.

PUNKT I.

Na pierwszym wstępie stawiamy się w obecności Pana Boga, Najswiętszey Maryi Panny, Świętego naszego Anioła Stróża, wszystkich świętych, zwłaszcza tych, którzy naybar dziej Pana Boga kochali, lub do których szczegulnieysze mamy nabożeństwo. Potym będziemy prosić o łaskę potrzebną do poznania tak dobrze liczby

by i wielkości dobrodziejstw udzielnym nam od Boga, abyśmy się mogli pobudzić do kochania Go z całego serca i do poświęcania się zupełnie na Jego usługi.

Zastanów się więc ziać największą uwagą, jak wiele ci Bóg dobrodziejstw wyświadczył. Ukochał cię od wieczności, a zatem, gdy jeszcze nic w tobie nie było, coby Go do kochania cię pobudzić mogło. Bo albo cię zważał w nikczemności natury; i że wtedy byłeś niczym, nie było nic w tobie miłości godnego: albo cię zważał w nikczemności łaski, w mnóstwie dzieci Adama, jako dziedzica grzechu jego; a wtedy nie było nic w tobie, coby nie było godnego nienawiści: wszelako kochał cię, znaydując przyczyny do kochania cię w sobie samym i w swojej dobroci. Jest to więc istotną prawdą że póki Bóg był Bogiem, kochał cię i myślał o tobie. Ah! ty jesteś tak długi czas na świecie, a tak mało myślałeś o Bogu, i podobno jeszcze niezacząłeś go kochać; miłość Boga ku tobie nie była niepłodna i nieskuteczna; lecz sprawiła to w czasie, najprzód iż zesłała Zbawiciela któryby cię z grzechu wydzwignął; potem, iż cię stworzyła, abyś

abyś się stać mógł uczestnikiem zasług tegoż Zbawiciela. Zastanów się więc szczególnie nad dobrodziejstwem odkupienia. Zważ iż Pan Bóg zesłał na świat własnego Syna swojego dla tego, abyś ty był zbawiony; że ten Bóg oraz i człowiek od pierwszego momentu życia swojego aż do śmierci, tak się dla ciebie i dla zbawienia twoiego poświęcił, podług rozkazu Ojca swego i z powodu miłości swojej ku tobie, iż dla ciebie tylko pracował. Stał się człowiekiem i narodził się dla ciebie, czynił, mówił, i cierpiał dla ciebie; nakoniec żył i śmierć poniósł jedynie dla ciebie, chciał żeby żadna kropla krwi w żyłach jego nie została, bo ją chciał przelać wzystkę dla ciebie. Zastanów się osobliwie nad tym, iż szacunek krwi swojej ofiarował Ojcu swojemu za ciebie; a lubo umarł za wszystkich ludzi, wszelako różniąc cię od nie-liczonego mnóstwa ludzi nieszczęśliwych niewiernych, którzy z śmierci jego żadnego nie odniosą pożytku: prosił Ojca swojego aby zasługi jego Męki, tobie szczególnie były pomocne: z powodu tej prośby, która oczywistym była jego ku tobie miłości dowodem, powołany jesteś do wiary Chrześcijańskiej, pomiędzy tylu nie-

niewiernemi; powołany jesteś do wiary
Katolickiej, pomiędzy tylu Heretyka-
mi, ktorzy będą potępieni, będąc nie-
szczęśliwie w błędach zrodzonymi...
Przebież potym myślą wżysłkie szcze-
gulne łaski, ktorých przez całe życie
twoie od Boga doznałeś, uznay tyśiąc
szczegulney nad tobą opatrności do-
wodów, broniącey cię od tylu przy-
padków, któreby cię i w czasie i na wie-
ki nieszczęśliwym uczynić mogły; za-
chowując cię od grzechu i od okazyi do
grzechu; lub niedozwalającey, gdy ci
się mimo starunku opatrności lego w
grzech iaki wpaść zdarzy, abyś zosta-
jąc w nim, umarł tak iak tylu innych
mniey od ciebie winnych, ktorzy się
stali sprawiedliwości lego ofiarą, gdy
nad tobą dotąd miłosierdzie swoje oka-
zuie. Jeżeli jesteś w stanie Duchownym,
przypomnij sobie iakiemi cię Bóg dzi-
wnemi wiódł do tego stanu ścieżkami;
a poznasz tyśiące skutków Oycowskiej
lego dobroci. Zastanowiwszy się nad
wżysłkiemi temi dobrodzieystwy i nad
innemi niezliczonemi, starać się będziesz
wzbudzić serce twoje do miłości i wdzię-
czności ku tak dobroczynnemu Bogu;
i dla okazania teyże wdzięczności, ofia-
rować się będziesz Panu Bogu mówiąc:

Część II.

Gg

Przyi-

Przyimił Panie moją wolność, ofiaruję ci duszę moją, ciało, pamięć, rozum i wolę moją; tyś mi dał to wszystko co mam i czym jestem. oddaę Ci to więc wszystko z całego serca, i w ręce twoje powierzam; nie chcę mieć nic swego, czegobym nie mógł użyć na usługę twoją i na okazanie mojej ku tobie miłości. Udzielaj mi tylko Panie łaski twojej świętej, a będę dość bogatym.

PUNKT II.

Zważ powtóre iż Bóg nie przestając na tym, że ci się oddał niejako samego przez tyle dobrodziejstw; oddaje ci się jeszcze codziennie w stworzeniach swoich, którym udzielił jestestwa, życia i tych wszystkich doskonałości, które się w nich znajdują. Przyzwyczaj się więc widzieć Boga w stworzeniach Jego, ponieważ jest w nich w samej rzeczy; a zatym gdy ci daie stworzenia, daie ci siebie samego. Jest w swoich stworzeniach najprzód przez swoją istność, która z jestestwem ich bardziej jest złączona, niżeli twoja dusza z ciałem. Jest w nich przez swoją wszechmocność, ponieważ nie tylko im udziela mocy do czynności, ale nawet sam więcej nad nie czyni; będąc

ka-

każdey czynności początkiem; tak da-
lece iż cię Bóg bardziey słońcem oświe-
ca, niżeli samo słońce; bardziey cię o-
gniem rozgrzewa, niżeli sam ogień;
bardziey cię potrawami karmi niżeli sa-
me potrawy. Iest w nich nakoniec przez
swoią dobroć i opatrzność, rządząc te-
mi stworzeniami, czyniąc ie zdatnemi
do twoich usług, stosując wszystkie ich
czynności do ciebie i dla ciebie: ieżeli
udzielił światła słońcu; to tylko dla te-
go, żeby ci przyświecało; ieżeli udzielił
ciepła ogniewi, to tylko dla tego aby
cię ogrzewał; ieżeli udzielił smaku po-
trawom, to tylko dla tego, aby cię kar-
mił. Z trojakiego tego sposobu któ-
rym Bóg iest we wszystkich rzeczach,
uczynisz sobie trzy wnioski. 1. Ieżeli
Bóg obecnym iest dla ciebie we wszy-
stkich stworzeniach, powinienes i ty
we wszystkich stworzeniach być dla
niego obecnym, upatrywać go w nich i
szukać. 2. Nie powinienes używać tych
stworzeń, tylko na usługę i chwałę Pa-
na Boga; i iako on w nich dla ciebie
tylko iest czynnym, tak i ty z niemi dla
niego czynnym być powinienes. 3.
Gdy widzisz i doznajesz dobrych skut-
ków czynności tychże stworzeń; na-
przykład, iaka iest piękność światła,

wygoda ciepła, smak potraw, powinie-
neś to przypisywać Bogu a nie stwo-
rzeniom i bydź przeświadczonym, że
to dobro pochodzi raczey od Boga, niż
od stworzenia. Powinieneś przeto bydź
wielce wdzięcznym za wszystkie te da-
ry, i dziękować Bogu za nie, za siebie i
za tylu niewdzięczników, którzy o tym
nie myślą; powinieneś się mieć na ba-
czności, abyś ich na złe nie używał,
przywiązując się nadto do nich, lub
używając ich za instrument do grzechu;
byłaby to bowiem największa niewdzię-
czność, używać przeciwko Bogu, udzie-
lonych nam od Niego dobrodziejstw:
nakoniec powinieneś mu czasem czynić
ofiary z tychże stworzeń, ogolacając
się z nich dla Jego miłości.

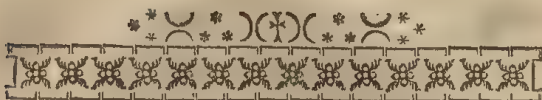
*Nos ergo diligamus Deum, quoniam ipse
prior dilexit nos. 1. Joan: c. 4.*

*Serò te amavi, pulchritudo tam antiqua, &
tam nova, serò te amavi. Aug.*

*Jubes te Domine diligere à me, da quod ju-
bes, & jube, quod vis. Aug.*

*Causa diligendi Deum, Deus est: modus, s-
ne modo diligere. Bern.*





PODZIAŁ TRZECI.

PIERWSZY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

*Jak potrzebna jest rzecz żeby się Duchowni
odnawiali w duchu powołania swojego.*

PUNKT I.

Zważ iż Paweł S. Apostół pisząc do Efezyow, zalecał opowiadaczom Ewangelii ieszcze pełność pierwiastkowego ducha w sobie mającym, i udziela-
jącym go innym; żeby się w duchu po-
wołania swojego odnawiali: *Renovamini
spiritu mentis vestrae*. Ephes: 4. 24. znał bo-
wiem dobrze, że zmniejszenie tego du-
cha naywiększą jest raną dla kościoła, i
zróżdłem zguby, i upodlenia Namieśtni-
ków Jego. Czyliż więc nie jest spra-
wiedliwą rzeczą, żebyś sam do siebie
śtośował te słowa, powołanym będąc do
kapłaństwa, w tym wieku zepsutym i
rozpuśtnym, w tym wieku w wierze tak
bardzo osłabionym, że zamiast cobyś du-
szom ginącym rękę miał podawać, sam
Gg 3 się

ię ledwo utrzymać możesz? abyś zaś skuteczniey tę prawdę poznał weyrzyj w źródło wszystkich nieszczęśliwości. Pierwsze źródło rozwolnienia Duchownych w obowiązках urzędu ich iest, że częstokroć bez porady głosu Boskiego sami sobie ten stan obierają, z powodu podłego interessu ambicyi, przeznaczenia Rodziców; krew i ręce ludzkie otwierają im straszliwe świątnicy bramy, osadzają ich na miejscu świętym, a zatym nie zostają na nim iako Posłańcy Boscy, lecz iako dzieła namietności, których się w krótcie sami igrzyskiem stają. Bo i jakimże okiem Bog patrzeć może na przywłaszczycielów kapłaństwa i chwały Jego? iak może błogosławić prace robotników, których nie zna i od siebie odrzuca? wszystko dla nich będzie opoką; będą na złe używać Ołtarza świętego, strasznych tajemnic, ufności wiernych, powagi namiestnictwa, dochodów Kościelnych i samych nawet przymiotów naturalnych; źródło trucizną zarażone, iad swój rozpościerać będzie na wszystkie jego czynności. Nie byli oni (mówi Pismo S.) z pokolenia ludzi tych, przez których lud Izraelski miał być wybawiony; nie byli oni przeznaczeni od Boga do przewodnictwa i obrony ludu Jego:

go: pierwsza potyczka zmogła ich; itali-
 nie igrzyskiem nieprzyjaciół ludu świę-
 tego: przez swoje gorszące życie itali się
 przyczyną, że bluźniono święte imię le-
 go; byli przyczyną zguby tych dusz,
 które miały być przez nich zbawione;
 ponieważ nie weszli przez JEZUSA Chry-
 stusa, który jest drogą i życiem; Na-
 miestnictwo ich, jest namiestnictwem
 obłąkania, namiestnictwem śmierci i po-
 tępienia: *Ipsi autem non erant de semine vi-
 rorum illorum, per quos salus facta est, in Is-
 rael.* 1. Mach: 5. 62. Uważ jak wielu Na-
 miestników Kościół na łonie swoim ży-
 wi, których Bóg do Kościoła nie prze-
 znaczył? A cóż z tym czynić? lekar-
 stwa są bardzo rzadkie; trudno bowiem
 jest aby droga, która nie jest ich drogą,
 była dla nich drogą zbawienia. Czyli
 i ty nie jesteś z tej liczby; przymioty
 może twoje, wiernym użyteczne, zda-
 wały ci się być głosem Boskim powo-
 łującym cię do rządzenia niemi? Lecz
 nie do nas należy rozrządzać przymio-
 tami naszymi, należy to do najwyższe-
 go Gospodarza, który cię niemi obda-
 rzył: same te przymioty będą źródłem
 i przyczyną upadku twoiego. Nay-
 pierwszym i największym przymiotem
 mówi Apostół, jest pobożność która

przydatna jest do wszystkiego; a ty nie byłeś z pokolenia tych ludzi, którzy się mieli stać zbawieniem Izraela. Lecz czyliż pomyślnie urzędu twoiego powodzenie nie potrafi nadgrodzić niedostatku pobudek dla których wszedłeś w sprawowanie tego urzędu? Nie zaiste! Próżnobyś prorokował w Imie Pańskie (mówi JE/US Chrystus) próżnobyś wypędzał duchów nieczystych, próżnoby cię widziano cuda robiącego, próżnobyś ściągął na siebie pochwały w wszystkich ludzi; Pan cię nie zna: te same pochwały skazą serce twoje, staną się prózną nadgrodą, próżnych prac twoich. Cóż tedy wnieść z tey uwagi należy? oto że trzeba zapewnić powołanie nasze, przez dobre uczynki; że świątobliwość życia jest naypewniejszyym znakiem świętego powołania, i że łaska wspierająca nas na urzędzie, jest szczęśliwym i prawie nieomylnym skutkiem łaski tey, która nam go powierzyła.

P U N K T II.

Zważay iż luboby powołanie twoie było prawe; spoufalenie się iednak z rzeczami świętymi, staie się dla ciebie drugim źródłem rozwolnienia i upadku. Kiedy starozakonni Kapłani i Le-
wi-

witowie zobaczyli pierwszy raz na pułczy Arkę przymierza, poprzedzający ją obłok cudowny, wspaniałość Boga to straszne miejsce okrywającego, wyroki wychodzące z pośród świątyni, wspaniałość i blask ofiar i ceremonii; z świętą zawsze zbliżali się ku niej boiaźnią, wypełniali dokładnie wszystko, cokolwiek im prawo przepisywało: lecz widok codzienny Arki, spoufalili ich pomалу z tym świętym miejscem; straciwszy uszanowanie, przestali być ostróżnemi; cud ogniistej kolumny okazujący się codziennie, stał się pospolicym, w krótko zatym nastąpiły zelżenia rzeczy świętych; zuchwali kapłani odważyli się użyć obcego ognia, inni wdzierali się w sprawy, których odbywanie samemu tylko najwyższemu kapłanowi było zlecone; nakoniec, Córkę Madyanitów, były im okazyą upadku i zgorzzenia; a ledwo się w całym pokoleniu Lewitów znalazł jeden Finees, jeden szczególnie kapłan święty i gorliwy, który się odważył pomścić, za zniewagę kapłaństwa i Praw świętych; zgwałconych w przytomności niewierne go ludu. Otóż to jest twoje wyobrażenie. Kiedyś zaczynał przystępować do Ołtarza świętego; wspaniałość strasznych

iznych tajemnic, cud który się w ręku kapłana dzieje, przytomność Boga któregoś ofiarował, milczenie i postrach samych nawet Aniołów świątnicę otaczających; serce twoje świętą przeymowały boiaźnią: drżałeś pod ciężarem świętych ubiorów, nayleksze wykroczenia wstydem cię pokrywały; naymnieysza ceremonii cząstka zdawała ci się tajemnicą pożanowania godną. Aleś się potym niezauważnie zabezpieczył: uszanowanie zmnieyszyło się z boiaźnią; spoufalileś się i z twoią niedoleźnością, i z straszniemi tajemnicami które pohańbiały; modlitwa, skupienie ducha, chronienie się okazyi, nie zdawały ci się już bydź ostrożnościami potrzebnymi; sumnienie wątpliwe, zawikłane, a zatym zmazane, nie zastraszyło cię więcey; i poszedłeś z nim do świątnicy; obrządki nayświętsze i naystrasznieysze stały się dla ciebie obrządkami pośpolitemi; zamiast boiaźni i wiary, ledwie iaką taką baczność wzbudzić w tobie potrafiły; tęsknota i przestępny nieśmak, był nayniewinnieyszym do nich przygotowaniem. A tak Ołtarz, który miał bydź mieyscem pociechy i pomocy twoiey, stał się mieyscem i źródłem nieszczęścia i występków twoich. Ztąd ci to po-

pochodzi nieprzyzwoitość w sprawowaniu obrządków świętych urzędu naszego; ztąd Kapłani w Kościele mniej skromności i ufzanowania okazujący, niżli w posiedzeniach świeckich. Ztey to przyczyny pobożność w Wiernych ostygła, i z trudnością ich do Kościołów naszych zgromadza.

PUNKT III.

Zważay iż spoufalenie się z rzeczami świętymi, sprawuje to że ich na złe używamy; a to jest trzecie źródło nie-fzczęśliwości naszej. Przepaść straszliwa z której powstać prawie niepodobna: bo czyliż się kiedy zły kapłan nawrócił? Czegoż bowiem kapłan nie-fzczęśliwy, w tey toni zostający, na złe nie używa? Oltarz święty staie się dla niego mieyscem gwałtów i występków; szafowanie Sakramentów i tajemnic, haniebnym handlem łakomstwa i chciwości; powaga urzędu, sidłem ktore zastawia na ułowienie niewinności Wier-nych; nauczanie ludu, publicznym upodleniem słowa świętego. Postępując z iednego w drugi występki, staie się w domu Pańskim człowiekiem grzechu; cokolwiek Religia ma najsświętszego, to wszystko potępienie iego czyni pe-wniey-

wniejszy; same nawet lekarstwa, sta-
 ją się dla niego naystraszniejszyą i nieu-
 leczoną chorobą. A ztąd co za zgor-
 szenie dla Wiernych! wiara ludu ga-
 śnie; chwiele się pobożność sprawiedli-
 wych; słabi nie mają żadnego wsparcia,
 ludzie rozwieźli utwierdzaią się w złym
 przez zły przykład; Religia jest upodlo-
 na wraz z temi, którzy są iey składem.
 Biada niewiernemu ludowi, któremu Bóg
 w gniewie swoim takich nadaie Paster-
 rzów; występki iego muszą być bardzo
 znaczne, kiedy sprawiedliwość Boska
 pozwala Wilkom wchodzić do Owczar-
 ni; bo to jest naywiększa kara, podług
 Świadećwa samego Boga. " *Ponieważ*
 " *nawiedzałem próżno Izraela w gniewie mo-*
 " *im, mówi Pan; i kary moje były nieuży-*
 " *teczne; wzbudzę w nim fałszywych Pro-*
 " *roków, wzbudzę Pasterzów którzy go*
 " *przykładem swoim uwodzić będą, i wszel-*
 " *kiego zgorśzenia będą przyczyną; gniew*
 " *mój rozpostrzet się daley nie potrafi.*

Nie dopuszczayże Panie tego nie-
 szczęścia na lud pieczy moiey powie-
 rzony: spoyrzy z wysokiego Nieba i
 rzuć miłosiernym okiem na tę ulubio-
 ną winnicę, którą ręka twoja zafadzi-
 ła; odnów w niey pierwiastki gorliwo-
 ści i blasku, które ci ją zawsze miłą w

oczach twoich czynily: *Respice de Caelo & vide & visita vineam istam & perfice eam. quam plantavit dextera tua.* Psal: 79. Oczyść i mnie niegodnego Namieśtnika twoiego; odnów we mnie pierwiastkowego Ducha którym przy świętym namaszczeniu byłem poświęcony; ożyw go nowym ogniem, abym wyziedzisz z tey osobności, mógł go trzódzie moiey udzielać; nie patrz na słabości moie, przyoblecz mnie w mężność i cnotę, utrzymuy mnie abym i ja mógł innych utrzymywać; spraw to abym był wzorem tey trzody, którey mnie wodzem i przewodnikiem postanowiłeś; żebyśmy wraz wszyscy postępując drogami twoimi, dostać się także wraz mogli do szczęśliwey wieczności.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O ZGORSZENIU.

PUNKT I.

Zły przykład zowie się zgorzeniem, czyli raczev każdy zły przykład jest prawdziwym zgorzeniem. Tak w każdym tak i w duchownym stanie znaydują się dobre i złe przykłady; nie ma Zgromadzenia tak regularnego, w
któ-

którymby nie było dusz niedoskonałych, dających innym zgorzienie; ale też ani tak rozwiozłego nie ma, w którymby Bóg nie miał dusz świętych, starających się o utrzymanie porządku, i niedopuszczających tego żeby zgorzienie gorę brać miało. Sam Zbawiciel świata przyznał to, że potrzebną jest rzeczą, żeby się zdarzały zgorzienia; to jest, iż prawie niepodobna jest rzecz, aby między ludźmi którzy się tak bardzo różnią w swoich humorach, zdaniach i obyczajach; aby mówię między gminem ludzi, nie znaleźli się tacy, którzy przez swoją rozwiozłość i złe postęпки, staia się innym przyczyną upadku. Zdarza się to i pomiędzy Duchownemi; ponieważ świeccy ludzie bardziej na nich oczy obrocone mają, i czynności ich przetrząsają. Zgorzienia domowe są najpospolitsze i nayniebezpiecznieysze, ponieważ zawsze na nie patrzymy.... Trudno się niemi nie zarazić i do oparcia się im trzeba osobliwzey i nienadwerężoney cnoty. Zastanawiałem się do tych czas nad tym, miałem należytą w tey mierze ostrożność? Dolałem na to bacznąć żeby nic nie mówić i nic nie czynić, coby mogło bydź z pogorszeniem słuchających innie lub
pa-

patrzących na moje czynności. W wielu ia to okolicznościach otwierałem zdania, dawałem rady, pochwalałem postęпки, duchowi wiary i pobożności Chrześciańskiey przeciwne? Iak wiele razy okazywałem się niestronnym, gardzącym a czasem złośliwie żartującym z rzeczy, do postępowania w doskonałości Chrześciańskiey służących? Wszystko to było zgorzeniem, które ia sobie powinienem był przyczytać; a wieleż to mogło być i jeszcze innych, z których ia sobie bynajmniey szkrupulu nie czyniłem; anim się o nie obwiniać myślał. Wyznawałem grzechy moje; ale wieleż to było takich, w które okoliczność zgorzenia i złego przykładu wpływała; a ia o tym żadney nie czyniłem wzmianki? Może nie poymowałem tego, albowi się nad tym niezaştanowił? ale czyliż niewiadomość moja lub zapomnienie, może być wymowne? Powinienem przeto wołać z Prorokiem: *Ab occultis meis munda me Et ab alienis parce servo tuo.* Psal: 18. v. 13.

PUNKT II.

Biada temu który daie zgorzenie. Mathæi c. 18. Przeklęctwo to wyszło z ust samego Zbawiciela JEZUSA Chry.

Chrystusa, jest to przeklęstwo Boskie. Jakoż zgorzenie musi bydź wielkim grzechem, kiedyby lepiej było dla człowieka, żeby się utopił w głębokości morskiej; niżeli żeby dał zgorzenie naymnieyszemu z braci swoich. Wyrok ogulny od którego nikt nie jest wyłączony; nie ma bowiem nikogo któryby bliżnim swoim dobrego przykładu dawać niepowinien: *Niech światło wasze przyświeca wszystkim ludziom, ażeby ci którzy widzieć będą wasze dobre uczynki, wielbili za to Boga.* Math: cap: 5. Bieda więc i mnie w szczegulności, ieżeli żyjąc pomiędzy ludźmi, daię im z siebie iakie zgorzenie; огоłacam ich bowiem, ile ziemnie jest, z naygruntownieyszego pożytku, którym jest wzajemne budowanie się i dawanie z siebie dobrych przykładów. Więcej ieszcze czynię; ponieważ zamiast przykładania i starania się żeby powinności Chrześciańskie iak naywytworniej odbywane i dopełniane były; staię się nieiako przeskodą i sam daię przyczynę przez zły przykład, iż się złe nałogi mnożą; że dawne pobożne ćwiczenia ustaiają, że się obyczaje rozwalniaiają. Czyliż nie to jest przyczyną oziębłości ducha Religii powszechnie teraz panującej? leżeli zaś
złe

nie tak daleko nie zachodzi; znajdą się przynajmniej tacy, których mój przykład pświe; a biada mi i tak, bo ja za to wszystko będę musiał odpowiedzieć i dać Panu Bogu rachunek. Biada mi, który przez moje doświadczenie i wiek powinienbym być dla młodych wizerunkiem: mnie, który przez urząd, na którym zostałem; przez powagę, kredyt, przyniooty, które mi Bóg obdarzył; przez ufność którą inni we mnie pokładają; powinienbym być ich przewodnikiem, a ja stałem się ich obłąkania przyczyną! Lecz nadewszystko biada mi, jeżeli z mojej przyczyny wnoszone bywają i kiesze zwyczajne, przywileje, dyspensy, bardziej z powodu wygody, zmyślności i miłości własnej; niżeli z powodu prawdziwej potrzeby. Dawniej tego wszystkiego nieznano, i gdyby nie ja, podobnoby o tym i niepomyślano. Cóż odpowiedzieć potrafię, gdy mi Bóg okaże złe skutki, które stąd wyniknęły.

PUNKT III.

Jako jest zgorzienie dane, tak też jest zgorzienie wzięte; a biada także temu, który się gorszy: trzeba bowiem zgorzienie od siebie oddalać; bo przy-

Część III.

Hh

kład

kład zły nam dany, i przez nas naśladowany, nie będzie prawą przed Bogiem wymówka. Wszakże to przykład pierwszego Anioła, pociągnął innych, że odstąpili od Boga; a wszelako, wraz z nim potępieni zostali. Prawda że zły przykład jest pokusą; i najmocniejszą pokusą; nie jest wszelako taką pokusą, żebyśmy iey zwyciężyć nie mogli; iak prędko zaś możemy ią zwyciężyć. grzeszymy gdy iey podlegamy. Nie dosyć więc jest względem mnie, żebym się starał nie dawać z siebie żadnego zgorzienia; ale są prawidła przepisane mi od Boga na przeciw zgorzzeniom i złym przykładom, które mi się widzieć zdarza. 1. Nie powinno mnie to męszuć; mogę nad tym ubolewać; ale ani gorliwość moja przez to słygnąć, ani pobożność poruszać się powinna. Nie dzieie się bowiem nic, czegoby nam Jezus Chrystus nie przepowiedział; a zatym coby nas zadziwiać mogło. 2. Powinienem to nawet obracać na mój pożytek; patrząc na te zgorzienia i złe przykłady, których mi się strzedz należy; iako na doświadczenia moiey wierności, i na okoliczności w których nieposzlakowane moje do Boga przywiązanie okazać mogę. W takichowych to okolicznościach możemy się dać

dać poznać i uczemy się poznawać siebie samych. 3. Powinienem się ich chronić, to jest, powinienem ile możliwości, chronić się takich osób, których towarzystwo mogłoby być z nadwreżeniem mego sumienia. Nie trzeba wtedy rozważać, czy to są osoby rozumne i szacunek mające; ani czyli są moimi przyjaciółmi; należałoby nawet wtedy, podług wyrazów Ewangelii, wyrzec się Ojca i Matki własnej. Nie uwalnia mnie to od obowiązku czczenia ich, kochania ich w Bogu, oddawania im przysług, i wspomagania ich w potrzebie; ale wreszcie żadnego szczególnego związku i społeczeństwa być nie powinno. 4. Powinienem się opierać roztropnie, ale mocno; skromnie, ale z gorliwością; z miłością, ale oraz z pogardą wszystkich respektów ludzkich; trzymając się zawsze moich obowiązków i nigdy od nich nie odstępować. 5. Nakoniec, powinienem się w tedy upokorzyć przed Bogiem, uznając iż sam z siebie jestem iedyną słabością i niedoskonalością, i że bez pomocy i łaski Pana Boga, byłbym gorszym nad wszystkich innych. Co za nędza, o Boże mój; czyliż ja porzuciwszy świat dla tego, żebym się fidel

iego mógł uchronić, w tym nawet stanie, w którym zostałam, uchronić się ich niezdolam? Sobie ja to samemu przypisywać powinienem. Stan jest święty, ale my częstokroć naprzeciw świętobliwości jego postępujemy. Spraw to Panie mój, czyli raczey dodaj nam pomocy, żebyśmy odtąd czynić mogli to, co czynić będą Aniołowie Twoi w czasie ostatecznego sądu, gdy ich pošlesz dla oczyszczenia Królestwa Twoiego z wszystkich zgorzeli. Królestwem Twoim na ziemi, są wszczegulności Duchowni. Czyliżbym ja miał w tym stanie zostawać, i bydź pomiędzy wybranym ludem Twoim umieszczony dla tego, żebym przez zły przykład innych nawet od służby Twoicy odwracał i tłumil w nich gorliwość? Czyliż dla tego obrałem sobie stan tak doskonały, żebym bardziey wykraczał i sam z siebie i pociągając innych za sobą? Ah! Boże mój, mam dosyć własnych grzechów moich, za cóż mam ieszcze brać cudze na siebie. Cóżby się zemną stało Panie mój, gdybym zostając w tym stanie, do którego mnie powołałeś; gdybym się mówię podał na zgubę wieczną, zarażając się złem innych przykładami? coby się stało, gdybym przez

DLA DUCHOWNYCH. 501

przez podle dogadzanie innym dał się takimi przykładami unosić i uwodzić? gdybym ie naśladował i stosował się do nich; zamiast wypełniania rozkazów twoich i zgadzania się z przenajświętszą wolą twoją? Prawidła o Boże mój, prawidła któreś mi przepisał, będą odtąd drogą, którą ja iść będę; to będzie rada, której ja słuchać, wyrokiem, którego się rządzić i podług którego postępować będę. Ktokolwiek mnie do tego zachęcać zechce, chętnie się z nim złączę i iść za nim będę, bo mnie będzie prowadził do Ciebie. Lecz ktokolwiekby mnie od tego oddalał; oddalałby mnie od Ciebie Panie; przeto bez najmniejszego zachwiania się, odłączę się od niego: bo niechcę nigdy dla kogożkolwiek i bądź z jakiej chce przyczyny, odłączać się od Boga moiego.

U W A G A.

O używaniu dochodów Kościelnych.

Lubo pełna łaski najpierwszą i najszczegulnieyszą była pobudką, że Apostołowie porzucili łódź i sieci swoje, aby pošli za JEZUSEM Chrystusem; wszelako postępek ten nie był podobno tak czysty, żeby się do niego nie

Hh 3

przy-

przymięszal interes własny i pobudki doczesne; które w czasie nauki Zbawiciela naszego, a potem zesłanie Ducha Świętego zupełnie oczyściły. Wychowani w przesądach Synagogi względem doczesney chwały Mefsyasza: spodziewali się, że JEZUS Chrystus Królestwo Izraelskie do naywyższego wyniesie stopnia; i że oni będą naypierwsze miejsca zastępować. Przeto kiedy im Zbawiciel, dla wyprowadzenia ich z tego błędu, powiedział, że ich czeka prześladowanie i hańba; że wieść będą życie ubogie, niewygodne i przykre; że tym tylko posilać się będą, co w łmie Jego dostaną; kiedy im przykazał żeby względem przyszłości cale troskliwemi nie byli; żeby nawet nie mieli dwóch sukien, i skarbów na ziemi nie zgromadzali; sprawia to w nich wielkie pomieszenie i zadziwienie; a smutek ich ztąd pochodzący okazuje się nawet powierchownie; *Sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.* Joan: 16. v. 6. Czyliż my nie jesteśmy następcami błędu równie iak urzędu Uczniów JEZUSA Chrystusa; czyli to nie jest wizerunkiem omyłki i słabości naszej? Daymy to, że łaska JEZUSA Chrystusa powodowała powołaniem naszym równie, iak powo-

la-

laniem Uczniów Jego: wszelako nie jest e to prawda, że porzucając świat, abyśmy za Nim posli, wystawialiśmy Go sobie wraz z Uczniami, iako Messy- alza chwalebnego, i rozumieliśmy, że Krolestwo Jego jest z tego świata? Nie- jestże to prawda, że kiedy nam z Jego strony zapowiadano, iż ubóstwo ma być chwałą naszą, krzyż naszym skar- bem, praca podzi-łem, wzgarda i prze- śladowanie naszą nadgodą; maxymy te tak przykre ale Boskie i tak godne nadziei: powołania naszego, znalazły w nas straszne przesady i serce nasze w goryczy pograżyły. Mniemamy po- śpolicie, iż godność urzędu naszego, jest stanem wygody i spoczynku, wy- stawiamy go sobie za stopień chwały i podwyższenia; a nam powiadano że to jest ustawiczna niewola i potrzeba upo- dleni- się; zdaie nam się, że stan ten jest podziałem obfitości i bog-actw wię- kzych niż na świecie; a teraz dowo- dzić się będzie, że ubóstwo jest naisto- tnieyszym charakterem naszego Na- miestnictwa; że święte ofiary, które są w naszej mocy, nie mogą być użyte tylko na święte użytki; i że skarby ko- ścielne, będąc owocem krzyża i ceną krwi Jezusa Chrystusa; powinny być

dla nas tylko chlebem pracy, boleści i gorczy, a nie dostarczać na zbytki i rozpuść. Przeciwnie w tey mierze zdanie szczególniey z trzech pochodzi przyczyn, z błędu w samym gruncie, z błędu okoliczności, i z błędu ostróżności. Błąd w samym gruncie jest ten, kiedy przeistaczamy naturę dóbr kościelnych, i mniemamy się być właścicielami dochodu, którego w samey rzeczy jesteśmy tylko szafarzami... Błąd w okolicznościach jest, kiedy uznaniemy wprawdzie, że nam powierzone jest tylko szafarstwo dochodów; ale się zawodziemy względem godności, na którą jesteśmy wyniesieni; względem imienia naszego, względem wielkości dochodów, względem zbytków, które za potrzeby lub za przyzwoitość poczytuemy. Nakoniec, błąd ostróżności, kiedy wolnemi będąc od wyżej wzmiankowanych przesądów; zastanawiamy się nad niepewnością przyszłości, nad różnemi przypadkami zdarzyć się mogącemi, nad niespodzianemi wydatkami; co nam jest powodem do łakomstwa, i pozorem do zbierania pieniędzy naprzeciw prawu miłości, i naprzeciw wśzystkim prawidłom Kościelnym. Przeto, naprzeciw tym trzem błę-

błędem, kładą się trzy prawdy rzecz całą objaśniające, a oraz zawierające w sobie prawidła sprawiedliwe i roztropne, iak dochodami Kościelnemi rozrządzać należy. Dobra Duchowne są tylko składem i iakmużną świętą, a zatem my szafarzami ich tylko jesteśmy: to pierwsza prawda. Jeżeli Kościół pozwala nam używać tych dóbr, to nie z inney przyczyny, tylko że nas mniema bydź ubogiem; sama więc tylko potrzeba i praca dozwala nam ich używać: to druga prawda. Ponieważ nam te święte dochody dane są tylko iako ubogim; powinny zawsze ubóstwo nasze oznaczać, i tylko przechodzić przez nasze ręce; to trzecia prawda.

Co się tyczy błędu, który sprawuje, że przeistaczamy naturę dóbr Bogu poświęconych, poczynając je za podział i dziedzictwo nasze; dosyć jest objaśnić go, na poznanie fałszu jego. Bo nayprzód dajmy to, że dobra Bogu poświęcone nie różnią się niczym od innych dóbr, że jesteśmy Panami ich, równie iak innych dóbr dziedzicznych: zawsze jest pewną rzeczą, że nam dane są od samego Boga; że do Niego iako do pierwszego i naywyższego Pana nale-

leżą; że lubo nam ich używać pozwolił, nie wyzuł się jednak z własności ich; ponieważ może ie odebrać albo przez śmierć, albo przez niesprawiedliwość ludzi, albo przez tysiąc innych przypadków, których my przewidzieć nieopatrzymy: a tak w samej istocie szafarzami ich tylko jesteśmy; mamy nad nimi prawo ograniczone, którego przełupować bez niewdzięczności niemożemy. Jak prędko więc Bóg jest Panem dóbr, które się nam porodzących dostały; niepowinniśmy ich używać tylko podług Jego woli, i podług rozrządzenia Jego Opatrzności; to jest, na Jego chwałę, na nasze poświęcenie, na wspomaganie bliźnich naszych. Chociażbyśmy zatym dochodami Kościelnymi rozrządzać mogli tak, iak dziedzictwem naszym, sądzimy sami czylibyśmy byli wielowładnymi ich Panami. Ale powtóre, lubo wszystkie dobra ziemskie do Niego należą; są jednak niektóre z pomiędzy nich szczególniey Jemu poświęcone; a przeto dwoiako do Niego należące; raz że są Jego, potym że Mu są ofiarowane iako hold wiary i pobożności ludu. Takie to dobra nazwane są dochodami Kościelnymi, a my chcemy być ich Panami i rozrządzać nimi podług woli na-

naszey. Wiadomo jest każdemu, że w samych początkach u Apostołów był skład dóbr wszystkich Wiernych; dobra zaś te były natychmiast rozdawane i dzielone pomiędzy ubogich i potrzebnych; Apostołowie do nich nie mieli innego prawa, iak tylko rozznawać potrzeby i w miarę ich czynić podział, i nie tylko się ztąd niewzbogacili, ale nawet w takim iak dawniey zostawali ubóstwie. Gdy się liczba wiernych coraz bardziey pomnożyła, takowe podziały stały się niepodobnemi: przeto wierni część tylko majątku swojego przy Ołtarzach składali, ofiarując ią iako pierwiastki święte, iako dar sprawiedliwości i miłości, żeby Namieśtnicy służący Ołtarzowi, z Ołtarza żyć mogli; żeby przyzwoitość czci Boskiej mogła bydź utrzymywana; i żeby potrzeby trzody lepiej od Pasterza znane, pewniey też przez niego opatrywane bywały. Hojność Xiążąt pomnożyła potym te pobożne skarby, z których ubodzy codziennie opatrywani byli, i prócz tego ieszcze na budowanie Kościołów, na zdobienie Ołtarzy i utrzymywanie Namieśtników Jego, wystarczały. Aż pod ów czas, rozrządzanie skarbami Kościelnemi; należało do same.

meo Biskupa; który miał tylko do pomocy Dyakona: potym zaś, czyli to dla łakomstwa Pasterzów, czyli dla niewierności w rozdawaniu, czyli że się dochody święte znacznie pomnożyły, czyli dla wielości Duchownych; Kościół musiał przystąpić do podziału dóbr. Wszelako dobra te lubo podzielone, natury swoiey nie odmieniły; każdy, który brał część dziedzictwa JEZUSA Chrystusa, brał oraz na siebie część obowiązków do niego nieodbić przywiązanych: słowem, ubodzy mieli więcej szafarzów, lecz dobra Kościelne nie miały przeto więcej Pannów. Cóż za tym idzie? To jest pewna, że dochody Kościelne, są to iak mużny i pobożne dary; prawda i to, że Wierni obdarzając nas niemi, chcieli wstępować prace nasze, chcieli żebyśmy odbierali błogosławieństwa doczesne za wieczne, które im nadajemy; prawda, że się to nam sprawiedliwie należy, bo (iak mówi Apostół) *nikt o własnym koszcie nie służy*: Lecz nayprzód prawo nasze załadza się tylko na naszych potrzebach. Jeżeli opatrność dostarcza nam skąd inąd pomocy doczesne, jest to przeciwko wrodzoney sprawiedliwości, obracać na nas

sze

ſze potrzeby ialmużny w ręku naſzych
złożone; ieſt to majątek, który nieſzczę-
śliwym wydieramy; my ieſteśmy nay-
pierwſzem ubogiemi, ale też nie wię-
cey. Powtóre, dobra duchowne, ſą to
ialmużny; i ktokolwiek nie ieſt ubogim,
nie ma do nich prawa; ale też ſą zapła-
tą; któkolwiek więc niepracuje, niepo-
winien ieſt bydź uczestnikiem: inaczej,
byłoby to zamienić nadgrode Apostol-
ſtwa, w okazyą życia miękkiego; i nie-
wchodząc w trudy i niebeſpieczeńſtwa
ſwiętego boiu, brać podział żoſdu i lu-
pów wraz z temi, którzy ſię potykali.
Boć w ſamey rzeczy, iakóż mogli mieć
cel wierni ogolacający ſię z majątku;
ieżeli nie pożytek Kościoła? czyliż oni
nierozumieli, że pomnażając ieſt go wło-
ſci, pomnożą oraz dziedzictwo Ducho-
wne; że pomnożą Wiernych, pomna-
żając Ieſtgo Namieſtników? Cóż zaś
ztaąd za pożytek dla Kościoła, że żywi
próżniącego i nieużytecznego Namie-
ſtnika; co dla niego za chwala, że do-
ſtarcza na zbytki i rozpustę Duchowne-
go rozwiozłego? nieieſtże to raczey
wſtydem i hańbą ieſtgo? Czyliż to nie
ieſt prawda, że pobożni Fundatorowie
przekładając nas nad krewnych ſwoich,
uczynili to ſzczegulnie z powodu Reli-
gii,

gii, żeby w ręku naszych opatrzli bezpieczeństwo dla dziedzictwa ubogich? bo na co by mieli ogotacać krewnych swoich z części sukcesyi, gdyby nam ją chcieli tylko darować; na co by ich mieli ubożyć; tym tylko końcem, żeby nas wzbogacić? Ci pobożni Wier- ni, używają w Niebie owoców swej hojności: Lecz gdyby tu mogli po- wrócić, i widzieć, jak większa część Du- chownych, używa dóbr przeznaczonych Ko- ściółowi darowanych; gdyby mogli powstać z grobów swoich, i widzieć te same Kościoły w których spoczy- wała, które oni wzbogacili, których Ołtarze z taką wspaniałością przyo- zdobili, w których chcieli żeby się nie- ułanne ofiary i gorące modły odpra- wiały; gdyby mogli widzieć, że Kościoły opuszczone, i napół zruyno- wane, te Ołtarze zaniedbane i niegodne, aby się na nich święte odprawiały ofia- ry; gdyby mogli widzieć, że Ducho- wni, którzy się modlić powinni, i któ- rych staraniu Kościoły te są powierzo- ne; ledwo je znają, i małątek na tak dobry koniec poświęcony, na rozpusty i próżniactwo rozpraszają; czyliżby nas nie pozwalili; czyliżby się nie domagali powrócić do swego dziedzictwa? Ztąd

następuie druga uwaga. Ponieważ dochody Kościelne są ofiarami Ołtarzowi uczynionemi; są majątkiem poświęconym Panu Bogu; nie mogą więc być użyte, tylko na rzeczy święte i pobożne; co i Zbór pierwszy Miłański potwierdza temi słowy: *Eam naturam & conditionem consecuti sunt, ut in alium, quam sacrum & pium usum eorum fructus converti nefas esset.* Idzie zatym potrzebie, że ponieważ dochody Kościelne należą tylko do szafunku naszego; ponieważ są majątkiem publicznym, na opatrzenie publicznych potrzeb przeznaczonym; ponieważ to, co nad potrzeby nasze zbywa, nie jest nasze; idzie mówię zatym, że zawiadywanie temi dochodami, jest raczej ciężarem niżeli pożytkiem; że im bardziey wykracza z miary potrzeb naszych, tym bardziey sumienie nasze lękać się powinno: że jeżeli który z Duchownych ma więcej nad innych; tylko więcej cudzego majątku, aby nim zawiadywał i dzielił; ma więcej zatrudnienia, ale nie pożytku: słowem, pokusy tylko niebezpieczeństwa jego, są przez to większe niżeli innych. Potwierdza to Zbór Antyocheński następującemi słowy: *Episcopus habeat Ecclesie rerum potestatem, ut eas in omnes*

omnes egenos dispenſet, cum multa cautione Et timore Dei: Ipſe autem earum ſit particeps, ſi tamen indiget ad ſuas neceſſarias expenſas. Może ſobie kto pomyśleć, że nauka ta ieſt w ſwoiey iſtocie prawdziwa, nie rozumiano nigdy żeby duchowni mieli bydź wielowładnemi Panami dóbr, które im Kościół powierza; ale w reſzcie, czyliż prawidła te nie powinny bydź roſtropnie tłómaczone? czyliż nie trzeba czynić żadney między oſobami różnicy, względem używania dochodów ſwiętych, prawda, że wſzyſcy duchowni ſą tylko ſzafarzami; lecz czyliż wſzyſcy mają ſobie przepiſywać jednakowe granice? Czyliż ſam Kościół nie chce aby był miany wzgląd na tyſiąc okoliczności? czyliż potrzeby Kleryka ſą takie, iak potrzeby Biſkupa? czyliż potrzeba niepowinna ſię różnić w miarę godności Kościelney i kondycyi ſtanu? Otóż to ieſt błąd z okoliczności; przyſtaiemy na prawidło, ale ſię zawodziemy w tłómaczeniu onegoż: iak ſię zaraz dowiedzie.

Z prawidłami rozrządzającemi dochodami Kościelnemi, dzieie ſię toż ſamo co z innemi, które przepiſują obowiązki życia Chrzeſcijańskiego. Wſzyſcy ſię zgadzałą na iſtotę prawa; lecz
nie

nie ma nikogo, któryby stosując go do siebie, nie wynadywał iakiey wy-
cieczki. Cztery są okoliczności w któ-
rych względem używania dochodów
Kościelnych zawodzić się zwykliśmy:
okoliczność dostoięństwa, na której ie-
steśmy wyniesieni, okoliczność wielko-
ści imienia, które nosimy: okoliczność
wielości dochodów, które posiadamy,
nakoniec okoliczność zbytków, które
poczytujemy za potrzeby lub za przy-
zwoitości. Pierwsza okoliczność ty-
cząca się dostoięństw, iest naysposob-
nieyszym w tey mierze omamieniem.
Lecz dla rozeznania prawdy od fałszu,
przyznaie się nayprzód, że Kościół u-
poważnia zewnętrzną różnicę: że ho-
nor Namieśtnictwa, wymaga nieiakiey
okazałości od tych, którzy pierwsze po-
siadają mieysca; że ubiór Lewitów nie
równał się wspaniałości ubioru nay-
wyższego Kapłana; i że część z ofiar,
więkfsza była Synów Aarona niżeli in-
nych; przeto lubo Apostołowie i pier-
wsi Pasterze, różnili się tylko od in-
nych kapłanów życiem surowszym,
uboższym i pracowitszym; lubo Ko-
ściół teraz nawet dostoięństwa i nad-
grody swoje rozdaie w miarę zasług;
wszelako to iest prawda, że potrzeby

Duchownych powiększaia się w miarę ich dostoięństw; i coby wystarczyło niższym, nie iest dosyć dla tych, którzy pierwsze mieysca posiadaią. Ale nayprzód zważać należy, że nietrzeba sądzić o dostoięństwach Kościelnych tak iak o świeckich. Te się gruntuia na boiaźni i na powadze zewnętrzney; tamte zaś na niewinności, na świętobliwości, sprawiedliwości, skromności, ubóstwie, gorliwości, pracy, na wzgardzie świata, którey dla innych nawet przykładem bydź powinny. Krolowie Narodów szukaią chwały z panowania i okazałości swoiey, lecz wy inaczey sobie postępować powinniście: są to słowa samego Chrystusa, rzeczone do Apostołów pod ten czas, kiedy im nogi umywał. Wspaniałość zatym, nie iest podziałem Kościoła na ziemi woiuiącego. Powtóre, ieżeli Kościół upoważnia niektóre zewnętrzne różnice w swoich Namieśtnikach; upoważnia tylko te, które mogą przydać wagi, świętey namieśtnictwa powadze; to iest, które mogą ułatwiać nam pomyślność naszych obowiązków; przysposabiać umysły ludu do uszanowania i posłuszeństwa, które inogą nam bydź pomocne do utrzymywania karności dobre-

go

go porządku, i posłuszeństwa pomiędzy Duchownemi; do wspierania potrzeb wiernych; które przykład naszej skromności, oszczędności, miłości ważnięszym uczynić mogą, przez blask różnicy której nam udziela. Cokolwiek się do tego końca nie ściąga, nie jest zamysłem kościoła: wszystko to, co nie pomaga do zbawienia dusz, do rozszerzenia wiary; nie przystoi dośloieństwom ustanowionym szczegulnie do poświęcania Wiernych. Niepowinniśmy mięszać intereffów Kościoła z naszą próżnością; niepowinniśmy ściągać na Namieśtnictwo nasze ufzanzowania przez okazałość Kościół hańbiącą; która lud bardziey do wzgardy i pomawiania nas, niżli do ufzanzowania pobudza. Potrzecie im bardziey jesteśmy wywyższeni, tym bardziey Kościół spodziewa się, że będziemy wizerunkiem ludow^{ym} nam powierzonemu; cnoty naszej równać się tym bardziey wyfokości stopnia powinny; tym bardziey (mówi Święty Zbór Trydentski) powinniśmy tak zewnętrznym życiem naszym rozrządzać, żeby obyczaje nasze były dla innych prawidłem wstrzemięźliwości, skromności, prostoty, i tey szlachetney Chrześcianańskiej pokory,

która nas czyni Bogu milemi i poszanowania od ludzi godnemi. Nadto obowiązki nasze powiększają się w miarę dostojęstwa naszego; im więcej mamy ludzi pieczy naszej powierzonych, tym więcej mamy nędznych do wspomagania, a zatem mniej nam zostaje dochodu na zbytki i rozpustę. Po czwarte nie powinniśmy miewać tego co przepisy Kanoniczne pozwalają dostojęstwu Kościelnemu, z tym co im zepfute późniejszych wieków obyczaje przydały. Kościół w zewnętrznym rządzie swoim doznaje odmiany wraz z innemi doczesnemi rzeczami. Lecz czas który odmienił obyczaje, nieodmienił prawideł; i przykład więkzey części Duchownych pomnaża złe obyczaje, ale ich nieupoważnia. Dowodem tego są słowa Zboru Trydentskiego "Naśladować Ojców naszych na
 " Zbór Kartagiński zgromadzonych, przy-
 " kazujemy, żeby Biskupi używali skromnych
 " mebli i przedstawiali na oszczędnym stole;
 " żeby w postępkach ich, w ich domach, i oso-
 " bach nieokazywało się nic od tych przepi-
 " sów dalekiego; ale owszem żeby wszystko
 " tchnęło prostotą, gorliwością Boską i wzgar-
 " dą próżności świata. Świat nawet sam
 lubo zepfuty, gani potajemnie w Du-
 cho-

chownych zbytek i rozpustę; poznać nieprzyzwoitość zbytku w stanie świętym, i w używaniu majątku pobożności i miłosierdziu poświęconego; ludzie nawet najrozwięźlejsi, gniewają się i gorszą, widząc że bogactwa z Ołtarzów zdjęte, służą do zbytków, do zmyślności, do niewstrzeżliwości; ganią prostotę pobożnych Przodków swoich, że Kościołom tak znaczne dobra nadali, dla chowania Duchownych w życiu miękkim i rozpustnym, że dziedzictwo domu ich zmniejszyli tylko dla pomnożenia rozpusty i zgorzeń w Kościele; że majątek ten, który im jest odjęty, mógłby być użyteczniey użyty na edukacyą ich dzieci, dla uczynienia ich zdolnemi służenia Ojczyźnie, niżli na utrzymywanie życia próżniackiego i rozpustnego Duchownych Kościołowi i Ojczyźnie nieużytecznych; skarżą się, że sami tylko duchowni żyją w dostatku, gdy wszystkie stany cierpią, i niedostatek wszystkim dokucza Obywatelom. Herezya przywłaszczając sobie dobra Kościołowi poświęcone; nie zastawiała się czym innym; używanie po większej części dochodów Kościelnych na rzeczy światowe, upoważniła ją do wydarcia ich Ołtarzowi i do oddania światu.

tu. Któż wie, jeśli się z nami lub z następcami naszymi toż samo nie stanie? Gwałcenie rzeczy świętych rzadko bez karne zostało, jeżeli Heliodor lubo Poganiń, tak surowo był ukarany, przeto że śmiał podnieść świętokradzkie ręce na skarby Kościelne, iakieyż kary nie powinni się spodziewać Duchowni, skarbów Kościelnych na złe używając? Popiąte, czyliż można temu wierzyć, aby pobożni Fundatorowie, którzy dawniey Kościoły nasze wzbogacili, czynili to końcem ustanowienia dostoięństw majątnych, okazałych, światowych: kiedy sami, lubo żyli między światem, próżnością jego gardzili; mogliż ią w prowadzać na mieysce święte? czyliżby się ogolacali sami z pompy światowey, żeby w nią przyoblekali tych, którzy wzgardę iey innym wrażać powinni? Miłość to i prostota pierwszych Pasterzów sprawiła, iż Kościół pobożną obdarzony jest hoynością. Lecz rzecze kto, czyliż dostoięstwa Kościelne nie potrzebują zewnętrznego blasku, dla ziednania sobie poszanowania od ludu, zwłaszcza w tym zepsutym wieku, gdzie świat zaczął już gardzić Duchownemi? ale kiedyż to świat zaczął gardzić Duchownemi; czyli nie wtedy kiedy

dy się sami przestali czynić po-
nowania godnemi? cóż dało bardziej
przyczynę sztydzenia z osób Bogu po-
święconych; nierząd świata, czyli nie-
rząd Duchownych? czyliż próżna oka-
załość, którą świat sam nagania; po-
trafi zastąpić cnoty, które same tylko
ziednać nam mogą uszanowanie? Czyliż
dostoieństwa święte blaskiem swym tylko
oczy i zmysły razić powinny? czyliż nie
dla tego iedynie są ustanowione żeby
innych budowały, żeby mówiły do ser-
ca, żeby wrażały nienawiść świata, że-
by wrażały pragnienie i miłość dóbr
wiecznych? Czyliż Kościół potrzebuie
dumy i pychy do utrzymywania się? u-
stanowiony on iest przez świętobliwość
i przez miłość; przez miłość więc i świę-
tobliwość utrzymywać i rozszerzać się
do zgonu wieków potrafi. Iakież mu
ziednać może uszanowanie okazałość
iego Namieśtników? była ona pozorem
całym Królestwom, odłączenia się od
iego iedności; wyrwała z łona iego li-
czne Narody, krwią Męczenników i
Apostołów Chrystusowi pozyskane; o-
kazują iest do dziś dnia nagany, szty-
dzenia i bluźnierstw; gorszy tych któ-
rzy ieszcze na iego łonie zostają, osła-
bia wiarę w prostych, utwierdza w

bezbożności bezbożnych, wdowy i sieroty w niedostatku i rozpaczcy zostawia, zanosi aż pod tron sprawiedliwości Boskiej narzekania i jęki ubogich zaniedbanych, naprzeciw tym którzy majątku do nich należącego na zbytki i rozpustę używają. Otóż to taka wyніка z okazałości dla Kościoła chwała. Prawda, że skromność Namieśników i Palterzów jego nie powinna mieć nic podłego i wzgardy godnego: ale szlachetna prostota daleko się okazała wydać w oczach nawet światowych ludzi, niżli próżna okazałość nieprzyzwoitey wspaniałości; nie nad to nie ma podlejszego, iak kiedy chcemy sobie ziednać poszanowanie z powodów, które ani naszemu stanowi, ani obowiązkom naszym nie są przyzwoite. Nigdy Namieśnicy Kościoła nie byli bardziej szanowani, iak w tych wiekach w których się okazywali uboższymi i skromniejszymi. Zaiście bądźmy i my świętymi, a będziemy zapewne szanowani; szanuemy urząd nasz, a zapewne w tedy urząd nasz ziedna nam winne od innych uszanowanie: nie stosuemy się do próżney okazałości światowej: ten tylko iedyny jest sposób do ziednania sobie jego szacunku; świat bar-

bardziej zwykł zazdrościć naszym do-
statkom, niżeli je szanować; używamy
ich więc świątobliwie, a on szanować
będzie naszą miłość i niewiedzie się
zazdrością z przyczyny bogactw na-
szych.

Druga okoliczność zawodząca nas
względem używania dochodów Ko-
ścielnych, jest wielkie imię. Prawda,
że osoby dystryngowane z strony swe-
go urodzenia, z powodu wychowania
potrzebują pewnych ślodyczy, bez któ-
rych się osoby niższej kondycji obeysć
mogą; i że względem nich może być
potrzebą to, coby względem innych
było zbytkiem i rozpustą. Lecz czyliż
można myśleć, ażeby Kościół potępiają-
cy w światowych nawet ludziach pró-
żną okazałość; nie tylko ją upoważniał
w swoich Namieśtnikach, ale żeby im
chciał nawet płacić majątkiem ubogich,
i dostarczał sam na zbytki które opła-
kuje? Czyliż jesteśmy Namieśtnikami
Jezusa Chrystusa; iako Szlachta, czyli
iako pobożni, wierni, czuli, pracowici
oświeceni? Imież to nasze, czyli nasza
cnota była Kościołowi powodem wy-
brania i poświęcenia nas na kapłanów?
Urodzenie to, czyli nauka i pobożność
dopełnia obowiązki świętego Namie-
stni-

ślnictwa? Nie ten to który jest szlachetniejszy i zacniejszy, ale ten który więcej pracuje godzien jest dwoiakiego honoru, mowi Paweł Święty. Czyliż wielkie imię dodaie więcej gorliwości, światła, światobliwości, wierności i pilności w dopełnianiu obowiązków? Coż tedy ztąd za pożytek dla Kościoła? Potym, chociażby urodzenie nasze było najzacniejsze; Kościół żywi nas tylko iako ubogich.. Maątek którego wam część iest przez Kościół udzielona, iest to maątek wdów i sierót. Nie iest to zamyślem Kościoła, obdarzać ubogich wielkiego imienia takimi dochodami, ile by ich potrzebowali; gdyby żyjąc na świecie godność urodzenia swojego utrzymywać chcieli. Możnać w prawdzie ubogich wielkiego imienia obdarzać wielkimi dochodami; lecz nigdy z pamięci spuszczać nie należy, że to są ialmużny; ialmużny zaś nie oddaia nie-
szczęśliwym to, co im szczęście odieło, ale tylko to, co im natura odmawia. "Je-
"żeli przeto, że iesteś Synem wielkiego Pana
(piśze Piotr Blezeński do iednego z Biskupów) "lub że Królów pomięazy Poprze-
"dnikami twemi liczysz; myślisz, że więcej
"nad innych expensować powinienes; ia ci po-
"wia-

— wiadom z strony Boga, że ta mniemana po-
 " trzeba nie powinna się tyczyć dziedzictwa
 " JEZUSA Chrystusa: " *Necessitas haec Christi*
 " *Patrimonium non contingit, i owszem, skro-*
 " *mość Biskupia powinna miarkować expen-*
 " *sa którebyś był czynił na świecie; i rozrzu-*
 " *tność twą odmienić w świętą hojność. O-*
 róż to jest zdanie Kościoła i sposób po-
 stępowania w wszystkich Świętych Paster-
 rzów w każdym wieku: zdeymuiąc z
 siebie nielawę sukni światowej, zdecy-
 mowali oraz z siebie wszystkie próżne
 okazałości; zapominali o imieniu swoich
 Przodków i o Domu Ojca swego, iak
 prędko wzięli na siebie imie Pasterza;
 imie to tak słodkie, tak pokorne i tak
 użyteczne ludowi; nieznali już genea-
 logii, iak prędko wkroczyli w kapłań-
 stwo Melchizedecha; przeświadczeni
 będąc, że Kościół nie szanuje i nie zna
 innego w Namieśnikach swoich imie-
 nia, prócz wspólnego imienia urzę-
 du, który na sobie piastują. Nad to
 czyliż kapłan, Pasterz, może wyma-
 wiać swój zbytek i rozpustę, wielko-
 ścią imienia i urodzenia swojego; kie-
 dy wielka liczba wiernych, których
 on jest Oycem; kiedy członki JEZUSA
 Chrystusa, które mu Kościół powie-
 rzyl, ięczą w utrapieniu i w niedosta-
 tku,

tku, bez pomocy, bez wsparcia; opuszczane, nieznajome nawet temu któryby powinien znać swoje owieczki, nazywać je po imieniu, wspomagać i niedopuszczać, żeby która z nich zginąć miała? Ewangeliczny bogacz potępiony jest przeto, że żył w zbytkach i rospuście, a Łazarzowi ranami otoczonemu i ięzącemu pod jego drzwiami żadney nie dał pomocy; tymczasem bogacz ten (jak sobie z tego co Jezus Chrystus mówił wnosić można;) był pomiędzy ludem swoim dystyngwowany; na rospuśty i okazałość własnego tylko używał majątku; majątku który po Przódkach swoich odziedziczył, i którym niby mógł podług woli swej dysponować. Niechże więc sobie wniosą Duchowni, którzy pod pozorem próżney imienia wielkości, majątek wdów i sierot na zbytki i rospuść obracają; iaki ich za to sąd czeka! Jeżeli podług nauki JEZUSA Chrystusa, prawie niepodobna jest rzecz, żeby bogacz był zbawiony; jeżeli majątek doczesny prawie zawsze tajemne ściąga przekleństwo na tych którzy go posiadają; jeżeli trudną jest rzeczą używać go podług prawideł wiary, miłości, wstrzemięźliwości i

Chrzc-

Chrześcijańskiego ubóstwa; iakże więc niebezpieczną bydz musi rzeczą używanie dóbr Kościelnych? iakie ztąd do zbawienia zawady? z tym wszystkim, mało kto o tym myśli, mało kto zastanawia się nad tym!

Ale może błąd w trzeciej okoliczności będzie dla nas pozorniejszy: zafadza się on na obfitości lub pomierności dochodów Kościelnych. Zdaie się z razu rzeczą dziwną, żeby jednakowy błąd pochodzić mógł z dwóch przeciwnych okoliczności; lecz doświadczenie wątpić o tym nie dozwala. Jeżeli dochód Kościelny jest znaczny, zdaie nam się że wydatki w miarę dochodów pomnożone bydz powinny; i prawie nic dla ubogich nie zostaje; jeżeli dochód jest szczupły, ledwie wystarcza na nasze potrzeby; ubodzy przeto nic z niego pożytkować nie mogą. Prawda, że te błędy są grube; lecz chciwość przez zwyczaj powszechny upoważniona, znajduje się gdzie podobieństwo do prawdy. Boć w samej rzeczy, chociażbyśmy mieli największy dochód Kościelny, nieśtaliśmy się przez to; (iak się już rzekło;) bogatszymi; alebyśmy większy w rękę naszych mieli szafunek, którego źle używać niepowinniśmy. Gdybyśmy
mie-

mieli w składzie skarb taki; czyliż bylibyśmy przeto bogatszymi od drugiego, u którego małą sumnę złożono? Jak prędko jesteśmy tylko szafarzami; cóż z tego że więcej mamy do szafowania dochodów? Strzeżemy części większey liczby ubogich; otóż to jest nasz przywilej; ale się przeto nasze prawa i potrzeby nie powiększają. Potym, dla czegoż Kościół niektóre Beneficia większemi opatrzył dochodami; czyli dla tego, aby posiadający je, z większemi wygodami i z większą okazalnością żyli? każdy przyzna, że nie dla tego; ale raczey dla tego, że obowiązki tych Beneficyów były znaczniejszye; Klasztor większą liczbą pobożnych Mnichów napelniony; większa liczba ubogich znaydujących się w tych miejscach; słowem że te obfitsze dochody były potrzebne, na więcej potrzeb duchownych; sama tylko potrzeba Kościoła, świętą hojność Wiernych pomnażała. Może się teraz też same potrzeby w swoiey istocie nie znaydują, ale Kościół ma ich dosyć innego gatunku; może ten rodzaj choroby i nędzy, któremu Fundatorowie zapobiedz chcieli, nie znayduie się teraz; lecz póki będą ubodzy i nieszczęśli-

śliwi, póty intencya ich trwać będzie. Potrzeby mogą się odmienić, ale iako dobra Kościelne nie odmieniają swoiey kondycyi, tak i używanie ich zawżę iednostayne bydź powinno. Ale powie kto, ja nie mam nie tylko nad to dochodu, ale nawet z tego, co mam, ledwie się wyżywić mogę. Na objaśnienie tego, dosyć będzie przetrząsnąć czwartą okoliczność, to jest że zbytki potrzeby trwać zwykliśmy za rzeczy potrzebne. Nie będą się tu okryślać istotne potrzeby każdego stanu Duchownego, bo to byłoby rzeczą nieużyteczną; ponieważ potrzeby z tysiącznych wynikają okoliczności, których opisać niepodobna. Dosyć będzie ustanowić powszechnę zasadę; podług której szczególne okoliczności będą mogły bydź ułatwiane.

Jest to maxymą niewątpliwą, której rozwiozłość nawet sama ani zbijała, ani łagodnieyszą uczynić przedsięwzięła; że potrzeby Duchownych daleko ściślejsze mają granice, nad potrzeby ludzi świeckich. Między potrzebami ludzi świeckich zawierać się zwykły nie tylko potrzeby do życia; ale nad to przyzwoitości, które świat takiemu stanowi przypisuje; pozwolone rozrywki;
nie.

niektóre zabawy, które się przez zwyczaj powszechny prawie prawem stały; pewne zbiory dla zaratowania famili; odtrąciwszy zaś to, reszta do nich nienależy i powinni ją rozdać na ubogich. Lecz co się tycze potrzeb Duchownych, ponieważ majątek którego im Kościół powierza, jest majątkiem świętym, przeznaczonym dla ubogich; którego część na potrzeby własne obrócić im Kościół pozwala, iako ubogim; ma się to tylko rozumieć o istotnych potrzebach; to jest, o tym co jest potrzebnego do utrzymywania przyzwoitości stanu Duchownego: ale przyzwoitości roztropney, Chrześciańskiej, Duchowney, skromney, a nie zbytku i okazałości, które świat zowie przyzwoitością, a które w samey rzeczy są cale nieprzyzwoite skromności i prostocie naszego świętego Namiestnictwa. Druga maxyma równie pewna iak pierwsza, jest, że my potrzeb naszych stanowić niepowinniśmy podług zwyczaju, podług zdania świata fałszywego i zepsutego; lecz podług przepisów Kościoła. To prawidło przepisane nam jest przez Zbór Milański: " *Co się tyczy* (mówi ten " Zbór) *mary, którą każdy z Duchownych* " *powinien sobie przepisywać w wydatku do-*
" cho-

" chodów Kościelnych, względem krwi i słania
 " swojego; powiemy każdy wiedzieć; że i
 " brat należy z przepisów Kanonów Świętych
 " względem skromności i oszczędności Du-
 " chownych. Osądźmyż tedy sami u
 siebie, czyli gry, zabawy innym na-
 wet Wiernym zakazane, zbytek w
 stroju, w iedzeniu, życie całe zmyślne,
 okazałość próżności i rokoszy Namie-
 stnikowi JEJUSA Chrystusa Ukrzyżo-
 wanego całe nie przyzwoitey, tyśiac
 wydatków z próżnego widzi mi się
 uczynionych, tyśiaczne zbytki oczy
 nawet światowych ludzi obrażające,
 czyli mówię to wszystko zgadza się
 z przepisem Świętych Kanonów? Atoli
 złe dobr Kościelnych używanie iest tak
 powszechne zgorzzenie w rzeczy tak
 istotney, iest tak pospolite i upowa-
 żnione; przepisy święte względem o-
 szzczędności Duchownych i względem
 świątobliwego dochodów świętych u-
 żywania, tak się zdają być przytłu-
 mione przez zbytek i światowość wię-
 kszej części Duchownych, że należa-
 łoby mówić tylko do nich z Aposto-
 łem; odetniycie przynajmniej od wy-
 datków waszych to, co Ewangelia w
 każdym z Chrześcian potępia; nie śmiem
 domagać się od was Duchowney oszczę-

dności; ale się zachowuycie przynajmniej w skromności Chrześcianom przyzwolitey: nie śmiemy wyciągać po was, żebyście się stołowali do przepisów Świętych Kanonów, ale się stołuycie przynajmniej do przepisów Ewangelii, używajcie dóbr waszych iakbyście ich nie używali, nie pokładajcie ufności waszey w niepewnych bogactwach, nie zakładajcie Królestwa Bożkiego na iedzeniu i piciu; nie stołuycie się do maxym świata zepsutego, zgromadzajcie sobie skarb w Niebie, któremu robak ani rdza zaszkodzić nie potrafi: pamiętajcie na to, że potępieni pręto tylko są przekłęci w Ewangelii że głodnych nie nasycali, nagich nie okrywali, chorych i cierpiących nie wspomagali; że majątek, którego im Opatrzność powierzyła na wspomaganie ubogich, na dogadzanie zmysłom swoim obracali; nienawidzcie duszę waszą, przytłumiajcie iey nieprawę żądania, jeżeli ją chcecie zbawić; dźwigajcie wasz krzyż, trapcie wasze ciało, pychę, zmyślność; jeżeli chcecie być Uczniami JEZUSA Chrystusa; czyncie pokutę, inaczej pewne jest potępienie wasze. Otóż to są prawidła, które Ewangelia przepisuie wśzystkim Wier-
nym

nym względem skromności, względem miłości ku ubogim, względem używania dóbr doczesnych. Nie patrzmy na inne doskonalsze prawidła, które Paweł Święty przepisuje Duchownym w liście do Tyta i do Tymoteusza; bądźmy Chrześcianinami w używaniu dochodów Kościelnych, a w tym czasie dożyć będzie dla nas.

Należało by teraz wytłómaczyć trzeci błąd względem przezorności, ale go zbijaia wspomniane już prawidła. Można to iednak dodać, że nayhaniebniejszy ze wszystkich występków w Duchownym, a oraz naypospolitszy jest, zgromadzać zawsze pod pozorem przyszłych potrzeb, a nic nikomu nie udzielać; że to jest ostatnia nieludzkosc, przekladać chimeryczną boiaźń nienasyconey poządliwości, nad rzeczywistą nędzę członków JEZUSA Chrystusa; że zdać się iakoby chęć zgromadzania i obrzydłe łakomstwo, któremu nigdy nie jest dosyć; było przekleństwem rzuconym na Duchownych; świat sam tę na nas hańbę kładzie, i łakomstwo Duchownych poszło już u niego w przyszłowie. Niciednak nad to pewniejszygo, że to jest występек nayniegodziwszy, sprzeciwiający się naybardziej ducho-

wi i szlachetnym obowiązkom świętego Namieśtnictwa. Kapłan takowy nieużyty względem ubogich i względem siebie samego, widzący pomniejszającą się codziennie nienasyconą chęć swoją z swemi skarbami, jest zgorzeleniem, na które mądrzy i rozwieżli, świat i pobożność z równym zapatrują się gniewem. Nic charakteru naszego nie czyni pogardy godniejszym nad to. Myślemy o przyszłości, za którą nam nikt zaręczyć nie potrafi; my zgromadzamy, a kto inny zbierać będzie; krewni chciwi podzielać między siebie świętą zdobycz naszą i korzystając z naszego łakomstwa, natrząsać się z nas będą. Ale na cóż im się zdadza, mówi Duch Święty, te skarby nieprawości i nieludzkości? przyniosą przeklęstwo Familii ich aż do czwartego pokolenia; jest to krew ubogich, która nie przestanie wołać o pomstę na nich; jest to ogień ukryty a pożerający, który nie uważnie do domu swego wniesli, i który prędzey czyli później w perzynę go obroci; jest to prawda potwierdzona przez doświadczenie wszystkich wieków. Jemużny i hojności dawniej Kościołom naszym czynione, zachowały imię i

potomstwo najsławniejszych Familii; naydawniejsze ślady ich wielkości i szlachetności znaydują się tylko na nagrobkach w naszych Kościołach, które Przodkowie ich uposażyli lub wzbogacili: gdyby nie te pobożne fundacye, sława starożytności ich nie byłaby ciele znana. Ale pewniejszą ieszcze jest rzeczą, że dobra te nieprawnie przywłaszczone, krewnym przez Duchownych łakomych zostawione, na utrzymywanie próżnych szbytków ich Familii, upadku tychże Familii naypierwszą były przyczyną. Bogaćstwa Kościelne to samo sprawują co dawniey Arka Pańska; przynoszą z sobą śmierć, rany, zniszczenie do domów tych, do których wchodzi nieprawnie. Strzeżmyż się podobnego upadku; oddawajmy Bogu co jest Boskiego. Im większym nas Kościół obdarza majątkiem, tym większa niech będzie nasza względem chwały i potrzeb iego gorliwość: wstępuymy przynajmniej w ślady wdzięczności i wspaniałości ludzi światowych; kiedy ich Król obdarzy swemi dobrodziejstwami i na wyłoki wyniesie stopień; poświęcają życie nawet własne na okazanie mu swojej wdzięczności;łożą na chwałę i u-

Ługi iego wszystko to, co z łaski iego
mają; głoszą wszędy, że ponieważ ich
Król zrobił tym czym są; nie potrafią
lepiej zawdzięczyć dobrodziejstw ie-
go, iako poświęcając się całych na ie-
go usługi. Co się zaś nas tyczy, do-
fyc podobno jest abyśmy dobrodziej-
stw Kościoła obdarzeni byli, żebyś-
my się stali nieczułami względem iego
chwały; żebyśmy się mieli czym wy-
mawiać względem zbytków i oddale-
nia się naszego od przykrych obowiąz-
ków, złeconego nam przezeń urzędu.
Im większymi obdarza nas dośladkami;
tym mniej je na potrzeby Kościelne
obracamy; i owszem więcej je obraca-
my na interessa sławie iego szkodliwe:
dobrodziejstw Kościoła z hańbą iego
używamy; zdaie się iakoby to była
broń, którą nam w ręce daie, abyś-
my z większym blaskiem szydzić z nie-
go mogli. Panowie przez swoje nad-
grody zyskują Ługi wierne i gorliwe:
Kościół przez dobrodziejstwa swoje,
pomnaża niewierność niewdzięczność
i próżniactwo swoich Namieślników.
Bądźmyż przynajmniej tak sprawie-
dliwemi i wdzięcznemi, iak ludzie świa-
towi. Dosyć już Kościół iest zhań-
biony i strapiiony przez zgorzzenie i
od.

odszczepieństwo znaczney części Synów swoich, nie dodawaymyż n u żalu przez niewierność naszą, nie kładźmy mu w usta tey dotkliwej Proroka wymówki: *Qui edebat panes meos, qui dulces mecum capiebat cibos, magnificavit super Me supplantationem.* Nie daymy się uwodzić otaczającemi nas przykładami: niewstydzmy się (stosując się do prawa Ojców naszych) szczegulności, którą przepis i świętobliwość stanu naszego, zawsze poważać każe; nie patrzmy na to, czego sobie inni pozwalają; roztrzaskaymy czego charakter nasz po nas wymaga; usprawiedliwiaymy powołanie nasze przez nasze uczynki, oddawaymy Kościołowi to, co nam dla tego jest dane, żebyśmy naiego obracali potrzeby.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Oziębłości w służbie Boskiej.

PUNKT I.

Swięty Bernard krótkiemi słowy przedziwnie stan oziębłości opisuje. "Nie-
" ma Zgromadzenia Zakonnego (mówi on)
" w którymby się nieznaydowały dusze podle
" i oziębłe; dźwigające iarzmo Zakonne, ale
" dźwi-

" dźwigające go bardzo niechętnie i niecierpli-
 " wie: starające się ile możności albo go z siebie
 " zrzucić, albo ciężar jego zmniejszyć: potrze-
 " bujące nieustannie zachęcania do dobrego i
 " poprawy w przestępstwach, dające się uwod-
 " dzić próżney radości, zanurzające się w smu-
 " tku: których skrucha trwa bardzo krótko,
 " których prześlawanie jest całe światowe: któ-
 " rych myśli są całe cielesne i zwierzęce (to
 " jest, którzy tylko myślą o sobie jamnych, o
 " swoich wygodach, o tym co im się podobać i
 " kontentować ich może) które są posłusznemi
 " bez cnoty, które się modlą bez przytomności,
 " które rozmawiają bez przyzwolitey osro-
 " żności, które czytają bez pożytku. Wi-
 " dywano za czasów nawet S. Bernarda
 " takowych Zakonników; ale też za co ich
 " zaraz wtedy poczytywano? poczytywa-
 " no ich za Zakonników imieniem tylko,
 " ale nie w samym skutku. Otóż to tak
 " S. Bernard dusze oziębłe opisywał; czy
 " to nie jest tylko i mój portret? Przy-
 " najmniej do mnie należy rozważyć
 " dobrze to wszystko i roztrząsnąć, czy-
 " li i ja takim nie jestem. Niebezpieczeń-
 " stwo zaś tey Duchowney oziębłości za-
 " wiśło na tym, że ludzie oziębli nie po-
 " znawali nawet stanu w którym zosta-
 " li. Nie poczytuiają się za wielkich grze-
 " szników. 1. Bo zamiast co by myśleć
 po-

powinni o swoich występках, i o dobrych rzeczach któreby czynić powinni, a nie czynią; nie myślą po spolicie, tylko o występkach, których niepopelniają, i o dobrych rzeczach które im się uczynić zdarzy. 2. Ponieważ zamiaść coby się równać mieli z gorliwzemi i pobożnieyszemi od siebie; równaia się z temi, którzy są mniej gorliwi i pobożni. 3. Ponieważ w takowym porównywaniu podchlebiającym i ofzukuiającym ich, mówią do siebie z tą ufnością co i Faryzeusz, iż niepopelniają takich występków, iak ci i owi. A ztąd pochodzi, iż lubo bardzo leniwie i opieszale służą Panu Bogu, dobrze o sobie trzymaia, iak gdyby wszystkiey dopełniali sprawiedliwości. Stan opłakany, ponieważ podług wyroku Ducha Świętego stan gorszy ieszcze, to jest, stan grzechu, byłby nad niego lepszy. Iakóż w samey rzeczy, lepiej by było dla niektórych dusz, gdyby wpadły w grzech iaki ciężki, niżeli że wpadły w życie oziębłe. Bo niewytrzymałyby długo zgryzoty sumienia z okazji tego grzechu pochodzącey. Grzech ten upokarzaiąc i trwożąc ich swoią wielkością, przymusiłby ich wkrótce do nawrócenia się: oziębłość zaś

ża-

zadney im zgryzoty i szkrupułu niesprawuie. Z tego też powodu wszyscy Nauczyciele i Przewodnicy życia Duchownego twierdzą, iż trudniejszy jest wydobyć się z stanu oziębłości, niżeli z stanu występków i rozwiozłości. Pomiedzy innemi, Kassyan świadczy, że widział wielu ludzi światowych, którzy po nawróceniu się, stali się gorliwemi i pobożnemi; ale nigdy tey odmiany nie widział pomiędzy Duchownemi oziębłymi żyjącemi. Czyliż to doświadczenie nie powinno mnie sprawiedliwie zastraszyć? Stan tym bardziey politowania godny, iż iarzmo Pańskie cięższym dla nas czyni. Dusza gorliwa dźwiga go z świętą radością, bo łaska Pana Boga łodzi iey wszystko; dusza zaś oziębła czuje wśzystek ciężar iego, i wśzystko się iey zdaie bydź trudnym i przykrym. Oczywiście kara Pana Boga, który nawet na tym świecie oziębłość oziębłością karze. Lecz nieprzeście na tym, i iak się sam w tey mierze tłómaczy, oziębłość staie się dla niego tak nieznosną; iż go do womitów porusza. Niewyrzuca on zupełnie duszy oziębłej, ale poczyną ją wyrzucać, oddalając się od niey. Oziębłość więc jest początkiem potępienia; a czegoż więcey trzeba do po.

pobudzenia mnie, żebym się z niey wydźwignąć starał? czyliż czekać będę, aż mnie Bóg zupełnie opuści?

PUNKT II.

Zważywszy iaka jest nieszczęśliwość i nierząd stanu oziębłości; ieżeli chcę doysć przyczyn tego, powinienem ich szukać w sobie samym. Nie stałbym się bowiem ozięblym, gdybym sam nie był tego dobrowolną przyczyną i okazyą. Powinienem więc to sobie samemu przypisać, i byłoby ostatnią niesprawiedliwością, gdybym to chciał przypisywać Panu Bogu. Pan Bóg dopuszcza wprawdzie czasem, żeby dusza święta zostawała w oschłości, ale oschłość ta, podług zamiaru Boskiego, służy do oczyszczenia iey, do oderwania iey od pociech zmyślnych, do wydoskonalenia iey w Jego miłości. Przeto takowe oschłości za oziębłość poczytywane bydź niepowinny. Dusza święta i miłością Boską palająca, utyskuje na takowe oschłości; ale dusza oziębła całe na swoją nieczułość nieutyskuje. Jedna jest w stanie gwałtownym, lubo bez winy; druga jest w stanie takim, który się iey podoba i którego ona sama jest przyczyną; a
to

to dla tego. Pomiedzy innemi przy-
czynami, przyczyną oziębłości jest la-
twość, z którą zwykle pobożności
ćwiczenia opuszczane bywają; iakie-
mą, modlitwa, czytanie, komunja, roz-
trząsanie sumienia, rzeczy do pokuty
i umartwienia należące. Najmniey-
szy interes oddala nas od nich, naj-
mnieysza przeszkoda jest pozorem do
dyspensowania się od nich, albo przy-
najmniey do przerwania ich, do od-
wleczenia i odłożenia ich na inny czas,
to jest, żeby ich cale nie dopełnić.
Wieleż to razy zdarzyło się mnie same-
mu: wiele ia razy porzuciłem Pana Bo-
ga dla świata? wiele razy dla próżney
przyczyny, a czasem bez wszelkiej przy-
czyny opuściłem ćwiczenia pobożne?
Czyliż więc powinienem się dziwować
że jestem oziębłym, a iakże nie mam
bydź oziębłym; kiedy się człowiek świe-
cki, żali że ma mało wiary; iakże ia masz
mieć odpowiada mu się, kiedy nie czy-
nisz nic takowego, coby ia wzmacniać i
poruszać mogło. Toż samo ia do sie-
bie mówić powinienem; iakże nie mam
tracić ducha pobożności i gorącości,
kiedy niepodlegam i niepoddać się pod
to, przez co utrzymywany bydź może?
Nieuwalniały się prawda zaraz zrazu
od

od wszystkich powinności i ćwiczeń duchownych; ale je odbywamy niedbale; a to jest drugą przyczyną oziębłości. Zdaie nam się ze żywem, tak iak inni, ale nie żyjemy w skupieniu ducha. Przyzwyczajeni jesteśmy do rozwalniania i rozpraszania umysłu. A czyliż można, żeby w tym zamieszaniu gorącość ducha pomatu nie stygła; gdy zaś gorącość ducha coraz bardiey stygnie, przywodzi nas do tego, że się cale oziębłemi stajemy. Ja o tym naylepiey sądzić mogę, i własne doświadczenie naylepiey mnie o tym przekonywa. Ale nie to ieszcze jest źródłem złego, bo to zkąd inąd pochodzi. Pogarda małych rzeczy, jest nayistotniejszyą, lubo oddaloną oziębłości przyczyną. To to jest początkiem oziębłości. Zamiast co byśmy zważać mieli, że nie ma nic małego w tym wszystkim cokolwiek się tycze honoru Boskiego i czci Iemu winney; że doskonałość nie tak na wielkich, iako na małych rzeczach zawisła; że toż samo jest wielką rzeczą, bydź w małych rzeczach wiernym, i że nakoniec rzeczy wielkie przez małe się utrzymują; zamiast mówię co byśmy na to zważać mieli, pomniejszye ćwiczenia przykrzą się nam; zdaią nam

nam się być tylko dobre dla początkowych; nie dbamy o nie cale, a ztąd postępujemy daley i zupełnie stygniemy. Ah! gdybym ja z młodych lat, iak tylko Bogu służyć zacząłem, miał zawsze baczność i czuynność na najmniejszy niewierności, iakbym był daleko w doskonałości postąpił! A teraz podobno mógłbym sobie winiszować gdybym był przynajmniej takim, iakim byłem w początkach.

P U N K T III.

Ztym wszystkim, oziębłość nie jest rzeczą taką, któreby zaradzić nie można. Trudno jest wydobyć się z niej; lecz przy pomocy Boskiej, nie jest to rzeczą niepodobną. Mało takich widać przykładów; ale się zdarzały, i Bóg chce żebym i ja był z tey liczby. Dla tego bowiem chciałem abym się znajdował na tey osobności, żebym poznał iakich mam użyć do tego środków. Środki zaś te zaszczajają się na rozmyślaniu i na czynności. Co się tycze rozmyślania i. Trzeba często rozważać wielkość Pana Boga któremu służę: czym On jest względem mnie i czym ja jestem względem Niego. Czym On jest względem
mnie?

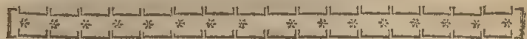
mnie? moim Panem, moim Sędzią, mo-
 im Stworzycielem, iakże więc służyć
 Mu należy? Czym ja jestem względem
 Niego? poddanym, niewolnikiem; stwo-
 rzeniem Jego; iakiey więc po mnie wy-
 maga służby? To było pobudką, którey
 używał Paweł S. na rozgrzanie pier-
 wszych Chrześcian: *Ut ambuletis digne*
Deo per omnia placentes, Coloss. cap. 1.
 2. Zważać iak się zwykło służyć Panom
 na tym świecie. Czynności bowiem
 świata są nieustanną dla mnie nauką;
 i wstydzić się powinienem porówny-
 wając się z ludźmi światowemi, któ-
 rych interes lub duma przywieszuje do
 mocarstw świeckich. Powinienem się
 upokorzyć, iż tak mało mam gorliwo-
 ści ku Bogu, gdy oni z taką gorliwo-
 ścią służą ludziom i Panom śmiertel-
 nym. 3. Zważać iakiey wagi jest ka-
 żda czynność pobożna i iak wiele do-
 brego przynieść mi może. To co ja
 czynię lub co mam czynić, jest dzieło
 Boskie: miałbym za to mnieyszą lub
 większą nadgrode podług miary swię-
 tobliwości z którąbym te obowiązki
 odbywał. Mogłbym sobie nawet za-
 służyc na wieczną nadgrode. Takie
 to i tym podobne myśli zagrzewały
 wszystkich świętych, których ja na-
 śla.

śladować powinienem. Co się tycze czynności; najskuteczniejszy środek do wydzwignienia mnie z ospałości i oziębłości jest, oddalenie źródła z którego pochodzą; i chwycenie się przeciwnych mu rzeczy: bo rzeczy przeciwne przeciwnemi nayprędzey uleczone bywają. Naprzykład, odbywać wszystkie ćwiczenia, których opuszczanie tak wielką przynosiło mi szkodę; i odtąd w odbywaniu ich być wytworniejszym i pilniejszym. Odbywać je z wszelką pilnością, ile zemnie być może. Nieuchybiać żadney powinności, chociażby naymniejszey: przekonywając wszystkie trudności i niechęci; zezwalając i na to, gdyby tego była potrzeba, żebym flużył P. Bogu całe życie moje bez pociechy i radości wewnętrzney; za szczęśliwego się poczytując, gdyby Bóg przynajmniej tak raczył mnie do łaski swoiey przyjąć.

W tey myśli i sercem tak przygotowanym wracam się do Ciebie Boże mój, z zupełną ufnością. Pomimo tak wielkiego niedbalstwa i oziębłości moiey, śmiem sobie podchlebiać, żeś mi jeszcze miłosierdzia swego nie-umknął. Mogłeś to uczynić Panie, Sroziłeś mi tym, i ja sobie na to zasłu-
ży-

żyłem; ale pogróżki twoje były tylko dla mnie dotąd przestrogą; a ponieważ mnie znowu dziś do siebie wzywasz, a wzywasz mocniej niżeli dawniej, nie mogę powątpiwać abyś niechciał naprowadzić mnie na drogę, którą prawdziwi słudzy twoi iść powinni, i przywrócić mi świętą gorliwość, którą utracilem. Niechże się tak stanie Panie mój, jak Ty żadasz i jak rozkazuiesz; niech się stanie tak, jak ja sam chcę i jak teraz w obecności twoiej zamyslałem. Nie dopiero teraz Panie ja to przedsięwzięłem i nie pierwszy raz czyniłem ci takie obietnice. Czy liż teraz nieysze nie będą podobne dawniejszym? Poglądając na to, co minęło, obawiać mi się należy tego, co następuje; słabość moja jest bardzo wielka. Ale cóż Panie, będęż zawsze oziębłym? Czyliż już nie czas, abym ci służył tak jak należy? Czyliż mało lat próżno strawiłem? mogę bowiem mówić, że prożno te lata strawił, przez które w doskonałości i poświęceniu duszy moiej nie postąpiłem. Czyliż mam do ostatka dni moich prowadzić życie niedoskonałe, nieregularne, bez pożytku i bez zasługi? Słyszę jeszcze w tey mierze głos twój Panie i czuję zgryzotę sumienia mego: lecz gdybym tego

na dobre nie użył, gdybym szczerze poprawy nie przedsięwziął, cóżby się ze mną stało? Wpadłbym pewnie w stan oziębłości zupełney, która cale podobną jest do zaślepienia i zatwardziałości grzeszników od Ciebie odrzuconych. Lecz cóż ja mówię, o Boże mój, nie dopuścisz tego nigdy; pomożesz mi do powstania, podasz mi rękę i będziesz moim do nawrócenia się przewodnikiem. Za pomocą łaski Twoiey zacznę teraz żyć życiem cale nowym, i przez łaskę Twoję zawsze się przy nim utrzymywać będę.



DRUGI DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O używaniu na złe łask Pana Boga.

PUNKT I.

Jest to rzecz do wiary należąca, że ja będę musiał zdać Panu Bogu rachunek za wszystkie łaski, które odebrałem, i które nieustannie od Niego odbieram. Bo łaski te są talentami, których mi Bóg powierza; ale chce abym z nich pożytkował. Nie są to łaski bez powrotu, ale

ale gruntowne obowiązki które wzgledem Boga zaciągam: to zaś rozumieć się ma o wszystkich łaskach, iakiego chce bądź gatunku. Należy ieszcze i to do wiary, że im więcej łask odbieram, tym większy rachunek zdać będę musiał; każda bowiem łaska powinna we mnie dobry owoc przynosić i chwałę Boską pomnażać. *Dajes mi pięć talentów:* mówi dobry sługa do Pana swego, *o to przy nich pięć innych zyskałem.* Math: c. 25. Idzie zatym, iż im więcej mi Bóg łask użycza, tym pokorniejszym i w służbie Jego gorliwszym być powinienem. Pokornym, że je odbieram i że będę musiał dać z nich P. Bogu rachunek; możnaż się bowiem chlubić z tego, czego z siebie nie mamy, i za co odpowiedzieć musimy? Gorliwym, bo tylko przez to, wypłacić się potrafię Panu Bogu za niezliczone długi, któremi jestem obciążony w miarę nieskończonych łask któremi mnie obdarzył. Oczywistą zaś jest rzeczą, iż będąc Duchownym, daleko więcej łask od Boga odebrałem, odebrałem łaski obfitsze i szczegulniejszy nad innych Chrześcian. Byłbym największą ogarniony ślepotą i najniewdzięczniejszym stworzeniem, gdybym innego był zdania. A zatym oczywistą jest rzeczą, iż ści-

śleyfzy zdać muszę Panu Bogu rachunek, niżeli ludzie świeccy, i że Bóg daleko więcej po mnie wymaga. Drzę czasem zapatrując się na ludzi świeckich, którym Bóg znaczne udzielił majątki, i których na wielkie wywyższa stopnie. Ale ah! powinienem raczej drzeć, zapatrując się na siebie, iż mnie Bóg obdarzył tylu skarbami nie świeckimi, ale duchownemi, które są większego daleko szacunku i z których mnie sądzić będzie. Dla czegoż Jezus Chrystus płakał nad Jerozolimą? Zapewne nie dla tego, że tam miał srogię ponieść męki; ale dla tego, że ten niewierny Naród tylu łaskami był obdarzony; a na złe ich użył. To jest co go pobudziło do litości, przewidział bowiem, jakie klęski i nieszczęścia za używanie na złe łask Pana Boga, nad nią wisiły. Nie dażem ja Mu większey ieszcze do płakania nademną przyczyny? Potępieni w piekle oplakiwać wiecznemi czaszy będą te łaski, które utracili; będą zawsze żądać żeby stratę tę nadgrodzić mogli, myśl zaś ta, iż tego nie dokażą, zawsze ich w rozpacz prowadzić będzie. Trzeba żeby mnie przykład ich oświecił i żeby nawet sama rozpacz ich, służyła do wzbu-

wzbudzenia we mnie ufności. Trzeba zaś żeby nadzieja moja wsparta pokutą ziednała mi miłosierdzie u Boga, póki przez dobre użycie łask, które teraz odbieram, nadgrodzić mogę złe łask dawniey odebranych używanie.

PUNKT II.

Łaski nie iednakego są gatunku... Są łaski wewnętrzne, są i zewnętrzne. Nie wspominając o darach przyrodzonych, łaski zewnętrzne, są to środki, które nam Bóg do zbawienia naszego podaje. Na takowych środkach nigdy mi nie zbywało, i owszem Bóg mi ich w tym stanie w którym zostałem, hoynie udzielał. A do czegoż mi były pomocne? Co za pożytek odniosłem z tylu modlitw, z tylu czytania, z tylu spowiedzi, z tylu komunii, z tylu nauk, napomnień, przestróg, z tylu dobrych przykładów? Użyłem tego wszystkiego na złe, i Bóg mi to w czasie na oczy wyrzucać będzie. Użyłem tego na złe, ponieważ z tego żadnego nie odniosłem pożytku; a może czasem było mi to nawet okazywać obrazy Boskiej. Otóż to ja nieustannie w obecności Boskiej w goryczy serca mego oplakiwać powinienem. Tak

ieść: Pan Bóg wyrzucać mi będzie na
oczy nieużyteczność tylu nawyśmie-
nitczych i do poświęcenia mnie naye-
zdatnieyszych środków. *Niech ja wy-
zną i wykorzenią*, mówi w Ewangeli Zba-
wiciel o fidze nieplodney, Luc: c. 13.
Czego próżno miejsce w ziemi zawala. Czy-
li to ja nie jestem tą figą? i czyliż mi
ta przypowieść nie daie do zrozumie-
nia, czego mi się spodziewać należy, ie-
żeli i daley pożytkować nie będę z tylu
pomocy znajdujących się w stanie du-
chownym, i jeżeli pomimo nich będę
drzewem nieplodnym? Zabieram pro-
żno miejsce, w którymby mnie kto in-
ny użyteczniey zastępował. W samey
rzeczy, wszystkie te środki do zbawie-
nia i doskonałości wiodące, poświęciły
tyśiące dusz; a ja lubo ich od tylu lat
używam, anim się stał pilnieyszym w
dopełnianiu obowiązków, ani czulszym,
ani bardziey zmyślił moie martwiącym,
ani bardziey od świata i od siebie od-
dalonym. Środki te nawróciłyby ca-
łe Naródy Pogańskie, a we mnie ani ie-
dnego nalogu nie poprawiły, ani mi by-
ły pomocne do nabycia przynajmniey
iedney cnoty. *Biada tobie Korozaim, bo
gdyby Tyr i Sydon widziały te cuda któ-
re ty widzisz, dawno by się spostrzegły i czy-
ni-*

nityby pokutę. Math: c. 11. Mnie się to przeklęstwo tyczy i sprawiedliwie go do siebie stosować mogę. Nie tylko mi Bóg wyrzucać będzie na oczy nieużyteczność tych środków tak zbawiennych; ale nawet używanie ich na złe, gdy mi się staia, przez moją winę, okazują grzechu. Te bowiem środki tak częste i stanowi mojemu właściwe, nie mogą być względem mnie niestronne. Jak prędko staia się dla mnie nieużyteczni, wykraczam i grzeszę. Iakiż ja więc skarb gniewu na siebie ściągnąłem? i nie przebaż mi się obawiać, żeby mnie ciężarem swoim nie przywalił, jeżeli o zmniejszenie go starać się nie będę? Ah! zamiaść cobym go miał zmniejszyć, pomnażam go co raz więcej.

PUNKT III.

Prócz łask zewnętrznych są jeszcze inne wewnętrzne; temi zaś łaskami wewnętrznymi jest to wszystko, co Duch Święty we mnie sprawuje, abym poznał drogę do Boga prowadzącą i kochał się w niej. Tak wiele światła którym mnie oświeca, tak wiele objaśnień względem moich obowiązków, tyle natchnień wewnętrznych, tyle dobrych chęci, tyle zgryzot su-

mienia, tyle poruszeń i ponęty które mi mnie pobudza abym inny sposób życia stanowi mojemu przyzwolitszy przedsięwziął. Cóż ja więc czynilem opierając się tym wszystkim łaskom? oto podług wyrazów S. Pawła Apostoła, opierałem się samemu Duchowi Świętemu, który jest duchem łaski; pogardziłem nim, deptałem krew Jezusa Chrystusa, w nic obrocilem względem siebie zasługi krzyża Jego, z których każda, lubo najmnieysza łaska wypływa. Takowe łask Boskich na złe używanie, Pan Bóg teraz karać poczyną przez odcięcie tychże łask. Ja je zaniedbuję, a On mi je odbiera; ja niemi gardzę, a On je odemnie oddala. Nie jestże w tym, iak i we wszystkim, nader sprawiedliwym? Jest to kara bez miłosierdzia; ponieważ takowe oddalenie łask, jest czystym złym, z którego nic dobrego niewypływa. Kara której ja podobno już doznałem i doznaję: czyliż to bowiem nie ztąd pochodzi że nie znayduję w sobie tej czułości ku Bogu, którą miałem dawniey; i że sumienie moje już mnie teraz nie straszy, tak iak dawniey straszało. Jestem oczwiscie oziębłym, a wszelako mnie to niespokojnym nie czyni.

Spo-

Spokoyność ta gorzka jest, niżeli największa niespokoyność. Ale kara, na którą nas naybardziej naraża złe używanie łask szczególnieyszich, które są w porządku zbawienia i poświęcenia duszy, niby klimakterycznymi, podobne do tych które się zdarzają w porządku natury i w chorobach naszych. Są bowiem dni szczególniejszego błogosławieństwa z strony Boskiej, iakie mi bydź mogą względem mnie, te dni osobności i rekolekcyi. Takowych łask na złe używać, jest rzeczą nayniebezpiecznieyszą, która nayniebezpieczniejsze pociągnąć może za sobą skutki. S. Augustyn i tylu innych podobnych mu ludzi, byliby zginęli, gdyby nieużytkowali z momentów, do których Bóg przez szczególną swoją Opatrzność, przywiązał łaskę nawrócenia ich. Wieluż to Duchownych w nayopłakańsze webrnęło oblężenie, przeto, że w pewnych okolicznościach nie udali się do Boga, który ich wołał, i skłaniał ich do nawrócenia się do stanu doskonałości, który zaniedbali.

Odzywając się jeszcze do mnie Panie, bo to, co ja słyszę w gruncie serca moiego i co w nim czuję, nie może bydź, tylko skutkiem łaski Twoiej. O iakże
ie.

jestem szczęśliwy żeś mnie jeszcze nie opuścił, lubom się tak długo opierał; żeś jeszcze łona miłosierdzia twego przedemną nie zamknął! Ale czyliż się przynajmniej tą razą szczerze nie nawrócę? będę się ślepo opierać, a bym na wieki zginął, kiedy Ty tak miłościwie i stałe względem zbawienia mnie, pracujesz? Bądź po tyfiak kroć błogosławiony Boże mój, za wszystkie śródki, które z Opatrzności Twojej miałem w tym stanie do postępowania w doskonałości i nabycia potrzebnej mi świętobliwości. Nie potrafię Cię za to wielbić, ani okazać Ci wdzięczności mojej tak, jakby należało. Ale co względem Ciebie jest przyczyną mego dziękczynienia i chwalenia Cię po wszystkie wieki; jest względem mnie przyczyną żalu i smutku; spraw zaś to przez nieskończoną dobroć i miłosierdzie Twoje, żeby nie było przyczyną hańby wiecznej. Rozumiałem Panie mój, iż mi się przed Tobą obawiać tylko należy grzechów moich; lecz widzę teraz że mi się łask Twoich bardziej jeszcze obawiać należy niżeli grzechów; czyli raczej, że się grzechów moich obawiać powinienem z przyczyny łask Twoich. Bo gdybym był od Ciebie żadnych łask
nie

nie odebrał, grzechy moje nie byłyby grzechami, nie podpadłbym zemście i zagniewaniu Twojemu. Czyliż Cię przeto upraszać mam, abyś odiał odemnie wszystkie łaski Twoje, i abyś mi ich więcej nieużyczal? Ah! Panie, gdzieżbym wtedy był i co bym czynił bez Ciebie? Nie Boże mój, nie uymuy mi żadney łaski i owszem racz ie w dwóynasób pomnożyć; to jest jedynym moim skarbem i jedyną nadzieją moją. Cóż mi tedy uczynić należy, i co w samej rzeczy czynić pragnę; oto żeby odtąd wszystkie łaski były względem mnie skuteczne; żebym więcej nie tamował Boskiego natchnienia, żebym nie zakładał granic świętym zamyśłom i chęciom które mi podawać będzie; żebym do zgonu życia moiego czynił i służył Ci w miarę środków tych, któremiś mnie obdarzyć raczył i których mi dotąd przez łaskę Twoją użyczasz. Przyobiecuję Ci to Boże mój, i w obecności Twoiej przysięgam iż tak czynić będę.



ROZMYSLANIE DRUGIE.

O stracie czasu.

PUNKT I.

Nie masz nic szacowniejszego nad czas, bo czas jest nadgrołą wieczności. Odbiorę po śmierci nadgrołą lub karę, podług używanego dobrze lub źle czasu, którego mi Bóg w tym życiu użyczył; odbierze każdy podług tego co uczyni w czasie, mówi S. Paweł 2. ad Cor: c. 5. Tak dalece, że zbawienie moje zawisło od czasu. Bo Bóg stwarzając i osadzaąc nas na ziemi, wkłada na nas ściśły obowiązek żebyśmy koło zbawienia naszego pracowali; a zatym przykazuje nam koniecznie żebyśmy pożytkowali z czasu który nam jest pozwolony, i żebyśmy go dobrze przepędzali. Nie tylko Pan Bóg udziela nam czasu dla nas, ale bardziey dla siebie i dla chwały swojej. Chce żebyśmy go używali na służenie Mu i na chwale nie Go, i żeby w przepędzaniu czasu, to jedynym naszym było zamiarem. A zatym nieużywać czasu na służenie Panu Bogu, jest to iedno, iak gdyby służa niechciał dać sobie czasu do służenia)

nia Panu swojemu. Bo w samej rzeczy, czyliż jestem mniej winnym, tracąc próżno czas, którego na służeńie Bogu, i na pożytek mój własny, używać powinienem? Mogeż się zabezpieczać, przeto, że w reszcie życia moje zdaie się byćdź dosyć dobre i że mi się nie zdarza wpadać w ciężkie grzechy? Czyliż sama strata czasu nie jest ciężkim grzechem? Tym większym jest grzechem, że czas raz upłyniony, już więcej niepowraca. Gdzież się podziało tyle lat przezemnie przepędzonych! każdy dzień, każda godzina, każdy moment, mógł dla mnie byćdź zasługą i stokrotny przynieść mi pożytek; a cóż z tego wszystkiego miałem dotąd za korzyść? Cóż się dzieć będzie przy śmierci z temi laty, których mi Bóg iefzcze użyczy? Jeżeli będą tak nieplodne, iak te które minęły; z czymże stanę i z czym się pokażę. Załować ich będę; ale czyliż się przeto powrócą? Poymować wtedy będę wielkość zysku który uczynić mogłem, i straty którą uczynilem: będę na to utytkiwać; będę ięczyć; ale mimo ięków i utytkiwania mego, na tym się zawfze kończyć będzie, że te lata minęły i już nie powrócą; że zysk ten był

w moiey mocy, ale już nie będzie; że mógłbym się tey straty uchronić, ale teraz już nie potrafię. Ah! czemuż nie jestem tak szczęśliwy, żebym teraz zaraz pojąć mógł doskonale, iak względem tak ważney materyi, te dwa słowa są straszne i przerażające, mogłem, ale już nie mogę! Będę się uciekać do Pana Boga, będę się przed Nim po tyśiąckroć zarzekać, że gdyby Mu się podobalo udzielić mi ieszcze cokolwiek czasu, oszczędzać będę najmnievszą jego cząstkę. Piękne przedsięwzięcia! ale czyliż ich Bóg słuchać będzie? Iakżeby to daleko lepiej było czynić je teraz, gdy mogą bydź ieszcze dla mnie zbawienne, i gdy mam ieszcze czas przywiedzenia ich do skutku.

P U N K T II.

Można czas próżno tracić w stanie Duchownym, tak iak i w stanie świeckim; i owsem Duchowni bardziej temu występкови podlegają, niżeli świeccy, bo mniej są zatrudnieni interesami i zabiegami. Znajdują się tedy Duchowni, których zabawy są bardzo ograniczone i nie wiele czasu potrzebują; kiedy więc odbędą powinność swoię, na czymże resztę dni prze-

pedzaia? oto częstokroć na próżnowaniu. Częste rozmowy, zabawy światowe, długie a nieużyteczne odwiedzenia, ciekawość w wywiadowaniu się co się na świecie dzieje; to jest prawie jedyną ich zabawą. Czynią codziennie szkrupuł ludziom świeckim o próżniactwo; a mogą oni bardziej próżnować iak tacy Duchowni? Inni czynią więcej, i zawsze coś robią. Robią z taką skwapliwością, że sobie prawie nigdy spoczynku nie dają. Ale cóż jest za cel wszystkich ich czynności? Czyli celem ich jest duch powołania? czyli wola Boska i rozkaz starszych? Bynajmniej: niespokojność i wrodzona porywczność, jest im do tego wszystkiego powodem. Zdarza się przeto iż się wdają w tysiąc interesów czyli to domowych, czyli obcych, które do nichcale nie należą. Chcieliby być wszędy i robić wszystko, wyjąwszy tylko to, co robić z obowiązku powinni. Jestże to czas dobrze przepędzać, czyli raczej, nie jestże to czas próżno trawić? Nakoniec są inni, którzy dośyc własnego mają zatrudnienia, w odbywaniu obowiązków stanu swojego, i prac do urzędu ich przywiązanych. Ale i o tych jeszcze mówić można, że

pró,

próżno czas trawia, bo odbywają obo-
wiązki swoje bardzo niedbale, lub koń-
cem bynajmniey się do Pana Boga nie-
ściągaającym. Czas wtedy jest tylko
pożytecznie użyty, kiedy jest użyty
podług woli i upodobania Boskiego i
kiedy służy na nasz duchowny poży-
tek; a możesz to być Panu Bogu przy-
jemne, co się czyni niedbale lub w ce-
lu doczesnym? Kiedy zaś takowe czyn-
ności nie mogą być przyjemne Panu
Bogu, z czymże się przed Nim popi-
sywać będziemy? Z tego wszystkiego
wnieść sobie powinienem. 1. Iż zro-
biwszy to wszystko, co do mnie nale-
ży, jeżeli mi jeszcze co czasu pozosta-
je, nie jestem jego Panem tak, żebym
go mógł trawić na próżnych zaba-
wach. Nie ma szczególnego prawa,
któreby mi przykazywało, na co go
mam użyć; ale jest zawsze prawo o-
gulne, które mi go na dobre używać
każe. 2. Iż życie bardzo pracowite,
może być bardzo nieużyteczne; stara-
nia bowiem któremi jest wypełnione,
nie pochodzą właściwie z obowiązku
stanu moiego, ale z własnego wyboru
i woli moiej, i ja je sobie sam dobro-
wolnie nawet z ubliżeniem powinno-
ści stanu moiego, zadaję. 3. Iż, aże-
by

by czas świętobliwie był użyty, nie do-
fyć na tym, żeby zabawy moje były sa-
me z siebie święte i chwalebne; ale
trzeba żeby takimi były z okoliczno-
ści: i iż czyniąc zadość obowiązkom
moim, mogę próżno czas trawić, ie-
żeli ich nie czynię tym duchem, któ-
rym je czynić powinienem. A zatym
łatwo wnieść sobie mogę, ale wielkim
przejęty żalem, iak wiele czasu próżno
dotąd strawiłem, jeżeli mogę sobie
podchlebiać, żebym przynajmniey ie-
den dzień dobrze przepędził.

P U N K T III.

Lubo w iednym rozumieniu czas iest
nienadgrodzony, w innym jednak
rozumieniu może bydź nadgrodzony;
odemnie bowiem zawisło odkupić go
podług wyraźnych słów Apostoła. *Re-
demptes tempus*, Ephes: c. 5. Ci Ewan-
geliczni robotnicy, którzy przyszli ku
końcu i wśród dnia, odebrali takąż
nadgrode jak pierwsi, którzy od rana
robili: czemuż to? bo przez ten krótki
czas który mieli; z tym większą pilno-
ścią robili, im później przyszli. Otóż
to i ta tym sposobem nadgrodzić mogę
czas, który dotąd próżno trawiłem.
Trzeba żebym nadgrodził tyle dni złych,

w które nic sobie u Boga niezaśluzylem; ani nic dla otrzymania nadgrody wieczney nie zrobilem. Takie to właściwie dni są względem mnie złe: niepowinieniem bowiem poczytywać za złe tych dni, w których mi się zdarzały iakie krzyżyki i umartwienia; lub w które ciężką dotknięty byłem słabością. I owszem takie dni zmyślnościom przeciwnie, dni dotknięcia ręki Boskiej; są dniami dobrymi, dla dusz prawdziwie Chrześciańskich i bogoboynych. Ale tyle dni życia oziębłego i gnuśnego, życia roztargnionego, bez skupienia ducha, bez rozwagi bez umartwienia; te to są dni złe, które nadgrodzić powinienem. Szczęśliwy jestem że mi Bóg czasu na to użycza. Jest to łaska najszacownieysza; lecz żebym z niey odniósł pożytek, odwłoczyć nietrzeba, najwinnieysza odwłoka mogłaby być szkodliwa, bo niewiem czyli ten środek nie będzie mi wkrótce odiyty? Wiem dobrze iż używając czasu przysłego tak, iak powinienem, mogę nadgrodzić czas przeszły: ale nie wiem iak długo czas przyszły trwać będzie, i nic nie jest nad to niepewnieyszego. Wiem dobrze że mi Bóg pozwala czasu teraźniejszego który mam; ale nie wiem czy-

czyli mi pozwoli przyszłego, którego nie mam. Należy więc do roztropności moiej używać ile możności na dobre czasu teraźniejszego, bo na nim tylko nadzieję moję zasadzać mogę. Chociażbym był nawet pewien o czasie przyszłym, czyliżbym nad to zrobił, gdybym go poświęcił Panu Bogu, i czyliżby mi wystarczył do nadgrodzienia czasu straconego. *Ambulate dum lucem habetis, ut non vos tenebrae comprehendant.* Joań: c. 12. Boże wielkiego miłosierdzia, widzisz mnie złożonego i upokorzonego u nóg Twoich, na kształt tego sługi wypłacić się niemogącego, który prózbami swoimi, zmiękczył serce Pana swego i był łaskawie przez niego wysłuchany. Los mój jest w Twoich rękach. Tyś policzył dni życia moiego, i od Ciebie tylko skrócenie ich zawisło: ale użyj jeszcze cokolwiek cierpliwości o Boże mój, a uiszcę Ci się zupełnie. Pozwól mi jeszcze cokolwiek, czasu a starać się usłynie będę, abym Ci się wypłacił. Idźcie tu o mnie, o Boże mój! bo jeżeli mi odmówisz krótkiego czasu, o który Cię proszę, cóż się zemną stanie? W jakiej nędzy i ubóstwie przyjdzie mi się stać przed obliczem twoim? Święci żądali żeby się

Mm 2 dni

dni życia ich zakończyły, i wzdychali do wieczności. Nie dziwiuję się temu bo to byli Święci. Lata ich były latami obfitemi, i z bogaciwszy się na ziemi, tego im tylko niedostawało, żeby w Królestwie twoim prac swoich owoce pożywać mogli. Ale ja o Boże mój, obawiam się końca życia mego, i mam słuszną obawianią się przyczynę. Boję się żeby mnie śmierć wczesnie nie zaskoczyła i nie wydarła mi dni tak potrzebnych, przez którebyni mógł dni stracone nadgrodzić. Opatrzność twoja Panie, nie opuści mnie, i w niej całą moją pokładam nadzieję: lecz mimo tej nadziei, już odtąd ani momentu czasu próżno tracić nie chcę. Nie będę czekać do jutra, poczyram już dzisiaj i od tego momentu. Późno to jest, o Boże mój; ale wszelako jeszcze jest czas. Nie każdy czas zdalny jest do usług światowych; ale Ciebie Panie każdego czasu kochać, służyć Ci, i poświęcać Ci się można.

U W A G A.

Jak się Duchowni zachować na świecie powinni.

Jezeli kto zabierając się do stanu Duchownego, w sposób dalszego swego na świecie pozycia, umieścił pochwa-

chwałę ludzi i powszechną zaletę względem swych postępków; nieznani charakteru świata, ani celu cnoty. Samotność i ostre życie S. Jana Chrzciciela nie uchroniło go od nagany Faryzeuszów; łagodniejszy także i powszechniejsze Jezusa Chrystusa obyczaje, były równie przez nich ganione. Czyńmy nayprzeciwniejsze rzeczy, uciekajmy od świata, ponieważ cnota znajduje się na nim w niebezpieczeństwie, i świętobliwość charakteru naszego chronić się nam go każe: pokazujemy się światu, przeto że tego po nas obowiązki stanu naszego wyciągają, że bliźni znajdujący się na nim potrzebują naszej pomocy, a występki świętych przykładów: samotność nasza i miłość równie będzie ganiona; póty się niebędziemy mogli podobać, póki się starać będziemy tylko o to, żebyśmy innych budowali. Tym czasem przykazano nam jest, nam mówię w szczególności, którzy Kościołowi i Religii winni jesteśmy życie w oczach powszechności nie naganne; żebyśmy się okazywali przed ludźmi bez wady, żebyśmy się starali o dobrą sławę pomiędzy ludem, i przy musieli go (jak S. Piotr mówi) przez skromność obyczajów naszych, aby

chwalili Boga i wielbili miłosierdzie Jego względem sług swoich. Ci których łaska powołania Zakonnego odłączyła od świata; nie są do niczego względem świata obowiązani; ale my których łaska Namieśtnictwa na pracowity poświęciła urząd, my którzy powinniśmy być pomięszani pomiędzy ludem, iak zarobek błogosławieństwa przeznaczony do poświęcenia całej masy; trzeba żebyśmy się nauczyli żyć z niemi świętobliwie; bo celem powołania naszego jest, żeby ich zbawić; nie żeby od nich uciekać. Prawda, że nam od towarzystwa ludzi światowych uciekać należy; i że duch powołania naszego tłumi się przez obcowanie z niemi i próżne rozmowy; Kiedy jednak urząd nasz tego koniecznie po nas wymaga, żebyśmy się w pośród nich znaydowali; trzeba żebyśmy wiedzieli, iak się wtedy zachować powinniśmy, kiedy pomiędzy niemi jesteśmy: od tego bowiem zawisła pomyślność naszych obowiązków, honor Namieśtnictwa naszego, skutek naszego powołania, pewność zbawienia naszego. Dwie uwagi będą dostateczną dla nas w tej mierze nauką; pierwsza, z iakich pobudek wychodzić na świat i znaydować się w pośród niego powinniś

niśmy: druga, jaki jest sposób przedstawiania z nim, godny tego Boga od którego nań pośłani jesteśmy. Zaczniemy od pierwszej uwagi.

Kiedy nas Opatrzność Boska przeznaczą na jakie miejsce; znajdujące się w nim niebezpieczeństwa są daleko mniejsze względem nas, niżeli względem tych którzy się sami na to miejsce wdarli; i też same okoliczności w którychby ci nieuchybnie niewinność swoją utracili, staną się dla nas okazją zaślugi, i środkiem do zbawienia naszego. Jest to rzeczą Pana Boga godną, aby miłosierdzie Jego utrzymywało wybór, przez Jego mądrość uczyniony; aby tarczą swoją zaślaniał tych, których sam na sztych wystawił; aby podał rękę, tak jak Piotrowi, tym, którzy po głębokim i burzliwym morzu, z Jego tylko chodzą rozkazu: słowem; żeby miał zawsze w opiece swojej tych, którzy dzieło Jego sprawują. Wszystko jest niebezpieczeństwem dla tych którzy się sami narażają; ale i me nawet niebezpieczeństwo, stałe się bezpieczeństwem, dla tych którzy zawsze z Bogiem postępują. Ponieważ więc tak jest; kiedy nam się zdarzy na świat wychodzić, powinniśmy najprzód nas

samych zapytać, czyli od Boga wysła-
 ni jesteśmy: wola zaś Pana Boga wy-
 daie się szczególniej w zamyśle, który
 sobie zakładamy; jeżeli zatym chcemy
 wiedzieć, czyli wychodzimy na świat
 z rozkazu Boskiego, powinniśmy roz-
 trząsnąć jeżeli pobudki zachęcające nas
 do tego, są godne Boga i świątobliwo-
 ści stanu naszego. Pobudki mogą być
 trojakiiego gatunku; występne, niestron-
 ne, i świątobliwe. Każdy przyzna że
 świat jest żalosną epoką dla tych któ-
 rzy do niego z umysłem występny
 wchodzi; i że wszedłszy do niego przez
 grzech, śmierć w nim znaleźć muszą;
 prawda ta nie potrzebuie dowodów: Mo-
 żeśmy tego, zostając ieszcze na świecie,
 sami na sobie nie raz doznali; *Et hæc qui-
 dam fuistis.* 1. Cor. 6. 11. Ale potym by-
 liśmy oczyszczeni, byliśmy poświęce-
 ni przez zupełne odnowienie sumienia
 naszego, przez częste świętych Taie-
 mnic używanie, przez ćwiczenie się co-
 dzienne w modlitwie: *sed abluti estis, sed
 justificati estis;* byliśmy poświęceni Bogu
 i Oltarzowi przez wybór stanu świętego:
sed sanctificati estis: Drugie pobudki za-
 chęcające nas do okazywania się świa-
 tu, są te które się nam zdają być nie-
 stronne: iako to, przyzwoitość w po-
 ży-

życiu; nieużyteczność współczeństwa którego się trudno uchronić, łatwość rozproszania umysłu pochodząca z żywoci przyrodzenia; i umysł do wytrzymania długiej pracy i ołobności niezdolny. Pomyśli sobie może kto, że można zatrudniać się zawsze rzeczami ważnemi, i im trudniejszy są obowiązki nasze, tym większego potrzebuemy potym spoczynku. Prawda, że bywają rozrywki niewinne a czasem i potrzebne; że świętobliwość urzędu naszego zostawiając w nas słabości natury nie broni nam przyzwolonych nam używać lekarstw; że zbyt natężona praca, ciału i umysłowi szkodzi. Ale czyliż świat jest miejscem zdającym do rozwolnienia umysłu Namieślnika Chrystusowego? *iakże spiewać możemy w cudzej ziemi* (odpowiadali Żydzi w niewoli Babilońskiej zostający) na miejscu tym gdzie Bóg Ojców naszych nie jest znany; gdzie przymierze Jego jest wzgardzone, gdzie Procy Jego bez czi zostają, gdzie wszyscy niemym Bożyszczom pokłon oddają, gdzie nakoniec wszystko wystawia nam przed oczy wygnanie nasze i wzbudza w nas chęć dostania się do Syonu nam od Boga za dziedzictwo

wy-

wyznaczonego? Czyliżby to mogło być dla nas rozwolnieniem umysłu, gdybyśmy patrzali na Religiją pohańbioną, na maxymy JEZUSA Chryścusa zgluzowane, na Boga nieznanego, na nierządy w zwyczaj obroczone, na Braci za których JESUS Chryścus śmierć poniósł, w oczach naszych ginących? Bo cóż w sobie świat zawiera prócz tego żałosnego widziadła? Dawid w pośród Królewskich zabaw i roskoszy, żalił się że życie jego było przedłużone; inny Prorok prosił o źródło łez, żeby mógł oplakiwać nierządy Jerozolimy; Mojżesz chciał być wymazanym z księgi żywota, żeby nie był świadkiem niewierności ludu swiego; Eliafz chciał umrzeć pod górą, że cały Izrael nachylił kolana przed Baalem; a my następcy Prorockiego urzędu, chcielibyśmy sobie niewinną czynić rozrywkę z tego, co Proroków Pańskich tak wielkim przeymowało żalem? Gdybyśmy się na te rzeczy bez żalu zapatrywali, byłoby to pewnym znakiem iż nosimy jeszcze w sercu naszym też same skłonności i źródło tychże wyskpeków na które się z nieustraszonnością zapatrujemy. Potym, jeżeli nam potrzebne jest rozwolnienie umy-

umysłu, czyliż go szukać mamy między ludźmi światowemi? czyliż nieznać będziemy pomiędzy współbraćmi i towarzyszami naszymi, człowieka rozumnego, rozsądnego w towarzystwie miłego, z którymbyśmy się niewinnie rozzerwać potrafili? *Sic non est inter vos sapiens qui solum*: mówi Paweł S. Czyliż tylko pomiędzy niewiernemi rozrywkę znaleźć możemy? Przestawanie z pobożnym i oświeconym kapłanem, nie potrafiłoby od nas oddalić tęsknoty? Jeżeli się nam pobożność i regularność Braci naszych nie podoba, jest to znakiem że iey sami nie lubiemy; jeżeli nas świat tylko rozzerwać może, jest to znakiem, że on sam tylko całe serce nasze opanował. Nad to, ponieważ rozrywki w tedy tylko są niewinne, kiedy są dla nas lekarstwem i ułatwiają nam napotym sprawowanie pracowitych i istotnych obowiązków naszych; zobaczmy czyli powróciwszy ze świata i z tych niby niewinnych rozrywek, czyli mówię czuiemy w sobie większą chęć do pracy, większy smak do modlitwy i do nauk? czyli raczy niepowracamy z umysłem wstręt do pracy mającym, z sercem to tylko lubiącym co mu poblaża? z duszą napelnioną wyobraze-
nia-

niami próżnemi lub niebezpiecznemi? słowem, z takim do świata przywiązaniem, że się nam nie podoba to wszystko, co nie jest światem. Nakoniec pozwólmy na moment, że to by nie nastąpiło; czyliż można szukać niewinney rozrywki w pośrzed pokus i zafedzek: czyliż tam może być niewinność, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo? czyliż można mieć upodobanie w tym, co nas każdego momentu zgubić może? czyliż to jest rzecz słychana, żeby sternik wychodził z portu na środek morza podczas nawalney burzy, dla rozerwania się i spocznienia po długiej żegludze? Jonaś mimo wyraźnego rozkazu Boskiego nie śmie narażać niewinności i godności charakteru swowego na przestępne Miasta Niniwy obrzydliwości; a my narażać się na nie odważnie będziemy bez rozkazu Boskiego, szczegulnie tylko dla tego, żebyśmy się wpośrzed tych nierządów rozerwać mogli? Niemówny tego, że niekoniecznie ci wszyscy którzy na świecie żyją, są złemi: że można znaleźć ludzi światowych rozumnych i rządnych, i że można wybrać pomiędzy nimi towarzystwo niewinne: bo to nas tak czart ludzi i uwodzi; i
nie

nie śmiejąc nas od razu wprowadzić w występki, usypia nas, i wprowadza pomalu w zafadkę przez niewinne zabawki w które nas pła. Tak jest nie inaczej, mądrość ludzi światowych niebezpieczniejsza jest dla nas, niżli ich nierządy. Strzeżemy się pośpolicie znaczących występków; ale nie jesteśmy baczniemi naprzeciw pozorom poczciwości i mądrości; wdajemy się w nie bez szkrupułu, mniemamy się być bezpieczniemi pomiędzy osobami światowemi, gdzie lubo wszystko tchnie światowością, nie jednak nierządnego, a nawet i nieprzyzwoitego nie nie widać? A tak same ich maxymy osłabiają w nas pomalu wyobrażenie naszych obowiązków; powaga ich wzrusza nas, fałszywa ich mądrość zawodzi nas; obyczaje ich zarażają nas; układamy sobie pomalu sposób życia z ich sposobem życia zgodniejszy; i im bardziej się ku nim zbliżamy, tym bardziej się oddalamy od świątobliwości naszych obowiązków i od powagi charakteru naszego. Tak prędko zaś zapominamy o godności stanu naszego, zapomniemy wkrótce i o sobie samych. Wnosić zatem ztąd należy, że pobudki dla których na świat wychodzimy,

nie

nie mogą być niewinne, jeżeli nie są święte. Tak jest nie inaczej; z takich tylko pobudek Namieśtnicy Jezusa Chrystusa mogą się bezpiecznie na świat okazać, kiedy tego po nich wyciąga miłość, pożytek bliźnich; nieodbita urzędu ich potrzeba. Jezus Chrystus nie pokazywał się w Miastach Zydowskich tylko dla sprawowania dzieł Ojca swojego. Jeżeli się znajduje na weselu; to dla okazania swojej władzy i upoważnienia nauki swojej; jeżeli wchodzi do domu lawnogrzeźnika, dla tego wchodzi, żeby go zrobił Synem Abrahamą; jeżeli idzie w dzień Święty do Jeruzalem, to dla tego żeby skarcił uwłaczających winną cześć Ojcu Jego i miejscu świętemu. Jeżeli Poprzednik Jego bawił przy dworze Heroda, to dla tego, żeby mu wyrzucił na oczy jego kazirodtwo i żeby mu z świętą przypominał odwagę, że tego czynić niepowinien. *Non licet.* Otóż to są wzory nasze; te tylko są powody dla których kapłan świata okazać się może. Ale, rzecze kto, chceć zawsze strofować, napominać, nauczać tych z którymi na świecie żyjemy, byłoby to stać się nienawistnym i natrętem, odrażać innych od pobożności i podać gorliwość

na pośmiewisko i pogardę. Lecz dla tego samego Namieśnik Jezusa Chrystusa nie może się na świecie przyzwolicie bawić: nie może często na świecie przebywać, aby nie był przymuszonym pochwalać występków przez milczenie, lub stać się natrętem przez nieustanne strofowanie. Staiemy się nieużytecznymi światu, kiedy do niego ugeśzczamy, a zatym ugeśzczając do niego nie powinniśmy. Nie odbitym więc jest prawidłem, żebyśmy zawsze kiedy się pomiędzy ludźmi światowemi okazać mamy, roztrząsali, czyli tego po nas wyciąga pożytek ich; trzeba żebyśmy siebie samych zapytali, czyli to będzie z pomnożeniem chwały Boskiej? czyli to dzieło jego sprawować mamy? czyli to czyniemy końcem dopełnienia powinności naszych? czyli to miłość moja ma cieszyć słabych, wzmacniać słabych, budować się z sprawiedliwemi, pracować względem nawrocenia grzeszników? czyli to gorliwość ma potajemnie starać się o owoc pracy publicznej, uspokajać domowe niezgody, łączyć Rodziców z dziećmi, przywracać miłość pomiędzy Małżonkami? czyli to czułość i troskliwość Pasterka ma zapobiegać

roz-

rozwiozłości i nierządom publicznym; ochronić niewinność na niebezpieczeństwo narzóną, utaić zgorzienie krótreby z upadku czyiego wyniknąć mogło? czyli to roztropność Chrześcijańska ma pozyskać łaskę Panów, żeby się stał obrońcami prawdy, albo przynajmniej, żeby się błędóm szerzyć nie pozwalali; czyli nieuchronnego z innemi szuka towarzystwa dla tego, żeby ich pychy nie narazić, żeby sobie serce ich ziednać środkami niewinnemi; aby się nie stać nieużytecznym, stawizy się niewinnym: Idzie tylko o to, żebyśmy rzeczy opacznie nie brali; żebyśmy nie pokrywali skłonności naszych pozorami pobożności; żebyśmy chęci naszych pochodzących z natury niespokoyney ciekawey, nie lubiącey spokoyności i modlitwy; niebrali za chęć gorliwości i miłości. Zebyśmy chęci okazania się, przypodobania się, ziednania sobie ufności i szacunku, nie brali za miłość która tylko budować pragnie. Zebyśmy nie poczytywali za gorliwość, która żąda byź zawsze użyteczną; zuchwałości, która wszystko przedsiębierze; dumy, która się wszędzie mięsza; grzeczności, która sobie przypisuje dobre uczynki; niespokoyności, która się chce zawsze okazywać.

Ze-

Zebyśmy roztropności Chrześciańskiej
nie nieśli z tajemną pychą. pragną-
cą iednać sobie samym łaskę Panów:
nakoniec zebyśmy powolności, którą
mamy ku ludziom światowym, niedo-
prowadzali do tego stopnia, zebyśmy
pychę ich pomnażać mieli przez nasze
podchlebne ulegania i podłości. Czę-
sto bowiem trafiać się zwykło, iż nam
się zdaie iakobyśmy szukali Boga, lu-
bo w samey rzeczy siebie samych tyl-
ko szukamy. Ztąd zaś pochodzi, że
dopełnienie obowiązków urzędu nasze-
go, dobrych niesprawuje skutków..
Bo gorliwość nasza, zamiast coby mia-
ła nawracać grzeszników, daie im o-
kazę do posądzania i naśmiewania się
z nas; miłość naszą poczytuia raczey
za chęć przypodobania się im, niżeli
zebyśmy się im użytecznemi stać chcie-
li; żywość naszą wszystko przedsiębio-
rącą, sądzą bydź raczey niespokoy-
nością temperamentu, nie lubieniem
spokoyności, niżeli ładaniem dobrze-
czynienia; grzeczności z przyzwaitości
pochodzące, które im czyniemy, są
dla nich przykrością. i w pogardę nas
u nich padaia. Prawda, że świat zwykł
podobnieź sądzić i o naygorliwszych
kapłanach, ale przyczyną tego iest, że

Część III.

Na

czę-

często się zapatrywał i był świadkiem
wzmiankowanych wykroczeń; prze-
stępstwa niektórych, wśytkim przy-
pisuje; i że widzieć mu się czasem zda-
rzyło gorliwość niewczesną, zaraz so-
bie ztąd wnosi, że żadna gorliwość nie
jest prawdziwa i gruntowna. Nieu-
twierdzamyż więc świata w niespra-
wiedliwych naprzeciw nam przesądach;
przymuszamy go przez roztropność
i świętobliwość naszych postępków,
do wyznania, że co czyniemy, czynie-
my szczerze z chęci zbawienia go;
że nieś ukamy chwały naszej ale Bo-
skiej; że nadgrode pracę naszych zakła-
damy sobie na pożytku bliźnich, nie na
tym, żebyśmy od nich chwaleni byli;
że zamiary nasze są tak święte i wy-
sokie, iakim jest urząd nasz; i że ie-
żeli się pomiędzy nimi znajdziemy,
znajdziemy się dla tego, żebyśmy na-
miętności ich zbiłali, a nie dla tego, że-
byśmy się z naszymi okazywali. Otóż
to są pobudki zachęcające nas do oka-
zania się światu; zobaczmyż teraz, iak
się sprawować, będąc wpośrząd nie-
go, powinniśmy.

Lubo od czystości pobudki zawiśła
wszystka dobroć czynności naszych,
że jednak możemy się zawodzić w za-
mia-

miarach naszych; słabość także i nie-
stałość serca ludzkiego najsświętobli-
wizę zamiary w skutku innemi byż
okazuje, i albo je osłabia, albo w nie-
spodziane i nieprzewidziane płące za-
sadzki; potrzebną rzeczą iest wyłąsz-
czyć tu iaka powinna byż ostróżność
w najsświętobliwzych nawet zamiarach
na świat nas wywodzących, i ustanó-
wić niektóre przepisy względem ba-
czności, którą mieć powinniśmy wte-
dy, gdy z ludźmi światówemi prze-
stawać musimy. To zaś wszystko w
dwóch punktach okryślić się może:
iakich osob strzedz nam się należy, i
iak się zachować mamy względem
tych, z któremi obcować możemy.
Osoby których nam się strzedz nale-
ży, są nayprzód te, którym iesteśmy
nieużytecznemi; powtóre te, które
mogą byż względem nas niebezpie-
cznemi; potrzebie te, które pieczy na-
szej nie są poruczone; poczwarte te,
z któremi prześtawać bez nieiakiogo
zgorśzenia nie możemy.

Osoby mówię nayprzód, którym ie-
steśmy nieużytecznemi. Bo iak pręd-
ko tylko z gorliwości zbawienia bli-
źnich, okazywać się światu powinniś-
my; oczywiśta iest rzecz, że się z temi

wdawać niepowinniśmy, z którymi wie-
my, dobrze że nie niewkóramy. Gdzie-
kolwiek cnota jest wzgardzona, pobo-
żna mowa niezrozumiana, sama przy-
tomność człowieka pocziwego niemi-
łą i natrętną; Namieśnik JE. USA Chry-
stusa nie ma tam przyczyny bywać:
gdziekolwiek trzeba pochwalać wy-
stępek, zamykać oczy na zgorzienia,
śłowem, gdziekolwiekby drogie kamie-
nie rzucane były przed wieprze, nie
przyśtoi na kapłana aby tam bywał.
Jezus Chrystus tak się przed obywa-
telami Miasteczka Nazaret, ponieważ
był w Ojczyźnie swojej Prorokiem
bez winney czci i ufzanowania. Apo-
stołowie strzасali kurż z obuwia swe-
go i wychodzili z Miast i domów tych,
w których Synów pokoju nieznay-
dowali i w których prawd Ewan-
gelicznych słuchać niechciano. Nie
mówi się tu, żebyśmy byli pewnemi,
kiedy idzie o dopełnienie obowiązku
urzędu naszego, że nam wszystko po-
myślnie poydzie, i że nieużyteczność
mniemana lub pewna, może nas od
takowego obowiązku uwolnić. Pan
posyła Proroków i Namieśników swo-
ich tak dla nauczania jednych, iako dla
potępienia drugich; tak dla oświece-

nia tych, którzy pragną prawdę poznać, iako dla zaślepienia tych, którzy iey poznać niechcą: gdyby Ewangelia nie znalazła serc twardych i buntowniczych, Kościółby nie miał Męczenników. Nie mówi się tu więc o odbywaniu obowiązków urzędu naszego, ale o obcowaniu i przedstawianiu naszym z ludźmi światowemi. Obowiązki nasze dopełniać powinniśmy względem wszystkich, tak mądrych iako i głupich; ale poufałość obcowania naszego tym tylko winniśmy, którzy się z nas budować mogą: bo na cóżby nam się zdało obcować z ludźmi w rokoszach i namiętnościach swoich zatopionemi, niemogąc sobie nic więcej po nich obiecywać, iak tylko, że cnotą bardziey gardzić, a przeto potępienie swoje powiększać będą?

Powtóre, powinniśmy się strzedz osób, które mogą być dla nas niebezpiecznemi; takich zaś jest bardzo wielu, iuż to z powodu nabytych nauk, iuż przez skłonność serca, iuż to z powodu ich profesyi, iuż nakoniec przez zawody płci swoiey. Z powodu nabytych nauk, strzedz się powinniśmy niektórych osób zuchwałych, śmiałych, bluźniących to, czego nieznają,

poczytujących powagę wiary za lek-
kowierność ludu pospolitego, naśmie-
wających się z tego wszystkiego co-
kolwiek jest najwspanialszego i naj-
straszniejszego w nauce JEZUSA Chry-
stusa, chcących okazywać rozum wyż-
szy i oświećniejszy nad innych, a nieu-
znających tego, że niedowiarstwo ich
pochodzi raczey z zepfucia serca, niżeli
z mniemanego ich oświecenia. *Et*
hos devita, mówi Apostół do ucznia
swoiego. 2. Tim: 8. 5. Takiego gatu-
ku ludzie w tych czasach bardzo się roz-
mnożyli, a z nimi pomnożyło się zgor-
żenie w kościele. Prócz tych, strzedz
jeszcze należy innego gatunku ludzi
światowych, którzy mając wrodzoną
wymowę i dowcip większy nad in-
nych, podbiłają od razu pod władzę
umysłu swojego wszystko to, co się
przy nich znajduje; wzruszają, prze-
konywają, pociągają, używają na zle-
darów Boskich i niešťczęśliwey żywo-
ści, ażeby cnotę ochydzic, występki
pokryć pozorem niewinności, namię-
tności usprawiedliwić, osłabić prawdy
zbawienne, powinności najwyższe
poczytywać za zbytki, za słabość, oka-
zywać je niepodobnemi: Pochwalaczów
świata i jego występków; nieprzyjaciół
krzy-

krzyża JEZUSA Chrystusa i nauki Jego, ludzi żyjących na świecie tak, iak gdyby Ewangelia nic w nim nie odmieniła, iak gdyby nam świat ieszcze prawa przepisywał: którzy się urągają z tych wszystkich, którzy ich nie naśladowią; Apostołów świata i czarta, którzy dla swego dowcipu i miłego z innemi obcowania są wszędzie poszukiwani, w świątynie mile przyjmowani; są jedyną zabawą i ozdobą towarzystw światowych; mają wolny przystęp do Panów; mnożą wszędzie swoich naśladowców i wzniecają naukę przez Ewangelią umorzoną. Otóż to takich osób strzedz nam się należy. Należy nam się strzedz także osób zepsute serca mających. Iakieimi są ludzie zniewieścieli, w rokoszach zatopieni, nieustannie różnemi zaprzątnieni zabawami; do rzeczy wielkich, gruntownych, człowieka i Chrześciana zdobiących, niezdadni; i tym bardziej strzedz ich się należy, że skłonności ich są łagodne, obyczaje powabne, rozmowy poufale, umysł obowiązujący, serce miękkie, szczerze, do przywiązania sposobne: że życie ich miękkie i niczym niezatrudnione nayzdatniejsze jest do wpoienia się w serca nasze, do zmiękczenia nas, do zepsu-

pfucia nas przez miłość spokoyności,
do uczynienia nam wszelkicy pracy i
zatrudnień niemilemi; a zatym życie
ich jest duchowi stanu naszego nay-
przeciwnieysze i nayszkodliwsze. Po-
winniśmy się także strzedz osob z po-
wodu ich professyi: nayszczegulniey
zaś powinniśmy się strzedz kapłanów
światowych i rozwiozłych, których
znaki równości stanu mogłyby do nas
bardziey przywiewywać; bo w nich już
łaska kapłaństwa wygasa, i nietylko-
byśmy iey wkrześcić nie potrafili, ale-
byśmy naszą nawet przy nich postra-
dali. Oni są na świecie hańbą świę-
tego Namiestnictwa; niepomnażamyż
iey łącząc się z niemi; owszem utrzy-
muemy chwałę i godność Kościoła,
chroniąc się ich: nieupoważniamy ich
zgorzeń, przez częste odwiedzanie ich;
i owszem wyrzeczmy się ich przez zu-
pełne się od nich odłączenie: pokażmy
światu, że ich Kościół za swoich Na-
miestników nieprzyznaje; zawstydzay-
my ich, oddalając się od ich towarzy-
stwa; aby się prędzey pomiarkować
mogli, albo przynajmniej żeby świat
nauczył się niemi gardzić; niech pozna-
ją, że lubo z pomiędzy nas wyszli, wsze-
lako do nas nie należą: pamiętamy za-
wsze

wsze że obcowanie z niemi zawiera w sobie to wszystko, cokolwiek gorliwość stanu naszego, i ducha kapłańskiego przytłumić może. Świat zachowuje przynajmniej jeszcze jakiś szacunek naszego poświęcenia; a wtyd i przyzwoitość utrzymuje nas żebyśmy się u niego w pogardę nie podali. Lecz obcując z równemi sobie nic nas wstrzymać niepotrafi: przykład ich zabespiera nas; nieobawiamy się świadków, którzy są wzorem i współbrodniami naszymi. Naypierwsze zdania które oni w nas wpoić starają się; jest pogarda stanu naszego, wybiecie się z pod iarzma przepisów Kościelnych, wyśmiewanie się z pobożności i przykładnego życia współbraci, urąganie się z nauk w Seminarium dawanych; słowem, do nierządów przydają bezwstydną śmiałość, żeby się ani Boga, ani ludzi nieobawiać. Towarzystwo ich jest tym niebezpieczniejsze dla nas, że wyшедszy na świat, zdaje nam się być naynaturalniejszy i nayprzyzwoitsze. Lecz jeżeli jedynostayność stanu jest dla nas tak niebezpieczna; niemniej niebezpieczna jest i różność stanu; między innemi, niebezpieczne jest dla nas obcowanie z ludźmi
sta-

stanu żołnierskiego, tak przeciwnego łagodności i świątobliwości stanu naszego: bo skłonności ich są gwałtowne, do nabycia chwały i fortuny dążące, i inney nie znają zaśluzi prócz tey, która z męstwa i odwagi pochodzi. Patrzą z pogardą na spokojność świątnicy, na skromność, prostotę i łagodność kapłańską. Wszytko to co technie łagodnością i miłością JEZUSA Chrystusa, zdaje im się być podłością. Święta spokojność Kościoła i Ołtarza, pień święte, wielbienie Pana, publiczne modły przed tron Boski zanoszone dla błagania miłosierdzia Jego, na lud i na Królów, na miasta i na woysko, w umyśle ich są iedynym próżniactwem: osoby Kościołowi poświęcone poczytują za podłych próżniaków. Rozumieją że ludzie dla tego są stworzeni, żeby iedni drugich niszczyli; że większa chwała jest, niszczyć Państwa, niżeli je poświęcać; że to większą przynosi sławę, kiedy kto zabije Brata swego, iak kiedy mu da życie i zbawienie. Przestawiając bowiem często z takimi ludźmi, nabieramy pomału ich zdania, i stan nasz mniej szacować poczynamy. Nakoniec strzedz się powinniśmy osób, które dla nas być mogą nie.

niebezpieczne przez zawody płci swojej. Kapłan (mówi S. Hieronim) powinien mieć właściwą czystość i w tryd kapłański, aby nie tylko ciało jego wolne było od wszelkicy zmazy, ale nawet oczy wszelką zachowały niewinność, potrzebną do zapatrywania się na świętego nad świętymi. Nadto, ponieważ przez poświęcenie staliśmy się Namaszami Pańskimi; wszystko cokolwiek nie jest święte, spoyrzenie mniey ośrożne, słowo mniey baczne, ruszenie mniey przyzwoite, przymilenie się zmyślne. kazi serca nasze. Jak zaś tę czystość Anielską, ten skarb który w słabych nosimy naczyniach, zachować potrafimy pośród obcowania, na tyśiąc niebezpieczeństw narażającego? Iezeli każdy z wiernych w takowym obcowaniu traci czystość wszystkim Chreścianom nakazaną; iakżeby ją kapłan w wyższym daleko stopniu zachować potrafił? Gdyby charakter kapłański kładąc na nas piętno święte, zgłuzował w nas piętno pożądliwości od Adama pochodzące; gdybyśmy się stali, zostając kapłanami, ludźmi mniey słabemi i ułomnemi; gdyby namaszczenie święte przytłumiło w nas ten ogień pożądliwości, który od pierworodne-

go grzechu rozchodzi się wraz z krwią w człowieku; moglibyśmy sobie podchlebiać że nas charakter nasz zabezpiecza, i że co jest niebezpieczeństwem dla innych, względem nas nie jestcale niebezpiecznym. Ale ah! równie słabemi jesteśmy jak i inni, a nie mamy na to takiego jak inni lekarstwa; charakter zatym nasz nie tylko nas nie może zapewnić, ale owszem powinien bolaźń naszą pomnożyć, bo pomnaża niebezpieczeństwa; wstrzeźliwość która nam jest nakazana, pomnaża w nas chuci cielesne: cała nasza obrona zafadza się na wierze, na pobożności, na strzeżeniu zmysłów, na czynności: jeżeli tego zaniedbujemy, ginimy, i wdawając się w niebezpieczeństwa z żywizmi namiętnościami, nieochybnie w nich śmierć i grzech znajdziemy. Wszystko więc jest niebezpieczeństwem dla kapłana z białą plcią obcuiącego, i obcowanie z nią, które świat zowie najniewinnieyszym, nie jest takim względem niego. Zginie na sam widok osoby, na którąby człowiek świecki z niestronnością patrzył; mowa cokolwiek wolnieysza, postać mniej przystojna zmałe serce jego; będzie zawse stać nad przepaścią i rzadko się zda-

zdarzy, żeby w nie niewpadł. Zapewniały się może tym, że czujemy w sobie obrzydliwość do znacznego upadku; ale któż nas zapewni, że to nie jest zbytnim o sobie rozumieniem? Czyliż nie wiemy, że obrzydliwość kiedy jest szczerą, nie tylko nas od upadku, ale nawet od okazyi upadku oddala; któż wie, czyli to nie jest sidło kuficiela, który w miarę niebezpieczeństwa, pomnaża w nas ufność? Czyliż ci wszyscy którzy upadli, spodziewali się upaść? Czarł ma wielorakie sposoby; i więcej ludzi usidla przez fałszywe pozory niewinności, niżeli przez ponętę występku. Czyliż się nam obawiać nie należy, iak prędko wiemy że upaść możemy? czyliż zuchwałość szukająca niebezpieczeństwa, może nas naprzeciw niebezpieczeństw zabezpieczyć? Paweł wzmocniony tylu łaskami, pełen miłości JEZUSA Chrystusa, trapiący nieustannie ciało swoje, nieżyjący już życiem zmysłnym, ale życiem JEZUSA Chrystusa, ukrzyżowany światu; Paweł wpośród tylu cudów i cnot heroiczych, czuje w sobie pożądliwość ciała, musi się upokarzać, wyznawać nędzę swoją przed Bogiem, i prosić Go, aby go od tego ciała grzesznego.

śanego i od pokus uwolnił; a my słabi, ciało rozpustne, namiętności gwałtowne do świata i rokoszy skłonne, cnoty pomierne przy wielu niedoskonałościach mający, moglibyśmy sobie podchlebiać, że ciału naszemu brykać niepozwolemy, lubo się znaydować będziemy w miejscu niebezpiecznym, bez wszelkicy ostrożności i potrzeby? Tytu świętych Pustelników życie ostre wiodących ledwo wśród pustyni niezginęło; a my ciała naszego niczym niemartwiący, rozumiemy się być bezpiecznemi w pośród niebezpieczeństw? Job w pośród nayszałtowniejszych bólów przypomina sobie przymierze które z oczami swemi uczynił, aby nawet nie pomyślał o Pannie; a my znając dobrze ułomność ciała naszego w wygodach tuczonego, będziemy sobie niestrojney dozwalać poufałości, będziemy się śmiało zapatrywać na obiekt serce nasze łatwo skazić mogące, będziemy sobie tak ufać jak gdybyśmy byli Aniołami? Toć to jest przyczyną tak ciężkich w Kościele Bożym upadków, to jest przyczyną pośmiewiska i urągania się z nas wizerunkiem bezbożnym, i obcym Narodom. Nigdy więc z takimi osobami obcować nie.

niepowinniśmy, które nas do upadku przywieść mogą.

Potrzenie, powinniśmy się chronić osób, które pieczy naszej nie są powierzone. Urząd nasz przywiązuje nas do pewnego miejsca i do pewnych czynności; ale nam się to częstokroć niepodoba. Wdaiemy się w czynności do nas nie należące; zaniedbujemy nasze obowiązki, a czynimy to, do czego nas Bóg nie przeznaczył. Pobożność jest zawsze użyteczna, ale stać się nieużyteczną, kiedy podług rozrządzenia i woli Boskiej niepostępujemy; nie wymaga po nas Pan Bóg wszystkiego, czynności nasze mają swoje granice z których wykraczać niepowinniśmy; i to gruntowną zowie się pobożnością, kiedy granic przepisanych nam od Boga nieprzestępujemy. Rozumieją niektórzy że są uwiedzeni gorliwością, kiedy się okazują wszędy, gdzie można coś dobrego uczynić, a to częstokroć z niespokojności i próżności pochodzi: nasze pospolite obowiązki nie podobają się nam i przykre mi się nam bywać zdają, przeto, że ie z powinności odbywać musimy; że się zaś nam, nie należące do nas obowiązki podobają: jest to skutek wrodzonej pychy. Do-
bre

bre uczynki mają także swoje niebezpieczeństwa; bo przez nie gorliwość wolnie, pobożność się rozprasza, duch modlitwy gaśnie; skupienie ducha potrzebne jest do wspierania czynności naszych zewnętrznych, nienarażamy się więc nierozłądnie na czynienie przyług osobom, którym czynić ich, nie jesteśmy obowiązani.

Czwarta nakoniec, przestroga jest, żebyśmy się nie oświadczeni nawet z przyługami osobom tym, którymbyśmy ich czynić bez iakiegoś pogorszenia nie mogli. Sława Kapłana jest tak wielkiej wagi, że o zachowanie jej starać się wszelkimi siłami należy. Nie ma się jednak przez to rozumieć, iakoby należało opuścić dzieło Boskie przez bojaźń złych języków. Jezus Chrystus słuchał sam bez poruszenia wymówek tych, którzy go oskarżali że jadł z grzesznikami, i że im wolny do siebie dawał przystęp. Bywają zgorzenia i szemrania sławę nam przynoszące; ale bywają i takie które wypływają nie z niesprawiedliwości ludzkich, ale z naszej nierostropności, słabości, nieprzezorności: na to więc wielką mieć trzeba zawsze baczność. Pilność starania naszego nie jest nigdy użyteczna, kiedy jest zbyteczna: bo lu-
bo

bo niewinność nasza niebyłaby przez to nadwerżona; tracimy wiele na tym, kiedy dalemy przyczynę do iakiegokolwiek nas pośledzania. Dajmy to, że iawna cnota osób, lub hoynność ich w opatrywaniu potrzeb Kościoła wymawia przed Bogiem nasze częste z niemi obcowanie; Bóg ie potępia, iak prędko rostopność Chreścianałka i przyzwoitość stanu naszego nie mogą go przed ludźmi usprawiedliwić. Nie zawsze to czynić można, co czynić wolno. Nie iest to dosyć na tym, że sobie nie do wymawiania nie mamy, iak prędko przez nierostropność iesteśmy przyczyną zgorzienia braci naszych. Kiedy Jezus Chrystus rozkazuje nam (mówi S. Chryzostom) wyrwać oko i odciąć rękę która się stała przyczyną zgorzienia; wymienia tylko członki ciała nayszlachetnieysze i naypotrzebnieysze; iakby chciał przez to wyrazić, że chociażby osoba iaka, świeciła na śwlecie iako oko w głowie, chociażby nam była potrzebna iak ręka prawa, trzeba ją oddalić. Bog niewymaga po nas starania z uszczerbkiem sławy Kościoła, miłość nie może bydyć nigdy prawą nierostropności wymówką: gorliwości naszej naypier-

wszym prawidłem iest, budowanie bliźnich.

Otóż to takich osób strzedz nam się należy: a w tym co się rzekło, zawierają się prawidła iak się zachować powinniśmy z temi osobami, z którymi obcować możemy. Nayprzód żebyśmy się z nimi rzadko widywali; bo nic bardziey nieupadła charakteru naszego, iak kiedy często na świat wychodzimy. Mamy słabości i niedoskonałości nasze, które sama tylko osobność utaić przed światem potrafi. Świat szacuje tylko to czego nie zna; kiedy nas tylko zdaleka widzi, poczytuje nas za ludzi szczególnieyszych, za ludzi od Boga zesłanych na opowiadanie mu woli jego; lecz kiedy nas z bliska pozna, będzie o nas całę inaczej trzymał: bo bardzo trudną iest rzeczą często się okazując, nieokazywać się tym czym iesteśmy: świat zaś naywiększe występki swoje słabością; nayniewinnieysze słabości nasze zwykł występkami nazywać. Powtóre, powinniśmy zachowywać wszędzie zarówno skromność stanowi naszemu przyzwoitą. Wierni powinni się od nas uczyć, iak żyć na świecie należy. Usta kapłana będąc składem nauki i prawdy, niepowinny się otwierać na rzeczy nie-
uży-

użyteczne i światowe rozrywki; bo Paweł S. chce, żeby próżne mowy nie miały miejsca nawet między Wiernymi. Niepowinniśmy się okazywać innymi ludźmi przy Ołtarzu i przy sprawowaniu obrządków, a innymi w rozmowach poufanych, i potocznych czynnościach. Z tey przyczyny Kanony zakazują nam grów i zabaw publicznych lubo niewinnych, i świeckim ludziom pozwolonych. Zdaie się iakoby oczy ludu przyzwyczajonego widzieć nas w świątnicy, były obrażone, gdy nas widzą gdzieindziej, z twarzą odmienną, i w postaci do innych ludzi podobney. Słowem, urząd nasz wymaga tego po nas, żebyśmy się znaydowali iak sól ziemna, iak światło tych którzy chodzą w ciemnościach, iak powszechne źródło świętobliwości, iak wonny zapach Jezusa Chrystusa. Trzeba żeby przedstawienie nasze z światem, wrażało w umysły Wiernych, szacunek cnoty; żeby nasza roztropność, dojrzałość, przeźorność, okazała im iaka to jest prawdziwa pobożność, i żeby ich wywiodła z śmiesznego uprzedzenia, że pobożność jest podziałem słabych umysłów. Trzeba żeby obcowanie nasze

z ludźmi wraziło w nich chęć cnoty; żeby radość święta i skromna wydająca się na twarzy naszej, pochodząca z niewinności i spokoyności serca, przymusiła ich do przyznania potajemnie, że sami tylko przyjaciele Boscy są na nim szczęśliwi. My zaś powinniśmy powziąć wielką pogardę świata i nędzy jego: ci go tylko szacować mogą którzy nań zdala patrzą, lecz zważając z bliska jego tęsknoty i zgryzoty, jego niedowiarstwa, i chimery, łatwo poznać można że nic nie wart. Powtóre powinniśmy powziąć wielki szacunek itanu naszego, oddalającego nas od mieysca, w którym wszystko jest fałszem, udręczeniem umysłu; w którym występki nawet z pracą i umartwieniem przychodzą, i będąc tu nieszczęśliwym na ziemi, zgubić się trzeba na wieki.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Sądzie Pana Boga.

PUNKT I.

Po śmierci, następuje sąd Pana Boga; to jest, iak prędko się dusza moja rozłączy z ciałem, stanie przed Majestatem Boskim i będzie przed niego przy-

przyprowadzona, iako przed sędzigo. Prawda, że będzie przy skończeniu świata sąd generalny, gdzie wszyscy będziemy zgromadzeni, dla usłyszenia ostatecznego dekretu; ale niżeli ten straszny dzień przyjdzie i niżeli upłynie czas w którym się to ma stać; wiara naucza mnie, i to jest gruntowną prawdą, iż jest pierwszy sąd zaraz po śmierci, na który się każdy człowiek w szczególności stawić musi, i który się dzieje sekretnie między Bogiem i duszą.

Nie trzeba żeby dusza długą odprawiała podróż, ani żeby się w daleką udawała odległość, dla stawienia się w obecności Boskiej. Gdziekolwiek człowiek umiera, Bóg się tam znajduie z najwyższą władzą sprawiedliwości swojej: jest bowiem wszędzie, i wszędzie jest zarówno czynnym i wielowładnym; przeto na którymkolwiek miejscu znajdować się będę, iak tylko ostatni dech oddam i żyć przestane; będę niejako otoczony Maieństwem Boskim. Niepostrzegę ja Go i widzieć Go nie będę; ale On bez pokazywania się oczom moim, da mi się poczuć, i wyryje we mnie żywe wielkości swojej wyrazy. Tak dalece, iż się na mnie spełnią słowa Joba S. *Quasi tumentes su-*

*per me fluctus timui Deum, & pondus ejus
ferre non potui. Job: c. 32.* Otóż to mnie
Bóg tym sposobem, iż tak rzekę oto-
czył niepotrzebując niczyiej do włada-
nia mną pomocy. Cóż uczynię, i gdzie
się wtedy będę mógł uciec? Prożno-
bym myślał uciekać, i schronić się przed
obliczem Boskim: trzymać mnie będzie
w ręku swoich: a isk się kto raz w ręce
Boga żywego dostanie, już się z nich
więcej wyniknąć nie potrafi. Prożno-
bym się zasładzał na ludziach i na ich
pomocy; do kogoż się zgłosić potrafię
będąc sam z Bogiem; a choćbym mógł
zwołać wszystkie stworzenia na pomoc,
cóżby dokazały ich usiłowania, naprze-
ciw ich i moiemu Stworzycielowi?
Może osoby miłosierne, przyjaciele
przyjdą do ciała moiego, dla uczynie-
nia mi ostatniej przysługi i dla oka-
zania swego żalu. Współbracia moi
modlić się za mnie będą; ale czyliż te
modlitwy zabespczą duszę moją, ie-
żeli ich Bóg słuchać nie będzie? a czy-
liż ich będzie słuchać, jeżeli nie będą
wsparte zasługami i świętobliwością
życia moiego. Będę więc w tym stra-
sznym momencie poruczony Bogu i
i sobie samemu: Bogu, od którego
zależec będzie mój los na całą wie-
czność

czność, i który go w tedy względem mnie zapewni: sobie samemu, który ogłocony ze wszystkiego, nic z sobą nie wezmę procz moich spraw, i żadney inney nie będę miał podpory. Coż się ze mną stanie, jeśli tey podpory mieć nie będę, i czym to nadgrodzić potrafię? O jak ja się wtedy nauczę szacować stan Duchowny tak jak należy? Jak dobrze poymę szczęśliwość powołania moiego, jeżeli szedłem za nim, i obowiązki jego wiernie dopełniałem! Jakiej mi dodawać będzie ufności wytworność, nieprzywiązywanie do rzeczy doczesnych, martwienie zmyśłów, oddalenie się od świata pilność w modlitwie, dokładne wypełnianie najmniejszych stanu moiego obowiązków! Jakże sobie będę obowiązany, iż sobie czynilem w tey mierze potrzebne gwałty, że przezwyćżał wstręt przyrodzony; że nie miał względu ani na przykłady mogące mnie uwieść, ani na respekt ludzki któryby mnie mógł odwieść od moich ćwiczeń. Takowa to pamięć przeszłych czynności moich, doda mi sił i wzmacniać mnie będzie, naprzeciw boiaźni sądu, na którym sam tylko sprawę moją bronić potrafię. Przeciwnie zaś jeżeli w przeszłości nie

znaydę nic, na czymbym się mógł zasadać i zapewnić; ieżeli, widząc się bydź pod władzą Boga, który mnie sądzić ma podług dobrze lub źle przepędzonego życia mego, nie znaydę nic prócz oziębłości, niedbalstwa, przewinienia; iakież mnie wtedy strach i boiaźń ogarnie! *Venient in cogitatione peccatorum suorum timidi, & traduent illos ex adverso iniquitates ipsorum*, mówi Mędrzec cap: 4. Sap. Wrócić się do życia, i użyteczniey go przepędzać niepotrafia. Wiedząc zaś że się zbliżyć mają do Majestatu Boskiego dla zdania rachunku z życia przepędzonego, niezmierną napełnieni będą boiaźnią. Czemuz więc o tym nie myśleli, gdy w ręku ich był jeszcze do tego czas i sposoby? Ia ie mam teraz, a może ich wkrótce mieć nie będę. Nie zaniedbuemyż żadnego środka; nie trzeba czasu tracić; nieszczęście którego się chcę uchronić, iest tak wielkie, iż wszelkiey czułości i ostrożności używać mi należy.

PUNKT II.

Na sądach, na których ludzie zasiedają, powinien bydź process intendentowany; i Sędzia nie dale wyroku, póki czynności nie objaśni i nieroztrząśnie

śnie z iak naywiększą pilnością, żeby się nieoszukał. Pytaią się winowaycy, przywodzą mu świadków, słuchają iego odpowiedzi, i niepotępiają go wprzód, aż zupełnie zoltanie przekonany. Tymże sposobem Bog sobie zemną postąpi, i przeto sprawy moje roztrząsać będzie w ogulności, ale prędko i przekonywającym mnie sposobem.

Roztrząsać będzie sprawy moje w ogulności. Przeto w całym przeciągu życia mego, począwszy od pierwszego powzięcia rozumu, nie będzie ani iedney myśli, ani iednego żądania, ani iednego słowa, ani iedney sprawy zrobioney lub opuszczoney, któraby nie była roztrząsana i z którey ja się sprawić będę musiał. Iako zaś to wszystko łączy się pospolicie z okolicznościami, naymniejszy okoliczność będzie także roztrząsana. Miałem włożone na siebie wielorakie obowiązki, iako człowiek światłem przyrodnym oświecony, iako Chrześcianin prawu Ewangelicznemu podległy, iako Duchowny, iako Kapłan iako Pleban. a z tych wszystkich obowiązków sprawić mi się będzie należało. Sprawy moje naypobożniejszy na pozór, podpadać bę-

będą temu roztrząśnieniu; oko Boskie odkryje w nich najmniejszą niedoskonałość. Roztrząśnienie to będzie prędkie. Takowe roztrząśnienie byłoby dla mnie teraz bardzo trudne, i mimo wzyśtkiego usiłowania, niebym niewskórał, niepotrafiłbym bowiem dostatecznie poznać wszystkich czynności życia moiego. Gdyby było tylko o doskonałe poznanie wszystkich spraw i myśli moich iednodziennych, niedokazałbym nawet tego. Ale inaczey jest względem Boga i względem duszy zmyśłami nieprzytłumioney. Bo Bóg od pierwszego momentu życia moiego, patrząc zawsze na mnie, i nie będąc podległym zapomnieniu, nie będzie potrzebował wiele czasu na wystawienie mi przed oczy wszystkich nayskrytszych nawet spraw i myśli moich; okaże mi je wzyśtkie bardzo iasno w iednym momencie; i dusza moja pozna i zobaczy je wzyśtkie iasno w iednym momencie. Przeto też roztrząśnienie to będzie mnie dostatecznie przekonuywające. Nie będzie się zafadzać na wnioskach, ale się okaże czyśto, i iasno, tak dalece, iż się z Panem Bogiem sprzeczać nie będzie można. Wieleż to grzechów, o których ja ani myślē, ani pamiętam, oka-

że

że mi się na oczy? Wieleż ja to zobaczę grzechów, które mi były nieznanione, i o które ja się nie obwinałem? Jak wiele mi wtedy omamień, wymówek i niby usprawiedliwień, fałsz odkryję? Jak wiele trudności i wątpliwości które ja zawsze na moją stronę rozwiązywałem, będąc rozwiązanych na moje potępienie? Jak wiele cnót w oczach ludzkich jaśniejących, blask swoy utracą, i pokażą się iż były tylko interessem, próżnością, zwyczajem, skłonności przyrodzoną, przyzwyczajoną, a może obludą i hypokryzyą. Co to będzie dla mnie za widok, i co na to odpowiedzieć potrafię? Choćbym chciał co mówić na usprawiedliwienie się, sumienie moje powstałoby naprzeciw mnie i fałs by mi zadoło i przymusiłoby mnie do tego krótkiego ale żalofnego wyznania; *zgrzeszyłem*. Czemuż tego teraz nie wyznaię? wyznanie takowe byłoby mi użyteczne. Czemuż tego nie czynię u nóg Zbawiciela miłofiernego w prawdziwym żalu i pokorze; abym nie był przymuszony wyznać to samo u nóg strasliwego Sędziego, w rozpacz? czemu nie daię bacności na poruszenie sumienia mego, i czemu się go nie staram załpoko-

koić. Iak prędko go zaspokoię stanie się obrońcą moim przed Bogiem; okaże mu moją pokutę, moją szczerą poprawę, moje dobre przedsięwzięcia i zbawienne skutki które z nich wypłyną. Wymaże z ksiąg wieczney sprawiedliwości wszystko to, co było na przeciw mnie napisane i otrzyma mi zupełne wszystkiego odpuszczenie.

PUNKT III.

Podług roztrząśnienia spraw moich które Bóg uczyni, nastąpi dekret zbawienia lub potępienia moiego. Lubo ten dekret nie będzie tak publiczny, iak na sądzie ostatecznym; będzie wszelako pewny i nieodmienny. Nayważniejszą przeto jest względem mnie rzeczą, żeby ten dekret Boski był dla mnie pomyślny; inaczej, cóżby się ze mną stało, i w iak nędznym zostałbym stanie?

Strażne myśli! Iakżem ia mógł o tym tak często zapominać, co naybardziejziey tkwić w sercu i w pamięci moiej powinno? Zebym to lepiej poznał, trzeba żebym sobie wystawił na myśl, iakobym się znajdował w samey rzeczy przed tronem sprawiedliwości Boskiej,

skicy, i że Bóg roztrząsnawszy czynności życia moiego, rzuca na mnie to strasne przeklęstwo; *Oddal się odemnie przeklęty!* Co za piorunujące słowa! a-bym się oddalił od Boga moiego! a-bym przez całą wieczność nie patrzył na Boga moiego! aby Bóg rzucił na mnie przeklęstwo swoje, a ja został w nieposobności ubłagania Go, i bez nadziei posiadania Go kiedykolwiek! Czyliż to dla tego odłączył mnie Bóg od świata, czyli mnie dla tego do stanu Duchownego powołał, czyli mnie dla tego osadził w świątnicy swojej i dodawał mi tyle zdatnych do poświęcenia moiego środków? Chciał mnie z sobą ziednoczyć ściśley nad innych Chrześcian; a teraz mnie od oblicza swego oddala i odłącza się ze mną na zawsze! Chciał mnie policzyć w poczet wybranych swoich, w poczet dusz szczególniey ulubionych; a teraz mi odbiera wszystkie łaski które mi obdarzył, i kładzie mnie w poczet dusz najpodlejszych, potępionych! Chciał mnie osadzić na najpierwszym miejscu królestwa swojego, a teraz mnie w najgłębszą zsyła przepaść. Trzeba tylko, mówię, żebym sobie wprzód to na myśl wystawił, i sądząc się być

w tey ostatniej nędzy, żebym szedł za tem, co mi serce w tak okropnym razie będzie do myśli podawać. Szczęśliwy jestem iż się to jeszcze nie dzieje w samey rzeczy; lecz będę tysiąc razy szczęśliwszy, jeżeli przez postępkę moje cale odmienne, tak żyć odraz będę, iż się to na mnie nigdy nieziści. Przez takową to odmianę i odnowienie życia moiego, mogę sobie zaśluzić na sąd zbawienia i błogosławieństwa; Iak miło mi będzie słyżeć z ust najwyższego Sędziego, zamiast straszliwego dekretu któregom się obawiał, radosne i pocieszne słowa; *Nuż dobry slugo, byłeś mi wiernym w małych rzeczach, a ja ci za to daię wielkie dziedzictwo: Wniydz do chwały Pana twoiego.* Napelniony wielką radością i słodyczą uznawm wtedy, iż to com czynił i cierpiał na świecie, nie jest nic, w porównaniu nadgrody, którą odbiorę.

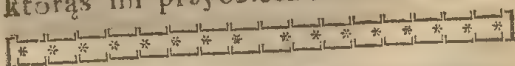
Wielki Boże, który iednym weyrzeniem poruszał kolumny firmamentu, i sprawujesz to, że przed Tobą drży cała ziemia; Boże świętości, przed którym niebiosy nawet nie są czyste, który w samych Aniołach znalazłeś nieprawość; ah! Panie, iakże w obecności twoiey stanąć potrafi stwo-

rze-

rzenie tak nędzne jakim ja jestem; i
 jak dusza tylu długami obciążona bę-
 dzie śmiała stawieć się przed strasznym
 Twój Sąd? *Biada* życiu nasyconemu
 podług mniemania ludzkiego, jeżeli
 go będziesz surowo rozstrząsać i bez mi-
 łosierdzia sądzić: mówi S. Augustyn. Tym
 czasem Boże mój Pismo Twoje Święte
 naucza mnie, że to miłosierdzie które mi
 jest tak potrzebne i na którym szcze-
 gulniey ufność moją zasadać mogę,
 niebędzie miało miejsca, w czasie są-
 du który mnie po śmierci czeka, ale
 tylko sama sprawiedliwość Twoja. O
 jakąż Cię więc łaskę mam teraz upra-
 szać? Ah Panie; oto żebyś do sądenia
 mnie, nie czekał tego ostatniego mo-
 mentu; ale żebyś mnie w tym życiu
 będącego sądził, bo sąd Twój teraz
 jest zbawienny i Oycowski. Tak jest
 Boże mój, sądz wszystkie moje nie-
 wierności i wszystkie przestępstwa
 moje: sprawiedliwa jest rzecz żebym
 za nie pokutował: ale nie zachowuy
 mnie na ten czas gdziebyś mnie karał
 w gniewie i gdziebyś mnie sądził w
 zapalczwości Twojej. Więcej ie-
 szce czynisz, Boże niekończenie dobry
 i pełny litości! Niechceś mnie sądzić
 bylebym ja był własnym moim sędzią.

610 REKOLLEKCYE

i zdajesz wszystko na mnie, byłem Ci się chciał sam usprawiedliwić. Byłoby większe zaślepienie nad moje gdybym tego nie dopuścił? Podeymuję się tego ochoczym sercem Boże mój; będę się sam sądzić, będę własnym oskarżycielem i świadkiem; przetrząsnę iak na surowiey cały przeciąg życia moiego, i naznaczę sobie pokutę iaką tylko wypełnić zdołam. Nieprzestaną na tym Panie mój; urządzę i poświęcę czas przyszły, niepozwołę sobie nic, ani sobie nic nie daruję, żebym bez odwołki osiąść mógł wieczną chwałę, którąś mi przyobiecał.



TRZECI DZIEŃ. ROZMYSLANIE PIERWSZE. *O Królestwie JEZUSA Chrystusa w duszy Chrześcijańskiej.*

PUNKT I.

Chcąc się szczerze nawrócić do Boga, nie dość jest na tym, że bym się starał zniszczyć w sobie zmyślność i miłość własną: która była początkiem wszystkich moich przestępstw: ale nad-

to starać się powinienem, żeby JEZUS Chrystus we mnie panował. To Królestwo JEZUSA Chrystusa jest człe wewnętrzne; i na tym zawisło, żeby się we mnie żaden inny duch nie znajdował, prócz ducha JEZUSA Chrystusa; żebym o wszystkim sądził podług zdań JEZUSA Chrystusa; żebym wszystko kochał duchem JEZUSA Chrystusa; żebym posiadał i ćwiczył się nieustannie w cnotach JEZUSA Chrystusa; słowem, żeby JEZUS Chrystus mną we wszystkim i zawsze rządził. Królestwo JEZUSA Chrystusa, nie jest Królestwem tego świata; i owszem nie okazuje się tylko w stanach najwyższych i najpodlejszych; i jeżeli otrzymacie zwycięstwa, otrzymacie je przez ponętę tegoż stanu, do którego się poniżył i w którym sam zostawał. Dusza Chrześcijańska widząc go idącego przed sobą jako swego wodza, a idącego drogą najprzykrzejszą i najciężniejszą, czuje się poruszona i zachęcona, aby szła za nim. Oddaje Mu się zupełnie i daie Mu się we wszystkim powodować. Na którąkolwiek ją drogę naprowadzi, wchodzi na nią odważnie, trzyma się iey nieodstępnie i postępuje w iey wiernie. Przykłady iego są dla iey rozkazami;

Część III.

Pp

wisty-

wstydzilaby się, gdyby ją iaka wstrzymywała trudność, kiedy iej Wódz wszystkich doznaie trudności i naucza ją, jak ie ma przekonywać. *Idźmy* mówi on z S. Tomaszem, i *umierajmy z Nim*. Niewolnik niepowinien być lepszym nad swego iedynowładnego Pana, ani stworzenie nad swego Boga. On ją przeto prowadzi, on iej daie natchnienia, On ją zachęca i wzmacnia. Do tegoć to zachęca nas nasz Zbawiciel gdy mówi. *Weźcie na siebie iarzmo moje i noście go*. Math: c. 11. Zachęca do tego wszystkich w ogólności Chrześcian, ale zachęca w szczególności Duchownych. Jeżeli bowiem wymaga od Chrześcian, żeby iarzmo tego nosili, ściągają się to tylko do tego, żeby przykazania tego zachowywali: ale po Duchownych wyciąga tego, żeby nawet szli za tego radami i żeby do najwyższej dążyli doskonałości. Chce zaś żebyśmy się sami pod to iarzmo poddawali; i udzielając nam łaskę powołania do stanu Duchownego, nie mówi; bierzcie iarzmo które ja na was wkładam, ale weźcie iarzmo i włożcie go na siebie. Nie wielkaby miał ztąd chwałę, gdyby nas gwałtownie za sobą ciągnął; bo on chce królować przez miłość, nie przez

przez moc i przymus. Także On we mnie i nademną panuje? Czyliż ja chcę rządzić się tylko Nim i przez Niego? Czyli tego chcę w samey rzeczy? Bo dotąd napozór tylko tego chciałem.. Czymże się przez tyle lat powodowałem i co mną rządziło? oto pożądlivosti serca moiego, którym się oprzeć nie miałem odwagi, i owszem starałem im się zawsze dogodzić: moje skłonności wrodzone, z którymi się ucierać niechciałem i którym się zawsze dalem powodować: moja zmysłność, której podchlebiałem i słuchałem, nigdy się iey nie przeciwiając ani martwiąc w najmniejszey rzeczy; świat, którego ducha nieopuściłem, i którego może zdania najszkodliwsze pod świętą ukrywam sukienką: moje prywatne zamysły, już to z próżney chluby i dumy, już z własnego interessu i własney miłości pochodzące. Otoż to jest niewola, w której większą część życia moiego przepędziłem. Ci to są Panowie, których ja słuchałem i którym podlegałem; czyliż się więc dziwować powinienem iż pod takimi Panami, w tak oplakane wpadłem błędy? Nie jestże już czas, żebym uprzątnął miejsce JEZUSOWI Chrystusowi i osadził Go w duszy mo-

icy, iako w lego Królestwie, aby ją posiadał i panował nad nią? Czyliż iest lepszy Pan nad Niego, czyli iest który rozumniejszy? *On iest samą mądrością Boga żywego i ma słowa życia wiecznego.* 1. Cor: c. 1. Czyliż On po mnie wymaga iakiey rzeczy, któraby niebyła świętą, rozumną, zgadzającą się z sprawiedliwością, użyteczną i zbawienną dla mnie. Czegóż po mnie wymaga, czegoby sam wprzod nieuczynił? Niebyłoby to hańbą, gdyby mi się zdawało bydź rzeczą przykrą, iść za Zbawicielem moim, złączyć się z Nim, czynić z Nim i pod Nim, kochać to, co On kochał, i czynić to co czynił?

P U N K T II.

Tym bardziey królowania nad sobą JEZUSA Chrystusa unikać niepowiniennem, im lepiey i mocniey iest ugruntowane. Samo Chrześcijaństwo poddać nas pod iarżmo tego Boga i człowieka, naszego Prawodawcy i Pana. Bydź Chrześcianinem, czyli raczey nazywać się Chrześcianinem, a niechcieć się dać powodować JEZUSOWI Chrystusowi, niechcieć iść drogą, którą nam utorował, niechcieć słuchać lego

rozkazów, które w wszystkiemi sprawami
nałżemi kierować powinny; są to rzeczy
przeciwnie. Dla czegoż wyrzekliśmy się
na chrzcie, czarta, ciała, świata, i pompy
iego? Czyliż nie dla tego, abyśmy dali
poznać że im podlegać nie chcemy? Dla
czegoż naznaczeni byliśmy wtedy pię-
tnem Jezusa Chrystusa; czyliż nie dla
tego abyśmy publicznie wyznali, że
do Niego należemy i lemu szczegul-
nie poświęceni jesteśmy? Cóż jest
iego Ewangelia? nie jest że to iego
Prawo? a za cóż się pod to Prawo
poddaliśmy, jeżeli nie dla tego, żebyś-
my byli podlegli temu Panu, który go
na nas włożył? Nakoniec, wiara sama
naucza nas, że my jesteśmy członkami
Jezusa Chrystusa, a On jest naszą głó-
wą; że my jesteśmy iego trzodą, a On
naszym Pasterzem; że my jesteśmy iego
Kościołem, a On naszym naywyż-
szym Kapłanem; że my jesteśmy iego
ludem; i że On odkupiwszy nas krwią
swoią, ma zupełne nad nami prawo.
Gdybym się więc zapatrzył tylko na
te ogólne przyczyny, nie mogę żadną
miarą bez popelnienia naywiększey nie-
sprawiedliwości, oddalić się od posłu-
żenstwa, które winieniem Zbawicielo-
wi mojemu. Do Niego należy mówić,

a do mnie bydź posłusznym. Mówi On w samey rzeczy i rozkazuje: Ewangelia, którą On opowiadał, trwa dotąd, w niej się zaś zawieraia tego słowa, tego rozkazy. Niechciec się podług niej sprawować, nie byłoby to buntem, nie byłoby to wyrzekać się chrztu i przyrzeczeń wtedy uczynionych? Większymby to było jeszcze względem mnie wykroczeniem; ponieważ ja ściśle-
gulgulnieyszy mam obowiązek łączący mnie z JEZUSEM Chrystusem i który Mu większe nademną daie prawo. Obowiązkiem zaś tym jest stan Duchowny, stan kapłański. Cóż ja uczyniłem zabieraiąc się do stanu Duchownego? Oto przyrzekłem ściśle-
gulgulniey bydź uczniem JEZUSA Chrystusa, bydź tego we wszystkim naśladowcą, tego poddanym gotowym wszystko opuścić, wszystko czynić i wszystko cierpieć dla Niego. Mogę się więc cofać, i nie byłoby wiarołomcą, gdybym Mu tego przyrzeczenia nie dotrzymał? Cokolwiek On więc ze mną czyni; czyli mnie podwyższa, czyli poniża; czyli mnie cieszy, czyli trapi; czyli mnie na to, czyli na owo miejsce przeznacza; czyli nawet wewnętrznych udziela mi słodyczy, czyli serce moje oschłością i goryczą
na-

napawa; zawsze sobie myśleć i mówić
powinienem, że On jest moim Panem i
może ze mną czynić co Mu się podoba.
Obratem Go sobie za Pana, i broń Bo-
że, żebym Go kiedy odstępował. leże-
li dotąd nie posiadał całego serca mo-
iego, teraz Mu go zupełnie oddaję...
Chcę żeby On Sam nim władał i w
nim królował.

PUNKT III.

Królestwo JEZUSA Chrystusa nie jest
ciężkim ciężarem, ani iarżmem
trudnym do noszenia, iak świat fałszy-
wie mniema. Zapatrzysz się na po-
wierzchność, zdaie się, iakoby to by-
ła ostra niewola; lecz doświadczając te-
go, uznaiemy iż zostaiemy w nayślod-
źzey wolności, bo w wolności Synów
Bożkich; i używamy naygłębszey spo-
koyności. Lubo to bowiem jest za-
wżie ciężarem i iarżmem; ale to jest
iarżmo Pańskie, któreśmy na siebie
przyieli; jest to lego ciężar: a podług
własnego lego świadectwa, *ciężar lego
jest lekki i iarżmo lego słodkie*. Math: c. 11.
Przeto też ten szczodroblivy Pan obie-
cał nam dwoiaką stokrotną nadgodę;
to jest, szczęśliwość wieczną i docze-
śną. Bo się tak sam wyraźnie tłoma-

czy: *Nemo est qui reliquerit domum, aut fratres, aut sorores, aut patrem, aut matrem, aut filios, aut agros, propter Me & propter Evangelium, qui non accipiat centies tantum, nunc in tempore hoc - - - & in sæculo futuro vitam æternam.* Marc: c. 10. Upewnia nas że nie tylko po śmierci, ale i w tym nawet życiu stokrotną odbierzemy nadgodę. Nie przywiązanie do rzeczy doczesnych, sumienie czyste, spokojność wewnętrzna, radość wewnętrzna której nam Bóg udziela, więcej waży niżeli wszystkie świata tego dostarki.

Wniydzmy sami w siebie. Lubo jesteśmy bardzo niedoskonałemi; zdarzały się czasem takie dni łaski i gorliwości, w których wierniejszym będąc w wykonywaniu moich obowiązków, byłem zupełnie kontent i spokojny. Iarżmo JEZUSA Chrystusa zdawało mi się wtedy lekkie i czułem jakąś słodycz; nadgradzałą mi wszystkie gwałty którem sobie czynił. Mnie miałem się być szczęśliwym i byłem nim w samej rzeczy. Ale kiedyż przestałem być szczęśliwym? Oto! kiedyś się opuścił i dając się powodować naturalnej mojej słabości, wybiłem się niejako z pod władzy i przewodnictwa Pana, który mna rzadził. Namiętności
mo-

moje wzruszyły się, skłonności moje
wzięły nademną górę szedłem za nie-
mi. A niedoświadczyłem tego tyle
razy, iż z większym daleko jest dla
mnie pożytkiem, iść drogą przepisaną
mi od Zbawiciela, niżeli się od niey od-
dalać? Jeżeli więc chcę odzyskać sto-
krotną nadgródę, czyli szczęśliwość w
tym życiu, którą tyle razy przez wła-
sną postradałem winę, powinienem iey
szukać w JEZUSIE Chrystusie. To jest,
powinienem się znowu poświęcić JE-
ZUSOWI Chrystusowi; powinienem Mu
poddąć wszystkie moje władze, zmy-
sły, sprawy; tak dalece, żeby On był nie
iako duszą moiej duszy, i abym odtąd
nie żył, tylko przez Niego i w Nim. Ży-
cie tym szacownieysze, iż jest pewnym
zakładem innego życia i inney wie-
czney stokrotney nadgródy. Bo jeżeli
Jezus Chrystus pociąga mnie za so-
bą, i jeżeli chce, abym Mu dozwolił od
tego momentu w sercu moim królo-
wać; czyni to dla tego, abym potym
wraz z Nim królował i żeby mnie u-
czynił uczestnikiem chwały swoiey.
Królowie Ziemscy wywyższają swo-
ich faworytów; nadgradzają wierność
swoich poddanych; ale nie w ten spo-
sób, żeby ich czynili uczestnikami kró-
le-

lestwa swojego. Temu to tylko Panu nad Pany i Królowi Nieba służąc, otrzymać można koronę, a koronę nieśmiertelną. Chociażbym się od Niego nie na tym świecie nie spodziewał; czyliżby ta nieśmiertelna korona nie była obfitą, za wszystkie moje usługi zapłatą?

Przyjdź Panie, przyjdź i ołładź w duszy która do Ciebie z tylu miar należy. i która Ci się teraz zupełnie oddaie... Wniydz do serca, w którym Ty sam tylko panować powinienes; a wyruguy z niego wszystko to, co mnie od Ciebie oddalało i co Ciebie odalało ode mnie. Ty jesteś Bogiem zazdrośliwym, niechcesz żadnego podziału, i oświadczyłeś mi w Ewangeli Twoiej, iż ja dwóm Panom służyć nie mogę. Kogoż obrać sobie mogę za Pana prócz Ciebie, i cóż może bydz za Pan którego bym dla Ciebie porzucić nie powinien? Ta była moja wola, kiedym się do staru Duchownego zabierał; ale czemuż nie była trwała? Jest ieszcze czas odnowienia iey. *Ty jesteś Panem i Bogiem moim.* Joan: c. 20. Jest to hólđ, który Ci ieden z Apostołów, po niedowiarstwie swoim oddał; oddaie i ia Ci go w pokornym zawstyżeniu i prawdziwym żalu za przeszłe moje przestępstwa. Roskazuju

zuy, oto jestem gotów pełnić we wszystkim wolę Twoją. W jakikolwiek okażesz mi się stanie, czyli to w blasku chwały Twojej, czyli w pokorze Twojego krzyża; i iakąkolwiek drogą okażesz mi iść za sobą, zawsze i nie zawadzisz podległego i iść za Tobą gotowego. Zawołasz mnie, odpowiem Ci; natchniesz mnie, będę czynił; dasz mi poznać wolę Twoją, będę się do niej stosował: a to z szczególney miłości, bo Ty jesteś Bogiem miłości.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

Jak wielu złego jest przyczyną nieumiejętność Duchownych.

PUNKT I.

Zważ najprzód iż nieumiejętność kapłanów wielce szkodliwa jest im samym; ponieważ kapłani postanowieni są na utrzymywanie prawowitej Religii pomiędzy ludem; w ręku ich złożony jest skład kościoła, do nich należy żeby się błędy nie snuły i niezarażały trucizną swoją czyste źródła Wiary Świętej. Zważ iż kapłani nazywani są w Piśmie S. światłem świata; że Kościół przy poświęceniu ich mówi,
idź.

idźcie i nauczaycie; Kapłani zaś i Pa-
 ſterze nieumiejętni nie mogą być tyl-
 ko Wodzami ślepemi do przepaści dą-
 żącemi, i innych w tęż przepaść z so-
 bą wiodącemi; a zatem nie tylko się zwać
 kapłanami nie powinni, ale się staiać oſta-
 tnią hańbą i ochydą Kościoła. Przyczy-
 ną tego złego ieſt niedbalſtwo, rozpró-
 żenie umyſłu i przykład innych. Zda-
 ie się iakoby poſwięcenie na kapłaństwo
 zakładało tamę w ſzy ſtkim naukom; iak-
 oby Duchowni uczyli ſię przed poſwię-
 ceniem dla tego, żeby byli poſwięceni;
 zoſtawſzy zaś kapłanami, kontenci ſą
 że ſą wolni od ſprawowania ſię z umie-
 iętności ſwoiey przed ludźmi; cale nie-
 dbając oto, że za nieumiejętność ſwoią,
 ſciſły dać będą muſieli przed Bogiem ra-
 chunek. Przeto też nieſzczęście ich ieſt
 pewne, bo im Bóg przez Ozeasza Pro-
 roka grozi. *Quia tu ſcientiam repuliſti, re-
 pellam te, ne ſacerdotio fungaris mihi*, i od-
 rzucenia ich od Boga oczywiſte ſą do-
 wody; widać bowiem poſpolicie iż Du-
 chowni nauki potrzebney nie mający,
 nie mają ani pobożności, ani gorliwości
 w dopełnianiu ſwoich obowiązków, ani
 chęci do modlitwy i oſobności, ani ża-
 dney z tych cnót Paſterſkich, które czę-
 ſtokoć użytecznieyſze ſą Kościołowi,

ni-

niżeli umiętność, która nadyma. Nieumiętność, próżniactwo, rozproszenie umysłu, niepamięć na obowiązki swoje, zdają się być jednym węzłem spoione. Przypomnijmy sobie, jeżeli się nam samym widzieć nie zdarzyło, że Pasterze nieumiętni i nieczym się niezatrudniający, wiedzą pospolicie na wsi życie tak podle, tak światowe, a częstokroć mniej niewinne, niżeli lud, którym rządzą; mało dbający o uprawienie roli Chrystusowej, zatrudniają się szczegulnie doczesnym Plebanii swojej gospodarstwem; próżniactwo i łakomstwo wprawia ich w kłótnie i rosterki z ludem, którego by Oycami być powinni: kiedy zaś żadnego względem gospodarstwa nie mają zatrudnienia, nie mogąc tęsknoty swojej rozerwać czytaniem ksiąg użytecznych; albo się włóczą po miejscach stanowi swemu nieprzyzwoitych, albo się szkodliwym zdrowiu i sumieniu zalewają trunkiem. Czyliż więc nieumiętność Duchownych nie jest im wielce szkodliwa, kiedy nieochybnie takie, iak się rzekło, pociąga za sobą skutki?

P U N K T. II.

Zważ iż nieumiętność nie tylko jest szkodliwa samym Duchownym,
ale

ale też całemu Kościołowi i ludowi
który im jest powierzony: bo iakże
kapłan nieumiejętny, nie niający ducha
i gruntu świętey nauki, którey jest
tłomaczem, może nauczać lud sobie
powierzony? Przeto też, czyliż z serde-
decznym żalem twierdzić nie można,
że po polocie ludzie wieyscy, gruntu
Rel. g. i. Ducha Chrześciańskiego i pra-
widel prawdziwey wewnętrzney pobo-
żności nie znają? Znąją tylko powięk-
kszey części niektóre zewnętrzne Reli-
gii obrządki, niektóre przednieysze na-
bożeństwa, częstokroć Pasterzowi niżeli
ludowi użytecznieysze; ale ducha wiary,
tajemnic i istotnych obowiązków
swoich cale nie znają? bo iakże ie znać
mogą, kiedy Pasterz, który ich tego
nauczać powinien, sam jest w tej mie-
rze ciemny? Nieumiejętność Ducho-
wnych przyczyną jest, że ludzie żyjąc
w ślepotie, chwytają się zdań wolnych,
do rozpuszty skłaniających, od prawdzi-
wey wiary odwodzących; drudzy żyją
w sprostności grzechowey przez cały
przeciąg życia swojego; inni bez wszel-
kiego nabożeństwa, dalecy od obyczai-
ów Chrześciańskich, zawsze w bezbo-
żności żyjąc, gardzą i szyną z wszy-
stkich powierzchownych obrządków
świę-

świętych: słowem, wszyscy z głodu i pragnienia słowa Bożego, to jest z niedostatku nauki giną; nie wiedzą bowiem co prawo Boskie przykazuje, czego zakazuje; a tak gniew i przekleństwo Boskie na całą Parafią ściągają. Ponieważ, *Ubi non est scientia animarum, non est bonum*, mówi Mędrzec Prov: 19. v. 2. *Propterea captivus ductus est populus meus, quia non habuit scientiam Et Nobiles ejus interierunt fame Et multitudo ejus siti exaruit. Erraverunt caeci in plateis cumque non possent, tenuerunt lacinias suas.* Iſaïæ 5. v. 13. Zważ inne jeszcze okropne skutki, które nieumiejętność Duchownych w Kościele sprawuje: wszakże to ztąd pochodzi gwałcenie Sakramentów, a częstokroć nieważność ich z opuszczenia rzeczy istotnych; ztąd pochodzą świętokradzkie spowiedzi i komunie, kazirodzkie Małżeństwa, słowem, wszystko złe które się tylko w Kościele dzieje. Cóż było przyczyną powstania i rozszerzenia się różnych Herezyów, jeżeli nie nieumiejętność Duchownych. *Cum dormirent homines (mówi Zbawiciel) venit iniquus homo Et supereminavit zizania.* To jest, gdy Duchowni w głębokiej spali niewiedomości, przyszli nieprzyjaciele Kościoła i nasiali kąkol. Twierdzi

dzi to i Zbór Toletański mówiąc: *ignorantia mater omnium malorum, maxime in Sacerdotibus Dei vitanda est, qui docendi officium in populis susceperunt. Quid enim periculi sit, ubi non invenit Pastor pascua, ignorat dux itineris viam, Vicarius nescit Domini voluntatem, Ecclesia quotidie multipliciter experitur.*

PUNKT III.

Zważ, iż na zapobieżenie tak wielkiemu złemu, powinienes być wewnętrznie u siebie przekonany o tym, co S. Bernard mówi; lubobyś zakładając największą miał zdolność i naukę; ze niepostępować w drodze umiejętności, równie iak w drodze zbawienia, iest to cofać się nazad. Postanów sobie zatem iak najmocniej, że żadnego dnia nie opuścisz, którego byś dwóch lub trzech godzin na czytanie ksiąg użytecznych nieobrócił, bo *otiositas inimica est animæ; si non legeris, si non studueris, dormitabit anima tua præ teadio, & hostes tui animæ tuæ sabbatha deridebunt.* Petr. Blesn: de Institut: Episc: c 4. Trawisz zapewne tyle czasu na rzeczach nieużytecznych, za cóż dwóch lub trzech godzin na rzecz zbawienną i użyteczną podług potrzeby i przyzwoitości stanu twoiego odda-

żyć nie możesz? Jeżeli tego czynić nie będziesz, pamiętaj żeby ci nie powiedziano: *Vae vobis quia tulistis clavem scientiae*. Luc: 11. v. 25. Niepodchlebiaj sobie, że masz dobrą chęć i życie ponieważ nienagannie prowadziś: bo jeżeli nie masz przytym potrzebney nauki, na nic ci się to wszystko nie przyda. Będąc nieumiejętnym, staniesz się zakłą Kościoła, zgorzeniem Religii, pośmiewiskiem u ludu. Narzekał dawno S. Piotr Damian na nieumiejętność Duchownych: *Per Episcopalis torporis ignaviam* (mówi on opuśc: 6. contr: incit: Cleric:) *ita nunc Presbyteri literarum inveniuntur expertes, ut non modo eorum quae legunt, intelligentiam non attingant; sed syllabatim quoque vix ipsa decurrentis articuli elementa balbutiunt. Et quid iam pro populo in suis precibus supplicat, qui quod loquitur ipse, velut alienus ignorat.* Ale z niemałym wstydem wyznać trzeba, że i w naszym wieku sprawiedliwie podobnież wyrzekać można. Czytaj więc, ale czytaj tylko rzeczy takie, które tobie i ludowi pożyteczne być mogą; czytaj według przepisu S. Hieronima; *Divinas scripturas lege* (mówi on w liście do Nepocjana) *in o de manibus tuis sacra lectio nunquam deponatur. Discite quod*

Część III.

Qq

do-

docens; obtine eum qui secundum doctrinam est, fidelem sermonem, ut potens sis exhortari in doctrina sana & contradicentes reprimere. Eccl. si istici ea precediti esse debent scientia, quae sit à mundo abstrahens, & ad Deum adducens. Czytaj wszcegułności Pismo S. i nigdy go z rąk nie wypuszczaj: bo Paweł S. mówi: Omnis scriptura Divinitus inspirata utilis est ad arguendum, ad corripiendum, ad erudendum in iustitia. 2. ad Tim: 3. v. 26. a Augustyn S. nazywa go. Scientia scientiarum, Angelorum serculum, Apostolorum gloria, Patriarcharum fiducia, Prophetarum Ape-
 pes, Martyrum corona. Czynić tak koniecznie powinienes podług rady Mędrca: Bibe tu primus aquas de cisterna tua, & deinde deriventur fontes tui foras, & in plateis aquas tuas divide. Prov: 5. v. 15. & 16. Ucz się sam, a zapewne wtedy i innych nauczać potrafisz.

UWAGA PIERWSZA.

O gorliwości, którą Pasterze mieć powinni względem zbawienia dusz sobie powierzonych.

Quis infirmatur & ego non infirmor, quis scandalizatur & ego non turor? Są to słowa Pawła Świętego, okazujące jaką powinna być gorliwość Pasterzów ku duszom pieczy ich powierzonym; Pasterz który patrzy spokojnie na nie-
 rząd

rząd ludu swojego, który z niechęcia i t. lko pracuje, i bardziej z przyzwyczajenia niż z gorliwości, żeby go na prostej drodze naprowadził; który powinność swoją na tym t. lko zakłada, żeby występować ich, których jest świadkiem, nie pochwałić; słowem, który nie czuje strasy dusz sobie powierzonych, i który nie może mówić z Apostołem, że go upadek słabych zasłucha, i że zgorzelenia zawieść ich mogące, wzniecają w sercu jego pożerający ogień gorliwości i świętego gniewu; Pasterz takowy stracił wiarę i łaskę powołania swojego, a może nawet nigdy jej nie miał. Gorliwość o zbawienie dusz jest pierwszą Pasterza powinnością, jest powinnością codzienną i każdego momentu; ona to powinna ożywiać wszystkie jego obowiązki; śledzić wszystko to, cokolwiek w nich znajduje się być trudnego i pracowitego; miarkować używanie powagi jego, troski i starunków jego: powinna być celem wszystkich jego zamiarów; słowem, powinna być duszą i pociechą jego Namienistwa. Inaczej próżnoby obyczaje jego były z innej miary nienagane: niedość nam, że prowadzić będziemy życie roztropne i umiarkowane

w oczach ludzkich; jeżeli prócz tych nie-
 użytecznych regularności pozorów, nie-
 będziemy żywym przeięci żalem, wi-
 dząc ginące powierzone nam dusze; ie-
 żeli się nie uzbrojemy w gorliwość wia-
 ry i miłości, w miecz obojętny sło-
 wa świętego, dla wyprowadzenia ich z
 błędu w którym zostają; jeżeli ich nie-
 będziemy napominać, zaklinać, strofo-
 wać w każdym czasie; jeżeli przedsta-
 wiać na naszej własnej sprawiedliwości,
 rozumiemy się być niebezpieczni, nie-
 pochwalając przez nasz przykład, lub
 naganiając z lekka występki ludu: nie-
 jesteśmy Pasterzami ale posągami; na-
 sza mniemana cnota, niedoleżna, nie-
 ruchawa, jest obrzydłym przed Bogiem
 występkiem; nie chodzimy około inte-
 resu Boskiego na ziemi, żyjemy tylko
 dla nas samych. nie jesteśmy już posłań-
 cami JEZUSA Chrystusa, starającemi się
 żeby szacunek miłości i krwi Jego stał się
 ludowi naszemu użytecznym; i patrze-
 my spokojnie na czynione Mu obelgi;
 przez milczenie i nieczułość naszą ze-
 zwalamy na zbrodnie tych którzy go
 krzyżują. Nie zawódźmyż się przeto;
 pozor dobrych obyczajów nie tylko nie
 wynawia niedoleżności Pasterza, ale ją
 nawet czyni występniejszą; ponieważ
 ogo-

ogolaca lud z gorliwości, którą dobry przykład użytecznieysząby uczynił. . Zwłaszcza że chociażby życie nasze zdawało się być nayregularnieysze, miałoby tylko pozór, ale nie grunt prawdziwey pobożności; chociażby się zdawało być żyjącym, byłoby umarłym w oczach Boskich; możeby go ludzie chwalili, aleby było przeklęte od Boga; regularność zaspokaja go, ale strasny głos i krzyk dufz ginących z jego winy, obudzą go wczasie; zaspokaja się, równając się potajemnie z kapłanami, którzy nieżyją tak rądnie; ale uzna, że sprawiedliwość jego była tylko sprawiedliwością Faryzeusza; że sama tylko miłość cnotę prawną czyni, i że go równy los czeka, iak ług nieużytecznych i hipokrytów.

Cóż, czyliż Namieśnik JEZUSA Chry-
stusa zesłany na sprawowanie dzieła le-
go na ziemi, na powiększenie Królestwa
Jego, mógłby spokojnie patrzeć na pa-
nowanie czarta przewyżsaiące p-
nowanie JEZUSA Chrystusa, w tej części
trzody, która mu jest powierzona? czy-
liżby mógł mniemać, że kocha JEZUSA
Chrystusa, widząc Go obelżonego? cho-
ciażby nawet zgorzienia te d-iały się
gdzieindziej, nie pomiędzy ludem Jego;

gdyby ie widział, a miał w sobie przynajmniej iskierkę wiary i miłości Jezusa Chrystusa, powinienby przynajmniej potajemnie na to ubolewać, i udawać się w goryczy serca do Boga, aby dla tych bezbożnych ludzi uprosił u Niego łaskę skruchy i pokuty: użyćby nawet powinien powagi od godności kapłaństwa nierozdzielnej, na wpojenie w ludzi tych przewrotnych i zepsutych, sentymentów z Religią zgodniejszych; i byłby podłym przestępcą, byłby Namieśnikiem Namieśnictwo swoje zdradzającym; gdyby przestępna nieczułość lub roztropność cielesna i bojaźliwa, zamykała mu wtedy usta: a mógłżeby się mniemać byź niewinnym, gdyby patrząc na podobne zgrzeszenia wpośród ludu swojego, gdyby mówię okazywał się równie nieczułym?

Czyliż Oyciec może patrzeć bez żalu na gnące w oczach swoich dzieci? Czyliżby Pasterz widział wpadające w przepaść owce, a nie odezwał się do nich? gdyby się chociaż jedna tylko obłąkała owieczka, powinienby nawet przez najprzykrzejsze przechodzić drogi, żeby ją mogł odzyskać i na ramionach swoich przynieść. Nie zaiste; Pasterz taki nie jest

jest Oycem, lecz obcym człowiekiem; nie jest Pasterzem, ale najemnikiem; nie jest Nadzielnikiem JEZUSA Chrystusa, ale przywłaszczycielem niewłaściwie imię to noszącym; i mimo fałszywey swojej sprawiedliwości, jest naszym potępieniem i hańbą w kościele Bożym.

Ale, rzecze kto, lud prosty jest tak gruby, twardy, nieużyty; iż Pasterz musiałby wiele biedy użyć, gdyby chciał wszystkie występki z pośród niego wykorzenić. Lecz czyliż to może wywołać niestronność naszą; że złe jest zbyt wkorzenione? że lud jest twardy i nieużyty? i owszem przeto samo powinniśmy natężyć starania, prace i miłość naszą; żebyśmy serce jego zmiekczyli i ulagodzili; gorliwość byłaby nieużyteczną, gdybyśmy kierowali tylko duszami sprawiedliwymi i dążącymi się powodować, poki widzieć będziemy lud opierający się prawdzie, poty sobie dozwalać nie powinniśmy spoczyć ku ani żadnym zabaw. Bo czyliż przeto że mu trójskliwość naszą bardziej jest potrzebna; będziemy mieli mieć z użyciem tego do bliźniego nie jesteśmy do błagani? czyliż to coby gorliwość naszą rozpalać powinno, będzie ją mrozić i tłumić? czyliż przeto, że

wo jest obfitsze, mamy się stać nieużytecznemi i próżnuiącemi i robotnikami? Czyliżby się Ewangelia rozefala po świecie, czyliżby krzyż JEZUSA Chrystusa podbił pod swoją moc Narody i Cesarzów, gdyby ludzie Apostołscy którzy przed nami byli, uważali na przeciwności, z strony naszych Ojców, naszego ludu i Pogan całego świata pochodzące? Coby się z nami działo, gdyby trudności, które przez rozum ludzki przełamane być nie mogą, gorliwość ich osłabiły, i zapędy prac i trudów wstrzymały? Obawiamy się nieprzyzwoitości: lecz czegoż się obawiać ma Pasterz obowiązki urzędu swojego z zbudowaniem dopełniający? pewnie pogardy, potwarzy, przeciwności? ale to jest jego chwałą i nayprzyjemniejszą gorliwości jego nadgodą. Pewnie złego obchodzenia się, obelgi; aleby to było naypoważniejszym Apostolstwa naszego piętnem. Potym, rzetelnie mówiąc, ten ubogi lud który nam się zdać być tak dzikim i nieużyтым; nie jest długo takim, pod Pasterzem przykładnym i miłością się rządzącym. Szanuje on cnotę, człowieka Boskiego; znajduje się w duszach tych prostych i nieokrzesanych, pomimo ich

ich występków, boiaźń Pana Boga, grunt Religii czyściey, prawdziwy, rzetelniey, niżeli w bogatych i możnych: serce ich i umysł nie iest zarażony przez maxym niedowiarków, któremi prawie wszyscy innego stanu ludzie są napełnieni: obawiają się ie-
szcze i szanują Boga którego obra-
żają; prawda i święte nauki tysiąc razy
piędszy dobry w nich sprawić mogą
skutek, niżeli w Panach i w ludziach ma-
iętnych. Przeto, zaniast co byśmy się
wymawiać mieli nierządami i mniemaną
nieczułością ubogich tych ludzi; po-
winnibyśmy się poczytywać szczęśliwe-
mi, że Ewangelią ubogim tylko i ma-
łym opowiadać mamy, ponieważ oni
mają więcej prawa niż bogaci do kró-
lestwa Niebieskiego; ponieważ obietnice
zdają się tylko do nich ściagać; ponie-
waż JEZUS Chrystus zdawał się bydź
tylko do nich posłanym; *evangelizare pau-*
peribus misit me Ani sobie niech nikt nie
myśli; że teraz obyczaje bardzo się od-
mienily; że ta dawna ludu prostota od-
mienila się w bezczelną rozwinność; że
rospusta przeniosła się tak z Miałt do
Wsi, że nie wiedzieć iakby co począć, że-
by w nich można przwrócić porządek i
miłość obowiązków Religii; że dawniey
le-

ledwie się dwóch lub trzech znajdowało w całej Parafii gorzących grzeszników, i Pleban mógł się z staran swoich, dobrych spodziewać skutków; ale teraz kiedy prawie wszyscy z prostej wyboczyli drogi, i nieład w porządek wsi wszystkie wieki i stany oprowadził. Pleban traci ochotę i męstwo w dobrych przedsięwzięciach. Bo gdyby to było prawdą, można by się na samprzód zapytać, z kąd pochodzi takowe nieszczęście? z kąd maia swóy początek występki powszechnie między ludźmi panujące? z kąd pochodzi że wsi nie są tak jak dawniej, siedliskiem prostoty i niewinności? Ah! czyliż my podobno tego nam samym przypisać niepowinniśmy? czyli tego przypisać niepowinniśmy niebacznosci, rozproszeniu, niedbalstwu Pasterzów niemi rządzących? Zalemy się że nieład jest powszechny w naszej Parafii; lecz roztrząśnijmy sumienie nasze u nóg Zbawiciela; a zobaczymy, jeżeli to nie będą najfrozsze żale wychodzące z ust lego naprzeciw nam samego? Gdzież po policie widać ludzi bez Religii, bez bojaźni Bolej, bez wszelkiego w nieładach pomiarkowania; jeżeli nie po Parafiach przez złych kapłanów rządzonych? A
gdy-

gdyby też i tak było w samej rzeczy, iżby się przez nieszczęście pod rząd nasz dostała Parafia, w którejby nieład powszechnie panował; toż samo winno by nas przekonać, że nas Bóg obrał i posłał do tego ubogiego ludu, abyśmy go poprawili i nawrócili. Bo dla czegoż jesteśmy, solą ziemi i światłem świata; jeżeli nie dla tego, abyśmy zaradili temu co jest zgubnego i zaraźnego; abyśmy oświecali tych, którzy żyją w ciemnościach? czyż Mojżesz nie użył gorliwości i rady swojej względem niezłuczonego mnóstwa ludu; widząc go zmazanego bałwochwalstwem, i klaniałącego się cielcowi złotemu? Czyż Święty Kapłan Ezdrasz rozumiał, że gorliwość i nauki jego będą nieużyteczne, kiedy znalazł lud wzięstek i kapłanów nawet smych zmazanych przez zakazane małżeństwa? nie przedstawiał on głosić świętych praw przykazań, póki żal i łzy całego Miasta Jerozalemu nie dały Mu poznać, że praca i gorliwość jego pomyślny uczyniła skutek? czyż i my możemy rozumieć że Bóg chce zgubić wszystkich grzeszników do których nas zesłał? Nie byłbyśmy bowiem do nich posłani jako Pasterze i Oycowie ich, ale jako świadkowie ich przy.

przyszły kary: Namieśtnictwo nasze; zamiast coby miało być Namieśtnictwem życia i zbawienia, byłoby tylko Namieśtnictwem okropnym śmierci i potępienia? Potym, chociażbyśmy z tego kupu grzeszników, jedną tylko dużą Jezusowi Chrystusowi pozyskali; czyliż ten zysk szacowny nie byłby zdającym nadgrodzić nam trudy i prace przez cały przeciąg życia podjęte? nie było. by to dla nas niezmiernym ukontentowaniem, gdyby nam ta duża czyniła dzięki po wszystkie wieki w Niebie, w obecności Aniołów i w wszystkich Świętych? za cóż mamy tracić nadzieję o skutku łaski, nawet względem najzatwardziałszych grzeszników? wszakże to względem nich Bóg moc władzy swojej i nieskończone skarby miłosierdzia swego zwykł najczęściey okazywać. Mielibyśmy sprawiedliwą przyczynę tracić ochotę, widząc nierządy ludu nam powierzonego; gdybyśmy tylko na sobie samych polegali: ale iak prędko posłani jesteśmy; inż nie my, ale Jezus Chrystus wszystko przez nas czyni. Bóg pospolicie do największych rzeczy, najłabszych używa instrumentów; tego tylko po nas wymaga, żebyśmy obowiązków naszych

szych dopełniali, reszta do Niego należy.

Zwykliśmy często mówić o występkach i nierządach ludu naszego, iak gdybyśmy ich mieli za straconych, iak gdyby się nigdy nawrócić nie mogli, iak gdyby się już niczego względem nich spodziewać nie można. Ale któż nas nauczył zakładać tamę niekończonemu miłosierdziu Boskiemu? Do niego samego sąd i pomsta należy; na cóż potępiamy tych, których Bóg w momencie zbawić może? Mamy nadzieję, że Bóg okaże względem nas miłosierdzie, że poruszy serce nasze, że niedbalstwo nasze w gorliwość zamieni; spodziewamy się zaś tego pomimo naszych niewierności, które nasze oświecenie, zgryzoty i obowiązki święte stanu naszego, jeszcze przestępniewstemi czynią. Spodziewamy się że Bóg nie dopuści tego, żebyśmy w niepokucie i zatwardzeniu serca, z tego świata schodzili; pomimo używanych na złe po tylekroć łask Jego; i lubo to jest najpospolitszą karą kapłanów niewiernych: a będziemy rozpaczać o zbawieniu ubogiego ludu, którzy bardziej z niewiadomości i prośoty, niżeli z złości zwykli codziennie wykra-

kraczać? będziemy rozumieć, że wewnętrzności Boga zawsze miłosiernego, są tak twarde jak nasze, względem tych lud. i prostych i nieokrzesanych, życie ubogie i pracowite wiodących; i że uczyniały ich niefortunliwemi na ziemi, gotuje im jeszcze niefortunliwość wieczną po śmierci. I owszem ci to On z niemi nie zwykł sobie postępować podług surowey swojej sprawiedliwości, ale z wś. elką łagodnością przez wzgląd na życie ich nędzne i pracowite. *Et ait Pauperi & mopi, & amicos pauperum solvatis fuit.* Psał: 71. 13. Przeklina on bogatych i zdać się nie zostawiać im żadney zbawienia nadziei, dla zdarzających się w ich stanie różnych przeszkod i zawad: my zaś możnych i bogatych ludzi ochraniaemy; wybaczamy ich sł. bościom, zbytkom, namiętnościom; każe-
my im mieć ufność w miłosierdziu Bożkiem, pomimo występków które popelniają. Czyli to na spowiedzi, czyli gdzie indziej, ł. godnie sobie zawsze z niemi postępujemy, mamy sobie za honor okazować naszą względem nich troskliwość, chociaż oczywiście widzimy że się poprawić nie chcą, i nigdy im starunku naszego, lubo nieużytecznie używanego, nie odmawiamy; a względem ubogich

i nędznych ludzi surowemi się bydź okazujemy, im t. lko samym nie nie przebaczymy, od nich tylko samych w śmęt mamy i rozumiemy, że prace nasze są nadaremne, jeżeli w nich od razu dobrego nie czynią skutku. Jeżeli tak jest, łatwo się sami osądzimy, że niesprawiedliwie czynimy; a zatem starać się będziemy wzbudzić w sobie łaskę Namiesznicstwa, jeżeli w nas jest osłabiona lub przytłumiona; łaskę gorliwości, miłości, cierpliwości, czynności, pracy: napominamy tych, którzy z powodu lekkiego i niespokojnego umysłu, nie tylko prawd świętych nie słuchają, ale nawet innych od słuchania ich odrażają: *Corripite inquietos*. Używamy więcej słodyczy i łagodności względem tych, którzy bardziej z słabości i ułomności, niżeli ze złości i pogardy Religii wykraczają: *Consolamini pusillanimos*. Nośmy chorych na barkach naszych, na wzór dobrego Pasterza, którzy pragną bydź uzdrowionemi i póty o nich nie rozpaczamy, poki oni w sobie chęć poprawienia się czują: *Suscipite infirmos*. Używamy równiey względem wszystkich cierpliwości, tak względem bogatych, iak względem ubogich, tak względem po-

powolnych iako i wzgl dem tych, którzy się n m opierają: *Patentes epote ad omnes*. Okazujemy im radość, gdy się do nas zbliżają, i jak Ojciec oglądałszy Synów swoich zwykł okazywać: *Semper gaudete*: Nakoniec łączmy prace nasze z nieustanną modlitwą, *sine intermissione orate*, bo wtedy będą nypomyślniejsze, i niezawodną ziednąją nam na tamtym świecie nadgrode.

UWAGA DRUGA.

*Jaka powinna być gorliwość Duchownych
naprzeciw występkom.*

Ze gorliwość potrzebna jest Duchownym naprzeciw występkom, o tym n kt niewątpi: ale że gorliwość ma swoje prawidła, że inna jest gorliwość umiętna, a inna zuchwała, iak Paweł S. mówi *emulationem Dei habentes, sed non secundum scientiam*. Rom: 10. v. 2. oznaczy się tu i pierwsza i druga, abyśmy pierwszey użytecznie używać; a drugiey chronić się umieli.

Ponieważ gorliwość jest istotną miłością, która nie tylko wpaia w nas chęć zbawienia bliźnich naszych, ale nawet żywą ochotę pracowania około ich zbawienia; chcąc poznać, czyli gorliwość nasza jest prawdziwa, dość być

nie roztrząsać, czyli iey przypisane być mogą te przymioty, które S. Paweł od miłości nierozdzielne być sądzi: każda bowiem inna gorliwość nie będzie gorliwością podług umiejętności. Prawda, że gorliwość równie iak Duch Boży, którego ona jest owocem; pod różnemi okazuje się przymiotami, podług różności przymiotów serca tych, których serce rozpala. W iednych jest żywsza, w drugich łagodniejsza i przyjemniejsza, w innych straszniejsza i gróźniejsza. Ale różnica ta dąży zawsze do iednego celu miłości, z której pochodzi: Każdy ma swoje dary i przymioty właściwe; ale iako wszystkie z miłości pochodzą, tak też wszystkie znakami miłości są oznaczone. Zobaczmyż więc iakie przymioty Apostół przypisuje miłości, bo też same przymioty prawdziwą wzniecają gorliwość.

Gorliwość z miłości pochodząca, jest cierpliwa: *patiens est.* to pierwszy iey przymiot. Chociażbyśmy największe mieli pragnienie zbawienia grzeszników, trzeba go oczekiwać podług woli i rozrządzenia Boskiego. Pycha tajemna odstręcza się i ustatę, iak prędko dobrego skutku pracy swojej niewidzi:

chciałaby ona żeby łaska Boska służyła do iey własney chwały: iak prędko oczym się tego nie widzi pożytku; stygnie i uśtaie: praca zdaje się iey być nieznośną, niesmaczną i nieużyteczną; bo miłość własna żadney za nią nie odnosi nagrody. Kiedy mowa i nauka nasza niesprawuje dobrego skutku, przypisujemy to zatwardziałości grzeszników. Zdają się nam być niegodnymi naszego starania: ich nieczułość, przedziewanie i niecierpliwość, niżeli miłosierdzie i miłość naszą poruszy; tym bardziej względem nich stygnemy, im bardziej potrzebna im jest cudość i pomoc nasza. Widujemy Pasterzów żalących się codziennie na niepojętność ludu, i nadto mówiących o tym z ludźmi, a mało co z Bogiem: jest to niecierpliwość z pychy i miłości własney pochodząca, i druga rzecz pierwszemu przymiotowi gorliwości przeciwna. Chcemy, żeby się nam dobrze powodziło, ponieważ to nam podchlebia i przypisujemy to sobie samym; gniewamy się zaś na tych, którzy nas z tej pociechy człowieczey ogółcają; zdaje nam się że przez swoją niepojętność, uyniują nam winney chwały; przeto też pogardzamy nimi, zółta-

wujemy ich w zatwardziałości serca;
 mścimy się, iż tak rzekę, za ich nieczu-
 łość, przez naszą ku nim nieczulość; i
 tak mało nas ich nędza, iak ich nauka
 nasza porusza. Ale (mówi Apostół)
 gorliwość z miłości pochodząca, *stroskie,*
zakłina, *napomina,* cierpliwość iey po-
 mnała się i rośnie w miarę mnożą-
 cych się występków. Od samego Bo-
 ga pomyslnego oczekuje skutku: iey
 łzy, wzdychania, modlitwy nieprzeſtan-
 nie do niego kołącą; im bardziey Bóg
 zdaie się go oddalać, tym bardziey na-
 rąta siły swoje; niepomyślność Namie-
 ſtnictwa ſwego, ſobie ſamey przypisu-
 ie, i ſwoim ſłabościom. Pasterz nie-
 widzący oczywiście, dobrego Namie-
 ſtnictwa ſwego powodzenia, powinien
 mówić z Apoftołami: *Domine, tota nocte*
laborantes nihil cepimus, verum tamen in ver-
bo tuo laxabo rete. Luc: 5. Panie, dotąd
 wszystkie moje ſtarania około powierz-
 nego mi ludu, dobrego nie uczyniły sku-
 tku; nie przeſtaię zarzucać ſieci, ale że
 zawsze próżne wyciągnę, ieſzcze ani ie-
 dney duſzy z przepaści nieprawości nie-
 wyciągnąłem. Ztym wſzystkim ka-
 żeſz mi ieſzcze pracować, chceſz żeby
 naśladował Twoją cierpliwość i dobroć
 Oycówſką, która nieprzeſtaie cierpli-

wie kołatać do ferca zbuntowanego; i lubo potyliąc kroć bywa odrzucana, z nową zawżę powraca ufilnością. Nie porzucę więc dzieła świętego, kiedy tak każeś, bo za rozkazem twoim pomyślny zawsze następuje skutek.

Otoż to jest pierwszy gorliwości z miłości pochodzący przymiot, że jest cierpliwa; *patiens est*. Z cierpliwości pochodzi łagodność; a to jest drugi gorliwości i miłości przymiot, *benigna est*. Wszelako nie trzeba rozumieć, iakoby Apostoł chciał przez łagodność wyrazić tę miękkość i podłość umysłu, która sprawia, że się stajemy przywrotnymi bliżnim naszym; że się staramy oddalać od nich to wszystko, co by ich mogło zasmucić; iedną sobie ich przyjaźń, niemówić z nimi inaczej, tylko o pokoju, o ufności, o miłosierdziu; tak dalece, że zamiast straszenia ich przeto, że w stanie grzechu zostają; zabezpieczamy ich, i łagodnością naszą zaspokajamy tajemne ich zgryzoty sumienia. To pochodzić może z dwóch przyczyn; albo z wrodzoney słabości i bojaźni, albo z niewiedomości świętych prawideł. Pierwszego gatunku są ci kapłani, którzy lubo są oświeceni i napoieni maxymami zdrowey nauki

ki Chrześcijańskiej; przez słabość swoją obawiają się odkryć grzesznikowi, w iak okropnym zostało stanie, żeby go niezasłu ucił; miodopłynna z ust ich wychodzi słodycz, zamiast piorunów i błyskawic. Nie taką to gorliwość Apostoł zowie łagodną; bo to jest raczej podłość i niedoleżność umysłu. Bardziej się jeszcze mylą ci, którzy za świętą łagodność poczytują zbytnie uleganie; które wspierając się na próżney nauce, zamiast surowych prawideł Ewangelicznych, fałszywe inne poddaje prawidła; które zdania nowe, przekłada nad zdania świętych, nad starodawną naukę, nad ducha Chrześcijańskiego. Taka łagodność jest okrutną słodyczą, która zabija zamiast uzdrowienia; jest to nauka ciemna, która się stara raczej pokrywać występki, niżeli je poprawiać; która pod tym pozorem, żeby grzeszników w rozpacz nie wprowadzać, każe im mieć nadzieję naprzeciw nadziei: jest to żałosna tych wieków wykwinność, która niemożąc poiednać surowości pierwiastkowych prawideł z zepsutemi dziś obyczajami, nowe niby wymyśliła prawidła zgodniejszy z namiętnościami i obyczajami naszymi: a tak, odmieniła

prawidła nieodmienne; poiednała Ewan-
 gelia z światem, którego Ewangelia
 złorzeczyć nieprzeſtaie. Każda łago-
 dność, która uſprawiedliwia zeplute
 ludzi obyczaie, ieſt okrucieństwem,
 którym ſię miłość brzydzi: nie ieſt to
 kochać bliźnich naſzych, ale podchle-
 biać im w nierządach; ieſt to oſł-
 dzać im truciznę, aby ją bez boiſz-
 ni połykali. Trzeba ſię wprawdzie tak-
 że chronić tey zbytniey ſurowoſci,
 która grzeſzników w rozpacz wpro-
 wadza okazując im niemożność za-
 doſyć uczynienia za
 grzechy ſwoie; tey gorliwoſci za-
 wſze ſtraſzney i twardey, która zbyt
 natęża i wielkość wyſtępków i tru-
 dność w odpuſzczeniu ich, i która
 grzeſznika łatwiey w grzechu utwier-
 dzić, niżeli poprawić może. Ieſt to
 ſurowość niewczesna, która odeymie
 ſłabym odwagę, a rozwiózłych w
 złości utwierdza; ieſt to nieznać ani
 ułomności człowieka, ani nieſkoń-
 czonego miłoiſierdzia Boſkiego; ieſt
 to zapomnieć, że Jezus Chryſtus
 nie przyſzedł wołać ſprawiedliwych,
 ale grzeſzników. Z chorym
 trzeba ſię łagodnie obchodzić i
 czaſem nieodkrywać mu zupełnie
 niebeſpieczeńſtwa choroby; żeby
 ſłabością ſwoją niebył przerażony.
 Nie należy wpra-
 wdzić

wdzie postępować z nim tak, iak z zdro-
wym, kiedy rana iest zastarzała, i kie-
dy gwałtownemi tylko lekarstwami
uzdrowiony bydź może; byłoby to
przestępstwem; ale należy do roztro-
pney gorliwości, żeby umiała miarko-
wać swoje kroki; żeby grzesznikowi
ani podchlebiać, ani go odstręczać: że-
by poznał niebezpieczeństwo stanu swo-
iego, ale oraz żeby nie rozpęczał o le-
karstwie: bo surowość prawdziwey
gorliwości pochodzi z łagodności; z tey
zaś pochodzi surowość. Popędliwość,
zuchwałość fukanie, lubo gorliwością
zwane bydź zwykło, nie iest gorliwo-
ścią; są to kawałki z siłbości i namię-
tności ludzkich pochodzące. Gorli-
wość, która chce zgubić, pohańbić, ro-
zgłosić nieślawę grzesznika, którego
nie może poprawić; nie iest gorliwością
z miłości pochodzącą. Niektórzy czę-
stokrótę fałszywą zdięci gorliwością,
rozumieją, że im wszystko wolno czy-
nić naprzeciw zatwardziałym i zacię-
tym grzesznikom; lają ich, osławiają w
prywatnych posiedzeniach, wytykają
ich prawie palcem w naukach publi-
cznych, opisują ich tak oczywście, że
się każdy domyśleć może, że to o nich
mowa, właśnie iak gdyby Namieśtnictwo

łości i iednania, mogło się stać Namieś-
 stnictwem zapalczywości i urągania.
 Pasterze lud nauczający, powinni się
 tego bardzo wystrzegać; czynią bo-
 wiem przez to Namieśtnictwo swoje nie
 tylko nieużyteczne, ale też nienawifne,
 i sprawują przez to, że grzesznicy, któ-
 rzy cnoty nie lubią, mają nad to w nie-
 nawiści i tego, który ie opowiada...
 Gorliwość z miłości pochodząca ko-
 chana i szanowana iest od tych na-
 wet, których poprawia i strofuie. Ie-
 żeli im nieobrzydza występku, to przy-
 naymniej Namieśtnika w pogardę nie-
 podaje; ieżeli ich niewydzwignie z nie-
 rzędu, to w nich przynaymniej szacunek
 cnoty wpaia; ieżeli czasem wykroczy,
 to wykroczy prędzey w łagodności ni-
 śli w surowości. Ieżeli pomyślność nie-
 odpowiada iey staraniu, mści się nad
 ich niewdzięcznością przez łzy i wzdy-
 chania; miłość iey zdaie się rosnąć z ich
 obłąkaniem; im ich widzi być bliź-
 zemi zguby, tym bardziey się obawia i
 lęka; czyli się błakaia, czyli upamiętaia,
 zawsze ich na swoim łonie nosi; trudno
 zatym żeby taki Pasterz nie znalazł serc
 czułych i nieoglądał nadspodziewanych
 pracy swoiey skutków. Otóż to taka
 iest łagodność z gorliwości i miłości po-
 chodząca: *benigna est.* Po-

Potrzenie, gorliwość z miłości pochodząca sprawia to, że z ukontentowaniem i bez zazdrości patrzymy na gorliwość współbraci naszych, szczęśliwszych względem tychże grzeszników, *non emulatur*: ten jest trzeci iey przymiót, że nie jest zazdrośna. Ta podła zazdrość, nie tylko hańbi gorliwość, ale jest znakiem, iż iey cale niemamy. Jest to nierządna skłonność, która się trapi nawet z nawrócenia grzeszników, z pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa i łaski Jego, kiedy Bóg te cuda przez kogo innego czyni. Nieżądamy my wtedy zbawienia bliźnich, ale próżney chwały, że zbawienie ich dzieje się przez nasze pośrednictwo. Chwała Pana Boga wtedy nas tylko obchodzi, kiedy z naszą chwałą jest złączona: chcieli byśmy zatamować bieg nieskończonego miłosierdzia Boskiego względem bliźnich naszych, i ledwie mówić nie można, iż byśmy ich woleli widzieć raczej ginących, niżli zbawionych za cudzym pośrednictwem. Zazdrość ta pomiędzy Duchownymi, jest wielką Kościółską raną, a raną tym niebezpieczniejszą, że jest zaściana i powszechna. Pierwiaszkowe nawet wieki, w których opowiadana była Ewangelia, nie były od

od niej wolne. Prawdziwa zaś gorliwość, z świętą radością patrzy na wzrastający owoc Ewangelii za pomocą Namieśników Kościoła; kiedy tylko słyszy, że głoszą JEZUSA Chrystusa, zawsze jest kontenta. Przekonana nawet jest wewnętrznie, że dla tego przymioty innych zdatniejszy są do działania miłosierdzia Boskiego nad grzesznikami, że nie są tylu zmazane grzechami. Prosi nieustannie Boga z Moyżeszem, aby zesłał tych, których ma zesać, nie sądząc się być godnym tak wysokiego urzędu; zezwała z Świętym Janem Chrzcicielem, żeby była zmniejszona, zaćmiona, zapomniana, byle drudzy rośli, i JEZUSA Chrystusa w sercach innych zaszczepiali. Nic ją nie smuci, iak tylko to, kiedy widzi żniwo obfite, a mało tych, którzyby zdolni byli do pracowania koło niego z pożytkiem.

Lecz niedosyć na tym, że gorliwość nasza będzie wolna od zazdrości; jeżeli się przytym strzedz niebędziemy zuchwałości i nierostropności; bo po czwarte gorliwość z miłości pochodząca, nie jest zuchwała i nie próżno nieczyni. *Non agit perperam.* Czwarty przymiot. Czynić zaś próżno, jest to nie mieć względu, ani na czas, ani na miejsce,

sce, ani na osoby, ani na sposób czynienia, na przyzwoitości od których popolicie pomyślność gorliwości naszej zawisła. Gorliwość jest miłością roztropną i oświeconą; jest świętym żądaniem, żeby się stała użyteczną bliźnim; ale żądaniem pełnym świętą i roztropności. Nie wszystko to, co się się zdać bydzie rzeczą dobrą, zdać się oraz bydzie rzeczą przyzwoitą. Serce ludzkie powiększając części jest tak nadęte pychą, złością, przewrotnością, że byleśmy w czymkolwiek przekrobali, zamiast poprawy, bardziej je rozstrzamy. Jeżeli widzimy, że gorliwość nasza rozstrząszy chorego; czekajmyż, póki Bóg niezdarzy szczęśliwiznego momentu: niewystawiajmy prawdy na pogardę i pośmiewch; inaczej, byłoby to chcieć raczej użyć niecierpliwości naszej, niżeli uleczyć słabość bliźniego naszego. Prawda, że Apostoł chce, żebyśmy w każdym czasie napominali; to jest że nas ani upór i zatwardziałość grzeszników, ani nieużyteczność naszych starań odstręczać nie powinna; to jest, że kiedy złe górę bierze, nie trzeba uważać na niechęć chorego i ani jednego momentu, na wstrzymanie złego, nie tracić; to jest, że czasem wykroczenia

szą świętą i potrzebną, lubo się zdaia
bydź w oczach mędrców świata nie-
roztropnością; bo pochodzą z miłości
która je poświęca; Bóg je upoważnia,
i pomyślny skutek usprawiedliwia je.
Otóż to jest, co Apostół zowie strofo-
waniem w każdym czasie: Nie żąda zaś
tego, żeby nas gorliwość uwalniała od
wszelkich roztropności Chrześcijańskiej
prawideł; i żeby mniemana intencji na-
szej świętobliwość, mogła wymawiać
zuchwałość postępów naszych. Wi-
dzieć można codziennie kapłanów, któ-
rych nierozważna gorliwość uprawia
w takie nieprzyzwoitości, że nie tylko
niszczy owoc z pracy ich wyniknąć mo-
gący, ale nawet charakter ich upadla.
Chwytaią się wszystkiego, nic im się
niezdaie bydź niepodobnego, i nic im
się nie zdaie bydź tak, iak bydź powin-
no; chcieliby wszystko odmieniać, wszy-
stko poruszać; wszystko mieszaia pod
pozorem dobrego porządku. Takie to
są nieprzyzwoitości z nierozważney i
niewczesney gorliwości pochodzące.
Powinniśmy się obchodzić z prawdami
Boskiemi z tą samą ostrożnością, z któ-
rą się rzeczy świętych dotykamy. Bez-
bożni, rozwiozłość obyczajów Namieśni-
ków Kościoła, samym tylko przypisują
Na-

Namieśnikom; ale niewczesną i nieroztropną gorliwość, całemu przypisują Kościołowi.

Zazdrość i zuchwałość w gorliwości pospolicie z pychy wynikają, żeby więc Apostół pewniey tym dwom występkom zapobiegł, dodać, iż gorliwość powinna być daleka od pychy, i to jest piąty gorliwości przymiot, nie nadyma się, *non inflatur*. W samey istocie, nie nadyma się ani z swoich przymiotów, ani z pomyślności, ani z pomierności przymiotów, i niepomyślności braci swoich, ani z próżnych pochwał ludzkich, ani z ich nagany, ani z łaski Panów, ani z ich prześladowania i pogardy. Gorliwość z miłości pochodząca, nic sobie samey nieprzypisuje, ale ściśle złączona z Bogiem, samego tylko Boga upatruje i dla Ni-go samego wszystko czyni. Nie nadyma się z swoich przymiotów, bo wie, że ich nieposiada z siebie samey, ale z łaski Boskiej; nie nadyma się z pomyślnych skutków w nawracaniu grzeszników, bo przeświadczona jest, że to sam Bog z rądzą, ona zaś sama przedewszystkiem zatamować, niżeli przyspieszyć, potrafiła. Wszakże rzadka rzecz jest, żebyśmy się tym próżnym blaskiem niezaślepiali. *Niechłubcie się,*

się, mówił Pan JEZUS do swoich Uczniów. Luc. 10. v. 20. *z tego, że wam czarci są posłuszni, ale się radoszy z tego radujcie, że imię na wasze zapisane są w niebie.* Ktoż kiedy mógł więcej dobrego w nawracaniu Wiernych uczynić, nad Pawła S. wszelako on obawiał się, aby nauczając innych i nawracając ich do JEUSA Chrystusa, nie był sam od Niego odrzucony: *ne, cum alius predicaverim, ipse reprobus efficiar.* 1. Cor. 2. v. 27. Nieprzy-
 pisywał on sobie w prawdzie tych pomyślnych skutków; ale się obawiał, aby obfitość zlaných na niego darów Bo-
 żych, nieprzywiodła go do zapomnie-
 nia o słabości i niemożności człowieka. Gorliwość więc z miłości pochodzą-
 ca nie nadyma się ani z swoich przy-
 miotów, ani z pomyślnego powodze-
 nia; ale się także nie nadyma z pomier-
 ności przymiotów i powodzenia Bra-
 ci swoich. Przeświadczona bowiem
 jest, że im Bóg dla tego zewnętrznych
 nie używa darów, aby ich wewnętrz-
 nemi obficie obdarzył. Ze zaś te da-
 leko są szacowniejsze nad tamte, śla-
 nuje ich, a siebie upokarza. Bo wiel-
 kie przymioty nie są wielkich cnot
 dowodem, czynią nas ludziom użyte-
 czniejszymi, ale nas nie czynią przy-
 ic,

iemniejszy Bogu; sprawiają dzieło
Boskie w innych, ale go częstokroć w
nas samych opóźniają. Nie powinno
nas to zabespierać, co Bóg przez nas,
ale co w nas czyni. Choćbyśmy języ-
kiem Aniołów mówili, możemy być
przed Bogiem brzmącą tylko miedzią.
Nakoniec, gorliwość z miłości pocho-
dząca, nienadyma się ani z pochwał, ani
z pogardy, ani z łaski, ani z przeciwności
ludzkiej. Namieślnik święty, który w
dopełnianiu obowiązków zakłada sobie
za szczególny cel zbawienie bliźnich; z
tego iedynie powodu zwykł w sobie czuć
radość, zgrzyotę, bojaźń i nadzieję. Nie
nadyma się z pochwał ludzkich, bo wie,
że nie są trwałe, i że rzadko ludzie czu-
ją to w sercu, co uszy wyrażają. Ale też
nie nadyma się z pogardy i prześlado-
wania; bo lubo prawdziwa pobożność
i gorliwość zwykła bywać od świata
prześladowana; wżelako wiedzieć nie-
możemy, czyli tego raczy nierostro-
pności naszej, niżeli złości ludzkiej
przypisać nienależy? czyliśmy nieścią-
gnęli nienawiści na siebie przeto, żeś-
my mówili prawdę sposobem mniej
umiarkowanym i przyzwoitym? chę-
pieć się z tym z tego; byłoby to często-
kroć chępieć się, żeśmy na złe Namie-
ślni-

świństwa naszego użyli. Zdarzać się zwy-
kło, że kapłani bardzo są w tedy konten-
ci, kiedy kogo na siebie obruszył; zdaie
się, iakoby tego tylko z umysłu szuka-
li; iakoby prawda miłości i poszano-
wania godna, powinna zawżę obru-
szać tych, którzy iev słuchają. Prawda,
że świat złożony z serc zatwardziały-
ch i zbuntowanych, z umysłów dumnych
i niewiernych, prawdy mile słuchać nie-
może; ale się znajduje większa daleko
część takich serc, które lubo w cieles-
nych zatopione są namiętnościach, lu-
bia jednak słuchać prawdy, kiedy im iest
przezwoicie opowiadana. Niech tylko
gorliwość nasza będzie taka, iaka być
powinna, prawdy, które opowiadać be-
dziemy, lubo obruszą tych, którzy są
w namiętnościach zatopieni, będą ie-
dnak przez nich szanowane; serce ich
zepsute, będzie ie odrzucać i będzie nie-
mi na pozór gardzić; ale ich rozum i
sumienie pochwalać ie będą tajemnie;
będą oni z nas szydzić publicznie, ale
potajemnie nas usprawiedliwiać, a sie-
bie samych potępiać będą.

Jeżeli zaś prawdziwa gorliwość z
miłości pochodząca niezwykła się nady-
mać, tym bardziey niezwykła mieć tey
dumy, która iest cechą pychy; *non est*

am-

ambitiosa; to jest szósty ten przymiot. Przez dumę niema się tu rozumieć ta fałszywa i zmyślona gorliwość, która dopełnianie obowiązków świętych, poczytuje za pewną drogę dostąpienia godności i honorów, i która dla tego tylko około zbawienia bliźnich pracuje, żeby dożyć do wysokiego w Kościele mogła stopnia: bo do tego, trzeba być wyzutym z wszelkich sentimentów Religii, trzeba umieć spokojnie sztychować z tego wszystkiego, co jest najświętszego i najzbawienniej; szego; utrzymywać zimną krewia postać publicznego oszusta; popełniać i śląc świętokradkich gwałtów; mało zaś jest takich, którzyby tak daleko wstyd i bojaźń Bożą utracili. Ale niebezpieczniejsza jest duma, której my w sobie nie uznajemy, a która nam jest w wszystkich czynności naszych pobudką i powodem; i tej nam się najbardziej chronić należy. Nie jesteśmy publicznymi oszustami, obyczaje nasze są nienaganne, brzydziemy się występkiem, dopełniamy z ochotą obowiązki Namieśtnictwa naszego; ale nas w tem wszystkim co innego powoduje. Taku innych tą drogą idąc, wyszło na ludzi; nie tracimy przeto nadziei, że i my podobnie wyjdziemy; spodziewamy

Część III. Ss my

my się nadgrody; lecz iak prędko nadzieia nasza upada; następnie niesmak; słabość zdrowia naszego bierzeny za wymówkę nie dopełniania naszych obowiązków; zbawienie bliźnich mało co nas obchodzi, przestajemy być gorliwemi, iak prędko przestajemy mieć ufność i nadzieję. Druga дума w Namieśtnictwie naszym, iest дума pomysłności. Naypobożniejszy kapłani nie są od tey pokusy wolnemi: chcemy, żeby mowa nasza pociągala za sobą i Panów i lud prośty: chwala Pana Boga i pożytek powszechny iest pokrywką pychy i niesprawiedliwego żądania naszego: trapiemy się i martwimy, kiedy niewidziemy skutków takich, iakich się spodziewaliśmy; tajemny i gruntowny pożytek, który Bóg przez nasze Namieśtnictwo sprawuje, nie zaspokala naszej próżności: żądamy zawsze pochwał, chcielibyśmy prawie wraz z dumnym Herodem, żeby ci, którzy nas słuchają, mówili, *to iest głos Boga, nie człowieka*. At.: 12, v. 2. Iak prędko nie tak się dzieie, niecierpliwie znosimy milczenie, niewidziemy nic w urzędzie naszym powabnego, sam tylko ciężar i pracę jego czuimy; szukaliśmy w nim tylko siebie samych, iak tylko zaś samego znajdujemy

my Boga, zdale nam się, żeśmy próżno pracowali i czas nadaremnie trawili.

Słodmy zaś przymiot gorliwości z miłości pochodzący jest, żebyśmy własnego naszego zysku nie szukali: *non querit quæ sua sunt*. Kapłan święty nie pragnie pracować, tylko dla Boga i według rozrządzenia Boskiego: i byle zawsze wszelkiego przykładal starania do zbawienia bliźnich, pewien jest, że czyni zadofyć powinności powołania swego. Nie szuka nawet gatunku pracy bardziej mu się nad inne podobającej; ale czyni to, co mu Kościół nakazuje; nie roztrząsa ani pożytków, ani trudów, które ślad wypiknąć mogą; poczytuje się za instrument w ręku Kościoła, gotowy służyć do wszystkiego; równie kontent czyli do podłych, czyli do świetnych użyty jest usług; równie gorliwy w opowiadaniu słowa Bożego ubogim i Pannom: zakładając na tym jedynie swoją chwałę, żeby Bóg był chwalony. Otóż to takie zupełne o sobie zapomnienie, jest znakiem prawdziwej gorliwości.

Osiny przymiot gorliwości z miłości pochodzący jest, że się przy zgryzocie i umartwieniu gniewem unosić nie zwykła, *non irritatur*. Prawda, którą my opowiadać powinniśmy, jest nieprzyja-

cielem świata, świata tego od Jezusa
 Chrystusa odrzuconego; świat zaś ten,
 jest naygłówniejszym prawdy nieprzy-
 iacielem. Są to dwa mocarstwa (mó-
 wi S. Augustyn) które się wzajemnie
 zniszczyć usiłują. Prawda wojuje nie-
 ustannie z światem, a świat nayniebe-
 spieczniejszy i naygwałtowniejsze na-
 prawdę rzuca pociski; woynę tę Jezus
 Chrystus sciągnął z sobą na ziemię. .
 Nieuchronna zatem rzecz jest, że ci,
 których obowiązkiem jest opowiadać
 prawdę, zawzięcie świat uzbrojony na
 przeciw sobie znajdując: niemogąc bo-
 wiem szkodzić prawdzie, opowada-
 czom iey szkodzić usiłuje. Rzuca na
 nich potwarze, nazywa ich obludnika-
 mi, zwodzicielami; natrzęsa się z nich
 i szydzi, i wszczyna naprzeciw nim ty-
 le przeszkód, ile może. Takie bywają
 częstokroć nayroztropniejszey i nay-
 umiarkowańszy gorliwości zmartwie-
 nia; wszelako gorliwość miłością wspa-
 ra, wzyśtko to cierpliwie znosi, i o to
 się tylko szczerze stara, żeby z gra-
 nic roztropności nie wykraczała. Po-
 wtóre, gorliwość z miłości pochodzą-
 ca, nie unosi się gniewem naprzeciw star-
 szym, którzy iey do nie miły i niby
 mniej użyteczney używają pracy. Nie-
 oskar-

oskarża ich, że nie mają dostyć rozsądku i oświecenia; nie roztrząsa ich postępków, nie przypisuje im niesprawiedliwego przenoszenia iednych nad drugich; szanując rozrządzenie P. Boga w tych, którzy miejsce Jego na ziemi zastępują; i owszem z większą chwyta się o-chołą tych czynności, które nie pochodzą z własnego iey wyboru; przeświadczoną będąc, że im muięey znajdzie w nich ukontentowania, tym więcej będzie miała zasługi, przeto, że iest posłuszną. Nic spokoyności iey umniejszać nie potrafi. bo wie, że się wszystko dzieie z rozrządzenia Boskiego. Nie unosi się także gniewem na przeciw swoim współbraciom, którzy przez swoją nieroztropność lub nieumiejętność, zdają się psuć iey czynności; prosi Boga, żeby ich oświecić raczył, ale naprzeciw nim nie powstaie, bo wie, że błędy Namieślników przypisywane bywają Namieślnictwu; i że naganiając iedni drugich, dajemy ponętę światu, ażeby żadnemu z nas nie wierzył.

Nie tylko zaś prawdziwa gorliwość z miłości pochodząca, nie unosi się gniewem w przeciwnościach, ale nawet naprzeciw tym, którzy ie w faczynaia, nic złego nie myśli; i ten iest ostatni iey

przymiót: *non cogitat malum*. Zdarza się poſpolicie oſobom gorliwością tchnącym, że mają za zgubionych niektórych grzeſzników; a zwłaszcza tych, którzy na ich nauki i napominania nieczuli ſię bydź okazują; im bardziey pragną ich zbawienia, tym mniej ſię go ipodziewają. Zdaie im ſię, że wyczytują w ſercu i namiętności ich, odrzucenie ich od Boga: mowa ich, potwierdza zuchwałość ich myśli; żalują ich głoſno, iakoby już byli oſądzeni; opłakują ich zgubę; i iakoby wchodzili w rady Pańskie, lub iakoby miłofierdzie Iego nieprzewyższało naſzych złości; płaczą nad ſtratą tych, których moment zbawienia nadchodzi. Ieſt to już zuchwałością, uprzedzać tajemne ſprawiedliwości ſąde; ieſt to czynić krzywdę ſaſce Pana Boga, i chcieć ograniczać dobroć Iego w nawracaniu największych grzeſzników; ieſt to zmieyſca tego, które ieſt mieyſcem żalu i miłofierdzia, czynić mieyſce Iego gniewu i pomſty. Z przykłądu Pawła i Judasza widzimy, że dziedzice Królestwa Niebieſkiego mogą bydź odrzucony, i że Bóg z naytwardſzych kamieni, Synów Abrahamowych zrobić potrafi. O ſamym tylko nawróceniu ſzanta-

tana i Aniołów Jego nadziei mieć nie można: ale o bliźnich naszych, póki żyją, nadziei nigdy tracić niepowinniśmy. Naywyższy nieprawości ściepień, jest częstokroć momentem łaski; kiedy się Syn marnotrawny zdawał być najbardziej od Ojca oddalonym, wtedy właśnie powiedział, wróce się do Ojca meiego: iakoż wrócił się w samey rzeczy, i został do pierwszej łaski przywróconym. Prawdziwa gorliwość nigdy nie rozpacza: *Omnia sperat*. Ale prócz tego, że rozpaczać zwykliśmy o tym, co widzimy złego w samey istocie; zdarza się często, że posądzamy o złe tych nawet, którzy iemu nie są podlegli; a to jest istotnym występkiem na przeciw przymiotowi gorliwości, o którym teraz rzecz: *Non cogitat malum*. Po między zarzutami, które świat zawsze cnotę potwarzający, czyni naprzeciw ludziom pocziwým; ten nie jest naynie-sprawiedliwszy. Wpoione w nas mniemanie, że ludzie są zepsuci; sprawuje to, że się nam wszystko w nich zdaie być przestępne: wdychamy nad ich nie-rządem wprzód, niżeli o nim zapewni-ni jesteśmy; i tak gdyby wtedy postać nasza pobożna mogła usprawiedliwiać zachwałność naszych podcyrzeń: nie

przepuściamy nie ludziom światowym, i zdaje się jakoby nas pobożność upoważniała do gwałcenia względem nich prawideł miłości; zdaje nam się, że fałszywa gorliwość ma prawo sądzienia wszystkich. Wszystkie ich czynności zdają się być występne w oczach naszej fałszywej cnoty; w ołniewie cokolwiek z biłą plcią obcowanie, lubo z szczerulney tylko pochodzi płochości, zdaje nam się być występny zamiślem; rozmowa przypadkiem zdarzona, sprawuie w nas porozumienie niewystydney schadzki; w prostej ubioru nieprzyzwoitości upatrujemy zaraz serce zepsute i na rozpustę wylane; powierchowność mniej skupioną w sobie Bogu poświęconey, zdaje nam się być nieomylnym znakiem, że duch świętowy serce iey opanował; upatrujemy przestępną dumę i niegodziwe świętych godności żądanie, w postępkach z fałszywej miłości i gorliwości pochodzących; znacznie się przedsięwzięcia z chęci pomnożenia chwały Boskiej i pożytku Kościoła pochodzące, namyślane potajemnie pychą i próżną chlubą, żądającą, aby o nas gadano: myślimy, że nas święte sprawy pochodzą z pobudek całę docześnych.

Za-

Zamiast gruntowania się w tey miłości, która wszystko wymawia, dajemy się powodować tey fałszywey gorliwości, która wszystko truie; zdaie nam się, że przez to mamy zasługę, kiedy iasniey wady innych uznaiemy. Miłość pokrywa wszystko i ledwie widzi to złe, które świat widzi; a my sami tylko chcemy widzieć to, czego inni nie widzą: miłość pokrywa to, czego nie może wymówić; a my nie wymawiamy nawet tego, co z pozorów usprawiedliwione być może. Zdaie nam się iakobyśmy pomnażali chwałę Boską, kiedy sądzimy bliźnich naszych słabszymi i niedoskonalszymi, nieeli się w samey rzeczy wydaia; i kontenci jesteśmy, kiedy spostrzeżemy rzecz iaką, do potwierdzenia nas w tym rozumieniu zdolną. Nic zaś przeciwniejszego nie jest miłości, niż złośliwe oko, które dla tego tylko patrzy, żeby słabości bliźnich odkrywało. Zostawmy światu złośliwe podeyrzenie, i zuchwałe innych posądzania, a ćwiczymy się w miłości, którą Jezus Chrystus ludziom okazywał. Gorliwość ta uszczypliwa i okrutna, przedzsa zawsze do strofowania, niż do nauczania; przewidująca zawsze złe, którego inni nie widzą, trudna zawsze w prze-

przekonaniu się o dobrym, wszystkie prawie czynności grzeszników mająca za występne, niedostępna łaskawości i dobremu o bliźnich rozumieniu, przewidywająca złe przedzy, niżeli nastąpi: która się chlubi z tego, że wczesnie przepowiedziała najhaniebniejszy upadek; gorliwość ta mówi, nie jest miłością która się nie cieszy z złego, która się wszystkiego spodziewa, która wszystko wynawia i wszystko znosi: jest to próżność, która się z wszystkiego chłubi; jest to złość, która wszędy złe upatruje, i pobożność hierze za pozór nazywania wszystkiego występkiem. Pamiętajmy zawsze, że gorliwość z miłości pochodząca, jest cierpliwa, łagodna, niezazdrosna, nieuchwala, nieprożna, nienadyma się, nie jest dumna, nie interesowana, nie gniewliwa, i o innych złe nie myśląca. Oddalajmy te wszystkie przywary od naszej gorliwości: niech sam Duch Boży przez nas czyni i mówi; zwyciężył on świat usta pierwszych głosicieli Ewangelii; zwyciężył go i naszymi, jeżeli sam w nas i przez nas mówić będzie; jeżeli prawda tak mało w ludziach dobrego czyni skutku, nie iey to, ale nam przypisywać należy. Przeciwniejszy był świat prawdzie w początkach; wsze-

wszelako górę nad nim wzięła, brała-
by górę i teraz, gdyby tymże samym
Namieślnikom była powierzona. Wniy-
dźmy w ducha naszych poprzedników,
a wniydziemy w pomyślność ich pracy:
naśladowmy ich gorliwość, a będziemy
równy z niemi zbierali owoc; nie słowo
Boże, ale język nasz, jest związany: rę-
ka Pańska nie jest skurczona, ale miłość
nasza jest osłabiona: świat nie jest teraz
bardziej zepsuty, ale my mniej świę-
temy i wiernemi jesteśmy.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

*Ze Duchowni nie powinni mieć zbytniego
przywiązania do krewnych swoich.*

PUNKT I.

Zwał iak niebezpieczna jest rzecz dla
Duchownych zbytne do krewnych
przywiązanie, kiedy Zbór Trydenty
wyraźnie twierdzi, że stąd pochodzą
wszystkie w Kościele zgorzelenia i nie-
rzędy: to bowiem zbytne przywiza-
nie ponętą jest, zgromadzania dla kre-
wnych z iak największą troskliwością
iak najwięcej dóbr; tak dalece, iż
własnym nawet uymują potrzebom.
Powtóre, w paia w nich nienasyconą
chęć

chęć podwyższania krewnych swoich do stopniów i dostojności światowych; ażeby byli bardziej na świecie poważani. Potrzebie, wprawia ich w nie-
możność wspierania ubogich i almużna-
mi; lubo ci częstokroć w ostatniej nę-
dzy i niedostatku zostają. Oto są slo-
wa Zboru Trydenckiego tę prawdę po-
pierające: *Quam maxime potest, eos Sancta
Synodus admonet, ut omnem humanum hunc
erga fratres, nepotes, propinquosq; carnis af-
fectum, unde multorum malorum in Ecclesia se-
minarium extat, penitus deponant.* Zważ
dalej iż zbytńie Duchownych do kre-
wnych swoich przywiązanie, przyczy-
ną jest, że ludzie świeccy Duchownemi
gardzą; dobra ich sobie przywłaszczą-
ją; w oddawaniu Kościelnych należy-
tości są trudnemi; widzą bowiem, że
małatek Kościelny, że dochody na wspie-
ranie niedostatku ubogich ludzi prze-
znaczone, na inny całę nienależyty o-
bracają koniec. Nakoniec, przywią-
zanie to zbytńie do krewnych, przy-
czyną jest, że Duchowni obowiązki sta-
nu swiego całę zaniedbują, albo ie nie-
dbale i ladażak odbywają; nateż iają zaś
wszystkie siły swoje do intereffów do-
czesnych, do gospodarstwa; chwytają
się handłów, i dzierżaw stanowią ich ca-
le

le nieprzyzwoitych, przez co, nie tylko sobie na nienawiść u ludzi świeckich zarabiają, nie tylko ściągają na siebie zazalenia, że im chleb odbierają, ale też częstokroć dają im okazją do różnych kłótni i procesów. Zważ naostatek, iż ze wszystkich głosów, głos krwi jest naytrudniejszy do przytłumienia; a o raz że iść za nim, jest rzeczą naynebezpieczniejszą; bo nie prędzey w kapłanie prawdziwey gorliwości umorzyć nie potrafi, iak zbyt nie do familii przywiązanie; i kiedy się nim raz uwiodą, zapominają zaraz o wszystkim i o sobie samych, i tylko o krewnych myślą: domagają się swojej należytości z zbytnią surowością, ażeby mogli podsycać krewnych; nie słuchają ięków nawet na wpół umarłego głosu nieszczęśliwego Parafianina, aby byli zawsze w stanie dogadzania nienasyconey żądzy swojej Synowicy lub Siostrzenicy, która się mniema być słachetniejszą przeto, że Stryi iey jest Plebanem. Utrzymują w gnuśnym próżniactwie osoby, do pracy urodzone; i któreby były zbawione, gdyby żyły w stanie pomieronym. Dają się uwodzić podchlebnym pochwałom ludzi mniej swiatowych, że są miłośiernemi; nie pamiętając o tym

tym co Zbawiciel powiedział, *scilicet mortuos sepelire mortuos suos*. Dają się powodować krewnemu, który wraz z sobą wprawia ich u wszystkich w nienawiść, stanowiąc cenę, dzień i godzinę najświętszych rzeczy. Czyśćcie serca swojego na tysiąc wystawiają niebezpieczeństw; otwierając bowiem drzwi Siostrze lub Siostrzenicy swojej, otwierają je wielu bardzo wizytom mniej przyzwoitym. Nie mało takich zdarzało się przykładów: a co jest rzeczą najżałośniejszą, przykłady te dawane były od Plebanów; którzy się nie zdawali być nieprzyjaciółmi cnoty. Niemilościwni krewni więcej jeszcze czynią; chcąc bowiem przeszkodzić, ażeby przez testament niepowróciło się Kościołowi to, co jest Kościelnego, tacy przed Stryem niebezpieczny stan zdrowia jego, i dopuścili mu umierać bez opatrzenia się Sakramentami na drogę wieczności.

PUNKT II.

Zważ jakie bywają znaki zbytniego Duchownych do krewnych swoich przywiązania. Nayprzód, kiedy się starają wszelkimi sposobami o wywyższenie ich na stopnie i godności świa-
to.

rowe. Pówtóre, kiedy ich wspierają
pieniędzmi z pokrzywdzeniem ubogich
i z uszczerbkiem własnego fundicja.
Potrzecie, kiedy ich dotyka to wśzy-
śko, co się krewnych tyczy; kiedy się
troskliwie wdają w ich sprawy i in-
teressa doczesne. Poczwarte, kiedy
dają lub starają się dla krewnych i Przy-
jaciół swoich o jakie Beneficium, albo
urząd Kościelny; lubo wiedzą dobrze,
że nie są do tego zdolnemi. Popiąte,
kiedy na ich perswazyę dają się odwo-
dzić od dobrego, naprzykład od dopeł-
nienia obowiązków stanu i urzędu swo-
iego, iakoby (podług ich zepsutego i
ślepego zdania) podłych i godności ich
nieprzyawoitych. Pośzósze, kiedy mi-
mo zakazów Świętych Kanonów, re-
słamentem naczaczą dla krewnych i
Przyjaciół swoich to, co z dochodów
Kościelnych zebrali: O czym Zbór Try-
dentcki wyraźnie do Biskupów mówi
następująceni słowy: *Omnino Episcopis
interdicit, ne ex redditibus Ecclesie consangui-
neos, familiaresq; suos augere studeant, cum &
Apostolorum Canones prohibeant, ne res Ec-
clesiasticas, quae Dei sunt, consanguineis donent.*
Trid: Sess: 25. c. de reform: Co i S. Am-
broży potwierdza mówiąc: *Haec est vera
Sacerdotis fuga, abdicatio domesticorum & quae-*
dam

dam alienatio charissimorum: ut suis se abneget, qui servire Deo elegerit. Naoftatek, kiedy z okazji śmierci krewnych swoich, żal nadzwyczajny powierzchownie nawet okazują: tego bowiem wyrażnie zabrania Zbór Toletański: Qui lugubres & luctuosas vestes induunt (tą jego słowa) & sibiliores, quia ex consanguineis eorum & amicis quidam corruptibilem carnis nostræ molem deponentes, ad æternam Patriam de præsentis exilii miseria convolerunt; penitus abolere volentes: statuimus, ut ulterius luctuosas vestes induere Clerici in Sacris Ordinibus constituti vel Beneficiati non audeant. Potwierdza to i Zbór Medyolański, i sprawiedliwie, kiedy to nawet starozakonnym kapłanom było zakazane: Capita vestra nolite nudare, & vestimenta vestra nolite scindere, ne forte moriamini, oleum quippe sanctæ unctionis est super vos.

PUNKT III.

Zważ potrzebę, iakie mogą być najskuteczniejsze środki do uwolnienia cię od tak niebezpiecznego przywiązania do krewnych. Naypierwzysię, zapatrywać się zawsze na samego Zbawiciela Naszego JEZUSA Chrystusa, iako na przykład i zwierciadło wszystkich czynności naszych, że On chciał być

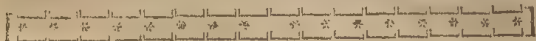
i nazwać się kapłanem podług porządku Melchizedecha, który żył na ziemi bez Ojca, bez Matki, bez Genealogii; a żeby nas nauczył, że jeżeli chcemy być ucieszkami Kapłanów a tego, powinniśmy, być wolni od wszelkiej nierządnej miłości ku krewnym i Przyjaciołom naszym. Powtóre mieć w żywej pamięci, co w tej okoliczności Zbawiciel n. 1. Ojcowi SS. mówił. Wszakże to są słowa Zbawiciela: *Si quis venit ad me, & non det extremum & ultimum & uxorem & fratres & sorores, non potest meus esse discipulus* Luce: 18. v. 26. *Quid mihi & tibi est mihi?* Jan: 2 v 4. *Qui sunt fratres mei & quare est mihi frater meus?* Math: 21. v 28. Na które to słowa S. Bazyl bar-dzo piękną czyni uwagę: *Cum factor rerum precessit semine d. rum, aemulis ad votum, successit turbo n. p. tum. Scientes intolerabile d. t. mentum hujus erga cognatos off. Aus, fugiamus illorum curam, tanquam diab. ium animarum aliam ad impugnam. non hab. n. tem* S. Hieronim mówi Epistola ad Nepotianum: *Qui cum Propheta dicit, pars mea Domus; nihil extra Domum habere debet; quod si quidpiam habuerit preter Domum, pars eius non erit Domus, i. w innem znou miety u: Multo, dum Parenti us miferentur, animas perdunt.* S. Bernard: E. 11:

107. *Puer JESUS inter cognatos & natos queritur & tamen non invenitur; fuge fratres tuos & tu, si tuam vis invenire salutem.* W Itarym nawet Testamencie, kiedy Moyżesz dawał ostatnie błogosławieństwo Synom Lewi, chciał, żeby tego miano za doskonałego i gruntownie uczonego, który będzie miał tyle męstwa do odpowiedzenia Rodzicom swoim, nieznam was, i Braciom swoim, nie wiem kto jesteście? tacy to tylko ludzie (mówił dalej ten wielki Prawodawca) są zdolni do nauczania Synów Jakóba dróg Pańskich, i do opowiadania prawa iego Izraelowi. Im tylko samym pozwolono jest ofiarować Kadzidło gniew Pański uśmierzające, i kłaść na Ołtarze iego wonne ofiary. *Levi quoque, ait Moyses ... Persecutio tua & doctrina tua viro sancto tuo ... qui dixit Patri suo & Matri suæ, nescio vos, & fratribus suis ignoro vos ... Judicia tua o! Jacob & legem tuam o Israel, ponent thimiam in furore tuo & holocaustum super Altare tuum.* Dent: 33. & sequ: ... Potrzebie, zapatrywać się na przykład tych, którzy od krwi i ciała dalekiemi byli. Klemens IV. na Papieztwo wywyższony, zakazał iednemu z najbliższych iego krewnych, żeby dla Siostry swojej nie szukał postanowienia wyższego nad iey u-

rodzenie; i lubo z natury był bardzo
szczodrym, corce swoiey (był bowiem
wdowcem) chcącey zostać Z konnicą
dał tylko 30. czerwonych złotych na
posąg. Marcin IV. Brata swiego, któ-
ry przyjechał do Rzymu wraz iak się o
iego wywyższeniu dowiedział, odesłał
nazad, powróciwszy mu tylko expens
na drogę i dawszy mu bardzo mały po-
darunek, z tym dodatkiem, że iako Pa-
pież, ma wielkie dobra i dostatki, ale nie
ma krewnych. Klemens VI. nie chciał
wydać Synowicy swoiey za żadnego z
Panów, ale podług iey stanu wydał ją
za kupca w Tolozie. Adryan VI. tak
mało miał względów na krewnych swo-
ich, że w równym stopniu zasług za-
wsze nad nich przekładał obcych ludzi:
tych którzy do Rzymu przyśli, odesłał
piechotę, dawszy im tylko po iedney
fukni welni nej i potrosze pieniędzy, a-
by mieli o czym powrócić. Marcelli II.
był ieszcze surowszy; bo żadnemu z kre-
wnych swoich nie dał do siebie przystę-
pu. Innocenty XII. postanowił wyra-
żne prawo, aby żaden z Papieżów nie
świadczył inney familii swoiey, prócz
tey hojności, którą sprawiedliwość i
przyzwoitość obcyi czynić pozwalają
S. Karol Boromeusz nie starał się dla

żadnego z krewnych swoich o urzędy ani świeckie ani duchowne; i owszem przeszkadzał jednemu z krewnych swoich do Biskupstwa, przeto, że go tey dostojności niegodnym bydź sądził. S. Bartłomiej de Martyribus, kiedy się na niego żalono, że był nieużytym względem krewnych swoich, odpowiadał mężnie, że był winien więcej iako Pasterz, ubogim swego Arcybiskupstwa, niżeli swoim krewnym; że pamiętać na to powinien, iż się ubogimi urodził; i iżby musiał stracić zdrowy rozum i wiarę, żeby im doczesną kupował fortunę z utratą swego i ich zbawienia. S. Wincenty à Paulo zawsze baczny na to, żeby w miłości krewnych nieprzeszkrobał, potrafił żebrać iakmużny na zubożalą Lotaryngią dwa miliony liwrów; Synowcowi zaś swemu, który do niego przyjechał, dał tylko uproszone nakładał iakmużny, dziesięć talarów. Zapatrując się na tak piękne przykłady, powinien się każdy z Duchownych mieć na baczności; prawdziwo to, iż krewni mogą bydź poczytani za najpierwszych ubogich, w ścisłych trzymać powinien obrebach; jeżeli co krewnym swoim udzielać może, niechże im, nie dla tego udziela, żeby byli bogatziemi, ale żeby im na istotnych

tnych nie zbywało potrzebach. Może każdy kochać krewnych swoich, ale ich kochać w Bogu i po Bogu; ale w reflicie zawsze pamiętać należy na przykład Zbawiciela, który niejako nie znał MARVI i JOZEFA kiedy szło o chwałę Pana Boga i o dopełnienie obowiązków!



CZWARTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Czystości Kapłanów.

PUNKT I.

Zważ iż Pan Bóg, będąc Duchem najczystszy, koniecznie się brzydzić musi nieczystością; jeżeli zaś która, tedy najbardziej nieczystość, znajdującą się w kapłanach obmierzała mu być musi. Kapłaństwo starozakonne, było tylko figurą nowozakonnego kapłaństwa; tak iak starozakonne ofiary były tylko figurą ofiar nowego Zakonu. Czytamy zaś w Piśmie S. iż Pan Bóg przykazał starozakonnym kapłanom, nosić suknie i odzienie białe na znak czystości; iż się im przed sprawianiem ofiary oczyszczać i umywać nakazał: *Lavamini*

Et und' est it. Iſaia 1. Poſtanowił, aże-
b kapłani i Lewitowie wſtrzymywali
ſię od uczynku Młżeńſkiego. nie tylko
w ten dzień, gdy mieli ofiary czynić,
ale też gdy ſię mieli dotykać ſukien ka-
planiſkich, albo naczyńia Koſcielnego,
lub innych ſprządów do ſłużby Boſkiej
należących. Zakazał, ażeby bydła nie-
czyſte na całopalenie ofi rowane nieby-
ły; i wiele innych tym podobnych po-
czynił uſtaw, okazując iak wielkiey wy-
ciaga czyſtoſci po kapłanach i Namie-
ſtnikach ſwoich.

Wnieſć zatym należę z S. Ambro-
ſym; *Si in figura tanta obſervantia, quanta
in veritate* lib: d. Offi: c. 5. Ieżel. w ka-
płanach ſtarego Zakonu, którzy byli
tylko figurą nowozakonnych kapłanów,
Bog tak eż wymagał czyſtoſci, iakiey-
że wymagać nie będzie po nowozakon-
nych kapłanach, Namieſtnikach i ſpra-
wczach Ołtarza ſwoiego. *Ante omnia Sa-
cerdos caſt* tote d. b. t. cingl. mówi Orygenes;
a S. Jan Chryzoſtom dodaje, że Pan Bog
koniecznie żąda po kapłanie czyſtoſci
ſwiecnieyſzey nad promienie ſłoneczne:
a to dla tego. iak piſe S. Piotr Damian,
że kapłani ſą naywyżſzego Pana nay-
bliſzemi i naypoufaſzemi ſługami, *ut
in his vivens pudicitiae candor effloreat, qui ſa-
cris*

cris mysteriis familiarius appropinquant. Ie-
żeli tedy powszechnie wszelka nie-
wstrzemięźliwość jest tak sama z siebie
niecznością i szkaradną; że żadną miarą
Pan Bóg cierpieć iey nie może; daleko
niecznośnieszą być musi, znaydując się
w kapłanach, po których Pan Bóg tak
wielkiey wymaga czystości. Zapewne
tedy nie nawidzi Bóg skażonego sumie-
nia kapłanów; a im częściej stawiają
przed Nim dla sprawowania Nayświę-
tšzey Ofiary; tym większą Maieſtatu
lego czynią obelgę, i są niecznośniesz-
mi w Nayświętšzych lego oczach; nie
poczytuie ich Bóg za kapłanów swoich,
ale za naywiększych swoich nieprzyja-
ciół, i zagniewany woła na nich nieu-
stannie *Nescio vos*, albowiem iak S. Kle-
mens Alexandryjski twierdzi: *solum qui*
agunt puram vitam, sunt Dei Sacerdotes. Sam
rozum naturalny dyktuie, iż kapłani
czystkami być powinni. Poganie wyma-
gali czystości po kapłanach fałszywym
Bogom służących, i przeto mówili, *Diis*
omnia munda. O iakżeby to więc fromo-
tna była rzecz, ieſliby Naniestnicv Bo-
ga naywyższego, daleko czystszy nie
byli, niż kapłani fałszywych Bogów?
zowiączają mając sobie dane od Niego to
wyrażne przykazanie: *Sancti estote, quia*

Es ego Sanctus *ju. n. Lev. t. 19* Pán Bóg
 urządził się mo no na dwóch kapłanów
 S. nów Arona, przeto, że do tur bula
 rza obcy ogień włożyli, a i kżeby się
 barł i obrząć nie mił, widząc w sercu
 kapłana, gorejące nieczyśle poładli-
 wości ognie? Nemiłymby był Panu i je-
 dku emu fluga, lubo do w s y t k i c h u s t g
 zd t n z, brzydkiem i smrodliwym trą-
 dem ospecony, a iak'e ma b d z m i m
 w oczach Pana Niebieskiego kapłan bło-
 tem i s p e r n i e s t a, niż trąd brzydkości i a
 skolan? fluf nie z t m t i e r d z i S. To-
 m i s z d e Villanova, że choćby kapłan
 miał nad skonalste przamioty, iako to,
 umiętność gorliwość, pokorę, *nihil est
 si non castus*, za nic to wszystko, ieżeli nie
 jest czystym. Zast nowże się teraz
 nad życiem twoim i zobacz, ieżeliś się
 kochał w cnocie czystości; a ieżeli cię
 sumienie o iakie choćby n a n n i e y l z e
 przestępstwo w t e y m i e r z e s t r o f u j e p r o s
 Boga skruszonym sercem o miłosier-
 dzie, waleway nieprześcannie t e y p o-
 kutne mówiąc z Dawidem; *amplius la-
 va me Domine ab iniquitat. mea. Et a peccato
 meo munda me*: postanów s r e c z e r a życia
 twoiego poprawę, i odtad unikay wszel-
 kich okazji wiodących cię do nieczy-
 stości.

PUNKT

Uważ iż kapłani procz tej przyczyny, że są Namieśnikami Boskimi, czystość zachowywać powinni; i pręto że na nich wyryte jest pismo niezamazanego charakteru kapłańskiego, jak mówi S. Paweł Apostół: *Unxit nos Deus & signavit nos, & dedit signum spiritus in corporibus nostris.* 2. ad Corinth: Nie wolno było w starym zakonie, nie godzi się i teraz, używać do rzeczy doczesnych tego wszytkiego, co jest na służbę Boską poświęcone. A czyż jest iaka rzecz na służbę Boską bardziej poświęcona nad osobę kapłana, który samego Boga przedstawia i przybytek Pański w sercu swoim nosi? Wszakże to sam Bóg wyraźnie mówi: *Sacerdos non pollut sanctuarium Domini. quia oleum sanctae unctiois Dei super eum est.* Levit: 12. v. 12. Potwierdza się to i słowy S. Pawła, który mówi, że nie tylko dopuścić się nieczystości, ale wspomnieć nawet o niej nie godzi się świętym, to jest prawdziwym, do których pisze, dopieroż, chowaj Bóg kapłanowi: *fornicatio & immunditia ne nominetur in vobis, sicut dicit scriptura.* ad Ephes: c 5. Charakter kapłański na duszy naszej wyryty, ozna-

cza

cza to zawsze i wszędzie, że jesteśmy zupełnie poświęceni na służbę Bożą; a zatym osłupienie duszy kapłańskiej przez nieczystość, czyni ją nieznośną i obmierzlą w oczach Maiestatu Boskiego. Prawda, że człowiek zostając kapłanem, nieprzestaie być człowiekiem; ma na sobie toż samo ciało grzeszne po poświęceniu, które miał przed poświęceniem; jest tak podległy wszystkim namiętnościom iako i przedtym. Ale i to jest rzeczą pewną, że Pan Bóg przybywa nam na ratunek, i dodaje nam łask swoich skutecznych, kiedy go o nie prosimy, kiedy się do niego z całego serca uciekamy, i staramy się usilnie zwyciężać nacierające na nas pokusy. Wołaliśmy przeto zawsze z Augustynem S. *Continuam jubes, da quod jubes & jube quod vis, a przytym staraymy się przywodzić do skutku to, co codziennie mawiamy: carnis terat superbiam, potus cibique parcitas.* Tak jest Panie, o tę ja cię łaskę teraz proszę i proszę nie przestając w pewney nadziei, że mi icy nigdy nie odmowisz: bo tobie samemu służyć i tu i na wieki pragnę; a poznać to, iż niebędąc czytym, być dla Boga twoim nie mogę.

PUNKT

PUNKT III.

Kapłani przy poświęceniu przysięgają na siebie obowiązek czystości, którzy na nich wkłada Kościół przez usta poświęcającego ich Biskupa; a zatem i z tego ustrzeż grzech ich przeciwko czystości daleko większy jest, niżeli innych świeckich ludzi; bo się stają wiarołomcami, nie dotrzymując obietnicy Bogu dobrowolnie uczynionej. Przez takowe przyjęcie obowiązku czystości, zachodzi ścisły związek między Kapłanem i Chrystusem P. nem; a zatem idzie, że wszystkie członki i wszystko ciało kapłańskie oddane jest zupełnie Niebieskiemu Oblubieńcowi; i to, co S. Paweł Apostół napisał, ściąga się szczególnie do kapłanów: *Corpora v.stra, membra sunt Christi* ad Cor: 6. v. 16. Jak wielką więc zniewagę i krzywdę czyniłby Jezusowi Kapłan, *tollens membrum Christi, & faciens illud membrum meretricis*, iako dalej przydać w wspomniony Apostół. Przypomniy sobie, jeżeliś i ty nie był kiedy potargnięty do zdradzenia Niebieskiego duszy twojej Oblubieńcy; i do stania się mu wiarołomcą, choć może nie w samych nieczestnych i prędko przemijających uciechach, ale w myślach

i żądach? a poznawszy krzywdę którąś może temu ulubionemu Oblubieńcowi uczynił, zaley się łzami i oplakuy serdecznie nieprawość twoją, w mocney nadziei, że ci one daruje i przyimie cię do łaski swojej podług obietnicy uczynionej przez Jeremiaśza Proroka: *Tu autem fornicatus es cum amatoribus multis, revertere ad me Et suscipiam te:* cap: 3. v. 1. Widząc zaś tak łaskawe Zbawiciela twoiego przyrzeczenie, postanów u siebie iak naysmocniej prawdziwą i szczerą życia twoiego prawdę. Staray się przywozić zawsze do skutku to, co S. Hieronim pisze. *Pudicitia Sacerdotalis non solum ab opere se immundo abstineat, sed etiam ab ictu oculi Et cogitationis errore, mens Christi corpus confectura sit libera.* Ieżeli zaś zostając w stanie kapłańskim, prowadziłeś dotąd życie czyste, iak przysłało, i nieskalane myślą, mową, i uczynkiem; podziękuy Panu Bogu za tak wielką łaskę; a obawiaj się zawsze, żebyś iey nie utracił; nie dufay sobie nigdy, wystrzegaj się i naysmniejszey okazji, a pomniy na to, że wielu bardzo prowadziło życie czyste przez długi czas, a potym nawet w podeszłym wieku, mizernie upadli, iak o Salomonie czytamy w Piśmie

Śmie S. *Cum esset senex, depravatam est corpus per mulieres, ut sequeretur Deos alienos.* Tak jest mocna i silnałość tey likardney niecnoty. Cedros libeni corruisse reperi: mówi S. Augustyn, o także się bardzo obawiać powinienes ty, który jesteś słabym drzewkiem i upadkowi podległym. Jest to nieprzyjaciel, którego inaczej zwyciężyć nie można, tylko, uciekając od niego. Mów przeto nieustannie z Dawidem, *cor murmur erat in me Deus.* Ponieważ zaś ciało jest największym twoim nieprzyjacielem, martwie ile możesz, żeby było skromne i spokojne, prowadź życie pokutne, i chroń się ile możności wszelkiej do grzechu okazji: *ne manus, quae unctionur sanguine Christi, polluantur sanguine peccati.* Aug: serm: 37. ad Frat.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O karze grzechu nieczystości.

PUNKT I.

Uważ, że najśrodsza kara, którą Bóg przepuścić może na grzesznika na tym iel. cie świecie, jest to duchowna ślepotę; w której dusza zostając, nieszczęśliwego stanu swego nie po-

po nanie; a zatym brnąć zawsze z jednego ziego w drugie, bez najmniejszey niespokojności i zgryzoty sumienia, wpada nieznacznie w bezdenną nie-
szczęśliwości przepaść. Ta to jest kara, którą Pan Bóg przepuścił na lud Izraelcki: *excæsa cor populi hujus & aures ejus aggravæ*. Iſaie 6. v. 10. Tęż sama kara obiecana jest kapłanom niepo-
wściągliwym u Jeremiasza Proroka: *Prophetæ & Sacerdotes polluti sunt; idcirco via illorum erit quasi lubricum in tenebris* cap: 32. v. 11. Pogroźki te dopełniają się na nich w skutku, gdyż p. spolicie żyją takoby żadnego światła rozumu nie mieli, i łaską Bożą nie byli oświeceni. Zachodzą częstokroć w większe grzechy i cięższe nałogi niż inni pospolici ludzie; trudniej z nich powścią, bo nawet rozmyślić się nad swym opłakanym stanem nie chcą, wszystko za nie mając, zasiedliły na tę głębią, z ktorey prawie żadnego sposobu ratowania się nie ma: *Peccator, cum in profundum venerit, omnis contemnit*. A dla takiego życia, wytekani bywają palcami od lud i świeckich z niemałym pogorszeniem; widzą to sami i słyszą; wszelako tak sobie po-
stępują, jak gdyby nigdy nic nie widieli i nie słyszeli; i pełnią się na nich słowa
Pro-

Proroka: *Videntes non vident, intelligentes non intelligent.* Mat. 6. Zdarza się i to, że niektórych tak wielka jest ślepota, iż z zawiedzionym sumieniem przystępują do Ołtarza, a od Ołtarza odziedziczy, znowu w grzech odpadają; grzeszą codziennie i codziennie się spowiadają; ani się spostrzedz mogą, że spowiedź ich jest zawsze świętokradzka; bo czyniona jest zawsze bez prawdziwej skruchy, i bez szczerzego przedsięwzięcia poprawienia się. Tak to okropne są skutki ślepoty duszney, a nayokropniejsza złączona z niemi, i niby koniecznie z nich wynikająca zaciętość, i zakamienialość serca: tak dalece, że nieczysti kapłani od Boga porzuceni, ani żałować ani pokutować za grzechy swoje mogą; napomnienia duchowne, gorliwe kazania, pogróżki i kary doczesne, żadnego w nich nie sprawiają skutku; w starości nawet nie opuszczają swego obrzydliwego nałogu; w niepokucie żyją i w niepokucie umierają.

PUNKT II.

Zważ, jak wielce nieczystość kapłanów Pana Boga obraża, kiedy nawet modlić się za nich nie każe, i oświadcza się z tym, że takich modłów słuchać nie

nie będzie. Dowodem tego są słowa; które czytamy u Jeremiaśza Proroka: *Tu ergo noli orare pro populo hoc, & ne assumes pro eis laudem & orationem, quia non exaudiam.* cap: 15. Zeraś to ma się rozumić o kapłanach, nętpując zaraz oznaczają słowa: *Dilectus in us in domo mea f. et scelera multa, nunquid cum s. sen- & auferent à te malitas tu.* ? i S. Augustyn. chcąc wyrazić z tak wielką t. u- dnością Pan Bóg odpuszcza grzechy kapłanów, używa sł. *Pisina* 29. *S. au- tem Sacerdos peccaverit, qui orabit pro eo?* Wszakże z prawdziw. kapłanów grze- chy ciężko zwykł karać Bóg. n. czę- ściej śmierć nagłą. n. nich przepuszcza- iac; ale n. surowiey karze ich nieczy- łość, i. ko n. bard. iey sprzeciwiający ich stanowi występki: S. Piotr Damian, rozważając, co się świętokradcy Bal- tazarowi zdarzyło, który biesiadując z swoimi nierządnicami. rozkazał przy- nieść do stołu owe święte naczynia z Kościoła Jerozolimskiego zabrane, i pić z nich nierządnicom; za kt. orą to zelzy- wość wyrzucił w krótkce straszliwe palce piśzące na niego na murze dekret śmier- ci; dodate. iż to samo zdarza się kapła- nom w nieczyścioci żyjącym; którzy od- ważają się z większym daleko święto- kradz-

kradztwem niż Baltazar Król, Iżyć w jakolwiek sposób świętize naczynia, to iest, ciało i duszę swoją, na usługę Bogu poświęcone; a przeto napomina ich naślępującemi słowy: *Nolite vasa Drosaciatā, in vasa contumeliae vertere, & exemplo Balthasar usui delectationis vestrae aptare, ne repente zelus Dei super vos in iracundia, se furore succendat.* Wszakże i Oza, podług zdania Ojców SS. z tey tylko przyczyny nagłą śmiercią iest ukarany, że się śmiał dorknąć Arki Pańskiej, nie oczyściwszy się po uczynku Matżeńskim, mimo wyraźnego w tey mierze przykazania Boskiego; o iakże więc daleko bardziey obawiać się należy kapłanom nowego Zakonu, ieśliby karmiać się ciałem i krwią naydroższą Zbawiciela, do iakiey się sprośności poczuwali? Mamy dołyć strasznych w każdym wieku przykładów, iak surowo Bóg na tym ieszcze świecie niewietydliwych ukarał kapłanów, a może i nam samym co podobnego widzieć się zdarzyło?

PUNKT III.

Zważ na iak ciężkie zaśluguie sobie potępienie, kapłan w nieczyściłości żyjący; osobliwie z tey przyczyny, że przytępując do Ołtarza Pańskiego albo co

Część III.

Uu

dzień

dać en albo często w złym stanie, a biorąc najsświętsze ciało, i pijąc krew: *Judicium sibi manducat & bibit* iako mówi S. Paweł. Popelnia bowiem za każdym razem największe, jakie tylko być może, świętokradztwo, i przez coraz dłuższy czas zostawania w tym tak niedzielnym stanie, ściąga na głowę swoją, coraz większy gniew i karę Boską; jeżeli owi wezwani na gody w Ewangeliu skazani byli na ogień wieczny, przeto iedynie, że przyjeżdżi na gody nie odiając sukni weselney; iakieyże się kary obawiać nie należy kapłanowi, który przystępnie do stołu Pańskiego, niewiako nie przyodziany w cnoty stanowi swojemu przyzwolte, ale nawet najbrzydszego grzechu błotem osłupcony? *Quantum frigidum* (mówi S. Tomasz de Villanova) *in sparcisumam buccam, secundum Christi san. vivem profandere*. Nie może się zapewnie taki kapłan żadnego spodziewać pożytku z przenajsświętszej ofiary, bo go sam Chrystus Pan upewnia, *Quae utilitas in sanguine meo, si deturdo in corruptionem*; i owszem, obawiać mu się sprawiedliwie należy, żeby mu się nie stało tak, iak Judasowi, o którym Piśmo S. świadczy że, *post lucellam panis, intravit in eum iatanas*. Zważże więc te-
raz

raz dobrze kapłanie i roztrząśnij całe życie twoje: które jeśli było umiemy cnotliwe, iako możesz ponać z świadectwa sumienia, a Pan Bóg nie uiał ci iść, cze łaski światła swojego, i po upadku nawet oświecał cię, i pokazywał ci, do jakiegoś stanu przyszedł, bądź pewnym, że używał z toba wielkiego miłosierdzia i niewypowiedzianey dobroci swojej; a zatem poczuwaj się do iłk największey ku Niemu za to wdzięczności. Jeżeli cię zaś sumienie o to nie srofuie; dziękuy Bogu i prosz go za wsze o łaskę wstrzemięsliwości, nigdy sobie nie ufay i zawsze okazuj unikay pamiętając na te słowa: *qui seet, videt, ne cadat*. Ktoby zaś i poczuwał się, nawet do cięższych upadków, i teraz mu się zdawało, że mu już żadne lekarstwo duchowne nie pomoże, żadney w iego umyśle zbawienney nie uczyni odmiany i serca iego cals nie poruszy; niech płacze teraz, a płacze z całego serca, niech stanowi iak na najmocniej może, odmienić życie swoje wprzód nim na ostatnie, a to nie nadgródzone nigdy trafi, nieszczęście: *ambulate dum lucem habetis, ne vos tenebre comprehendant*. Joau: 12. Niech prosi Pana Boga, aby mu wszystkie zbrodnie od-

puścił, w mocney nadziei i ufności, że się na nim spełnią słowa iego: *Ponam tenebras coram ris in lucem, & prava in reſta.* Niech proſi Pana Boga z ślepym Ewangelicznym, żeby mu potrzebnego w tey mierze udzielił ſwiatła. *Dominz ut v deam:* Luc: 18. proſi z Pſalmiſtą: *illumina oculos meos, ne unquam obdormiam in morte.* Pſal: 11. Poſtanowi ſobie mocną odtąd *potius mori, quàm ſcedari.* Uda ſię pod protekcyą i opiekę Nayſw: MARYI Panny, tey to Marki wielkiego miłofierdzia, która nikogo nie opuſzcza i nikim nie gardzi; i poſtanowi ſobie ſzczegulne iakie do Niey nabożeńſtvo. *Non tardes converti ad Dominum, ne differas de die in diem,* Eccl: 5. gdyż to być może, że czas, który ſobie zamierzasz do poprawy żywota twoiego, upłynie, albo nigdy nie przyjdzie; zacznij zaraz w teraźniejszy czasie który ci ieſt z miłofierdzia Boſkiego pozwołony, ſzczerze pokutować; bo to być może łatwo, że *ſubito veniet ira illius.*

Zaluję o Boże z całego ſerca moiego, żein cię Pana i Boga moiego kiedy obrazil, i tak lekce ſobie ważył wielkość Majeſtatu Twoiego; zdumiewam ſię nad wielką dobrocią Twoią, żeś mnie raczył tak długo cierpieć, oczekując moiey poprawy. O Boże mój ja nędzny grze-

grzesznik, znaydując się u Ołtarza Twoiego, odważyłem się za nic mieć, hańbić, i żyć Twój Najświętszy Majestat; Ty jednak te wszystkie obelgi cierpliwie znosiłeś, i mnieś frogim jakim przypadkiem nie zatracił. Zapewne frogie pioruny trafiłyby były we mnie, miszcząc się krzywdy twoiey; gdyby ich była twoja niekończona dobroć nie utrzymywała. Dziękuję ci o Boże mój z całego serca moiego, i wyznawać nie przestane, że użyłeś wielkiej względem mnie cierpliwości i miłosierdzia. *Longanimis & multum misericors.* Psal: 102. Mocno postanawiam wprzód umrzeć, niżli odważyć się w przyszły czas na najmnieysze świętokradztwo, tudzież, postanawiam cierpliwie znosić wszystkie zdarzyć mi się mogące obelgi. Boże mój, żądam czyścić szczerą pokutę za wszystkie grzechy i upadki moje; ale któraż pokuta zadość sprawiedliwości twoiey uczyni? Proszę Cię Boże mój, poniż i pohańb mnie, przepuszczając na mnie by największe kary w tym życiu doczesnym; byleś mnie tylko od wieczney kary uwolnił, a do widzenia Ciebie Boga moiego i do cieszenia się z Tobą przypuścił. *Veni Domine, & noli tardare.* Przyjdź Panie, nie opóźniaj się, oto ja ruguję

już z serca moiego w fizyckich nieprzy-
 iaciół twoich, a tobie samemu serce mo-
 ie otwieram, przyrzekając nigdy a nigdy
 więcej Ciebie Boga moiego nie obrażać.
*Non dimittam te, donec benedix-
 ris mihi: po-
 błogosław mnie Panie błogosławień-
 stwem takim, aby się odtąd prawdzi-
 ły na mnie zawsze słowa Dawida: Be-
 nedictionem dabit Legislator, ibunt de virtute
 in virtutem.*

UWAGA PIERWSZA.

*Ze Pięsterze trzodzie swojej przykład dobry
 dawać powinni.*

Władza święta, wywyższająca nas
 nad innych Wiernych; nie jest
 władzą panującą, ale władzą miłości.
 Nie dla tego nas Kościół postanowił
 nad ludem, żebyśmy nim zarządzili na-
 kształt samowładnych Panów; ale że-
 byśmy byli jego przewodnikami, i o-
 kazywali mu drogę zbawienia. *Neque
 ut dominantes in clris. sed forma servi gregis
 ex animo. 1. Petr: 5. v. 3.* Wtedy zaś ie-
 steśmy Wodzami wiernego ludu, kie-
 dy sami drogą zbawienia idziemy, i
 przykładem naszymi Wiernych do po-
 słępowania za nami zachęcamy. Sam
 Jezus Chrystus, nie dla tego odlatpił
 chwały swojej w Niebie, żeby ją zna-
 lał

laż na ziemi; ale dla tego, żeby się stał dla nas przykładem; i w samej istocie, zostawił nam wielki przykład pracy, łagodności, miłości, pokory i cierpliwości: *exemplum dedi vobis*: i nas dla tego tylko na swoim miejscu zostawił, abyśmy także dla innych Wiernych byli przykładem: *ut quomodo ego feci, vobis, ita et vos faciatis*. Joan: 13. 15. Przykład więc jest jednym z najpierwszych stanów naszego obowiązku, bez niego, albo w wszystkie czynności nasze są nieużyteczne, albo są okazyją upadku i zgrzyszenia ludu powierzonego nam w gniewie od Boga. Nayprzód wszystkie czynności kapłana i Pasterza nie dającego z siebie dobrego przykładu, staia się nieużytecznymi; bo lubo łaska Sakramentów, nie zasadza się na dobrym lub złym życiu sprawującego je kapłana; nicoszacowane bowiem dobrodziejstwa, które Bóg Kościołowi swemu uczcił, byłyby całe niegruntowne i niepewne, gdyby skutek ich zawisł na wierności i zasługach niemi kapłanów; lub gdyby niedołężność i słabość nasza, bieg ich tamować mogła: ale pobożność, nauki, modlitwy Pasterza wiernego, przypobabiała lud do przystępnia i do Kościoła nych z tą gotowością, do ktorej sku-

tek ich jest przywiązany. Pasterz zaś nie dający z siebie dobrego ludowi swemu przykładu, lubo wprowadzie tychże samych skarbów i łask jest Szafarzem, wszelako łaski te padają na rolę nieuprawioną; padają na serca nie tylko źle przygotowane, ale nawet do przyjęcia iakichkolwiek łask, zamknięte wrota mające. Siecie on, ale nie zbiera; skrapia, ale nie widzi, żeby się co krzewiło; rola święta, która nam jest powierzona, trwa zawsze w niebłogosławieństwie i zostaje nieurodzayną. Grzesznicy odchodzą od iego konfessionału, tak mało skręseni za swoje zbrodnie, iak on za swoje własne; przystępują do stołu Pańskiego z takimże nieufanowaniem, z takimi słabościami, i z tak małym pożytkiem; z iakimi widzą go codziennie przystępującego: Ewangelia S. wiego uściech (jeżeli ją opowiada) jest tylko brzmiającym kruszczem; słuchacze nauk iego słuchający, dopełniać tego, co mówi,cale nie myślą: jeżeli chce cieszyć ludzi ubogich w utrapieniu zosłających; nie ma daru ocierania łez, które Religia sama sładzi, i których potok sama pocieszyciela pobożność wstrzymać może: jeżeli mówi do umierających: przez samą przytomność swoją, okazuje im

raczej przywiązanie do życia doczesnego, niżli do wiecznego; nakoniec, wszystkie jego czynności są niczym; Kościół jego jest rolą suchą i nieurodzayną; same tylko ciernie wydającą; on sam jest solą zgniłą, do niczego niezdarną. Co za nieszczęście dla ludu, któremu Bóg w gniewie swoim takiego dał Pasterza! A co żałośniejszą jest jeszcze rzeczą; ponieważ takowiy Pasterz, nie kocha się ani w naukach, ani w modlitwie, ani w osobności, musi inney szukać rozrywki; im bardziej zaś pokazuje się ludowi swemu, tym bardziej staie się nieużytecznym: cóż bowiem za pożytek może wyniknąć dla ludu z jego przytomności i rozmowy; kiedy w nim nie widzi nic, co by go wiodło do Boga, co by wzniecało i gruntoowało w nim wiarę, co by go od przesądów światowych odwodziło?

Przykład zaś dobrego i świętego Pasterza, bardzo wiele dobrego w Parafii sprawić może. Niech się tylko pokaże; jego życie i obyczaje są nienastanną dla ludu nauką. Niema tego dnia, którego by ten przykład żywy i pośzanowania godny, nie pohamował grzesznika już już udającego się do zbrodni, nie natchnął innego chęcią nawrocenia się; nie zawsty-

wstydzał potajemnie rozwiozłych; a jeżeli ich nie poprawi, żeby ich przynajmniej nie przymusił do utajenia zgorzelenia. żeby nie utrzymywał dufz słabych, żeby nie cięził i nie podniecał pobożności sprawiedliwych, żeby nie sprawiał, iż ci narwet, którzy w śpnie żyją; cnotę ślanować muszą. Wieleżmy to dobrego uczynić możemy, dopełniając wiernie obowiązki stanu naszego; ale oraz jak straszny rachunek zdać będziemy musieli najwyższemu Pasterzowi; jeżeli ob czacie nasze mniey przyśtoyne, nieprzyniośły tych owoców, któreby mu świątliży na naszym nietyfcu Pasterz był przyśposobił? Przywodźmy sobie często na pamięć tę świątą i upokarzającą nas prawdę: gdyby kapłan świątą był na czelu trzody pieczy moiey poruczoney w pośrzed której ja dotąd żadney dobrej nie sprawilem odmiany; byłby nie mało dufz Panu Bogu pozyskał, byłby wielu zbrodniom zapobiegł, byłby wielu błędnych na prosta drogę naprowadził, i śtanąłby śmiało przed Panem, otoczony orszakiem dufz z potęgi ciemności i niewoli grzechu uwolnionych. Ale jak śtanie przed nim Pasterz nieużyteczny, którego przykłady, zamiast coby lud budować miały,

pomnożyły jego nierząd? i jak się Sędzemu i o nim pokaze tam, upokorony, zawstędzony, przeoblec on charakterem świętym, który potępienia jego nawiekszą wtedy będzie przy-
czyną: lekci zaś stana wraz z nim duf-
sze, które mu były powierzone; będą to dufsze, które on zaniedbał, które przy-
kładami swemi w ziemi utwierdzał, będą to dufsze, które o pomstę na niego
wolać będą, które będą na stał. nim
śadzie wyrażać, iż gdyby były miały
dobrego Pasterza, byłyby pokutowały
na wzór Tyru i Sydonu w popiele i w
włosiennicy. Z tego co się rzekło, po-
znać można, że to już dość i. st. wielkie
niechęć, i że Pasterz niedający z sie-
bie ludowi swemu dobrego przykła-
du, czyni przez to wszystkie swoje
czynności nieużytecznymi; że to już do-
ść jest złego, kiedy zbliżając przez swo-
je obyczaje (jak S. Grzegorz wyraża)
prawdę, które opowiada, moc i siłę
ich w umyśle ludu swojego tłum; kie-
dy opowiadanie Ewangelii, które jest
szczególniejszym środkiem ustano-
wionym od Boga dla zbawienia spra-
wiedliwych i nawrócenia grzeszników,
stać się dla ludu haczow nieużytecznym;
kiedy wszystkie inne pobożne Religii
ob-

obrzędy, których on jest Szafarzem; tracą w ręku jego wszystko to, co by ie użytecznemi i zbawiennemi ubogiemu ludowi uczynić mogło. Lecz to jest tylko początkiem klęski tego nieszczęśliwego ludu *initium dolorum hęc.* Marc: 11. 8. Nie tylko przykłady złego Pasterza wszystkie czynności jego nieużytecznemi czynią; ale nadto staia się siłem, i iak ieden z Proroków mówi, ustawiczną i nieuchronną okazją upadku i nierządu nieszczęśliwcy trzódzie jego: *Propheta laqueus ruinae.* Nie tylko jest nieużytecznym na roli Jezusa Chrystusa robotnikiem; ale ią nawet psucie i pustoszy; nie tylko trzódzie swojej żadney nie daie pomocy, ale ią nadto zaraża i śmiertelną napawa trucizną. Bo cóż dobrego sprawić może w ludziach prostych i nieoświeconych życie mniej przykładne Pasterza, na którego się zawżę zapatruia? iakże żądać można, ż by ten lud ubogi, zatrudniający się rolnictwem, znał obowiązki Religii; ieżeli człowiek, który z obowiązku stanu swojego powinien winnych wrząć cnotę, opowiadać ią i bronić; przez swoje złe życie i obyczaje, staie się dla niego opoką zgorzienia? Niewiedomość i nierząd powszechny, występki

w oczach jego aż nadto usprawiedliwia. Pasterz wiernie obowiązki swoje dopełniający, widzi częstokroć starania, nauki i przykłady swoje, żadnego skutku dobrego nie sprawujące; czegoż się więc spodziewać ma Pasterz, przykładem swoim występki usprawiedliwiający? Lud pieczy jego powierzony, spodziewał się po nim przykładu, wstydu, miłości, skromności, wstrzeźliwości; miał go za podstrzegacza pobożnego i surowego, niemającego cierpieć w pośród nich występków publicznych, cnotom tym przeciwnych; spodziewał się, iż się przed nim z temi występkami tać będzie musiał, żeby go nie pobudzić do gorliwości i sprawiedliwego gniewu; a cóż to za miły dla niego zawód, kiedy widzi Pasterza nie tylko spokojnie patrzącego, ale nawet pochwalającego publicznie występki te, przez swoje obyczaje! a zatem co idzie? oto, lud dopuszcza się występków bez najmniejszej ostrożności, dozwała je popełnić bez najmniejszego skrupułu; wszyscy są w tym rozumieniu, iż mogą iść bezpiecznie za Wodzem, który więcej od nich umie, i który powinien lepiej wiedzieć co Religia czynić pozwala, a czego zabrania;

takowe zaś rozumienie spokojnem ich czyni na sumieniu. Ah! jeżeli ludzie gorzą się częstokroć z najniewinniejszych spraw naszych, jeżeli są turofami i więcej wstydząc podstrzegaczami względem nas, niżli względem innych ludzi; jeżeli my powinniśmy się czasem wstrzymywać od najniewinniejszych rzeczy, żebyśmy słabości ich nie obrazili; jeżeli to wszystko, co nie jest cnotą, zdaje im się być występkiem; jeżeli my jesteśmy w oczach ich przestępnymi, iak przedto nie byliśmy świętymi; jeżeli Żydzi Jezusa Chrystusa na niewinnych ucztach przebywał tego, poczytywali za człowieka wino i biernady lubiącego; jeżeli miłość tego, z którego powodu prześladował z ławnogrzebnikami i celnikami, aby ich nawrócił, była okazją, iż Go Faryzeusowie niewinnie przysiadłem grzeszników i celników nazywali; jeżeli niewinność, i sama nawet pobożność, nie jest wolna od złośliwych podeyrzek; jeżeli ludzie w czynnościach Kapłanów najniewinniejszych i najniewinniejszy naganie nie podlegających, szukają poroków łakomstwa, pychy, zawziętości; żeby własne usprawiedliwiać mogli przestępstwa; iakże ich nie mała gorzyć podey-

degrzane poufalości, publiczne zwijaki występne, pijaństwo i niewstrzemięsliwość, obrzydliwie łakomstwo złego Pasterza? Jeżeli same niesprawiedliwe podejrzenia, które oni mają o cnotliwych Kapłanach, ich im pobudzą do występku, i sprawią, że w przyszłości ich nauki są nieużyteczne; jakieżże wagi będzie Słowo święte w ustach Kapłana złego? nie tylko za nie będzie miane, ale nad to jest pogardzane; traci nie tylko moc, ale też i przedwieczną prawdę swoją; nie tylko nie porusza grzeszników, ale ich nawet naprzeciw siebie obrusza; zamiast utwierdzenia ludzi w wierze i natchnienia w nich pobożności, czyni ich bezbożnymi i niewiernymi. Lud prośły i zepłuty, poczytując za bajki, prawdy i zdania opowiadane przez kapłana, który się podług nich nie sprawuje; mniemają, iż Pasterz też samo o nich trzyma; i że urząd jego, który mu się opowiadać każe, jest tylko lichszą przysłówkością; zapatruli się na obyczaje i postępek innych, przytłoczeni Pasterza swojego; to jest jego Religia i Ewangelia; to mu się zdaje być rzeczą najgruntowniejszą; procz tego, wszystkie nauki zdają mu się być rzeczą niepotrzebną, śmieją się z niego.

itnictwa i z Namiestnika; Religia zda-
je mu się bydź wynalazkiem ludzkim
ustanowionym dla profita tych, któ-
rzy są iey Namiestnikami; i ktorzy tych
tylko m. xvi. iey używają, które są dla
nich pożyteczne i jednają im u innych
szacunek. Takowe bluźnierstwa prze-
rażają nas; ale my sami jesteśmy tego
pryczyną; kiedy świętobliwość oby-
czajów naszych, nie stosuje się do świę-
tobliwości stanu naszego. Zgorszenie,
które złi kapłani dają, szczególniejszą
jest przyczyną upadku, Religii i szczy-
cey się pomiędzy ludem bezbożności: *per
uis enim nomen Dei blasphematur inter Gentes.*
Rom: 2. 24. Wszyscy bezbożni, wśry-
scy nayrozwięźlejsi i nayzakamieniali
grzesznicy, nie dają inney bezpieczeń-
stwa swego oplakanego stanu rękoy-
mi; tylko przykład złego kapłana: z
tym się zawsze świat bezbożny i ze-
psuty popisuje; taka zaś prawie po-
wzięta mowa, uwłaczająca sławie
Świętego Namiestnictwa, i Namiestni-
ków Wiernych trapiąca, powinna nam
dać poznać, iak okropne, złe życie ka-
płana, ciągnie za sobą skutki. Ah! po-
dobno wszystkie na świecie występki
z tego niełzęśliwego pochodzą źród-
ła: podobno wszystkie te dusze, które

z cechą Wiary Chrześcijańskiej z tego świata zszedłszy, odłączone są na wieki od oblicza Boskiego; nieszczęście swoje i sprawiedliwie przypisać mogą ziemi życia kapłanów, z któremi żyły: podobno znaydują się tam iż i takie, których zguby my okaryą jesteśmy. Wzrostek ten nierząd, i wszystkie zbrodnie przez lud Boży popełniane (mówi jeden z Proroków) wyszły z pośród samej świątyni. Taki jest los każdego kapłana: trzeba, żeby będąc wywyższonym na ziemi przez godność dostojenstwa swojego, albo wszystko za sobą pociągał, na wzór JEZUSA Chrystusa; albo na wzór Apokaliptycznego węża, wpadł w przepaść z wszystkimi otaczającymi go gwiazdami, to jest, z powierzonymi mu duszami. Nie ma między tym środka, zwłaszcza dla Pasterza: jeżeli nie buduje innych przez dobry przykład, gorszy ich; jeżeli ich nie ożywia, to ich zabija i przyprawia ich o śmierć: jeżeli obyczaje jego nie są wzorem dla innych, to są opoką, o którą się wszyscy rozbijają; jeżeli wszystkie postęпки jego nie rekną pobożnością, iż przez to samo upoważnia i pomnaża występki. Tym czasem urząd, który wkłada na nas obowiąz-

Część III. *Ww* *zek.*

wiązek starania się o zbawienie dusz, i czyni nas Pasterzami powierzoney nam trzody, nie przeraża nikogo: pragniemy go dopiąć, staramy się o niego, kontenci jesteśmy, gdy go otrzymamy; i częstokroć mniej godziwych, do otrzymywania go, używamy sposobów. W urzędach świętego Namiestnictwa, doczesnych tylko upatrujemy pożytków; żądamy ich, iako rzeczy zapewniającey nam stan stały i wygodny; niezważamy na to, czego się podeymuiemy, i iakie zaciągamy na siebie obowiązki względem ludu powierzonego przez Kościół, pieczy i staraniu naszemu. Stawiamy się składem zbawienia wszystkich tych dusz, które nam Jezus Chrystus powierza: jeżeli choć jedna z nich zginie, ściśle go za to nas słuchać będzie rachunku: będący Mu musieli doprowadzić, że ani nasze staranie, ani nasze nauki, ani nasz przykład, ani nasze modlitwy nie były przyczyną zguby tej duszy. Zastępowaliśmy tego miejsca w pośród tej trzody, a będziemy mogli odezwać się tak, iak On mówił do Ojca swojego, iż z tych wszystkich dusz, które nam były powierzone, przez winę naszą żadna nie zginęła? Ponieważ więc to jest rzeczą
nie-

niezawodną, iż od przykładu naszego, zawiła pomyślność wszystkich naszych czynności, zbawienie i nasze, i powierzonego nam ludu: dopełniaymyż zawsze prześtrogi Apostoła: *Itaque fratres mei dilecti, stabili s estote & immobiles.* 1. Cor. 15. 58. bądźmy stałemi w dobrym, i nigdy sobie nie pobłażaymy; niechay przykłady niedbalstwa i postępków mniej na kapł. na przyzwolitych, niektórych Braci naszych, nieporusza gruntu wiary naszej, niechay nie zwalnia gorliwości i wytworności w dopełnianiu naszych obowiązków; niechay zwyczajem złym, upoważnianym częstokroć przez większą liczbę Duchownych, nie mając naświeńcey względu, nad święte prawa, które ie potępiają: niechay oziębłości, roztargnienie, niechęć, przywiązanie do dóbr doczesnych, któremi wszyscy Duchowni zdają się być zarażeni; nie tylko nie gluzuje z pamięci naszej świętobliwości stanu naszego; ale owszem niecham ją zawsze przed oczy stawia; niechay zgorżenia, których my sami świadkami jesteśmy, sprawują to; żebyśmy tym bardziey o prawidłach naszych pamiętali, żebyśmy ie tym bardziey kochali, i bardziey ie szanowali. Pamiętaymy zawsze na pierwszych Namie-

stników Chrystusowych, na ich gorli-
 wość, pracę i cnoty: *Itaque fratres mei di-*
lecti, stabiles estote & immobiles, abundantes
in opere Domini semper. Nie poczytuymy
 nigdy Namieślnictwo nasze, za szczę-
 śliwy koniec pracy naszej, za miejsce
 chwalebnego spoczynku: pamiętajmy
 na to, żebyśmy ani jednego nieutracili
 momentu, w którymbyśmy duszę jaką
 Jezusowi Chrystusowi pozyskać mogli:
 nie przedstawiamy nawet na dopełnianiu
 tylko publicznych i pospolitych obrządków;
 ale póki widzieć będziemy w po-
 śród powierzonego nam ludu grzeszni-
 ków, potrzebujących nawrócenia, oby-
 czaie potrzebujące poprawy, słabych po-
 trzebujących wzmocnienia, póty się do
 pracy obowiązani być uznawamy:
 miarkujemy troskliwość naszą Pasterską
 nie podług pospolitych prawideł, ale po-
 dług potrzeb powierzonego nam ludu.
 Niechaj nawet sam wiek, niechaj dłu-
 gi przeciąg czasu strawionego na urzę-
 dzie, w którym się zestarzeliliśmy, nie-
 zdaje nam się być słuszną przyczyną
 przejścia potyczki, i przepędzania re-
 szty wieku w spokojności; ale owszem
 odnawiamy młodość naszą; miłość do-
 dać się, które się zdają być przez na-
 turę wycieńczone; reszta pochylonego
 ży-

życia naszego upoważniać będzie nasze Namieślnictwo; bądźmy Eleazarami nowego Zakonu: niechay nawet starość nasza nie staie się nam pobudką pozwalania sobie rzeczy takich, któreby się zdawać mogły nieprzyzwoitemi życiu długiemu, na świętych usługach przepędzonemu; i któreby się stać mogły przykładem niedbalstwa i rozwolnienia młodszym kapłanom; którzy niewidziawszy przesłasy naszey wytworności w dopełnianiu obowiązków, zapatrywaliby się tylko na terażniejszy nasz rozwolnienie. Im bliżsi jesteśmy kresu, tym większa powinna być gorliwość nasza; bo iakieżby to było dla nas nieszczęście, gdybyśmy ustali na miejscu i siłach będąc blisko kresu, i gdybyśmy przez wczesny spoczynek, utracili owoc wszystkich naszych dobrego, w przeciągu całego życia czynności.

UWAGA DRUGA.

O Skromności Duchownych.

Powinniśmy to mieć zawsze na pamięci, że Pan, którego my, Namieślnikami jesteśmy, patrzy na nas, daie na nas baczność, i jest zawsze przy nas; i ponieważ na nas zdane są interesa chwały Jego; nieustannie nas pilnuie,

Ww 3 aby

aby chwala Jego przez najmnieyszą nieprzyzwoitość nie była upodlona. .. Przeto też i w Księgach Świętych, i w Przepisach Kościelnych, Namieśnikom Bogu poświęconym, skromność najbardziej jest zalecona. Taż sama przystoynność, ostrożność, wspaniałość, z którą się stawiają przed Ołt.rzem, wszędzie się w nich okazywać powinna; i iako są wszędzie posłańcami JEZUSA Chrystusa, i wszędzie osobę Jego wyobrażają, powinni wszędzie utrzymywać godność tego charakteru przez roztropność swoich rozmów, przez przystoynność swego odzienia, przez powagę wszystkich swoich postępków.

Przez roztropność swoich rozmów: bo każdemu wiadomo, co Ewangelia przepisuie w tej mierze wszystkim Wiernym w ogulności. Jezus Chrystus oświadcza im wszystkim, że surowy zdadzą rachunek, nietylko za słowa rozwiożle, o których (jak Paweł Święty mówi) ani wzmianki czynić nie powinni; nietylko za słowa krotofilne, które podług wyrazu tegoż Apostoła, u ludzi świętych mieysca mieć nie powinny; nietylko za słowa złośliwe, z nienawiści i zawziętości pochodzące, któ-

które tłumią w nas ducha miłości, i czynią nas zabóycami braci naszych; nietylko za słowa z gniewu i zapalczywości pochodzące, odcymujące nam tę łagodność, której przyobiecane jest dziedzictwo ziemi świętej; ale nawet za każde ~~słowo~~ próżne: *de quolibet verbo otioso*. Nie jest to napomnienie zachęcające nas do poświęcenia naszych rozmów, jest to przepis, za którego przełamanie, trzeba będzie zdać rachunek: nie jest to rada; JEZUS Chrystus temu młodzieńcowi, który się nie chciał rzec wszystkich rzeczy i pójść za nim, nie powiedział, że będzie musiał zdać za to rachunek; ale powiedział to wszystkim w powszechności Wiernym, którzy czas na rozmowach próżnych i nieużytecznych trawia: Lecz zkadże pochodzi surowość na pozór tak zbytnia, mając wzgląd na ułomność człowieka i na najniewinniejsze towarzystwa związeki? Pochodzi z samego gruntu powołania Chrześcijańskiego, pochodzi ztąd, że wszyscy Chrześcijanie są święci, że rozmowa ich powinna być w Niebie; że czyli mówimy, czyli co czynimy, wszystko w imię JEZUSA Chrystusa i na chwałę Jego czynić powinniśmy; że czas życia doczesnego, jest krótkim bar-

dzo momentem zapewniającym nam wieczną chwałę; żadnego pr eto momentu trawić próżno nie powinniśmy. Jeżeli więc Ewangelia tak surowe wkłada na wszystkich Wiernych prawo względem próżney mowy, cóż ztąd wnosić należy względem Namieśników Chrystusowych? Usta kapłana poświęcone przez straszne słowa, które codziennie przy Oltarzu wymawia; przez ciało i Krew JEZUSA Chrystusa, które pożywa; czyliż się mogą potym otwierać na rozmowy wolne, światowe, i nierozsądne? Cóżby wychodzić powinno z ust Krwią JEZUSA Chrystusa (iż tak rzekę) napoionych, coby z nich wychodzić powinno, jeżeli nie słowa święte, niebieskie słowa pochwałę, błogosławieństwo i dziękczynienie zawierające? Potym, usta kapłana są składem umiejętności; Prawo Boskie jest w usciach jego złożone, żeby było zawsze ludowi Wiernemu opowiadane; i kiedy Duch Boski powołuje nas do świętego Namieśnictwa, mówi do nas, iak dawniey do Proroka. *Ecce posui verba mea in ore tuo, ut plantes Caelos, & fundes terram, & dicas ad Sion: Populus meus es tu.* Coż za tym idzie? oto, że język nasz, nie jest już naszym; że jest poświęcony na opowiadanie

nie ludowi prawa i usk' go; że si wa
 nienżyteczne, krot. ilne, mowy mniej
 przystoyne, mogą być zabawą mniej
 godziwą w uciech. Wiernych, w za-
 słych zaś uciech. sa uluźniewem.
 Nie ma się tu jeda k rozumieć, i ko-
 by rozrywki niewinne w towarzyśtwie
 Duchownym były zakazane; ale że ro-
 zmowy nasze, powinny mieć zawsze
 szczególniejszą cechę pobożności, po-
 wagi, skromności; ale że rozmawiając
 z współbraćmi naszymi, powinniśmy się
 wzajemnie budować i do dobrego za-
 chęcać; ale że od rozmów naszych ra-
 dość światowa i nieumiarkowana, po-
 dle żarty, nieprzystoynność, dalekiemi
 bydz powinny; iakoby przeto, że się
 tylko pomiędzy Duchownemi znajduie-
 my, i że nie ma świeckiego człowieka,
 któryby się mógł zgorzyc. iakoby mó-
 wię, wolno nam było wdawać się w ro-
 zmowy takie, którychbyśmy się przy
 ludziach świeckich wstydzili; właśnie
 iak gdyby Jezusa Chrystusa, który na
 nas patrzy, mniej obawiać się i szano-
 wać trzeba, niżeli ludzi; iak gdyby roz-
 mowy nasze były przeto niewinniejsze,
 że innych nie mają świadków, nad tych,
 ktorzy wraz z nami stan swój w ochy-
 dę podają; iak gdyby pod niebytność
 lu.

ludzi świeckich, wolno nam było wda-
wać się w rozmowy nieprzyzwoite, z
którymi by się ludzie nawet światowi
w obecności naszej popisywać nie śmie-
li; ale że przyzwyczajwszy się do wol-
nych rozmów z współbraćmi naszymi;
z tą wolnością mowimy i między lu-
dźmi świeckimi; a czasem nawet to
sobie za honor poczytujemy; zdaie nam
się, iż się miłszemi w towarzystwie sta-
jemy, nie zachowując tey ostrożności i
powagi, której świat nawet sam po nas
wymaga. Zaiście widać kapłanów świa-
towości bardziej tchnących, wolniej-
szych i rozwiezlejszych w rozmowie
nad ludzi świeckich; nie stanowi ich
przyzwoitego i budującego innych, z
ust ich nigdy niewychodzi: świat, pró-
żność, i nierząd, który w sercu swoim
noszą, okazuje się w każdej ich rozmo-
wie. Czyliż to takie powinny być na-
rzędzia Ducha Świętego? czyliż to takie
powinny być usta Jezusowi i Chrystu-
sowi poświęcone, i przeznaczone do opo-
wiadania ludowi jego prawa? Czyliż to
tacy powinni być Pośłańcy Niebiescy,
do przygotowania dróg Pańskich, i pro-
stowania ścieżek grzeszników zesłani?
raz to jest sól do oczyszczania ziemi, i
zachowania iey od zepsucia przezna-
czo.

czona? Sąż to Poślanicy JEZUSA Chrystusa po świecie rozprośeni dla iednania Wiernych? czyli Poślanicy Jego nieprzyjaciela Xiążęcia ciemności na pomnażanie liczby udatujących się za nim? Co za zbrodnia względem kapłana, używającego na złe języka, przeznaczonego do Namieśtnictwa tak świętego i tak wysokiego? Co za zbrodnia dla kapłana używającego sposobu do zbawienia bliźnich na zgorżenie ich i zgubę wieczną? Co za zbrodnia dla kapłana, odmieniającego miecz Pański ozywiałący, w miecz zabójczy i ziadliwy, śmierć w szysłkim przynoszący? Czyliż kapłan po tych wolnych, i rozpusłłnych rozmowach, poydzie do Ołtarza wymawiać słowa święte? czyliż poydzie na Ambonę opowiadać ludowi prawdy przedwieczne? czyli się usta te mowami brzydkimi zeszpecone, będą śmiały otworzyć na wymawianie słów świętych i zbawiennych? Ziakimśebym to czyniły wdziękiem? czyli z usłtak szkaradnych może wyjść co takowego, żeby Wiernych budowało? mowa o pobożności, iest dla nich językiem nieznanym. Przypominamy sobie często rady, iakie w tey mierze dawał Apostoł pierwszym opowiadaczom

czom Ewangelii? Ponieważ urząd nasz wymaga tego, żebyśmy się znaydowali pomiędzy osobami świeckimi, niechże nigdy od nas nie odchodzą bez zbudowania; niech się nauczą przedstawiać z nami, w jaki sposób związki towarzystwa mogą być święte; niechay święta radość, ostrożność w rozmowie rostopna i pełna miłości, łagodne pobłażanie przewinieniom bliźniego, zdania święte względem szczęśliwości dobrych, względem nieszczęścia ludzi za namietnościami idących, względem próżności świata tego, sprawują miłsze z nami przedstawianie, i rozmowy nasze przyjemniejszymi; niżeli złorzeczenia, ogadywania, nieprzyżytości i mowy całę nieużyteczne, nie obawiamy się, żeby się nas ludzie świeccy niechronili, gdy te prawidła zachowywać będziemy; bo oni się tego po nas spodziewają. Nie będą oni nas wprawdzie żądać do swoich rozrywek, a zatym mniej będziemy mieli okazji do upadku i zgorzienia; ale nas szukać będą, gdy się zechcą poprawić; gdy sprzykrzywszy sobie świat, przedsięwezmą życie regularniejsze; gdy przyciśnieni przeciwnościami, potrzebować będą pociechy; gdy dotknięci ręką Boską przez

przez niebezpieczną chorobę, szukać będą naszego pośrednictwa do błagania gniewu Jego, i starać się będą oczyścić z występków, przez które sobie nań załżyli: niebędziemy im dopomagać kompanii przy rozrywkach, ale się im przez to stanieniu użyteczniemy w potrzebie. Taka powinna być skromność Duchownych w rozmowie.

Próżnoby było wspomnieć tu, iżby nadaremnie Duchowni budowali Wiernych przez swoje rozmowy, gdyby ich zewnętrzna ich światowość gorzyla. Przepisy Kościoła i SS. Kanonów względem skromności ubioru Duchownych, zwykły być raczy brane za bagatele i za rzeczy mniej ważne, niżeli za istotną powinność; gdzie się, iakoby oświecony rozum gardzić niemi kazał: zachowanie tych prawideł odsyłane bywa do skrupułów i do wytworności w Seminarjach potrzebnej. Lecz czyliż poważne Zgromadzenia tyłu Zborów, które nam te Przepisy zostawiły, mogły się zatrudniać bagatelami? Mógłże nam Duch Boski, ten Duch mądrości i prawdy, który nieodstępnie przy nich przemierzkiwał, zostawiać prawidła nie użyteczne, które mieć za nic, i któremi bez

wi-

winy gardzić można? Ci Pasterze poszanowania godni, którzy ie stanowili, będąc składem wiary i obrządków wieku swego, których Duch S. użył do tego, aby ie nam podali; Pasterze ci, którzy wzbogacili Kościół dziełami swoimi, którzy nam tyle drogich upominków swoiey nauki i wysokich przymiotów zostawili; byłż to umyśły słabe i niedołężne, dziecinnemi zatrudniające się rzeczami, i z nich Przepisy Kanoniczne czyniącemi? Czyliż sam Bóg w starym Testamencie nie przepisał, formy, kształtu, i wszelkich ozdób ubioru Naywyższego Kapłana, tudzież innych Kapłanów i Lewitów? Czyliż to przysłało na naywyższy Majestat wdawać się w tak drobne rzeczy? coż chwale iego przyczynić mógł taki lub inny kształt sukien? Czyliż winna Mu cześć, zależeć mogła od tak małej rzeczy? Tym czasem ta mała rzecz, była rzeczą istotną względem iego czci; i kapłan, któryby się był pokazał przy Ołtarzu, lub na innym miejscu, w innym ubiorze, byłby miany za przestępcę, i możeby był ukamienowany. Dla czegoż to? bo cokolwiek uwłacza przystoyności Duchownych, uwłacza czci i Religii; bo kapłan powinien się oka-

okazywać wszędy tym, czym jest, i zew-
nętrznym kapłaństwa znaków zanie-
chać nie może, bez zaniechania ducha
i godności kapłańskiej; bo suknia Du-
chowna, jest znakiem dla ludzi, żeby
kapłana szanowali; i dla kapłana, żeby
swoy charakter szanował; bo jest na-
kształt napominacza zawsze przytomne-
go, który go wstrzymuje od nieprzy-
zwoitości, powadze ubioru jego prze-
ciwnych; bo nakoniec, suknia ducho-
wna jest (iż tak rzekę) mundurem
świętym, jest znakiem łączącym nas
razem; a zatem, wstydzić się i nie uży-
wać go, jest to być zbiegiem, i okazy-
wać się niegodnym noszenia go. Wszy-
stkie inne stany, mają sobie za honor
nosić zewnętrzne znaki swojej profes-
yi: Xiążęta, Panowie, Żołnierze, Ma-
gistraty, starają się okazywać publicznie
z znakami różniącemi ich od innych
ludzi. Zakonnicy mają sobie za isto-
tną powinność, nie nosić innego odzie-
nia, prócz tego, które im jest przez ich
Fundatora przepisane; i ten, któryby
się publicznie w innym pokazywał o-
dzieniem, byłby mianym za Apostatę i ka-
rany jako człowiek ochyde Zgromadze-
niu czyniący: lubo zaś ci fundatoro-
wie byli ludźmi rzadkiej pobożności;

wsze-

wszelako byli tylko ludźmi partykularnemi, i prawa ich tych tylko obowiązują, którzy się im dobrowolnie poddali. Nam zaś Kościół cały przepisał formę sukni Duchowney; i są to Przepisy i Kanony Kościoła; iest to prawo, które Kościół wkłada na wszystkich Duchownych; cóżby więc większą nad to wytwornością zachowane być powinno? Tym czasem my sobie obowiązek ten poczytuemy za skrupul; różniemy się od innych stanów przez pogardę zewnętrznych znaków stanu naszego, lubo świętę ego i wyższego nad inne. Zdale się, iak by honor, który nam Kościół uczynił, mieszczać nas w liczbie swoich Namiestników. by dla nas ciężki i przykry; odrzucamy to, co iest poszanowania godne, i lepiej o sobie rozumiemy, kiedy się okazujemy w stroju od Wiernych mniej poważanym. Wszakże widać kapłanów żadnego prawie śladu sukni Duchowney na sobie niemających, ani co do formy, ani co do koloru; okazujących się publicznie po Wsiach i po Miastach, nakształt ludzi świeckich; widać ich chlubiących się z tey publiczney pogardy, którą czcnią stanowi swemu, i Przepisom Kościoła; i poczytujących

za umyśły małe i nieoświecone tych, którzy gorzący ich nieprzyżytości nie chcą naśladować; widząc innych noszących wprawdzie suknię duchowną, ale z przydatkiem zbytku i światowości, całej skromności kapłańskiej nieprzyzwolitev: są nakoniec inni, którzy przeciwnie czyniąc, wstydy i hańbę charakterowi kapłańskiemu sprawują, przez niechluystwo i noszenie odzieży tak podłej i odartej, iż ich trudno od żebraków rozeznąć. Nie mało takich widać kapłanów, zwłaszcza na Wsiach, którzy przez obrzydłe łakomstwo, lub podłe wychowanie, nie wstydzą się chodzić w galganach; wystawiając osobę i godności charakteru swojego, na pogardę i pośmiewisko publiczne. Prawidła Kościoła ganią równie niechluystwo, iak zbytek i światowość: przepisują nam przyżytość skromną, izłachetną prostotę, powagę czci i poszanowania godną; powierzchowność taką, wktóreyby nic osobliwzego nie było; żeby się nie na ubiór, ale na osobę zapatrywano; żeby w sukniach nic szczegulneyszego nie było, nad światobliwość tego, który je nosi. Zgoła, nic pewniejszyego nad to, że kapłan wyzuwający się bez izkrupulu z zewnątrz-

nych znaków stanu swojego, wyzuł się już dawno z wewnętrznego iego ducha i pobożności; że ta przystoynność odzienia, dla tego mu jest przykra i niedogodna, iżby się źle wydawała i przy zabawach iego dla Duchownych mniej przyzwoitych, i w kompaniach, na których przebywa; że żyjąc z światem, i chcąc być uczestnikiem wszystkich iego rozrywek; powierzchowność powaźna i przystoyna okazywałaby, iż nie jest tam, gdzieby być powinien; że kapłan, który zawsze przyzwoitych tylko stanowi swojemu szuka zabaw, nie poczytuje sobie za przykrość mieć na sobie zawsze powierzchowne iego znaki. Gdyby nasze obyczaje były takie, iakimi być powinny; gdybyśmy się zatrudniali codziennie dopełnianiem obowiązków naszych; gdyby staranie około powierzzonego nam ludu, było nam miłe, i gdybyśmy go niechętnie w czasie nieodbitey potrzeby odstępowali; gdybyśmy lubili siedzieć w pośród trzody naszej, strzedz i służyć iey; Suknia i powierzchowność Pasterza, nie byłaby nam przykra; nie opuszczając nigdy iego obowiązków, chętniebyśmy zawsze znaki iego na sobie nosili.

Na.

Naoftatek, zabawy nawet i rozrywki natze, taką mieć powinny przy-
 stoynosc, żeby skromności kapłańskiej
 bynajmniéy nie nadwerezaly. Bo lu-
 bo umysł i ciało potrzebuja spoczyn-
 ku; wszelako spoczynek ten, wtedy
 tylko jest użyteczny i pozwolony, kie-
 dy nas przysposabia do naszych obo-
 wiązków, i ułatwia nam ich dopel-
 nianie. Spoczynek dla tego tylko jest
 pozwolony, żeby nam do pracy no-
 wych sił dodawał: wszystkie rozryw-
 ki oddalające nas od tego, i sprawu-
 jące w nas niechęć do pełnienia naszych
 obowiązków, są przez Kościół zakaza-
 ne: polowanie, gra bardzo częsta, sie-
 dzenie długie u stołu, kompanie niebe-
 spieczne lub podeyrzane, są nam suro-
 wo przez Kościół zakazane: bo to nie
 są rozrywki sposobiące nas do pracy;
 ale zabawy nieużyteczne, i stan nasz
 upadlające. Ponieważ prócz tego, że
 kapłan bawiący się polowaniem, skro-
 mności Duchownym przyzwoitey, ża-
 dną miarą zachować nie może; iestże
 to zabawą łagodności i powadze cha-
 rakteru naszego przyzwoitą? czyliż ka-
 płan zabójczą broń w ręku trzymają-
 cy, oznaczać może Pasterza spokojnie
 trzodę swoją pasącego? Broń nasza,

mówi Paweł S. jest broń duchowna; przeznaczona do zbijania pychy, lakomstwa, rokoszy, i dumnych umysłów, naprzeciw Pana Boga powstających: wiara jest naszą tarczą; gorliwość o zbawienie dusz naszym orężem; otoż to kościół taką broń daie nam w ręce, przyjmując nas w poczet kapłanów. Iakież więc nieprzyzwoitość dla kapłana, a w szczególności dla Pastorza, zrywać z siebie broń świętą, a przybierać się w broń światową? Zaniebując trzody swojej, nie chce iść na pomoc ginących owieczek; a biega jak szalony za zwierzem: przywiązuje się do podłego łupu, a gardzi łupem świętym dusz, któryby mógł pozyskać JEZUSOWI Chrystusowi? Co się rzekło o polowaniu, rozumieć się powinno i o grze. Kapłan gry pilnujący, jest ochydą Kościoła; traci bowiem czas do zbawienia i poświęcenia powierzzonego sobie ludu przezraczony; traci pieniądze, które nie są jego; iak predko mu bowiem nie są potrzebne, należą do ubogich; traci ochotę do dopełnienia powinności stanu swojego; traci duszę swoją, uwodząc się namiśnościami od gry nierozdzielnymi; traci szacunek i ufność ludu swojego; traci spokojność du-

ducha; traci na koniec ducha powołania twoiego? a nie sąż to straty tysięcy razv ważniejszy nad stratę pieniędzy?

Mieymyż tedy zawsze w żywey pamięci przykaz Apostoła: *Vdte itaque Fratres quomodo cautè ambuletis, non quasi insipientes, sed ut sapientes ... quoniam dies mali sunt.* Ephes: 5. 15. 16. Nie możemy bydż dosyć w pożyciu naszym ostrożnemi; nie zawsze to, co czynić możemy, czynić powinniśmy: patrzymy na otaczających nas ludzi, iako na podstrzegaczów, pilną na nas mających bacznąć, nic nam nie przebaczących, i gotowych raczey z najmniejszego pozoru obwinić nas o występki, niżeli nas wymawiać. Znajdujemy się w tym wieku, gdzie wiara prawie wygasła pomiędzy Wiernemi, gdzie publiczne zgorzzenia, które z siebie dają źli kapłani, gdzie powszechna obyczaiów rozwiozłość, tego po nas koniecznie wymaga, abyśmy dla uchronienia się złośliwych podeyrzeń, i uniknienia pogardy ludzi świeckich, prowadzili życie kapłańskie, pobożne, pracowite, i skromne. Bezbożność do tego przysła kresu, że świat kontent iest, gdy widzi złych k planów; zdać się iakoby to było dla niego niemalym zyskiem i

zwycięstwem, kiedy może być u siebie przeświadczone; że my powinności stanu naszego za nic mamy.. Nie widzi tego, że nierząd Namieśników Bogu poświęconych, jest najstraszniejszą karą Pana Boga; wszystkie bowiem wtedy zbawienne źródła nieużytecznymi czyni; tamie głos tych, którzy wołać i ludzi do pokuty zachęcać powinni; czyni nieużytecznymi tych, którzyby ludzi grzesznych z Bogiem pojednać mogli, i sprawiedliwy gniew Jego ubłagać. Niepomnażamyż zaślepienia świata, utwierdzając go w błędach przez nasze złe przykłady, nie bądźmy zgorzleniem dla ludu, którego Wodzami do zbawienia być powinniśmy; nie zadawajmy bolesney rany Kościołowi, który nas składem swoich tajemnic, i Szafarzami swoich skarbów uczynił.

ROZMYŚLANIE TRZECIE.

O środków dotrwania w czystości, i zwyciężeniu w wszelkich przeciw niej pokus.

PUNKT I.

Cnota czystości między największymi cnotami sprawiedliwie policzona być może, bo lubo nam z wielką przy-

przyszła łatwością, to jest przez Sakrament Chrztu Świętego, w dochowaniu iey iednak aż do śmierci, niezliczonych doznaiemy trudności, potrzebuujemy wielkiej ostrożności, niepośledniey mężności umysłu i szczegulnieyszej łaski Pana Boga. Cnota czystości, nie tylko nas równa z Aniołami, ale nas nawet wyższemi nad nich czyni; bo Aniołowie nie podlegają niebezpieczeństwu utracenia iey tak, iak my. Panieństwo przybliża nas do Boga samego; Oyciec Przedwieczny (mówiąc po ludzku) jest Panną i Oycem: Syn Boski chcąc przyjąć na siebie naturę ludzką, Pannę sobie za Matkę obrał: Duch Święt: przyjął na siebie postać czystéy gołębicy. Nayświętsza Boga Rodzica, gdy z nią Anioł o tey tajemnicy rozmawiał, nie chciała żadną miarą tey cnoty odstąpić, obierając sobie raczey nie byź Matką Boską, niżeli czystość postradać. Pan Jezus pomiędzy Apostołami naybardziey sobie polubił Jana Świętego, przeto, że był Panną: znosił wszystkie bluźnierców potwarzy; ale tego nie dopuścił, aby cnota czystości lego miała byź w naymnieyszey rzeczy nadwierzona. Duszom czystym Bóg szczegulnieyszą okazuje miłość, i obfit-

szemi je obdarza łaskami. Prawda, że Piotr S. wielkich łask od Chrystusa doznał, przez wzgląd na lego gorącą miłość i żarliwość; ale sam tylko Jan Święty, który czystości do zgonu życia dochował, na łonie lego spoczywał, i wszedł do tey świątyni, w której się nikt z ludzi śmiertelnych mieszczyć nie może. Wszyscy Święci Pańscy hojne w Niebie otrzymują nadgrody; ale nikt za Barankiem chodzić wędziedzie nie może, tylko same Panny, którym, iako Oblubienicom, nic nie jest zakrytego, i mają wszelką przy Oblubieńcu wolność. Czystość jest to skarb drogi, dla którego zachowania, dusze wspaniałe chętnie krew i życie swoje poświęcały; iako zaś zachowanie tego skarbu jest trudne, tak utrata lego jest niepowetowana. Straciwszy łaskę Boską, można iey znowu nabydź; lecz stracone Panieństwo odzyskane bydź więcej nie może. Wszelako skarb ten łatwo bardzo utracić możemy, bo nietylko do tego jest wiele okazji, ale ich nawet sami dobrowolnie szukamy; mając to za uciechę, cobyśmy za największe nieszczęście mieć powinni, i czego wiecznym żalem nadgrodzić nie potrafimy. Gdybyśmy mieli zawsze o-
świe-

świecony rozum, wszelkiewyśmy używali pilności, żeby tak wielką cnotę w całości zachować; bo lubo jest skarbem, nosimy go jednak (jak mówi Apostół) w bardzo słabym naczyniu; za jednym poślizgnięciem upaść szkodliwie, i stłuknąć to naczynie, postradać go możemy.

PUNKT II.

Cnota czystości od Boga tak bardzo ulubiona, zalecona jest w Piśmie Świętym, wszystkim Wiernym Chryśtuśowym; ale wszczegulności zalecona i przykazana jest kapłanom Pańskim. Nieprzyjaciel Narodu ludzkiego czart przeklęty, zna bardzo dobrze zaletę tey cnoty; ale też zna i to, że każdemu człowiekowi naytrudniejszą jest rzeczą, zachować się przy tey cnotcie, a nayłatwiewszą utracić ją. Wszyskłą przeto usilność swoją natęży z tey strony, i przez nieszczęście dla nas, bardzo mu się dobrze powodzi. W samych początkach rozkrzewionego na świecie Narodu ludzkiego, przekłeta jego sztuka, tak mu się dobrze udało; że P. Bóg, widząc tylu ludzi z ognia nieczystości do piekielnego przechodzących, dał się słyszeć z temi słowy. *Poenitet me fecisse*
ho-

hominem, quia caro est. Z niemnieyszą pomysłnością udała mu się sztuka i po poropie, kiedy Pan Bóg przymuszony był spuścić ogień z Nieba, na pięć Miał w nieczystości zatopionych; ciągnie on i teraz z tej przyczyny do piekła, niezmierną liczbę ludzi; a co nayżałośnieyszą jest rzecz, ciągnie po części i Duchownych, ciągnie i kapłanów Bogu poświęconych; różnych używając sposobów, żeby ich mógł w sidła nieczystości wplątać. Pan Bóg znając to, że człowiek chciwy jest chwały, wstyd do nieczystości przywiązał; czart zaś temu sprośnemu grzechowi odeymuje to wszystko, co go fromotnym czyni, i zdradliwie go w inną przyobleka sukienkę; zowie go rozrywką, zowie słabością natury. Niemoże prawda pomiędzy Chrześcian wprowadzić czi nieczystych Bożyszczów, ażeby ich niecnót naśladowali tak iak Poganie, ponieważ oni czczą Nayczystszego JEZUSA z Panny narodzonego; więc stara się oto, ażeby, ile może uiał sprośności do nieczystego grzechu przywiązaney; stawiając przed oczy tak wiele przykładów ludzi, którzy w ten grzech upadli; podając w porozumienie innych; iakoby w nieczystości żyli

li i powstać z niej nie mogli. Czyni takie porozumienie o ludziach godnych i świętobliwych, żeby tym samym te występki (jak mówi S. Cyprian) grzechami byź prześlaly, że się już ślaly wszystkim pospolite, i owżem przez to samo powagę iakaś brały, że ludzie poważni onym są podlegli. Toć to jest przyczyną, że ludzie wstydlivi i bogoboyni, ktorzy przed cieniem nawet nieczystości uchodzą; gdy im się taż nieczystość pod innym pokazuje płaszczykiem, nie tak od niej stronią, i pomału się do niej przyuczają. A tak co o niewstydzie ani pomyśleć przedtym nie odważyli się, pod innym pozorem niemaią szkrupulu często o nim mówić; lubo Święty Paweł wyraźnie Chrześcianom przykazał, żeby o nim żadney nigdy nie czynili wzmianki. Od rozmów postępują potym daley; wkra-
da się w serce ich iakieś ukontentowanie, i pomału podobać im się to coraz bardziey poczyną, przed czym uciekać powinnyby jak naydaley. Duch nieczystości chcąc opanować serce człowieka wstydliwego i Boga się boiącego; tak sobie z nim postępuje, jak Wódz chcący dobyć Miasta iakiego; bo iako ten ślata się o skryte porozumienia z te-
mi

ini, co są w Mieście; tak duch nie-
 czyty używa namętności wewnętrz-
 nych, na pozor niewinnych i niepo-
 deyrzanych, i z niemi się wiąże, wie-
 dząc, że tym sposobem łatwo do serca
 lud kiego wnydzie i opanuje je. Na-
 mętności zaś do tego nayzdarnieysze
 są próżność, ciekawość i zbytne w so-
 bie samym ufanie. Próżność przywo-
 dzi nas do tego, że się staramy, abyśmy
 się innym podobać mogli z powierzch-
 owności; a to jest pierwszy wstęp do
 postradania czystości. Ciekawość przy-
 wodzi nas do czytania ksiąg i pism nie-
 przystoynych, pod pozorem wymowy
 lub nabycia umiejętności; przez co plu-
 ią się pomału obyczaje, pobożność sty-
 gnie, tłumi się bojaźń Boska i czystość
 sumienia, a potem łatwo przystępuje
 się do utraty czystości ciała. Zbytne
 w sobie samym ufanie przywodzi nas
 do tego, że zbyt naszej cnocie dowie-
 rzamy; nie strzeżemy się przeto oka-
 zy, choć iawnie niebezpiecznych, wda-
 jemy się w nie nierozumnie bez wszel-
 kiej bojaźni; wdawszy się zaś w nie,
 nierozumnie sobie postępujemy i upa-
 damy.

PUNKT

PUNKT III.

Są niektóre występki nakazane o-
wych nieprzyjaciół, z któremi
wręcz potykać się trzeba, i śmiało na
nich nacierać, chcąc ich zwyciężyć: ale
też są występki, których inaczej zwy-
cieżyć nie potrafimy, tylko prze-ucie-
czkę. Takim jest szcęguliniey nieczy-
stość; do której ktokolwiek się choć
trochę przybliży; tym samym albo już
jest napół zwyciężony, albo całę zgi-
nął. Nadstawić trochę ucha temu nie-
przyjacielowi na jego perswazyie jest
to poddać się pod moc jego: bo on ma
z sercem i namiętnościami naszemi se-
kretne porozumienia, którym, jeżeli co-
kolwiek pobłażać będziemy, zapewne
zginiemy. Bać się tedy zawsze, czuć,
modlić się i uciekać powinniśmy. Je-
żeli zaś tych sposobów używać nie-
chcemy, lub w używaniu ich jesteśmy
niedbalemi; oczywistym jest, że
albo mniej dbamy o strzeżenie się grze-
chu tego, który nam jest przyjemny; al-
bo że mamy, wolą iemu się zaprzedać.
Bać się, mówię, powinniśmy, znając sł-
abość naszą i wrodzoną skłonność, któ-
ra nas do tego grzechu ciągnie. Po-
win-

winniśmy czuć, bo nieprzyjaciel duży naszych czart przeklęty, zawsze na nas czuwa i krąży szukając, kogoby mógł pożyć. Powinniśmy się modlić, bo nam potrzebna jest zawsze szczególniejsza łaska i pomoc Pana Boga, żebyśmy w ten grzech tak śliski i powabny nie wpadli. Powinniśmy uciekać; bo ieden Święty widząc wiele w koło siebie pozastawianych łideł, prosił gorąco Pana Boga, żeby mu pokazał sposób uchronienia się ich: i usłyszał odpowiedź, uciekaj, a uciekaj prędko, uciekaj daleko. Trzeba tedy uciekać, bo iak się do to zbliży, i nastąpi na sidło, pewno się w nim uwikła. Ucieczka jest największym w czystości męstwem i odwagą. Tak niebezpiecznego i silnego nieprzyjaciela niezwyciężem inaczej, tylko stroniąc od niego, obawiając się go, i na jego zasadzki i zdrady, pilne i baczne mając oko. Uciekać nawet przed okazyą tego grzechu trzeba, jeżeli mamy wolę ustrzedz się samego grzechu. Jeżeli ta okazyja jest względem ciebie bliska; nie tylko Bóg od niey uciekać radzi, ale nawet przykazuje. Bez prawdziwey pokuty zbawionym być nie możesz; pokuta być prawdziwa nie może, bez odda-

le-

lenia się od grzechu; a iakże się od grzechu oddalić może ten, który nie ucieka przed bliską okazyą z grzechem złączoną? Chociażby nawet okazyja nie była bliską, uciekaj i tak od niej, bo się łatwo stać bliską może. Uciekaj iak nayprędzey, bo naywiększe nierrządy, poczynają się od bardzo małych rzeczy; masz tego wielki przykład na Dawidzie, który ciężko upadł przeto, że prędko oczów od Bersabei nie odwrócił; a może i na sobie nie raz już tego doświadczyłeś. Uciekaj iak naydaley, bo chociaż nie nazbyt blisko przygaszoną kto pochodnią przy ogniu postawi, snadno się zapali. Takie jest i serce twoie: uchodź więc z nim na stronę, iak naydaley możesz, od tego wżyskiego, co ie zapalić może; ieżeli niechcesz goreć. Roskazuje Syn Boski nie tylko, żeby sobie człowiek oko wyłupił, kiedy mu jest zgorzzeniem, ale też żeby ie precz od siebie rzucił: *erue & projice abs te*. Ieżeli uciekać nie będziesz, nic cię wymówić nie potrafi, bo tu idzie o zbawienie twoie, które nad wszystkie inne rzeczy przekładać powinienes. Nakoniec, pamięć na obecność Boską jest arcykuteicznym przeciwko nieczystości lekarstwem..

Bo

Bo czyliż się odważył w oczach Boga twoiego popełniać iaki niewstyd, którego byś w oczach ludzi tobie podobnych popełniać nie śmiał? Choćby cię naybardziej namiętność uwodziła, wstrzymałbyś się przecie, gdyby ci przydano choć jednego świadka; a Boskiej obecności bardziej się bać potrzeba, niż oczu całego świata. A jeżeli niebędziesz miał w sobie tyle wiary, żeby cię pamięć na obecność Boską od złego pohamować mogła; nie spuszczayże nigdy przynajmniej z pamięci tego wyroku przedwieczney prawdy: *momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat*. Pamiętaj zawsze że umrzeć możesz lada moment: a jeżeli zaraz po popełnionym uczynku nieczystym; nastąpi sąd straszny i piekło; a to cię pewnie od grzechu wstrzymać potrafi. *Memento novissima & in æternum non peccabis*.

Tak czynić będę Panie, dodaway mi tylko łaski twojej przenayświętszej, bo znam krewkość moją, i przeświadczony jestem, że bez niej nic zrobić niepotrafię; proszę cię o to pokornie Boże mój, i prosić zawsze będę w pewney ufności, że proszącemu nigdy iey nie odmówisz.

PIĄTY DZIEŃ.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Chronieniu się łakomstwa.

P U N K T I.

Zważ nayprzód, iż szczupłość dochodów ledwie na nieuchronne potrzeby wystarczających, zdaie się niedozwalać Duchownym używania na złe majątku Kościelnego; ale szczupłość ta, któraby temu złemu zapobiegać powinna; częstokroć go pomnaża, i staie się pozorem do usprawiedliwienia go w naszym umyśle. Obfitość bowiem dochodów nie jest występkiem; ale sposób nabywania i używania tego, co posiadamy; surowość, z którą się zapłaty domagamy; przywiązanie do pieniędzy, i obrzydłe w używaniu ich łakomstwo; nakoniec zgorśzenie, kiedy nazbierawszy pieniędzy z majątku Kościelnego, zostawuiemy je na łup naszym krewnym. Nayprzód występkiem iest surowość, z którą się zapłaty domagamy; bo Apostół wymaga tego po Namieśtnikach Chrystusowych, aby nawet najmniejszego nie dali po sobie porozumienia, iakoby czynności ich

Część III. Yy świę-

świeżych, podły zysk miał bydź celem i zapłatą. *Non turpis lucri gratia.* Tit: 1. 7. Urząd nasz jest urzędem miłości; iakiegoż więc charakteru musi bydź Pasterz i Oyciec dziatkom swoim swoje starania drogo przedaiący; domagający się nie miłosierdzie zapłaty; spokojny względem zbawienia lub zguby swojej trzody, a iedynie zatrudniający się podłym, doczesnym zyskiem, który z niego odnosi! niech takiego Pasterza nauki będą bez pożytku, cale go to nie obchodzi; niech przez cały przeciąg Pasterstwa swojego, żadney Jezusowi Chrystusowi nie pozyska duszy, gorliwość jego jest względem tego cale spokojna; nie uskarża on się na nieużyteczność swoich trudów; on tego bynajmniej nie czuje; ale byle tylko sprawując swoy urząd, nie miał tego zysku, którego się spodziewał, wtedy się dopiero żal i czułość jego wznieca, trudy i starania swoje poczytuie za nadaremne, i poczyną się martwić, że jest robotnikiem nieużytecznym. Lecz nie dosyć na tym: chciwość ta nazbyt wymagająca nie zoltaie w świątyni utajoną, ale jest codzienną okazją niesnasek i gorszących proceffów; Sądy nawet świeckie, takowe odsądzaiają sprawy,

wy, z ostentacją hańbą charakteru Kapłańskiego. Ztąd pochodzi, że Pasterz jest nieświadomy i pogardzany od trzody swojej; że Religia w umysłach grubego ludu zdaje się być obrzydłym i zyskowym handlem: że nakoniec (co najhaniebniejszą jest dla stanu Duchownego rzeczą) takowi kapłani domagają się koniecznie zapłaty od ludzi, w takiej żyjących nędzy, którzyby najokrutniejszy serca zmiekkzone być powinny, i którzy zamiast coby w Pasterzu swoim znaleźć powinni cieszącego i ratującego ich Ojca; znaydują tyrana do ostatniej przywodzącego ich rozpacz. Zdarzać się prawda czasem zwykło, że Parafianie złośliwi i mniej Religii mający, nie chcą dawać Pasterzowi swojemu tego, co mu się najsprawiedliwiej należeć; ale prócz tego, że takowe przypadki są rzadkie, prawie się nigdy zdarzać nie zwykły względem Pasterów: których gorliwość, pobożność i nieinteresowanie powołanych jednością u ludu szacunek; i którzy nie tylko się nigdy zapłaty nad słusność nie domagają, ale nawet umiają Parafianom swoim okazywać litość i miłosierdzie, kiedy tego miłość, sprawiedliwość i ludzkość

wymaga. Ieżeli czasem Parafianie Pasterzowi swojemu należytości oddawać niechęć, pochodzi to prawie zawsze z niesprawiedliwości i ośtrości Pasterza, który zwykł wymagać nad słuszność, lub nad możność ubogich ludzi. Nakoniec pewną rzeczą jest, że kłótnie zachodzące w Parafiach między Pasterzami i Parafianami względem należący im się zapłaty, zdarzają się tylko w Parafiach tych, gdzie Pasterze są nienaycnotliwsi, nienaymiłosiernieysi, nienaywybórnieysi. Pasterze bowiem cnotliwi pamiętają zawsze na słowa Chrystusa: *Volo vos sine sollicitudine esse.* 1. Cor. 7. 32. *Gratis accepistis, gratis date.* Math: 10. Pamiętają na przestrogę Apostoła: *habentes alimenta & quibus tegamur, his contenti simus.* 1. Tim: 5. 8.

PUNKT II.

Zważ daley iak wielu złego przyczyną jest łakomstwo Duchownych; nayprzód. nietylko chciwie zbierają pieniądze; ale nawet nazbierawszy onych, ani ich na swoje, ani na cudze nieużywają potrzeby. Pospolicie ci, którzy się naysfurowiey domagają swóiey należytości, prowadzą życie nayskąpsze i nayneprzychytniejsze: upadlają charakter swój

fwoy przez życie takie, które samo tylko łakomstwo znośnym uczynić może: staia się nieczulemi i względem siebie i względem ubogich, w ostatniej nawet potrzebie zostających. Oszczędność jest iedną z szczególniejszych cnót Duchownym zaleconych; ale ta dla tego tylko odmawia sobie niektórych wygod, żeby miała czym wspomagać ubogich. Gdyby Duchowni łakomi, byli hoynemi względem bliźnich swoich w potrzebie zostających; postępek ich byłby godzien zadziwienia i pochwały; bo do uczynku miłosierne-go przyłączaliby pokutę, lecz obrzydłe łakomstwo, które ich nieużytemi czyni względem siebie samych, czyni ich nieczulemi i względem bliźnich. Zda się zaiste, iakoby występek ten był przekleństwem do stanu Duchownego przywiązanym; do iakieyże bowiem podłości nie przywodzi godności charakteru naszego? Widać kapłanów i Pasterzów zatrudniających się naypodleyszym handlem; biegających po targach i iarmarkach; okazujących się na nich chciwzemi zylku, biegleyszemi w przedaży i kupnie nad innych; odstępujących swoich Kościołów; niedbających o zgubę powierzonych sobie dusz, że-

by doczesnego zysku nieutrącili; sprawujących publiczne zgorzienie, albo przez stróży stanowi swemu nieprzyzwoty; albo upoważniających przez swój przykład pijaństwo, niewstrzeżliwość i inne występki takowym miejscom i okolicznościom pospolite. Bo kapłan łakomy i interessowany jest gotów na wszystko; wszelka uczciwość przytłumiona jest w jego sercu; miłość Boga, Religia, przyzwoitość nawet, i wzgląd, który winien mieć na swój własny stan: jest to dusza podła, niezdolna do pojęcia szlachetnych zdań, których stan Duchowny wymaga. Co zaś jest rzeczą najstraszniejszą, i co nam okazuje sprawiedliwość Boską względem występku upodlającego tak bardzo i Religia i ich Namiestników; jest to, że wiek zbliżający nas do kresu, w którym ten wszystek zbiór niknie w oczach naszych, i w którym dobre tylko z sobą zabrać potrafimy uczynki; wiek, któryby nas uwolnić od tego zaślepienia powinien; pomnaża je, wzmacnia tę nieszczęśliwą namiętność, ożywia ją (i tak rękę) w dogorywającym już ciele, i natęża chęci jego przywiązane do tego, od czego lada moment odstać musi. *Omnia vitia se-*

nescunt (mówi S. Grzegorz) *senescunt* homine, *sola avaritia non senescit*. Nie ma prawie przykładu, żeby się kapłan łakomy poprawił, i żeby pokutował; iak życie iego iest podobne, tak i śmierć zwykła bydz podobną do śmierci Judasza.

PUNKT III.

Zważ nakoniec, w co się obracać zwykły niesprawiedliwe zbiory łakomych kapłanów, i wiele ztąd złego wynika. Nayprzód, zbiory te chciwie tacione przychodzą do wiadomości wszystkich ludzi, okazują złe życie Pasterza, sprawiają po śmierci iego zgorzzenie większe nad wszystkie zgorzienia, które mógł dawać w przeciągu życia swego, krewni chciwi, klócą się o zbiór nieprawości złego Pasterza; spory te wstyd i hańbę Duchowieństwu przynoszące, zachodzą częstokroć do sądów świeckich; i здаie się iakoby ten niegodny Pasterz, dla tego tylko tak długo i z takim utrudzeniem zbierał tę marną mamonę, żeby pamięć iego na zawsze była oczerniona. Zostawnie nienawiść i poróżnienie pomiędzy swoimi, wzgardę w pośród powierzonego mu ludu, zgorzienie i posmiewisko powszechne, wstyd pomiędzy

dzy współbraćmi, żal i zmartwienie w sercu tych, którym sława Kościoła i honor Religii jest miły: Toć to jest, co Apostół w liście swoim do Tymoteusza przepowiedział tym przedaynym Pasterzom: *Radix enim omnium malorum est cupiditas, nam qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem & in laqueum diaboli, & desideria multa inutilia & nociva, quæ mergunt hominem in interitum & perditionem;* prowadzą życie smutne, niespokoyne i wzgardzone, aby ie przez strasznieyszę iefzcze zakończyli nędzę. *Tu autem o homo Dei hoc fuge, sectare verò iustitiam.* Czyń iak najmocnieysze przedsięwzięcie chronienia się tego obrzydłego występku, bądź zaś zawsze dla ludu twoiego przykładem sprawiedliwości; nieobciążay iarzma nędzy iego, i niedomagay się zapłaty w miarę twoiéy potrzeby, ale w miarę ich możności, niech się od ciebie nauczą, że do dóbr doczesnych przywiązania mieć niepowinni. *Sectare pietatem.* Pamiętay na to, że pobożność jest wielkim zyskiem: *quæpius magnus pietas.* Ze Pasterz Święty mający miłość i ufność pomiędzy ludem, ma wszystko i nigdy mu na niczym niezbywa; że dochody iego są pewne, kiedy się załadzają na miłości i przywiązaniu Pa-

rafianów. *Seclare fidei*. Staray się o to, żeby Wiara i Religia była u ludu tobie powierzonego w poszanowaniu, nie szanując tylko to, co się tyczy Religii i zbawienia; poczytuy sobie za naywiększy zysk zbawienie dusz tobie powierzonych, niech to będzie naylepszą i naymiłszą dla ciebie nadgroda i zapłatą. *Seclare charitatem*. Bądź ludzkim i miłosiernym względem powierzonego ci ludu; wszystkie twoie tytuły oznaczają miłość, którą ku niemu mieć powinienś: cierp z cierpiącemi; biegay za temi, którzy się obłąkali; utrzymuy tych, którzy są słabi, i którzy się chwicią; podaway zawsze rękę tym, którzy upadli, bądź Oycem ludu twoiego, nieodbiegay od żadney z potrzeb iego, miłość nic nie wyłącza, a pamiętay, że wszystko to, co masz i czym ieś, ieś dla niego. Pamiętay nakoniec, i miej zawsze w żywey pamięci wyraz Piśma S. względem łakomych, abyś pewnego uniknął potępienia. *Avari Regnum Dei non possidebunt, pars eorum erit cum divite sepulto in inferno. Æque difficile est divitem intrare in Regnum Cælorum, ac Camelum per foramen aëlis. Nihil est avaro nequius, quia unalem habet animam. Quid prodest homini, si mundum universum lucratur,*

ani-

animæ verò suæ detrimentum patiatur. Divitiæ et affluentia, nolite cor apponere. Multa quæ recondit, videat cætera cui remaneant, ne forte cum servas unde vivas, colligas unde mortaris. S. Aug.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O nieprzebraniu miary w napoiu.

PUNKT I.

Zważ najprzód iż pijaństwo obrzydym jest występkiem w każdym człowieku; człowiek bowiem pijany podpada w ochydę i pogardę u wszystkich ludzi, iak S. Chryzostom wyraża Hom: 27. in Act: Apell: *Quid ebrio turpis! ridiculus est famulis, ridiculus inimicis, miserabilis apud amicos, omnium detestatione dignus, bestia est magis quam homo.* S. Augustyn także lib: de Peccit: mówi, *ebriosus cum absorbet vinum, abominatur à Deo, despicitur ab Angelis, deridetur ab hominibus, destituitur à daemonibus, conculcatur ab omnibus.* Potóre pijaństwo odeymie człowiekowi przytomność i rozum i czyni go podobnym ba i gorszym ieszcze od bestyi. *Quanto melior est Asinus ebrioso, quanto canis praestantior! omnes certe bestiae cum bibant, ultra quam satis est, non sumunt, etiamsi mille ho-*
mi-

mines cogere; vos brutis deteriores estis: słowa S. Chryzostoma. Potrzebie, pijaństwo ludzi do ostatniego ubóstwa i nędzy przywodzi: prócz codziennego wrey muerze doświadczenia, twierdzi to Eklezyastyk, *operarius ebrius non locupletabitur* bo iak S. Ambroży wyraża, *Uno die bibunt multorum dierum labores..* Poczwarne, pijaństwo wielce jest szkodliwe zdrowiu i wielorakich chorób jest przyczyną. Z pijaństwa pochodzą kaszle, katar, zawrót głowy, paraliż, podagra, kaduk, trąd, febra, puchlina, suchoty i tam daley; co i Pifino Święte twierdzi. *Propter crapulam multi obierunt, qui autem abstinens est, adiciet vitam.* Eccl: 31. Popięte, pijaństwo szkodliwe jest duszy, bo prócz tego, że jest grzechem śmiertelnym, oddalającym człowieka od dziedzictwa Królestwa Niebieskiego, za świadectwem S. Pawła. *Ebrii Regnum Dei non possidebunt:* jest źródłem bardzo wiele ziego; *omnium vitiorum fomens & matrix.* Z pijaństwa pospolicie pochodzą kłótnie, bitwy, bluźnierstwa, przekłęcia, przyśięgi, rany, zabójstwa. *Vinum multum potatum, irrationem & iram & ruinas multas facit.* Eccl: 31. Pijaństwo przywodzi do wyjawiania najtaємniej szych rzeczy: *Nullum se-*

secretum est, ubi regnat ebrietas. Prov: 31:
 przywodzi nakoniec i do rozpusty: *ebri-*
osum nunquam castum putabo. mówi Świę-
 ty Hieronim.

PUNKT II.

Zważ, iż jeżeli pijaństwo w ochydę u
 innych podać, świeckich ludzi; iak-
 że obrzydłym byź musi występkiem-
 w kapłanach, a wszczegulności w Pa-
 sterzach. Kapłan bowiem występko-
 wi temu podlegający żadną miarą obo-
 wiązków swoich dopełniać dobrze i
 przyzwolicie nie może: i z tey to właści-
 wie przyczyny, starozakonnym nawet
 kapłanom zakazano pić wina, kiedy mieli
 swoje sprawować obrządki. Iak opła-
 kany jest stan Pasterza, który się wdał
 w pijaństwo! staie się poczwara w swo-
 iej Parafii, niegodnym urzędu który
 piasłwie; jest spłacym sternikiem w po-
 śród burzącego się morza; powinien
 by byź okiem wszystko widzącym,
 a on nic nie widzi; powinienby byź
 ożywiający wszystko duszą, a on sam
 ledwo o tym wie, że żyje; powinienby
 czuć nad innemi, a on sam obłąkania
 ich jest przyczyną, iak Salomon wyra-
 za: *Et erit sicut dormiens in medio mari Et*
quasi sopitus gubernator amisso clavo. Prov:

23. 34. O iakże oplakany jest stan i politowania godny ludu, pod takim Pasterzem żyjącego; nie tylko bowiem żyje w ciemnocie i niewiadomości rzeczy do zbawienia potrzebnych. ale nawet przy śmierci w ostatnim zgonie, kiedy naywięcey potrzebuie ratunku i pomocy, aby go dokuczające boleści i natarczywe pokusy czarta przekłętego niewprawiły w rozpacz, i w przepaść piekielną na wieki nie pograżyły; w ten czas nawet mówię, iakieyż się po kapłanie pijanym spodziewać może pomocy i pociechy? iakie iego bydź może słuchanie spowiedzi, kiedy jest, jeżeli nie wcale, to przynajmniey na wpół drzymiącym? iaka jest iego rezolucya i dysponowanie chorego, kiedy ięzykiem ledwie przewracać może. Nad to, kapłan który się wdał w pijaństwo; jest pospolicie zuchwały, gwałtowny w swoich czynnościach, dumny, niedbający o to, gdy mu iego przestępstwa na oczy wyrzucane bywają; na zgryzoty i napomnienia tajemne własnego sumienia nie zważający, zapominający o tym wwszystkim, cokolwiek złego zrobił; niezważający na to, co w samey istocie złego robi; nie przewidujący złych skutków, które ztąd niezawo-

dnie

dnie wynikaia i wynikać muszą. Iak
 każ ufnosć w takim Pastercu Parafianie
 pokladać mogą? iakiey pociechy i zbu-
 dowania mogą się po nim spodziewać?
 iakiey taki Pasterz spodziewać się mo-
 że pomyślności, iakiego błogosławień-
 stwa z nauk swoich? iakie nawet będą
 iego nauki, kiedy się na nie nigdy przy-
 gotować nie może, zaprzatnioną zawsze
 mając głowę! iakże potrafi strofować
 innych o pijaństwo, kiedy sam daje tak
 wielkie z siebie zgorszenie? iak ubogich
 ludzi z nędzy i zgłodu umieraiać uch-
 cieszyc i wspomagać potrafi, kiedy sam
 wszystkie swoje dochody tak marnie i
 niegodziwie trwoni? *Bibentes vinum in
 phialis nihil potiebantur super contritione Jo-
 seph. Amos 6.* Iakie takiego kapłana
 w nałogu pijaństwa zostaiącego są spo-
 wiedzi, iakim sercem i umysłem śmie
 przystępować do Ołtarza Pańskiego i
 sprawować na nim strasną Ofiarę?

PUNKT III.

Zważ iak straszne Pismo S. rzuca na
 pijaków przekleństwa. *Vae qui po-
 tentes estis ad bibendum vinum, & viri fortes
 ad miscendam ebrietatem. Vae vobis, qui con-
 surgitis mane ad ebrietatem sectandam & po-
 tandum usque ad vesperam, ut vino cessetis; &*
opus

opus Domini non respicitis, speculatores caeci, canes impudentissimi, nescierunt futuritatem.. Venite sumamus vinum & impleamur ebrietate & erit sicut hodie, sic & cras, & multò amplius. Josiæ 5. v. 11. Cui vœ? cujus Patri vœ? cui rixœ? cui foveœ? cui finē causa vulnero? cui suffusio oculorum? nomie his, qui commorantur in vino & student calicibus potandis? Prov: 23. 29. a przeto tak obrzydłego i Bogu i ludziom strzeż się zawsze nalogu; i abyś występkuwi temu nigdy nie podlegał, chroń się piliackich kompanii słuchając rady Apostoła. Si is, qui frater nominatur inter vos, ebriosus est, cum ejusmodi nec commisceri nec cibum sumere. 1. Cor: 5. v. 1. i Salomona: Noli esse in conviviiis potatorum, nec in comessationibus eorum. Prov: 25. Staray się żeby nigdy nie pić nad miarę; ieżeliby ci się zaś w tym, czasem wykroczyć zdarzyło; zaraz sobie za to naznacz jaką pokutę i umartwienie. Miej zawsze na panieci, że pijaństwo iest wiela złego okazują, że iest ostateczną dla kapłanów hańbą, i przyprawia ich o wieczne potępienie: że pijaństwo przyprawia o strać zdrowia, honoru, i majątku. Wyznacz sobie miarę do naspoin czyli to gdy sam, czyli gdy w kompanii będziesz; i staray się nigdy nad wyznaczoną miarę nie

nie pić. Opieray się mocno tym, którzy cię do picia przynaglają: przenosząc łaskę Pana Boga, nad łaskę lub przyjaźń ludzką. Kiedy cię pokusa do picia ciągnąć będzie, wystawiaj sobie przed oczy nieszczęśliwość tych którzy w nałogu pijaństwa zostali, iak im powstać z tego nałogu, (a zwłaszcza tym którzy wódkę pić zwykli;) zdaie się bydz rzeczą prawie nie podobną; a z przykładu ich naucz się bydz mądrym, i proś Boga o łaskę, żebyś podobnego uchronić się mógł nieszczęścia.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O chronieniu się okazji do złego.

P U N K T I.

Ze się okazji do grzechu strzedz powinniśmy, prócz codziennego doświadczenia, przekonywającego nas o tym, naucza nas wyraźnie Piśmo Święte: przez Jeremiasza Proroka: *fugite de medio Babylonis Et salvet unusquisque animam suam.* a Salomon wyraźniej ieszcze mówi. Eccl: 3. 27. *qui amat periculum peribit in illo;* bo niepodobną prawie rzeczą jest bydz w okazji grzechu, a nie zgrzeszyć, bo okazyja z grzechem tak ściśle jest

jest złączona, iak ogień z ciepłem, nie można zaś zbliżyć się do ognia bez spaznienia się. Powtóre, natura nasza iest sama z siebie dość zepsuta, słaba i do złego skłonna; trudno iey zatym oprzeć się pokusom i nie upaść, kiedy się znajduje w okazyi ciągnącej ią do złego, czyli to z powodu złego przykładu, czyli z zbyt poufałych przyjaźni, ciekawego zapatrywania się, rozmów mniey przyśtoynych, respektu ludzkiego i tam daley: przeto S. Augustyn mówi: *Cave tibi à fiducia, qui non timuit, iam lapsus est.* Potrzebie, bez osobliwszey łaski i pomocy Pana Boga, nayinnieyszey nawet pokusie oprzeć się niepotrafiemy; bo nieprzyiaciele nasi są możni, my zaś sami z siebie bardzo słabemi iesteśmy; iak prędko zaś sami mimo wszelkiey potrzeby wdawać się w okazye do grzechu będziemy, żadney od Boga pomocy spodziewać się wtedy nie możemy, bo (iak S. Cypryan wyraża) *Illa spiritalis fortitudo nobis collata est, non ut precipites, sed ut providos tueratur.* Powinniśmy zaś unikać okazyi, iak prędko ią bydź niebezpieczną dla nas przy łasce Boskiej uznamy; nie zakładamy sobie czasu, od którego chronić się iey będziemy; bo dziś może upadniemy, a jutro

Caest III. *Zz* *iuż*

już może nie będzie nasze: *ne differas de die in diem, subito enim veniet ira illius & in tempora vindictæ disperdet te.* Eccl: 5. 8.

PUNKT II.

Zważ iakich 'okazyi Duchownym szczegulniey strzedz się należy. Nayprzód należy im się strzedz wszelkiey poufalości z białą plcią. Wszakże ty nie ieś ani mocniejszy nad Samsona, ani świętszy nad Dawida, ani mędrszy nad Salomona: ich upadek ieś wiadomy całemu światu, i wszystkich sprawiedliwie przerażać powinien. Drżycie słabe drzewka, kiedy Cedry upadły. *Ullula abies, quoniam cecidit Cedrus.* Zachar: 11. v 2. Nie zafadzay się na przeszłych twoich zwycięstwach, bo Salomon był już stary wtedy, gdy upadł: *cumquē iam esset senex depravatū est cor ejus.* 111. Reg: 11. v. 4. Kapłan, któremu S. Bazyli zakazał trzymać przy sobie Pannę, która się poświęciła na dobre uczynki, miał już lat 70. Jozef najczystszy z ludzi, stał się okazyą grzechu niewiaſty: Kobieta najcnotliwsza, może dla nas być okazyą zgorſzenia. Prawda, że Namieſtnictwo nasze wymaga tego, żebyśmy żyli pomiędzy ludźmi; ale pozwala, i

ow-

owżem tego po nas wymaga, żebyśmy tylko w domach i kompaniach uczciwych przebywali; a i tam nawet znajdować się tylko tak powinniśmy, iak JEZUS Chrystus z Samarytanką; to jest, rzadko, iak naykrociej, i zawsze z powodu zbawienia bliźnich. Drugi sposob uchronienia się upadku, jest; głęboka pokora. S. Augustyn za pewną rzecz twierdzi, że Pan Bog karze tajemną pychę, przez widoczne słabości: *Occultam superbiam punit aperta luxuria*, i że diabeł pychy (iak S. Jan z Klimaku wyraża) otwiera drzwi diabłu nieczystemu. Szczęśliwy więc ten, kto zawsze żyje w boiaźni, *beatus homo, qui semper est pavidus*. Proverb: 28. v. 14. Bo iakże się obawiać nie ma człowiek widzący i przez wiarę, i z wewnętrznego przekonania, że skarb naydroższy w świecie bym nosi naczyniu? *habemus enim thesaurum istum in vasis fictilibus*. 11. Cor: 4. 7. człowiek widzący Pawła S. ięczącego pod panującym prawem członków. Człowiek słyszający żalofny opis potyczki Świętego Kapłana, pokutującego w pośród okropney puszczы, w pośród dzikich bestyi, nieużywającego innego pokarmu prócz kawałka chleba własnymi łzami zlanego, ciało przez

pośt wycieńczone i upałem słonecznym
 spalone, a mimo tego wżytkiego ma-
 iącego na myśli powabne wyrazy Rzym-
 skich próżności. *O quoties ego ipse in cere-
 mo constitutus & in vestra solitudine, putabam
 me Romanis interesse deliciis; si quando somnus
 oppressisset, nudā humō vix ossa hærentia colli-
 cebam, scorpionum tantum socius & serarum,
 sæpe choris intereram puellarum. Pollebant
 ora jejuniis & ante hominem sua jam carne
 præmortuum sola libidinum incendia ebulliebant.*
 S. Hieronymus. Człowiek nakoniec, zwa-
 żający na te słowa S. Augustyna: *Crede
 mihi, ut Episcopus loquor & expertus; cedros
 libani gregumque arietes sub hac peste cecidis-
 se reperi, de quorum vita non suspicabar magis,
 quam de Hieronymi aut Ambrosii.* Ktokol-
 wiek więc słysząc tak straszne prawdy,
 nie drży z bojaźni; ktokolwiek niestron-
 nym a czasem i tryumfującym patrzy
 okiem na upadek Brata i swojego, w
 wielkim zostać niebezpieczeństwie...
 Ty zaś duszo moja mawiaj codziennie
 z S. Filippem Neryuszem; strzeż mnie
 zawsze Boże wielkiego miłosierdzia, bo
 cię zdradzę, jeżeli mnie choć na jeden
 moment odstąpisz. Trzeci sposób jest,
 w strzeżliwość wiedzeniu i picciu...
 Ten który zbyt delikatnie chowa sługę
 swego, przyczyną jest jego zuchwa-
 łości:

łości: *Qui delicatè nutrit servum suum, sentiet eum contumacem.* Prov: 20. 21. *Ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ... Superbia, saturitas panis & abundantia & otium ipsius.* Sam. zbytek w picciu pochopem iest do rospusty. *Luxuriosa res vinum.* Prov: 20. *Nolite inebriari vino, in quo est luxuria.* Ephes: 5. 18. Przeto też święci chcący uniknąć tego nieszczęścia, wycieńczyć ciało swoje przez posty i umartwienia.

PUNKT III.

Zważ daley, iż ci którzy chcą uniknąć grzechu przynajmniey śmiertelnego, powinni się koniecznie strzedz próżnowania. *Multam malitiam docuit otiositas:* mówi Ekklezyastyk 32. v. 29. Święty Bernard zowie go, *Mater nugarum, noverca virtutum.* Czart próżnowania i spoczynku iest iednym z nayniebezpiecznieyszych nieprzyjaciół; Chcieć bydz bez grzechu, a żyć w nieczynności; iest to otwierać drzwi nieprzyjacielowi, a chcieć żeby nie wszedł. *Facito semper aliquod, ut in veniat te diabolus occupatum:* mówi S. Hieronim Epist: ad Rusticum, a Święty Ambroży: *nunc lege, nunc ora, nunc cum fervore labora, sic erit hora brevis, & labor ille levis.* Woda stojąca zaśmiardnie

się prędko i wydaie z siebie robactwo; próżniactwo zaś okazyą iest myśli nieczystych. Lecz dla kapłana, to tylko iest prawdziwą zabawą, co się zgodzić może z świątobliwością stanu iego.. Próżnujemy wtedy, kiedy czas nadaremno trawimy, trawimy go zaś nadaremno czyniąc nie to, co powinniśmy, równie iak nieczyniąc. Wyraża to nawet bardzo dobrze Seneka napępującemi słowy; *turpissima est temporis iactura, quæ per negligentiam fit, si volueris attendere, magna vitæ pars elabitur male agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus*: Nad to, powinni zwłaszcza Duchowni, hamować ciekawość oczu swoich, i zawrzeć z niemi wieczne przymierze tak iak Job: *pepigi pactum cum oculis meis, ut ne cogitarem quidè de virgine*. Powinni się chronić związków z białą płcią pod pozorem pobożności; idąc za radą i zdaniem S. Prospera tłumaczącego się dość iasnie wtey mierze: *Imprudenter se assuunt virginibus sacris aut viduis, quibus tanto agglutinantur affectu, ut facilius ab Ecclesia, quod dictu quoque nefas est, quàm ab earum communione discedant; qui etsi forte cum illis non peccant, tamen malæ suspicionis de se præbendo materiam, vitam suam maculis sinistrae opinionis infamant*. Niewiaſta
bo-

łowiemy, bądź iaka chce, iak prędko z nią poufaley przestaiemy, staie się bliżką bardzo upadku naszego okazyą. *Quid enim est Mulier*, mowią Oycowie Święci, *nisi notorium malum, naturalis tentatio, domesticum periculum, janua diaboli, scorpionis percussio*, i Ekklezyastyk Pański twierdzi: *sicut de vestimentis procedit tinea, sic a muliere iniquitas*. Powinni się nakoniec związków takich chronić, żeby się na nich nie spełniły słowa Apostoła; *ne cum spiritibz coeperitis, carne consumemini*. ad Galat: 3. v. 3. Powinni się także chronić, żeby w iednymże domu z niewiastami nie mieszekali. *Nemo Clericorum cum extranea femina habitet, nisi proxima fuerit*. mówi S. Klemens; to iest, iak Zbor Niceński tłómaczy: *Mater ejus, soror aut mica*. S. Augustyn zaś ani z Siostrą nawet swoją mieszkać nie chciał, dając za przyczynę, że, *Quae cum Sorore mea sunt, sorores meae non sunt*. Tak wielkiego więc Męża ostrożność, wielką dla nas bydz powinna nauką. Powinni się strzedz słów mniey przystoynych i obojętnych; swywoli i żartów nieuczciwych, pamiętając na przestrożę Apostoła; *Deponite omnem turpem sermonem de ore vestro*, ad Col: 3. v. 8. *Omnis sermo malus non procedat de ore vestro*, Ephes: 4. v. 29.

Omnis immunditia nec nominetur in vobis, aut turpitude, aut stultiloquium. Ephes: 5. v. 1. równie się strzedz powinni czytania książek i pism nieprzyzwoitych. Strzedz się nakoniec powinni wszęstkich miejsc, na którychby czyli przez patrzenie, czyli przez słuchanie mogli mieć upadku okazywać ostrzegając ich bowiem o tym Święte Zbory. *Ab omnibus quaecumque ad aurium & oculorum pertinent illecebras, unde animi vigor emoliri posse credatur, quod de aliquibus generibus Musicorum, aliisque nonnullis rebus sentiri potest, Dei Sacerdotes abstinere debent, quia per aurium oculorumque illecebras, vitiorum turba ingredi solet, histriionum quoque turpium & obscenorum insolentias locorum, omnino effugere, cæterisque fugiendas prædicare debent.* Proś tedy zawsze Boga z Psalmistą Pańskim. *Averte oculos meos, ne videant vanitatem; pone ori meo custodiam. Psal: 140. 37. & Psal: 118. v. 3.*



MO-



M O W A

NA ZAKONCZENIE REKOLLEKCYI.

O wytrwaniu w dobrym.

*P*onieważ już kończemy nasze świętobliwe zabawy, i z tej zbawiennej pułstyni na świat powracamy; sprawiedliwa rzecz jest, abyśmy pamiętnymi będąc na te słowa Zbawiciela. Qui autem perseveraverit usque in finem, hic salvus erit. Math: c. 10. v. 22. abyśmy mówię zachęcili się do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach któreśmy sobie przez ten cały czas czynili.

Cztery są szczególniejsze przyczyny zachęcić nas mogące do trwania nieprzerwanie w dobrych przedsięwzięciach; pobudki, które nam w tej mie-

rze Duch Święty w piśmie Świętym
 podaje; też same uwagi, które nas do
 cieczenia się w cnocie zachęciły; po-
 zytki gruntowne, które dusze Bogu
 stale i nieprzerwanie służące odnoszą;
 nakoniec, nieszczęśliwość która nas o-
 czeka, jeżeli do końca trwać w do-
 brym nie będziemy. Bądź wiernym,
 mówi S. Jan in Apocalypsi do Bi-
 skupa Smierneńskiego, bądź wiernym
 aż do śmierci, a dam ci Koronę życia:
Esto fidelis usque ad mortem, & da-
bo tibi coronam vitæ. Apoc: c. 2. v. 10.

Wierność stała i nieprzerwana, jest rze-
 czą istotną, która cię tą koroną obda-
 rzyć może: *Esto fidelis & dabo &c.*

Bez tej wierności, chociażbyś miał złą-
 czone wszystkich razem świętych za-
 stugi, jeżeli choć na jeden moment z dro-
 gi sprawiedliwości zboczysz; podasz się
 na niebezpieczeństwo śmierci w stanie
 grzechu, a zatym utracenia zasług
 przez dobre uczynki nabytych, *Esto*
fidelis &c. Ztej ci to przyczyny Pa-
 wel S. przestrogi, które ulubionemu swe-
 mu Tymoteuszowi dawał, kończy na-

pominaniem go, ażeby zbawienne prawi-
 dy grantoienie rozmyślał, i dopełniał
 je z nieskazitelną wiernością, aby ka-
 żdy mógł widzieć, iż w cnotach stano-
 wi leco przuzieroiłych coraz bardziej
 postępuje: *Non meditare, mori or-
 Tim: c. 4. v. 15. in his cōlo, ut profe-
 ctus tuus manifestus sit omnibus.*
 Dopełniał tego i sam Apostół, co innym
 nakazywał; iedyna rzecz, mówił on,
 której żądam i do której dążę, iest
 abym zapomniał o tym, co minęło, a po-
 stepował w tym, co iest przedemną:
Unum autem quæ quidem retrò sunt
obliviscens, ad ea verò, quæ sunt pri-
ora extendens meipsum, ad destina-
tum persequor, ad bravium supernæ
vocationis Deo in Christo Jesu. Ad
Philip: c. 3. v. 13. " Cóż (mówi na te
 " słowa Augustyn S.) Wielki Apostół
 " bieży z całych sił swoich, a ty się
 " zatrzymujesz; wyznacie, iż ieszcze
 " nie dopiął stopnia tej doskonałości, któ-
 " rey Bóg po nim żąda; a ty sobie pod-
 " chlebiasz, żeś go już dopiął? Postę-
 " puy-

"pomyś więc coraz więcej, rostrząsaj
"pilnie, co jest w tobie dobrego, żebyś
"się tego zawiesz trzymał; patrz cze-
"go ci niedostaje, abyś się o to starał,
"leżeli jesteś tak zaślepiony, iż mnie-
"masz, żeć dosyć na tym, co masz; iuż
"po tobie. Postępuj przeto w cnotach
"z nową ochotą i usilnością; dąż coraz
"bardziej do celu doskonałości; nigdy się
"nie zastanawiaj, a tym bardziej nigdy
"się w tył nie cofaj: pamiętaj, iż niepo-
"stępować w drodze sprawiedliwości
"i zbawienia, jest to cofać się nazad."

Niedosyć więc jest dla sprawcy taie-
mnic, dla kapłana, że jest prawnie po-
święcony, że powinności urzędu swe-
go z zbudowaniem i pożytkiem innych
odbywał, że się w cnotach stanowi swe-
mu właściwych przez niełaki czas cwi-
czył, że się mężnie zdarzonym poku-
som opierał; niedosyć nawet jest na tym,
że był względem nabycia doskonałości
gorliwym; ale nad to trzeba, żeby ta
gorliwość jego była zawiesz iednostayna,
stała, i nieprzeriwana. Nie jest dosyć
dla niego, okazywać wytworność w
naymniejszych rzeczach, ale tak w cno-
cie

cie ugruntowany bydź powinien, żeby
 iey żadna pokusa czartowska, żadne
 podchlebstwo, przeciwności, prześlado-
 wania, ani żadna boiaźń ludzka poru-
 szyć nie mogła. Ieżeli bowiem wykroczy
 w naymnieyjszey rzeczy, w szysłka iego
 poprzednicza wierność, staie się nieczy-
 teczna; i ieżeli natychmiast nie powstanie,
 podaie się na niebezpieczeństwo utrac-
 nia nadgrody, na którą sobie zasłużył;
 bo samo tylko wytrwanie w dobrym do-
 końca, od Boga iest koronowane. *Quā*
autem perseveraverit &c. Druga przy-
 czyną zachęcającą nas do wytrwania
 w dobrym, są to też same pobudki, któ-
 reśmy w tym czasie mieli, do ćwiczenia
 się w cnotach stanowi naszemu przy-
 zwoitych. Wszakżeśmy w tym cza-
 sie widzieli, iż kapłanów wszystkich,
 nieodbitym iest obowiązkiem, aby byli
 świętymi; ponieważ czynią ofiary Bo-
 gu nieskończenie świętemu, i względem
 braci swoich przykładem świętobliwo-
 ści bydź powinni. Poznaliśmy na tey
 świętey pusłynie, cokolwiek grzech ma
 w sobie obrzydliwego, ile świat ma w
 so-

sobie niebezpiecznych i zdrażliwych rzeczy dla Duchownych, którzy się nie mają na ostrożności, lub którzy się powabom jego wprowadzić dają. Przekonani byliśmy, iż karm obdarzonym będąc większemi od Boga łaskami; większy z nich na strasznym jądzie oddać będzie musiał rachunek: iż obfitszymi obdarzonym będąc łaskami, większą ku Bogu płać miłością, i więcej wdzięczności okazywać mu powinien: takowe to myśli przerażające, sprawy zupełną wduszy naszej odmianę, a zatem i to sprawić powinni, żebyśmy i w p. zedfięwzięciu naszym służenia jedynie i nieprzerwanie Panu Bogu, staliśmy byli aż do końca. Grzech bowiem zawsze jest niemawisćci godzien, świat zawsze godzien pogarać, i zawsze niebezpieczny. Bóg zawsze dobry sam w sobie i dla nas, zawsze wiernie obietnice swe dotrzymujący. Za cóż więc mamy być odmiennymi względem Boga, który względem nas jest nieodmienny, i który nas nigdy nie opuści, jeżeli my go wprzód nie opuścimy? Staramy się okazywać wierność przed ludźmi w interesach doczesnych;

snych; za cóż mamy być niezwiernemi
 naprzeciw Bogu, pomimo poprzyśięzo-
 ney mu potylekroć wierności. Bądźmyż
 przynajmniey takimi względem Boga,
 iakiemy staramy się być względem lu-
 dzi, bądźmy szczeremi, statemi, wspa-
 niałemi, wiernemi, i od zdradzenia Go
 dalekiemi. Piękna to jest rzecz, służyć
 tak wielkiemu Panu; piękna jest rzecz,
 dochować wierności temu, który samę
 tylko wierność za wielką rzecz poczy-
 tuje. Będzie to dla nas samych z wiel-
 kim pożytkiem doczesnym i wiecznym,
 i to jest trzecia przyczyna wytrwa-
 nia w dobrym do końca. Któż opi-
 sać potrafi rozkoszną i miłą spokojność
 Namieśników Iezusa Chrystusa, któ-
 rzy będąc Mu szczególniey poświęceni
 przez namaszczenie kapłańskie, są do
 niego ściśle przez prawdziwą miłość i
 stałą pobożność przywiązani. O nich
 to właściwie mówić można z Duchem
 Świętym, iż serce ich napelnione będzie
 czystą radością, która spływać będzie
 na duszę ich nakształt spokojney rzeki
 i rozkosznego potoku. Inebriabuntur

ab ubertate domus tua & torrente voluptatis potabis eos. Psal: 35. Im wolniejszy jest serce ich od świata, i od wszelkiego do niego przywiązania, tym bardziej się w nim Zbawiciel rozpościera i napawa go niewymowną słodyczą, która wszystkie słodyczy świata tego przewyższa. Takie było zdanie Apostoła Narodów, gdy mimo utrapień i trosków, któremi zewsząd był obarczony, oświadczał się z tym, że serce jego w radość opływało: *superabundo gaudio in omni tribulatione.* 2. ad Cor: c. 7. v. 4. Taką napelniony był radością, iż iey sam ogarnąć nie mógł, *superabundo gaudio &c.* Takiego byli zdania i inni Apostołowie, gdy w kaydany okuci, spotwarzeni, zelżeni, rozgami ścięci, wychodząc z rady starszych Synagogi, okazywali się pełnemi radości, i ukontentowania, iż się stali godnemi cierpieć cokolwiek za Imię Jezusa Chrystusa. *Ibant gaudentes a conspectu Concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contume-*
liam

liam pati. Act: c. 5. v. 41. Czyliż nie-
doznacie tego dzisiaj nawet tylu Świę-
tych kapłanów miłości Boskiej peł-
nych, i tym iedynie zatrudnionych, aby
był i od innych kochany. Odlączeni od
świata, czystym sercem i wesołą myślą
przepędzają dni życia swego, których
żadna burza światowa zaćmić i za-
mieszać nie potrafi. Osobność święta
i szczęśliwa, która oddalając ich od
świata psującego i zepsutego, powoła-
je ich zawsze do Boga, poświęca ich
szczegulniey czci Jego, i czyni ich
tylko troskliwemi o własne i powie-
rzonego sobie ludu zbawienie. Oso-
bność szczęśliwa, która przywieszu-
jąc ich do Zbawiciela, i poddając ich
pod słodkie iarzmo praw Jego, uwal-
nia ich na zawsze od iarzma i me-
woli tego świata, Wolni od zatru-
dnień światowych, samemu tylko Bogu
służą i o nim tylko myślą. Oddalonemi
będąc od przeciwrotnego świata, na któ-
rym wszystko jest dla niewinności niebe-
spieczne, świątynia Pańska staie się ich
domem, Ołtarz ich ucieczką, pobożne u-

czynki pospolitą ich zabawą, chwalenie Boga ich spoczynkiem i ukontentowaniem; ręce ich otwarte są tylko na uczynki miłosierne, oczy ich zaślanawiają się tylko nad rzeczami świętymi, słowem mówiąc, stałą się wizerunkiem Religii, i zapatrywać się na nich nie można bez zachęcenia się do kochania Pana Boga.

Drugi szacowniejszy jeszcze pożytek dla kapłana trwającego stale w dobrym przedsięwzięciu, jest gruntowna nadzieja śmierci świętej, i zakład pewny wieczney szczęśliwości. Nadzieja gruntowna, zasadzająca się na nieprzebranym skarbie zasług, przez całe życie zgromadzonych, przy pracowitym i użytecznym urzędzie. Bo samo tylko wytrwanie w dobrym do końca otrzymuje nadgodę i chwałę. Qui perseveraverit &c. Ale jaką chwałę? chwałę taką, nad którą nic bardziey wspaniałości Boga, któremu służemy, okazać nie możemy. Chwałę, którą Zbawiciel godną bydyć osądził, aby krwią Jego najdroższą odkupiona była. Wielki Apostół, który

miał

miał bardzo małe tey chwały poznanie;
 nie mógł innych o nię użyć wyrazów,
 tylko, iż ani oko widziało, ani ucho słysz-
 łało, ani serce człowieka pojąć potrafi,
 co Bóg przygotował dla tych, którzy
 Go kochają: *oculus non vidit, nec au-
 ris audivit, nec in cor hominis ascen-
 dit, quæ præparavit Deus eis, qui di-
 ligunt illum. 1. ad Cor: c. 2. v. 9.* Dla
 tey to chwały i szczęśliwości, tak wie-
 lu Męczenników śmierć poniosło; tak wie-
 lu świętych kapłanów poświęciło wła-
 sną spokoynność i zdrowie, wyniszcza-
 iąc je codziennie przez trudy i prace.
 Gdy przyjdzie ostatni moment, w któ-
 rym najwyższemu Pasterzowi trzeba
 będzie zdać rachunek, z dużej sobie
 powierzonych; dobry kapłan będzie he-
 mógł odezwać w pokornej ufności z Pa-
 włem S. Przecież po tylu załadzkach
 i niebezpieczeństwach, po tylu trudach i
 przeciwnościach, dokończył szczęśli-
 wie biegu mego. *Cursum consummavi.*
 Za osobliwszą łaską i pomocą mił-
 nego Boga, służyłem Mu, i starano się
 o to, aby Mu i inni służyli. Od czc. a
 mey

mei osobności, podczas której miałem
szczęście odnowić w sobie ducha kapłan-
skiego, zachowałem przyrzeczoną Bo-
gu wierność, *fidem servavi*. Potyka-
łem się z światem, z ciałem i z czartem,
i zawsze otrzymałem zwycięstwo. *Bo-
num certamen certavi*. Po tylu więc
otrzymanych zwycięstwach, oczekue-
gnie chwala i korona sprawiedliwości;
której mi sędzia sprawiedliwy udzieli,
w dzień wyznaczony do nagrody dla
Namiestników Jego, którzy przy łasce
Jego wiernie w winnicy Jego pracowali,
i starali się o przysposobienie Muludu na
chwałebne przyjście Jego. *In reliquo
reposita est mihi corona justitiae, quam
reddet mihi Dominus in illa die justus
Judex, non solum autem mihi, sed &
ijs, qui diligunt adventum ejus*. 2. ad
Timot: c. 4. v. 8. W takim stanie umiera
Namiestnik wierny trwający w dobrym
do końca. Możemyż, mówić żeby w nas
była iskra wiary, jeżeli nas nagro-
da tak wielka niezapala, jeżeli gorliwo-
ści naszej nieporusza, jeżeli w nas ochoty

ty nie wznieca? Oczymże myślemy, ie-
 żeli się niezatrudniamy szczęśliwością
 wieczną, która nam jest zabezpieczona,
 byleśmy tylko chcieli trwać w dobrym do
 końca. Biada nam, ieżeli nawet po tęg
 świętey osobności, nie będziemy w po-
 przyśiężoney Bogu wierności stali;
 nowe upadki 'ściągnęłyby na nas stra-
 szniejsze przeklęstwa; staliibyśmy się
 zapewne oziębłemi, niewiernemi, za-
 ślepionemi, zatwardziałemi, a zatym
 przyszłoby nam umrzeć w niepokucie.
 Trudna i prawie niepodobna jest rzecz,
 mówi Apostół wielki, aby się ci szczerze
 przez pokutę do Boga powrócili; którzy
 poiednawszy się z nim, i zakosztowa-
 wszy słodyczy, której służący Mu szcze-
 rze doznają; utracają łaskę lego, depcząc
 święte dary, których w miłości lego za-
 kosztowali: *Impossibile est eos, qui se-
 mel illuminati sunt, gustaverunt eti-
 am donum cæleste, ... & prolapsi sunt,
 rursus renovari ad pœnitentiam.* Ad
 Hæbr: c. 6. v. 4. & 6. Straszliwy wy-
 rok, któryby powinien przerazić serce
 wszystkich złych kapłanów, trudność
 na.

nawrócenia się ich do Boga, gdy pomimo udzielonych sobie darów, do złego powracają życia; pochodzi z gwałtownych skłonności, zostabioney woli, i z unknienia łask Pana Boga, którego do opuszczenia nas przymuszamy, gdy go sami wprzód opuszczamy; przez częste wykroczenia, sumienie się wati. wiara słygnie, serce twardnieje, łaska nas odstępnie, Bóg się oddala, wieczność się zbliża, moment ostateczny nadchodzi, i zastanie nas w tym stanie, który zawsze chcieliśmy odmienić, a nigdy nieodmieniliśmy. Czyliż nie mamy strasznych tego w historyi kościelney przykładów? czyliż w niej mało mamy ludzi wielkich i sławnych, którzy bywszy dość długi czas wizerunkiem doskonałości i pobożności w świątnicy Pańskiej; nieszczęśliwie i nędznie bieg życia swego w przywiązaniu do błędu lub do grzechu, zakończyli? Z odwagą bieg życia cnotliwego zaczęli, szli odważnie tą drogą przez czas nieiaki. wstawili się znacznemi nad nieprzyjaciółmi zbawienia zwycięstwy; ale że z tej drogi wybończyli i w dobrym do końca nie trwali,

coż

cóż się z niemi stało? oto post nadali nad-
godę wyznaczoną dla tych tylko, którzy
w dobrym do końca trwają. Omnes qui-
dem currunt, sed unus accipit bravium.

I. Cor: c. 9. v. 24. któż kiedy miał sobie
udzielonych więcej łask od Boga, nad
Judasza? kto wierniejszym był Bogu
przez czas nieiaki? z tym wszystkim
niewierny ten Apostół od samego Chry-
stusa powołany, ginie w szkole, i pod o-
czami samego Zbawiciela, Tertulian był
przez nieiaki czas, jednym z najwie-
kszych Wiary Świętey obrońców; Oy-
cowie SS. w wielkim mieli dzieła iego
szacunku: z tym wszystkim Tertulian
umarł Heretykiem. Nie było człowie-
ka gorliwszego i bardziej się martwią-
cego, nie było człowieka mędrszego i bia-
głego w umiejętności Pisma Święte-
go nad Orygenesem: Z tym wszystkim,
człowiek ten tak sławny, za wyrok i cu-
do wieku swego miany, ten mówię, tak
wielki człowiek upadł, i zbawienie iego
jest u potomności w powątpiewaniu. Tak
wielu innych Namieśników Kościoła,
których praca była przez nieiaki czas,

użyteczna, odstąpiło pierwiastkowej swojej gorliwości i pobożności! Dobrze zaczęli, postępowali z gorącością przez nieiaki czas, drogą pobożności Kapłańskiej: lecz że w dobrym do końca niewytrwali, nie trafili do kresu szczęśliwej wieczności. Niechże nas upadek tak wielkich ludzi świętą przerazi boiaźnią: leżeli się obalili Kolumny Kościoła, cóż się z słabą stać może trzcina. Przykłady takie wrażając w nas boiaźń i nieufność w sobie samych, powinny nas zachęcić do uciekania się do Jezusa Chrystusa z głęboką pokorą. Postępujemy więc drogą cnót Chrześcijańskich, cnót Kapłanom właściwych; ale postępujemy z takim męstwem, z taką gorącością i stałością, żebyśmy sobie zasłużyli na nadgrode. *Sic currite ut comprahendatis.* Ad Cor: c. 9. v. 24.

§. II.

Nie ma szacowaniejszego Jkarbu, nad Jkarb łaski Pana Boga, ale też nie ma Jkarbu, któryby większej czuynośći i baczności wymagał, od tych, którzy go w całości dochować pragną. My ten Jkarb
(mó=

(mówi Paweł S.) nosimy w naczyniach glinianych, które się z najmniejszej przygody stłuc i rozbić mogą. *Habemus autem thesaurum istum in vasis fictilibus.* 1. ad Cor: c. 4. v. 7. Takich więc używać powinien sposobów Kapłan, który skarb ten w osobności pozyskał, dla utrzymania i nawet pomnożenia onegoż. Szczegulniejsze sposoby są: chronienie się świata zawsze niebezpiecznego dla Duchownego, gdy się w nim bez potrzeby znajduje: wytworność w zachowywaniu przepisów życia świętego i rzadnego pod czas osobności uczynionych: doskonała wierność w wykonywaniu uczynionych przedsięwzięć: Nakoniec dopełnianie pewnych ćwiczeń pobożnych przez ludzi świętych przepisanych, stosujących się do różności wieku i okoliczności życia dobrego kapłana.

Pierwszy sposób wytrwania w dobrym, chronienie się świata ile bydyż może, w stanie tym, w którym zostaiemy. Nic nie masz zaraźliwszego nad świat; jest to bystry potok, któremu się zawsze opierać trzeba, żeby nas nie obalił i zso-

bą nie porwał. Roskoszy, zbytki, py-
 cha, zabawy próżne, występna rozwi-
 złość, zdania wyuzdane, niebezpieczne
 przykłady. słowem, wszystko to co wi-
 dziemy, dąży do uwiedzenia i zepsucia
 nas. Jeżeli Zakonnicy pod surowemi
 reguł przepisami żyjący, nie są dość be-
 bezpieczni do oparcia się nacierającym na
 nich pokusom, cóż się dziać może z Du-
 chownym w pośród zepsutego świata
 żyjącym; który od nikogo nie dependując,
 Boga tylko ma za świadka swoich czyn-
 ności. Ludzie Apostołscy, którzy wy-
 chodzili na świat szczególnie tylko dla
 zbawienia go, wyznawali szczerze, iż
 są w niebezpieczeństwie zgubienia się;
 przyznawali się, iż chcąc leczyć rany
 grzeszników, podają się w niebezpie-
 czeństwo zadania sobie samym ran śmier-
 telnych; a Duchowni na świecie dla swia-
 ta tylko zostający, będą sobie podchlebiać,
 iż bawić w nim bez zepsucia się mogą?
 Ah! trzebaby na to cudu podobnego te-
 mu, przez który trzej Chłopieta w piecu
 Babilońskim w całości byli zachowani:
 cudu, którego Bóg nieuczyni dla kapłana
 Boga kuszającego, i podającego się dobro-
 wol.

wolnie na niebezpieczeństwo. Dodajmy do tego istotną przeciwność zachodzącą między duchem kapłańskim a duchem świata. Duch kapłański, jest duchem gorliwości, który Namieśnika Religii pobudza do napominania, do napominania każdego czasu, do opieki nad światem bez względu na respekt ludzki. Duch zaś światowy, jest duchem wszystko znoszącym, na wszystko przystającym; jest to współczesność wzajemnego weyrzemia, przypodobania się, i chronienia, wymagająca tego, aby jego zwyczaje i postępy były pochwalane, aby się nieopierać i nieprzeczyć nawet zdaniom Ewangelii na przeciwieństwo. Duch naszego świętego stanu, jest duchem modlitwy i pobożności. modlitwa jest nieodbitym kajdą obowiązkiem, i najpospolitszą jego zabiegą; pobożność jest duszą kapłaństwa, jest rzeczą do dopełniania obowiązków najpotrzebniejszą. Duch zaś światowy jest duchem próżnych i nikczemnych zabiegów, jest duchem rozproszenia, który żadną miarą towarzyszyć nie może z tą poważną i przykłądną pobożnością, kapła-

plana do odbywania obowiązków urzędu iego przysposabiającą; iakże kapłan wyszedłszy z światowego zgromadzenia, w którym imaginacya iego tysięcy niebezpiecznemi zmazana była obiektami, przystąpić może do Ołtarza z potrzebnym skupieniem ducha, i skruczą na błaganie gniewu Boskiego, i oplakiwanie występków świata tego, któremu dopiero nadskakiwał. Iakże się kapłan stawiać może przed Ołtarzem dla ofiarowania darów świętych temi samemi ustami, któremi niedawno tyle słów próżnych i światowych bluzgał. Iak się pokazać potrafi na ambonie chcąc opowiadać ludowi prawdy przedwieczne, któremiby go mógł przerazić, iakiey spodziewać się może łaski do przekonania ich w tym, iż uciekać od świata powinni; iak mówić potrafi o znajdujących się na nim niebezpieczeństwach, i ofidach które czart przekłety na niewiernych zastawia.

Drugi sposób wytrwania w dobrym dla kapłana z osobności wychodzącego, jest wierne dopełnianie przepisów i pragnień życia świątobliwego i kapłańskiego.

go, na teyże osobności uczynionych. Spodziewać się należy po miłosierdziu Boskim, iż każdy z tey osobności wychodzący ma szczerą wolą Panu Bogu wiernie służyć i czynić dobrze podług podanego sobie światła; ale chcąc to dobrze dopełniać, trzeba wszystko czynić porządkie. Gdy szczegulnieysze sprawy życia naszego, podług prawideł życia Chrześciańskiego urządzone przez nas podczas tey osobności, będą zawsze tym porządkiem dopełniane; będziemy mogli bydź pewnemi, iż ie nie tylko z zasługą i doskonale, ale nawet łatwo i statecznie odbywać będziemy. Jeżeli zaś przy tey pomocy niebędziemy trwać w dobrym, przypisujemy to sobie samym; bo to będzie znakiem, żeśmy niebyli wiernemi w dopełnianiu ustaw i przedsięwzięć, pod czas osobności uczynionych: wierność zaś w dopełnianiu przedsięwzięć, pod czas osobności uczynionych, jest trzecim sposobem wytrwania w dobrym. Przypomniemy sobie ten szczególny moment, w którym tknięci łaską Pana Boga, przyszliśmy na tę świętą pustynię, abyśmy o Bogu tylko myśleli, abyś-

my z Nim tylko samym rozmawiali, i abyśmy w sobie odnowili ducha stanowci naszemu właściwego. Czyliż rozbie-
rając myślą bieg życia naszego w gory-
czy serca, niebyliśmy szczerym żalem
za nasze przeszłe zbrodnie przeięci?
Czyliż nie czyniliśmy serdecznych przed
Zbawicielem oświadczeń, iż Mu odtąd
nienaruszoną zachowamy wierność? Ja-
kież wynurzaliśmy przed Nim żale, że-
my Go dotąd tak mało kochali, żeśmy Mu
tak oziębło służyli? Wiele razy powta-
rzaliśmy przed Nim, że ten moment ży-
cia naszego jest najszcześniejszy, w
którym go zaczęliśmy poznawać, gdy
tknieci chęcią życia bardziej kapłań-
skiego i duchownego, ułożyliśmy sobie
jego prawidła na tej osobności, nie prze-
staliśmy zaś na oświadczeniach pró-
żnych i ogólnych, aleśmy sobie przepi-
sali wszechgłębności sposoby i środki
zachowania łaski poświecającej, i ducha
stanowci naszemu właściwego; przepi-
saliśmy sobie lekarstwo na to wszystko,
w czym wykraczaliśmy; ucieczkę od
perennych niebezpieczeństw, stałość na
przeciw podchlebstwu, osobność na prze-
ciw

ciw roztargnieniu, skromność naprzeciw nieprzyzwoitości, ostrożność w rozmowach nierostropnych, uciecie niektórych zbytków, gorącość naprzeciw życiu ozięblemu, nieużytecznemu i rozproszonemu. Słowem mówiąc, opatrzyliśmy lekarstwa na wszystkie rany serca naszego, uczyniliśmy tysiąc przedsięwzięć wierności, przypieczętowaliśmy je naszymi łzami i wzdychaniem. Możemyż zaś mówić, że przedsięwzięcia nasze były szczere, i że je dopełniamy? Iestże życie nasze po osobności dowodem szczerości obietnic naszych; dopełnienie tychże obietnic, iestże świadectwem nowego naszego życia? Czyli raczey, nie iestże osobność ta skałą, októrą się wszystkie nasze na pozór najszczerwsze rozbiły przedsięwzięcia? Przepisaliśmy sobie niektóre pobożne ćwiczenia, bośmy poznawali, że serce nasze, bez tey pomocy, skłaniało się do świata, a stygło ku Bogu; zakazaliśmy sobie tego wszystkiego, co trącić mogło zbytkiem i światowością; zakazaliśmy sobie wszystkiego, cokolwiek zdawać się mogło przeciwnego skromności Ducho-

wney; czuliśmy bowiem, iż niedopełnia-
jąc tego, dogadzalibyśmy miłości wła-
sney i gorszylibyśmy innych; dziś wszy-
stkich tych sposobów zaniedbujemy, wra-
camy się do tej samej postaci, do tych sa-
mych światowych stroiów i zbytków...
Także możemy żądać, żeby życie łaski
niegaśło w duszy naszej; kiedy niema
żadnego żywiołu, kiedy go wszystko tłu-
mi. A co jeszcze gorjsza, niewierność
gwałcąca przedsięwzięcia pod czas oso-
bności uczynione, jest istotną wzgardą
wielkiego miłosierdzia Pana Boga, który
nam te zbawienne myśli podał; wzgardę
nieszczęśliwą przedzey lub późniey stra-
szone za sobą ciągnącą kary. Dusza,
którą dary Boskie odstępnią, odstąpi
wkrótce miłosierdzia Boskiego; bo się
Bóg brzydzi sercem niewdzięcznym,
któremu dobrodzieystwa Jego są cięża-
rem; wymiata i odrzuca serca lekkie i
niewierne, serca w obietnicach żywe, a w
krótce potym w przestępstwie spokojne.

Zakończmy przez czynności, które
się nam zdają być najzdolniejsze do
zapewnienia wytrwania w dobrym ka-
plana z osobności wychodzącego. Naj-
pier-

pierwsza jest codzienna modlitwa myślna. Jeżeli bowiem ziemia święta jest dziś tak spustoszona, to pewnie nie z innej przyczyny, tylko iż pomiędzy uprawniającemi ją Robotnikami, mało jest takich, którzyby się należycie zastanawiali, nad wielkimi zbawienia i wieczności obiektami. Desolatione desolata est terra, eo quod non est qui recogitet corde. Isaïæ c. 57. Na poparcie tego, dosyć jest porównać nas z nami samymi pod czas osobności. Zkądże pochodzi, iż na tej świętej pustyni jesteśmy przeięci większą miłością P. Boga, większym żalem za grzechy. Żeśmy powzięli mocne przedsięwzięcie prowadzenia odtąd życia na kapłanów i Duchownych przyzwoitszego? jeżeli nie ztąd, żeśmy się nieustannie modlitwą myślną zabawiali? Jeżeliśmy zaś przed tą osobnością w takim od Boga odłączeniu żyli, to dla tego, żeśmy tego świętego ćwiczenia zaniedbali, żeśmy nierozmyślali, żeśmy się rzeczami tyczącemi się Boga niezatrudniali. Próżnobyśmy przytaczali, iż się tym sposobem modlić nie umiemy;

pozór próżny upadlający kapłana, który powinien być jedynie Bogiem i dla Boga zatrudniony. Bo któż myśleć nie potrafi o nieprawościach życia swojego, o dobrodziejstwach, które od Boga odebrał, o grzechach, które naprzeciw świętemu Jego popelniał Majestatowi, o pomocy której nieustannie potrzebuje, aby się uchronić mógł tylu grożących mu niebezpieczeństw.

Ponieważ Sakramenta są tak dla kapłanów, iako i dla świeckich źródłem tak zawsze obfitych; Kapłan, z urzędu swego obowiązany przystępować często do Ołtarza, i sprawować Sakramenta tylekroć ile potrzeba Wiernych wymaga, powinien się często oczyszczać przez Sakramentalną Spowiedź. Święci radzą, żeby się przynajmniej co tydzień spowiadać, dla odnawiania w sobie pobożności, dla utrzymywania się w pokucie i rządności stanowi Duchownemu przyzwoitej, nade wszystko zaś dla dania ludowi dobrego przykładu w rzeczy tak zbawiennej, a tak powszechnie odwiekszej części Chrzescian zaniedbaney.

Nic

Nic nie masz niepewniejszego nad dzień i moment śmierci, która pospolicie częściej kapłanów, niżeli innych, niespodzianie zagarnia. Kapłani przeto zawsze gotowi na śmierć być powinni, do tego zaś najlepszym jest sposobem, żeby sobie obrali ieden dzień co Miesiąc dla przygotowania się na ten straszny moment, czyniąc w ten dzień to wszystko, coby czynić chcieli widząc śmierć przed oczyma. Naypożądanszą zaś rzeczą jest, ażeby każdy kapłan pragnący żyć świętobliwie, i umrzeć szczęśliwie, każdego roku nieodbitcie rekolekcyę odprawił, czyli to publicznie, czyli prywatnie. Jeżeli bowiem wielu z Sowieckich ludzi z szeregulniejszey pobożności zaśszczyconych, uznają potrzebę oddalenia się czasem od świata, i rozłączenia się z nim na nieiaki czas, aby tylko o Bogu, o sobie, i o zbawieniu swoim myśleć mogli; któż wątpić może, aby takowa osobność nie była potrzebna Kapłanom i Duchownym do większey doskonałości obowiązany?

Nakoniec, gdy czuć będziemy zbliżający się koniec życia naszego, nie dajmy się uwodzić niebezpiecznej spokojności, z przyczyny ziewatłonycy pracą fil naszych, przez długi przeciąg czasu pochodzącej, odnawiajmy raczej młodość naszą nakształt Orła; im bliżsi jesteśmy końca, tym więcej wierność naszą ożywiać powinniśmy. Coby to było za niefortunność, gdyby nam brakło fil i męstwa przy samym zgonie, lub gdybyśmy przez wczesną spokojność utracili koronę, którąbyśmy otrzymać mogli, gdybyśmy kilka momentów dłużej w dobrym trwali. Jeżeliby nam się w takim przypadku byź zdarzyło; powinniśmy się najprzód starać, żebyśmy wczesnie Świętymi Sakramentami opatrzeni byli, abyśmy ie z przykłądną przyiąć mogli pobożnością; żebyśmy Przenajświętszej Trócy życie nasze poświęcili, ofiarując i oddając najwyższemu Majestatorowi wszystko to, co mamy, i czym jesteśmy; żebyśmy się starali uślnie poświęcić ostatnie momenta życia naszego przez częste wzbudzanie w sobie aktów

wia-

wiary, nadziei, miłości Pana Boga, skruc-
chy, cierpliwości i zupełnego podda-
nia się woli Boskiej; nade wszystko zaś
strzeżmy się dwóch rzeczy przy zgo-
nie życia najniebezpieczniejszych, nie-
ufności lub uśności zbytney w miłosier-
dziu Boskim: staraymy się przede-
mług rady wielkiego Apostoła pracować
z boiaźnią i dążeniem około zbawienia
naszego: cum metu & tremore opera-
mini salutem vestram. ad Philip: c. 2.
V. 12. Umacniaymy się od dziś dnia
na ten ostatni moment, w stałym zbawie-
niu nadziei, która będzie tym mocniej-
szą, im bardziej gruntować się będzie
na zasługach Jezusa Chrystusa.

Wielki Boże, w którego Imię zgro-
madzeni na tym miejscu jesteśmy. rzuc
na nas miłosierne oko. Pamiętnym bę-
dziesz Pamię, i dopełnisz obietnicy ho-
ściotwórci twemu uczynionej, iż poświę-
cisz iego Namiestników i Kapłanów. po-
nieważ oni lud Twój poświęcać ponu-
mi. Sacerdotes ejus induam salutari,
& sancti ejus exultatione exultabunt.

Cec 3.

Psal:

Psal: 131. Spraw, aby ci królowali w Niebie, którzy się na ziemi o twoie staraią królestwo: odnów w nas pierwiastkowego ducha, w którym ci poświęceni byliśmy; odnów w nas ducha gorliwości, abyśmy wyszedłszy z tej osobności, udzielać go mogli powierzonemu nam ludowi. Spraw to, abyśmy byli wzierunkiem ludu, którego wodzami jesteśmy od Ciebie postanowieni; abyśmy wrażli w Wiernych uszanowanie ku rzeczom świętym, świątobliwość ie sprawiac, aby postać nasza przy Ołtarzu podobną zawsze była postaci starców przy tronie Baranka stojących, blaskiem Majestatu Boskiego przerażonych; aby skromność, bojaźń, głęboka pokora i uszanowanie, z którymi odbywać powinności naszego urzędu będziemy, nauczyła wiernych z jaką skromnością przytomnemi wtedy będąc, zachować się powinni. Miej pieczę nad tą winnicą, którą sam ręką swoją zaszczerpiles: *Respice de caelo & vide, visita vineam islam, quam plantavisti*

deci-

dextera tua. Psal: 79. Spraw to, abyśmy idąc drogą od Ciebie postanowioną i wyznaczoną aż do końca. trafili do tej Ojczyzny, do której nas Ojcowie nasi i pierwsi Pasterze poprzedzili; spraw, abyśmy iście otrzymali koronę chwały, którą trwałej w dobrym do końca, otrzymamy.



* * * * *

R E G E S T R.

ROZMYSLANIE PRZED ZACZĘCIEM
KOLEKCYI. - karta I.

PODZIAŁ PIERWSZY. PIERWSZEGO DNIA.

ROZMYSLAN: I. *Na taki koniec człowiek
stworzony.* 8.

ROZMYSL: II. *O pobudkach zachęcają-
cych nas, abyśmy dążyli do końca
naszego ostatecznego, i o sposobach
przez które doysść do tegoż końca
możemy.* 15.

UWAGA I. *O modlitwie myślney.* 22.

UWAGA II. *O pacierzach kapłańskich.* 31.

ROZMYSL: III. *O końcu stanu Ducho-
wnego.* 40.

DRUGIEGO DNIA.

ROZMYSL: I. *O Grzechach przeszkadza-
jących nam doysćcia do ostatecznego
końca.* 50.

ROZMYSL: II. *O naszych własnych
grzechach.* 62.

UWAGA I. *O Mszy Świętey.* 69.

UWAGA II. *O przygotowaniu do Mszy* 82.

Ro-

R E G E S T R.

ROZMYSL: III. O zawadach odwracających nas od końca naszego, czyli o grzechu powszednim. - 99.

TRZECIEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O śmierci. - 105.

ROZMYSL: II. O różnicy przygotowania kapłana oziębłego, lub w niedogdach żyjącego, a kapłana gorliwego i pobożnego, gdy przyjdzie czas śmierci i sławienia się przed Bogiem, na sąd partykularny. - 111.

UWAGA I. O rozłożeniu dziennych zabaw Chrześcianina. - 121.

UWAGA II. O Wyborze. - 130.

ROZMYSL: III. O Piekłe. - 142.

CZWARTEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O potrzebie czynienia pokuty dla nawrócenia się do Boga. - 151.

ROZMYSL: II. Iż pokuta potrzebna jest nie tylko wielkim grzesznikom, ale też duszom oziębłym. - 157.

UWAGA I. O staraniu, które mieć powinniśmy walcząc z namiętnością panującą, czyli z nałogiem partykularnym. - 167.

UWAGA II. O obowiązku Duchownych względem nabywania potrzebnej nauki i umiejętności. - 180.

Ro-

REGESTR.

ROZMYSL: III. O miłosierdziu i do-
broci Pana Boga szukającego grze-
sznika i przyjmującego go do poku-
ry, aby to było pobudką do skruchy
lub do doskonałej pokuty. - 192.

PIĄTEGO DNIA.

ROZMYSL: I O trojakim gatunku lu-
dzi, którzy pragną być zbawione-
mi i różnicy ich gotowości. - 198.

ROZMYSL: II. O miłości Bliźniego. 206.

ROZMYSL: III. O Łagodności. 216.

PODZIAŁ DRUGI.

PIERWSZEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O Królestwie JEZUSA
Chrystusa i obowiązku kapłanów
aby służyli za Nim. - 227.

ROZMYSL: II. O Pokorze JEZUSA
Chrystusa w Jego Wcieleniu. 237.

UWAGA I. O Sprawowaniu Sakramen-
tu Pokuty, czyli o słuchaniu Spo-
wiedzi. - 245.

UWAGA II. O Beneficiach. - 262.

ROZMYSL: III. O Ubóstwie JEZUSA
Chrystusa narodzonego. - 275.

DRUGIEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O Umarwieniu JEZUSA
Chrystusa, i Jego Obrzezaniu. 283.

Ro-

R E G E S T R.

ROZMYSL: II. O Ucieczce JEZUSA
Chrystusa do Egiptu. - 290.

UWAGA. Ze Duchowni staraj się, ile
możności powinni, byź oddalone-
mi od świata. - 297.

ROZMYSL: III. O posłuszeństwie JE-
ZUSA Chrystusa. - 338.

TRZECIEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O Obowiązku oczywi-
stego okazania, iż idziemy za JE-
ZUSEM Chrystusem. - 345.

ROZMYSL: II. O Trzech stopniach Po-
kory. - 352.

UWAGA. O Wyniosłości Duchownych 358.

ROZMYSL: III. O Czystey intencji,
czyli o gorliwości o chwałę Pana
Boga. - 395.

CZWARTEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O Męce Zbawiciela
naszego. - 403.

ROZMYSL: II. O Wewnętrznych bole-
ściach JEZUSA Chrystusa w czasie
Męki Jego. - 409.

UWAGA. O Gorliwości Duchownych
naprzeciw występkom. - 415.

ROZMYSL: III. O Zewnętrznych bole-
ściach JEZUSA Chrystusa w cza-
sie Męki Jego. - 454.

PIA-

R E H E S T R. PIĄTEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.	462.
ROZMYSL: II. O Wniebowstąpieniu Zbawiciela naszego.	470.
ROZMYSL: III. O miłości Boskiej.	478.

PODZIAŁ TRZECI, PIERWSZEGO DNIA.

ROZMYSL: I. Jak potrzebna jest rzecz, żeby się Duchowni odnawiali w Duchu powołania swojego.	485.
ROZMYSL: II. O zgorzzeniu.	493.
UWAGA. O używaniu dochodów Ko- ścielnych.	501.
ROZMYSL: III. O oziębłości w służbie Boskiej.	535.

DRUGIEGO DNIA.

ROZMYSL: I. O nieużywaniu na złe łask Pana Boga.	546.
ROZMYSL: II. O stracie czasu.	556.
UWAGA. Jak się Duchowni zachow- wać na świecie powinni.	564.
ROZMYSL: III. O sądzie Pana Boga	598.

TRZE:

120

R E G E S T R.
TRZECIEGO DNIA.

462. ROZMYSL: I. O Królestwie JEZUSA
Chrystusa w duszy Chrześcijańskiej 610.
470. ROZMYSL: II. Jak wielu z tego jest przy-
czyną nieumiejętność Duchownych 621.
478. UWAGA I. O gorliwości, którą Pasterze
mieć powinni względem zbawienia
I. dusz sobie powierzonych. 628.
- UWAGA II. Jaka powinna być gorli-
wość Duchownych naprzeciw wy-
stępcom. - - - 642.
485. ROZMYSL: III. Ze Duchowni nie po-
493. winni mieć zbytniego przywiąza-
nia do krewnych swoich. - 669.

CZWARTEGO DNIA.

501. ROZMYSL: I. O czystości kapłanów 679.
535. ROZMYSL: II. O karze grzechu nie-
czystości. - - - 687.
46. UWAGA I. Ze Pasterze Trzodzie swo-
56. iej przykład dobry dawać powinni 696.
46. UWAGA II. O skromności Duchownych 711.
56. ROZMYSL: III. O trzodkach dotrwa-
64. nia w czystości, i zwyciężeniu wszel-
98. kich przeciw niej pokus. - 728.

PIA.

R E G E S T R.
PIĄTEGO DNIA.

ROZMYŚL: I. O chronieniu się łakom-	
stwa.	739.
ROZMYŚL: II. O nieprzebieganiu miary	
w napoiu.	748.
ROZMYŚL: III. O chronieniu się oka-	
zyi do złego.	754.
Mowa na zakończenie Rekolekcyi.	763.



9.
8.
4.
3.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0008971

